R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

H.K 17/15

Inches
Centimetres
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
DANES-PICTA.COM

H.K 17/117

HISTORYA POWSZECHNA
KOŚCIOŁA.

KSIĘGARNIA
HENRYKA HURTIG
W KALISZU.

HISTORYA POWSZECHNA

KOŚCIOŁA

JANA ALZOG'A

PROFESSORA POZNAŃSKIEGO R. K. SEMINARYUM.

TŁUMACZENIE PRZEJRZANE, POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

PRZEZ

X. Stanisława Krasińskiego, Kanonika Wileńskiego.

TOM I.

PETERSBURG I MOHILEW.

NAKŁADEM B. M. WOLFFA.

1855.

Z polecenia JW. Metropolity Arcybiskupa Mohylewskiego, dzieło *Jana Alzog'a*, pod tytułem „Historya Powszechna Kościoła" na polski język przetłumaczone, przejrzałem, i nic w niém przeciwnego Rzymsko-Katolickiéj wierze nie znalazłem.

Dan w St. Petersburgu dnia 9 Października 1854 r.

X. Antoni Jakubielski professor R. K. D. Akademi, Prałat Proboszcz Kat. Kam. Teol. Doktor.

№ 1607.

Wolno drukować 10 Października 1854 r.

Petersburg † J. Hołowiński Arcybiskup.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby exemplarzy.

Warszawa d. 24 Grud. (5 Stycz.) 185⅘ r.

Starszy Cenzor, Radca Dworu,

J. Papłoński.

10662/1

w Drukarni J. Jaworskiego, w Warszawie.

PRZEMOWA AUTORA.

Nie bez obawy i głębokiego namysłu przedsięwziąłem dać literaturze katolickiéj, książkę zarazem elementarną i naukową, w przedmiocie Historyi kościoła chrześciańskiego, która mogłaby służyć za podstawę przy wykładzie uniwersyteckim. Jest to pierwsze tego rodzaju usiłowanie od czasu Dannemeyera. Trudności połączone z pracą obejmującą tak wiele przedmiotów, a większe jeszcze pochodzące ztąd, że zbywało mi na potrzebnych źródłach pomocniczych, wielokrotnie odwracały mię od tego przedsięwzięcia. Ale z drugiéj strony wykładając Historyą, czułem coraz bardziéj potrzebę treściwego dzieła, któreby było pomocą przy wykładzie ustnym. Postanowiłem nakoniec napisać to dzieło, w nadziei że oszczędzę w części przynajmniéj moim słuchaczom, uciążliwéj pracy pisania kursów i że uczynię powabniejszą naukę historyi, podając im zarazem praktyczne jéj korzyści.

We wstępie wyłożyłem rozciąglej niż to jest zwyczajem w podobnych dziełach, zasady, które mi służyły za przewodnictwo; dla tego obecnie poprzestanę na następujących uwagach.

Miałem nieustannie przed oczami mój cel pierwotny, to jest ułożyć treściwą książkę, przeznaczoną ku pomocy do ustnego wykładu, mającą utrzymywać uwagę słuchacza w pewnych chwilach i pociągać go do głębszych badań. Nie przestając na długiem, suchem i męczącem wyliczaniu imion i wypadków, potrzeba było wywieść na jaw rozmaite szczególne okoliczności, kreślić wydatnie znakomite postaci Kościoła, zlać w jednę całość różnorodne pojawy życia chrześciańskiego, wskazywać prawdziwy charakter i ducha każdej epoki. Był to jedyny sposób utworzenia obrazu prawdziwego i wiernego. Jeśli niekiedy przy opowiadaniu wielkich wypadków Kościoła, przy malowaniu podziwienia godnych indywiduów, które on wydał, wyrazy ożywiają się i zapalają pod mojem piórem; albo też, jeśli wówczas gdy mi przychodzi gromić pewne osoby, wskazywać pewne haniebne czyny, słowa moja stają się ostre i twarde; należy to przypisywać samej naturze przedmiotów. Jeżeli z jednej strony historyk chrześciański nie może nigdy nadto przejąć się godnością, blaskiem i wzniosłością chrystjanizmu i kościoła; to z drugiej powinien wszelkich starań dokładać, aby przez prawdziwe opisy naśladowane z natury, obudzić w sercu swego ucznia gorącą i silną miłość prawdy.

Co do części materyalnéj tego dzieła, winienem oświadczyć, że miałem wielkie szczęście korzystania przez dziesięć lat, z prac, które nieśmiertelny Moehler zebrał do historyi Kościelnéj. Służyły mi one za stały punkt, za podstawę w moich własnych badaniach, a szczególnie w moich pismach. Korzystałem także z najnowszych dzieł w téj materyi; tak pełnych treści pism Doelingera, Ruttensztoka, i Katerkampa; protestantów Gieseler, Engelhardt, Neander, Guerike, i Karola Hase. Szczególną uwagę zwracałem na liczne monografie nowszych czasów, i na specjalne prace, często bardzo doskonałe, zamieszczane w przeglądach teologicznych. Przekonany jestem, że w tych poszukiwaniach postępowałem z sumienną pracą i niczego téż więcéj nie żądam, jak aby prosta próba literatury Kościelnéj, przyjętą została nad brzegami Odry, Renu, Dunaju, z cząstką przynajmniéj tego zajęcia, jakie znajdowałem nad brzegami Warty, kiedy tam dochodziły dzieła naszéj ojczyzny Niemieckiéj. Jednakże dla utrzymania pierwotnego planu, ułożenia krótkiego traktatu naukowego, musiałem czynić wybór w tych pracach i poprzestawać na wskazywaniu jak najdokładniéj źródeł. Przeciwnie, jeśli chodziło o znaczenie faktów, albo prawd dogmatycznych katolicyzmu, które przekształcano, pokazywano w fałszywém świetle, i którym odmawiano początku sięgającego pierwszych wieków, wtedy uważałem za potrzebę postępować według planu wskazanego na

wstępie i przytaczać w przypiskach liczne wyciągi ze źródeł oryginalnych. Zdaje się że i dwie mappy dołączone do tego dzieła, użyteczne będą dla czytelnika, jakkolwiek są niedokładne.

Co do historyi kościelnéj, objętéj w okresie między rewolucyą francuzką i naszym czasem, oświadczam wyraźnie że chciałem skreślić tylko przelotny jéj zarys. Jednakże nie chciałem opuścić jéj zupełnie, bo nasz czas był nadzwyczajnie obfity w ważne dla kościoła wypadki, nadto całe nasze życie religijne, jest ściśle związane z tą epoką, którą teolog zrozumieć dokładnie powinien. Kiedy się zważą szczególnego rodzaju trudności jakie miałem do zwalczenia, zgromadzając tyle rozrzuconych dokumentów, praca ta znajdzie może nieco pobłażania w oczach krytyki, któréj sprawiedliwe i bezstronne uwagi, z wdzięcznością i uległością przyjmę.

Doświadczenie pokazało, że nasi najwięksi teologowie katoliccy, a niedawno jeszcze Moehler, znajdowali w historyi kościelnéj i patrologii najsilniejsze podstawy swojéj nauki teologicznéj; dla tego mojem najgorętszem i najszczerszem pragnieniem jest to, żebym mógł w tym względzie, stać się użytecznym dla młodych teologów, szczególnie w naszych czasach żywéj polemiki. Nic nie może lepiéj wlać w duszę przekonania, nic nie poda prędzéj i i nie nauczy użyć, najstosowniejszych środków w każdéj okoliczności, jak zgłębienie tak rozmaitych faktów, jak wypadki tak ważne walk, wpośród któ-

rych rozwijał się Kościół. Cześć więc tej historyi, jest ona pochodnią prawdy, prawdziwą mistrzynią życia. Ale gdyby mimo to wszystko, książka otrzymała tylko ograniczone uznanie swojej wartości, wszelkich sił użyję aby ją udoskonalić, przy pomocy Boskiéj i zapale tem żywszym, że on zrodził ścisły węzeł między autorem i młodemi ludźmi, którym on wskazał drogę do badań teologicznych. Będzie ona nadto rękojmią jego usiłowań w przyszłości, ażeby im szczęśliwie na drodze naukowéj, za przewodnika służyć.

WSTĘP.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

ZASADY I OGÓŁ NAUKI.

Fleury. Przemowa do historyi kościelnéj. § 1 do 11. *Katercamp.* Historya religii i założenia Kościoła powszechnego. Münster. 1819, *Moehler.* — Wstęp do historyi Kościoła w Mieszaninach wydanych przez Doellinger. t. II. p. 261—91. — *Blanc.* Kurs historyi kościelnéj, część pierwsza: Introdukcya do badań historyi kościelnéj. Paryż, 1841. — *Jos, Goerres.* O założeniu, kształceniu i rozwoju historyi powszechnéj. Wrocław 1840.

Co do literatury kościelnéj, patrz *Sagitarii* Introductio in Hist. ecclesiast. Jen. 1718. Tom 1 in-4, z dodatkiem t. 2.

§ 1. *Religia. — Kościół. — Kościół chrześcijański.*

Religia jest życiem Kościoła, idea zatém historyi Kościoła chrześcijańskiego, wypływa z idei saméj religii. Religia jest to znajomość Boga. Doskonalenie się na

wzór Ojca niebieskiego i zjednoczenie się z Bogiem stanowi najwyższe szczęście człowieka. Z téj wrodzonéj ludziom potrzeby poznania i naśladowania Boga, rodzi się społecznego życia potrzeba. Jak związek z całą ludzkością stanowi pomyślność ziemską człowieka, tak człowiek duchowy w społeczności religijnéj rodu ludzkiego rozwija się i kwitnie. Dla tego to od samego początku powstawały społeczeństwa *religijne*, instytucye zarazem ziemskie i Boskie, przyrodzone i nadprzyrodzone, a tém samém i zgodne z naturą człowieka, który jest istotą złożoną z ciała ziemskiego i ducha niebieskiego. Znajdujemy stowarzyszenia tego rodzaju, nawet u ludów, które po pierwotnym upadku, mając zaledwie słabe, niepewne wyobrażenie o bóstwie, zamiast czci Boga *jednego*, wpadły w bałwochwalstwo i posunęły się aż do przypuszczenia tożsamości Stwórcy wszechświata z rzeczami stworzonemi *(polytheism* i *panteism)* (1). Ale te towarzystwa były tylko czczym obrazem prawdziwego kościoła, nie miały nawet osobnego nazwania; bo pomieszanie stosunków religijnych i cywilnych z polityką pochłaniało zupełnie Kościół. Wyraźniejszy i zupełniejszy kościół w mozaizmie zowie się *zgromadzenie pańskie* (2), co oznacza lud izraelski jako społeczeństwo oddzielne, wybrane, poświęcone Jehowie, i do którego kiedyś wszystkie ludy mają być przypuszczone (3). Siedmdziesięciu tłómaczów wykładali te słowa przez synagogę i przez *ecclesia*. Dopiero sam chrystyanizm określił i urzeczywistnił doskonale myśl Kościoła. Chrystus obudził w ludzkości pierwotne pojęcie jakie miała o Bogu; i religia którą ogłosił przejęta zu-

(1) Rom. 1. 23.
(2) Numeri XX. 4, Deuteronom. XXIII. 1.
(3) Genesis XXII. 18.

pełnie duchem miłości *(religia per eminentiam)* przemawiając do serca, związała ludzi węzłem braterstwa i stworzyła tym sposobem żywe społeczeństwo.

Ci którzy przyjęli religią Chrystusa, stanowili nietylko społeczeństwo *wewnętrzne*, ale nadto według jego wyraźnéj woli społeczeństwo *zewnętrzne*, które nazwał według starego testamentu *Kościołem* (1), to jest stowarzyszeniem wszystkich wybranych (2), którzy odkupieni z niewoli grzechu, powołani zostali do jedności z Bogiem, w królestwie wiecznéj szczęśliwości. Uważany jeszcze ze stanowiska historycznego *Kościół chrześcijański* jest to widome czcicieli Chrystusa społeczeństwo, które kierowane duchem świętym, za pomocą środków zbawienia, ustanowionych przez swego naczelnika, dopełnia i rozwija dzieło samego Jezusa Chrystusa, dla odkupienia i uświęcenia człowieka, dla połączenia go z Ojcem (*sint unum*) (3) i założenia królestwa Bożego na ziemi.

§ 2. *Prawdziwy Kościół chrześcijański.—Częściowe sekty chrześcijaństwa.*

Celem Kościoła było nietylko przechować w całéj czystości i nietykalności środki zbawienia jakie mu zostały powierzone, ale jeszcze wpoić je w życie umysłowe i moralne ludzkości, aby ożywić człowieka i wlać swojego ducha w jego stosunki, czyny i dzieła. Ale te środki Boskie często były źle zrozumiane a charakter ich niebieski i niezmienny zbyt często przekręcano. Nie mogło być inaczéj, bo wielka liczba tych, którzy przyjmowali chrystyanizm, nie miała ani dostatecznego rozwinię-

(1) Mathias XVI. 18; XVIII. 17.
(2) Math. XX. 10, Rom. VIII. 26, 1. Cor. 1. 24, Eph. 7. 4, Thess. II. 12.
(3) Jan. XVII. 21, Rom. XII. 5.

cia umysłowego, aby te środki zrozumieć, ani dosyć szacunku dla rzeczy Boskich, do ich urzeczywistnienia. Z kolei wciągu wieków i wpośród rozmaitych ludów mogłaby się wyrodzić taka rozmaitość w pojmowaniu i przedstawianiu tych środków zbawienia, w których jak w Bogu i ludzkości koniecznie musi być *jedność (unus Dominus, una fides, unum baptisma)* (1); że nawet ich początku pierwotnego znaczenia dojśćby nie można.

Kościół zatém (i zdaje się że to jest koniecznem dopełnieniem jego Boskiego ustanowienia (2), został dla ludzi powszechnem i koniecznem *kriterium* tego, co jest prawdziwe i co od Boga pochodzi. I to właśnie było powołaniem chrześciańskiego kapłaństwa, *powagi, nauki nieomylnéj*, od Boga ustanowionéj i natchnionéj, aby w swoich wyrokach wznosiła się nad ciasny i błędny labirynt zdań ludzkich i aby je na każdym kroku zwracała do ich wiekuistéj zasady (3). Przeto właśnie Kościół, *kolumna i podstawa prawdy* (1 Tim. III. 15) mając regułę nieomylną do rozpoznawania i sądzenia herezyi, mógł z pewnością poznawać wszystkich którzy do niego nie należeli. Skoro tylko porządek ustanowiony przez Jezusa Chrystusa został zmieniony co do je-

(1) Ephes. IV. 5. sq.

(2) Luc. XIV. 28. sq.

(3) Cf. Hilar. de Trinit. XL. 1. To co on mówi łączy się z następującemi ustępami. Ephes. IV. 5. „Unus dominus, una fides, unum baptisma etc." — Non enim ambiguis nos et erraticis indefinitae doctrinae studiis dereliquit, vel incertis opinionibus ingenia humana permisit, statutis per se et oppositis obicibus libertatem intelligentiae voluntatisque concludens: ut sapere nos, nisi ad id tantum quod praedicatum a se fuerat, non sineret, cum per definitam *fidei indemutabilis* constitutionem credi aliter atque aliter non liceret." Już poganin Seneka powiedział, Ep. 102. „Veritatis una vis, una facies est, nunquam falsis constantia." (Opp. ed. Bipont: vol. IV. p. 30).

dności nauki, powstało rozdzielenie, herezya, Kościół wyłączał z swego łona sprawców herezyi i ich stronników, z obawy, aby nie zarazili całego społeczeństwa, tak jak oddzielają się od ciała, z obawy powszechnego zepsucia, członki zgangrenowane i niedające się wyleczyć. Jeśli tylko w formie i w karności kościoła nie uznawano rozporządzenia Boskiego; wtedy zwykle twórcy i stronnicy błędu sami się odłączali od związku miłości. To było odszczepieństwem *schyzma* (1). Nie należy mięszać ze schyzmą i herezyą niezgodności teologicznych *(dissidia theolog)*. Takowe tyczą się tylko formy nauki teologicznéj, niezmieniając jéj treści, lub też zdań prawdopodobnych i spornych, *(theologomena)* które nie zostały wyraźnie i naukowo rozwiązane przez Kościół i które nie sprzeciwiają się całości nauki chrześcijańskiéj (2).

§ 3. *Historya. — Historya Kościelna chrześcijańska.*

To co dzieje się w zakresie rzeczy doczesnych stanowi *historyę* w jéj najogólniejszém znaczeniu. Jednakże nie wszystko co się zdarza należy do historyi; wypadki ważne, obudzające lub zapowiadające moralne zajęcie, wchodzą jedynie w jéj zakres; dla tegoto głównym jéj przedmiotem jest *człowiek* uważany w samym sobie, w swoich koniecznych stosunkach z Państwem i Kościołem, a szczególniéj w swoim kierunku moralnym i umysłowym. Ztąd też historya jako fakt, jest rozwojem umysłu ludz-

(1) Względem różnicy między herezyą i schizmą patrz S. Augustyn adversus Crescon. grammatic. Donatist. Ks. II, rozd. 3 i nast. (Opp. ed. Bend in-4 Bassan. t. XII, 320 i nast.).

(2) S. Augustyn wyraża się zupełnie w duchu Kościoła, kiedy mówi: „In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas."

kiego, tak jak on się objawia w swoich stosunkach socyalnych i publicznych z Państwem; jako nauka, jest ona zrozumieniem tego rozwoju, jako sztuka, jest jego odbiciem i przedstawieniem za pomocą słowa *(historya właściwie wzięta)*. W tych to granicach objętą bywała historya w czasach przedchrześciańskich, gdzie uważano tylko człowieka ziemskiego; dla tego téż wówczas nie mogło być mowy o historyi kościelnéj, ponieważ rzeczy duchowe i materyalne, religijne i narodowe, Kościół i Państwo, wszystko było razem pomięszane. Historya była czysto polityczną. Historya kościelna zaczyna się dopiéro od czasów chrześcijaństwa, które rozdziela Kościół i państwo, jak to istotnie być powinno. Zresztą wypadki zakresu religijnego daleko mniéj są zajmujące w czasach poprzedzających chrześcijaństwo, niż zacząwszy od téj epoki. U ludów dawnych, wszystko w ich walkach, dążnościach i usiłowaniach, kieruje się i odnosi do Państwa; religia nie jest tam żywą zasadą działalności socyalnéj.

Za naszych czasów nawet jeszcze, zbyt często historya pozostaje w ten sposób ograniczoną w zakresie człowieka, którego czynią środkiem wszystkiego i do którego odnoszą wszelki zaszczyt i chwałę. Ale Moehler sądzi że: wychodząc z zasady fundamentalnéj chrześciaństwa, należy w następujący sposób określać historyę. „Urzeczywistnienie w czasie, wiekuistego planu Boga, usposabiające człowieka przez Chrystusa do czci i uwielbienia, jakie są godne majestatu Stwórcy i swobody rozumnego stworzenia. Pokazać, dodaje on; jakim sposobem duch Chrystusa wszedł w życie wspólne ludzkości i jak się rozwija w rodzinie, ludach, państwach, w sztuce i nauce, aby z tego wszystkiego uczynić narzędzia chwały Boskiéj, oto jest cel historyi chrześcijańskiéj.

Témbardziéj obstawać będziemy przy tém pojęciu historyi, im mocniéj przekonamy się, że duch chrześcijański, duch oświecony, przeobrażony światłem objawienia Boskiego, może jedynie pojmować i śledzić drogi Opatrzności w historyi świata, przed i po przyjściu Chrystusa (1). Bo nikt ani na niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią, nie może otworzyć Ksiąg, ani na nie patrzéć, tylko lew z pokolenia Judy, potomek Dawida, Baranek, na ofiarę (2) zabity.

Ztąd wypływa: 1. że jeśli według określenia podanego wyżéj, historya jest opowiadaniem rzeczy doczesnych, Kościół chrześcijański nie może w tém rozumieniu wchodzić w zakres historyi, ponieważ on jest instytucyą Boską, absolutną i niewzruszoną jak sam Bóg, ale że staje się historycznym, doczesnym i zmiennym według swego przeznaczenia i celu, którym jest: wejść w stosunek z człowiekiem, być ściśle historycznym, uległym czasowi i przestrzeni; 2. Że postępowanie przez opatrzność wskazane ludzkości, w czasie, przed i po Jezusie Chrystusie, czyli historya świata i historya chrześcijaństwa, są w stosunku ścisłym, odpowiednim stosunkowi przygotowania i wypełnienia czasu (3), czyli że tym sposobem kreśląc historyą kościoła chrześcijańskiego nie można zupełnie przemilczéć epoki przygotowania (4). Tak więc historya kościelna uważana przedmiotowo jest rozwojem w czasie, królestwa Bożego i cia-

(1) Cf. rozprawa pod tytułem: La Conscience chrét. considérée comme la lumiere qui nous fait comprendre le paganisme. Revue théol. de Fribourg, t. VIII, p. 49—87.

(2) Apoc. V. 3—5.

(3) Gal. IV. 4; Eph. I. 10.

(4) (Retract., lib. I. c. 13). „Res ipsa quae nunc christiana religio nuncupatur *erat et apud antiquos*, nec defuit ab initio generis humani, quousque ipse Christus veniret in carne; unde vere religio *quae jam erat* coepit apellari christiana. „Ksiądz Rorba-

głym postępem na drodze nauki i życia odrodzonéj ludzkości, zjednoczonéj z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Ś. W znaczeniu technicznem jest odbiciem idealném, albo przedstawieniem za pomocą mowy, tego rozwoju żywego i rzeczywistego.

Historya tém lepiéj osięga swój cel im jaśniejszym i więcéj przekonywającym sposobem ukazuje ludzkość w jéj całości, dorastającą i doskonalącą się w postępie wieków, w tych samych warunkach jak pojedynczy człowiek w postępie lat wzrasta i dojrzewa w łasce, mądrości, nauce i cnocie.

§ 4. *Przedmiot historyi kościelnéj.*

Historya kościelna ponieważ ma za cel przedstawić i wyłożyć słowem bieg upłynionych wieków i postęp królestwa Bożego między ludźmi, powinna okazać:

1. Jakim sposobem i w jakich okolicznościach szczęśliwych albo niepomyślnych, plan powszechny i wewnętrzny królestwa Bożego objawił się na zewnątrz, urzeczywistnił się w czynie, i stawił się w świecie zewnętrznym, wpośród Państw, będąc poprzednio ogłoszony wszystkim ludom ziemi według słów Chrystusa. Taki jest cel jaki sobie zakładamy opowiadając powodzenia i przeciwności, walki i zwycięztwa, rozszerzania się chrześcijaństwa (1).

cher opierając się na téj prawdzie i idąc za śladami dawnych historyków kościelnych rzucił wiele światła na czasy które poprzedzały Chrystusa.

(1) *J. A. Fabricii* Salutaris lux Evangelii toti orbi exoriens, s. notitia propagatorum christ. sacror. Hamb., 1731, in 4. *P. C. Gratien*, Origine et developpement du Christianisme en Europe. Paris, 1766—73, 2-e part., *F. G. Blumhardt.* Essai d'une Histoire des Missions. Balle 1828 3-e part. non achevée.

2. Jakim sposobem prawda, która oswobadza i uświęca człowieka, z powodu wzrastających herezyi, stosując się do potrzeb czasu przybrała formy umiejętności i nauki duchownéj ([1]).

3. Jakim sposobem wewnętrzny stosunek człowieka z Bogiem, to jest pobożność serca, objawiła się i urzeczywistniła w żywym czynie publicznym i ogólnym, to jest w religii ([2]).

4. W jaki sposób z głównemi i niewzruszonemi żywiołami hierarhii (papieztwo, biskupstwo, kapłaństwo, dyakonat) utworzyła się organiczna konstytucya Kościoła, obejmująca wszystkich swoich członków w swojém łonie, wskazująca każdemu jego obowiązki ([3]) oznaczając ich obręb działania i wpływ wzajemny, a zawsze według potrzeb czasu i miejsca ([4]).

Hoeninghaus, situation de l'Eglise catolique sur la surface du globe. Aschaffenb., 1837. Lettres édifiantes et curieuses des missions étrangères Paris 1717—77. Choix de lettres édifiantes, etc., précédé de tableaux géographiques, etc.; 3-e éd. Paris, 8. T., jusqua l'année 1808. Nouvelles lettres édifiantes, 1820. Annales de la propagation de la foi. *Henrion*, Histoire generale des missions, etc. Paris, 1846.

([1]) *Walch*, Biblioth. symbolica vetus ex monumentis V prior. saeculorum maxime collecta et observationib. hist. ad critic. illustrata. Lemg. 1770. *Moehler*, Patrologie, éd. par Reithmayer. 1840. *Hahn*, Bibliothèque.

([2]) Ephes. IV, II.

([3]) *Edmund. Martene*, De antiquis Ecclesiae ritibus; ed. tertia auct. Antw., 1736, in-4. T. 4.

([4]) *Petavius*, de Hierarchia ecclesiastica (Dogmata theol., t. VI. § 9, n. 2). Richerii Hist. conc. general. Coloss., 1680, 3 t. in-4, in IV. libb. distributa. Druga edycya w Kolonii 1683. 4. t. in 4. zapisana w indeksie (zakazana przez kommissyą papiezką) z powodu swego ultra gallikanizmu. *L. Thomassini.* Vetus et nova ecclesiae disciplina circa beneficia et beneficiarios. Lucc., 1728. 3 t. in-f.; Mog., 1787. 10 t. in 8. *Staudenmaier*, Hist. des élect. épisc. Tubing., 1830.

5. Jak nakoniec członkowie tego Kościoła, będącego wrodzonym nieprzyjacielem grzechu, żyją życiem prawdziwie religijném i moralném (1), uwieczniającem się i odnawiającem się mocą karności kościelnéj, która sama jest prawdziwą pedagogią ludzkości.

Uwaga. — Katolik dla którego Kościół jest instytucyą zupełnie Boską, różni się stanowczo od protestanta w sposobie uważania biegu, postępu i rozwinięcia historyi. Według stanowiska Katolickiego celem Kościoła rozwijającym się w historyi jest: wyświecić prawie dotykalnym sposobem, prawdę zawsze zresztą żyjącą i znaną *w widzialném społeczeństwie* wiernych; wrazić ją coraz głębiéj w sumienie ludzi, coraz bardziéj ustalić jéj panowanie i powagę w obyczajach publicznych i prywatnych, w rodzinie i w państwie, w nauce i w sztuce. Ze stanowiska protestanckiego, ponieważ prawda przedmiotowa znajduje się jedynie w Kościele niewidomym, przeto nie może nigdy urzeczywistnić się zupełnie w Kościele widomym, azatém może się tylko gdzieniegdzie przebijać w rozwoju historyi. Jakiż zresztą wpływ wywierał i wywiera jeszcze protestantyzm na sposób sądzenia państwa duchownego ustanowionego przez samego Jezusa Chrystusa, jego hierarhii, bezżeństwa, przy-

(1) Acta sanctorum, quotquot toto orbe coluntur, ed. d. *Bolandus* aliique (Soc. J.). Antw., 1643—94, 53 t. in f. De Persecutione operis Bollandiani quod acta sanctor. inscribitur. Namuré 1838. Wyszły już Acta sanctorum m. Octob. t. VII, p, 1. 11. edd. *Vaudermoere* et *Vashecka*. Brux. 1845. Niektóre części szczególnie zwróciły uwagę jako to: Praefationes, tractatus, diatribae et exegeses praeliminares atque nonnulla venerandae antiquitatis tum sacrae tum profanae monumenta a J. Bolland. etc. Nunc primum conjunctum edita et in tres tomos distributa. Ven. 1749—51. 3 t. in f. — *Neander* Memoire pour servir a l'Hist. du Christianisme, Berlin 2 edit. 3 vol.

wilejów dziewictwa. To też Schleiermacher słusznie powiedział: jakie zasady, i przekonanie, taka historya, a szczególniéj historya Kościoła: jest ona różną jak różne są stronnictwa, sekty i szkoły filozoficzne. Każdy patrzy się według swoich przesądów i kreśli historyę, nie taką jaką ona jest, ale taką jaką się jego oczom wydaje.

§ 5. *Historya Kościelna, powszechna i szczególna.*

Pojęcie historyi powszechnéj nie mogło być dokładnie powzięte, a tém mniéj dokonane, w starożytności dawniejszéj od ery chrześcijańskiéj. Polibiusz wprawdzie miał o niéj przeczucie, kiedy powiedział: *historya szczegółowa* jest odosobnioną bez związania, bez celu wspólnego z ogółem; przeciwnie *historya powszechna* stanowi całość organiczną, którą wewnętrzna jedność ożywia. Jeślibyśmy znali zarówno wszystkie pojedyncze Państwa i wszystkie ludy ziemi, toby nie było dostatecznem do poznania organizacyi i postępu światła, podobnie jak uważanie osobnych członków ciała nie da nam pojąć siły i piękności ogółu. Aby sobie utworzyć jasne wyobrażenie o całości, potrzeba dopatrzyć jak ścisłe stosunki łączą wszystkie ludy we wspólnym celu. Ale napróżno szukalibyśmy w Polibiuszu urzeczywistnienia tego pomysłu, równie jak w obietnicy Diodora Sycylijskiego, który przyrzekł zebrać jak można najdokładniéj wypadki czasów dawnych i współczesnych i uczynić z nich niejako *historyę jednego państwa*, a który nie dotrzymał słowa pomimo licznych materyałów nagromadzonych w bibliotekach Alexandryi i Rzymu. Przyczyną tego nie tyle były ograniczone wiadomości historyczne u starożytnych, ile dążność Greków i rzymian, która chwytała jedynie fakta

pojedyncze i materyalne, a szczególnie w ich bałwochwalstwie, co było przyczyną odosobnienia ludów i zbyt małego zajmowania się historyą barbarzyńców.

Chrześcijaństwo dopiéro dało zasadnicze wyobrażenie o historyi powszechnéj przez swoją naukę o *jednym* Bogu, ojcu ludzi wszystkich, najściśléj połączonych przez odkupienie w Jezusie Chrystusie i wszystkich powołanych do uświęcenia i jedności z Bogiem w Jego niebieskiém królestwie.

Ta idea fundamentalna wcielona i widzialnie spełniona w zaprowadzeniu i upowszechnieniu Kościoła katolickiego, cudownie wyłożoną została przez wielkiego biskupa Hippony w jego wspaniałéj księdze o mieście Bożém.

Historya powszechna Kościoła ma zatém za cel wyłożyć działania i wpływ Kościoła we wszystkich czasach i wszystkich krajach pod wszystkiemi formami i pokazać jak wszystko wiąże się i dąży do jednego wspólnego kresu, Boga i Jego chwały. Wybiera ona nadewszystko wypadki, które przez swoje przyczyny i skutki wywarły najogólniejszy wpływ na całość; kiedy tymczasem szczególna historya kościoła, ma za przedmiot tę lub ową gałęź Chrześcijaństwa, jego rozkrzewienie, ustawę Kościoła, herezye, kult i karność, albo znowu pewną epokę, pewne królestwo chrześcijańskie i stanowi albo historyę kościelną szczególną trzech pierwszych wieków, albo wieków średnich, Francyi, Polski i t. d.

ROZDZIAŁ II.

FORMA NAUKI.

§ 6. *Jako historya Kościelna jest nauką.*

Aby historya kościelna zasłużyła na nazwę nauki, potrzeba naprzód aby ona jak wszelka historya, była wypływem badań prawdziwie scientyficznych, przedstawionych w opowiadaniu naukowem i żeby tym sposobem miała w sobie zarazem i naukę i sztukę (1).

Potrzeba prócz tego, aby pod względem swego przedmiotu historya kościelna była:

(1) *Gervinus* powiedział wiele zdań rozsądnych względem sposobów pisania historyi stosownie do czasu. Przypomnijmy sobie także słowa *Cicerona*: „Erat enim (antiquiss. temporib.) historia nihil aliud, nisi *annalium* confectio: cujus rei, memoriaeque publicae retinendae causa, ab initio rerum romanorum usque ad P. Mucium, pontif. max., res omnes singulorum annorum mandabat litteris pontifex maximus, efferebatque in album, et proponebat tabulam domi, potestas ut esset populo cognoscendi; ii, qui etiam nunc *annales maximi* nominantur. Hanc similitudinem scribendi multi secuti sunt, qui sine ullis ornamentis monumenta solum temporum, hominum, locorum, gestarumque rerum reliquerunt... non exornatores rerum, sed tantummodo narratores fuerunt... Et post illum (Herodot.). Thucydides omnes dicendi artificio, mea sententia facile vicit: qui ita creber est rerum frequentia, ut verborum prope numerum sententiarum numero consequatur; ita porro verbis aptus, et pressus, ut nescias, utrum res oratione, an verba sententiis illustrentur." (De orat., II, 12, 13.).

1. *Krytyczną*, a to ażeby prawda nie mięszała się z błędem [1] a ku temu potrzeba, aby fakta charakterystyczne każdego okresu były ze szczerą miłością prawdy czerpane w samych źródłach, albo żeby były zbliżone ile możności do prawdy, przez wnioski historyczne kiedy wypadek jaki nie może być w zupełności wykazany.

Religijną, bo tylko duch prawdziwie chrześcijański może objąć i ocenić stosownie to wszystko co się odnosi do ery chrześcijańskiéj, do objawienia królestwa Bożego na ziemi; bez tego ducha religijnego historya kościelna nie rozwiąże swego zdania.

3. *Filozoficzna*, to jest że powinna nam podawać nietylko szereg opowiadań bez związku, ale przedstawiać nam wypadki w ich stosunkach, przyczynach, wpływach i skutkach. Zamiarem jest naszym mówić tu nie o tym duchu filozoficznym powierzchownym, który gubi się w abstrakcyach i wdając się w wywody czysto psychologiczne albo polityczne, widzi tylko człowieka w jego działaniu nie sięgając do przyczyny ostatecznéj wyższéj [2], ale o tym duchu filozoficznym głębszym, który widzi jednocześnie działających w historyi, i człowieka i Boga, *uczącego i karzącego jako pasterz swoje owce* [3]; który baczy na ścisły i żywotny związek rzeczy Boskich i ludzkich, o którym Paweł ś. mówi z taką

[1] *Ciceron*: „Nam quis nescit primam esse historiae legem, ne quid falsi dicere audeat? deinde ne quid veri non audeat? ne qua suspicio gratiae sit in scribendo? ne qua simultatis? Haec scilicet fundamenta nota sunt omnibus." (De orat., II, 15).

[2] *Ciceron*, ibid.: „Et cum de eventu dicatur, ut causae explicentur omnes, vel casus, vel sapientiae, vel temeritatis; hominumque ipsorum non solum res gestae, sed etiam, qui fama ac nomine excellant, de cujusque vita atque natura.

[3] Ecclesiastiq. XVIII, 13.

jasnością i z tak cudowną prostotą, w tych słowach: „W Bogu żyjemy, ruszamy się i jesteśmy (1)" Tym sposobem tylko historyk filozof pojmując ideę chrześcijaństwa wznosi się do wysokości jedynego stanowiska historycznego, które jest jasne i prawdziwe, które mu pokazuje człowieka nie jako igraszkę *losu, fatum*, przypadku, według smutnych i zniechęcających idei starożytnych historyków, ale człowieka zawsze wolnego w swoich działaniach, którym Bóg kieruje, bez przymusu, ku ostatecznemu celowi jaki mu naznaczył.

Ale historya kościelna powinna się wyżéj jeszcze wznosić. Królestwo Boże rozwijające się pomiędzy ludźmi, oto właściwa idea, oto zasadnicza i stała myśl téj historyi.

W téj to idei winna ona widzieć rozwijające się wszystkie wypadki, do niéj winna odnosić każde zdarzenie, przez nią dawać nam objąć stosunek części z całością i upatrzyć harmonię i jedność w tym wielkim ogóle, w tym żyjącym porządku działań opatrzności (2). Jeśli zadość uczyni wszystkim tym wymaganiom, a powagę moralną, połączy ze światłemi pojęciami teologicznemi i stylem odpowiednim tak wzniosłemu przedmiotowi, wtedy historya kościelna ma wszystkie cechy nauki i sprawiedliwie tego imienia jest godna.

§ 7. *Bezstronność historyka kościelnego.*

Starożytni mówili: historyk powinien nie mieć ani ojczyzny ani religii, tegocześni utrzymują: że powinien

(1) Act. apostol. XVII, 28.

(2) Ta myśl ogłoszona przez Staudenmaiera wybornie została rozwiniętą przez Dieringera w jego: systemie czynów Bożych w chrystyanizmie. Moguncya 1841. 2 tom.

być zupełnie wolnym od przesądów. I jedno i drugie jest niepodobieństwem. Nikt nie potrafi pozbyć się pojęć ojczyzny, religii, Kościoła, które od kolebki wpojone w nas zostały. One owładają nami pomimo wszelkich usiłowań naszych; i ci którzy tak pięknie mówią o bezstronności, są właśnie niewolnikami mimowolnego przesądu. Nie takie też są wymagania prawa bezstronności. Ono tylko obowiązuje historyka.

1, Żeby nigdy nie zmieniał wypadków z wiedzą i zamiarem, wtenczas nawet kiedy one zdają mu się być przeciwnemi jego przekonaniom religijnym, lecz aby je wyszukiwał i wykładał sumiennie, tak jak są i aby je sądził sprawiedliwie i z umiarkowaniem.

2. Żeby poznał i nie taił błędów swego Kościoła. Milczenie w tym razie byłoby więcéj szkodliwém niż użytecznem dla interesów tego Kościoła (1).

Po tém wszystkiém historyk kościelny może i powinien objawiać otwarcie swoje przekonanie religijne i natchnąć niém głęboko całe swoje dzieło; wtedy dopiéro dzieło to przybiera charakter stanowczy, który może podobać się i nauczyć. To staje się widocznem nadewszystko kiedy traktuje o kacerstwach (herezyach), bo Kościół jasno oznaczył, ściśle określił prawdę i przez to samo odrzucił i potępił wszelką opinię przeciwną utwierdzonemu dogmatowi.

Tak więc musi koniecznie zniknąć obojętność filozofii greckiéj i rzymskiéj. Kiedy nie było jeszcze żadnéj powagi wyższéj i nadnaturalnéj, żadnéj rękojmi nieomylności i prawdy przedmiotowéj, wtenczas najsprzeczniejsze

(1) *Bernard*, Ep. 42 ad Henric. archiep. Senon.: Major erit confusio voluisse *celare*, cum *celari* nequeat.

szkoły filozoficzne musiały przyznawać sobie równą powagę i równe prawa (1).

§. 8. *Podział historyi według podziału czasu.*

Przyznano dziś powszechnie jak jest niedogodnym i błędnym sposób wykładania historyi latami, wiekami lub panowaniami po sobie następującemi. Wolimy dziś odnosić się do pewnych odznaczających się okresów, które noszą na sobie cechę odróżniającą je od okresów poprzednich lub późniejszych.

Te okresy odpowiadające rozmaitym zmianom żywotnego rozwoju Kościoła, stają się wiernym obrazem rzeczywistości, gdzie wypadki wiążą się z sobą, ale się odróżniają. Każdy okres przedstawia się jako naturalna wynikłość poprzedzającego, jako konieczny warunek tego, który po nim następuje; i przeto wpośród różności. jedność panuje. Wszelka stanowcza zmiana w rozwoju wypadków sprowadza nowy okres; zmiany mniéj ważne stanowią epoki, te zatém zawierają się w tamtych.

Historya Kościoła dzieli się na wielkie okresy następujące:

Okres I. Działanie Kościoła chrześcijańskiego na ludy cywilizacyi i panowania grecko-rzymskiego aż do końca VII wieku.

Okres II. Spotkanie się Kościoła chrześcijańskiego z ludami Germańskiemi i Słowiańskiemi; jego przewaga i zjednoczenie z Państwem do XVI wieku.

Okres III. Rozłączenie Kościoła i państwa; odszczepieństwo na Zachodzie zdziałane przez Lutra aż do naszych czasów.

(1) Cf. Ciceron, Quaestiones academicae, II, 36—41.

Te okresy obejmują następujące epoki, które znowu przedstawią inne krótsze podziały:

OKRES I.

Epoka I. Od założenia Kościoła chrześcijańskiego, aż do cesarza *Konstantyna Wielkiego* i jego edyktu medyolańskiego (313) dzieli się na dwie części:

Część I. Założenie i zarząd Kościoła przez *Chrystusa* i *apostołów*.

Część II. Od śmierci ś. Jana ewangelisty aż do Konstantyna wielkiego. Szerzenie się chrystyanizmu: walki Kościoła, zewnątrz przeciw prześladowaniom pogan, wewnątrz przeciw gnostykom i antytrynitaryuszom. Rozwój Kościoła katolickiego w jego zewnętrznem istnieniu.

Epoka II. Od Konstantyna wielkiego do szóstego soboru (koncylium) Ekumenickiego w r. 680. Epoka herezyi. Rozwój wewnętrzny Kościoła i jego nauki o Trójcy świętéj, o osobie Jezusa Chrystusa i łasce. Organizacya Kościoła i jego obrzędów. Święci ojcowie. Monachizm. Zupełne zwycięztwo chrystyanizmu nad pogaństwem cesarstwa rzymskiego; najście Islamizmu.

OKRES II.

Epoka I. Od wprowadzenia Kościołów chrześcijańskich u germanów aż do Grzegorza VII (1073).

Część I. Do śmierci Karola W. Restauracya. Zwycięztwo Kościoła katolickiego nad aryanizmem i pogaństwem Germańskiém. Utworzenie, rozszerzenie, ważność władzy duchowéj i doczesnéj naczelnika Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Część II. Kościół Katolicki rzymski od śmierci Karola Wielkiego aż do Grzegorza VII (1073). Stan pomyślny.

Częste upadki. Wznowienie życia duchownego w królestwie franków. Podział Kościoła na Wschodni i Zachodni.

Epoka II. Od Grzegorza VII aż do ukazania się znaków zapowiadających bliskie odszczepieństwo w Kościele Zachodnim.

Część I. Od Grzegorza VII do śmierci Bonifacego VIII (1303). Wieki średnie w samym kwiecie. Papieże i ich wpływ na historyą świata. Wojny krzyżowe. Rycerstwo. Zakony mnichów. Scholastyka. Mystyka. Katedry gotyckie. Sekty.

Część II. Od śmierci Bonifacego VIII aż do *odszczepieństwa zachodniego.* Stopniowy upadek władzy doczesnéj, a w części i duchownéj potęgi Papieżów, od przeniesienia ich stolicy do Awinionu (1305). Jednoczesny stopniowy upadek życia duchownego. Nowy poganizm. Sekty mnożą się i stają się groźnemi. Sobory w Pizie, Konstancyi, Bazylei, Ferrarze, Florencyi i Latranie zaledwie w części dopięły celu reformacyi.

OKRES III.

Epoka I. Od początku odszczepieństwa na Zachodzie przez Lutra, aż do uznania politycznego sekt protestanckich odłączonych od Kościoła katolickiego przez traktat Westfalski (1648). Walka duchowna i materyalna katolików i protestantów. Prawdziwa reforma Kościoła katolickiego w Trydencie.

Epoka II. Od traktatu Westfalskiego, aż do naszych czasów. Protestantyzm rozwija się. Kościół walczy przeciw fałszywym teoryom politycznym i przeciw zgubnym naukom. Obojętność zwiększa się (aż do 1789 r.). Kościół katolicki występuje potężnie ze swoją nauką przeciw systemowi protestanckiemu. Głęboki

duch naukowy przejmuje nowem życiem system katolicki zbyt długo zapoznawany, zmusza do uznania i uszanowania jego wzniosłości, obudza gorliwość interesów Kościoła, kiedy tymczasem dumna i niepłodna w swojem bogactwie nauka zborów protestanckich uzupełnia swoje dzieło, niszcząc gdzie tylko może chrystyanizm i Kościół.

§ 9. *Podział według natury przedmiotów.*

Możnaby jeszcze dzielić historyę według rozmaitych kształtów, różnych sposobów jakiemi objawia się działanie Boskie w Kościele, jak np. *Rozszerzanie się* samo *chrześcijaństwa*. Ustawa Kościoła. Rozwój nauki Kościelnéj. Kształcenie obrzędów karności, jak to powiedzieliśmy w § 4. Gdybyśmy chcieli wykładać te rozmaite części według porządku synchronicznego (współczesnego) tak jak się objawiały rok za rokiem w okresach powyżéj wskazanych, w opowiadanie często musiałyby wchodzić rzeczy obce głównemu przedmiotowi. Jeśli bez przerwy prowadzimy jeden przedmiot przez cały okres, wypływa ztąd wprawdzie pogląd ogólny na sam ten przedmiot, ale wpływ wypadków spółczesnych pozostaje nieznanym i nie otrzymujemy zupełnego obrazu rozwinięcia w okresie, który badamy.

Ten prawdziwy podział według natury przedmiotu, nie jest wszakże zupełnie przeciwny prawdzie historycznéj, bo nietyle wypadki współczesne, ile przedmioty jednego rodzaju wpływają na ostateczny rozwój faktów historycznych.— Sztuka historyka zależy nadewszystko aby się trzymał jak można najbliżéj synchronizmu rzeczywistości, do którego nie zawsze można się zastosować najściśléj, a najbliższym sposobem zbliżenia się do tego jest niewątpliwie podzielić okresy na części krótsze, jak

to wskazaliśmy wyżéj, przypominając zawsze ile się da tylko, w każdéj części wpływ wypadków współczesnych. Nie będziemy tak jak inni autorowie trzymać się jednego podziału przedmiotów we wszystkich okresach. Naturalniejszém jest żeby każdy okres sam szykował swoje przedmioty, żeby stawiano w pierwszym planie tę część, która najwięcéj zwracała baczność i działalność współczesnych. i która najwięcéj nadawała ruchu epoce (1).

Uwaga. Chciano ograniczyć historyę kościelną, na wyłożeniu rozszerzania się chrześcijaństwa i utwierdzenia Kościoła, a układano osobne dzieła ku wyłożeniu innych gałęzi rozwoju życia chrześciańskiego i tak: Historya dogmatów i herezyi dla nauki (2) starożytności chrześcijańskie albo archeologija chrześcijańska dla obrzędów i karności. Jakkolwiek użytecznemi mogą być te cząstkowe wykłady, niepodobieństwem jednak jest wyłączać w ten sposób z historyi powszechnéj Kościoła, to co właśnie w pewnych okresach stanowi jéj życie i główny interes. Historya w tym razie niebyłaby już wieruym obrazem rzeczywistości. Bezwątpienia przedmioty te nie będą tak uważane i wykładane w historyi

(1) Trudność uporządkowania tego przedmiotu doskonale wskazaną była przez Schroekh. „Pozostaje mi do wyłożenia kwestya najważniejsza i dla mnie najtrudniejsza. Jakiego porządku trzymać się należy w opowiadaniu historyi kościelnéj? Jaką przyjąć metodę dla przedstawienia jasno czytelnikowi wszystkich rozmaitych widoków, o których nam mówić przyjdzie." (Hist. de l'Eglise T. I. p. 293).

(2) Dla systemu Katolickiego Zbawiciel i apostołowie pozostawili zbiór nauk niezmiennych i niewzruszonych. Nie można zatém myśléć o historyi dogmatycznéj przypuszczającéj zmianę nauki, ale jest tu mowa o wyjaśnieniu dogmatów wywołaném przez herezye i przez głębokie badania naszych sławnych apologistów.

powszechnéj Kościoła, jak w osobnych traktatach i *ex professo*. Historya powszechna powinna tylko uważać części w ich stosunkach z całością i nadawać każdéj z nich stopień, miejsce i znaczenie na jakie zasługuje ten lub ów przedmiot przez swoją ważność w całości.

ROZDZIAŁ III.

Źródła. — Nauki przygotowawcze, pomocnicze. — Ważność i użyteczność badań Historyi Kościelnéj.

---

§. 10. *Źródła historyi Kościelnéj.*

Źródła te są *boskie* albo *ludzkie*.

Do pierwszych należą pisma starego i nowego testamentu, drugie są albo *pośrednie*, albo *bezpośrednie*. Te pochodzą od autorów, od świadków naocznych, od współczesnych, od tych którzy żyli w miejscu i czasie wypadku. Zatracone po większéj części, były one kopalnią w któréj inni czerpali.

Odkładając na bok pismo święte, źródłami temi są albo *dokumenta publiczne*, albo *świadectwa prywatne*, albo *pomniki*. Między dokumentami publicznemi mieścimy te, które były układane, albo uznane przez jaką

władzę kościelną lub cywilną, *akta soborów* (1) *prace kościelne* (2) *postanowienia papieżów*, (3) *symbola publiczne* (4) *liturgie* (5) *reguły zakonne*, (6) *rozporządzenia rządu* w sprawach kościelnych i *konkordaty* (7).

(1) Concilior. omn, collectio regia. Paris., 1644, 37 t. in-f. Sacrosancta concilia stud. *Ph. Labbei* et *Cosarti.* Paris., 1672, 18 t. in f. (t. 1. supplem Balunzii. Paris., 1680). — Concilior, collectio regia maxima, stud. *J. Harduini* 1728, 23 t. in f. c. supplem. Mansi, Luc. 1748, 6 t. in f. — Sacrosanct. concilior. nova et amplissima colectio, cur. *J. D. Mansi.* Flor. et Ven, 1759, 31 t. in f.—*Cabassutii* Notitia ecclesiastica historiar. concilior et canonum, ed VII. Ven, 1722, t. 1. in f.—*Richer*, histor conc. general.

(2) Corpus juris canonici. *Chappuis*, Paris, 1499 sq. 3. t. ed II, 1503, edd. corrector. Romani. Romae, 1582, 3 t. in f. Pelletier. Paris, 1687, 2 t. in f.; ed *Boehmer* Halae, 1797, 2 t. in 4. *Richter* Lipsiae, 1833 sq., 2 t. in 4.

(3) Bullarium Roman. Luxemb., 1727. 19 t. in f. Bullarum amplissima collectio op. *C. Coquelines.* Romae, 1727 sq. 38 t. in f.—Magni bullarii continuatio, summor. Pontificum Clem. XIII. et XIV. Pii VI er VII, Leon XII et Pii VIII. (1758-1830) constitutt, litteras in forma Brevis, epp., etc., etc., collegit Andr. Advocatus *Barbieri* Romae, 1835-43 t. 1-VI. (Pontificatus Pii VI.

(4) *Walch*, Bibl. symbolic. vetus.

(5) Codex liturgicus Eccl. universae ill. J.-A. Assemannus. Romae, 1749. sq., 13 t. in 4. *Eus. Renaudot* Liturgiarum orientalium collectio. Paris., 1716, 2 t. in4. *Mucatori*, Liturgia Romana vetus. Venet., 1748 2 t. in f.

(6) Codex regularam monasticar., ed. *Luc. Holstenius.* Romae, 1661, 3 t. in 4. aux. *M. Brockie.* Aug. Vind., 1759 6 t. in f.

(7) Codex Theodosian, ed *Ritter.* 1737, 6 t. in f. Capitularium regum Francor, collectio ed. *Steph. Baleez.* Paris 1677; cur. *P. de Chinia* Paris., 1780, 2 t. in f. Collectio constitution. imperial., stud. *Goldasti.* Francof., 1713, 4 t. in f. Munch, Recueil de tous les concordats. Leipzig, 1830, 2 vol. *Weiss*, Corpus juris ecclesiatici catholicorum hodierni. Giess. 1833.

Swiadectwami prywatnemi są te, które pierwiastkowo ukazały się bez urzędowéj powagi, ale które służą nam w objaśnieniach względem osób, wypadków i godnych uwagi zdań kościelnych. Do tego szeregu należą: *akta i żywoty męczenników i świętych* (1), *Pisma ojców świętych* (2) *historyków Kościoła* (3) tudzież dzieła pogan, którzy powstawali przeciw Kościołowi i chrześcijanom.

Do pomników należą przedewszystkiem; *Kościo-*

(1) *Ruinart*, acta primor. Martyr. sinc. et selecta, ed II. Amst. 1713., in f. repet. *Galura* Aug. Vind., 1802 sq., 3 t. in 8. Acta sanctor, ed. *Bolh*, etc.

(2) Maxima biblioth. vett. Patrum, Lugd. 1677 sq., 28 t. in f. (z dwoma tomami tablic i tłomaczeniem *greckich* na *łacińskie*.) Bibliotheca vett. Patrum antiquorumque scriptorum ecclesiastic. op. *Andr. Gallandii*, praesbyt. congreg. Orat. Ven., 1756 sq. 14 t. in f. — *Ellies du Pin*, Bibliothéque des auteurs ecclesiastic. (Paris 1686 sq., 47 t. in 8). Amst. 1690 sq., 19 t. in 4. *Id*, Biblioth. desauteurs séparés de la communion de l'Église romaine du XVI et du XVII siécle. Paris 1718 sq., 3 t. *Richard Simon*, Critique de la bibl. de etc. du Pin. Paris 1730. 4 t. *Cave*, Scriptorum ecclesiast hist. litteraria (Lond. 1688), ed III; Oxon. 1740 sq., 2 t. in f. *Remi Ceillier*, Hist. générale des auteurs sacres et ecclésiastiques, etc. Paris 1729-63, 24 vol. in 4. (jusqu'au XIX siècle). *Casim. Oudinus*, Commentarius de scriptoribus Ecclesiae antiquis illorumque scriptis. Lipsiae, 1722, 3 vol. in f. (1640). *J. A. Fabricii*, Biblioth. ecclesiast. Hamb. 1718 in f. *Ejusdem*, Biblioth. latina mediae et infimae aetatis. Hamb. 1734. sq. 6 t. in 8. aux. Mansi. Patav., 1754, 9 t. in 4. † *J. S. Assemanii* Biblioth. orientalis Romae, 1719 sq., 4 t. in f. *Busse*, Ichnografie de la litér. chrét, 1 vol. Ratisb.. 1840. Traduit en francais, Louwain, 1844. *Permaneder*, *Biblioth.* patristica Landish, 1841 sq., 2 t.

(2) Patrz niżéj w rozdziale I.

ły (1), *Napisy* (2), *malowidła* (3), *monety* (4). Należy nareszcie wspomnieć *legendy i podania ludowe* (7), z których historyk może nieraz uczynić stosowny użytek.

§. 11. *Krytyka i użycie źródeł.*

Ernesti. de Fide historica recte aestimanda (opusc. philog. critic. Lugduni, 1764). *Griesbach*, de Fide historica ex ipsa rerum, quae narrantur, natura judicanda. Halae, 1768. (Opusc. acad., ed. *Gabler* Jen. 1824, vol. 1., p. 267 sq.)

Ponieważ pewność wypadków polega na pewności źródeł, należy przeto używać tych ostatnich ze szczególną bacznością, opierając się na zdrowéj krytyce, która rozwiązywać powinna następujące pytania:

1° Czy źródła pochodzą istotnie od wskazanych autorów i to nietylko w części ale w całości? czy nie ma w nich interpollacyi? (autentyczność, nienaruszoność) należy wyszukiwać dowodów wewnętrznych i zewnętrznych.

2° Czy autor ze względu na swoje stanowisko, wy-

(1) *Hospiniani* lib. de Templis. Tig., 1603, in f.

(2) *J. Gruteri* Thesaurus inscriptionum cura Graevi. Amst. 1707, 2 t. *L. A. Muratori*, Thesaurus vett. inscription. Mediolani, 1739 sq., 4 vol., in f. *Seb. Donati* supplementa. Lucc. 1764.

(3) *J. Ciampini*, Vett. monumenta Romae 1747, 3 t. in f. *Jacutii* Christian. antiquitatum specimina. Romae, 1752, in 4. Co do malowideł z średnich wieków patrz: voy. *Seroux d'Agincourt*, Hist. de l'Art par les monuments. Paris et Strasb. 1823-40.

(4) *F.-J. Eckhel* Doctrina nummorum vett. Vien., 1792 sq., 8 vol. in 4.

(5) Les Feuilles historiques de *Gaerres*, t. I. p. 389.

chowanie, zdolny był sądzić o prawdziwym stanie rzeczy? czy można przypuszczać z jego strony usposobienia potrzebne do mówienia prawdy (prawdomówność autora)? Wtedy nawet gdy autor spełnia te wszystkie warunki, jego pewność może nas jeszcze pozostawiać w wątpliwości, tak dalece zdarza się, że autor mimo swéj wiedzy może być napełniony przesądami i stronnością.

Kiedy nie można dowieść zupełnie autentyczności i nienaruszonośći źródeł, tudzież prawdomówności autorów, trzeba przynajmniéj sprawdzić przypuszczalny czas, domyślne pochodzenie źródeł i oznaczyć użytek jaki z nich uczynić można.

§. 12. *Nauki przygotowawcze i pomocnicze potrzebne do historyi Kościelnéj.*

Krytyka i użycie źródeł wymagają:

1° Znajomości języków, w których one są napisane: to jest oprócz języków klassycznych starożytnych, filologii Kościelnéj, która oswaja z dyalektem Kościoła i jegó literatury.

2° Dyplomatyki czyli nauki o aktach i dokumentach sztuki czytania dawnych pism rozmaitych oryginałów i oznaczania ich wieku;

3° Jeografii kościelnéj, która daje poznać sceny wypadków,

4° Chronologii, która oznacza czas w jakim one miały miejsce. Te dwie nauki z powodu swojéj ważności nazywane są dwiema pochodniami historyi.

Do nauk przygotowawczych należą nadewszystko:

1° *Historya rozmaitych religii.* Natura i charakter

tych religii czyniły mniéj lub więcéj łatwem wprowadzenie chrystyanizmu, który jest światłem i doskonałością wszelkich Religii. Pokażcie chrystyanizm w jego prawdzie i potędze w obec religii pogańskich; a on zabłyśnie z większą świetnością i wspaniałością w swojéj wieczystéj piękności i tym zbawienniejszym i silniejszym sposobem wpłynie na pojęcie i serce dostrzegacza.

2° *Historya filozofii*: ponieważ Chrystyanizm często był zmuszony występować do walki z rozmaitemi systematami filozofii; to albo odrzucał je zupełnie, albo oświecając je swoim blaskiem, przemieniał w filozofią chrześcjańską.

3° *Historya powszechna* z którą często historya kościelna ma tak ścisłe związki, że nie można zrozumieć ani wyłożyć jednéj bez drugiéj, szczególniéj kiedy jak w wiekach średnich, Kościół i państwo w jedno się z sobą zlewają.

§ 13. *Ważność historyi Kościelnéj; cel i użytek jéj badania.*

Valois, w dedykacyi swego wydania Euzebiusza t. I.—*Griesbach*, de Hist. ecclesiast. nostri saeculi usibus sapienter accommodate utilit, lén., 1776.—*F. A. Koethe*, Influence de l'hist. ecclesiast. sur le caractére et la vie de l'homme, 3 leçons. Leipzig, 1810, in-4.

To czem nauka jest w saméj sobie, stanowi jéj ważność, a to co sprawia jest jéj użytecznością. Nauka którą się zajmujemy jest w saméj sobie rozwojem królestwa Bożego na ziemi, odnowieniem ludzkości oswobodzonéj i uświęconéj sprawą samego Boga. Historya Kościelna

przeto ma za przedmiot najwznioślejszy z wszystkich przedmiotów, któremi się zajmuje historya. i ztąd jéj cała ważność. Z chrześcijaństwem zrodziła się dla człowieka nowa era rozwoju i cywilizacyi. W historyi Kościoła, chrześcijanin, członek tego Kościoła znajduje swoją własną historyę; wierzy on i coraz bardziej kocha Kościół i jego naukę, w miarę jak uczy się lepiéj poznawać potężny wpływ chrześcijaństwa na ulepszenie obyczajów, i uświęcenie rodzaju ludzkiego. Zgorszenia jakie kiedy niekiedy mogą trapić Kościół, nie mogą w oczach chrześcijanina szkodzić wartości jego historyi „bo mówi wybornie Klée: wszelka historya pokazuje człowieka w złém, walkę opatrzności z grzechem; tak więc bardziéj niż gdziekolwiek indziéj, siła grzechu pokaże się w historyi Kościoła. To wypływa z saméj natury rzeczy."

Nauka historyi kościelnéj ma zatém za główny cel uczynić zadość słusznemu zajęciu jakie powinniśmy okazywać jako członkowie rodzaju ludzkiego dla rozwoju naszéj historyi. Do tego głównego celu łączyć się mogą uboczne, jak np. poznać obecny stan Kościoła z jego przeszłości, ugruntować nasze przekonania religijne, i t. d.

Co do swojéj użyteczności historya Kościelna przedstawia nam najprzód wszystkie korzyści historyi w ogóle; rozwija ona w nas ducha praktycznego, tak jak nauki teoretyczne kształcą ducha spekulacyjnego. Przypomnijmy sobie klassyczne wyrażenie Cicerona: *Historia vero testis temporum, lux veritatis, vitae memoria magistra vitae, nuntia vetustatis*, i mniéj wprawdzie znane słowa Diodora, który nazywa historyę: *pomocniczką Opatrzności, Kapłanką prawdy, matką filozofii*, i nakoniec słowa Kamilla w Liwiuszu: *Si haec monumenta vitae te non movent, nulla te movebunt.* To wszystko prawdziwem jest tylko o historyi Kościel-

néj; ona nadto rodzi, pobudza potężnie uczucia religii i pobożności przez pewność jaką daje o boskości chrześcijaństwa i Kościoła, tudzież przez liczbę, piękność, i wielkość charakterów jakie maluje. Jakaż to wyższość nad historyą świecką! To też Euzebiusz bardzo słusznie powiedział (1): „Krwawe zwycięztwa, trofea wojenne, wielkie czyny wodzów, waleczność wojowników, którzy się broczą krwią i kalają morderstwem, broniąc swoich dzieci, ojczyzny, swoich panów, oto przedmiot historyi świeckiéj. My, którzy opisujemy historyą panowania bozkiego, my kreślimy na wiecznotrwałych kolumnach imiona i spokojne zwycięztwa, tych, którzy walecznie bój staczali za prawdę więcéj niż za ojczyznę, za religię więcéj niż za rodzinę, my zachowujemy wieczną pamięć nieustraszoności obrońców religii, ich odwagi w cierpieniach, ich tryumfów nad niewidzialnemi nieprzyjaciołmi.

Historya Kościelna pozwala teologowi przedstawicielowi mądrości w Kościele, zdać każdemu rachunek z postępów Kościoła; uczy go ona, jakim sposobem jako lekarz dusz, może, działając na nie skutecznie, przykładać

(1) *Euzeb.* hist. ecclesiast. Lib. V. *Masillon.* Pensées sur differents sujets: „w historyach, które ludzie nam zostawili widzimy tylko działających ludzi. Ludzie zdobywają miasta, ujarzmiają państwa, zrzucają z tronu monarchów i wznoszą się do najwyższéj władzy; Bóg nie bierze wtém żadnego udziału, ludzie są tu jedynemi działaczami, ale w historyi ksiąg świętych Bóg sam działa wszystko, Bóg sam daje panowanie królom, sadza ich na tronie, albo ich z niego strąca, Bóg sam walczy z nieprzyjaciołmi, obala miasta, rozrządza państwami i mocarstwami, daje pokój lub wznieca wojnę. Bóg sam ukazuje się w téj historyi Boskiéj, jest on jéj, jeśli tak wolno powiedzieć, jedynym bohaterem; ludzie ukazują się w niéj tylko jako wykonawcy jego woli. Nakoniec te święte księgi odkrywają zasłonę opatrzności, i t. d. (Oevres, nouv. édit. Paris, 1838, t. III, p. 752).

się do pomyślności Kościoła, którego one są żywemi członkami; staje się ona dla niego podstawą innych gałęzi teologii jak np. *prawa Kościelnego, exegezy, dogmatyki* i *moralności.*

Historyk świecki, prawoznawca, polityk, filozof, historyk literatury, nie mogą się obejść bez historyi Kościelnéj.

Historykowi świeckiemu, ułatwia ona zrozumienie tych części gdzie polityka rządzoną jest wpływem religijnym. Pokazuje ona prawoznawcy i politykowi, że od chrystyanizmu datują się niezliczone przepisy i maxymy, prawa i państwa, że duch chrześcijański przeniknął i ożywił politykę nowszych czasów. Uczy ona historyka literatury, że od ustanowienia Kościoła, duch chrześcijański był głównym motorem wszystkich wielkich ruchów naukowych; odkrywa filozofowi szczęśliwy kierunek nadany filozofii przez Ewangielią, stawiając go w zetknięciu z wielkiemi myślicielami chrystyanizmu, z ojcami Kościoła, temi prawdziwemi i gruntownemi filozofami dawnych czasów, z wielkiemi scholastykami średnich wieków, innemi filozofami niemniéj silnemi. I codziennie zdaje się istotnie, że więcéj czujemy ważność historyi Kościelnéj, i że wkrótce ujrzymy sprawdzone słowa Koethesa: „Przyszłość, a szczególniéj akademije wykażą ścisłe stosunki historyi Kościelnéj z ogółem wszystkich wiadomości, wszystkich nauk ludzkich, i zapory jakie rozdzielają rozmaite *fakultety* upadną, skoro świat uzna duszę i życie, które je łączą wszystkie. Smutnem to jest, że ci właśnie, których ona powinna oświecać pojęcie i których nauka niczém jest bez niéj, to jest teologowie, nie oceniają jéj należycie i kiedy potrzeba ich do tego przymusza, tyle tylko z niéj ciągną korzyści, ile nauka bez gorliwości i zamiłowania może osiągnąć."

ROZDZIAŁ IV.

PRACE NAD HISTORYĄ KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Możemy w wyliczaniu historyków Kościelnych trzymać się tego samego podziału na trzy okresy, ponieważ historya pisana łączy się naturalnie z historyą rzeczywistą Kościoła i w części rozwijają się one wspólnie.

OKRES PIERWSZY.

HISTORYCY KOŚCIELNI GRECCY I RZYMSCY OD POCZĄTKU KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO AŻ DO KOŃCA VII WIEKU.

§ 14. *Historycy kościelni Greccy.*

Nie można było pisać historyi Kościelnéj właściwie wziętéj, dopóki Kościół chrześcijański nie rozkrzewił się, nie nabrał życia i sam nie utworzył swojéj historyi. Jednakże uczucie religijne wcześnie prowadziło tych, którzy żyli z Boskim założycielem Kościoła, do spisania życia Jezusa w czterech ewangeliach. Téj saméj pobudce winni jesteśmy *akta apostołów* ś. Łukasza, w których skreślone są zasadnicze rysy Kościelnéj historyi, ponieważ one opisują z wielką wiernością pierwsze społeczeństwa chrześcijańskie, ich organizacye, ich zgromadzenia religijne i rozszerzanie się chrześcijaństwa.

Hegezyp zbliża się już więcéj do celu historyi Kościelnéj. Żył on według Euzebiusza za Adryana (117—138) za Marka Aureliusza, według ś. Hieronima (161—180). Euzebiusz nazywa jugo książkę *Memorabilia*, historyą

Kościoła, jednakże to nie może być brane w ścisłém znaczeniu, ponieważ on sam w przedmowie do swojego dzieła mówi: że jest pierwszym, który przedsięwziął napisać historyą Kościoła. W nim to istotnie słusznie czcimy ojca historyi Kościelnéj. Będąc biskupem Cezarei i jednym z ludzi najznakomitszego wpływu w swoim czasie, Euzebiusz ułożył z materyałów oddawna przygotowywanych *kronikę* podzieloną na dziesięć ksiąg, dochodzącą do r. 324. Łaska Konstantyna W., otworzyła mu przystęp do archiwów cesarstwa; radził się on ich z gorliwością, korzystał z nich wiernie, i tym sposobem z dzieła swego zrobił skarbiec nieocenionych wiadomości i objaśnień, względem wszystkich gałęzi historyi Kościelnéj. Szkoda tylko że nie zawsze pisał ze ścisłą krytyką, i że jego życiorys Konstantyna W., jest, że tak powiemy tylko panegirykiem. W dalszym ciągu po Euzebiuszu pracowali w połowie V wieku *Sokrates*, Adwokat *(Schloasticus)*, w Konstantynopolu; jego dzieło (306—439) pisane jest starannie, z dokładnością i z wielkim duchem łagodności. Drugi dalszy ciąg Euzebiusza przedsięwzięty został (około roku 446) przez *Hermasa Sozomena* również Adwokata w Konstantynopolu. Styl jego jest więcéj wypracowany i mniéj potoczysty niż Sokratesa. Jest on więcéj surowy w sądzie, nie zawsze pewnym będąc tego co twierdzi. Porównywając ich łatwo jest postrzedz, że pisali nie zawiśle jeden od drugiego. Często utrzymywano: że *Theodoret* biskup w Cyr chciał uzupełnić Sokratesa i Sozomena: ale tak nie jest. Sam Theodoret mówi: że zamiarem jego jest pisać w dalszym ciągu Euzebiusza. Jego praca (322—437) jest sama w sobie kompletną i daleko wyższą od pracy jego poprzedników. Philostorges z Kapadocyi ułożył historyę Kościelną na pochwałę aryanizmu. Mamy

już tylko jéj ułomki w bibliotece Focyusza patryarchy Konstantynopolitańskiego. Theodot lektor w Konstantynopolu ułożył w początku VI wieku wyciąg z Sokratesa, Sozomena i Theodoretha w dwóch księgach, tudzież dalszy ciąg Sokratesa (439—518). Mamy tylko parę ułamków tego dzieła zachowanych w Niceforze Kalisteńskim historyku greckim XIV wieku. Evagryusz Adwokat z Antiochii pisał daléj w połowie VI wieku w dalszym ciągu Sokratesa i Theodoreta (431—594).

Należy tutaj nadmienić o historykach piszących w VI stoleciu w Konstantynopolu, których nazywano *Byzantyńskiemi* i o których będziemy mówić w § 17.

§ 12. *Historycy kościelni łacińscy.*

Kościół Zachodni dał się uprzedzić Wschodniemu. Historycy jego nie robili sami poszukiwań i nie odznaczyli się pracami oryginalnemi; byli tylko tłumaczami lub kompilatorami greckich. Widzimy naprzód Rufina kapłana z Akwilei, który przetłumaczył oprócz wielu dzieł wielkiego Orygenesa, Historyę kościelną Euzebiusza (około 400 r.), któréj dziesięć ksiąg zmniejszył samowolnie do dziewięciu, dodając jako dalszy ciąg historyę Aryanów (do 395), która jest niedokładną. Współczesny jemu Sulpicyusz Sewerus kapłan Galii, pisał historyę Kościoła od początku świata do 393 po Jezusie Chr. Jego styl treściwy i łacina klasyczna, zjednały mu nazwę Salustyusza chrześcijańskiego. *Paweł Orozyusz*, który w skutku najścia barbarzyńców, schronił się do Hiszpanii do ś. Augustyna i ś. Hieronima, ułożył na wezwanie pierwszego historyę powszechną od początku świata aż do 416 po Narodzeniu Jezusa Chrystusa, w której usiłuje dowieść; że nie należy przypisywać okropnych

nieszczęść, które Rzymian dotknęły od Barbarzyńców przyjęciu przez pierwszych Chrystyanizmu. Marek Aureliusz Cassiodor mąż Stanu znamienity i który zachował swój wpływ pod kilku cesarzami w Rzymie (około 562) oddaliwszy się do zakonu, zrobił wyciąg po łacinie z historyi Sokrata, Sozomena i Theodoreta (*Historia tripartita*) i dalszy ciąg Sokrata (do 518), która w średnich wiekach, stała się źródłem najstarożytniejszych historyi kościelnych. *Dyonizyusz mały*, mnich Scytyjski obrany opatem klasztoru w Rzymie w VI wieku, wielkie położył zasługi w historyi kościelnéj, zaprowadzając chronologię peryodu dyonizyańskiego i przez układ zbioru kanonów Kościoła i dekretaliów papiezkich od Syricyusza do Anastazego II (384—496).

OKRES DRUGI.

HISTORYCY KOŚCIELNI RZYMSKO-GERMAŃSCY OD III DO XVI STÓLECIA. — HISTORYCY KOŚCIOŁA GRECKIEGO W CIĄGU TEGO OKRESU.

§ 16. *Historycy u ludów germańskich.*

Po historykach których wymieniliśmy, nie zjawił się żaden historyk kościelny oryginalny przez czas długi. Napady, spustoszenia barbarzyńców na Zachodzie, zniweczyły przez kilka wieków prawie całe wykształcenie naukowe. Nie pomyślano podówczas o pisaniu historyi Kościoła. Pomimo tego klasztory Benedyktynów zachowały starannie źródła historyi kościelnéj i pomnożyły jéj egzemplarze. Usiłowania czynione następnie da napisania historyi kościelnéj, odznaczają się bardzo widocz-

nie od prac Greków i Rzymian. W istocie, nie pisano podówczas historyi Kościoła powszechnego, ale téj lub owéj okolicy, a nadto przez długi czas nie była to historya kościelna specyalna, ale historya polityczna i świecka gdzie Kościół zajmował swoje miejsce. Był to wypadek ścisłego zjednoczenia Kościoła z Państwem w średnich wiekach. *Grzegórz ś.* biskup Turoneński († 595) rozpoczyna pierwszy pisać historyą Kościoła, ale ogranicza się głównie do Kościoła Francuzkiego Czcigodny *Beda* mnich angielski, który wywiérał tak wielki wpływ na wykształcenie Germanów († 735) napisał, oprócz kroniki o sześciu wiekach świata (około 721 po Jezusie Chryst.) historyę Kościoła Angielskiego. Haymon biskup Halberstadtu uczeń *Alkuina* († 853) wydał wyciąg tłumaczenia łacińskiego Euzebiusza przez Rufina i dodał do niego uwagi, które starannie odróżnił od tekstu. Anastazy kapłan i bibliotekarz Rzymski, ułożył historyę kościelną z wyjątków z trzech kronik greckich. *Flodoard* biskup wybrany, znany z życia czynnego i burzliwego († 966) napisał historyą Kościoła Rzymskiego wielce cenioną (około 948). Historya kościelna Adama biskupa Bremy (od 788 do 1076) jest szacowną przez swoją wierność i jako jedyne źródło dla historyi kościelnéj Danii, Szwecyi i Saksonii. *Orderic Vital* benedyktyn w St. Evreul († po 1142) napisał, w 77 roku życia swego historyę kościelną w 13 księgach (około 1142) dominikan *Ptolomeusz Fiadonibus* (Barthélemy † 1327 biskup Torcello) pozostawił historyę kościelną w 24 księgach. Oprócz tych dzieł, znajdujemy historyę kościelną tych czasów w połączeniu z historyą polityczną, w licznych *kronikach* włoskich, francuzkich i niemieckich, które zebrane zostały w specyalne kolek-

cye (1). *Freher* skreślił jéj pogląd ogólny w zadawalniający sposób. *Fr. de Raumer* w swojéj *Chrestomatyi*, podaje z niéj opisy najoryginalniejsze. Kroniki *Regina de Primm* († 915) *Hermana Contractus* († 1054) *Lamberta z Aschaffenburga* († 1080) *Otona z Freisingen* († 1148) *Mateusza z Paryża* († 1259) *Wilhelma* z Tyru († 1178) i t. d. zasługują na szczególną wzmiankę. Przy końcu średnich wieków duch spekulacyjny i dialektyczny zwrócił się więcéj do historyi. Rozdwojenie papiezkie w XV wieku przyczyniło się głównie do rozwoju tego zamiłowania historycznego. Liczne skargi wymierzone przeciw papieżowi, nakłoniły do nauki historyi zeszłych czasów dla utrzymywania lub odparcia tych obwinień. Upowszechnienie języka i oświaty greckiéj, przed i bezpośrednio po zdobyciu Konstantynopola, miało także wielki wpływ na nauki historyczne. Ten wpływ daje się już spostrzegać w *Antonim* biskupie Florenckim, ale wyraźniéj jeszcze w *Wawrzyńcu Valla* kanoniku Rzymskim († 1457); jego badania w różnych przedmiotach historycznych, a mianowicie praca jego ściągająca się do wykazania fałszu aktu donacyjnego nadanego przez Konstantyna papieżowi Sylwestrowi, podnieciły szczególniéj krytykę i prace historyczne. Sumienniejsze badania źródeł, pracowita erudycya, umieszczają wyżéj nad jego poprzednikami benedyktyna niemieckiego *Jana z Tritheim* († 1516). Historya Kościoła północnych Niemiec (do 1504) albo Metropolis *Alberta Cranz* kanonika Hamburskiego

(1) Directorium historicum medii potissimum aevi post Freherum et iteratas Koehleri curas rec. et emend. et aux. *Hambergerus*. Goett., 1772, in-4. *Roesler*, de Annalium medii aevi varia conditione. Tub., 1788 sq., in-4. *De Raumer*, Man. des passages les plus remarquables des auteurs latins du moyen âge. Breslau, 1813.

(† 1517) jest szacowną przez roztropny wybór badań; ale obraz który przedstawia, błędów Kościoła w końcu średnich wieków, jest często przesadny.

§ 17. *Historycy greccy.*

Najcelniejszy z nich jest tu bez zaprzeczenia *Nicefor Kallisteński*, który był prawdopodobnie duchownym w Konstantynopolu. Pozostało tylko ośmnaście ksiąg (do 610 posuniętych) z dwudziestu trzech, które napisał w XIV stuleciu. Jego historya jest niedokładną, lecz styl w ogóle dobry lubo często przesadny.

Historya kościelna *Eutychiusza* patryarchy Aleksandryjskiego († 940) pisaną jest na wzór kroniki i zasługuje na wzmiankę. Jest w języku Arabskim i ciągnie się od Stworzenia świata do 937.

OKRES TRZECI.

HISTORYCY KOŚCIELNI, OD CZASU ODSZCZEPIENIA ZACHODNIEGO, 1517 AŻ DO NASZYCH CZASÓW.

Jeżeli postępy jakie uczyniła w końcu epoki poprzedzającéj sztuka pisania historyi, zostały opóźnione z jednéj strony w swym spokojnym pochodzie przez schyzmę, która zasmuciła Kościół, z drugiéj strony kontrowersya, która się podówczas wyrodziła, była dla nich korzystną. Dla nadania dziełu *Lutra* i jego stronnikom zasady historycznéj, *Maciéj Flaciusz* z Illyryi, kaznodzieja w Magdeburgu, przedsięwziął wraz z innemi uczonemi protestantami obszerną pracę obejmującą porządkiem wieków historyę Kościoła i ztąd ich nazwa *centuriatores*. Praca

ich odznaczała się roztropnością i uogolnieniem, ale zarazem stronnością i samowolnością bezprzykładną; lecz pomimo tego uchodziła przez długi czas za dzieło doskonałe i nieporównane. Teolog *Łukasz Osiander* pragnąc ją upowszechnić, skrócił ją i przeciągnął do XV stulecia. Ta praca centuryatorów musiała obudzić wielki ruch w Kościele katolickim.

Najsilniejszym przeciwnikiem centuryatorów był *Cezar Baroniusz* († 1607) Oratoryanin Rzymski a następnie kardynał. Dzieło jego, owoc trzydziestoletniéj pracy, odznacza się szczególniéj obfitością źródeł dotąd nie znanych, które przytacza, i nieraz rzadką zręcznością zbijania zarzutów. Dalszy ciąg jego posunął do 1564 r. Dominikan polski *Abraham Bzowski* z Krakowa († 1637); do 1660 zaś Spondanus biskup z Pamiers († 1643); a do 1665 r. *Orderik Raynald* oratoryanin, który stanął na równi ze swoim wzorem; nakoniec inny zakonnik *Jakób de Laderchi*, napisał nowy ciąg dalszy w trzech tomach od 1566 do 1571. Rozsądny Franciszkanin *Antoni Pagi* ułożył krytykę ogólną centuryi, ale specyalnie pod względem chronologicznym, która pozostawiła zdala za sobą i puściła w niepamięć wszystkich przeciwników protestanckich Baroniusza. Należy zawsze używając dzieła Baroniusza porównywać z nim pracę Pagiego. Po téj polemice, Francya szczególniéj odznaczyła się niestrudzoną gorliwością o postępy historyi kościelnéj.

§ 19. *Badania nad historyą kościelną we Francyi.*

Wielu członków zgromadzenia ś. Maura, Oratoryanów i Jezuitów Francuzkich, odznaczyło się niestrudzoną gor-

liwością już to przez wypracowanie rozmaitych gałęzi historyi kościelnéj, już przez szacowne edycye dzieł ojców Kościoła, których pisma są potrzebnem przygotowaniem do ścisłych i gruntownych badań nad historyą kościelną. Kościół francuzki przytaczać będzie zawsze z chlubą nazwiska *Aubespina*, *Marca*, *Petawiusza*, *Baluza*, *Thomassina*, *d'Achery*, *Mabillona Ceilliera*, *Martena*, *Duranda*, *Sirmonda*, *du Canga*, *de la Rue*, *Montfaucona*, *Constanta*, *Garniera*, *Lenourrego*, do których przydać należy, lubo z pewnem ograniczeniem, *Richera*, *de Launoy*, *Dupina*, *Arnaud'a* i wielu innych. Opisy w których *Godeau* biskup z Vence, usiłował zamieścić całą historyę kościelną, są pełne jędrności, przystępne i zajmujące, ale na nieszczęście nie opierają się zawsze na pewnych danych. Przeciwnie zaś, historya dominikana *Natalisa Aleksandra* doktora Sorbony, odznacza się obszerną znajomością źródeł, jasnością i głębokiemi myślami. Żałować tylko należy, że forma scholastyczna obciąża jéj wykład, i że czystość jéj jest skalana przez maksymy przesadnego gallikanizmu, w skutku których przez czas niejaki dzieło wzbronione zostało. *Dyssertacye*, które poprzedzają i objaśniają ważne przedmioty, stanowią główną zaletę téj historyi. Więcéj jest powabu w historyi pobożnego i słodkiego opata Fleury. Historya jego, która się ciągnie do 1414 wypracowana jest starannie według źródeł, wtedy nawet gdy nie są przytaczane. Główną dążnością Fleurego jest przedstawienie pierwiastkowego ustanowienia boskiego Kościoła, jego wpływu na odrodzenie ludzi, i uzupełnienie tego dzieła przez Kościół katolicki. Jego kontynuator, oratoryanin *Fabre* jest pod każdym względem niższym od niego: nieudolności jego dowodem jest rozwlekłość, sposób w jaki unika nastręczających się

trudności, i miesza bez smaku materye najsprzeczniejsze. *Bossuel* wielki biskup Meluński w swojéj *Rozprawie o historyi powszechnéj* (aż do Karola W.) przedstawia działalność Opatrzności boskiéj w historyi świata. *Cramer* nadintendent protestancki, usiłował kontynuować dzieło Bossueta ale w duchu i w celu zupełnie różnym. Poczet znakomitych historyków kościelnych francuzkich kończy się na *Tillemonie* († 1698). Jego wielkie dzieło historyczne o pięciu pierwszych wiekach, zawierające głównie *monografie* najznakomitszych osób Kościoła, jest tylko pracowitym i sumiennym wypisem tekstów czerpanych ze źródeł samych, a do innych autor dodaje niektóre uwagi, które starannie odłącza od przytoczeń oryginalnych przez nawiasy. Każdy tom zawiéra nadto, pod skromnym tytułem not, uczone, rozsądne i obszerne rozprawy nad najważniejszemi przedmiotami. Wartość naukowa dzieł *Choisyego* janseinisty i opata *Racine* (Graveson) jest daleko niższą. Historya szczegółowa *Béraulta Bercastel* jest napisana z łatwością i znalazła wielu czytelników. *Les siecles chretiens* (wieki chrześcijańskie) *Ducreux'go*, kanonika z Auxerre, są godniejsze uwagi, mianowicie w ostatnich częściach wielce wypracowane. W ostatnich czasach, obudził się zapał do nauk historycznych kościelnych, jak dowodzą współcześni *Henrion*, *Blanc*, *Receveur*, *Jager*, *Rohrbacher* i inni.

§ 20. *Badania historyi kościelnej we Włoszech.*

Oprócz Baroniusza powyżéj wskazanego, znajdujemy jeszcze we Włoszech historyków znamienitych, jako to; *Pawel Sarpi*, *Pallaviccini* obaj sławni lecz z zasług i dążności zupełnie różni, autorowie *Historyi So-*

boru Trydenckiego, kardynał *Noris* który pisał o kontrowersyach pelagianizmu; *Mamachi*, *Selvaggio*, *Pellicia* traktnjący o starożytnościach kościelnych. *Assemani* zebrał rozmaite liturgie: Dominikan *Mansi* starannie zajął się wydaniami najzupełniejszemi koncyliów: *Muratori* zebrał drogocenne ułamki, badał gruntownie rozmaite fakta historyi kościelnéj, i ułatwił przez swój zbiór historyków włoskich, poszukiwanie źródeł. Kardynał Orsi z zakonu Dominikanów ułożył historyę kościelną sześciu pierwszych wieków, odznaczającą się pięknością stylu; historya Oratoriana *Sacharelli* jest gruntowna i pełna szczegółów i ciągnie się do 1185; historya *Aureliusza Sigoniusza* jest mocniejsza w stylu jak w osnowie; nakoniec historja *Zola* professora Akademii w Pawii, która się kończy na Konstantynie Wielkim, jest napisana w duchu tak umiarkowanym i wolnym, że sami protestanci często ją przyjmowali. Wawrzyniec *Berti* Augustyanin, wydał dobre skrócenie historyi kościelnéj, do którego dodał gruntowne rozprawy; *Graveson* lubo Francuz napisał swoją historyę kościelną po włosku; *les Institutions historiques de Delsignore* które zostały wydane przed kilku laty, są pełne gruntownych i ważnych badań, dzieło *Palmy* jest obfite przez znaczenie rozwoju i materyałów, z których korzystaliśmy.

§ 21. *Historycy kościelni katoliccy Niemieccy.*

Długa wojna która nastąpiła po odszczepieństwie w Niemczech wstrzymała tam badania nad historyą kościelną równie jak i inne nauki. Duch naukowy obudzony następnie w Austryi, dzięki szczególniéj popędowi nadanamu przez Cesarza Józefa II. zachęcił do roztrząsasia histo-

ryi kościelnéj ale w duchu zgodnym z usposobieniem tego Cesarza. Ztąd zawiść autorów mianowicie przeciw hierarchii. Od dawna uprzedzeni byli w tém usposobieniu nieprzychylnem przez Hontheima koadjutora z Trewiru, który nie zbadawszy gruntownie zasad gallikańskich, wystąpił w ich obronie. W tym prawie też duchu pisał *Royko* w Pradze, i *Michl* professor w Landshut, *Wolff* jest niegruntowny i niewłaściwie złośliwy, *Gmeiner* jest zupełnie powierzchowny, *Schmalfus* i *Beker* są umiarkowani i poważniejsi, prawdziwą nauką odznacza się *Dannemayr* który wszakże niekiedy okazuje uprzedzenia przeciw formom głównym Kościoła. *Pohl*, *Stoeger*, *Cadenus*, *Alber i Molkenbuhr* nie mają nic charakterystycznego ani oryginalnego, i pierwsi zostali zapomnieni.

Era bardziéj sprzyjająca dla historyi kościelnéj rozpoczęła się z hrabią Leopoldem de *Stolberg*. W jego historyi czuć się daje natchnienie duszy głęboko nawróconéj i prawdziwa pobożność religijna. Jego kontynuator *Kerz* niewyrównywa mu; jego niestrudzone usiłowania czynią go wszakże szacownym. *Teodor Katerkamp* przyjaciel Stolberga, professor i dziekan katedry w Münster († 1834) doprowadził swoją historyę do 1153 r. Głęboki myśliciel, Katerkamp, zgłębia bystrym przeglądem, ducha i wypadki w Kościele w różnych epokach, które opisuje stylem pełnym i silnym. Jego wizerunki wielkich doktorów Kościoła są pełne zajęcia i powabu. Plan jest oryginalny ale nie zawsze trafny. Szkoda że autor nie wskazał wszystkich źródeł z których rzeczywiście czerpał. Prawie jednocześnie ukazało się dzieło które jest daleko niższe od Katerkampa, można nawet powiedzieć że bez żadnego ducha, przez *Locherera* professora w Giessen.—Oczekiwano, przeciwnie, z radością

i nadzieją, historyi duchownéj jaką miał wydać *Rauscher* profesor w Salzburgu, któremu nowe obowiązki nie dozwoliły ją całą ogłosić. Dzieło *Hortiga* z Munichu odznacza się rozsądkiem i powabem, ale nie jest gruntowne; jego zaś kontynuator *Doelinger* (od 1517), czyniąc zadość warunkom najściślejszym nauki, godzien powszechnéj wdzięczności. Dzieło *Rittera* obecnie kanonika i professora w Wrocławiu, zaleca się powabnym wykładem. Materjały dzieł łacińskich profesora *Kleina* w Gracu, obecnie w Wiedniu, są bogate, lecz mało wypracowane. *Rüttenstock* przeciwnie pisze z czystością, w sposobie obrobionym i dobrą łaciną. Obrabiając historyę kościelną Hortiga, *Doelinger* nadał jéj formę zupełnie naukową i utwierdził prawie zawsze szczęśliwie fakta, zbijane przez protestantów. Nieszczęściem to dzieło przerwane zostało przez nowy podręcznik historyi kościelnéj mający się składać z trzech tomów, których wyjątki dotąd wyszłe zostały obojętnie przyjęte. — Należy pochwalić zamiar *Berthesa* Proboszcza w dyecezyi Moguncyi, który rozpoczął historyę kościelną a w niéj pragnie przedstawiać wypadki przez przyjemne opowiadania, poświęcone dla świeckich i księży. *Ginzel i Sporshil* postępują na téj drodze i lepiéj się im powiodło niż Berthesowi. — *Chérier* professor w lyceum arcybiskupiém w Granie zawsze prawie odnosił się do Rüttenstocka i Kleina w swoich *Instytucyach łacińskich* Tom 4ty zawierający historję kościelną od XVI wieku jest najmniéj zadowalniający.

§ 22. *Historycy duchowni luterjańscy.*

Po centurjatorach Magdeburgskich, historya kościelna została zaniedbaną; częste spory teologów prote-

stanckich zwracały ich działalność ku innemu przedmiotowi. Niektóremi badaniami szczegółowemi zajmowali się *Kalixt*, *Kortholt*, *Ittig*, *Sagitarjus*, *Reichenberg*, *J. A. Schmidt*. Dopiero w końcu XVII wieku uczony ale fanatyczny Arnold, przywrócił ruch w badaniach historyi kościelnéj. Dzieło jego jest uczone, ale stronnicze, mianowicie w polemice przeciw stanowi duchownemu. Pomiędzy jego licznemi przeciwnikami odznacza się pobożny *Weissmann Mosheim* professor w Getyndze, miał jeszcze większy wpływ przez dzieła historyczne. Biegły w naukach filologicznych i historycznych, Mosheim trafny ma punkt widzenia i wykłada ze smakiem. Znajdujemy ważne materyały do historyi powszechnéj w licznych traktatach *Walcha* Ojca i Syna, jednego w Jenie, drugiego w Getyndze. Zimny racjonalizm *Semlera* wszystkie fakta przekręca i nicuje. *Mathias Schroeckh* ożywiony lepszym duchem, ma prawdziwą zasługę. Jego dzieło jest obfite w fakta, ale styl płaski i rozwlekły często nudnem je czyni. Pomimo wysileń Schroeckha, dążność nadana przez Semlera odniosła pierwszeństwo. Era exegezy tegoczesnéj rozpoczęła się, Chrystyanizm został ogołocony z najpiękniejszych i najwznioślejszych swoich attrybucyi. Dla autorów téj szkoły w historyi kościelnéj, nie było nic tylko przesąd, fanatyzm i fałsze. Odtąd historya została poniżoną, ponieważ sądzono fakta w duchu zupełnie nieprzyjaznym Chrystyanizmowi, a w sądach o kościele, całkiem przeciwnéj jemu trzymano się zasady. A jak powiedzieliśmy, duch prawdziwie chrześcijański może jedynie sądzić fakta boskie Chrystyanizmu! W tym to duchu pisali *Henke*, po części *Spittler* a szczególniéj Chr. *Schmidt*. *Planck*. w Getyndze okazał się prawie wyższym nad swój czas przez swoje poszanowanie dla przedmiotów

religijnych; daje się uczuć dążność bezinteresowna w jego dziele, którego zresztą wykład jest rozwlekły. Tymże samym duchem odznacza się dzieło jego towarzysza *Staüdlina*, męża zasłużonego. Planck wykształcił *Neandra* profesora w Berlinie. Ten mąż głębokomyślny, nadał historyi kościelnéj nową dążność, daleko lepszą i bardziéj naukową.—Jego upodobaną myślą było dać poznać życie wewnętrzne Kościoła, co dotąd było zaniedbane. Umie on zgłębiać i oceniać wielkie wypadki; duch sprawiedliwości i łagodności kieruje jego sądem o herezyach; ma tylko uprzedzenie do Kościoła katolickiego; a wtedy jest nieubłaganym. Guerike zebrał z jego dzieła i z ustnego wykładu wyciąg zupełny który jest doprowadzony aż do Lutra; odtąd pomija Neandra i pisze jako gorliwy luteranin. W tejże saméj epoce wyszło dzieło *Engelhardta* którego materyały są bogate, myśli wolne i śmiałe, styl prawdziwie historyczny. *Danz* w Jenie, rozpoczął krótsze dzieło, będące zbiorem wyjątków ze źródeł. *Gieseler* urzeczywistnił zupełnie tę myśl. Książka *Hazego* jest treściwsza, napisana stylem pełnym powabu i bardzo naukowa co do formy. W obrębie bardzo ograniczonym, czcigodny autor wprowadza najbogatsze materyały; od czasu do czasu robi świetne ustępstwa Kościołowi katolickiemu i cieszy się tym szczęśliwym postępem ducha czasu, że te ustępstwa nie ściągnęły na niego wyrzutów ze strony jakiego złośliwego krytyka jego Kościoła, jednakże wyrażenia są często dwuznaczne w tym autorze. *Gfroerer* professor w Friburgu w Brisgawie, usiłuje przedstawiać historyę kościelną w opowiadaniach zajmujących, przystępnych dla każdego czytelnika. — Skrócenia *Schroeckha Augustiego* i *Rhema* wyciąg z dzieła *Guerike'go* i tabli-

ce synchronistyczne historyi kościelnéj, przedstawiają poglądy pożyteczne i dogodne.

§. 23. *Historycy kościelni Kościoła reformowanego.*

Teologowie tego Kościoła powiększéj części wydawali początkowo tylko monografie o rozmaitych punktach odrębnych wiary i ustaw Kościoła, wymierzone przeciw lutrom i katolikom. *Blondel*, *Daillé (Dallaeus)*, *Aubertin* i *Jan Claude*; szczególniéj się w tym odznaczyli; dwaj ostatni napisali *Historyę wieczerzy pańskiéj*, Biskup anglikański *Pearson*, *Cave*. *Bingham*, *Dodwell*, *Beveridge*, *Usher*, *Grabe* i *Voss* zajmowali się gruntownemi badaniami o starożytności i literaturze chrześcijańskiéj: *Beausobre* pisał o manicheizmie. *L'Enfant* o Soborach Pizańskim i Konstancyjskim i t. d. *Hottinger* rozpoczął kompletną historyę kościelną, w któréj ciągle dążył do potępienia religii katolickiéj. *Jakób Basnage* skierował swoją szczególniéj przeciw Bossuetowi, jak *Samuel Basnage*, przeciw Baroniuszowi; *Venema*, *Spanheim*, zachowali większe pomiarkowanie. *Turretin*, *Jabłoński*, *Thym*, *Münscher*, i *Hofstede de Groot* pisali w skróceniu korzystnem dla swoich widoków praktycznych. Lekcye ogłoszone według pism pośmiertnych wielkiego teologa berlińskiego *Schleiermachera*, są tylko wprawdzie ustępami, ale powiększéj części pełne dokładności i prawdy.

Dziwna rzecz że Anglicy, którzy gruntownie badali gałęzie specyalne historyi kościelnéj, tak mało i powierzchownie studiowali całość. Po *Priestleju*, *Milnera*

praca jest najwięcéj rozwinięta; pisze on zupełnie w duchu metodystów angielskich, bardziéj dla zbudowania niż dla nauki. *Gregory* i prezbyterianin *Havis* pisali dla czytelników naukowych, kilka zajmujących części historyi kościelnéj.

WSTĘP HISTORYCZNY.

ŚWIAT STAROŻYTNY

ORAZ STOSUNKI JEGO Z CHRYSTYANIZMEM, KTÓREGO JEST PRZYSPOSOBIENIEM.

Elementa mundi.
Gal. IV. 3 Coloss II8.

ŹRÓDŁA. Ś. *Augustyn* w dziesięciu pierwszych księgach swojego głębokiego dzieła de *Civit. Dei* XXII ed. ster. Lipsk 1825 21 in 8.—*Meiners* Historya moralnego upadku Rzymu w pierwszym wieku. Lipsk 1791. — *Creuzer* Symbolika i Mitologja starożytnych ludów 1817 4 vol. — *J. Groerres* Hist. azyatyckich baśni. Heidelberg 1810. — *Stuhr* Syst. rel. poganizmu Berlin 1837. — *Tholuk* O istnieniu i wpływie poganizmu. — *Staudenmajer* Encyklopedia teologicznych nauk, Moguncya 1840 t. I p. 212 — 213. — *Hirscher*, Moralność chrześciańska t. I p. 346 do 353 8 edit.

Chrystyanizm ma ścisłe i oczewiste stosunki ze światem starożytnym i jego historyą (obacz § 3), bo ona przedstawia najważniejsze wypadki które ściśle oznaczają punkta zetknięcia się przeszłości z przyszłością świata, i tłumaczą dla czego od chwili powstania swego, chrystyanizm z jednéj strony przyjęty został z taką radością i skwapliwością, a z drugiéj, znalazł opór tak zacięty. Dla okazania jakim sposobem chrystyanizm urzeczywistnił życzenia wszystkich narodów, spełnił oczekiwanie świata, rozpoczniemy przez ogólny pogląd na stanowisko religijne i moralne dawnych czasów.

OGÓLNY POGLĄD

NA STANOWISKO MORALNE I RELIGIJNE POGAN I ŻYDÓW W CZASIE NARODZENIA CHRYSTUSA.

Byliście bez Boga—byliście umarłymi.
Eph. II 1, 5, 12, Cf. Rom. I 21—25.
Wstrząsnę wszystkie narody, a pożądany wszystkich narodów nadejdzie.
Aggeasz II 8 9 Gen. XLIX 10 Isajasz XI 10 XLII 6.

---

§ 24. *O bałwochwalstwie w ogólności.*

Moehler, Poganizm (w kartach historycznych) t. II. p. 185 do 202
H. J. Schmidt, Idea zasadnicza mytu, czyli wskazówki objawienia boskiego o Odkupieniu, znajdujące się w pierwotnych podaniach najdawniejszych ludów. Frankfort nad Menem 1826.

Nie sam chrystyanizm zapewnia, ale każda bezstronna historya uznaje, że człowiek wychodząc z rąk Stwórcy, był w położeniu daleko wznioślejszém, miał dążności daleko czystsze, żył w ściślejszych i stalszych stosunkach z Bogiem aniżeli po swym upadku. Nic oczywistszego jak pamiątka niewinności człowieka *pierwotnego*, zachowana w najdawniejszych podaniach ludów i najstarożytniejszych poematach, o wieku złotym ludzkości. Uczucie naszego przewinienia i przeświadczenie o naszych błędach osobistych, jest równie pewnym dowodem téj pierwo-

tnéj niewinności, któréj historya rodu ludzkiego zachowała przeświadczenie i pamiątkę. Chrystyanizm przypisuje grzechowi pierwszego człowieka utratę téj niewinności. Większa część religii starożytnych zachowały zarówno pamiątkę téj winy pierwotnéj, która osłabia w człowieku uczucie żywotne Bóstwa, zaciera w nim wiedzę podań o raju utraconym, i zasłania jego oczom światło pierwotnego objawienia (1). Dla zrozumienia jak uczucie Bóstwa i życie religijne w ogólności, rozwinęły się pomiędzy poganami, należy zarazem rozważyć dwie opinie sprzeczne, które się utworzyły w tym względzie na łonie chrześciaństwa.

Jedni nie chcą przypuszczać nic prawdziwego w poznaniu, nic boskiego w życiu religijném pogan. Wszystko, według ich zdania, pochodzi tam z zarodu szatańskiego, i dla tego nie ma przychylności w poganizmie dla nauki chrześciańskiéj: co oczywiście jest sprzeczném z rozkrzewieniem chrystyanizmu pomiędzy poganami. Inni utrzymują, że poganizm jest stanem doskonale zgodnym z naturą ludzką, potrzebnym stopniem rozwoju umysłu ludzkiego i który miał go przysposobić i zwrócić ku chrystyanizmowi; czemu znów z kolei przeczy ewangelia, która wykazując wszędzie jako fałszywą i przeciwną Bogu drogę, po któréj postępowali poganie, wzywa ich do pokuty, do nowego życia, aby zrzucili z siebie dawnego człowieka, a przyoblekli nowego, i aby tym sposobem przez wierność dla téj odradzającéj nauki,

(1) Jest to także wypadek poszukiwań *Goerres'a*, *Shellinga i Creuzera*. Ten ostatni tak się wyraża w swojéj Symbolice (t. I p. XI i XII 2 wyd.), „utrzymuję stanowczo moją myśl główną, jest ona rzeczywiście podstawą jasnego poznania, czystéj czci Bóztwa ku któremu dążą wszystkie religie, jakkolwiek fałszywe, jakkolwiek blade promienie uzyskały od słońca wiekuistego.

mogli uzyskać swój stan i znaczenie pierwotne. Te dwie sprzeczne opinie, wynikają pomiędzy innemi z tego, iż nie oddzielono od wyrażenia i formy popularnéj, wyobrażenia stanowiącego podstawę mythu pogańskiego. Bezstronny sędzia winien przeto uznać zarazem w poganizmie błędy przeciwne naturze Boga i człowieka i nasiona prawdy boskiéj, które bałwochwalcę czyniły zdolnym do pojęcia, zrozumienia chrystyanizmu, i podnosiły go aż do podobieństwa z boskim Stwórcą.

Człowiek po swoim upadku, odłączony od Boga, zbłądził do tego stopnia, że czcił naturę i stworzenie zamiast Stwórcy. W tém zastąpieniu Bóztwa przez naturę, *jedność Boga* zaginęła prawie zupełnie. Jednocześnie i przez to samo zatraciła się myśl o *jedności* rodzaju ludzkiego, i wszędzie widziano powstający i panujący *polytheizm* zgadzający się z siłami, wpływami, licznemi objawami przyrody, którą człowiek jedynie pojmował. Wszędzie utworzyło się mnóstwo *wyznań miejscowych i narodowych*. Przez zmieszanie bóstwa z naturą, zaginęło wyobrażenie duchowości, świętości a tém samém i *wolności* Boga. Bogowie równie jak wszystko w świecie podlegali najwyższéj *konieczności* (fatum).

Jednakże stopniowo, *religie naturalne* usiłowały oswobodzić się od niewolnictwa natury i zastępować postacią ludzką kształty przyrodzone Bóstwa. U Greków najprzód bogowie zjawili się w postaci ludzkiéj, to jest jako duchy indywidualne, mające poznanie siebie samych, swojéj wolności i osobistości. Poganizm miał o człowieku wyobrażenie tak fałszywe jak o Bogu. Bóstwo nie będąc pojmowane jako istota wyłącznie duchowa, mogło być tylko czczone powierzchownie. Ofiara duchowa samego siebie, poddanie swéj woli pod wolę boską, ofiara serca czystego, były nieznane pospolitemu pogaństwu;

nie było ofiar jak tylko dla zjednania względów bogów w przyszłości, albo też dla wynurzenia im wdzięczności za przeszłe dobrodziejstwa. Nie pojmowano lepiéj powodów moralnych czynów ludzkich przez to samo, że Bóg u nich nie miał świętości ani wolności, dla tego też nie znajdujemy pomiędzy poganami żadnego śladu świętości albo pokory; co się tyczy ostatniéj, ta nie miała nawet nazwy w ich języku, a co się tyczy pierwszéj, przypomnijmy sobie obrzydłości obrzędów publicznych, *Bela* w Babilonie, *Afrodyty* w Cyprze i Koryncie. Zaledwie można było spodziewać się cnót obywatelskich od tych ludzi dla których ojczyzna ziemska była wszystkiém, i którzy nie pojmowali ani swego wiecznego przeznaczenia, ani nieśmiertelności duszy, bo religia przywiązywała ich wyłącznie do rzeczy kończących się na ziemi. I to tłumaczy także dla czego śmierć wydawała się im tak okropną, dla czego mieli ku niéj wstręt tak nieprzezwyzwyciężony. Pod najrozmaitszemi formami, w różnym tonie spotykamy tę posępną zawsze skargę u Homera. „*Nie masz nędzniejszego stworzenia nad człowieka, między wszystkiemi, które oddychają i poruszają się na ziemi.*" To zapomnienie o przeznaczeniu człowieka i nieśmiertelności jego natury, wyrodziło niewolnictwo, okrutne postępowanie z jeńcami, pogardę życia ludzkiego, poświęcanego w czasie igrzysk gladiatorów, dzikiéj uciesze tłumu. Gdy człowiek uznaje tylko w człowieku jestestwo czasowe, nie może odtąd szanować godności ludzkiéj ani w sobie ani w innych.

A przecież, pomimo tych głębokich błędów poganizmu, zostało jeszcze wiele rzeczy przywiązujących go i wzywających do Boga, jak znowu przechowały się w życiu niektórych pogan pierwiastki życia boskiego. Obraz Boga

fałszywie pojęty, zaćmiony w duszy pogan, nie był zupełnie zniszczony. Wiara w wielość bogów udowodniła, że uczucie Bóstwa, lubo okropnie sfałszowane, nie zupełnie w nich wygasło; szczątki objawienia utrzymywały pomiędzy narodami resztę pojęcia o Bogu. Żywioły tego pierwotnego podania i głębokie znaczenie mythu, zachowane mianowicie w *tajemnicach*, utworzyły w części *filozofię pogańską*, której boskie światła czarują nas i zadziwiają często pośród otaczających ciemności. Systemy filozoficzne musiały się przyczynić do kształcenia i rozwoju *umysłu* ludzkiego, wynosząc go ze sfery widzialnéj, jeżeli nie do świata nadprzyrodzonego, to przynajmniéj do sfery rzeczy niewidzialnych. Im bardziéj rozkrzewiała się ta uprawa umysłowa, tém więcéj naśmiewano się z mythów, których formy były często tak śmieszne w religii ludowéj. Ztąd też częste skarzenia przeciw filozofom greckim i rzymskim, którzy swoje niedowiarstwo przypłacili życiem. To niedowiarstwo stało się stopniowo powszechném; ogromna próżnia dała się uczuć w umysłach, żałość niepohamowana w sercach, i takie było położenie moralne państwa rzymskiego za narodzenia J. Chr. W swéj rozpaczy, poganie zdawali się dla ocalenia siebie, chwytać konwulsyjnie jako jedyną deskę zbawienia, wszystkie obce religie wdrażali się w ich tajemnice dla uspokojenia lub przytłumienia udręczeń swego sumienia. Poeci rzymscy lubo się najgrawali z tego w swoich satyrach, lecz nie uspakajali wzburzeń duszy; filozofowie mogli wprawdzie wszystko zniweczyć, ale nie mogli nic zbudować. W téj powszechnéj potrzebie wyrodziło się mnóstwo proroctw o *Zbawicielu*, które ze wschodu rozszerzyły się po zachodzie. Ciśniono się zewsząd ku temu oczekiwanemu Zbawicielo-

wi, jak tego dowodzą wyrocznie które go oznajmiały i przyzywały z zapałem.

Stary świat przeto rozwinął się pod względem religijnym przez *potrójną* działalność: 1, *szczątków* zaćmionych *objawienia*, zachowanych pomiędzy ludem; 2, *słowa* przedwiecznego, które czuwa nad rozwojem religijnym rodzaju ludzkiego, które go podnieca i utrzymuje; 3, *ducha ludzkiego* od Boga pochodzącego, usiłującego wydobyć się z okropnéj próżni w którą wpada gdy jest samemu sobie pozostawiony.

§ 25. *Religia sławniejszych ludów na Wschodzie* (1).

Windischmann, Historya filozofii w rozwinięciu Historyi powszechnéj. *Rosenkrantz*, Religia naturalna p. 244 do 278. *Iserlohn* 1831. *Staudenmajer* postępuje za niemi str. 249 — 271. *Léo*, Hist. powsz. t. I s. 36—149.

Lubo w religii ludów najsłynniejszych na Wschodzie zachowało się najwięcéj żywotnych śladów objawienia

(1) Ażeby wyśledzić postępy symbolizmu w religii dla pochwycenia z dokładnością różnicy między tymże a religią naturalną, dobrze będzie przypomnieć sobie to co następuje: „Można sobie wyobrazić Wschód pod dwoma postaciami tworzącemi sprzeczność, cała Azya wschodnia nakłania się do panteizmu, cała Azya zachodnia do dualizmu. W Chinach panteizm jest wyłącznie przedmiotowym; jest to rozum zimny i suchy, w Tybecie, ogranicza się na czystém pojęciu jestestwa, ale jednakże ciągle przetwarza się w zmysłowość (sensualizm). W Indyach, tenże sam panteizm przybrał nakoniec formy fantastyczne myśli, i miesza się ze wszystkiemi żywiołami. Dualizm z kolei ukazuje się nam w Persyi jako przepyszna organizacya potężnego rozumu; w Azyi mniejszéj przybiera kształt ludzki i pogrąża się z namiętnością w roskoszach zmysłowych; nakoniec w Egipcie, rozum jednoczy się z dzikiém wyznaniem natury i jednocześnie z wyobrażeniem o bóstwie miłosiernem, jak to nam okazuje śmierć i zmartwychwstanie Ozyrysa (*Rosenkrantz* str. 248).

pierwotnego; te wszakże wkrótce zostały skażone i przeistoczone; *astrologia stała się ich główną zasadą.*

I. Zacznijmy od Chin (1) *Tian* jest istotą samowładną w której wszystko się rodzi i utrzymuje, która jest zarazem jednością zupełną i stworzycielem świata. W nim jest idea i istota, i jako takie nazywa się *Tao* (przyczyna, miara, prawo). Tian i Tao tworzą odwieczny nie wzruszony spoczynek i zarazem siłę działającą, z których wypływa ruch pozorny widomego świata. Tian, który w systemie chińskim jest właściwie mówiąc *całością odrębną*, przestrzenią próżną, powszechnością rzeczy, objawia się osobiście naprzód w cesarzu *(Jao! Jehovah!)*. Od jego nieskończonego majestatu zawisły natura i historya, w nim spotykają się w połączeniu materya i duch, żywioł gwiazdowy i osobisty. Tian jest próżnią boską, cesarz zaś jest sprężyną i podporą wszech rzeczy, nie będąc wszakże rzeczywiście Bogiem. Obok téj myśli tak fałszywéj o Istocie boskiéj, jego objawieniu i stosunkach ze światem, znajdujemy u Chińczyków wyraźną tradycyę pierwotnéj niewinności człowieka w *Raju*, jego upadku, przekazania potomkom grzechu i jego skutków, nadziei przyjścia *Zbawiciela du-*

(1) *Windischmann*, część I-a. — *Schmidt*, Piérwsze odkrycie czyli ślady głównych dogmatów chrystyanizmu w podaniach najdawniejszych ludów, a szczególnie w księgach chińskich. Landsch. 1834.—*Fryderyk Schlegel* przedstawia w tych słowach rozwój i zarazem upadek religii Chińczyków: „Pierwszą epoką jest objawienie święte, które służy za podstawę organizacyi politycznéj. Druga rozpoczynająca się na 660 przed J. Chr. jest epoką filozofii naukowéj. Ta obrała dwie odmienne dążności, jedną pod wpływem *Konfucyusza*, który się poświęcił zupełnie stronie moralnéj i praktycznéj nauczania; drugą pod *Lao-tseu*, która była wyłącznie spekulatywną. Trzecia epoka odznacza się wprowadzeniem buddyzmu.

chowego, Syna Nieba, Tiana widomego, Świętego nad Świętymi, Pana, Odkupiciela i Monarchy, który ma przybyć z Zachodu dla udzielenia ludziom nowego życia, nowych sił, i którego ludy ziemi oczekują z równą niecierpliwością, jak wyschłe rośliny rosy niebieskiéj (1). Pisma sławnego Konfucyusza (około 550 przed Chr.) zadziwiają czystością niepospolitą swéj moralności. Od czasów Mencyusza (2) *Meng-Tseu* (urodzony w końcu XIV wieku), wynikły rozdwojenia w doktrynie religijnéj, Chińczykowie nazywali go świętym, gdy tymczasem Konfucyusza mianowali nowym świętym, i obu porównywano do słońca i księżyca. Stopniowo postępy sekty buddystów (około 200 przed J. Chr. i 65 po J. Chr.), do nauki już znacznie skażonéj cześć zupełnie bałwochwalczą zaprowadziły. Zdaje się, że przed bóstwem Fo (albo *Foto* uosobienie chińskie Buddy) w Chinach bożyszcz ani posągów nie było.

II. Wiadomości o nieporównaném bogactwie literatury indyjskiéj, są daleko pewniejsze aniżeli o Chinach (3). Lubo nie jest nam wiadomy czas w którym się utworzyła i rozwinęła doktryna Indyan, zdaje się obecnie pewnem, że *brahmizm* jest starożytniejszy od *systemu Buddy*, którego początek prawdziwy jest nieznany (między 1000 i 500 r. przed J. Chr.). Srogo prześladowana od pierwsze-

(1) Cześć pierwotna i symboliczna nieba i ziemi równie jak ich przedstawicieli. Pojęcie o cesarzu zostało następnie tak dalece spaczone i przeistoczone, że w końcu uważano go za same bóstwo (Windischmann s. 37—40).

(2) Idem. — s. 364 i 454. Schmidt, I r. s. 283. Obacz o Mencyuszu i Konfucyuszu, *Windisch*.

(3) *Fryderyk Schlegel* O języku i mądrości Indyan, Heidelber 1808.—*P. de Bohlen* Starożytne Indye w porównaniu z Egiptem. Królewiec. 1830. *Windischmann* Fryder. (syn) Sancara s. de Theologumenis. Vedanticor. Bonnae 1833.

go wieku po J. Chr. doktryna Buddy została zupełnie wygnana z Indyi wschodnich między XII i XVI stuleciem. Ale zwinna i giętka, rozkrzewiła się po wszystkich wyspach Indyi wschodnich, w większéj części Indyi za Gangesem; w Chinach, Tybecie, Mongolii, aż do granic Cesarstwa Rossyjskiego. Zresztą brahmizm i buddyzm są tak często zmieszane i zespolone, że trudno rozróżnić ich charakterystyczne cechy.

Najcudowniejszy pomnik starożytnéj cywilizacyi indyjskiéj, *sanskryt*, język święty Indyan, tak bogaty, wykształcony, filozoficzny, znajduje się w *Vedas* (nauce) książce świętéj, objawionéj. Te księgi Vedas, są to cztery najstarożytniejsze zbiory pierwotnych prawd religii, które sięgają najodleglejszéj starożytności, a pochodzą z ust samego Brahmy, według podań indyjskich; są one zasadą ich religii, prawodawstwa i piśmiennictwa. Jednakże prawodawstwo zawarte jest w prawach *Manu*, pierwszego człowieka; którego przedstawiają zmysłowo jako wnuka Brahmy. Księgi Vedas i prawa Manu, z których wyprowadza się cały rozwój następny, powinny być uważane jako formy najdawniejsze oświaty indyjskiéj. Religia Indyan przedstawia nam wyraźny postęp w nauce religijnéj. Występuje już w niéj stanowczo skończoność obok nieskończoności, a stąd wyradzająca się gorąca chęć poznania jak się ta powszechna i ostateczna oppozycya rozwiąże i dogmata o *przechodzeniu dusz*, metampsichosis. Brahm (1) indyjski jest już lepiéj pojmowany, niżeli Tian Chińczyków, nadewszystko gdy się objawia jako *Parabrahma*. Otchłań

(1) Indyanie nie odróżniają wyobrażenia czystego i metafizycznego Istoty doskonałéj przez nazwiska bóstw pospolitych, nawet przez nazwisko *Brahmy* uważanéj za osobę. Uważają ją jako bóstwo neutralne, *Brahma*, i pod tą formą oznacza on najwyższą istotę. (*Schlegel.* Philosoph. der Gesch. t. I p. 146).

pomiędzy ziemią i niebem jest zapełnioną przez *emanacye*, które wyszły z nieskończonéj substancyi Najwyższéj Istoty, schodzą po niezliczonych stopniach aż do człowieka, zwierzęcia i rośliny, i ograniczają się, ścieśniają i niweczą coraz bardziéj. Pierwsze emanacye są bóstwami, gdy tymczasem ostatnie są za karę ich błędów, przywiązane do materyi, jak do łańcuchów, i są w niéj uwięzione. A zatém wszystko w świecie jest wypływem boskim: Bóg ożywia wszystko, jest wszystkiém; stworzenie jest tylko odtworzeniem, Bóg jest *zasadą powszechnego rodu*.

System emanacyi ma w sobie bezwątpienia coś wznioślejszego nad czysty i ścisły panteizm, który nie przypuszcza właściwie żadnéj nieskończoności. Dowodem tego jest głębokie przekonanie oparte na historyi i naturze, że człowiek ciągle sprzeciwia się woli bożéj w skutek pierwotnego upadku, jako też jasne pojęcie grzechu. Dla grzechu to, wszystko co ma koniec jest złe a zatém świat jest zły, i przedstawia ciągły postępny upadek boskiego pierwiastku, który z najwyższego szczebla czystości i szczęścia, wpada w głęboką ciemność znikomości i pogrąża się w otchłaniach niezmierzonéj nędzy.

Obok żałosnéj pamiątki pierwotnego upadku, znajduje się pocieszająca myśl *powrotu* do Boga, do którego to celu zmierzają wszystkie usiłowania mędrców indyjskich: oddalenie się od świata, życie kontemplacyjne i surowe pokuty. Potrzeba tego odnowienia jest zasadą doktryny przechodu (transmigracyi) dusz, które powinny się odrywać coraz więcéj od tego co podlega zniszczeniu, i tak oczyszczone, stać się godnemi zjednoczenia się z Bogiem. W téj doktrynie główną jest wiara stanowcza i niewzruszona w nieśmiertelność duszy.

Brahm, bóztwo nieoznaczone i bez formy, objawia się osobiście jako *Parabrahma* i nigdzie w poganizmie nie znajdujemy wznioślejszéj myśli, czystszéj i jaśniejszéj, o Bóstwie i jego absolutnych własnościach. Parabrahma w istocie jest istotą w sobie, z siebie, zawsze podobny do siebie, nieskończenie doskonały, *zasadą primordialną*, czystą, świętą, wszędzie obecną. Jedyny, odwieczny i wszechmocny, jest Stwórcą i Opatrznością świata. Z tém wszystkiém Parabrahma nie pozostaje w swojéj odrębnéj prostocie; odróżnia się i objawia przez *Brahmę*, *Visznu* i *Szywę*, istotę twórczą, zachowawczą i niszczącą. Każda z tych postaci istnieje w sobie i ma osobiste przeświadczenie. Taką jest *Trimurti* albo Trójca indyjska. Te trzy bóstwa są także, i jednocześnie potęgami demiurgicznemi, które się objawiają i wcielają w *Avatars* (wcielenia ludzkie i zwierzęce). Tutaj bezwątpienia mieści się myśl wielka i wzniosła o wcieleniu bóstwa, przybierającego postać ludzką dla pojednania skończonego z nieskończoném, i uprzedzającego człowieka w jego żądzy powrotu do prawdy i dobroci przedwiecznéj. Ale wkrótce myśl zstępuje z téj wyniosłości, bóstwo tak dalece się poniża przybierając kształty skończone, że przyjmuje udział w uciechach nieczystych materyi, a ztąd pochodzą generacye gorszące i ochydne stosunki bogów, mianowicie *Brahmy* i *Szywy*, przy których stosunki Jowisza i Alkmeny są czystemi miłostkami. Ciągle błąd postępuje wraz z prawdą w najczystszych nawet religiach poganizmu, obok czystego wyobrażenia o bóstwie, mieści się fałszywa wzmianka o zazdrości bogów, która ich skłania do popchnięcia świętego człowieka do grzechu, ażeby nie utracili nad nim władzy. Im więcéj bóstwo jednoczy się ze znikomością wcielając się, tém bardziéj znikomość miesza się z życiem boskiém, ażeby je kalać,

tém bardziéj system religijny wpada w panteizm i jego obłąkania. Już religia *Foé* uczy, że wszystko (co się objawia) jest niczém, co się wytłumaczyło przez zasadę buddystowską, *że wszystko jest jednością* i otóż rzeczywiście panteizm najściślejszy, według którego jest tylko jedna istota boska, absolutna; oprócz niéj nic; nie masz względnéj istoty; wszystko gubi się w jedności ducha i natury, w niezmierności istności jedynéj;. Bóg jest tém dla świata, czém istność dla przypadku. Wtedy znika wszelka wolność, wszelka różnica pomiędzy złém i dobrém, cnota i występek w równéj sile, dzieło stworzenia nie ma żadnego mądrego celu; objawy życia są tylko igraszką bóstwa; jest to po prostu *fatalizm*, nauka tak rozszerzona na Wschodzie.

III. Buddyzm bierze swój początek od *Gautamasa (Buddhu)* prawdopodobnie około 1027 przed J. Chr. Buddha ukazał się tylko raz dla rozpoczęcia nowéj ery w cywilizacyi światów, nie pozostawił żadnych pism, tak dalece, że trudno jest określić pierwotną formę jego nauki, która w wielu okolicach i w różnych czasach, wyrobiła się w sposób bardzo rozmaity. Najdawniejszą zasadą jéj zdaje się być idea czysta abstrakcyjna bóstwa, równie jak u Chińczyków. Nie Bóg jest podstawą jestestwa, ale przestrzeń odwieczna, napełniona materyą albo atomami, które się skupiają według praw wiecznych dla tworzenia światów. Sam świat jest ożywiony przez ducha, który uosabia się pod rozlicznemi postaciami w materyi, pozostając sam w wiecznym spoczynku i rządząc światem przez Fatum. Jednakże człowiek jest wolny; będzie sądzony podług swoich postępków. Dusza sprawiedliwego oswobodzona ze swego więzienia połączy się z Bogiem.

Świat duchowy dzieli się na trzy strefy: 1, na świat

niższy od kształtów ziemskich, gdzie rządzi Brahma; 2, na świat wyższy ducha, mający kształt i barwę; 3, na świat najwyższy Istoty czystéj, istoty bez kształtu i barwy. Doktryna Buddhy ma na celu wskazać człowiekowi upadłemu ze świata wyższego w sferę ziemską, drogę do podniesienia przez pokutę. W ogólności ta doktryna jest odrębną, bezpłodną i próżną; wola pozbawiona jest swéj władzy; człowiek wyobraża sobie że spełnia swoje przeznaczenie, kiedy w swojéj nicości myślą się w istocie przedmiotowéj zatapia. Buddhyści zastosowali mythy brahminizmu według swego sposobu myślenia rzeczy, czyniąc z bóstw brahminizmu, służalców Istoty przez nich ubóstwianéj albo Buddhy. Jak Chińczykowie uosabiają bóstwo w cesarzu, tak stronnicy Buddhy czczą bóstwo w *Lamie*, substancyi, która obecnie objawia bóstwo. Każdy człowiek może zostać lamą (kapłan), w tym rozumieniu, że godność lamy zależy od pochłonięcia właściwego jestestwa w substancyi boskiéj. Najgłębszy stopień tego pochłonięcia objawia się w trzech głównych lamach, *Dalai-Lama*, w Lassa, w Lamie małego Tybetu w Tiszu Lumba, i trzecim w Mongolii. Gdy jeden z tych lamów umiera, niezwłocznie dusza jego ukazuje się w innym człowieku, którego należy wykryć. Niektóre obrządki zewnętrzne, zwyczaje (jak dzwony, różaniec i t. p.) posłużyły za osnowę do alluzyi satyrycznych przeciw chrześcijanizmowi, który jak utrzymywano, był podobny do religii lamajskiéj. „To się nie może nazywać podobieństwem, mówi Fryder. Schlegel, albo raczéj jest to podobieństwo małpy z człowiekiem, które także wprowadziło w błąd nie jednego naturalistę. To pewna, że im więcéj jaka religia fałszywa przez swoją dążność duchową, zdaje się mieć podobieństwa z prawdą, tém więcéj od niéj zbacza, opiera się

i powinna być odrzuconą.” Zresztą są już dzisiaj niezbite na to dowody, że hierarchia lamy i inne instytucye i praktyki religijne Buddhy, są tylko małpowaniem chrystyanizmu.

IV. *Lud Zendu* (1). Starożytni Baktryanie, którzy następnie weszli w stosunki z Medami i Persami pomiędzy Tygrem i Indusem, Orusem i odnogą Indyjską, prawdopodobnie był złączony jedną religią w najdawniejszych czasach z innemi narodami wschodniemi. *Zoroaster* nadał podstawę i formę bardziéj oznaczoną religii i rządowi tego narodu. Pisma święte starożytnego ludu Zendu, zostały według świadectwa Persów, zebrane w 24 częściach zwanych *Avesta*„ to jest słowo boskie i żywotne (2). Część tego zbioru *Fendidad*, stanowiła kodeks religijny powszechny i polityczny w dwudziestu dwóch *Fargardach* w formie dyalogu. Zoroaster odbiera tam bezpośrednio naukę *Ormuzda*. Epoka w któréj żył Zoroaster trudną jest do oznaczenia. Zapewne było to w czasie, w którym królestwo baktryańskie było jeszcze niepodległe i nie późniéj jak na VIII wieków przed J. Chr. Zdaje się więcéj niż prawdopodobném, że znał naukę Izraelitów. System dwóch zasad zawiązał wspólność religii Persów i Indyan, które Guerres tak doskonale zbadał. Ta przypuszczała wprawdzie *ideę jednego Boga w Zoruane Akarene*, czasie nieograniczonym, istocie primordyalnéj; ale odejmując jéj wszelką działalność, wszelki wpływ nad istotami, przeniósła na Ormuzda wszystkie attrybucye boskie, oprócz wieczności i

(1) *Rhode*. podania święte i system religijny Baktryanów, Medów i Persów. Francfort n. M. 1826.

(2) *Kleuker*. Zend-Avesta Riga. 1776. — Id. Dodatek do Zend Avesta Riga 1781—83. — Id. Krótki rys Zend-Avesta.— *Fuller*. Wyjątki z religii Zoroastra. Bonn. 1831.

bytu. Ormuzd zasada światła, źródło wszystkiego dobrego, czczony nie w kościołach zbudowanych ręką ludzką, w postaciach wyciosanych lub z rzeźby (1), ale jako Bóg święty, w czystym symbolu światła i ognia. Naprzeciw Ormuzda jest Arihman, zły duch, źródło wszystkiego złego, panujący w świecie ciemności. Siedmiu *Amszaspandów* (książąt światła) otacza tron Ormuzda, *Izedsy* albo dobre geniusze są im podległe. Siedmiu innych książąt zaś, *Dewsi*, towarzyszy Arihmanowi i mają pod swém dowództwem mnóstwo niższych Dewsów. Królestwa światła i ciemności są w ciągłéj walce. Dualizm znajduje się w świecie samych duchów. Jednakże Ormuzd ma odnieść kiedyś zwycięztwo i zniweczyć złe.

Doktryna Zendu zachowuje wyobrażenie o wolności moralnéj i czystości pierwotnéj człowieka; złe które się w nim mieści jest dziełem złych duchów. Człowiek przedstawia się pod dwoma postaciami: jako człowiek grzeszny, wystawiony na wpływ złych duchów w walce ziemskiéj: jako duch czysty odpowiadający swemu przeznaczeniu *(Ferver)*. Dobre gieniusze muszą takie staczać walki, ale tylko zewnątrz przeciw złym duchom, gdy tymczasem człowiek natury mniéj doskonałéj, dozwala przystępu do swego sumienia, walce dobrego ze złem. Złe wraca do Arihmana, *który uwiódł człowieka pod postacią węża* i który samą naturę zepsuł przez zwierzęta szkodliwe od niego pochodzące. Dla wytłumaczenia oppozycyi w samym Bogu, Pers powziął jedną z najczystszych i najwznioślejszych myśli na Wschodzie; przedstawił go uosobionego w *Mithra* i *Sosioszu*.— Mithra Bóg cierpiący i zwycięzki, jest pojednawcą między Ormuzdem i Arihmanem równie jak pomiędzy Bóstwem i ludźmi. Lubo wpływ Mithry jest niedoskonały przez to

(1) Herodot, Hist. 1131—132.

iż się miesza zbytecznie jasno z naturą i że nie jest Ormuzdem, Bogiem najwyższym, znajdujemy wszakże tutaj piękną przepowiednię posłannictwa Chrystusa. Sosiosz jest bohater zwycięzki który tryumfuje nad zamiarami złego ducha, który śmierć ujarzmia, sądzi świat, wskrzesza umarłych przez władzę Ormuzda, poi ich płynem niebiańskim (hom) ktory przywraca nieśmiertelność ich ciałom wskrzeszonym równie jak ich duszy oczyszczonéj, i wiedzie ich do miejsca rozkoszy i wiecznego szczęścia. Ale do tych wzniosłych myśli nauki Zoroastra przyłącza się mięszanina astrologii, cześć potęg natury, gwiazd a mianowicie słońca. Prawie ciągle pogodne niebo Baktrjany, świetność gwiazd, brak deszczu i wody, dały uczuć mieszkańcom tych okolic potrzebę zwrócenia się ku niebu, dla rozważenia jego okazałości i błagania o łaski, co ich pociągnęło do nauki gwiazdarskiéj. Siedm planet które obserwowali od dawna, przedstawiały im siedmiu gieniuszów wyższych (amszaspand), anioły najwyższe) którzy panują w świecie duchów, jak wszystko podlega w Niebie siedmiu planetom zodjaku. Słońce, światło czyste, którego planety i inne gwiazdy zodjaku są ministrami, jest to Bóg dobra albo Ormuzd. Czciciele słońca winni są uprawiać czynnie ziemię, pełnić dobre uczynki z całą usilnością, myśleć, mówić, działać czysto: i to właśnie odznacza króla który nigdy nie powinien nic nakazywać przeciwnego nauce Ormuzda. Lubo Zoroaster upatrywał tylko symbole w słońcu, księżycu, Oceanie, nieodzownem było że lud czcić je będzie wkrótce jako Bóstwa; dla tego też Grecy uważali późniéj Persów za polytheistów, którzy zamiast czcić jak oni ubustwionych ludzi, oddawali cześć gwiazdom i żywiołom. Rozprzężenie moralne które panowało na dworze Xerxesa I. i wkrótce rozszerzyło się pomiędzy ludem, zamie-

niło potrzebę wrodzoną wiary w przesąd. — Hellenizm z kolei, pogardzający wszystkiem cokolwiek odznaczało się barbarzyństwem, w skutku zwycięztw Aleksandra dokonał zniszczenia wszystkiego co pozostawało ze szczątków najodleglejszéj starożytności, pomiędzy *Magami*, zachowawcami i stróżami nauki. Pod Arsacydami nauka Zorostra stała się religią Państwa, ale wkrótce upadła, w skutku nieoświaty i wyrodzenia się kapłanów i ludu, w tak ochydne bałwochwalstwo że pisarze wzmiankują tylko o jego bożkach, o jego czci ognia materyalnego; to zaś co przytaczają o niemoralności magów których uważują za czarowników wielki wpływ wywierających na dworze Arsacydów, jest przerażającem.

V. Od czasu jak religia Indyjska zaczęła podupadać, skłaniała się do fatalizmu. Gdy człowiek nie zna rzeczywistego swego przeznaczenia, utworzy sobie inne i zasadza je na użytkowaniu któremu poświęca swoje siły, myśl i całą swoją działalność. Jeżeli pomyśli wznieść się jeszcze do czego wyższego, więcéj boskiego, dla czczenia go, zwraca swój hołd do *siły zwierzęcéj natury* i *materjalizm* staje się jego religją. Jeżeli tę dążność widać u starożytnych Indjan, to ona jeszcze jest widoczniejszą u *Haldejczyków*, *Fenicyan*, i *Syryjczyków*! W religii tych ludów wspólna jest cześć słońca, ziemi i księżyca, pośrednika między temi ostatecznościami. Widać już przebijającą cześć księżyca w Mithra perskim albo w gwiaździe któréj łagodne światło zwiastuje wieczór i ranek. Chaldejczykowie mianowicie rozwinęli tę cześć gwiazd (sabeizm) (1). Ziemia albo zasada bierna, żeńska i poczynająca; ukazuje się pod postacią *Mylity*,

(1) O sabeismie cf. Cic. de Nat. deo. II 21 *Lactant* Instit. II 5 i 10 sq. — *Kleuker*, O początku sabeizmu według ksiąg świętych, skrócenie z Zend-Avesta.

Lilith, *Derketo*, *Astaroth*, *Brimo* w całéj Azyi mniejszéj; pod nazwą zaś *Aliath* u Arabów. Zasada męzka i rozpładniająca, słońce, jest uznawane za pana, Adon. Stosunek dwóch zasad, jedność płci w rodzaju, jest przedstawiony w mycie śmierci Adonisa przez dzika, i odrodzeniu jego przez Aphroditę (Artemisię, Hekatę i t.p.) Tak wszystko w téj religii powierzchownéj wyradza się w typy cielesne rozpłodnienia (generacyi) a ztąd obłąkanie dzikie, zwyczaje wszeteczne, rozpusta wyuzdana obrządków gorszących Syryi i Palestyny, stąd cześć Fallusa, ceremonie Priapizmu, czci Mylitty, bogini lubieżności i t. d. ztąd nakoniec, ofiary krwawe i okropne z ludzi i z dzieci składane potęgom natury, w obrządkach *Dagona*, *Derketo*, *Molocha*, *(Baala) Astarty*, *Bela* i *Mylitty*.

VI. Egipt przypomina zarazem Wschód i Zachód, przedstawia zarazem wielkie podobieństwa i wielkie różnice z Indjanami, jego religia stała i niewzruszona wykazuje największą sprzeczność z fantastyczną zmiennością Indyan; ma ona również jak brahminizm, podstawę astrologiczną. Znajdujemy w świecie mistycznym i dziwacznym Egiptu Apoteozę siedmiu planet, ich stósunek z dwunastu znakami zodjaku, z miesiącami i innemi perjodami roku, słońce i księżyc odgrywające pierwszą rolę, pierwsze jako ukazujące się raz jako *Jao* utwór odrębny podobny do Brahmy w otchłani; to znów w pewnych miesiącach jako *Ozyrys*, słońce letnie i *Serapis* zimowe. Ozyrys przewodniczy królestwu życia i światła, Serapis królestwu ciemności i śmierci. W zimie Ozyrys nachylając się ku światu niższemu umiera zamordowany przez *Tyfona* Boga złego. W trzech porach roku przyjętych przez Egipcjan mają trójcę słoneczną utworzoną przez *Amana*, *Ftha* i *Knefa*, podobnych do Brahmy, Wisz-

nu i Sziwy Indjan. Jedną z główniejszych zagadek téj religii jest kwestya opozycyi panującéj w świecie, i któréj religja Perska nie rozwiązała. Ztąd Bóg cierpiący, umierający i zmartwychwstały, Ozyrys, który cierpi i umiera nie przez różnorodne objawienia się, i wielokrotne wcielenia, ale w rozumieniu daleko powabniejszém i głębszém, jako istota żyjąca która po swéj śmierci zmartwychwstaje i wznosi się z chwałą. Ale tutaj znów się błąd objawia, wszystko to gubi się w faktach naturalnych i raz Słońce drugi raz Nil jest tym Bogiem cierpiącym, umierającym i zmartwychwstającym. Tym sposobem zachowała się, chociaż uwikłana w błędy, pomiędzy ludami starożytnego świata, myśl o przyobiecanym Oswobodzicielu, ku któremu odnosiło się nieustannie ich niejasne pojęcie i gorąca żądza. Co się tycze nieśmiertelności, zdaje się że wiara ludu różniła się od religii kapłanów.

§ 26. *Religia i moralność Greków.*

Wielkie jest podobieństwo do prawdy że Grecy przejęli od Egipcyan i Fenicyan zarody swéj cywilizacyi i wiary. Ale rozwijając je późniéj w sposób tak oryginalny i klassyczny, w sztukach, naukach i w poezyi, powlekli wszystkie starożytne podania barwami swéj świetnéj wyobraźni, podniesionéj wdziękami zachwycającéj natury która ich otaczała. Żaden naród w świecie nie był zarazem tak duchowy i zmysłowy; i ten podwójny charakter odbił się we wszystkich jego opinjach religijnych. *Homer* i *Hezjod* były to dwie główne jego powagi. Homer szczególniéj potrafił z gieniuszem i sercem prawdziwie greckiém, przyozdobić Olimp tak ciemny i tak

zagmatwany przed nim. Jednakże wszystkie Bóstwa jego Olimpu mają rażące podobieństwo z człowiekiem, którego podzielają obyczaje, zatrudnienia, żądze, namiętności, występki i cnoty i podobnie jak on podlegają wpływowi Fatum (1). Pomysły tak zmysłowe o Bogu, nie mogły długo zadawalać myślącego i postępującego w nauce człowieka. Zaniechał ich wkrótce jako bajki przeznaczone za hamulec dla ludu, a jedynym Bogiem istot, jedynem i promordyalném jestestwem które uznawał, był on sam. I tak od początku przeciw religii ludowéj i symbolicznéj, doktrynie *zewnętrznéj* wystąpiła religja tajemnicza, doktryna *wewnętrzna* i w tem to rozumieniu historyk *Polybiusz* mówi otwarcie. „Należy wybaczyć „historykom którzy opowiadali bajki, ponieważ one służą do „utrzymywania pobożności tłumu, i zarówno należy usprawiedliwić prawodawców rzymskich którzy dokazali tego, „że utrzymują lud pod jarzmem, przez wpływ Bogów niewidzialnych i groźnych." Z poszanowania dla prawa a nie z nadziei stania się przyjemnym Bóstwu, według *Plutarcha*, mędrzec oddaje Bogom cześć publiczną.

Filozofowie greccy przyspieszyli wprawdzie upadek religii ludowéj, ale nie mogli jéj ani zastąpić ani zupełnie podnieść zasłony tajemniczéj Bóstwa; gdyż nigdy filozofia nie mogła i nie zdoła zastąpić religii. Otoczony przepysznemi świątyniami Grecyi i posągami okazałemi bogów Olimpu, *Platon* odzywa się w duchu czasów starożytnych *„Że trudno jest znaleźć Boga, ale gdy się go znajdzie, trudniéj go dać poznać wszystkim.* To co być może najprawdziwszego i najbardziéj pocieszającego

(1) *Pythia* odpowiedziała Lidyjczykom: „Sam Bóg nie mógłby się wyłączyć od wyroków przeznaczenia." Cf. *Herodot*, Histo. I, 91. *Sofokles* jest pierwszy u którego widać przenikającą myśl o sprawiedliwości karzącéj i nagradzającéj.

w filozofii greckiéj, znajduje się bezwątpienia w dziełach Pytagoresa i Platona. — Natchnieni duchem wschodnim (1) wprowadzili żywioł religijny do cywilizacyi greckiéj, jednocząc filozofię z religją. Według *Pytagoresa,* urodzonego w Samos i założyciela szkoły w Krotonie we Włoszech (584-504 albo 489 przed J. Chr.) system liczb jest pierwowzorem i formą potrzebną wszech rzeczy; ziemia jest całością uporządkowaną która cięży, w stosunkach harmonijnych, do środka świata (słońca, ognia Jowiszowego). Gwiazdy są ożywione i mają w sobie coś boskiego; złe duchy są istoty podrzędne pomiędzy Bogami a ludźmi. Bóg jest samą siłą natury, zasadą czynną powszechną, fatum, ale fatum uzacnione attrybucyami moralnemi prawdy i dobroci. — Charakterystyczną cechą nauki Pytagorejczyków, jest wyobrażenie o metampsychozie i wynikach ztąd wypływających. *Platon* urodzony w Atenach (130-348 p. J. Chr.) głosił istność *Boga* najwyższego, sprawiedliwego i mądrego, Boga ducha i preexystencyę dusz. — Znał powierzchownie upadek człowieka, przeczuwał nieśmiertelność duszy, nagrody i kary po śmierci. (2) Co się tycze zapewnienia o tych prawdach, *nie można się go spodziewać,* mówił, jak od słowa przez Boga objawionego. Do niego należy ta piękna definicya. „Filozofia jest przygotowaniem do śmierci." Ten wykład, który zdaje się poprzedzać prawdy chrześ-

(1) *Lactant,* Institut. IV. 2. „Unde equidem soles mirari quod quum *Pythagoras* et postea *Plato* amore indagandae accensi, *ad Aegyptios et Magos et Persas penetrassent, ut earum gentium ritus et sacra cognoscerent* (suspicabantur enim sapientiam in religione versari!); ad Judaeos tamen non secesserint, penes quos tunc solos erat, et quo facilius ire potuissent. „Cf. *Cicero,* de Finib, bonor. et malor. V, 19. — *Minut. Felix,* Octavius, c. 34.

(2) *Bilharz.* Czy nauka Platona jest deizmem? Carlsr., 1842.

cijańskie, to uczucie potrzeby wyższéj pomocy, jakie się znajduje w Platonie, ten rodzaj przepowiedni o Odkupieniu Świata, zawsze czyniły doktrynę platonicką drogą dla badaczy chrześcjańskich, a Boost nazwał ją przedmową ludzką do Ewangelii. Ale wtedy nawet gdy Platon wznosi się nad wyobrażenia Grecyi, dla tego pozostaje niemniéj synem swego ludu. Piękność która zachwyca i podbija Greka, nie piękność wieczna i Święta Istoty powszechnéj w jéj boskim objawie, ale piękność ziemska i zmysłowa, staje się także celem filozofii platońskiéj, która odtąd, mówi Staudenmajer, jest tylko dziełem artystycznem, zjednoczeniem świetném i doskonałém sztuki z nauką religii i polityką, mythu zmysłowego i formalnego z myślą wolną i odrębną. Platon nie potrafił nadać swojéj nauce téj jedności, któréj poszukujemy w filozofii i w religii. — Jego umysł buja w sferze nieograniczonéj myśli, których nie może pochwycić, sformułować, udeterminować. Nie wspomina nic o sposobie, w jakim myśli władające życiem jako potęgi duchowe, odnoszą się, czyto względnie do rzeczywistości, do czynu, czy też względnie do samych Bogów. Dla tegoteż lubo Platon, wynosi się znacznie nad błędy swego czasu, chociaż domyśla się i ogłasza Stwórcę mającego przeświadczenie o sobie samym, Boga uosobionego który wszystkiém rządzi z mądrością, nie może pozostać długo na tym szczeblu wysokości, a jego pogląd gubi się wkrótce w téj niepewnéj przyszłości, od któréj oczekuje wszelkiego rozwiązania. Co się tyczy moralności Platona, dla przypomnienia jéj słabości, dość jest przytoczyć wspólność kobiet którą chciał zaprowadzić w swojéj rzeczypospolitéj.

Arystoteles ze Stagiry w Macedonii (384-322) założył szkołę perypatetyków, odrzucił *myśli* swojego nau-

czyciela Platona i stał się przez swój wykład empiryczny i djalektyczny, *filozofem rozumu*. Ogranicza się w szczupłych obrębach tego świata, który uważa za odwieczny i niewzruszony i opisuje naukę w *pojęciach* które wyprowadza ze świata zmysłowego. Ustanawia granice działań Opatrzności, wpływu Boga uosobionego, świętego i mądrego, zarówno jak swobody ludzkiéj, i pod tym podwójnym względem, wzrusza zasady każdego prawdziwego systemu religijnego. Jego nauka moralna, zgodna z jego sposobem zapatrywania się empirycznym, jest czystym *Eudemonizmem*. Pożyteczność i przyjemność wskazują środki dojścia do szczęścia, i przez to Arystoteles usprawiedliwia niewolnictwo. — Tak dalece zaś nie uznaje godności ludzkiéj w niewolniku, iż utrzymuje że dusza jego jest pozbawioną wszelkiéj attrybucyi racyonalnéj.

Szkoły filozoficzne które następnie powstały, jeszcze mniéj dopomogły do rozwoju religii i moralności, ponieważ pomnożyły tylko sprzeczności i błędy swych wielkich mistrzów filozofii. Według *Epikura* z Gargetty pod Atenami (337-270) i według uczniów jego, najwyższe dobro mieści się w rozkoszach ziemskich; ztąd też ich usiłowania dla zniesienia wszelkiéj wiary w Opatrzność i w nieśmiertelność któreby mogły zamieszać ich zmysłowy spokój. Świat nie jest dla tego tak przedziwnie rozporządzony, ażeby mógł dosięgnąć swego przeznaczenia innym sposobem jak przez przypadek; bogowie nie zajmują się wcale rzeczami ludzkiemi. Dusza ludzka jest tylko ciałem subtelniejszem od innych, która się rodzi i umiera jak one. Na przekór epikureizmowi, *Portyk* założony przez Zenona z Cittium na wyspie Cyprze (około 300) zasłużył na szacunek, przez swój szlachetny zapał dla ideału moralności; nauczając że cnota jest najwyż-

szém dobrem, jedynym skarbem doskonałym z siebie samego, że człowiek przez uczucie swojéj godności powinien gardzić cierpieniem; wystarczać samemu sobie. Ale jednocześnie gdy się zdaje ustanawiać czystą moralność, niweczy religią, gdyż podnosi dumę aż do apoteozy *ja* ludzkiego. Stoik, panteista i fatalista, wierzy wszakże jeszcze w Boga pełnego cierpliwości i miłosierdzia, w Ducha powszechnego który ze wszystkiego wypływa i który wszystko w sobie zawiera. Od początku zarzucano Stoikom, że ich wyobrażenia o wolności i fatalizmie były niepodobne do pojednania.

Nowa *Akademia* powstała za Arcezylasa (około 318-241) przybiera wyraźniejszy charakter za Karneada (215 130) (druga i trzecia Akademia). Wypowiada wojnę saméj prawdzie, naprzód zaprzeczając kryterium wiedzy przyjętemu przez stoików, daléj nacierając na wszelką pewność w ogólności.—Jéj sceptycyzm pomnaża nieład, podkopując zupełnie wiarę religii ludowéj.

Wraz z religią, Grecya utraca sumienie i obyczaje, i ztąd to wyznanie tak dotkliwe dla uczucia narodowego które objawił Grek *Polybjusz*. „Nie powierzyłbym „talentu złota Grekowi, choćby mi dał dziesięć zapewnień pismiennych własnoręcznych, opatrzonych pieczęciami, uprawnionych i stwierdzonych przez dwa razy tyle świadków: przysięga urzędnika rzymskiego wystarcza dla zabespieczenia największych summ.” Ztąd rozwiązłość, upowszechniona, ubóstwiona w Ganimedesie, udzielająca natchnienie pieniom poetów, dziełom sztuk, ztąd cześć niemoralna Aphrodyty i innych bóstw ochydnych, wiernych obrazów i nikczemnych wzorów zepsucia powszechnego. Ztąd także żałość niepohamowana umysłów najszlachetniejszych, których najwznioślejsze poczucia popychały nieprzezwyciężenie ku prawdzie i no-

wemu przymierzu z Niebem, Wszędzie objawiała się żądza objawienia boskiego, które jedynie mogło nadać zapewnienie i spokój pośród walki opinii ludzkich. *Czas w którym ta żywa żądza miała być zadowoloną był bliski.*

§ 27. *Religia.—Moralność Rzymian.*

Hartung, Religja Rzymian według źródeł. Erlangen. 1836. *Ambroseh*, Księgi religijne Rzymian (*Bonner* 1842. 2 i 4 zeszyt) *Pellegrim*, Pierwotne rozróżnienie patrycjuszów i plebejuszów oparte na religii.—Lipsk. 1842.

Sztuka, żywioł estetyczny, przewodniczy religii Greków, w religii Rzymian żywioł polityczny i moralny. Zgodnie ze swoim początkiem etruskim, jest ona poważną, prawie posępną i wywiera od najdawniejszych czasów niezmierny wpływ na moralność publiczną i prywatną. Lukrecya znieważona w swéj czystéj cnocie, odbiera sobie zbezczeszczone życie. Ileż pięknych przykładów pierwsi Rzymianie pozostawili nam swego zamiłowania w prawdzie i sprawiedliwości (1), ojczyzny i wolności! Tym to cnotom Rzym winien swoją wielkość. Ale wraz z duchem republikańskim znikł duch religijny, nierozdzielnie zjednoczony z ustawą polityczną i cywilną starożytnego Rzymu, wraz z religią zniknęła surowa moralność Rzymian. W skutku zwycięztw, podbojów i zdobyczy na zwyciężonych, zaprowadzone zostały obrządki cudzoziemskie i ich praktyki niemoralne. W miarę wzrostu potęgi rzymskiéj, bogactwa się pomnażają, poszanowanie dla Bogów upada, starożytny rozsądek rzymski kazi się, cnota patrjotyczna osłabia, bezstronność znika.

(1) *Augustin*, de Civit. Dei, I, 19, 24, V, 18.

Zepsucie szybko się rozpościera, w miarę jak Rzymianie przyjmują mytologję, sztuki i pedagogów Grecyi, tak licznych od Liviusza Akdronika (240 p. J. Chr.) równie jak jéj piśmiennictwo już tak skalane przez Greków, a które Rzymianie jeszcze bardziéj zniżyli. Następnie przybywają Filozofowie z półwyspu (155 p. J. Chr.) Deputacja *Karneada*, *Diogenesa* i *Kritolausa* przyjętą jest z życzliwością, ich doktryna wychwaloną; stoicy i epikurejczycy nadciągają z kolei, dla podzielenia z akademikami władzy nad umysłami. Zbytek z całym swym orszakiem występków i nieszczęść przyłączają się do tych wszystkich przyczyn nieładu po wojnach azjatyckich.

Rzym mógł bohatersko podbić Kartaginę i Korynt (146 p. J. Chr.) ale został z kolei zwyciężony przez własne zwycięztwo, hasło swego upadku. Jak pojęcie piękna było wrodzone Grekom, tak zdrowy rozsądek był udziałem Rzymian. Ale usiłując wszędzie zaprowadzić panowanie prawa i sprawiedliwości, doszli do tego że zapragnęli wszędzie rozpościerać swoją władzę i poddać jéj świat cały. „Założenie monarchii powszechnéj—mówi „Staudenmajer—było ich jedyną myślą, nie znali szla„chetniejszego celu życia swego. *Rzeczpospolita* stała „się ich Bogiem, religia była wyłącznie poświęcona na „jéj usługi. — Rzym miał świat ujarzmić, nie dla tego „ażeby w nim rozkrzewić przez swoje panowanie czyste „myśli, moralne i boskie, lecz dla ustanowienia w nim „swéj próżnéj władzy. Wtedy i jedynie z tego punktu „zapatrywania się na rzeczy, zachowywał on względem wszelkich religii tolerancyą którą próżno wznoszono pod „niebiosa, i która zasadzała się jedynie na najzupełniej„széj obojętności religijnéj (1).

(1) *Leon Wielki* mówi bardzo sprawiedliwie: „Quum Roma universis dominaretur gentibus, omnium gentium servivit errori-

Gdy władca świata Rzym, opoił się krwią narodów i skalał ich występkami, wtedy zaczął pochłaniać swoje własne wnętrzności. Za czasów Grachów (133 p. Chr). i stronników Marjusza, Sylli i Cynny rozniecily się krwawe wojny domowe; morderstwa, otrucia, najokropniejsze okrucieństwa cechują historyę Rzymu do czasu samowładztwa Oktawiana Augusta Władcy Cesarstwa (30 r. p. J Chr. 14 po J. Chr.) Panował on przez lat czterdzieści cztery, mówi Jan de Muller i przez swoją łagodność wygładził z pamięci Rzeczpospolitą, o któréj starcy sami przypominali sobie jedynie z nieszczęść wojen domowych i prześladowań. Sceptycyzm rozkrzewiony przez filozofię grecką, nie tylko przytłumił wszelki zaród religii u możnych, ale nadto wzniecił pomiędzy ludem pogardę powszechną bogów. Za czasów Cycerona, wiadomo że dwaj Augurowie napotykając się naśmiewali się z siebie; jakżeby mogli zachować pomiędzy ludem wiarę o któréj sami nie byli przekonani?—„Dla tego też mówi jeszcze Cicero — nie było żadnéj staréj kobiety któraby chciała wierzyć bajkom o Tartarze i roskoszach Elizejskich.“

Ale dopiero pod Cesarzami nieład religijny i zepsucie Rzymian doszły do najwyższego szczeblu. Lud ujarzmiony i zbydlęcony, ubóstwiał nawet tyranów swoich, mianowicie gdy ci, pochlebiając jego okrutnym namiętnościom, jak Klaudjusz, wyprawiali mu widowiska nie tylko walk zwykłych gladyatorów w cyrkach i amfiteatrach, ale przedstawienia bitwy morskiéj w obrębie samego

bus.“ (Sermo I. de SS. App. et Paulo.) Cf. *Walch*, de Romanorum in tolerandis diversis religionibus disciplina publica. (Nov. commentar. Soc. Goett., t. III, 1773.)

Rzymu. *Apoteoza* tych tyranów (1) znieważała i niweczyła zupełnie wszelką wiarę w dawnych bogów ojczystych; wszędzie wznosiły się posągi nieskromne Pryapa, Pana i Wenery. W teatrach przedstawienia odznaczały się rozwiązłością dla podniecenia zmysłów; rozpusta nie miała granic; codziennie wynajdywano nowe i przeciwne naturze środki zadowolenia namiętności. Patryotyzm znikał wraz z cnotami, występek panował jedynie; takim był świat pogański, gdy Apostół narodów skreślił jego przerażający obraz, którego znajdujemy w Senece okropny komentarz. Niepodobieństwem było ażeby natura ludzka utrzymywała się długo w tak okropném położeniu. Niedowiarstwo i niemoralność, jego nierozłączna towarzyszka, wyradzały nieokreślone zadowolenie i okropne cierpienia w sercach. Gdzie nie masz już Bogów mówi Novalis — tam rządzą widma; przesąd zawsze zastępuje wiarę. Rzymianie dla zaspokojenia swojego sumienia wzburzonego, oddawali czołobitność Bogom cudzoziemskim. Najrozmaitsze wyznania rozszerzyły się ze Wschodu do Włoch, pomimo często ponawianych zakazów Cesarskich. Kapłani wszystkich narodów, astrologowie, czarownicy, wróżkowie, tłumacze snów, przybywali korzystać z ogólnego przesądu; noszono amulety i talizmany, zajmowano się czarami, wróżono z wnętrzności ofiar, los okazywał się coraz bardziéj posępniejszym, i nigdy obrządki nie były bardziéj tajemnicze i cielesne, ciemniejsze i bardziéj zmysłowe jak w Państwie Rzymskiém ówczesném. Sami nawet Żydzi tak znienawidzeni, zjednywali wielu prozelytów. Jakaż osnowa dla satyr *Persiusza* i *Juwenala* których wpływu najpoważniejsi filozofo-

(1) *Domicjan* rozpoczynał swoje listy temi słowy: „Dominus et Deus noster hoc fieri jubet." (*Sueton.*, Vita Domit. c. 18,)

wie nie mogli obalić. Cynicy byli sprawiedliwie wzgardzeni, perypatetyków było mało, stoicy, których przedstawicielami byli głównie, *Seneka*, *Dion* i *Epiktet*, doznawali jedynie pewnego szacunku; a nadto pochwalano raczéj nie zaś zachowywano ich moralność, jeżeli sprzeczność ich życia i ich nauki nie nastręczała przedmiotu do słusznego szyderstwa. Seneka (3-65 r. po J. Chr.) sam, najznamienitszy z tych filozofów praktycznych, i o którym utrzymywano często, że pisał jedynie pod wpływem chrześcijańskim, wykładał zasady którym były sprzeczne jeżeli nie jego osobiste uczucia, to przynajmniéj jego postępowanie na dworze Nerona, od którego nie zdołał się oderwać. Co nadto cechuje nieład moralny i religijny téj epoki, to nadzwyczajne względy jakie pozyskał pytagoreizm fanatyczny, wznowiony przez *Anaxylausa* a następnie przez fanatycznego *Appoloniusza z Tyany* (1). (3 r. przed i 96 po J. Chr.) i to właśnie w czasach największéj oświaty Rzymu, w wieku złotym sztuk i piśmiennictwa Rzymskiego, pod panowaniem Oktawiana. Ztąd wyrodził się następnie mieszając się z żywiołami perypatetyckiemi i innemi, pod ręką platonistów, *Neoplatonizm*. Daleki od rozwoju potrzeby tak głęboko uznanéj przez Platona pomocy wyższéj, Appoloniusz jak prawdziwy kuglarz, oszukiwał i gorszył umysły coraz bardziéj przez tę dumną i słynną modlitwę.— „A ty mój Boże daj mi to co mi przynależy! Ale to usiłowanie odpowie-

(1) Obacz życie jego przez Filostrata starszego, (Philostr. Opp. gr. et lat., od *G. Oleario* Lipsiae, 1709 in-f.) Utrzymuje on że korzystał z Pamiętników Damisa towarzysza Apolloniusza. Według Filostrata były one nieznane aż do jego czasów, i on to im nadał formę powabną i skontrolował je z pismem Maxyma z Egei. Ale Pamiętniki Damisa są tak dalece zapełnione anachronizmami, że należy je odrzucić jako apokryfy.

dzenia potrzebom umysłów, pozostało bezowocnem względem mass i dusz najszlachetniejszych. Rospacz stała się powszechniejszą i głębszą. — Widać tego uderzający obraz w mycie *Psyche* odnoszącym się do téj epoki. Psyche, upadła, odłączona od Boga, błąka się w smutku i niepokoju. Jednakże nabiera odwagi, szuka Boga którego utraciła, pośród tysiącznych doświadczeń i niebezpieczeństw, w świątyniach i aż w królestwie śmierci. Nakoniec Bóg podziela uczucia jéj serca, i tę miłość bohaterską, wraca do Psychy i łączy się z nią nowym i świętym hymenem (ἱερὸς γάμος). Nie jestże to historya człowieczeństwa upadłego i odrodzonego? W téj powszechnéj próżni, umysły zwracają się do starych wyroczni zachowanych w tajemnicach Świątyń i które oznajmują nowy i święty porządek w ludzkości, powrót do wieku pierwotnego niewinności i szczęścia. Platoniści i stoicy oczekują go na początku *wielkiego roku stuletniego* (1); Wirgiliusz opiewa panowanie Dziewicy przepowiedzianéj przez Sibyllę Kumejską (2) i te promienie nadziei zaczynają podnosić i wzmacniać umysły, które *Swetoniusz* (3) i *Tacyt* wy-

(1) *Heyne*, Annot. in Virg., t. I. p. 96.

(2) *Virgilius*, ecloga VI. v, 4-10.

Ultima Cumaei venit jam carminis aetas,
Magnus ab integro saeclorum nascitur ordo,
Jam redit et virgo, redeunt Saturnia regna:
Iam nova progenies coelo demittitur alto.
Tu modo nascenti puero, quo ferrea primum
Desinet, ac toto surget gens aurea mundo,
Casta fave Lucina: tuus jam regnat Apollo.

Cf. *Augustinus* de Civitat Dei. X. 27. ep. 155. — *Euzebjus*- Vita Constant. V. id est Constant. orat. c. 19-20. — *Dante* Purgator, XXII, 79 sq. — Obacz *Lasaulx'a* I. c. p. 63.

(3) Percrebuerat Oriente toto vetus et constans opinio, esse in fatis ut eo tempore Judaei profecti rerum potirentur, (*Sueton* Vita Vespas, c. 4.) „Pluribus persuasio inerat, antiquis sacer-

kazują nam przywiązując się w swéj niespokojnéj radości, do wyroczni głośno objawianych przez Żydów które oznajmują światu *że z Judei wyjdzie pożądany Zbawca.*

Uwaga. Staudenmajer zauważył, i fakt jest godnym zastanowienia. że omamienie szatańskie które uwiodło pierwszych ludzi, „Będziecie jak Bogowie (1) istniało w religii greckiéj i rzymskiéj, i wykazało się szczególniéj w *apoteozie człowieka* i w opinii pogańskiéj o *zazdrości Bogów.* Poezya przedstawia nam tę opinię w mycie Prometeusza, filozofia w doktrynie Portyku, historya w figurze Nemesis. Apoteoza rozpoczęła się mianowicie za Aleksandra wielkiego, ciągnęła się za jego następców i doszła do najwyższego szczebla za Cesarzów Rzymskich którzy kazali oddawać sobie cześć boską za życia.

dotum litteris contineri, eo ipso tempore fore, ut valesceret. Oriens, profectique Judæa rerum potirentur (*Tatic Histor.* V. 13). W témże miejscu znajdują się te słowa godne uwagi: „Audita major humana vox: *Excedere deos*; simul ingens motus excedentium (4 Gen. III. 5).

(1) Cf. *J.-D. Schoepflini* Comment. de apotheosi s. consecratione imperator. romanor. (ejusd. Commentar. Hist. et Crit. Basileæ 1741. in-4. p. 1 sq).

§ 28. *Stanowisko polityczne, religijne i moralne ludu izraelskiego.*

Prawo posłużyło nam za przewodnika ażeby nas przywieść do Jezusa Chrystusa. Gall. III, 29.

Wziął pod swoją opiekę Izraela, sługę swego. Luc. I, 54.

Stary i Nowy Testament. Cf. *Herbst*, Wstęp hist. i krytyczny do badań nad starym testamentem wydanie *Welte*. Carlsr. i Frib. 1840—1. — *Jos. Flavii* (ur. 37 a zmarły 93 po J. C.) Opp. ed. *Havercamp*. Amst., 1726, 2 t. in f. Inne wydanie kieszonkowe d'*Oberthur*. Wirceb., 1728—85, 31. — *Richter*. Lips., 126 sq., 5 vol. Starożytności żydów. (liv. XX) są szczególniéj ważne. — *Jahn*, Bibl. archéol. Wiedeń, 1817, 4 części.— *Scholz*, Biblioth. archéol. Bonn, 1824. — *Kalthof*, Rys. Starož. żydow. Munster, 1840. — *Molitor*, Filozofia hist. czyli o trad. Franf. i Munst., 1827—38. 3 vol. — *Winer*, Dykcyon. biblijny, 2 wyd. Lipsk., 1833—36, 2 vol. — *Jost*. Hist. powszechna Izraelitów od początku aż do XIX wieku. Berlin, 1832.— *Bossuet*, Rospr. o hist. powsz. — *Stolberg*, Hist. relig. Jezusa Christ., p. I—V. — *Leo*, Rys hist. powsz., t. I, p. 561—600.

Wśród téj niewiadomości religijnéj i błędów filozofii u narodów starożytności, dziwny jest widok *ludu Izraelskiego*, który cześć oddaje i służy prawdziwemu Bogu. Opatrzność przez środki wyłączne i objawienia kolejne, zachowuje w łonie tego ludu uprzywilejowanego, nazwisko święte Boga i pierwotne tradycye. Wydaje prawa, zaprowadza duchowieństwo, zachowawcę tego prawa, obowiązanego bezustannie przypominać je ludowi, utrzymywać w nim pomimo jego obłąkań, cześć Boga jednego, i przygotować go do wielkiego dzieła Odkupienia. „Nic nie było godniejszem Boga, mówi Bossuet, jak wybrać sobie lud, któryby był przykładem widocznym Jego

Opatrzności (1), lud któregoby szczęście i nieszczęście zależało od jego pobożności, i któregoby losy były głośném świadectwem mądrości i sprawiedliwości Jego Pana." I gdy Bóg rządząc ludem żydowskim, okazał tę prawdę niezaprzeczoną, że On, według swéj woli, kieruje wypadkami obecnego życia, nadszedł czas kiedy lud ten miał być wyniesiony do wyższych dążności przez przyjście J. Chryst., którego posłannictwem było odkryć tajemnice przyszłego życia nowemu ludowi, składającemu się ze wszystkich narodów świata. Tak więc gdy najdawniejsze pomniki historyi, etnografii i jeografii przytaczają nam tylko bajki albo fakta niepewne i ciemne; pisma ś. Izraelitów, dokładne, i zawsze zgodne z sobą, wykładają jasno historyą ludzkości, odnosząc ją do jéj rzeczywistego źródła, do Boga jedynego, świętego, sprawiedliwego, stwórcy wszechmocnego i rozwiązują zarazem z zadziwiającą prostotą, najważniejsze zadania filozoficzne. Zawsze przekonywające zarówno jak wzniosłe, opisują stworzenie świata, człowieka, szczęście jego pierwotnego stanu, jego związek święty z Bogiem i z przyrodą, przyczynę jego upadku i nędzy, rozmnożenie plemienia ludzkiego, początki narodów, podział ziemi

(1) *Leo* wyraża bardzo dobrze tę myśl. „Cała tajemnica historyi Izraelitów—mówi, całe ich powołanie, opiéra się na téj zasadzie, że Bóg wybrał ten naród ażeby był *środkiem* pomiędzy grzechem pierworodnym i odkupieniem, ażeby był ostatnią i niewzruszoną podporą wiary w jednego Boga, pośród wszystkich narodów pogańskich, ażeby był nakoniec gruntem w którym miało rosnąć zbawienie przyrzeczone wszystkim narodom świata... Nigdzie nie znajdujemy działania sprawiedliwości Boskiéj tak jasno wyrażonego jak w sposobie w którym grzech i namiętności przygotowują zgubę ludu żydowskiego, gdy tymczasem wierność dla nauki boskiéj sprowadza zawsze nagrodę (Rys hist. powszech. t. I. p. 564).

powstanie sztuk (1) i zarazem wzmiankują o oswobodzicielu, Zbawicielu, który przyrzeczony był pierwszemu człowiekowi i wykazują w jaki sposób w następstwie wieków, nigdy Bóg żyjący nie przestawał objawiać się ludziom, dla przygotowania ich i doprowadzenia do stanowczego z nim pojednania. Opisują że ludzie, oddając się swoim przewrotnym skłonnościom i opierając się tylko na samych sobie, zepsuli się i tak dalece pogrążyli w zbrodniach, że Bóg wymierzył karę, któréj pamiątka nigdy zagładzoną nie zostanie pomiędzy niemi, ażeby w nich nigdy nie powstała ta myśl niedorzeczna, że świat istnieje sam przez się i że to co istnieje nie może być zniesione. Po okropnéj klęsce *potopu powszechnego*, którego pamiątka zachowywała się pomiędzy wszystkiemi narodami, Bóg dozwolił światu ażeby się odnowił i odrodził z łona wód. *Noe*, sam jeden sprawiedliwy, ocalony przez Opatrzność, stał się drugim ojcem plemienia ludzkiego i historya daléj się ciągnęła wraz z ludzkością odmłodniałą pod przewodnictwem Boga. Ludzkość ułaskawiona nie jest uleczoną; wpada w niedowiarstwo, bałwochwalstwo i zepsucie które są jego następstwami, i wtedy Bóg przyzywa Abrahama. *Powołanie Abrahama* miało miejsce 350 r. po potopie, był on wodzem koczującym w Chaldei, ojcem ludu Izraelskiego, którego sam Bóg zaprowadził do odległéj ziemi Chananejskiéj, przyobiecując mu iż zostanie ojcem ludu

(1) *Marcel de Serres* O Kosmogr. Mojżesza w porównaniu z géologią. Obacz także *Fichte'go*, który mówi w swem Prawie natury 1 część str. 32. „Duch zajął się losem człowieka właśnie tak jak opiewa dawne i poważne podanie (Genesis). Zawiera ono zresztą, mądrość najgłębszą, najgodniejszą uwielbienia; przedstawia wypadki do których filozofia, po swych długich zakrętach, musi się zwrócić.

wielkiego i potężnego, licznego jak gwiazdy na niebie w którym wszystkie narody świata będą błogosławione, byleby tylko Abraham, jego dzieci i plemie jego, zachowali drogi Jehowy, i postępowali po ścieżkach sprawiedliwości i prawdy. Przymierze widoczne stwierdziło obowiązki i prawa Abrahama. *Obrzezanie* jego potomstwa miało być oznaką pamiątki tego przymierza. Abraham żył pełen wiary w Boga i w jego obietnice. Pamiętał o jego obecności i zachował wiernie swoją drogę, i w Bogu swoją radość, swoje nadzieje, swoje szczęście założył. *Jakób* wnuk Abrahama, był zaprowadzony do Egiptu i tam zaczęły się urzeczywistniać obietnice i pogróżki poczynione Abrahamowi. Jego plemie rozmnożyło się tam cudownie, ale utraciło dążność i ducha ojca wiary. Dla zwrócenia ku sobie oczu i nadziei tego ludu niewdzięcznego, Bóg, wierny słowu swemu, dał mu doświadczyć ciężkiego jarzma Egipcyan, ale jednocześnie zesłał mu *Mojżesza*. Posłannik Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba, oznaczający się licznemi cudami, szybko został uznany, stał się pocieszycielem swoich braci, oswobodził ich z niewoli i założył prawdziwą narodowość. Nauczył Izraelitów, wciągu ich długiego pobytu na pustyniach Arabskich, uznawać Boga ich ojców i obudził ich sumienie przez długi czas uśpione. Zebrał i napisał historyę upłynionych wieków, historyę Adama, Noego, Abrahama, Izaaka, Jakóba i Józefa, albo raczéj historyę samego Boga, zebraną ze wspomnień żywotnych rodziny Abrahama, który żył za czasów Sema najstarszego z synów Noego. Przytacza i utwierdza na zawsze w pamięci potomności, cudowne rozmowy Jehowy ze swym ludem i cuda prawa jego. Jehowah, w majestacie Bóstwa, nadaje Mojżeszowi zasady religii spisane na dwóch kamiennych tablicach, które są ogłoszone ludowi drżącemu i

przerażonemu (1). Mojżesz spisuje nadto na tablicach kamiennych jako wyrażenie woli boskiéj, wszystkie przepisy, zakazy i obietnice które dotąd wyszły z ust Boga, i czyni zawisłem wszelkie błogosławieństwo i przekleństwo dla swego ludu, od jego wierności lub niewierności prawu Bożemu. Te prawa służą do ustalenia panowania Boga nad ziemią, do założenia państwa teokratycznego Izraelitów, w którym wszystko wynika z myśli Boga, wszystko zwraca się do jego panowania, wszystko się rządzi jego prawem. On sam, Jehowah, jest Bogiem żyjącym, wszechmocnym, wiedzącym o wszystkiém, wszędzie obecnym, pełnym miłosierdzia, ojcem ludu Izraelskiego, który wybrał z pośród innych narodów; ale jest także Bogiem świętym i sprawiedliwym, dbałym o swoje prawo i który się mści nad odstępcami aż do siódmego pokolenia.

I to wszystko nietylko było zapowiedziałem, ale urzeczywistniało się jako fakta pod okiem ludu, widocznie wiedzionego przez Pana w słupie ognistym, który poprzedza przybytek pański i okazuje bezprzestannie dowody potęgi Boskiéj; pan Bóg daje mu światło i ciemności życia, rosę poranną, i deszcze w swojéj porze, spuszcza mannę niebieską i wodę wyprowadza ze skały. Tak, wiedziony, tak wykształcony, Izrael miał znów zostać ludem Jehowy, ludem który się boi Boga, czci jego jednego, kocha go z duszy, zachowuje jego przykazania, w nim zakłada swoję radość, wielkość i chwałę, odrzuca

(1) Mówiąc o stosunkach i cechach Starego i Nowego Testamentu. *Ś. Augustyn* dodaje: „Multum et solidum significatur ad Vetus Testamentum *timorem* potius pertinere, sicut ad Novum *dilectionem*, quanquam et in Vetere Novum lateat, et in Novo Vetus pateat." (In Exod.) Cf. *Stolberg* Wydanie Wiedeńskie. t. II. p. 41—51.

wszystko cokolwiek jest nienawistne Bogu, bałwochwalstwo, magię i wróżbitów, odwraca się od grzechu, powraca do Boga zawsze gotowego przebaczać, skoro kto okaże dowody skruchy. Dla wyrycia w umysłach w sposób niezatarty jedności Boga, Mojżesz mówi i powtarza w stu miejscach, że ten Bóg jedyny wybierze sobie w ziemi obiecanéj jedyne miejsce, gdzie będą obchodzone uroczystości, ofiary i wszelkie obrzędy czci boskiéj. Figura obietnicy, obraz prawdziwego Kościoła, tabernaculum, Kościół przenośny pustyni, wzywał już do siebie dzieci Izraela z ich modłami, ślubami i ofiarami. Pamiątka stała tych wielkich faktów historycznych powinna być jakby wiecznem opowiadaniem imienia, potęgi i dobroci Stwórcy nieba i ziemi, Boga Izraela, wiernego swojemu przymierzu i obietnicom. Obchodzenie *sabbatu* miało wznawiać pamiątkę stworzenia. *Wielkanoc* miała przypominać cudowne oswobodzenie z niewoli Egipskiéj. Święto *kuczek* przedstawiało w sposób żywotny, obyczaje, życie na pustyni i dobrodziejstwa nieba wciągu czterdziestoletniéj pielgrzymki. Wszystkie te instytucye, równie jak święto pierwszych płodów i żniwa (Zielone Świątki), różne ofiary a mianowicie codzienna, miały bezprzestannie przypominać Izraelowi jego stosunki z Jehową i jego obowiązki względem Niego. Bóg podał Izraelitom zbiór praw, jako zwierciadło w którém się odbijał wiernie ich obraz i w którym mogli w każdéj chwili nabywać znajomości samego siebie i po którym wzajemnie poznawać się mogli. Dwieście ośmdziesiąt cztery przykazania i trzysta sześćdziesiąt pięć zakazów prawa objaśniało im liczbę, miarę ich przestępstw i karę z nich wynikającą. Tym sposobem przychodzili do *poznania grzechu* przez naukę tego prawa, nad którem mieli rozmyślać dniem i nocą, i które w tylu okolicznościach było

im oznajmiane albo na nowo wykładane. Ale dając poznać grzech i poczucie winy, prawo nie nadawało mocy ani uniknienia pierwszego, ani oczyszczenia się z drugiéj. Prawo było nakazujące i surowe, nie zawierało istoty chrystyanizmu, łaski. Jednakże zapowiadało w odległéj przyszłości proroka, podobnego Mojżeszowi, którego Bóg wyśle z pośród swego ludu i którego będzie potrzeba słuchać, a ogół tych instytucyi i faktów jego historyi, przysposabiał nieznacznie Izraela do ogłoszenia prawa wznioślejszego, która nie tyle ceremonie ile cnoty przepisywać będzie.

Uczucie grzechu rodzi w sumieniu potrzebę sprawiedliwości zbawczéj, budzi gorącą chęć pojednania przez odpuszczenie grzechów, i wywołuje naturalnym sposobem, mówi Staudenmaier, instytucyą *najwyższego kapłaństwa*, jako istotną gałąź ustawy religijnéj. Raz jeden do roku, arcykapłan wchodził do miejsca zwanego *Sanctum sanctorum*, ażeby przebłagać Boga za grzechy ludu przez ofiarę, ażeby zanieść przed tron jego modły i śluby wiernych, i ogłosić w imieniu Stwórcy, przebaczenie, pojednanie i błogosławieństwo niebieskie dla zgromadzonego ludu. Tak się uzupełnia cześć Boża przez kapłaństwo które ma z nią najściślejsze i najbliższe stosunki. Ustanowione przez samego Boga, wypływa z drugiéj strony z osnowy samego prawa, z natury rzeczy, z życia duchowego i nieodzownych potrzeb człowieka, którego jest tłumaczem, narzędziem i symbolem.

Jednakże prawo i kapłaństwo z niego wynikłe nie mogło zdziałać pojednania pożądanego człowieka z Bogiem. To prawo nakazujące nie było żywotne w duchu, ani ożywione duchem; było tylko tamą, nie mogło sprawić usprawiedliwienia, co więcéj pomnażało ono obfitość grzechów przez mnóstwo zakazów. Również jak prawo,

ofiary krwawe nie mogły zniweczyć grzechu, uczynić człowieka sprawiedliwym, świętym, doskonałym. Ten tylko w którym nie ma grzechu, który spełnił całe prawo, który jest wyższy nad człowieka i wyniesiony nad niebo, mógł rzeczywiście oswobodzić ludzkość od grzechu i jego owoców. Mojżesz, mąż Boży, wyłączony z ziemi obiecanéj, stał się dowodem oczywistym niedostateczności prawa swego, które nic nie wydoskonala, które zdala tylko wykazuje spełnienie obietnic boskich i całą ludzkość, jak sam Mojżesz, tylko do bram dziedzictwa niebieskiego doprowadza. Całe prawo było tylko wielkiém proroctwem przepowiadającém przyjście tego, którego imienia i posłannictwa Jozue (Jezus) był tylko figurą; i otóż dla czego drugą instytucyą główną i potrzebną teokracyi żydów była *szkoła proroków.* Prorok był zarazem głosem żyjącym prawa i stróżem; jego głównem powołaniem przewidywać i przepowiadać Messyasza, do którego wszystkie proroctwa się odnosiły i do którego prawo miało przysposabiać lud Boży, przez wszystkie swoje rozporządzenia i instytucye. Brakowało wszakże jeszcze ustawie Mojżeszowéj głowy, wodza i przewodnika ludu, przedstawiciela Bożego, dla zjednoczenia narodu w jedno żywotne ciało, dla utrzymania go w porządku i pod prawem, dla zabezpieczenia go i oswobodzenia od niebezpieczeństw zewnętrznych, *króla.* Bóg skłonił się na żądanie ludu i nadał mu w osobie *Saula* (1095) przedstawiciela królestwa wiecznego, niewidzialnego i zawsze czynnego i obecnego, Jehowy. Nastąpiło to po zdobyciu ziemi świętéj przez Jozuego, po wieku bohaterskim sędziów od (Othoniela do Eljasza i Samuela), których urząd przez naturalne przejście, był przygotowaniem do godności królewskiéj. Najwyższy kapłan, prorok i król, wyrażenia odrębne i stanowcze je-

dności teokratycznej, były typami proroczemi potrójnéj godności Zbawiciela świata. Jak Heli zjednoczył z godnością najwyższego kapłana największą potęgę cywilną, jak Samuel przyłączył do tejże powołanie proroka, tak *Dawid* mąż podług serca Boskiego, przyłączył do darów proroka godność królewską (1050). Przez zbudowanie twierdzy Sionu, uczynił Jerozolimę miastem warownem, stolicą królestwa i religii i sprowadził do niéj arkę przymierza. Pokonawszy wszystkich swoich nieprzyjaciół, posunąwszy swoje zwycięztwa aż do Eufratu i uspokoiwszy królestwo swoje, zwrócił swoje serce i umysł do zaprowadzenia czci boskiéj, i chciał przygotować dla Jehowy pomieszkanie godne Jego, stosownie do rozkazu jaki z nieba otrzymał. Ale to pobożne przedsięwzięcie miało się dopiéro spełnić pod spokojnem panowaniem Salomona (1000), który według wzoru tabernaculum, wystawił najpyszniejszy kościół na ziemi. Tam w *sanctum sanctorum*, złożona była arka Przymierza, zbudowana przez Mojżesza, obraz straszliwy majestatu Boskiego, do któréj nikt nie śmiał przystąpić, obraz wierny nieba, zamkniętego dla człowieka aż do dnia w którym Chrystus otworzył do niego wejście przez krew swoją. Szczęście Salomona, pokój jego królestwa, trwały tak długo jak mądrość Jego; upadek jego pociągnął za sobą upadek jego Państwa. Od 975 r. to potężne i kwitnące państwo rozdzieliło się na dwa nieprzyjazne królestwa t. j. *Judy* i *Izraela*, co szczególniéj osłabiło cały naród w walkach, które staczał o swoją niezawisłość przeciw Syryjczykom, Egipcyanom i Chaldejczykom. Lecz w tymże samym czasie gdy godność królewska była tak poniżoną, gdy upadały zarazem religia, obyczaje i potęga polityczna, wielki głos proroczy wzniósł się. Mojżesz ukazał się w proroku *Eliaszu* za Achaba i Jehu (918—896

p. J. Chr.) pałający gorliwością, mężny w słowach i silny i potężny w czynach i cudach, Eliasz wyrzuca Izraelitom ich niewierność i nalega na nich ażeby przywrócili obrządek Dawida i Salomona. Skutek nie odpowiedział jego usiłowaniom. Duch proroczy trwa pełen pogróżek i wtedy ukazuje się według prawdziwych wyroków Jehowy, mnóstwo potężnych proroków; takiemi są czteréj wielcy prorocy *Izajasz*, *Jeremiasz*, *Ezechiel* i *Daniel*, tak zwani nietylko dla tego że ich przepowiednie są rozleglejsze, ale nadto że często odnoszą się do innych narodów; gdy tymczasem dwunastu *mniejszych* proroków, powiększéj części odwołują się tylko do ludu Bożego. Jedni po drugich a czasem razem następują *Jonasz*, *Joel*, *Oseasz*, *Amos*, *Izajasz*, *Micheasz*, *Naham*.

Uporczywy w swojéj niewierności Izrael, skarany został za swoje występki w 722 i Salmanazar król assyryjski, wykonawca sprawiedliwości boskiéj, bierze w niewolę większą część mieszkańców Judei, którą zaludnia osadnikami assyryjskiemi. Pomieszani z Izraelitami pozostałymi w Palestynie, ci osadnicy następnie połączyli się w *lud samarytański*, nienawidzony i uważany za nieczysty przez Żydów. Ale Juda nie korzysta z téj strasznéj nauki; zapomina na nowo o przymierzu które król Jozyasz zawiera z Bogiem w obecności starszych i całego ludu, po wynalezieniu prawa Mojżeszowego w kościele, pozostaje głuchym na głos proroków *Habakusa*, *Jeremiasza* i *Sofoniasza*, i podpada pod jarzmo Nabuchodonozora Babylończyka w 558 r. Jerozolima i jéj kościół zostały spustoszone i wielka część ludu uprowadzona do niewoli. *Jeremiasz* pociesza pozostałych w Judei, *Ezechiel* wygnańców. I taką była ostatnia próba wiary tego ludu; przez długi czas niewola babylońska pozostała jako żywotne wspomnienie najokropniej-

széj kary, najdolegliwszéj nędzy. Przywiedzeni do rozpaczy, a pewni że przeznaczeniem ich nie jest zginąć nikczemnie, pośród narodu obrzydłego przez swoją wiarę i obyczaje, przekonani, że pozbawili się przez swoją niewierność i niezgody środków spełnienia tego wyższego przeznaczenia; uciemiężeni jeńcy siedząc nad ruinami Babilonu, gorzkie łzy ronili na wspomnienie Sionu, zawiesili lutnie na wierzbach, i głos ich na obcéj ziemi oniemiał. Wtedy odrodziła się, wzrosła, goretsza żądza przebłagania Stwórcy za grzechy, i nadzieja obiecanego Zbawiciela. Prorocy téj epoki przemawiają z boleścią i nadzieją, z żalem i ufnością, malują dobroć, sprawiedliwość i potęgę Boga, w sposób tak głęboki, prosty i majestatyczny, że żaden lud w świecie, żadne piśmiennictwo ludzkie nie mogło im dorównać. Bóg i dobrodziejstwa jego, oto treść tych wzniosłych poezyi. Ich forma harmonijna i miarowa pomnaża ich siłę, czarując ucho, podniecają wyobraźnię, wzruszają serce, wrażają się głęboko w pamięć. Powabne w każdym czasie dla duszy szlachetnéj i pobożnéj, przez swą nieśmiertelną piękność, są jéj szczególniéj drogiemi w nieszczęściu i na łonie najdolegliwszych przeciwności. Sam Bóg natchnął te pienia święte, i jego lud wybrany był jedynym, którego poezya wyrodziła się z prawdziwego natchnienia boskiego, jak tego dowodzą z niezaprzeczoną oczywistością przepowiednie o Messyaszu, które w miarę zbliżającego się przyjścia, stają się jaśniejsze, silniejsze, bardziéj szczegółowe, wyraźniejsze co do czasu i miejsca jego urodzenia, jego posłannictwa, czynów życia, cudów, śmierci i zmartwychwstaaia Jego.

Babilon, dumna królowa Wschodu, tylekroć zagrożony zburzeniem przez proroków, upada z kolei zawojowany przez Medów i Persów, któremi zawodzi posłan-

nik boski *Cyrus*, ich wódz waleczny. Młot ziemski został skruszony i rozproszony, jak to *Daniel* przepowiedział dumnemu Baltazarowi, w chwili saméj klęski. Siedmdziesięcioletnia niewola, przepowiedziana przez Jeremiasza kończyła się wtedy. Cyrus pozwolił jeńcom babilońskim powrócić (536) do swego kraju. Najgorliwsi z Żydów korzystali jedynie z tego pozwolenia, i wracając w różnych oddziałach, osiedli głównie w ziemi Judzkiéj; wielbiąc w swéj skrusze i radości wyroki Boga, których zapowiedzenie czytali z zadziwieniem w księgach Mojżesza, a uzupełnienie dokładne w słowach Jeremiasza.

Odtąd pomni swych przodków, szczęśliwi iż mogą żyć zgodnie z prawem, będąc tak długo od niego oddaleni, pełni zapału i ożywieni w swych nadziejach przez obietnice Daniela, przepowiadającego, że po siedmdziesięciu tygodniach lat, *Syn człowieczy*, wprowadzając swoje królestwo wieczne, przyjdzie znieść gniew i usprawiedliwić rodzaj ludzki, Izraelici przedsięwzięli różne zabiegi dla przywrócenia ustaw Mojżeszowych, pod kierunkiem *Zorobabela*, *Ezdrasza* i *Nehemiasza*, i odbudowali drugi kościół jerozolimski (515). *Aggeusz* i *Zacharjasz* (około 520 r.), ożywili ich gorliwość do odbudowania tego przybytku bożego, oznajmiając im, że chwała drugiego kościoła przewyższy chwałę kościoła Salomona, ponieważ on ujrzy *Pożądanego od wszystkich narodów*. Wtedy to Żydzi, pełni uczucia samych siebie, nadali swoje nazwisko całemu narodowi, z wielką trudnością dozwolili wstępu do kościołu Izraelitom z Północy, Galilei i ze Wschodu za Jordanem, z przyczyny ich pomieszania rzeczywistego lub przypuszczalnego z poganami; Samarytanie zaś byli zupełnie z niego wyłączeni. Protegowani przez Persów, opierając się na téj zasadzie narodowości, Żydzi przywrócili kształt rządu narodowego koncen-

trując całą władzę publiczną *w arcy-kapłanie*, który był na czele ludu i w *sanhedrynie*, składającym się z 70 członków, których mu przydali w Jerozolimie do wydawania rozporządzeń w ważnych sprawach. Członkowie sanhedrynu wzywani byli ze wszystkich pokoleń, ale wybierani szczególniéj ze szkoły członków téj rady.

Ofiary które składali żydzi w tym nowym kościele, były jeszcze nieczyste i niedoskonałe, *Malachjasz* rozjątrzony, odwraca się od niego i widzi w przyszłości ofiarę czystą i bez skazy czynioną Jehowie, nie tylko wyłącznie w kościele jerozolimskim, ale na całéj ziemi od Zachodu do Wschodu przez żydów i pogan; widzi, że Messyasz jest samym Bogiem, i przepowiada przyjście nowego Eliasza, poprzednika Zbawiciela świata, któremu drogę gotować będzie. I odtąd aż do przyjścia Odkupiciela, nie miało być więcéj proroków. Prawo Mojżeszowe powinno było wystarczać żydom i dla tego Malachiasz zamyka szereg przedziwnych przepowiedni dawnego przymierza przez te cudowne słowa: *Pamiętajcie na zakon Mojżesza mojego sługi; poszlę wam proroka Eliasza, pierwéj niźli przyjdzie dzień Pański wielki a straszny, i nawróci serca ojców ku synom i serca synów ku ojcom ich.* To jest, że w dzieciach spełnią się nadzieje ich ojców. Wszystko było powiedziane i naznaczone od Boga w prawie i proroctwach dla nauki ludu jego. Odtąd duch proroczy oniemiał.

Lubo nowa ustawa polityczna i religijna żydów ustanowiona była właśnie przez tych, którzy najmocniéj pragnęli żyć stosownie do prawa boskiego, wszakże stopniowo duch i forma grecka owładnęły żydami i wywarły wpływ na potomstwo, którego ojcowie opierali się uporczywie gwałtownemu panowaniu królestw wschodnich. Obok żarliwie przywiązanych do wiary, ukazują się wiel-

biciele nowości, stronnicy obyczajów i zwyczajów Grecyi. Począwszy od zdobycia Aleksandryi (323), Żydzi Palestyny podlegali kolejno Ptolomeuszom egipskim, to znów Seleucydom syryjskim. Ostatni z Seleucydów, *Antioch Epifanes* (178), którego charakter ambitny, okrutny i bezbożny, był przepowiedziany przez Daniela, doprowadził tak dalece gwałtowność swoich środków, ażeby *zgreczyć* żydów, że pragnął wbrew wszelkim formom prawnym, narzucić im arcy-kapłana, uważając za buntowników wszystkich opierających się, albo którzy okazywali gorliwość dla prawa, i będąc władcą Jerozolimy, kazał spalić święte księgi, zniszczyć miejsca święte i chciał zniewolić żydów do czci bogów Grecyi. Ten monarcha, zapamiętały w gniewie, zdawał się pragnąć wytępienia narodu, profanując jego kościoły. Ale to nadużycie religijne i narodowe zarazem, odżywiło gorliwość żydów, popchnęło ich do walki bohaterskiéj i rozpaczliwego oporu, odznaczając się prawdziwym duchem narodowym. *Matatias* z pokolenia kapłańskiego *Asmoneanów*, podniósł sztandar wolności, i przysiągł, że chociażby cały naród zaniechał prawa swych przodków, on, dzieci jego i bracia, pozostaną wierni temuż prawu. Pięciu synów jego, stanęli na czele ludu w długiéj wojnie, którą prowadził przeciw Syryjczykom. Szczególniéj zaś męztwo *Judasza Machabeusza* i *Jonatana* wznowiło starożytną sławę ludu bożego, i zjednało mu uwielbienie Sparty i Rzymu. Zwycięztwa tych bohaterów podnieciły lud do oświadczenia w swym zapale: „Że Simon pozostanie ich wodzem i najwyższym kapłanem na zawsze, dopóki nie wzniesie się pomiędzy niemi prawdziwy prorok. *Demetryusz* następca Antiocha Epifanesa, uznał Simona za niezawisłego księcia i Judea używała pokoju, dopóki żył ten mąż wielki; każdy mógł uprawiać

swoje pole w radości, siadać pod cieniem winnicy albo figowego drzewa. Simon przyozdobił przepysznie *przybytek pański*, pomnożył liczbę naczyń świętych, rozszerzył granice swojego narodu, i jego potęga, jego sława, były przyjemne dla żydów dopóki żył. Tym to sposobem najwyższe kapłaństwo a następnie godność królewska, stały się dziedzicznemi w plemieniu Asmoneanów. *Jan Hyrkan* (135), następca Simona, powiększył potęgę żydów, a królestwo Asmoneanów było wielkie i bardziéj kwitnące, niż kiedykolwiek pod królami izraelskiemi, a nawet Saulem, Dawidem i Salomonem. „Tak przeto, mówi Bossuet, lud boski utrzymał się pomimo tych wszystkich doświadczeń, raz karcony, to znów powstający z swego poniżenia. Bóg uprzedzał go w tym sposobie, że ten lud jest najżywotniejszym dowodem Opatrzności boskiéj rządzącéj światem. W istocie pokolenie Asmoneanów, tak gorliwe o prawa boskie i zawsze błogosławione w swoich przedsięwzięciach, było szczęśliwe, dopóki postępowało w bojaźni boskiéj. Już położenie Hyrkana było krytyczne, gdy w walce rozpoczętéj pomiędzy *faryzeuszami* i *saduceuszami*, zdawał się nakoniec przyjmować stronę ostatnich († 107). Przez walkę tych dwóch sekt, stała się uporczywą i bardziéj niszczącą długa i krwawa wojna domowa, którą wznieciły, po śmierci starszego syna Hyrkana, *Arystobula* (106) rozterki wynikłe w jego rodzinie. Stronnictwo judeo-greckie wezwało za pośrednika *Pompejusza*, przebywającego podówczas w Azyi. Panowanie rzymskie stało się następstwem samowolności. Pompejusz oświadczył się przeciw młodemu Arystolubowi za Hyrkanem, ostatnim synem Alexandra, brata i następcy Arystoluba, który tak nędznie zginął. Dopomogł mu do zagarnięcia godności arcy-kapłana. Hyrkan starał się znowu o tę godność po upadku

Pompejusza za Cezara, ale nie mógł pozyskać żadnego wpływu w Judei, gdyż cały kraj zostawał pod zarządem Idumejczyka *Antypatra* i jego synów *Heroda* i *Fazaela*. Sanhedryn przeniknął plan téj rodziny idumejskiéj. Coraz bardziéj zatrwożony przyjaźnią Antypatra i Rzymian, oświadczył, że położenie jego nie mogło się pogodzić z obyczajami narodowemi. Zastosowanie samowolne kary śmierci, jakiego się dopuszczał Herod, bez współuczestnictwa Sanhedrynu i inne jeszcze przyczyny, wywołały nakoniec rzeczywiste powstanie, w skutku którego Fazael odebrał sobie życie, a Antypater się otruł. Herod (wielki) wspierany przez Rzymian, był ogłoszony królem Judei (39—3, po J. Chr.). Ten tyran, który wyznawał tylko powierzchownie religię żydowską, usiłował z obłudną gwałtownością uciemiężać narodowość żydowską i kapłanów, wybrał samowolnie na najwyższe kapłaństwo żyda nazwiskiem *Ananela*, którego sprowadził z Babylonu, znieważał sanhedryn i wprowadzał nakoniec w Judei obyczaje i zwyczaje Rzymian. Głuche wzburzenie powstało naprzód pomiędzy ludem, który nakoniec wybuchnął i powstał otwarcie. U Heroda panowała intryga i obłuda, morderstwa i najsamawolniejsze egzekucye publiczne, następowały po sobie w sposób przerażający. Żydzi drżeli pod tém ohydném jarzmem; ale rozdzieleni na sekty religijne, zawzięci jedni przeciw drugim, nie byli już zdolni do wspólnego działania, ażeby się oswobodzić jak ich przodkowie od jarzma cudzoziemskiego i odzyskać istnienie zaszczytne i spokojne. Po śmierci Heroda, Palestyna podzieloną została pomiędzy trzech synów jego. Archélaus otrzymał jako ethnarcha Judeę, Idumeę i Samaryę, Filip jako tetrarcha, Batanеę, Itureę i Trachonitę, a Herod z tymże samym tytułem Galileę i Pereę. Archelaus w skutku buntu, został wygnany do Ga-

lii (6 r. po Chr.), a jego prowincya poddaną została pod zarząd prokonsula Syryi i jednego wielkorządcy. Piątym z tych wielkorządców Judei był *Poncjusz Piłat*, najwięcéj znany ze wszystkich (28—37 r. p. J. Chr.). Arcykapłan i sanhedryn zarządzali sprawami religijnemi, ale mieli tylko wpływ podrzędny w sprawach publicznych. W 39 r. względy Klaudyusza wyniosły *Heroda Agryppę* na królestwo całéj Palestyny, ale po śmierci jego (44 r. po J. Chr.) królestwo zamienione zostało w prowincyę rzymską, zarządzaną przez *wielkorządców rzymskich*.

§ 29. *Żydzi za granicami Palestyny, pomiędzy poganami. — Wpływ wzajemny jednych na drugich. — Helleniści. — Prozelyci pogańscy.*

Remond. Hist. rozszerzania się judaizmu, od Cyrusa aż do upadku królestwa judzkiego. Lipsk 1789. — *Groot*, De migrationibus Hebr. extr. patriam ante Hieros. a Rom. delatam. Gron 1817.

Widzieliśmy, że mała tylko liczba żydów korzystała z pozwolenia Cyrusa powrotu do Palestyny. Większa ich część pozostała w Babilonie, a ztamtąd coraz bardziéj rozpierzchła się po Wschodzie. Królowie Homerydy i Arabii południowéj, przyjęli judaizm (około 100 r.) przed J. Chr. Aleksander wielki pozwolił jednéj osadzie żydowskiéj osiedlić się w Aleksandryi. Ztamtąd żydzi rozmnażając się, rozeszli się do okolic sąsiednich Afryki ku Azyi mniejszéj i Syryi, dokąd ich zwracały zarazem przywiązanie do ojczystéj ziemi i duch handlowy. Za czasów cesarza Augusta, znajdujemy ich rozproszonych po całém państwie rzymskiém. Dla odróżnienia ich od żydów Palestyny, nazywano ich *żydami rozproszenia*, pomimo odległości, utrzymywali czynne sto-

sunki z Jerozolimą, uznawali jéj władzę duchowną, opłacali haracz roczny kościołowi, dokąd także posyłali często ofiary i częste odbywali pielgrzymki. Tym sposobem pozostali pomimo najmniéj sprzyjających okoliczności i przez ciąg długich okresów, niezmiennie i cudownie przywiązani do religii swych przodków i do swojéj starożytnéj narodowości. Ale stopniowo, pomiędzy niemi równie jak w ojczystéj ziemi, objawiła się dążność odznaczająca do zastosowania się do zwyczajów obcych, a ztąd powstały *persyzm* i *hellenizm* tych żydów rozproszonych. Odłączeni od matki ojczyzny, utracili nieznacznie zarysy najwydatniejsze i najoryginalniejsze swego narodowego charakteru, tak wyłącznego i nieprzyjaznego wszelkiemu wpływowi obcemu. W Persyi przymieszali do swych boskich i świętych podań niektóre żywioły religii perskiéj. Wielu znakomitych żydów przyjęło obyczaje, naukę i język Greków, co miało wpływ przeważny na ich wyobrażenia religijne, mianowicie w Egipcie. Tam utracili nawet po większéj części znajomość języka hebrajskiego i chaldejskiego, co czyniło potrzebném dla nich tłumaczenie Starego testamentu na język grecki. Pozyskali je dzięki wpływowi Ptolomeusza Lagusa (około 320 r. przed J. Chr.) w przekładzie 70 tłumaczów (1) uskutecznionym przy współdziałaniu Ducha ś.

Zetknięcie się żydów z pytagoro-platonistami wyrodziło filozofię religijną, zupełnie odrębną, któréj pierwszy *Arystobul* nadał wyraźniejszą formę (około 160 p. J. Chr.), ale która dopiero została zupełnie usystematyzo-

(1) Obacz o tym wykładzie 70 tłumaczów *Herbsta* Wstęp hist. i kryt. do badań nad Pismem Ś. Karsl. et Frib. 1840 p. 144 do 155.

waną przez żyda Filona (1) (około 40 r. po J. Chr.). Dąży on szczególniéj do skojarzenia judaizmu z poganizmem usiłując przeniknąć głębiéj w poznanie objawienia Mojżeszowego i pojęcia go bardziéj duchowo jak żydzi. Ztąd téż jego exegesa allegoryczno mistyczna i przyjęcie myśli i kontemplacyi platonicznych. Chcąc zachować w całéj swéj duchowości wyobrażenie o Bogu, które nie zdaje się miéć styczności ze światem materyalnym, przypuszcza istoty pośrednie, pochodzące od Boga i objawiające się w postaciach coraz bardziéj poniżonych. Ludzie praktyczni téj sekty filozoficznéj i religijnéj zdaje się, iż się rozkrzewili daleko po Egipcie. Najsłynniejsze z ich zgromadzeń ascetycznych jest *Terapeutów* (około jeziora Moeris blisko Aleksandryi (2), którzy jak późniéj anochoreci, żyli chlebem i wodą; często pościli i przemieszkiwali samotnie w celach.

Żydzi pozostali na wygnaniu równie jak i ci, którzy następnie nie mogąc odzyskać swojéj niezawisłości narodowéj, rozproszyli się pomiędzy narodami, byli narzędziami Opatrzności w planie boskim wykształcenia ludzkości. Zlani z narodami do których niegdyś był im przystęp zabroniony, z kolei stali się przystępnemi cywiliza-

(1) *Philonis* Opp. Francf. 1691 inf. ed *Mangey* Lond. 1742 2 t. in. f. ed *Pheiffer* Erlang. 1785 19. 5 t. in 8, i *Staudenmajer* Filozofia Chrześcianizmu, czyli Metafizyka Pisma Ś. Gasseri 1740. I-er vol. pag. 360 — 462. Znajduje się tam wyłożouy jasno cały system Filona, Biblioth. sacr. Patr. Lipsiae 6 t. *Grossmann* Questionaes Philoneae. Lipsiae 1829.

(2) Główniejsze zródła w *Philon* de Vita contempl. Cf. Euseb. Hist. ecclesiast. II, 17, który uważa Terapeutów jako chrześcijan. — *Bellermann* Próby histor. o essenczykach i terapeutach. Berlin 1821. — *Sauer* De essenis et therapeutis. Vratisl. 1829. *Doehne* Wykład historyczny filozofii żydowskiéj religii w Alexandryi. Halla. 1835 1 part. p. 139.

cyi cudzoziemskiéj i mozaizm przestał być odosobnionym w świecie. Ich czynne stosunki z najznakomitszemi narodami starożytnemi, przyczyniły się do rozkrzewienia, z gorliwością im właściwą, nasion znajomości prawdziwego Boga pomiędzy poganami, wzbudzenia w nich szacunku dla judaizmu, i rozpowszechnienia po całéj ziemi nadziei przyszłego panowania Boga. Ich proselityzm pozyskał tém więcéj powodzenia, około czasu przyjścia syna Bożego, że widzieliśmy strapienie wielkiéj liczby pogan, przeświadczonych o niedostateczności poganizmu i skłonnych do przyjęcia wraz z żydami, jeżeli nie całego prawa Mojżesza, to przynajmniéj jedności Boga. *Ci prozelici bramy* (gira haszan) odrzucali próżne marzenia mitologiczne i powściągali się od pewnych zwyczajów pogańskich; byli oni dość liczni, gdy tymczasem *prozelici sprawiedliwości* (gira hacedek), którzy przyjmowali całe prawo i obrzezanie, byli daleko rzadsi. Inni nakoniec, w znacznéj liczbie, nie będąc nawet prozelitami bramy, szukali pośród rozwalin wszystkich religii pogańskich, uspokojenia chwilowego sumienia swego, zachowując obrzędy żydowskie i biorąc udział w uroczystościach ich świąt religijnych.

§ 30. *Sekty główniejsze: faryzeuszowie, saduceuszowie, essenczykowie—Samarytanie.*

Pośród walk politycznych za czasów Machabeuszów utworzyły się stronnictwa religijne, które wywierały wielki wpływ na postępy wypadków politycznych. Ich różne opinie pod względem wiary i polityki (faryzeuszowie i saduceuszowie) albo w przedmiotach czysto moralnych (essenczykowie) odznaczały ich pierwotnie. Następnie jeszcze rozdzielili się pod względem politycznym; jedni

(faryzeuszowie) opierając się z całą siłą zniesieniu narodowości żydowskiéj przez panowanie rzymskie i greckie; drudzy poddając się jemu chętniéj, (saduceuszowie, esseńczykowie) *Faryzeuszowie* mogą być zatém uważani jako stronnictwo legitymistowskie, broniące gorliwie starodawnych ustaw, podań, trzymające się ściśle pisma i formy, a przez to samo tracące z łatwością, ducha, znaczenie i istotę rzeczy: *saduceuszowie* zaś przeciwnie, uznając potrzebę postępu, niechcąc na niego oczekiwać, utrzymywali że sami go spełnią albo pozyskają; przez zaprowadzenie zwyczajów obcych i zabronionych, dając wolność opinii przeciwnéj, bezpłodnéj prawowierności faryzeuszów. Pomiędzy temi dwoma stronnictwami znajdowali się ci, którzy ustępując coś ze ścisłości podań przodków, szukali przytułku i ochrony w wewnętrznem rozmyślaniu i wiedli życie mistyczne i kontemplacyjne; byli to esseńczykowie (1). Czyliż potrzeba jeszcze ściśléj zharakteryzować te trzy sekty? Faryzeusze, obok dokumentów autentycznych i pisanych religijnych, przyjmowali *tradycyą*, żyjący kommentarz, tłumaczenie ustne i stałe wszelkich zawiłości Pisma ś. (2). Stosownie do

(1) O rozdzieleniu sprawionem przez te trzy sekty, obacz *Stolberga* IV. p. 499—524.—Trium scriptor. illustr. (Drusii, Scaligar. et Senari) de trib. Judaeor. sectis syntagma, ed. *Tringlandius*, Delphis, 1703, 2 vol. in-4. — *Berr*, Hist. sekt religijnych judaizmu. Brun, 1822.

(1) Dwa są rodzaje tradycyi, mówi *Molitor*, tradycya pisana i ustna. Pismo wstrzymuje czas w jego szybkim biegu; chwyta i skreśla w zarysach niezatartych ulotne słowa i utrwala je. Dla tego też pismo jest najpewniejszą tradycyą ze wszystkich. Pomimo téj korzyści jednakże, przedstawia tylko obraz ogólny i osłabiony rzeczywistości. Nie ma ścisłości stanowiącéj życie. Dla tego też jest zmieszane z mnóstwem błędów, i musi być zawsze porównywane z tradycyą ustną, która się staje jego żyjącym tłumaczem. Jeżeli tak nie jest, wszystko jest obumarłe; mamy tylko

tego uważali się za doktorów prawa, jako tacy tworzyli przez tradycyą ustną (kabbalah) pewien rodzaj teologii badawczéj, która przez exegesę czysto allegoryczną, stawała się komentarzem Starego Testamentu. Następnie opierali się na téj tradycyi dla usprawiedliwienia nadzwyczajnéj mnogości obrzędów i ceremonii, które zaprowadzili w praktyce prawa. Duch żywotny rytuału był przeto przygnieciony przez formę, a ceremonia ogołocona życia wewnętrznego i głębokiego znaczenia, uchodziła za istotę religii. Ztąd też ich opozycya przeciw Jezusowi, i czci w duchu i prawdzie, którą wykładał; opozycya tak szybka, ustalona, uporczywa i nakoniec tak stanowcza. Dopełniali czynów zewnętrznych z cudowną czynnością, ścisłością i gorliwością, które najczęściéj pokrywały przewrotność ich serc. Poważni przez swoje wykształcenie, usiłowali jeszcze bardziéj się odznaczyć od ogółu przez powierzchowność surową i świętą. I ta dążność charaktery-

czystą abstrakcyę. W starożytnym świecie, w którym człowiek różnił się stanowczo od teraźniejszego; w starożytnym świecie, gdzie rozmyślanie nie zagrażało życiu, gdzie stosunki były daleko prostsze, naturalniejsze, to zjednoczenie słowa mówionego ze słowem pisaném, teoryi i praktyki, zachowane było z wielką ścisłością. Istnienie właściwe i oddzielone każdéj nauki, duch prawdziwy, życie ogółu mieściło się w słowie żywotnem i w demonstracyi praktycznej, którą każdy nauczyciel wykładał swemu uczniowi, ażeby ten pozostawił ten skarb tajemniczy spadkobiercom swoim. Jeżeli wciągu całéj starożytności, w dziedzinie sztuk równie jak nauk, życie zasadzało się raczéj na komunikacyi ustnéj jak na opowiadaniu pisaném, bezwątpienia nie powinno nas bynajmniéj dziwić, że znajdujemy to co jest najświętszem, najściślejszem, najwłaściwszem do sprawienia szczęścia człowieka, to jest religią, wyłożoną przez podanie żywotne, mające związek z prawem i tłumaczące ze stanowiska wzniosłego ciemny wykład świętego tekstu (1 część p. 6—8).

styczna wyniesienia się nad pospólstwo, cechuje ich nazwę pochodzącą według wszelkiego prawdopodobieństwa od wyrazu hebrajskiego *Fairisz*, to jest odłączeni od ludu, wybrani, pobożni. Chrystus szczególniéj potępiał tę dumę, świętość powierzchowną, obłudę ambitną. Faryzeuszowie byli prawdziwemi przywódzcami religijnemi i politycznemi ludu; chcieli także uchodzić za patrycyuszów narodu, i używali całego swojego wpływu dla zapewnienia swego panowania. Nie można jednak podciągnąć pod to obwinienie o obłudę wszystkich faryzeuszów, którzy zresztą występując w obronie zasady wolności ludzkiéj, nieśmiertelności duszy, i przez swoje niezachwiane przywiązanie do słowa Bożego, byli nieporównanie wyższemi od saduceuszów. Wielu z nich postępowali z prawością i według swego stałego przekonania. Takimi byli *Nikodem*, *Gamaliel* i inni jak nam tego dowodzi historya J. Chr. takiemi były szkoły *Hillela* i *Schamai.*

Saduceuszowie stawili przeciw ścisłéj prawowierności i pobożnym praktykom faryzeuszów ducha krytyki i wolności myślenia. Ich nazwa nie pochodzi od cedek ale według podania talmudycznego, od niejakiego *Zadoka* (w końcu III wieku p. Chr.) Twierdzili że wyznają najczystszy mozaizm, przyjmowali księgi Starego Testamentu jako zgodne z Pentateuchem; ale odrzucali podanie i małą wartość przywiązywali do ceremonii. Nie pochodziło zaś to z głębokiego przekonania o rzeczach świętych i z prawdziwéj skłonności do prawdy; albowiem widać w ich wszystkich opiniach duch obojętności, i we wszelkich okolicznościach i stosunkach zamiłowanie dóbr ziemskich, oraz żądzę życia przyjemnego i dogodnego które nie troszczy się bynajmniéj o potrzeby wyższéj na-

tury człowieka (2). Odrzucali wiarę w nieśmiertelność duszy, w kary i nagrody przyszłego życia, i w zmartwychwstanie ciał. Zdawali się także zaprzeczać istnieniu aniołów, duchów, a mianowicie szatana. Dla tego też wpływ saduceuszów, zresztą nielicznych, mógł być tylko pośredni, nad ludem tak stale przywiązanym do wiary, jakim był lud Judei.

Niezadowoleni zarówno z dążności jaką nadawali opiniom ludu faryzeuszowie i saduceuszowie, liczni żydzi, mianowicie ci, którzy czuli potrzebę religijną daleko głębiéj, wiedli życie odludne i utworzyli sektę *essenczyków*. Znajdujemy ich na pobrzeżach zachodnich morza Martwego, wiodących życie czysto ascetyczne, w najzupełniejszém odosobnieniu, usiłując (była to myśl zasadnicza ich doktryny) uniknąć wpływu zmysłów i oswobodzić się od jarzma żądz cielesnych, krępującego duszę, przez karność surową, przez pomiarkowanie w życiu i pełnienie dobrych uczynków. Usiłowali utworzyć społeczeństwo ludzi zamiłowanych w prawdzie, nie przyjmowali pomiędzy sobą żadnéj przysięgi, nie składali jéj przy wstępie do zgromadzenia. Ztąd też prawdopodobnie pochodzi źródłosłów ich nazwy, od wyrazu chaldejskiego esai, to jest lekarzy duszy i ciała. Znajomość ich sztuki lekarskiéj i przyrody odznaczała się szczególniéj cechą teozoficzną; chwalili się także właściwym darem proroctwa. Ich dążność duchowa i opinie religijne

(2) Podania talmudu w ten sposób mówią o początku sekty: *Zadok*, który się kształcił pod Antygonem Socho, przekształcił naukę swego mistrza. Antygon utrzymywał że należało praktykować cnotę bez widoków nagrody. *Zadok* chwycił się téj zasady dla zaprzeczenia przyszłego życia, oraz wynagrodzenia za dobre uczynki i kary za złe. *Cf. Grossmann* de Philosophia sadduceor. Lipsiae, 1836. *Winer* w swoim słowniku biblijnym, przedstawia przeciwnie saduceuszów w korzystném świetle.

zbliżały ich do terapeutów Egipskich. Z tém wszystkiém Józef Flawiusz nazywa esseńczyków *praktykami* ponieważ wiedli życie czynne i kontemplacyjne, gdy tymczasem terapeutów nazywa *teoretykami*, ponieważ ich życie było jedynie kontemplacyjne. Według Filona, który idealizuje esseńczyków i przedstawia ich za wzór mądrości praktycznéj, odrzucali oni wszelką ofiarę i utrzymywali, że czczą Boga jedynie w duchu. Józef przeciwnie, twierdzi że ofiara była świętą w ich oczach, ale tylko wtedy gdy ją poświęcano podług ich obrządku. Zachowywali ściśle sabbat, wiedli życie wspólne i poddawali się z trwożliwą ścisłością, licznym formom i praktykom zewnętrznym, jako to obmywaniu, wstrzymywaniu się od rzeczy nieczystych i czterem stopniom swéj hierarchii. Dla tego też ich pobożność odznaczała się zarazem mistycznością i prawnością i była zarazem kontemplacyjną i służebną. Popełniono zatem ważny błąd chcąc spowinowacić bezpośrednio esseńczyków z Chrystyanizmem, według zdania Euzebiusza, albowiem, brakuje im saméj istoty chrystyanizmu. Ledwieby można przypuścić, że zgromadzenia terapeutów mogły miéć niejaki wpływ na formę życia klasztornego chrześcijan.

Żadna zatém z tych sekt nie mogła miéć stanowczego i przeważnego wpływu na ducha religijnego ludu. Faryzeuszowie, powierzchownie pobożni, zmniejszali znaczenie wewnętrzne przez swoje formy przesadne i swą pozorną pobożność. Jakąż przewagę, jakąż wiarę mogły wzbudzić u ludu Izraelskiego obojętność i powątpiewanie saduceuszów. Jakąż działalność, jakiż wpływ mogli wywierać na ogół samotnicy esseńczykowie?

Obraz niezgodności religijnych żydów, uzupełnia się przez pamiątkę walk i wzajemnéj nienawiści pomiędzy żydami i *samarytanami*. Ci ostatni pozyskali nazwę od

Samaryi, dawnéj stolicy królestwa Izraelskiego. Początek ich odłączenia się religijnego, odnosi się do czasów Salmanazara, wtedy gdy w miejscu jeńców uprowadzonych do Babilonu, zwycięzca przysłał Babilończyków i Kuteńczyków, z któremi zmieszali się żydzi mieszkający w Samaryi. Ta mieszanina ściągnęła na nich powszechną nienawiść. Lubo poganie w postępkach, utrzymywali odtąd i zawsze że są Izraelitami z urodzenia. Smutne i opłakane doświadczenie wzbudziło w nich żądzę powrócenia do jedności Boga i do przyjęcia udziału w budowie nowego kościoła, z którego byli wyłączeni jako bałwochwalcy. Żądana przez nich reforma religijna uskuteczniła się dopiéro pomiędzy niemi za czasów Aleksandra W. przez wygnanego żyda *Manassesa*. Przywrócił on Pentateuch pomiędzy Samarytanami, zbudował według tekstu Deutoronomium (XXVII, 4) kościół na górze Garizim, za upoważnieniem Aleksandra i wybierał kapłanów z pokolenia Lewi. Jednakże ich obrzędy religijne różniły się znacznie od obrzędów Kościoła Jerozolimskiego, jak zresztą Samarytanie różnili się od żydów, przyjmując tylko z ksiąg Starego Testamentu pentateuch, i wierząc że kościół w którym należało czcić Boga, nie mógł być gdzieindziéj jak na górze Garizim. Trzymali się nauki narodowéj o jednym Bogu, opatrzności, o przyszłym Messyaszu; ale pojmowali to wszystko w rozleglejszy sposób jak żydzi. Oba narody nie szczędziły sobie obelg, wyrzucały sobie bałwochwalstwo i unikały w podróży przekraczać wspólne granice. Mianowicie zaś ciągle przeciw sobie walczyły i nigdy się pojednać nie mogły. Chrystus w słowach i czynach ostro im to wyrzucał.

§ 31.

Wpływ Faryzeuszów zaprowadził pomiędzy żydami powierzchowność prawnéj sprawiedliwości, fanatyzm i nieczystość. Pojmowano wówczas religię pod względem powierzchownym jedynie. Powątpiewanie i wzburzenie duszy były wynikami wpływu mniéj, działalnego saduceuszów. Pośród tych zamieszek religijnych, które pomnożyło jeszcze jarzmo Rzymskie, obudziła się w sercach żydów żądza i nadzieja podwójnego ulepszenia zewnętrznego i wewnętrznego. Ale im bardziéj wiara żydów była niepokojoną, tém więcéj byli skłonni do tłumaczenia wzniosłych obietnic o Messyaszu, według swoich życzeń ziemskich i opinii światowych. Oczekiwali potężnego i silnego wojownika, zdobywcy i zwycięzcy świata. Mała liczba tylko z pomiędzy nich, reprezentowana przez znakomite osoby Nowego Testamentu, jako to *Zacharyasz*, *Elżbieta*, *Simon*, *Anna*, *Marya* spodziewali się Messyasza, oswobodziciela od grzechu i błędu. Było to właśnie w końcu okresu do któregośmy doszli; opierając się na ostatniem proroctwie Daniela, dotyczącem siedmdziesięciu tygodni lat (490 r.) Żydzi oczekiwali obiecanego Messyasza z niecierpliwością, którą pomnażało codziennie uciemiężenie następców Heroda i wielkorządców Rzymskich; szczególniéj zaś jarzmo Rzymskie było im nieznośne. Mieli zaś taką nadzieję, że zostaną z niego oswobodzeni, oznajmiali to tak głośno, że poganie, a mianowicie Rzymianie, dowiedzieli się o tém i tém mniéj się dziwili, że oni również, jęcząc pod nową tyranią cesarzów, utraciwszy wszelką wiarę religijną, pogardzając obrządkami swych ojców, pragnęli gorąco Oswobodziciela któryby położył koniec ich niepewności,

uleczył ich rany, uspokoił cierpienia i przywrócił im nadzieję i ufność w Bogu.

Wszędzie zatém, oczekiwano *Pożądanego narodom* jak to prorok przepowiedział, i jak corocznie kościół nam przypomina we mszy adwentowéj. „*Rorate, coeli, desuper, nubes pluant Justum!* Słowo przedwieczne nie przestało nigdy działać w świecie, i rozpościerać swój żywot i światło nad upadłą ludzkością, ale świat go nie pojął, ani swoi, ani żydzi nie przyjęli go i nie zrodziło żadnego owocu. Wtedy to Syn Boży opuścił przedwieczną siedzibę Ojca swego, stał się człowiekiem, dla ożywienia, pojednania, oswobodzenia, oświecenia, uświęcenia ludzi i przyprowadzenia przez swą łaskę i prawdę wszystkich rzeczy do ich wiecznego kresu. „Chrystus, mówi Augustyn ś. ukazał się ludziom pośród starego i konającego świata, dla ożywienia i odmłodnienia wszystkiego co więdło i upadało około nich. Nad wszystkiemi gwiazdami, woła w pobożnym i głębokim zapale *ś. Ignacy z Antiochii*, witając przybycie Boga-człowieka; nad wszystkiemi gwiazdami nieba jaśniała gwiazda niezwykłém światłem, cudowną jasnością. Gwiazdy nieba, słońce i księżyc tworzyły około niéj olśniewający orszak; ale wszystkie odbierały światło swoje, pożyczały blasku od téj jedynéj i tajemniczéj gwiazdy. I wszelkie czarodziejstw, znikło; więzy grzechu zostały rozerwane, niewiadomość rozproszona, panowanie złego zniszczone, gdy Bóg objawił się pod postacią ludzką dla przywrócenia życia wszystkiemu co ginęło bez niego. Nadeszło *spełnienie proroctw*, Bóg zesłał syna swojego dla odkupienia tych, którzy byli pod jego prawem i dla przysposobienia ich za synów. Była to także chwila najsposobniejsza dla ustanowienia wpływu powszechnego chrystyanizmu. Nigdy bardziéj nie upragniono religii we-

dług ducha i prawdy, nigdy świat nie był bardziéj do niéj usposobiony; nienawiść tak zawzięta żydów i pogan upadała i zlewała się w powszechne uczucie utrapienia wewnętrznego i opozycyi zewnętrznéj. Stan polityczny wielu narodów cywilizowanych, cudownie usposobił je do działalności zbawiennéj chrystyanizmu. Rzym rozpościerał podówczas swoją władzę nad całym prawie znanym światem, na zachodzie tego niezmiernego państwa panowały język i obyczaje Rzymu; na wschodzie zwycięztwa Aleksandra zapewniły tryumf cywilizacyi greckiéj, która swoje panowanie rozpościerała aż do samego Rzymu za czasów cesarzy. Ileż zjednoczenie tylu narodów podległych jednéj władzy, mówiących jednym językiem, ułatwiło opowiadanie Ewangelii. Paweł pisuje po Grecku do mieszkańców Koryntu i Philiponów, do Wschodniego Efezu jak do Zachodniego Rzymu, do Azyatów równie jak do Europejczyków (1). Zamiłowanie w zdobyczach zrodziło w Rzymianach w miejscu ich pierwotnéj surowości, wielką tolerancyę względem obcych wyznań. Przypuszczano ogólnie że sami bogowie nakazali rozmaite religie, które powinny wzajemnie się tolerować, dopóki ograniczały się do kraju i ludu do którego należały. Ztąd wynikła wielka korzyść dla synkretyzmu religijnego. Nacisk bogów cudzoziemskich był z tém wszystkiém taki w Rzymie, pomimo istniejącego prawa które wymagało zezwolenia rządu, że obostrzono prawa *circa sacra peregrina*, aż dopóki chrystyanizm zwycięzca świata, nie objawił się w Rzymie w całéj swojéj sile i prawdziwości. Jakże nie uznać ręki Opatrzności w tych wszystkich przygotowaniach tak sprzyjających opowia-

(2) Cf *Hug.* Wstęp do Nowego Testamentu, 3 wydanie, 2 części str. 30.

daniu i rozkrzewianiu chrystyanizmu. Jakże nie powtórzyć z wielkim Apostołem świata: „Zamknął Bóg wszystko w niedowiarstwie, aby się zmiłował nad wszystkiemi. O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości bożéj, jakże są nieogarnione sądy jego, i niedościgłe drogi jego!"

PIERWSZY PERJOD.

PIERWSZA EPOKA.

OD NARODZENIA JEZUSA CHRYSTUSA
DO KONSTANTYNA WIELKIEGO.

(1—313)

W DWÓCH CZĘŚCIACH.

§ 32. *Źródła.—Badania nad historją kościelną tego perjodu.*

I. **ŹRÓDŁA** —Pismo Ś., Nowy Testament, wszyscy Ojcowie Kościoła i wszyscy pisarze duchowni tego perjodu; a nadto *Lumper* (obacz niżéj) w Max. Bibl. vet. Patr, Lugd., t. II, i III, w *Galland'a* Bibl. vet. Patr. t. I, II, III i w części IV. *J. Ern. Grabe*, Spicileg. SS. Patr. ut et haereticor, sæculi p. Chr. n. I, II i III. Oxon. 1700, nowa edycja. Oxon. 1714, 3 t. (Przytaczamy t. II, według edycyi z 1699; t. I. nowéj edycyi II. z 1700).—*Routh*, Rœliq. sacræ s. auctor. fere jam perdit. secundi tertiique sæculi fragmenta quæ supersunt. Oxon. 1814-18, 4 t. in-8.—Historycy duchowni. *Hégesippe*, *Eusebjusz*. Cf.

§ 14. *Ruinart*, Acta prim: martyr. sincera et selecta. ed. II. Amst. 1713; ed *Galura*. Aag. Vind. 1802, 3 t. in-8. — Ustępy pojedyncze pisarzy żydowskich i pogańskich, a mianowicie, *Flawiusza Józefa*, *Swetoniusza*, *Tacyta*, *Pliniusza młodszego*. Scriptores hist. *Augustae Dio Cnss.* i t. d. zebrani z wyjaśnieniem w *Lardnerze*. Collection of the jewish and heathen testimonies of the Christ. relig. Lond., 1764. sq. 4 t. in-4.

II. BADANIA. — *Lumper*, Hist. theologico critica de vita, scriptis et doctrina SS. Patr. aliorumque script. eclesiast, Aug. Vind, 1783. sq. 13 t. in-8. (trzy pierwsze wieki). *Baronii* Annales t. I i II, obacz wyżéj § 18. *Natal. Alex.* Hist. Kośc. I, II i III wieku, edycja Wen. 1771 in-4 t. IV-VI. Obacz wyżéj § 19. *Tillemont* t. I-V. Cf. wyżéj § 19. † *Zola* Coment. de rebus christianor ante Constant. Max.; i cf. § 20. *Clericus*, Hist. Eccl. duor prim. saecul. Amst. 1710. in-4. *Moshemii* de rebus christianor, ante Constant. Max. Helmst. 4753 in-4. *Stolberg*. t. V-IX. *Katerkamp*, t. I. *Rauscher*, t. I i II. Cf. wyżéj § 21. Hist. wprowadzenia Chrystyanizmu według podań żydowskich i pogańskich. *Bullet.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

CHRYSTUS I WIEK APOSTOLSKI.

ROZDZIAŁ I.

ŻYCIE I PRACE JEZUSA DLA CAŁEGO RODZAJU LUDZKIEGO (1).

Ażebyście wierzyli że Jezus jest Chrystusem Synem Bożym i wierząc żebyście żyli w imieniu Jego.

Jan XX. 31. conf. 1. Jan V. 13.
Błogosławione oczy które widzą to co wy widzicie.
Łuk. X. 23.

Tillemont, t. I. część I. (Życie Jezusa Chrystusa, N. Panny, Ś. Józefa, Józefa z Arymatei i Jana Chrzciciela.) Noty i wyjaśnienia i t. d. *Hess*, Hist. życia Jezusa Chrystusa Zur. (1741). 1823, 3 t.—*Reinhard*. Wykład planu założyciela religii chrześciańskiéj. Wirtemb. (1781) 5 ed. *Heubner*. Vittenb. 1830; *Neander*. O życiu Jezusa Chrystusa w jego całości i rozwoju historycznym. Hamb. (1837) 3 ed. 1839. *Stolberg*, t. 5. *Kuhn*, Życie Jezusa Chrystusa ze stanowiska naukowego. Moguncya 1838, 1 t.—*Hirscher*; Hist. Jezusa Chrystusa syna Bożego i zbawiciela świata. Tubing. (1839). 2 ed. 1840. *Sepp*. Życie Chrystusa z przedmową J. Goerres Ratyzb. 1843-46. 7 Tom.

(1) Względem usiłowań jakie przedsiębrał *Strauss* w swojem dziele *Życie Jezusa* w celu dowiedzenia że historja Ewangelii jest mytem, radzić się można następujących dzieł: † *Mack*, Krytyka prac Straussa o życiu Chrystusa w kwartalniku Tubing, 1837

§ 33. *Badania chronologiczne nad rokiem narodzenia i życiem Jezusa Chrystusa.*

Tillemont, nota 4. O życiu Jezusa. — *Nat. Alex.* Hist. Eccl. Isaec. diss. II, ed. Venet. in-4. t. IV. str. 139. sq. — *Sepp*, jak wyżéj t. I.— *Wieseler*, Konkord. chronol. czterech Ewangelii, Hamb. 1843 r.

Od najdawniejszych czasów różniły się zdania w tym względzie. Ireneusz i Tertuljan podali 41 rok panowania Augusta (to jest 715 od założenia Rzymu) jako rok narodzenia Chrystusa. Klemens Aleksandryjski, Euzebiusz, Epifaniusz i Oroses przyjęli 42 rok rządów Augusta. Dyonizyusz mały (530), wyznaczył przez ścisły rachunek rok narodzenia Chrystusa w 754 od założenia Rzymu ([1]). Lecz według najświeższych badań przyjęto powszechnie rok 747 ([2]). Oddalając się tym sposobem od obliczeń Dyonizyusza (co miało miejsce od czasów Bedy; a mianowicie od VIII. stólecia), opierają się na pewnéj dacie śmierci Heroda, którą Józef naznacza na wiosnę

p. 35, 259, 426, 633. † *Hug*, Zdanie o życiu Jezusa Chrystusa przez Straussa, Frybourg. osobny przedruk w 1840 w Fryburgu. † *Kuhn*, Vie de Jésus passim. *Ullmann*, Historya czy Myt. Hamb. 1838. *Tholuck*, Prawdziwość historyi ewangel. Hamb. 1838. Paryż, 1847. *Sepp*, 1. c. *Cl. Rossignol*, Listy Jezusa Chrystusa Paryż 1841-45, 2 tomy.

([1]) Obacz główniejsze zdania w *Fabricii* Bibliograph antiquar. ed. II. Hamb. 1716; i w *Müntera*. Gwiazda Magów, badania względem roku narodzenia Jezusa Chrystusa, Kopenh. 1827.

([2]) *Kepler*, de Nova stella in pede Serpentarii etc. (Pragae. 1606.) de Jesu Chr. Salvatoris nostri vero anno natalitio (Francf. 1606; in-4.) de vero anno quo aeternus Dei Filius humanam naturam in utero benedictae Virginis Mariae assumpsit. (Francf. 1614. in-4). — *Sanclementii* de vurgal aera emendat lib. IV. Romae in f.—*Ideler*, Chronol. t. II. p. 394.

w 750 lub 751. Otóż według Ś. Mateusza, II, 22, śmierć Heroda nastąpić musiała po narodzeniu Chrystusa, a ztąd obliczenie Dyonizyusza rozpoczyna się najmniéj o lat 4 późniéj. Jedyną pewną zasadą jaką nam podają Ewangelie, jest ustęp Ś. Łukasza III, 1, w którym życie publiczne Jana Chrzciciela rozpoczyna się w 15 roku panowania Tyberjusza, oraz miejsce w którém tenże ewangelista II, 1-2, mówi o obliczeniu ludności nakazanem w Palestynie przez Cesarza, w czasie gdy Quirinus był Wielkorządcą Syryi. Według tego łatwo by było wyznaczyć rok poszukiwany, gdyby można być pewnym, co zdaje się prawdopodobnem, że data Ś. Łukasza obejmuje dwa lata wspólnego panowania Tyberjusza i Augusta, który umarł w 767 po z. R. (zkąd 765 + 15 = 780). Otóż Jezus Chrystus zaczął życie publiczne po Ś. Janie Chrz., mającym lat 30, według Ś. Łukasza, III, 23 (780—30=750). Ten ostatni rok zdaje się najprawdopodobniejszy jego urodzenia. Dla utwierdzenia tego zdania, przytoczono obliczenia astronomiczne według których, długo przed i po Chrystusie, wielkanoc nie mogła przypadać we Czwartek jak w 784 r. A że Jezus Chrystus obchodził ostatnią wieczerzę w 34 roku życia swego według powszechnego zdania (gdyż jeden tylko Ireneusz utrzymuje że Jezus Chrystus żył lat 40 [1]), i obchodził ją właśnie we czwartek to nas właśnie zwraca do r. 750 [2]). Ztém wszystkiem któż może nie przyznawać że jest wiele wątpliwości w różnych datach tego ostatniego obliczenia? a o ileż ta wątpliwość się pomnaża, i jak dalece trudności stają się nierozwiązalnemi, gdy usiłują wyznaczyć mie-

[1]) *Iren.* cf. Haeres II. 22, ed D. *Massuet.* Paris in-f. p. 148. 4.

[2]) To jest także wypadkiem badań *Wieselera.* l. c. str 131-138.

siąc i dzień narodzenia J. Chr. Co się tyczy życia publicznego Zbawiciela, można prawie stanowczo wyrzec według Ewangelii, że trwało przez lat trzy.

§ 34. *Narodzenie Chrystusa.*

Prorocy przepowiadali od początku, po wszystkie wieki i w sposobie coraz bardziéj stanowczym, że Messyasz mający odkupić i odrodzić rodzaj ludzki, narodzi się pomiędzy Żydami, nie tak jak inni ludzie, według praw zwykłych przyrody, lecz jak pierwszy człowiek, przez bezpośrednie stworzenie od Boga. Dziewica z pokolenia Dawida; miała począć Chrystusa w swém niepokalaném łonie i urodzić go w Betleem Judzkiém. Gdy czas naznaczony od Boga przyszedł, anioł przybył do Nazarethu zwiastować dziewicy, imieniem Maryi, z pokolenia Dawida iż była wybraną do poczęcia za sprawą Ducha Ś. i że narodzi Syna jedynego Boga. Poganizm i władze tego wieku pomimowolnie sprzyjały dopełnieniu odwiecznych zamiarów. W oznaczonym czasie narodzenia Messjasza, Tyberjusz nakazuje obliczenie ludności. Marya udaje się do Betleem. Józef jej małżonek ubogi cieśla, lubo pochodzący z pokolenia Dawida, towarzyszy Jéj. Tam Marya wydaje na świat w stajence, cudowne dziecię które Prorocy powitali zdala nazwą Boga potężnego, Ojca przyszłych wieków, Księcia pokoju. I odtąd czysta Dziewica nie poczęła więcéj w swém świętém łonie.

Cuda które przysposobiły narodzenie Chrystusa, ciągle trwają. Aniołowie zstępują z Nieba; objawiają radość jaką im sprawia zbawienie dla rodzaju ludzkiego podupadłego; wynurzają swoją wdzięczność, w imieniu

ludzkości, która nie przypuszcza jeszcze że godzina jéj zbawienia jest blizką.

Oznajmują pokój światu wyrodzonemu i nowe przymierze nieba z ziemią. Na te odgłosy radości z góry zapowiedziane, kilku pasterzy żydowskich przebudza się, i udaje się pospiesznie do Zbawiciela nowo-narodzonego. Lecz wkrótce z głębi Wschodu, skinienie Ojca przywodzi do Syna Mędrców którzy mu cześć oddają, a cała ludzkość, którą miał odkupić Syn Boży, przedstawioną jest przy jego kolebce. Ponieważ zaś potrzeba było ażeby we wszystkiem był podobnym do swoich braci, Syn Boży został, według przepisów prawa, obrzezany w 8 dni po urodzeniu swojem i otrzymał imie Jezus (to jest pomoc Boga.)

Oświecony przez Ducha Ś. sprawiedliwy i pobożny Symeon, wita *Odkupiciela Izraela, światło narodów*, dziecię boskie, przeznaczone na upadek i powstanie wielu. Anna którą duch przywodzi do Świątyni, łączy swój głos z pieśnią Symeona i przepowiada Słowo wszystkim którzy oczekują Odkupienia Izraelu. Od lat 400 duch proroczy nie dał się słyszeć w Izraelu. Zamilkł wraz z Malachjaszem. Jakaż pogodna wiosna nastąpiła nagle po tak surowéj zimie. Zewsząd zabrzmiały śpiewy chwały; ten którego imie jest *Cudem*, ukazał się! A archanioł i N. Panna, Zacharjasz i Elżbieta, na zieleniejących łąkach aniołowie, w świątyni i w przybytku Anna i Symeon, wszyscy przepowiadają niezmierzoną przyszłość i radują się przy promieniu słońca który Stwórca zesłał z Nieba. Niebo samo zniża się ku ziemi, a synowie prochu powstają w uczuciu radości boskiéj.

§ 35. *O tém co nazywają wzrostem Jezusa.*

Marya i Józef według świadectw najdawniejszych kronik żydowskich, dla uniknienia zamiarów mężobójczych podstępnego Heroda, schronili się na czas niejaki do Egiptu, ale wkrótce, zwróceni przez ducha który ich nakłaniał do ucieczki, powrócili do Nazarethu, dopełniając tym sposobem głęboką myśl proroctwa Osjasza II, I. — „Wezwałem syna mego z Egiptu." W 12 roku życia, dziecię boskie objawiło świetne promienie swéj niebiańskiéj mądrości, przed zdumionemi doktorami świątyni jerozolimskiéj. Uświęcając wszelkie stosunki człowieka i wszelkie stopniowanie swego rozwoju, Syn Boży pozostał podległym woli swych rodziców. Pomagał, według dawnego podania, swojemu przybranemu ojcu w pracy uciążliwéj jego powołania. Historya milczy o innych jego postępkach, dopóki nie wystąpił na drogę życia publicznego. Usiłowano wytłumaczyć mądrość, wyższość, świętobliwość jaką Jezus odznaczał się następnie, przypisując je pobożności Jego matki, nauce *faryzeuszów*, *saduceuszów* i *esseńczyków* oświacie aleksandryjsko-żydowskiéj. Czyliż przez to niezapoznawano Chrystusa historycznego jako Syna Bożego. Dalecy od tłumaczenia cudu boskiego, czyliż nie utrudzali tém bardziéj wyjaśnienia? czyż bowiem w jakim czasie i kiedykolwiek dusza żyda lub poganina, okazała znaki mądrości, czystości, majestatu, podobnych tym jakiemi jaśniało życie Zbawiciela? O ileż to malarze chrześciańscy są bliższemi rzeczywistości, gdy przedstawiają dzieciątko Jezus otoczone aureolą chwały we wszystkich okolicznościach życia Jego! i czyliż nie w tém rozumieniu ojcowie kościoła wytłumaczyli słowa, które nam okazują Jezusa rosnącego z wiekiem w łasce i mądrości,

to jest objawiającego stopniowo boskie przymioty w nim zawierające się, w miarę jak ciało jego wzrastało i jego natura ludzka nabierała rozwoju.

§ 36. *Jan Chrzciciel.*

Gdy czas przyjścia Messyasza był bliskim, anioł objawił świętemu kapłanowi Zacharyaszowi, że żona jego Elżbieta; będąca w podeszłym wieku i powinowata Maryi, porodzi mu syna, który będzie wielkim przed Stwórcą. Jan, to jest błogosławiony od Boga, będzie jego imieniem, dodał anioł. Będzie on napełniony duchem świętym jeszcze w łonie matki; nawróci wielu z dzieci Izraela do Pana ich Boga, i będzie torował drogę *Zbawicielowi świata* w duchu i mocy Eliasza, dla przygotowania mu drogi. Elżbieta ze swéj strony, wznosząc się na skrzydłach boskiego natchnienia, pozdrawia Maryę jako Matkę Boską, a Marya powiada w proroczém natchnieniu: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody." Cały prawie naród żydowski wierzył według dawnego proroctwa, iż powrót proroka Eliasza poprzedzi przybycie Messyasza i utoruje mu drogi. To oczekiwanie nie zostało ściśle urzeczywistnione. Eliasz nie zjawił się osobiście, lecz ukazał się duchowo w osobie Jana, poprzednika Messyasza. Piętnastego roku panowania Tyberyusza, za wielkorządztwa Poncyusza Piłata, Jan mając lat 30 ukazał się jako mistrz i doktór w Izraelu, według dawnego zwyczaju żydów. Przybył jak było przepowiedziano, kazać na pustyni blizko Jordanu. Życie jego było surowe i pełne umartwień, jego słowa odznaczały się powagą i głębokością, chodził wołając wszędzie: „Czyńcie pokutę, bo się przybliżyło królestwo Boże. Nie znacie tego który jest pośród was: on za mną postępuje, lecz jest przedemną i jest większym odemnie. Już siekiera

jest przy korzeniu drzewa. Każde drzewo które nie wydaje dobrego owocu będzie ścięte i wrzucone w ogień." I Jan pragnąc oznajomić lud z tajemnicami Boga, chrzcił go w wodzie, używając jak się spodziewano po poprzedniku, obrządku widocznego, chrztu materyalnego i symbolicznego, który udzielony wszystkim żydom, był zwiastunem tego oczyszczenia wewnętrznego i duchowego, jakiego cały naród potrzebował, ażeby rzeczywiście dostąpił do królestwa Messyasza.

Jan oznajmiał królestwo Messyasza, nie jako królestwo doczesne według oczekiwania ogółu ludu, lecz jako instytucyę moralną i religijną. Bezwzględnie na powinowactwo cielesne dzieci Abrahama, przyobiecywał tym tylko królestwo Niebieskie, którzy zmienią swoje obyczaje. „Nie mówcie tego, wołał, mamy Abrahama za ojca, gdyż upewniam was, że Bóg może z kamieni wyprowadzić synów Abrahamowych. Jakkolwiek wydawało się dziwném żydom ówczesnym to posłannictwo boskie, jakiém zaszczycony był poprzednik Święty, i które udowodnił cnotą i prawdziwością swych słów, nadało mu jednak cudowny wpływ, który się rozszerzył w dalekie strony. Jego skromność była tém większą, oddalała wszelkie pochwały, wszelki szacunek jego przymiotom Owszem stał się gorliwszym wskazując ludowi tego, który miał po nim chrzcić w ogniu i w Duchu świętym, oświadczając, że nie jest godnym rozwiązać rzemyka trzewików Jego. Lecz Jezus sam przybył nad Jordan, ażeby być ochrzczonym, i wtedy Jan oświecony nagłym cudem, poznał go i ogłosił za Messyasza; gdyż głos z nieba odezwał się w imieniu Ojca, uznającego swego ukochanego Syna, a Duch święty unosił się nad nim pod postacią gołębicy, i wtedy Trójca Święta objawiła się w zupełności nad Jordanem. „Odtąd, rzekł Jan,

potrzeba, ażeby Jezus wzrastał a ja malał... jak gaśnie gwiazda poranna przed wschodzącem słońcem. Posłannik sprawiedliwości boskiéj, Jan nie szczędzi nikogo. „Rodzaju jaszczurczy, odzywa się do saduceuszów, uczonych i obłudnych faryzeuszów, któż wam pokazał abyście uciekali od przyszłego gniewu?" a do tetrarchy Heroda mówi: „Nie godzi się tobie mieć Herodyady, żony brata twego," Jan jest gorejącą pochodnią jaśniejącą w ciemnościach tego świata; wielu radowało się przy blasku tego światła, lecz nie zmienili ani wyobrażeń, ani obyczajów. Jan nie jest trzciną, którą wiatr pomiata; nie nagina się podług fantazyi ludu niestałego i jego przedstawicieli. Jan jest największym z tych, którzy się narodzili z niewiasty; tak sam Chrystus o nim świadczy. Jest prorokiem, i więcéj jak prorokiem, albowiem nie już w wątpliwéj przyszłości przyobiecuje ludziom los pomyślniejszy; ale oznajmia, że się już zbliża, że już przyszło królestwo Boże, a jednakże ten który jest najmniejszym w królestwie Niebieskiém, jest większym od największego z proroków.

Ale jego publiczne powołanie ma ustać, gdyż Herod wtrącił go do więzienia w Machoerus i tam go kazał zamordować, dla zadość uczynienia namiętnéj zemście zagniewanéj Herodyady, według ewangelii; a według historyka Józefa, z obawy szacunku jaki Jan pozyskał u ludu. Ostatnie spojrzenie Jana na ziemię, było bezwątpienia jego pierwszém spojrzeniem w niebo, gdyż miał wzrok wiary i nie przestawał zwracać go do Tego który był przed nim. Uczniowie jego pogrzebli go, i wierni swemu nauczycielowi, przybyli oznajmić śmierć jego Jezusowi; lecz lubo Jan tak często i wyraźnie ukazywał tego, który jest samą prawdą, barankiem Bożym, wielu z nich nie uznali prawdy i oddalili się od Zbawiciela, i

pozostali *uczniami Jana.* Tak to w naturze pozostają koleje, które jestestwo przebywa, nawet kiedy się wzniesie na najwyższy rozwinięcia stopień.

§ 37. *Życie publiczne Jezusa.—Cel Jego.*

Ochrzczony przez Jana, który, że tak rzec można, uroczyście otworzył posłannictwo Messyasza, Jezus oddalił się na puszczę. Tam, jak niegdyś Mojżesz na górze Synai, pościł przez dni 40, walcząc zwycięzko przeciw złemu duchowi, który go kusił, równie jak wszystkich ludzi, ponieważ Chrystus powinien był być we wszystkiém podobnym do swoich braci. Wtedy dopiero zaczął publicznie lud nauczać, jako *rabbi* to jest nauczyciel, uchodząc w oczach ludu za syna Józefa. Pierwsze jego wyrazy były te same, któremi Jan przemawiał: „Czyńcie pokutę." Lecz wkrótce rozwijając obszerniéj żydom tajemnicę swego boskiego posłannictwa. „Przyszedłem, mówił, dla dopełnienia prawa, oczyszczania go, objaśnienia i rozwinięcia," i podobnież jak Jan, pozwolił swoim uczniom udzielać chrzest pokuty. Ale ze swéj strony lud winien był uświęcić się przez czystość serca i chęci; widok Boga miał być jego nagrodą, i ta nagroda czysto duchowa, była zupełnie przeciwna jego dumnym i ziemskim nadziejom o Messyaszu. I słowa i czyny Chrystusa, zmierzały jedynie do tego cudownego dzieła, którego cel wzniosły stał ciągle przed oczyma duszy jego. A ten cel, to jest założenie królestwa Niebieskiego i czysto duchowego, był tak jasno wskazany przez wszystkie jego słowa, od początku, że niepodobna jest znaleźć w żadnéj ewangelii, najmniejszego śladu chwili, w któréjby to królestwo duchowe wprowadził na miejsce królestwa ziemskiego, i żeby to ostatnie miał początkowo na celu. Ni-

gdy Jezus nie podzielał zdań spółczesnych sobie, o władzy doczesnéj oczekiwanego Messyasza, i od samego początku ukazuje im wyższe stanowisko, nad poziome wyobrażenia wieków upłynionych i następnych czasów. Wielką i jedyną myślą całego życia jego, było zjednoczenie całego rodu ludzkiego w jedno społeczeństwo religijne i moralne, w którémby każdy mógł, przy pomocy Bożéj i pod opieką Jego Opatrzności, być oswobodzonym przez Jezusa od grzechu, pojednać się z Bogiem, uświęcać się coraz więcéj, a przeto stać się uczestnikiem coraz większéj szczęśliwości. Nigdy wyrażenia proste i ludowe, któremi opowiadał królestwo Boże, nie były w sprzeczności z dążnością jego całego życia, w ustanowieniu duchowego i razem powszechnego królestwa. Zawsze i wszędzie przemawia w tym duchu, w sposób najdobitniejszy i najłatwiejszy do pojęcia. Takim jest także charakter i zasada czysto duchowa jego religii; takim jest duch wszystkich proroctw odnoszących się do Messyasza, obejmujących cały rodzaj ludzki, prawdziwy lud Chrystusa, którego królestwo miało się rozpocząć pomiędzy żydami i rozszerzyć się do wszystkich narodów pogańskich.

§ 38. *Boska nauka Jezusa.*

Nauka Jezusa była doskonale zgodną z wykazanym przez nas planem. Z szczególną stałością głosił jedność Boga, *Ojca wszystkich ludzi*, a obrządki które ustanowił, w tak małéj liczbie, zgadzające się ściśle z zasadą jego religii, nie obejmowały nic, coby się odnosiło bezpośrednio do miejscowości, doczesności lub narodowości. Mogły być wszędzie obchodzone, i miały stopniowo zastąpić prawo Mojżeszowe, które nie chcąc zbijać otwar-

cie usiłował rozszerzyć, oczyścić i zamienić na cześć w duchu i prawdzie. Zasady jego nauki, tak dawne jak rozum ludzki, przybierały naturalnie w wyrażeniach parabolicznych, kształt czysto ludowy i dały się zastosować do wszelkich stopni wiedzy; dla tego też od początku, sprawiły głębokie wrażenie pomiędzy ludem, który w zadziwieniu i radości przemawiał: „Ten naucza jako mający władzę, a nie tak jak doktorowie i faryzeuszowie." To wrażenie stawało się coraz bardziéj potężniejszém, w miarę jak Jezus przemawiał i działał pomiędzy ludem, gdyż dla osiągnienia stosownego celu swego posłannictwa, powrotu ludzi upadłych do Boga, przedstawiał bezprzestannie tego Boga, jako Ojca miłosiernego, uprzedzającego grzeszników i przebaczającego żałującemu, uniżające się ku niemu w osobie jedynego Syna, będącego żywotnem i widoczném ziszczeniem słowa i czynu, myśli i czasu obecnego. Jezus powiedział: „Wszelka władza nadaną mi jest w niebie i na ziemi," i dowodził téj prawdy przezwyciężając siły natury, wskrzeszając umarłych, uzdrawiając jedném słowem ślepych, głuchych, paralityków i lecząc wszelkie choroby, przebaczając i odpuszczając grzechy. Jezus nauczał o zmartwychwstaniu i o życiu wieczném; musiał stwierdzić tę naukę przez swoje własne zmartwychwstanie. A więc takim był też charakter wyłączny jego nauki, Jezus spełniał to co mówił, urzeczywistniał myśli przez swoje czyny, jak na początku wszech rzeczy, słowo wszechmogące i twórcze wyrzekło: „Niech będzie światło," i światło powstało. A zatém zawsze stwierdzana przez czyny, nauka jego była dostępną dla każdego umysłu nieuprzedzonego, a tym którzy byli głuchymi na jego słowa, przywodził on zawsze swoje postępki, i niepodobieństwo przekonania go o grzech, czém nigdy żaden człowiek nie mógł się

poszczycić. Nakoniec dał się poznać w wielu okolicznościach; oświadczając otwarcie, że był zrodzony z Ojca i był jednym z Ojcem. „Kto mnie widzi, widzi Ojca mego, ja tylko jeden znam Ojca, daję poznać Jego wolę i i słowo, i pragnę tylko chwały Tego, który mnie zesłał. Lecz ten tylko, który od Boga pochodzi, słucha słów Boga, ma pociąg do prawdy i zbawiony jest przez nią.

Ś. Justyn męczennik, doskonale określa naukę Jezusa, jego mowy były krótkie i zwięzłe, nie były to słowa sofisty, ale moc samego Boga. Syn jedyny Ojca, pełen łaski i prawdy, ponieważ w nim widzialnie mieszkała pełność bóstwa. On był żywotem, i mógł go sam tylko udzielać innym, sam mógł nadawać władzę stania się synami Bożemi, tym którzy uwierzą w Imie Jego, w jego posłannictwo i dowiodą szczerości swéj pokuty przez wiarę i uczynki.

§ 39. *Jezus zakłada społeczeństwo religijne.*

Prand. Czy Chrystus ustanowił kościół? jaki jest charakter jego? Munich 1832.—O koniecznych stosunkach chrystyanizmu i kościoła? Obacz *Dieringera.* — System faktów boskich chrystyanizmu. Moguncya 1841, w T. II str. 368 i t. d.

Ponieważ Jezus wykładał swoją naukę jako religię powszechną; ponieważ ogłosił się Zbawicielem świata, który miał podnieść stworzenie z przekleństwa grzechu i przywrócić żywotne stosunki ludzi z Bogiem; przeto potrzeba połączenia w jedno stowarzyszenie religijne ludzi wszystkich wieków i krajów, wynikała z saméj istoty dzieła, mającego obejmować wszystkie wieki i narody. Chrystus jako Zbawiciel świata w ciągu swego żywota ziemskiego, wszystkich zawsze i wszędzie wzywa do uczestnictwa w życiu boskiém, podnosząc ich do tego, któ-

ry tego życia jest źródłem. Potrzeba zatém ażeby było *słowo* prawdziwe, boskie i nieomylne, jakiém jest słowo Jezusa Chrystusa, potrzeba, ażeby była na świecie *władza*, którąby miała moc odpuszczania grzechów i uświęcania dusz, jakby władza samego Chrystusa; potrzeba, ażeby była wiecznie w świecie *powaga*, którąby nakazywała posłuszeństwo i uległość, którąby prowadziła do zbawienia, tak nieomylnie, jak powaga samego Zbawiciela; potrzeba nakoniec, ażeby nie ustawało na świecie stowarzyszenie religijne, któreby zrodzone z Boga, jednoczące się z Bogiem, zakładało błogosławieństwo w Bogu, jak towarzystwo samego Jezusa, żyjącego na ziemi pomiędzy swemi uczniami. To słowo i ta władza, ta powaga i to stowarzyszenie, mogą mieć tylko zasady swoje u Boga, i przeto ciągła i wieczna obecność Boga pomiędzy ludźmi jest koniecznym warunkiem zaprowadzenia rozwoju i utrwalenia chrystyanizmu na ziemi.

Ażeby dzieło dokonane przez Chrystusa powróconego do swéj chwały, trwało wiecznie na świecie, stało się dziedzictwem wszystkich przyszłych pokoleń, potrzeba było żeby Chrystus miał zawsze pomiędzy ludźmi przedstawiciela równego mu we wszystkiém; i taka była myśl, taki skutek obietnicy Chrystusa, zesłania Ducha Świętego. Dla zbawienia świata, Bóg stał się człowiekiem; Duch Święty zawsze obecny w kościele, przedstawiał boską naturę Chrystusa, potrzeba było, ażeby jego ludzka natura, przedstawioną była również, ażeby Duch Święty działał po ludzku i udzielał się używając za narzędzie ludzi. I takim był Duch i skutek téj drugiéj obietnicy, przez którą apostołowie mieli być zastępcami Chrystusa dla rozwinięcia i spełnienia dzieł jego. I tym sposobem założony został kościół, którego usta-

nowienie jest koniecznym i niezbędnym warunkiem chrystyanizmu. Nie ma chrystyanizmu bez kościoła, nie ma kościoła bez chrystyanizmu.

Chrystus chciał i rzeczywiście ustanowił kościół. Raz nazywa go królestwem Bożém, drugi raz królestwem Niebieskiém, a inny raz królestwem Chrystusowém. Uprzedzając zaś przedewszystkiém umysły przeciw fałszywym tłumaczeniom, oznajmia ludziom, że królestwo jego nie jest z tego świata, że królestwo jego nie jest podobne do mocarstw ziemskich, że to królestwo jest blizkie, lecz dotąd nie nadeszło, że obrządki wiary jego nie są przywiązane do pewnego miejsca ziemi, do kościoła lub góry; że ono powinno przekroczyć wszelkie granice i zawady, rozszerzyć się na całéj ziemi, wcielić się pomiędzy wszystkie narody. Oczyszczenie uskutecznia się nie przez obrzezanie, lecz przez chrzest w Imie Trójcy Świętéj. Innym razem nazywa to stowarzyszenie które nazywał królestwem Bożém, *kościołem* Bożym. Przyrzekł to i nie dość na tém; ustanowił je rzeczywiście. W tym celu wybrał dwunastu prostych ludzi, ubogich rybaków z Galilei powiększéj części; uczynił ich rybakami ludzi i nazwał ich *apostołami*, to jest zesłanemi, wybranemi, pełnomocnikami.

Pojedyncze charaktery każdego z apostołów, przedstawiają niejako usposobienia duchowe i religijne duszy ludzkiéj. Ich rozmaitość zlewa się w jedność pełną piękności i harmonii. Filary kościoła, prowadzący w dalszym ciągu dzieło Chrystusa, który do nieba wstąpił, apostołowie oznajmiać będą wszystkim ludom to co słyszeli od Zbawiciela, to co widzieli, czego się dotykali własnemi rękami, i co cierpiał Chrystus dla ludzkości. Usposobieni byli do tego wielkiego posłannictwa przez samego Zbawiciela, który ich nauczał w rozmaity sposób, któ-

ry ich próbował, karcił, upominał, podnosił, pocieszał, który umyślnie dla nich cuda czynił i zlał na nich władzę czynienia cudów, ażeby ich przekonać o jego posłannictwie i utwierdzić w nich wiarę w Syna Bożego.

Jezus wysyła ich często by opowiadali królestwo boskie; objawia im tym sposobem, jakim jest ich przyszłe powołanie; wznieca w nich miłość, radość, zaufanie w ich posłannictwie, a to tém bardziéj, że nie ukrywa przed nimi o ile ich przyszłość jest ważną; bo w téj przyszłości czeka ich ciągła walka, niezgody, śmiertelna nienawiść, krwawe prześladowanie, poświęcenie bez granic i zupełna ofiara dla Jezusa Chrystusa; muszą być rozłączeni, rozproszeni po całéj kuli ziemskiéj, nie przestając być zjednoczonemi w stowarzyszenie religijne, święte, silne, i nierozerwane. Ideałem tego zjednoczenia jest właśnie związek między Ojcem i Synem jego jedynym, a związek tego stowarzyszenia jest jedynym środkiem mogącym zwrócić świat do wiary w Jezusa Chrystusa.

I żeby związek zewnętrzny utrwalił na ziemi jedność tego kościoła, Jezus wybrał głowę pomiędzy dwunastoma; jest to Simon którego nazwał proroczo Piotrem; (petra, opoka) gdyż to jest skała na któréj chce zbudować swój kościół, jest to pasterz widzialny całéj trzody, jak Jezus jest pasterzem niewidzialnym, nakoniec jest to ten który ma wzmocnić wszystkich swoich braci.

Jak winograd jest przyczepiony do swéj latorośli, tak to stowarzyszenie w zarodzie, które się coraz więcéj rozkrzewi, musi być złączone z Jezusem swoim założycielem; i dla tego nadaje apostołom władzę ogłaszania słowa, udzielania sakramentów, widocznych znaków łaski bożéj, których jest źródłem niewidzialnem. Dla tegoteż ktokolwiek pragnie swego zbawienia przez zjednoczenie się z Jezusem, powinien być w jedności z jego przed-

stawicielami, z apostołami ich następcami, gdyż on ich posyła podobnie jak Ojciec go posłał. Będzie ich wspierał i zabezpieczy ich na zawsze od wszelkich błędów, w wielkiéj sprawie zbawienia, zsyłając im Ducha Ś. który im objawia zupełną prawdę.

§ 40. *Jezus w obec Żydów.*

Nauka tak dalece przezwyciężająca umysły, stwierdzona dowodami tak licznemi i świetnemi wszechmocności boskiéj, bezprzestannie zjednywała Jezusowi massy ludu. Chcą go obrać królem, nie mogą zaprzeczyć że choćby sam Messyasz przybył, nie mógłby dokonać większych i liczniejszych cudów. Na kilka dni przed śmiercią jego, lud przysposabia mu wjazd tryumfalny do Jerozolimy. Lecz zapał tego ludu jest nieustalony i przy pierwszéj sposobności zwróci się przeciw Chrystusowi.

Ta niestałość i niewierność ludu zadziwiają początkowo, gdy sobie przypomnimy o ile żydzi powinni byli być przysposobionymi do posłannictwa Zbawiciela, lecz zadziwienie zmniejsza się, gdy się zastanowimy nad następującemi okolicznościami. 1° Ogół ludu pojmował w sposób widoczny i materyalny wybór i przeznaczenie Izraela: nie rozumiał bynajmniéj tajemnéj działalności Boga na dusze, dla ich rzeczywistego uświęcenia; tém bardziéj zaś nie pojmował udziału człowieka w tém dziele odrodzenia; ofiary jakie składał Stwórcy z szumną okazałością, były próżne, albowiem zbywało im na duchu miłości i posłuszeństwa, a żydzi byli tak zarozumiałymi iż wierzyli że Bóg miał tylko miłosierdzie nad żydami. 2°. Messyasz oczekiwany od ludu miał być bohaterem, zwycięzcą, ukazać się z sławą i przepychem, wynosząc lud żydowski

nad inne ludy świata. Zaledwie wzmiankowano o proroctwach które przedstawiały Messyasza cierpiącego i umierającego za grzechy tego świata (1), zapomniano o nich zupełnie... I toż samo zapomnienie nie dałoż się dolegliwie uczuć Jezusowi w szczupłem gronie dwunastu apostołów i 72 uczniów (2)? 3° Groźne wyrzuty Zbawiciela odnosiły się szczególniéj do obłudnych faryzeuszów, zajętych wyłącznie powierzchownemi obrzędami i zawistnemi o władzę nad ludem. Tém bardziéj zaś ci byli rozjątrzeni, iż nie byli pewni czy Jezus ogłosi się Messyaszem w ich materyalnem znaczeniu (3). Dla tego też usiłowali odciągać lud od wiary w Jezusa, jako Messyasza. To się im łatwo udało, gdyż, 4°. pod każdym względem, duch i nauka Jezusa były w sprzeczności z duchem i zasadami światowemi, i mało się stósowały do skłonności, żądz, nadziei ziemskich ludzi w ogóle, a żydów w szczególności. I tak niepoznany od wszystkich, Jezus widział, po trzechletniéj pracy, że się zbliża czas zamiarów Boga. Nie obawiając się ani też szukając śmierci, udał się do Jerozolimy ze swemi apostołami, dla spełnienia prawa na Święta Wielkanocne, i tam oświadczył otwarcie że śmierć jego jest blizką, i że po trzech dniach wyjdzie z grobu tryumfujący; a zarazem też płakał objawiając proroczo swoim uczniom nieszczęścia grożące Jerozolimie.

(1) Cf. † *Reinke*, Exegesis critica in Isaiam LII, 13-53, sive de Messia expiatore, passuro et morituro, comment. Monast., 1836

(1) Ta liczba zgadza się z liczbą wielkiéj rady Jerozolimskiéj, jak 12 apostołów z 12 pokoleniami Izraela. *Euzeb*, Hist. eccles. I, 12, mówi iż za jego czasów nie istniało już żadne świadectwo o tych 70 (albo 72) uczniach. To co było dodane Lib. III. de Vita et morte Mosis (ed *J.—A. Fabricius*) jest późniejsze i nieautentyczne.

(3) Jan X, 24.

§ 41. *Śmierć Jezusa.*

Będąc pewnym swéj bliskiéj śmierci, pewnym trwałości swego dzieła, Jezus, okazawszy najtkliwsze dowody swojego miłosierdzia i pokory, ustanowił, w ciągu téj ostatniéj wielkanocy któréj tak gorąco pragnął, ucztę zjednoczenia i wiecznéj pamiątki. Tam mieli się odtąd zbierać wszyscy jego prawdziwi uczniowie; tam Jezus udzielać im się będzie duchowo i cieleśnie po wszystkie czasy. A tak miały się na zawsze urzeczywistnić słowa prorocze które wyrzekł do ludu- „Moje ciało jest prawdziwym pokarmem, moja krew jest prawdziwym napojem." Wtedy także, widząc koniec swego życia ziemskiego, wytrzymał, równie jak na początku swego zawodu publicznego, okropną walkę przeciw słabościom natury ludzkiéj.

W ciągu tego bolesnego konania, faryzeuszowie, rada duchowna i lud, sprzysięgali się na śmierć jego, mówiąc:—„To jest bluźnierca" i jednocześnie oskarżyli go o zdradę stanu przed Wielkorządcą Poncyuszem Piłatem. Przywiedziony przed nich i zapytany czy jest Chrystusem i królem. „Jestem nim"—odpowiedział, gdyż odtąd przemawia otwarcie, bez przenośni.

Krępują go, biczują, cierpi okropne męczarnie, umiera na krzyżu modląc się za swoich nieprzyjaciół, wylewając krew swoją dla odpuszczenia grzechów i pojednania ludzi z Bogiem. Natura strwożona wzburza się, skały się otwierają, śmierć przezwyciężona oddaje swoją ofiarę. Zasłona przed Świętym nad świętymi rozdziera się od góry do dołu; poganie uznają prawego Boga. W istocie ten człowiek był sprawiedliwym, był to Syn Boży.— Głos tajemniczy rozpościera się w dalekie strony, po za morza

„Wielki *Pan* umarł" i słychać westchnienia połączone z okrzykami uwielbienia (1). Józef z Arymatei nie obawia się już ludzi; żąda od Piłata wydania ciała Jezusa. Proroctwa spełniają się zupełnie: „Da niezbożne za pogrzeb, a bogatego za swą śmierć."

I śmierć Jezusa stała się pierwszem ogniwem do którego odtąd odnosić się będą wszystkie kazania Apostołów; gdyż wszystko mieści się w śmierci Jezusa Chrystusa, grzechy ludzkie które są jéj przyczyną: męka Jezusa która jest na nie lekarstwem, pojednanie z Bogiem, które jest jéj nagrodą; w Chrystusie, w Bogu człowieku, urzeczywistniała się myśl wieczna ludzkości. Ale ten ideał czysty, ten wzór wcielony uległ śmierci; jakże wielkie musiały być grzechy ludzkie, kiedy konieczną była podobna ofiara. Człowiek, rozmyślający o Chrystusie, uczy się poznawać siebie i znajduje w tém poznaniu zasadę pokory, posłuszeństwa i miłości synowskiéj.

§ 42. *Zmartwychwstanie Chrystusa. Wniebowstąpienie.*

Fakt o zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa jest dokładnie udowodniony przez cztery Ewangelie. Niektóre różnice małoznaczące, pozorne sprzeczności w okolicznościach podrzędnych, stwierdzają szczerość opisu i jasno dowodzą że opowiadanie czterech ewangelistów nie było mię-

(1) Według opowiadania *Plutarcha* de Oraculorum defectu (Opp. ed *Reiske* t. VII. str: 651). *Plutarch* przytacza daléj że ten wypadek niezwłocznie był w Rzymie wiadomy, i że Cesarz Tyberyusz nakazał ścisłe śledztwo w téj sprawie. *Tacyt* Annal XV, 44. „Auctor nominis ejus (sectæ christianorum) *Christus qui, Tiberio imperante,* per procuratorem Pontium Pilatum *supplicio affectus erat*".

dzy niemi układane. Tomasz, jeden z dwunastu, zaprzecza uporczywie, mówi Leon Wielki, dla tego ażeby świat zawierzył z tém większą pewnością. Jezus Chrystus wydany na śmierć za nasze grzechy, zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, według słów wielkiego Apostoła pogan, zmartwychwstanie uzupełniło dzieło odkupienia, jest jego najwyższym stopniem i dla tego też tenże sam apostół przemawia do nas śmiało: Gdyby Jezus nie zmartwychwstał, nasza nauka byłaby próżną, nasza wiara bezpożyteczną. W tym to fakcie również apostołowie czerpali niewzruszoną odwagę w opowiadaniu Ewangelii. Jezus uwielbiony, czczony, pozostawał przez dni 40 pomiędzy swemi apostołami, czyniąc wiele cudów w ich obecności i udzielał im ostatnie nauki dla rozwoju swego dzieła. Następnie udał się z niemi do Betanii. Tam odezwał się do nich w te słowa dla umocnienia ich w wierze. „Wszelka władza nadaną mi została w Niebie i na ziemi. Idźcie, rzekł do nich powtórnie, opowiadajcie Ewangelie wszystkim ludziom i chrzcijcie ich w Imie Ojca, Syna i Ducha Ś." (1). I błogosławiąc ich rozciągnął nad niemi rękę, i w tejże chwili wzniesiony został tajemniczo do Nieba jak tajemniczo zstąpił na ziemię, uczniowie zaś zdumieni powrócili modląc się, do Jerozolimy, oczekując na spełnienie obietnicy Pana swego: „Co się was tyczy zostańcie w Jerozolimie, dopóki nie zostaniecie wzmocnieni siłą z góry pochodzącą. (1)."

(1) Oprócz czterech Ewangelii, źródeł tego przedstawienia życia Jezusa Chrystusa, można nadto wymienić inne źródła mniéj więcéj wątpliwe (apokryfy). Pomiędzy ostatniemi mieszczą się: 1. Mniemane listy Chrystusa do Abgara króla Edessy, znalezione niby przez *Euzebiusza*, w Archiwach kościoła Edessy i przetłumaczone z syryjskiego. Cf. jego Histor. duchow. I, 3.—*Assemanni* Bibl. oriental. t. I. str. 554, t. III, P. 2. p. 8. *Nat. Alex.*

Hist. ecclesiast. I saec. diss III, t. IV, str. 175 sq. Z pomiędzy najmniéj autentycznych są: 2. opowiadania apokryficzne, o narodzeniu, młodości i życiu Jezusa, w *Fabricii* Cod. apoc. Nov. Testam. Lipsiae, 1832, t. I. Ejusd. Acta Thomae apost. Lipsiae 1823. 3. *Acta Pilati*, o których już *Justyn* wspomina. Apol. I. c. 35—48 i *Tertulian* Apologet. c. 5. et 21, (Opp. ed II. *N. Pigaltii* Paris 1641.) p. 6. i 22, także o tem mówi. Poganie w *Euzebiuszu* Hist. ecclesiast. IX, 5, i chrześcianie w *Epiphan*, Haeres L. c. 1. ed Petav. t. I. str. 420 przytaczają je również. Późniejsza praca o tych aktach była *Evangelium Nicodemi*, Cf. *Thilo* Acta Thom. p. 30. sq. Cf. *Braun*, de Tiberii Christum in deorum numerum referendi consilio comment. Bonn. 1834. Te *akta* muszą się zapewne opierać na jakim *fakcie historycznym*. Lecz my uważamy za autentyczne i zaprzeczeniu nie ulegające: 4. Świadectwo żyda *Jos. Flav.* Antiq. XVIII, 3, 3, o Chrystusie, nadewszystko że pomimo rozważań zewnętrznych i wewnętrznych, jest zupełnie odpowiednie z eklektyzmem religijnym *Józefa*.

ROZDZIAŁ II.

HISTORYA APOSTOŁÓW; ICH PRACE W ROZKRZEWIANIU CHRYSTYANIZMU I ZAŁOŻENIE KOŚCIOŁA POMIĘDZY ŻYDAMI I POGANAMI.

Gdy będę wzniesiony wysoko wszystko pociągnę ku sobie.
Jan XII, 32.

Mianowicie Act. Ap. S. Łuk. i pisma wymienione w § 32. *Tillemont* 5, I. (Historya Ś. Piotra i Ś. Pawła i innych apostołów) *Stolberg* part. VI i VII.—*Gess*, Hist. i pisma Apostołów. Zurych (1788) 5 ed. 1820, 3 t.—*Plonck*, Historya Chrystusa w tym okresie. Goetting. 1818, 2 t. —*Neander*, Historya założenia i rozkrzewienia Kościoła chrześcijańskiego, przez Apostołów Hamb. 1832–33. 3 ed. 1841. r. 2 t.

---

§ 43. *Zielone Świątki.* (1)

Według zlecenia Chrystusa, apostołowie i uczniowie jego pozostali w Jerozolimie, ćwicząc się w modłach i oczekując Ducha Ś, który im był obiecany i który miał ich uzdolnić do pełnienia ich ważnego posłannictwa.

(1) *Mack*, Myśli o okolicznościach pierwszych Zielonych Świątek (Tub. 1835, p. 74.) *Dieringer*, id. t. II, str. 390.

Ponieważ liczba apostołów nie była zupełną od czasu opłakanego zgonu Judasza i gdy Jezus chciał bezwątpienia ażeby ich było dwunastu, podobnie jak 12 pokoleń Izraela, Piotr radził swoim braciom ażeby wybrali towarzysza i Maciéj na Apostoła wybrany został. W dziesięć dni po Wniebowstąpieniu Chrystusa, w chwili gdy się rozpoczynało święto uroczyste Zielonych Świątek żydowskich (33 po J. Chr.) natura się wzruszyła, i nowe przymierze spełniło się przy szumie okropnego wiatru z Nieba pochodzącego, równie jak przedtem, w tymże samym dniu, dawne prawo było nadane, pośród grzmotów i błyskawic na górze Synai. Duch Ś. zstępuje na Apostołów i na wszystkich zgromadzonych uczniów, w postaci języków ognistych, jako oznaka daru języków które im udzielone zostały, a ten symbol jest cechą ognia boskiego który ich oczyszcza, zagrzewa i wzmacnia. Niezwłocznie przemawiają do różnych cudzoziemców których święto zgromadziło do Jerozolimy i wszyscy rozumieją ich cudownie ([1]). Trzy tysiące ludzi, zachwyconych tym cudem, wzruszonych słowami natchnienia Piotra, nawracają się, poświęcają się Jezusowi przez wiarę i pokutę i otrzymują chrzest w Imie Ś. Trójcy.

Tym sposobem założony został widocznie, utrwalony i ustalony po wszystkie czasy, Kościół Jezusa Chrystusa. Zesłanie Ducha Ś. jest — mówi Ś. Chryzostom, dniem nowego prawa, prawa doskonałego, prawa łaski w Duchu

([1]) *Hugo Grotius* według Ś. *Chryzostoma*, hom: II, in Pentecos. et hom. 35 in 1 Corinth. Poena, linguarum dispersit homines (Gen XI), donum linguarum dispersos in unum populum redegit (Annotatt.) ad acta Apostolor. II, 8). — *August* sermo 268 n. 1. i 2. Ideo Spiritus sanctus in omnium linguis gentium se demonstrare dignatus est, ut et ille se intelligat habere Spiritum sanctum, qui in unitate (Eccl) continetur, quae linguis omnibus loquitur.

Ś. — Obietnica dana apostołom zesłania Ducha który im odkryje całą prawdę, spełnioną została; już się pozbyli myśli ziemskich o naturze i posłannictwie Chrystusa; oznajmują że Jezus Chrystus przybył dla oswobodzenia świata od błędów grzechu i dla pojednania go z Bogiem; ich bojaźliwość zamieniła się w nieustraszone męztwo. Nic odtąd nie przeszkadza im w dopełnieniu ich dzieła pomiędzy narodami, wszelka pomoc zewnętrzna jest im udzieloną. Duch przemawia przez ich usta, wzrusza, rozrzewnia serca; zdziera zasłonę oślepiającą tych którzy ich słuchają; wciela ich do stowarzyszenia świętych. Z wiary wyradza się miłość: nowi chrześcianie są braćmi, wszystko jest u nich wspólne; jest to życie dzieci wolności odrodzonych przez Ducha Ś. Nowy porządek rzeczy utwarza się i organizuje; królestwo Boskie utrwala się i rozwija; życie krąży i stosunki harmonizują pomiędzy Kościołem nauczającym z jednéj, a Kościołem uczącym się z drugiéj strony; pomiędzy apostołami, silnemi swojem boskiém posłannictwem i rozległością swojéj potęgi, i wiarą wiernych podległych prawu Boskiemu wzywających pomocy łaski. Jerozolima jest ogniskiem nowego społeczeństwa; niebawem liczy ona 5000 wiernych więcéj, zjednanych dla Chrystusa przez rozmaite nauki i liczne cuda apostołów. Wszyscy wytrwali w nauce apostołów, w łamaniu chleba i w modlitwie. Lubo zwykle zgromadzali się w domach oddzielnych, pozostają jeszcze w stosunkach zewnętrznych i publicznych z żydami, uczęszczając do świątyni, aż do dnia złowrogiego, w którym smutne przepowiednie Chrystusa mają się spełnić, przez spustoszenie świątyni, zburzenie miasta, oswobodzenie Kościoła od wszelkich obrządków żydowskich i jego ostateczne uorganizowanie w towarzystwo rzeczywiste i widome.

§. 44. *Prześladowanie uczniów Chrystusa. Rozszerzenie Chrystyanizmu ztąd wynikłe.*

Męztwo i czynność apostołów uzbroiły wkrótce przeciw nim faryzeuszów i saduceuszów. Ci ostatni szczególniej, rozjątrzeni byli przeciw zmartwychwstaniu ciał tak wyraźnie ogłaszanemu przez apostołów. Piotr i Jan stawieni zostali przed radą. Zabroniono im przemawiać do ludu, odpowiedzieli ze śmiałością chrześciańską. — „Potrzeba słuchać raczéj Boga jak ludzi, co się nas tyczy nie możemy przemilczać o tém cośmy widzieli i słyszeli.“ Pogróżki przeciw nim wzmagały się niezmiernie; wszakże uwolniono ich przez obawę ludu. — Odtąd, nic nie wstrzymywało apostołów w ich świętem męztwie. Rada musiała słuchać zdania szlachetnego lubo wahającego się Gamaliela. „Dajcie im pokój mówił: jeżeli to dzieło ludzkie, upadnie samo w sobie, a jeśli pochodzi od Boga, nie zdołacie go zniszczyć.“ Gdy fanatyzm Saduceuszów, był tym sposobem powściągany i zniewolony do szanowania osób, sama nauka była przedmiotem rozpraw tém bardziéj zaciętych, że Chrystyanizm pozyskiwał codziennie rozleglejsze pole; a nadto że dawni doktorowie synagogi, przyjąwszy nowe prawo, ukazywali się podówczas jako jego obrońcy i gorliwi rozkrzewiciele. W téj walce prawdy przeciw obłędowi, djakon Szczepan opłacił zwycięztwo swoją śmiercią; został ukamionowany (w 36 r. p. J. Chr.) po przemowie odznaczającéj się zarazem wyższém natchnieniem, gorliwością czysto apostolską i bogatą logiką faktów. Tym sposobem Kościół apostolski miał pierwszego męczennika. Wtedy saduceusze i faryzeusze złączyli swoje usiłowania i ztąd wynikło powszechne prześladowanie, które posłużyło ku rozkrzewieniu Chrystyanizmu w Judei i w Sa-

maryi, od dawna przysposobionym przez przepowiednie i cuda Zbawcy, oraz pomiędzy żydami w Syryi, Fenicyi i na wyspie Cypru. Zaburzenia zaszłe w Jerozolimie nie oddaliły z niéj apostołów. Tylko Piotr i Jan udali się do Samaryi, aby kłaść ręce na głowach tych, których Filip dyakon nawrócił. Tam napotkali zaciętych wrogów w licznych sektarzach, utrzymujących, że są ustanowicielami nowéj religii. Takiemi byli *Dozyteusz* i *Szymon czarnoksiężnik*, zgadzający się w jedném, albowiem obaj utrzymywali że są Messyaszami; naukę ich przytoczymy w § 59.

§ 45. *Saul prześladowca.—Paweł apostoł.*

Hug. Wstęp do Nowego Test. T. II. — Życie, charakter i język Pawła (Mélanges, vol. II, p. 272—279).

W czasie pierwszego prześladowania i ukamionowania Szczepana, zwróciła uwagę okrutna gorliwość młodego faryzeusza, imieniem Saula obywatela rzymskiego z Tarsu w Cylicyi, z pokolenia Benjamina. Ukształcony w sztukach pięknych i nauce Greków, wielce poważanych podówczas w Tarsie przez helenów, został następnie faryzeuszem w Jerozolimie, i był wtajemniczony przez Gamaliela do wyższych stopni teologii żydowskiéj. Był on fabrykantem namiotów i ta ręczna praca nie oziębiła bynajmniéj miłości jego i zapału do nauk; naturalny popęd i gorliwość sekty jego, podniecały go do prześladowania chrześcijan (r. 37 po J. Chr.) W tym właśnie celu wybrał się do Damaszku, gdy ukazał mu się Chrystus którego znał osobiście w ciągu jego ziemskiego życia.

Prześladowca Kościoła stał się jednym z najpotężniejszych rozkrzewicieli jego nauki, *apostołem narodów.*

Mogło się to zdawać zadziwiającém bezwątpienia, że Bóg wybrał na apostoła wyniosłych Rzymian, oświeconych Greków, zniewieściałych Syryjczyków, i wszystkich zepsutych narodów ziemi, żyda tak gorliwego o sławę swego narodu i podania swoich przodków, faryzeusza rownie zatwardziałego jak namiętnego. A jednakże ten wybór był oczywistym dowodem najwyższéj mądrości; okazał w całéj pełności moc chrystyanizmu i tajemnicze wyroki Opatrzności. Potrzeba było ażeby opowiadacz Ewangelii pomiędzy poganami był żydem, ażeby mógł miéć z jednéj strony swój punkt oparcia w synagogach, zkąd chrystyanizm rozkrzewił się po miastach, a z drugiéj, ustanowić nowy związek na zasadach dawnego przymierza. Potrzeba było nadto ażeby przed poganami zabłysła oświata klasyczna, mogąca zjednać ich szacunek i zaufanie, a taką Paweł otrzymał właśnie w szkołach Tarsu podówczas kwitnących.

A nadto potrzeba było, ażeby posłannictwo apostoła pomiędzy poganami oddziaływało na żydów, ażeby posłannik Boga był żydem znakomitym, ażeby mógł przez głęboką znajomość pisma, i przez fakt nawracania pogan, wynikły z gorliwości żyda, zniweczyć, znieść dogmat zasadniczy narodowości żydowskiéj, to jest że lud Izraelski był jedynym i ulubionym od Boga.

Ztąd téż, bardziéj niż inni apostołowie, Paweł był usposobiony do swego wysokiego posłannictwa, przez wyższe wykształcenie umysłu, przez swoje talenta, przez energię swéj woli, sprężystość charakteru, a nadewszystko przez ścisłe i głębokie zjednoczenie się z Chrystusem. On to, więcéj niż wszyscy inni, rozkrzewił i upowszechnił w dalekie strony Kościół Jezusa Chrystusa i dał poznać całą ważność i bogactwo nauki

ewangelicznéj, wykładając ją z cudowną jasnością, w obliczu przesądów judaizmu i sofizmów poganizmu.

Paweł niekiedy zwraca wzrok na przeszłość ludzkości, i wywodzi początek chrystyanizmu z odwiecznych wyroków Boga, dla dokonania których, w *spełnieniu proroctw*, przyszedł Chrystus jako początek i koniec historyi rodzaju ludzkiego i w tém wykazuje rzeczywiste przeznaczenie poganizmu i judaizmu.

Innym razem zastanawia się nad przyszłością, podnosi zasłonę okrywającą przeznaczenie przyszłe ludzkości i stanowczo je rozwiązuje w tych słowach głębokich i energicznych. „Albowiem z niego i przezeń i w nim jest wszystko. Aby Bóg był wszystko we wszystkich."

Tak więc apostoł pogan założył zasady prawdziwéj filozofii historyi, a zarazem okazał przez swoję czynność apostolską i życie ewangeliczne, że całem przeznaczeniem człowieka jest odrodzić się w Chrystusie.

Zmieniwszy uczucia i myśli apostoł również zmienił i imie, było to w używaniu pomiędzy rabinami. Piotr już poprzednio dał przykład tego. Nawrócenie prokonsula Sergiusza Pawła, być może spowodowało go do przyjęcia imienia *Paweł*.

§ 46. *Opowiadanie Ewangelii pomiędzy poganami.*

Objawionem zostało Piotrowi, udającemu się z Samaryi, dla zwiedzenia miast nadmorskich Palestyny, że nadeszła chwila w któréj poganie mają być przyjęci do chrystyanizmu (1). Ochrzcił przeto setnika Korneljusza,

(1) Przyjęcie pogan do chrystyanizmu miało, według przesądów żydowskich, często wzniecać powątpiewania i zgorszenie pomiędzy chrześcijanami z żydów urodzonymi. W odniesionem

który był prawdopodobnie prozelitą Bramy. Ten postępek wzniecił początkowo wielkie niezadowolenie pomiędzy chrześcijanami urodzonemi z żydów Jerozolimskich. Pomimo nauk Piotra, wymagali naprzód żeby poganie przyjęci do chrztu bez obrzezania, pozostali z resztą podległemi, jak prozelyci bramy zachowaniu prawa mojżeszowego. Pod tym to warunkiem wielu pogan z Antiochii przyjęto do grona wiernych. Wkrótce nawet kilku kapłanów żydowskich, kilku faryzeuszów i ich stronników, nawróconych na wiarę, wymagali od tych pogan, którzy zostali chrześcijaninami, wypełniania najsurowszych przepisów nakazanych prozelytom sprawiedliwości.

To kwitnące stowarzyszenie Antyochii, składające się z chrześcijan pochodzących z żydów i pogan, stało się drugim *Kościołem matką* i członkowie jego byli pierwszemi, którzy zamiast Galilejczyków i Nazarejczyków, nazwali się chrześcijanami. Zresztą miłość chrześcijańska, zasada ofiary i prawdziwego zjednoczenia, łączyła go ściśle z Kościołem (matką) Jerozolimskim. Ten zaś podówczas był prześladowany przez Heroda Agryppę, który spodziewając się przez to przypodobać ludowi żydowskiemu, kazał ściąć Jakóba starszego (brata Jana, 44 r. po J. Chr.). Piotr uszedł z więzienia za przewodnictwem anioła; powrócił do Jerozolimy po śmierci Agryppy

zwycięztwie nad temi wątpliwościami, należy zauważyć następujące chwile: 1. Objawienie Piotra i oznajmienie jego, że poganie rzeczywiście nawiedzeni zostali przez Ducha ś. (Act. X, 9—16; XI, 15); ich usprawiedliwienie bez osobistego chełpienia się; 2. Zgromadzenie apostołów (Act. XV). Piotr dowodzi, że człowiek uświęcony jest przez łaskę Chrystusa i wiarę w niego; 3. Nakoniec Paweł dowodzi, że prawo mojżeszowe jest czasowem, którego celem było prowadzić ludzi jak nauczyciel, i że jest zbytecznem dla chrześcijan (Gal. IV, 11; V, 6).

i dzięki tolerancyi łagodniejszéj Rzymian. Wtedy to on, Jakób i Jan nazwani zostali podporami Kościoła.

§ 47. *Podróże apostolskie Pawła. — Jego pisma.*

Po swojém cudownem nawróceniu, Paweł udał się naprzód do Arabii, gdzie bezwątpienia użył swéj działalności dla rozkrzewienia chrystyanizmu pomiędzy licznemi żydami téj okolicy. Ztamtąd wrócił do Damaszku. We trzy lata po swém nawróceniu, udał się do Jerozolimy, mianowicie dla tego ażeby się widzieć z Piotrem, i żeby tam być uznanym za apostoła Ewangelii, następnie przebiegał Syryą i Cylicyą wraz z Barnabą i Janem, uczonym lewitą z wyspy Cypru, który go sam przywiódł przed Piotra i Jakóba. Gdy z jednéj strony Paweł pracował czynnie dla wprowadzenia chrystyanizmu w Antiochii, z drugiéj strony miał pieczę o kościele Jerozolimskim prześladowanym przez Heroda Agryppę.

Wtedy to przedsięwziął wraz z Barnabą, pierwszą wielką missyę do wyspy Cypru, do Pamfilii, Pizydii, Lykaonii; zakończył zaś ją zwiedzając kościół Antiochii. Spory tam wszczęte, z powodu czy poganie zostający chrześcijanami, mieli być podlegli wszelkim rozporządzeniom prawa Mojżeszowego, zmusiły Pawła i Barnabę udać się do Jerozolimy. Tam, (i to postanowienie było regułą dla wszelkich następnych sporów, co do sposobu w jaki było wydane), zawyrokowano *jednozgodnie* i *w Imieniu Ducha ś.*, że poganie nie byli obowiązani zachowywać prawo Mojżeszowe, że tylko powinni stosować się do tak zwanych przykazań Noego, dotyczących ofiar i czci bożków. Wkrótce potém, Paweł przedsięwziął *drugą missyę*

z Sylasem (53 po J. Chr.) udając się do Azyi mniejszéj. Barnabasz, rozłączył się z nim spiesząc do Cypru, za Janem Markiem swoim krewnym. W Lystrze, Tymoteusz przyłączył się do Pawła i Sylasa i wszyscy trzéj przebiegli Frygią, Galacyą i Myzią. W Troadzie, przybrali doktora, który następnie został ewangelistą, ś. Łukasza, a zwróciwszy się ku Macedonii, założyli kolejno kościoły w Filipii, w Tessalonice i w Borei, gdzie Paweł, opuściwszy Tymoteusza i Sylasa odpłynął do Aten. Przybywszy do tego miasta, stolicy poganizmu greckiego, Paweł zwiastował zdziwionym Ateńczykom nieznanego Boga. W bogatym i miękkim Koryncie, przyjęty został przez wiernego, żyda, zwanego Akwila. W tém to mieście napisał *swoje pierwsze listy do Tessalończyków*. Jego prace wciągu półtora roku zaprowadziły jedno z najpomyślniéj kwitnących stowarzyszeń chrześcijańskich. Ztamtąd wrócił do Antiochii, przez Efez, Cezareę i Jerozolimę. Jego gorliwość apostolska skłoniła go do przedsięwzięcia *trzeciéj wielkiéj missyi do Azyj mniejszéj*. Zatrzymał się naprzód w Efezie przez dwa lata, pracując bezprzerwy dla królestwa niebieskiego, nietylko w tém mieście i jego okolicach, lecz rozszerzając swoją działalność i słowa do stron odleglejszych. Tam to *pisał do Kościołów Koryntskiego i Galatejskiego*. Ale wkrótce wybuchło zaburzenie; lud Efezu zbuntował się z obawy ażeby cześć Diany nie była znieważoną (59 r. po J. Chr.) Paweł zmuszony był uciekać; udaje się do Macedonii i zwiedza tam kościoły: *pisze drugi list do Koryntian* i wkrótce potém wraca sam do Koryntu dla przytłumienia niezgód, które tam powstały. Jednakże podniecany zapałem swéj gorliwości, apostoł narodów, który się poświęcił dla wszystkich, pisze do Rzymian. We trzy miesiące potém wraca do Jerozolimy przejeżdżając

przez Milet; tam zastaje zgromadzonych biskupów i księży z okolic sąsiednich; żegna ich tkliwie w mowie równie poważnéj jak rzewliwéj (60 r. po J. Chr.) Zaledwie stanął w Jerozolimie, śledzą go w świątyni; nieprzyjaciele jego, a mianowicie żydzi z Azyi mniejszéj, oskarżają go o pogwałcenie prawa; przytrzymują go, jako obywatel rzymski uwolniony został od sądu sanhedrinu; wiodą go do Cezarei, przed prokonsula Feliksa. Usprawiedliwia się przed nim równie jak przed Festusem następcą jego, oraz przed królem Agryppą; nakoniec po dwuletniéj niewoli, odwołuje się do Cezara, wysyłają go do Rzymu wraz z Łukaszem i Arystarkiem (63 r. p. J. Chr.) Pomimo pogróżek w czasie przeprawy, wyrzucenia go w burzliwe morze, Paweł zachowuje niewzruszoną stałość, uspokaja swoich towarzyszy strwożonych, przepowiadając ich los, który mu został objawiony w nocy. Przybywszy do Rzymu, zostaje pod dozorem przez dwa lata; w tymże czasie również jak towarzysze jego zajmuje się swojém apostolstwem; rozkrzewia królestwo Jezusa Chrystusa, nawraca do wiary nawet samych dworzan cesarskich. Pisuje do *Efezów*, do *Filipensów*, do *Kolossan*, do *Filemona;* mówi im o chwale Jezusa Chrystusa, o oswobodzeniu ludzkości upadłéj, o powałaniu pogan. Prawdopodobnem jest, że w téj téż epoce pisał list do Hebrajczyków. Tutaj na nieszczęście kończą się akta apostolskie; święty historyk zamilczał o reszcie życia apostoła pogan, który raz jeszcze odzyskał wolność, według dawnych świadectw i udał się według życzenia swego serca, do Hiszpanii dla opowiadania nauki Chrześcijańskiéj. To pewna że przybył do Krety, zostawił tam swego ucznia *Tytusa*, do którego później napisał z Nikopolis w Epirze, list pełen pobożności i pieczołowitości pasterskiéj; i jednocześnie napisał swój pier-

wszy list do *Tymoteusza*. Wyjechawszy z Nikopolis, zwiedził znowu kościoły Koryntu, Troady, Miletu, i wróciwszy z pośpiechem do Rzymu, gdzie bracia jego byli mocno prześladowani przez Nerona, dostał się powtórnie do niewoli, napisał raz jeszcze do swego wiernego Tymoteusza w Efezie, i zginął w czasie okrutnego prześladowania wybuchłego podówczas (67 lub 68 r. po J. Chr.) Został ścięty siekierą liktora, jako obywatel rzymski, szczęśliwy że pozyskał nakoniec koronę sprawiedliwości, którą uważał za przysposobioną dla siebie, lecz niespokojny o klęski zagrażające zewsząd Kościołowi.

§ 48. *Prace apostolskie Piotra.*

Piotr więcéj niż inni apostołowie, przyczynił się do założenia pierwszego kościoła chrześcijańskiego w Jerozolimie. Kilkakrotnie zwidzał Palestynę dla urządzenia licznie powstających stowarzyszeń. Może nawet kierował przez czas niejaki sprawami Kościoła Antiochijskiego jako biskup. Następnie opowiadał ewangelię w Poncie, w Kapadocyi, w Galacyi, w Azyi i w Bitynii i według uzasadnionych podań, udał się do Rzymu około 42 r. po J. Chr. Powrócił wszakże do Jerozolimy i uniknął cudownie prześladowania Heroda. Po śmierci ostatniego widzimy w 52 r. Piotra w Jerozolimie, późniéj w Antiochii, nakoniec w Koryncie, gdzie jak mówią, spotkał się z Pawłem i utrwalił tam stowarzyszenie chrześcijan. Jego piękne listy do wiernych Pontu i Galacyi do-

([1]) *Hieronym.*, de Script. ecclesiast., c. 1. *Euseb* i Hist. ecclesiast. III, 22, zdaje się być przeciwnego zdania wymieniając *Ewodiusa* jako pierwszego, *Ignacego* jako drugiego biskupa Antiochii. Jednakże w księdze III, 36, *Euzebiusz* wymienia Ignacego jako drugiego następcę *Piotra*.

wodzą że w tym czasie gdy je pisał, był w Rzymie który nazywa Babilonem.

Od chwili jak Bóg człowiek wstąpił do Nieba, na czele wszelkich spraw ważnych Piotra widzimy. Przewodniczy na wyborze apostoła Macieja. Pierwszy przemawia do ludu po zesłaniu Ducha ś. W imieniu wszystkich apostołów przemawia do sanhedrynu Jerozolimskiego. Czyni pierwszy cud i wydaje pierwszy okropny wyrok przeciw Ananiaszowi; pierwszy otwiera podwoje Kościoła chrześcijańskiego poganom. Paweł szuka Piotra w Jerozolimie po swem nawróceniu, *dla rozmówienia się z nim.* Piotr przewodniczy pierwszemu soborowi Jerozolimskiemu, wszyscy zaś Ewangeliści wymieniają Piotra jako pierwszego, lubo nie był pierwszym z tych którzy towarzyszyli Jezusowi, jest to pewnym dowodem uznania jego pierwszeństwa przez wszystkich apostołów ([1]).

Umarł w Rzymie jednocześnie z Pawłem, wciągu prześladowania Nerona (67 albo 68 r. p. Chr.) Był ukrzyżowany w dzielnicy żydowskiéj na górze Watykana; tylko skromny apostoł, uważając siebie za niegodnego umierać taką śmiercią jak Chrystus, prosił ażeby go ukrzyżowano głową na dół.

W przypuszczeniu, jakeśmy nadmienili, że Piotr przebywał dwa razy w Rzymie, będzie można najlepiéj wytłómaczyć sobie starożytne i powszechne podanie, o jego biskupstwie 25 letniem w odwiecznem mieście ([2]).

([1]) *Tholuck* tak się wyraża w tym przedmiocie: „Ze wszystkich apostołów, Jan ś. zdaje się posiadać najmniéj siły działalności. O ileż pierwszeństwo Piotra wykazuje się, ilekroć trzeba działać, przemawiać, wydać postanowienie.

([2]) Obacz o pobycie Piotra w Rzymie, ojca apost. *S. Ignacego ep. ad Rom.*, c. 4. *Dyonizego* z Koryntu (107, 180), w Euseb.

Stenglein udowodnił że bardzo jest łatwo zbić główny zarzut przeciw temu podaniu, wyięty z ustępu akt XXVIII, 23, gdzie naczelnicy Synagogi Rzymskiéj mówią Pawłowi, że wszystko co wiedzą o nauce chrześcijańskiéj, jest to że wszędzie zbijają tę nową sektę.

§ 49. *Prace innych apostołów.*

Natal. Alexander, Hist. Eccl. I saec. t. IV, c. 8, str. 54—56.

Akta apostolskie ograniczają się do historyi Piotra i Pawła, nie wzmiankując o pracach innych apostołów, z téj może przyczyny, iż musiałyby powtarzać te same cuda, te same cierpienia i cnoty. Apostołowie mało się troszczyli o przekazanie wspomnień swoich prac, ale za to byli żarliwemi w rozszerzaniu Ewangelii do krańców ziemi. Ztąd ciemność podań, niepewność dokumentów. Najważniejszy fakt jaki możemy z nich przy-

Hist. eccles., II, 25; *Iren.* III, 1, 3; *Tertull.* przeciw Marcion. IV, 5. Przesadna krytyka mogła jedynie podać w wątpliwość fakt starożytności chrześcijańskiéj tak jednozgodnie stwierdzony, jak to czynili *Spanhemii dissert. de ficta profectione Petri in urbem Romam* (Opp. t. II, p. 331. etc.); *Baur* w gazecie teolo. protest. w Tubin Tasc. 4 1831. Zarzuty czynione do połowy XVIII stólecia są zbijane w dziełach *Foggini de Romano divi Petri itinere et episcopatu, ejusque antiquissimis imaginibus exercitationes historico criticae.* Florent., 1741. (Dedykowane Benedyktowi XIV). Obacz co do nowszych czasów następujące dzieła, pełne erudycyi poważnéj i sumiennéj: *Herbst.* o pobycie Piotra w Rzymie. *Doelinger*, Przewodnik Hist. Kościel. str. 65. *Windischmann, Vindiciae Petrinae.* Ratisb 1836. *Gmzel*, o biskupstwie Piotra w Rzymie. (*Pletz*, Gazeta teolog. XI rok, str. 1—4) mianowicie przeciw Mayerhofowi. Wstęp do pism dotyczących Piotra. Hamb. 1835). Cf. *Olshausen.* Stud. i kryt. ann. 1838. str. 4; nakoniec *Stenglein* O biskupstwie 25 letniem ś. Piotra w Rzymie (Tub., *Kwartalnik*, 1840, p. 2 i 3). — Obacz także *Początki Kośc. Rzym.* przez Bened. z Solesmes, 1837.

toczyć, że w 12 lat po Wniebowstąpieniu ich bozkiego Mistrza, apostołowie przed rozłączeniem się i opuszczeniem Jerozolimy, umówili się gdzie który pójdzie i ułożyli wspólnie *symbol wiary*. Jakób, syn Alfeusza (tenże sam bezwątpienia co Jakób młodszy, sprawiedliwy, brat Zbawiciela) był pierwszym biskupem Jerozolimskim. Szanowany nawet przez Żydów dla swéj sprawiedliwości i łagodności, utrwalił Kościół przez swoją stałość, i przypomniał z równą mocą jak z sercem, chrześcijanom urodzonym żydami, w okolicach odległych, potrzebę wiary udowodnionéj czynami, w swoim liście katolickim. Według dość prawdopodobnego świadectwa Flawiana Józefa, Jakób oskarżony przez arcykapłana Annasza, jako pogwałciciel prawa, przed przybyciem nowego wielkorządcy, został ukamionowany (63 r. p. J. Chr.),którą to zbrodnię najgorliwsi żydzi potępili,zrobiwszy podanie do króla Agryppy i ten złożył z dostojeństwa arcykapłana. *Hegezyp* późniejszy od Józefa, opowiada, w Euzebiuszu, że Jakób odmawiając oświadczenia się przeciw Jezusowi, zrzucony został przez piśmiennych i faryzeuszów ze szczytu Kościoła i zabity przez foluszucka. Mateusz apostoł i ewangelista, opowiadał słowo Jezusa Chrystusa w Arabii szczęśliwéj (w Indyi i w Etyopii?) Filip, który żył, jak mówią, tak jak Jan, do końca I wieku, spędził swoje długie apostolstwo w Hieropolis w Frygii. Według dawnych podań Tomasz opowiadał ewangelię Partom; Andrzéj Scytom; Bartłomiéj w Indyach; Tadeusz Abgarowi księciu Edessy. Pewniejszém jest, że Marek ewangelista, który naprzód towarzyszył Pawłowi i Barnabie a następnie Piotrowi do Rzymu, jeżeli nie był założycielem, to przynajmniéj pierwszym biskupem kościoła Aleksandryjskiego. Co się tyczy Najświętszéj Panny, któréj nie

można pominąć mówiąc o tém zbiorze wybranych, możemy tylko przytoczyć dwa podania, z których jedno twierdzi, iż umarła w Jerozolimie w 45 lub 47 r., a drugie mówi że towarzyszyła Apostołowi Janowi do Efezu, co miało miejsce daleko późniéj.

§ 50. *Szybkie rozkrzewienie chrystyanizmu pośród prześladowania.*

Treść historyi missyi chrześciańskiéj w państwie rzymskiém aż do upadku tegoż państwa w V stóleciu. Strasb. 1843.

Zastanawiając się nad szybkością z jaką chrześcijaństwo rozkrzewiło się w *Azyi*, w Palestynie, w Syryi, w Azyi mniejszéj, w Damaszku, Antyochii, Mezopotamii, w Edessie; w *Europie*, mianowicie w Grecyi, na wielu wyspach we Włoszech (w Hiszpanii?) w *Afryce*, a głównie w Egipcie, jeżeli wyliczymy mnogie kościoły założone wszędzie; jeżeli rozważymy wszelkie środki jakie były potrzebne dla założenia i uregulowania wszystkich tych kościołów w zarodzie będących, można powziąść myśl pocieszającą, o przychylności z jaką wszędzie przyjęto chrystyanizm od początku. I nie wyobrażajmy sobie, że to byli wszyscy ludzie prości i ubodzy, którzy składali te pierwotne bractwa. Przypomnijmy sobie liczne przesyłki pieniężne o których wzmiankują pisma apostołów, oraz nawrócenie prokonsula Sergiusza Pawła w Cyprze,

Uwaga. — *Tillemont*, t. I i II starannie zebrał wszystko co wiadomo według dawnych podań, o towarzyszach apostołów wymienionych w Nowym Testamencie, jak np. *Łukasz*, *Tymoteusz*, *Tytus*, *Linus*, *Krescensciusz*, mówca i filozof *Apollon* z Aleksandryi nawrócony z Judaizmu (Act. XVIII, 24; XIX 1; Cor. I, 12 i t d.) i inni.

a nadto eunucha z Etyopii, setnika Korneljusza, Dyonizego Areopagity; przypomnijmy sobie stosunki Pawła z mieszkańcami pałacu cezarów. Flawiusz Klemens stryj Wespazyana, Domicella żona jego i inni znakomici Rzymianie, czyliż nie należeli do chrześcijan w ostatnich czasach życia Jana? Nakoniec częste upomnienia apostołów dla tych którzy wprowadzają do religii chrześcijańskiéj błędy wyjęte z systemów filozofii i teologii pogańskiéj, czyliż nie dowodzą, że uczeni świata przystępowali do kościoła i zagrażali zaprowadzeniem w nim niebezpiecznych zasad, któremi byli przejęci? Zawady nawet jakie chrystyanizm napotkał, okazują większą cudowność w jego szybkiém rozkrzewieniu. Jakiż gwałtowny upór żydów niedowiarków jakiż zapalczywy opór pogan, szczególniéj przeciw Pawłowi w Atenach i w Efezie! jakież krwawe prześladowania nakoniec cesarzy rzymskich. Klaudyusz wygania z Rzymu chrześcijan zarówno z wyguańcami żydowskiemi (83 r. p. J. Chr.).

Po pożarze Rzymu, za Nerona, prześladowanie było okropne i trwało przez lat kilkanaście. Oddawano chrześcijan na pożarcie dzikim zwierzętom, topiono w Tybrze, oblewano smołą i zapalano jak kaganiec, dla oświetlenia ulic miasta (1). Jednakże powątpiewają niektórzy o tak ogólném prześladowaniu w téj epoce. o jakiém wspomina Orosés w IV wieku. Wespazyan nie prześladuje bezpośrednio chrześcijan (69—79 po J. Chr.), lecz wymaga ściśle, jak od żydów osobistego podatku. Domicyan podobnie postępuje (81—96 po J. Chr.), a nadto skazuje na śmierć Klemensa Flawiusza, obwinionego o bezbożność i dą-

(1) *Tacyt* Ann. XT 44 *Suct.* Vit. Neron. c. 16 *Tertull.* Apol. c. 5 ed *Havercamp* p. 62, mówi już o prawach wydanych przez Nerona i Domicyana przeciw chrześcijanom, lecz po części odwołanych przez Trajana *(quas Trajanus ex parte frustratus est)*.

żność do judaizmu, to jest do chrystyanizmu, skazuje na wygnanie Domicelę na wyspę Pandataryę; drugą swoję krewnę wysyła do Pontii; wysyła na wygnanie apostoła Jana do Pathmos, dla tego mianowicie, jak mówią, ażeby skonfiskować majątki wygnanych. Każe się stawić w Rzymie kilku powinowatym Jezusa, których obawia się współzawodnictwa; lecz odprawia ich na widok ich rąk zgrubiałych od ciężkiéj pracy. Pod panowaniem na nieszczęście zbyt krótkiém Nerwy (96—98 po Chr.), odrzucono jako nieuzasadnione oskarżenia o bezbożność i judaizm.

§ 51. *Kościół odłącza się od synagogi. — Wojna żydów.— Zburzenie Jerozolimy.*

Flav. Joseph. de Bello Jud. lib. VIII, var. lection, instrux. et notis illustr. Ed. Cardwell. Oxoniae 1837. 2 T. (opowiada po większéj części jako świadek naoczny). *Tac.* Hist. V 1—13. *Stolberg* t. VII str. 1—163.

Jak tylko powstał chrystyanizm, judaizm, który do niego był przysposobieniem, spełniwszy swoje posłannictwo w historyi świata, musiał zniknąć. Jeruzalem i świątynia jego, ognisko wiary żydowskiéj, straciwszy swoje pierwotne znaczenie, nie mogły istnieć dłużéj bez szkody chrystyanizmu, któremu zagrażały podwójném niebezpieczeństwem, pomieszaniem nauki i prześladowaniem osób.

Chrześcijanie żydami urodzeni, mieli być głównemi ofiarami; ale zarazem opierając się zawsze na wyznaniu dawném, pomieszaném z nową wiarą, z jednéj strony wzniecali w kościele, przeciw poganom przyjętym do jego łona, ducha niezgody przeciwnego zupełnie chrystyanizmowi, a z drugiéj usiłowali zaprowadzić mieszaninę dwóch religii jeszcze bardziéj niebezpieczną.

Zburzenie Jerozolimy i jéj kościoła było zatém zdarzeniem, najważniejszém dla rozkrzewienia i postępów kościoła chrześcijańskiego, jak to Zbawiciel przepowiedział wyraźnie, wówczas gdy świątynia była jeszcza w całéj świetności swéj chwały. Żydzi, niegdyś narzędzia wybrane przez Opatrzność, dla spełnienia zamiarów Boga, chcieli się chełpić przed narodami z przywilejów, których byli zupełnie pozbawieni. Najtkliwsze dowody miłosierdzia boskiego, najokropniejsze kary, nie mogły przywieśdź tego uporczywego ludu, do przyjęcia dobrowolnie swego rzeczywistego posłannictwa na ziemi, i zastosowania się szczerze do zamiarów Boga. Pojmował on proroctwa najwznioślejsze o Stwórcy, ze stanowiska politycznego i poziomego, i zaprzeczał z tém większą zaciętością urzeczywistnieniu tych przepowiedni boskich, że założenie kościoła tego Jezusa, wzgardzonego i poniżonego, a trwanie panowania rzymskiego, tém bardziéj zawodziło jego oczekiwania i zawód ten widoczniejszym czyniło. Uciskany przez prokonsulów rzymskich z Cezarei, lud ukochany od Jehowy, mniemał, że nadeszła chwila zemsty; powstał otwarcie za prokonsulatu Cassiusa Florusa (64 r. p. Chr.). zbrojną ręką wystąpił przeciw potędze rzymskiéj (66 r. p. Chr.), i ozuchwalił się w swym buncie przez poradę Cesstiusa Gallusa. Lecz zbliżał się okropny dzień, w którym straszne nieszczęścia przepowiedziane ze łzami przez Zbawcę, miały spaść na Jerozolimę, gdzie krew Boga Człowieka miała się zlać na odrzuconych synów Izraela. Wespazyan wybrany wodzem przez Nerona, wtargnął do Galilei na czele potężnego wojska (67 r. po Chr.), zdobył Jotapat, najwarowniejszą twierdzę galilejską, po uporczywéj obronie czterdziestodniowéj, wymordował 40,000 żydów i podbił całą prowincyę. Zwycięzcy i pełni niecierpliwości, żoł-

nierze rzymscy pałali żądzą zakończenia wojny przez zdobycie i zburzenie Jerozolimy, ale roztropny Wespazyan oczekiwał sposobnéj chwili, którą miały niezawodnie sprowadzić niezgody żydów. W istocie, starcy, doświadczeniem nauczeni, pragnęli pokoju, zuchwała młodzież nierozważna i oddychająca wojną, rzuciła się do Jerozolimy, gdzie Jan Giscala ich przyjął. Wespazyan podbił podówczas całą Judeę, i stanął obozem w groźnéj postawie pod Jerozolimą; oczekując na rozkaz cesarza, który miał nastąpić po Neronie. Wkrótce wojsko rzymskie wzburzyło się i ogłosiło go Augustem; Tytus syn jego starszy, nadciągnął z nowemi siłami pod nieszczęsne miasto, którego obrońcy, zbiwszy wspólnego wroga, mordowali się wzajemnie. Chrześcijanie przypominając sobie wtedy słowa Zbawiciela: „Gdy ujrzycie wojsko otaczające Jerozolimę, wiedzcie, że jéj zniszczenie jest bliskie," uciekli ku Pelli w Galilei. Wtedy także żydzi przekonali się o urzeczywistnieniu nieszczęść przepowiedzianych przez Chrystusa: lecz nic nie mogło przezwyciężyć ich zaciętego uporu, ani okropności wojny domowéj, ani cierpienia głodu, którego wszystkich okropności musiała doświadczyć rozpaczająca córka Eleazara. Horda Simona zrabowała wszystko cokolwiek się znalazło u znakomitych i bogatych niewiast. Marya umierała z głodu, i dziecię które karmiła, konało z wyniszczenia na jéj wyschłém łonie. Zabija je; piecze przy ogniu dziecię swéj miłości i boleści; spożywa część jego ciała, a resztę oddaje chciwéj tłuszczy, która na nowo jéj dom rabuje, a ona woła z wściekłością i okropną rozpaczą: „To moje dziecię! jam je zabiła! Jedzcie! ja téż je jadłam! Mieliżbyście być wymyślniejsi i litościwsi od kobiéty, od matki!"

Wiadomość o téj niesłychanéj zbrodni rozeszła się wkrótce po mieście, a ztamtąd do obozu rzymskiego.

Lecz jeżeli żydzi zawsze uporczywi, nie korzystali z tych doświadczeń okropnych, równie jak ze słów Zbawiciela: „Błogosławione będą wówczas niepłodne i bezdzietne, których piersi nie karmiły.“ Rzymianie przejęci zgrozą i wstrętem, postanowili zwycięzko zakończyć walkę i zagrzebać te zbrodnie pod rozwalinami Jerozolimy. W istocie upadek tego miasta był straszny, a pożar świątyni pełen okropności i zgrozy (70 r. p. Chr.).

Utrata narodowości, rozproszenie po całéj ziemi, taki był los żydów. Ale kościół Jezusa Chrystusa zaczął odtąd rozkrzewiać się na ziemi.

ROZDZIAŁ III.

ORGANIZACYA I USTAWY KOŚCIOŁA APOSTOLSKIEGO.

Jak mnie Ojciec zesłał, tak ja was wysyłam.
Jan XX, 21.

Petavius de Hierach, Eccl. lib. V w swéj teol. dogm. ed Vend. 1747 t. VI. p. 82—209, w innych wydaniach t. IV.—*Scholinger* de Hierarch Eccl. diss. Ratisb. 1757 in 4. — *Moelher* Jedność w kościele albo Zasada katolicyzmu. Tub. 1825. — Dr. *Sylvius*. Ewangelia i kościol Ratysbon 1843, a mianowicio p. 1—114.—Natura i istota Kościoła. *Rothe* Początki Kościoła chrześc. Wittemb. 1887 i t. d.

---

§ 52. *O duchownych i świeckich.*

Chrystus żyjąc pomiędzy ludźmi składał ze swemi apostołami i wybranemi uczniami towarzystwo religijne, którego był mistrzem, a oni jego służebnikami. W tém mieścił się zaród organizacyi kościoła, którego członkowie nauczają albo są nauczani, rozkazują lub są posłuszni, są kapłanami lub świeckiemi. Jeżeli zatém po Wniebowstąpieniu Chrystusa, posłannictwo jego miało się nadal rozciągać i spełniać, potrzeba było, ażeby stowarzyszenie religijne, które ustanowił, mające odpo-

wiedzieć potrzebom ludzi, było na zawsze zabezpieczone w swojém istnieniu przez pośrednictwo i sankcyą boską. Chrystus znajdując wzór organizacyi swego kościoła w Starym Testamencie, którego nie przyszedł zniszczyć lecz uzupełnić, przyjął jéj hierarchię i formy do ustawy wolnéj i duchowéj nowego społeczeństwa. Jak aż do swéj śmierci odkupującéj, łączył w swéj osobie wszystkie władze dawnego arcykapłaństwa, pod względem *nauki*, *liturgii* i *rządu* tak, przekazał przy końcu swego ziemskiego zawodu, tę potrójną władzę swoim apostołom, ustanawiając ich ministrami swego kapłaństwa, nadając im władzę odpuszczenia grzechów, upoważniając ich do nauczania wszystkich narodów: „Jako mnie Ojciec wysłał, tak i ja was wysyłam, kto wami gardzi, mną gardzi." Słowa uroczyste, które Paweł przypomina, mówiąc: „Niech każdy uważa nas jako pełnomocników Jezusa Chrystusa i dawców tajemnic Bożych". Sankcya boska objawiła się w zupełności, gdy Duch Ś. zstąpił widocznie na apostołów, pod postacią języków ognistych, jak się ukazał przy chrzcie Chrystusa w postaci gołębicy. Tak więc z woli bożéj ustanowioną została wyraźnie i na zawsze potwierdzoną różnica pomiędzy mistrzami i uczniami, pasterzami i wiernymi. Ustęp świętego Pawła w liście jego do Rzymian (tom I) i ustęp z akt (XIII, 2), który traktuje o rozłączeniu Pawła i Barnaby co do ewangelii, odznaczają bardzo wyraźnie tę różnicę duchownych i laików (to jest ludu), która przeszła ze Starego do Nowego Testamentu. Święty Klemens rzymski, rozróżnia również stanowczo rozmaite obowiązki kapłanów od laików. Arcykapłan ma wyłączne obowiązki; mówi on, kapłan ma obowiązki specyalne; lewita ma swoje właściwe powołanie, laik obowiązany jest tylko do wykony-

wania nauk dotyczących ludu. To rozróżnienie nie jest bynajmniéj osłabione przez teksta traktujące o wewnętrznem kapłaństwie, do którego są wezwani wszyscy chrześcianie, te ustępy wskazują, tak jak w starym testamencie, konieczny obowiązek czczenia Boga przez ofiarę, modlitwę, miłość i samego siebie, obowiązek zupełnie różny od obowiązków kapłańskich, które ściągają się do nauki, poświęcenia i udzielania świętości. Ta różnica pomiędzy duchownemi i świeckiemi, mówi Moehler, niczém więcéj nie jest jak stałą różnicą, ustanowioną przez samego Ducha Ś. dla jego darów w kościele.

§ 53. *Hierarchia ustanowiona przez Jezusa, — biskupstwo — kapłaństwo — dyakonat.*

Gdy Chrystus przekazał apostołom pełność swojego kapłaństwa, charakter ich wzniosły i wysoka godność na którą wyniesieni zostali, uczyniły ich bardziéj jak kiedy, przedstawicielami Zbawiciela pomiędzy ludźmi, i rzeczywiście, we wszystkich okolicznościach widzimy ich przemawiających i działających w imieniu i w zastępstwie Chrystusa.

Ponieważ tedy powołanie apostolskie miało trwać po wszystkie wieki, a śmierć miała położyć koniec posłannictwu pierwszych 12 apostołów, ci więc przekazali swoje posłannictwo i obowiązki *biskupom, tak, że biskupstwo stało się dalszym ciągiem apostolstwa.* Tylko biskupi mieli przewodniczyć kościołom szczególnym, działać w obrębie ograniczonym, gdy tymczasem apostołowie mieli władzę powszechną i nieograniczoną. Wiele miejsc Nowego testamentu i wnioski z nich wynikające, dowodzą, że wolą Jezusa Chrystusa było rzeczywiście, żeby oddzielne kościoły podlegały władzy

jednéj i Najwyższéj Głowy, a nie kilku kapłanom, równym co do praw i godności.

I tak się też działo od czasów apostolskich. Listy ś. Pawła do Tytusa i Tymoteusza których pozostawił w Azyi jako biskupów, dowodzą, że ten którego nazywa biskupem, wykonywa w istocie wyższą władzę nad kapłanami. Tak też w Apokalypsie, słowa ś. Jana odnoszą się wyłącznie do siedmiu aniołów (głów przełożonych) kościołów Efezkiego, Smyrny i t. d., jako do rzeczywistych przedstawicieli tych kościołów, lubo wykazano historycznie że niektóre z nich miały po kilku kapłanów. Lecz mianowicie w listach ś. Ignacego, ojca z czasów apostolskich zwierzchnictwo biskupów nad księżmi odznacza się dobitnie. „Bądźcie posłuszni wszyscy waszemu biskupowi, jak Jezus Ojcu swemu, a kapłanom jak apostołom. Szanujcie dyakonów, jak prawo boskie; niech wszystkie sprawy kończą się w pokoju Stwórcy. A ponieważ biskup zastępuje miejsce Boga, a kapłan apostoła, bądźcie ulegli biskupowi jak Jezusowi Chr., kapłanom jak apostołom; tak bowiem nakazali sami apostołowie.” Gdyby to stopniowanie władzy nie istniało, jakżeby w tych sporach z heretykami, doktorowie kościoła mogli, wciągu II i III wieku, utrzymywać że podają i podawać rzeczywiście *spis biskupów* kościołów najsławniejszych od czasów apostolskich (1). Historya przekonywa, że wszędzie

(1) Ś. Hieronim zdaje się chcieć dowieść tymże samym sposobem pierwszeństwa biskupów nad księżmi, gdy pisze do Tytusa c. I. „Idem est presbyter qui et episcopus, et antequam diaboli instinctu studia in religione fierent et diceretur in populis: Ego sum Pauli etc. (1 cor. I, 12) comuni presbyterorum consilio Ecclesiae gubernabantur. Postquam vero unusquisque eos, quos baptisaverct, suos esse putabat, non Christi in toto orbe decretum est (?!) et unus de *presbyteris electus* superponeretur cacteris, ad quem omnis Eclesiae cura pertineret ut schismatum semina tol-

wciągu dwóch pierwszych wieków, biskup był rzeczywiście głową swego kościoła, mając kapłanów pod swemi rozkazami. Ta jednostajna organizacya wszystkich kościołów, wszędzie gdzie chrystyanizm przeniknął, czyliż nie dowodzi, że biskupstwo pochodzi z ustawy boskiéj? Dość jest porównać, ażeby się o tém przekonać, rozmaitość urządzeń politycznych różnych narodów ziemi. Nie można przyjąć, ażeby chciano wytłumaczyć tę jedność przez przywłaszczenie; jakże wyobrazić sobie w istocie podobną ambicyę objawiającą się wszędzie, w tymże samym sposobie, a do tego w czasach uznanych za najpomyślniejsze dla kościoła. Czyż obowiązki biskupie miały tyle powabu, ażeby uwiodły serca ambitne, w tych czasach prześladowań w których wściekłość nieprzyjaciół kościoła zwracała się szczególniéj przeciw biskupom.

lerentur?" Znajduje mianowicie swoje dowody w Phil. I, 1 (cf. Phil. IV, 16, z 2 Cor. XI, 8, 9) Act. XX, 17, 28, 1 Petr. T. 1.—Ś. Hieronim mówi także ep. 82 ad Oceanum; Apud veteres *iidem* episcopi et presbyteri fuerunt quia illud nomen dignitatis, hoc aetatis. Podobnież *Ambrosiaster* (około 380) Comentar ad Ephes IV, 11. Ten ustęp jest do wyjaśnienia bardziéj przez historyę jak przez subtelne tłumaczenia pism. Ś. Hieronim dla zbicia pewnych błędów, albo niektórych nadużyć, daje się łatwo pociągać do zdań ostatecznych, np. gdy przesadnie wystawia przywileje dziewictwa przeciw Jowinienowi; tak téż porównywa tutaj księży z biskupami dla poniżenia ambicyi niektórych dyakonów. Inne wyrażenie, przez które ś. Hieronim zamierza osłabić godność biskupów, służy właśnie do wyniesienia jéj w tém co jest jéj najważniejszym udziałem to jest *poświęcanie*. „*Quid facit excepta ordinatione* episcopus, quod praesbyter non faciat? (Ep. 101 alias 85 ad Evangelium). Obacz *Dalingera* Przewod. do Hist. kościel. 327 sq. not. 16 Cf. *Petav* Theol. dogm. 1 VI. Disserl. ecclesiast. t. 2 I de Episcopis et eor jurisdict. ac dignit. c. 1—3 p. 21—25.—*Le Quien* Oriens Christian t. 2 str. 343. *Renaudot* Liturg. orient. collect. II 373. *Abrach. Echelensis*, Eutychius vindicatus str. 50 sq. Romae 1661 Mamachii Origg. etc. t. IV s. 503 sq.

Chociaż nie można zaprzeczyć że taż sama osoba znajduje się kolejno wskazywana przez wyrazy episkopos i prezbyteros nie można ztąd wnioskować że te nazwiska wskazują jeden stopień, gdyż jedno nazwanie należy często do różnych rzeczy. Apostołowie Piotr i Jan nazywali się sami presbyteri, biskupi II i III wieku czynili podobnież gdy ich pierwszeństwo było powszechnie uznane.

Jak historya przedstawia nam oczywiście że biskupi są dziedzicami prawemi władzy apostołów i ich prawdziwemi następcami, tak podobnież historya obfituje w dowody odnoszące się do czasów apostolskich, i które wykazują że *biskupstwo uprzywilejowane powierzone Piotrowi* aby zachować jedność wiary i miłości, zostało przekazane następcom jego. Klemens Ojciec z czasów apostolskich i prawdobodobnie trzeci następca Piotra w Rzymie (92-102 p. Chr.) upominał surowo Kościół koryncki w przedmiocie niezgód które się tam objawiły, lubo ten Kościół nie należał do jego juryzdykcyi biskupiéj.

Co się tyczy kapłanów, skoro liczba wiernych pomnażała się w kościołach oddzielnych, biskupi wynosili ich na godność współpracowników, do administrowania sakramentów. Ale ta władza raz przekazana nie była czasową: nie mogła być odjęta bez bardzo ważnych przyczyn: księża nie różnili się rzeczywiście od biskupów jak tylko w tém że pierwsi zależeli od drugich przy pełnieniu swych obowiązków i nie mogli, równie jak biskupi, wyświęcać kapłanów.

Dyakoni składający trzeci stopień hierarchi duchownéj ustanowionéj przez Jezusa, są następcami siedmiu wiernych, wybranych przez apostołów, dla rozdawania jałmużn i pielęgnowania ubogich, jednakże ich attrybucye

były jeszcze nieporównanie wznioślejsze, ponieważ musieli być pełni Ducha i prawdy (1), i w istocie opowiadali słowo Boże i chrzcili. Poświęcenie na każdy stopień hierarchii świętéj, przez modły i wkładanie rąk się odbywało.

§. 54. *Nauka Ś. Pawła o organizacyi Kościoła i o potrzebie władzy nauczającéj i zarządzającéj.*

Od czasów apostolskich fałszywi doktorowie zagrażali Kościołowi. Listy apostoła narodów zawierają liczne napomnienia do ostrożności przeciw fałszywéj nauce.

„Strzeż się niewłaściwych badań, wywodów i baśni próżnych i niepożytecznych" mówi on.

Szczególniéj zaś stara się zabezpieczyć chrześcijan, przeciw powrotowi judaizmu i jego zespoleniu się z Chrystyanizmem, napomina Korytyan, rozdzielonych przez ducha stronnictw, idących za tą, lub inną osobą, gdy tymczasem powinni wszyscy należyć do Jezusa Chrystusa, wzmacnia wiarę w zmartwychwstanie ciał, zachwianą w nich przez ludzi oddalających się od prawdy jak Hymeneusz i Filetes.

Te usiłowania obłędu, dążące do rozdziału wiernych, niezgód w kościele, zniewoliły Pawła do rozwinięcia z głębokością jemu właściwą, głównych cech Kościoła i jego instytucyi tyczących się nauki Kościoła i jego urządzenia.

(1) Jest także wzmianka o *diakonessach* w Nowym Testamencie i o *kapłankach* którym było poruczone pielęgnowanie chorych, nadzór i nauka (Rom. XVI.) Wybierano je zwykle z pomiędzy wdów, rzadko zaś panny. 1. Tim. V, 9.

Jedność chrześcijan w życiu wspólném opiera się na potrzebie pierwiastkowéj i wrodzonéj, że jedni ludzie potrzebują drugich; ten posiada to czego brakuje drugiemu, jeden zastępuje przez swoją obfitość niedostatek drugiego. Społeczeństwo i pojedynczy człowiek nie mogą dojść do zupełnego rozwoju, jak tylko przez pomoc wzajemną; gdyż siły potrzebne do tego rozwoju znajdują się jedynie w całości i związku ogółu. Pojedynczy człowiek nie powinien zatem uważać się jako odłączony od społeczeństwa; tworzy on z niem jedność organiczną. Ś. Paweł dowodzi tego przez analogią ciała ludzkiego, którego różne członki rządzone są przez jednego ducha. A zatem; mówi, jest tylko jeden duch pomiędzy wiernymi, ale ten się objawia w rozmaity sposób; gdyż dary udzielone wiernym są różne; a z różnorodności sług Kościoła, Jezus Chrystus przeznaczył jednych na apostołów, innych na ewangelistów, tych na pasterzy, innych na doktorów, dla tego ażeby wszyscy pracowali ku świętemu wydoskonaleniu i ku budowaniu ciała Jezusa Chr. Paweł mając szczególniéj na uwadze powołanie pasterzy i doktorów (biskupów i księży) wzywa Efezów ażeby się jednoczyli z niemi, ażeby nie byli podobni dzieciom dającym się unosić każdym powiewem opinii ludzkich i porywać w przepaść błędu. Paweł zarazem upomina, z głębokiém uczuciem, tych których jest powołaniem rządzić i nauczać innych, ażeby strzegli samych siebie, i czuwali nad trzodą, nad którą Duch ś. ustanowił ich biskupami, dla rządzenia Kościołem, gdyż nietylko że ich Duch ś. wezwał, lecz towarzyszy im nadto bezprzestannie, jak to oświadczyli apostołowie zebrani w Jerozolimie, gdy pisali do Kościoła Antiochii w sposobie tak nroczystym i który miał służyć za wzór dla wszyst-

kich postanowień przyszłych soborów. — *Podobało się Duchowi ś. i nam.*

Dla tego Paweł nazywa Kościół, upoważniony do tego świętego urzędu, któremu zawsze Duch ś. towarzyszy i który jest nieomylnym w swych wyrokach, *filarem i podstawą prawdy.*

ROZDZIAŁ IV.

ŻYCIE CHRZEŚCIJAŃSKIE. — CZEŚĆ BOŻA. — KARNOŚĆ KOŚCIELNA.

Po tém poznają że jesteście moimi uczniami jeżeli się będziecie wzajemnie miłować.
Jan XIII, 35.

Arnold Pierwotna miłość czyli obraz pierwotnego chrześcijaństwa. Franf. 1696. Tub. 1845.

---

§ 55. *Życie chrześcijańskie.*

Przyjęcie do życia chrześcijańskiego odbywało się, stosownie do nauki Chrystusa przez chrzest, który udzielany bywał przez zanurzenie katechumena, następnie apostołowie *kładli ręce na niego*, było to oznaką i cechą darów Ducha ś. Wyniesieni do godności chrześcijan, to jest czcicieli i naśladowców Chrystusa, nowi członkowie Kościoła, winni się byli odłączyć zupełnie od występnego życia pogan i okazywać się we wszystkiém, przez swoje uczucia i postępki, *nowemi ludźmi, świętemi.* Kościół chrześcijański stosując się do ideału którym był sam założyciel, nie powinien był przyjmować ani zatrzymywać

w swojém łonie żadnéj skalanéj duszy; każdy jego członek powinien był być naczyniem wybraném Ducha ś. wszyscy powinni byli, zgodnie z nauką mistrza, łączyć się między sobą przez związek ścisły i trwały miłości braterskiéj. Kościół pierwotny Jerozolimski posunął tę miłość do doskonałości, urzeczywistniając śmiałą myśl *wspólności majątków*. Jednakże to święte naśladownictwo jedności doskonałéj Jezusa Chrystusa i jego apostołów, było tylko miejscowe i czasowe; pozostało jak wieczny pomnik potęgi chrystyanizmu nad umysłami. Inne Kościoły dawały dowody miłości ku swym oddalonym braciom, wspierając ich jałmużnami o których pisma apostolskie tak często wzmiankują. Inne jeszcze wykonywały serdeczną i życzliwą gościnność. Inne nakoniec były pochodniami swych czasów, i światłem przyszłych wieków, przez niezachwianą cierpliwość z jaką znosiły pogardę i prześladowania, przez żywą wiarę, synowskie zaufanie i głęboki zapał z jakim zwracały swoje widoki i nadzieje ku przyszłości (1). *Małżeństwo* tak mylnie pojmowane przez pogan, było dla chrześcijan symbolem zjednoczenia się Chrystusa z Kościołem; przez to samo było dla nich nierozwiązalnem, a obok tego dziewictwo winną sobie cześć odbierało.

Z tem wszystkiem już w czasach apostolskich, znalazły się członki zgangrenowane, z których jedni byli niego-

(1) Apostołowie często wzmiankują jako jedno z największych dobrodziejstw Ewangelii, dogmat, o *nieśmiertelności duszy* wykładany przez J. Chr, (2 Tym. I. 10. cf. Jan II, 25, 26) co dostatecznie usprawiedliwiają opinie dawniejsze od Chrystyanizmu. Jak mało filozofów greckich wierzyło w tę nieśmiertelność!. Zaród nadziei nieśmiertelnéj kwitnie jednakże w szlachetnéj i czystéj nauce Sokratesa. — „Nic, mówił ten mędrzec, nie powinno się szczędzić dla pozyskania nieśmiertelności; gdyż walka jest piękna a nadzieja wielka." *Stolberg* t. VI. str, 247.

dni nazwiska chrześcijan, drudzy stawszy się niewiernemi na chwilę uczynionym na chrzcie obietnicom, powracali na drogę prawdy przez *pokutę*, przez moc sakramentalną rozgrzeszenia i znowu przyjęci bywali na łono Kościoła; o tych to ludziach apostołowie wzmiankują w swoich listach udzielając stosownych przestrog. Gdy Kościół Jerozolimski miał tylko jedne serce i duszę, Kościół Koryncki był szarpany przez opłakane niezgody. Nadewszystko wstrzymywało postępy moralności, z jednéj strony fałszywe mniemanie chrześcijan którzy się urodzili żydami, że należało zachowywać daléj prawo mojżeszowe, gdy z drugiéj, tłumaczono błędnie naukę ś. Pawła, o usprawiedliwieniu przez wiarę bez czynów, dla usprawiedliwienia swywoli i niemoralności. Nadto mylnie tłumaczono jeszcze przepowiednię o przyjściu duchowem Chrystusa i o jego pełném chwały objawieniu, przedstawiano je sobie jako bliski wypadek, a ztąd wynikały smutne następstwa w życiu religijnem chrześcijan.

§. 56. *Zgromadzenia religijne—Obrządki.*

W tym czasie gdy chrześcijanie żydami zrodzeni ciągle uczęszczali do świątyni Jerozolimskiéj, powstały również stowarzyszenia religijne w domach prywatnych, które względem Kościoła były tém, czém synagogi względem świątyni; chrześcijanie budowali się wzajemnie przez *modlitwę* w któréj zawsze wzmiankowano o braciach nieobecnych lub zmarłych, przez *czytanie* ustępów Starego Testamentu, a późniéj listów apostolskich, przez śpiewanie psalmów, może nawet hymnów chrześcijańskich już

wówczas pisanych (1). Wykładano także odczytywane teksta a nie sami biskupi i księża nauczali, gdyż rzeczywiście wielu z nich było niezdolnych do nauczenia (2), lecz prości, wierni, natchnieni Duchem ś. i upoważnieni przez swych przełożonych. Wtedy objawiły się różne dary ś. Ducha, *dar mądrości*, *nauki*, *proroctwa*, *języków* (3) i *wykładania mów*; a nawet dar cudów który nie samych tylko apostołów był udziałem.

Ale nadewszystko do pozyskania daru miłości, dążyły usiłowania chrześcijan. Głównym faktem tych codziennych zebrań, co stanowiło ich zasadę i życie; była uroczystość *wieczerzy Pańskiéj i łamania chleba* na pamiątkę śmierci Jezusa Chr; naprzód obchodzono to podobnie jak Chrystus w czasie ostatniéj wieczerzy; dodawano ucztę dla biednych. Nieszczęściem od pierwiastkowych czasów dopuszczano się karogodnych nadużyć w czasie tych pobożnych uroczystości.

Chorzy, nie mogący mieć udziału w tych zebraniach

(1) Pliniusz wspomina o tém w sposobie zadziwiającym Epip. lib. X. p. 97. „*Carmenque Christo, quasi Deo, cicer secum invicem* seque sacramento non in scelus aliquod obstringere, sed ne furta, ne latrocinia, ne adulteria committerent, ne fidem fallerent, ne depositum appellati abnegant etc.

(2) Cf. Tim. V. 17.

(3) Pomimo czynionych usiłowań w tych ostatnich czasach, dla wytłumaczenia tego daru języków w innem znaczeniu jak starożytni, którzy rozumieli przez to „mówić językami cudzoziemskiemi" *Billroth*. Komment. nad listami do Kor. str. 166 Lipsk 1833. — *Neander*. „Nowy język natchnienia chrześciańskiego," w swéj Historyi założenia i t. d. t. I. str. 10. *Olshauzen*. Koment. nad listami do Korynt. p. 657) nie możemy wyrzec się dawnéj opinii opierającéj się na dokładnem objaśnieniu ś. Pawła i okolicznościach towarzyszących ustanowieniu pierwszych Kościołów chrześcijańskich, Obacz *Chryzost*. Hom. 29 i 34 o Kor. a mianowicie *Dieringera*, loc. cit. t. II. p. 394—422.

religijnych powinni byli wzywać kapłanów do siebie, dla otrzymania od nich świętego namaszczenia. Jeżeli czuli się obciążeni grzechami, powinni się byli spowiadać z nich, ażeby otrzymać rozgrzeszenie.

Jednym z oznaczających się zarysów tych zgromadzeń religijnych, którego pierwszy *Justyn męczennik* udzielił nam krótki opis, było pocałowanie pokoju, które udzielali sobie chrześcijanie po modlitwie.

Wierni zachowywali też *post* przy *modlitwie*, mianowicie zaś wtedy gdy zamierzali przedsiębrać jaką ważną sprawę.

Co się tyczy *czasu*, w którym się odbywały te zebrania, apostoł nauczył chrześcijan, że wszystkie dni powinny były być dla nich świętemi, pomimo tego wszakże nie wyłączało to obchodzenia uroczystego pewnych dni ważniejszych w dziele odkupienia. W kościele, matce, w Jerozolimie, obchodzono jeszcze dzień sabatu. W Antyochii, obchodzili szczególniéj niedzielę na pamiątkę Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, poganie urodzeni w tym mieście. Ponieważ *Zmartwychwstanie* i *męka* Jezusa Chrystusa, były podstawami zasadniczemi wiary chrześcijańskiéj, przeto chrześcijanie zrodzeni z żydów, oprócz święcenia sabatu, obchodzili i niedzielę, wkrótce zaś ta zastąpiła zupełnie sabat. Co się tyczy obchodzenia Wielkanocy od czasów apostolskich, jest ono prawdopodobne, lubo nie może być udowodnionem przez ustęp ś. Pawła. I Cor. V 7.

§ 57. *O karności.*

Niewierność chrześcian, którzy nie wszyscy odpowiadali swojemu wzniosłemu powołaniu, przez naśladowanie Jezusa Chrystusa, wywołało zaraz w początku potrzebę niektórych szczególnych ustaw. Władza usta-

nowiona przez Jezusa Chrystusa, dla nauczania i rządzenia Kościołem Jego, powinna była nietylko urządzić nabożeństwo w zgromadzeniach religijnych, ale nadto mieć nadzór nad obyczajami każdego chrześcijanina. Wyłączała ona ze swojej społeczności jawno-grzesznika i nie mógł być przywróconym jak wtedy, gdy okazał pewne dowody żalu i pokuty. Téj *ekskomunikacyi* figura była już w judaizmie (1). Używano téj saméj surowości względem tych, którzy zaprzeczali i przeistaczali w części *naukę chrześcijańską*. Przekazana przez apostołów natchnionych Duchem Ś., a przez to samo nieomylnych, ta nauka uwieńczoną była jako *czysta nauka Jezusa Chrystusa*, a ztąd jedyna, prawdziwa święta i uświęcająca, jak słowo Boże, zatém jako jedynie święta, wieczna i nieomylna. Jest to szczególny i opłakany błąd, ażeby oceniać czasy apostolskie według czasów teraźniejszych, i utrzymywać, że stronnicy nauki Chr. od początku już przyjmowali słowa Jego, przeistaczając je do swych widoków osobistych, rozwijając je lub ścieśniając dowolnie.

Apostołowie wymagają stanowczo najzupełniejszéj uległości co do rzeczy wiary i zgody wszystkich członków kościoła w jedynéj nauce prawdy. Gdyby ktokolwiek, gdyby anioł z nieba opowiadał inną naukę, niech będzie wyklęty. Unikajcie heretyka, ostrzegłszy go poprzednio dwa lub trzy razy. Temi to poważnemi słowy, w tym duchu surowym, apostołowie walczyli dla powagi słowa Boga i dla utrwalenia kościoła, oraz dla urzeczywistnienia wzniosłego jego celu. Każde społeczeń-

(1) *Vitringa* De Synagoga vetere. Francf. 1696. — *Winer* Abecadelnik nazwisk i rzeczy bibliogr. tom I str. 156. *Juhn* Archaeol. bibl. p. II, I, II, str. 369, o potrójnéj, ekskomunikacyi.

stwo religijne koniecznie musi być zakłócone gdy członkowie jego mają odmienne przeświadczenie; kościół *mając swoją prawdziwą podstawę w jedności przez wiarę, podkopuje się skoro ta jedność jest zagrożoną*(1). Jednakże ponieważ szczególna pomoc jest zapewnioną kościołowi Jezusa Chr., przeciw złym potęgom, być może, iż nie bez szczególnego wyroku Opatrzności herezye wyradzają się w kościele, a przez to nawet powinny wpływać na dobro jego, albowiem doświadczają i dają poznać ważność jednych, gdy tymczasem wykazują, że inni nie należą rzeczywiście do kościoła.

(1) *J. Twerten* profesor teologii w Berlinie, mówi w swych lekcyach o dogmatyce, ed. I, str. 177. — „Żądza zachowania czystéj nauki, utworzyła księgi symboliczne, jako rzeczywisty komentarz tego co uważano za prawdy chrześcijańskie; który to fakt nie należy jedynie przypisywać okolicznościom zewnętrznym i duchowi czasu; lecz który wynika z natury saméj rozkrzewiającego się stowarzyszenia religijnego kościoła, który istnieć zaczyna wtedy, gdy jego zasady są uznane, to jest wiara wspólna i nauka wspólna.“

ROZDZIAŁ V.

ODSZCZEPIEŃSTWA TÉJ EPOKI.—PRACE Ś. JANA.—KONIEC WIEKU APOSTOLSKIEGO.

§ 58. *Odszczepieństwa Ebionitów, Nazareńczyków, powstałe z mieszaniny judaizmu z chrystyanizmem.*

Tillemont t. II. *Hilgers.* Wykaz. Krytyczny odszczepieństw t. I c. 1. p. 97—123—*Gieseler* O Nazareńczykach i Ebionitach (Archiwa Staudlina i Tzschirnera do histor. kościel. staroż. i nowoż. t. IV str. 2). *Neander*, Hist kościelna t. I str. 398.

Paweł pisząc przeciw chrześcijanom zrodzonym w żydostwie, dla których niekiedy z wyższych względów okazywał względność, powiedział im wcześnie: „Obawiam się, ażebyście nie zniweczyli tego, coście uczynili dla wiary chrześcijańskiéj." Przepowiednia jego urzeczywistniła się na nieszczęście aż nazbyt. W istocie ci chrześcijanie, niegdyś żydzi, uznając zarazem Jezusa Chr. i prawo Mojżeszowe jako źródła życia duchowego, okazywali czynem powątpiewanie o wszechmocności twórczéj i bóstwie Chrystusa. Dla tego też widząc przemagającą i coraz bardziéj wzrastającą liczbę chrześcijan nawróconych z pogaństwa i rozwijający się duch wolno-

ści ewangelii, odłączyli się od społeczeństwa Kościoła i utworzyli sektę. To odłączenie stanowcze, może się odnosić do czasów zburzenia Jerozolimy i w téjże saméj epoce chześcijanie zrodzeni w żydostwie, którzy się okazywali nieprzyjaznemi dla chrześcijan w rozmaitych okolicznościach, rozdzielili się pomiędzy sobą na dwa stronnictwa, to jest: *rygorystów* i *umiarkowanych*. Ten rozdział naprzód ustanowił różnicę najpowszechniejszą pomiędzy *Ebionitami* i *Nazareńczykami*, których opinie wyłączne dali najprzód poznać w IV stuleciu ś. Hieronim i ś. Epifaniusz.

Ebionici, (1), których założycielem i naczelnikiem według Hegesypa był *Thebutis*, składali stronnictwo *rygorystów*. Judaizm oczywiście górował w ich nauce; to tylko u nich było wspólne z chrześcijanami, że uznawali godność posłannictwa Messyasza, ale i to, w znaczeniu bardzo nizkiém, albowiem Chrystusa uważali tylko za człowieka zwyczajnie zrodzonego, syna Józefa i Maryi. Trzymali się ściśle prawa Mojżeszowego, które podług nich miało być również obowiązującém dla wszystkich chrześcijan, i z téj przyczyny nienawidzili śmiertelnie apostoła Pawła ś., którego uważali za odstępcę (2).

Przyjmowali jedynie jako źródło swych opinni religijnych

(1) *Euzebiusz* Hist ecclesiast. IV, 22. *Just.* Dial. c. Triph. c. 48.

(2) *Iren.* Contra haer V, I, p. 292. — *Epiph.* Haeres XXX 29 t. I, p. 154. — Gdy *Orygenes* przeciw Celsowi, V, 6, a po nim *Euzebiusz* Hist. ecclesiast. III, 27 i *Theodoret* Haereticor. fab II, 1, mówiąc: „Niektórzy Ebionici wierzyli w jestestwo nadzwyczajne Chrystusa," rozumieją przez to *Nazaryanów*, których Orygienes nie odróżnia jeszcze od Ebionitów. Cf. koment. ks. II contra Cels. — *Hieronym* Comment in Is. I, 26. (Opp. ed. Martiany t. III). *Tertull.* de Praeser. c. 33, str. 243. *Ioen.* Contra haer. I, 26. *Epiph.* Haer. XXX, 16 t. I, str. 140.

ewangelię hebrajską ś. Mateusza [1], według świadectwa może wątpliwego ś. Ireneusza i Epifaniusza. Co się tycze *ich nazwy*, trudno jest powiedzieć z pewnością, czy ona symbolicznie oznaczała wyrzeczenie się wszelkich dóbr ziemskich, albo też ich ubóstwo ducha, czy była nazwą szyderczą, oznaczającą ich płytkie pojęcie o Chrystusie, albo nakoniec mianem historycznem, przypominającém osobę zwaną Ebion. Prawdopodobném jest, i są na to dowody historyczne utwierdzające to przypuszczenie, że wyszedłszy z Jerozolimy, Ebionici weszli w swych nowych siedzibach w stosunki z Esseńczykami, a mianowicie najznakomitszą klassą téj sekty, to jest z Elchessenami [2], albo też z jednym z tych sektarzy zwanym Elchai. Ztąd też charakter tajemniczy, ascetyczny i teozoficzny, który ebionizm przyjął od essenizmu i od kilku innych doktryn tego rodzaju [3] *Księgi Klementyńskie*, są dziełem sekty Elchesenczyków. Tak nazywano je dla tego; ponieważ przypisywano je Klemensowi papieżowi; lecz bezwątpienia nie były napisane przed III wiekiem, a ich nauka jest wyłącznie żydowską.

Nazarejczykowie, pierwotna nazwa wszystkich chrześcijan, pomiędzy żydami nie są dostatecznie rozróżnieni od innych sekt, i ich opinie zostały jasno wyłożone jakeśmy nadmienili, dopiero przez ś. Hieronima i Epifaniusza. Według ś. Hieronima utrzymywali, że prawo Mojżeszowe obowiązywało tylko chrześcijan zrodzonych w żydostwie. Nie wierzyli zarówno, ażeby zbawienie wieczne

[1] *Iren.* Contra haer. I, 26. *Epiph.* Hist. XXX, 3.

[2] Sekta Esseńczyków składała się z 4 klass, z których trzy pierwsze są nazywane: *Esseńczycy*, *Sampseeni* i *Elcheseni* (synowie ukrytéj cnoty) podług Epifaniusza.

[3] *Credner* O Esseńczykach i Ebionitach; *Winer* Gazeta teologiczna.

zależało od zachowywania i wyznawania prawa Mojżeszowego, i dla tego też uznają ś. Pawła jako apostoła pogan. Wierzyli, że Chrystus był synem Bożym, cudownie poczętym przez Maryę. Dla tego ś. Hieronim mówi: „*Credunt in Christum Dei filium, in quem et nos credimus.*" Jednakże jest wątpliwém, ażeby ich nauka o Chrystusie była prawowierną, sądząc z ich zachowania się względem kościoła. Zasadą ich nauki zdaje się być ewangelia syryjsko-chaldejska, która jak widać z ułamków pozostałych, różni się znacznie od naszéj ewangelii ś. Mateusza; była to prawdopodobnie ewangelia dla Hebrajczyków, albo ewangelia ś. Piotra, albo też dwunastu apostołów.

§ 59. *Herezye powstałe z mieszaniny nauk żydowskiéj, pogańskiéj i chrześciańskiéj.—Dozyteusz.—Szymon czarnoksiężnik. — Menander.—Cerynt.— Docetowie i Nikolaici.*

Kościół od początku widział się zagrożonym przez dumne systemy filozofii, podobnie jak przez roszczenia żydowskie. Rozumowania próżne i zwodnicze filozofii greckiéj i wschodniéj, a nadewszystko myśli Judaiko-aleksandryjskie Filona, mieszając się do prawd wiary chrześcijańskiéj, dążyły do odjęcia im ich charakteru objawienia boskiego. Nauka Filona rozkrzewiła się z Aleksandryi do Palestyny i tam pozyskała stronników pomiędzy Faryzeuszami i Samarytanami, czego znajdujemy ślady i pewne dowody u trzech Samarytanów: *Dozyteja, Szymona* czarnoksiężnika i *Menandra*.

Dozyteusz ogłaszał się Messyaszem zapowiedzianym przez Deutoronom. Jego nauka i obyczaje odnosiły się zarazem do saduceizmu i essenizmu. Zachował on we-

dług Epifaniusza prawo Mojżeszowe, które uznawał za objawione od Boga. Jego śmierć tragiczna zjednała mu pewne poważanie.

Szymon czarnoksiężnik urodzony w Gitton, wiosce w Samaryi, najprzód był uczniem, następnie zaś po swych sporach z ś. Piotrem, mistrzem Dozyteja; czerpał swoje myśli w teozofii Aleksandryjczyków, ztąd też charakter aforystyczny, synkretyczny i teurgiczny jego osobliwéj nauki. Wykładał ją z pomyślnym skutkiem w Samaryi, swojéj ojczyznie, a nawet w Rzymie, gdzie lud szczególniéj będąc przesądnym w owéj epoce, przyjął skwapliwie jego zasady teurgiczne (1). Był czas, w którym powziął zamiar, w widokach niegodnych świętości chrystyanizmu, przyjąć ewangelię. Zawiedziony i pokonany przez ś. Piotra, w swej świętokradzkiéj ambicyi (symonii), zerwał stosunki z nauką przechodzącą jego wiedzę i ciasne granice jego systemu, i umarł, według wszelkiego prawdopodobieństwa, za panowania Klaudyusza.

Szymon nie ogłaszał się, jak go obwiniano, za Najwyższą Istotę, utrzymywał wraz z Aleksandryjczykami i Filonem, że był najwyższą potęgą Boga (2), który okazał się żydom jako Syn, w Samaryi jako Ojciec, a jako Duch Ś. pomiędzy poganami (3). Jako pierwsza potęga Boga, uwa-

(1) Rzeczywistość historyczna Szymona czarnoksiężnika została dokładnie wykazaną przeciwko *Baurowi* (Gnoza Chrześcijań. str. 310) przez Hilgera w Gazecie Bonny P. XXI p. 48. *Arnobii* Disputat. adv. Genl. II 7. *Gallard* t. IV str. 150. — *Clementi* Recognit I, 72, II, 7 tom II, 29.

(2) Apost. VIII 10.

(3) *Justin* Apol. 1, c. 25, dial. c. Tryph. o. 120 Apolog. II c. 15. Według Apokalipsy I, c. 26, miał być posąg na wyspie Tybru z napisem: *Simoni sancto Deo;* lecz w r. 1754 znaleziono:

żał się wyższym od Stwórcy świata i wszelkich potęg boskich, chcąc zarazem być uznanym za Chrystusa; utrzymywał, że Chrystus cierpiał tylko pozornie w Judei. Kazał się czcić swoim uczniom pod postacią Jowisza. Wszystko to dowodzi, że Szymon czarnoksiężnik był zupełnie za obrębem chrystyanizmu.

Menander zdaje się, że początkowo przyłączył się do Szymona czarnoksiężnika, jako uczeń. Następnie chciał go zastąpić jako Messyasz, i dla tego też ś. Ireneusz nazywa go słusznie następcą Szymona.

Menander przypuszczał teoryę Filona o Bogu Najwyższym, istocie niepojętéj i ukrytéj, o Ennoi, matce aniołów, stwórcy świata, i o niewolnictwie ludzi uwięzionych w materyi. Co się jego tycze, na mocy siły boskiéj jemu właściwéj, był wyższym od aniołów, i jego posłannictwem było oswobodzić ziemię od ich panowania. Większy eklektyk od Szymona, zaprowadził chrzest pomiędzy swemi uczniami.

Nauka *Cerynta* była co do zasady i formy w związku z nauką Ebionitów; jednakże miał on większe pojęcie o Chrystusie. Ireneusz ś. mówi wyraźnie, że był współczesnym ewangelisty Jana ś. Według Tertuliana i Epifaniusza miał żyć za czasów Adryana. Ojczyzna jego jest równie niewiadomą jak i epoka jego życia, liczą go powszechnie do największych rygorystów żydowskich. Nauka jego jest mieszaniną judaizmu i chrystyanizmu; trzyma się wyobrażeń Aleksandryjczyków o Bogu najwyższym.

Semmoni Deo Fidio sacrum etc. Cf. *Ovid* Fact. VI, 213. Cf. *Stenglein* W Przeglądzie kwartal. Tub. 1840 str. 425 sq. Wcześnie wymieniają Szymona jako ojca gnostycyzmu. *Iren.* Contra haer. 1, 23, p. 29. „Simon samaritan ex quo universae haereses substiterunt, habet hujus modo sectae materiam *Epiph.*, haeres XXI, t. I, p. 55.

istocie tajemniczéj, nie mającéj związków ze światem widzialnym; przypuszcza *emanacye*, utrzymuje, iż świat stworzony został przez istotę podległą Wielkiéj Istocie, przez anioła (1); że anioł nadał prawa Mojżesza; anioła też żydzi czcili pod nazwiskiem Jehowy. Jezus równie jak u Ebionitów, jest tylko człowiekiem znamienitym przez swoją mądrość i pobożność, a przy chrzcie jego najwyższy Logos (Chrystus, Duch Boży, Duch Święty) zstąpił na Jezusa pod postacią gołębicy i napełnił duszę jego. On to objawił Ojca nieznanego dotąd; on to czyni cuda, co stanowi dzieło odkupienia. Ale ten Logos znów odstąpił Jezusa, i sam człowiek tylko cierpiał i zmartwychwstał, bo Logos jako istota duchowa nie mogła cierpieć.

Dziwném jest (gdyż to jest prawdziwą niedorzecznością), że Ceryntes, pomimo swych fałszywych wyobrażeń o Stwórcy świata, i autorze prawa Mojżeszowego, tak dalece nalegał, opierając się na przykładzie Jezusa, o wypełnianie niektórych części tego prawa (2), Ceryntes i jego stronnicy przyjmowali tylko z Nowego Testamentu ewangelię ś. Mateusza, szczególniéj zaś nienawidzili pism ś. Pawła i ś. Jana. Ceryntes napisał przeciw ostatniemu książkę, którą ułożył z natchnienia, jak sam utrzymuje, równie jak inne swoje błędne opinie, nadał jéj tytuł Apokolypsy (3). Myślał jak żydzi, że Messyasz założy na świecie królestwo pełne sławy, i opierając się na podaniach bardzo sprzecznych, które się nie zgadzały

(1) *Iren.* contra haer. 1, 26 n. I. A virtute quadam valde separata et distante a principilitate, quae est super universa str. III, 11. *Epiphan.* Haer. XXVIII t. Cf. *Theodoret.* Haeret. fab II, 1—3.

(2) Już *Epiph.* Haer. XXVIII, 2, nagania tę niekonsekwencyę.

(3) *Eusb.* Hist. ecclesiast. III 28.

z innemi jego opiniami, przyjętemi od idealistów i gnostyków (1), oczekiwał przy powtórném zstąpieniu Chrystusa, *królestwa tysiąca lat*. Ta opinia (zwana *Chiliasmem* albo *Millenaryzmem* (2), została następnie przyjętą przez wielu chrześcijan, na zasadzie mylnego tłumaczenia rozdziału XX, v. 2, 3, a mianowicie 6 Apokalypsy, lecz prawdopodobnie w znaczeniu daleko prostszém, jak to np. widzimy w dziele ś. Ireneusza (?) który rozumiał przez to królestwo przysposobienie do prawdziwego życia błogosławionego.

Nakoniec podczas gdy nauka Ebionitów przywiązywała się szczególniéj do faktu ukazania się w ciele natury ludzkiéj Jezusa, opinia wprost przeciwna, lecz zgodna z Aleksandryjczykami, o materyi, jako źródle złego, nabrała podówczas wziętości, a zasadzała się na tém, ażeby uważać jedynie za *pozor*, to wszystko cokolwiek było cielesnem w Chrystusie. Ta opinia przesadna opierała się na tym drugim błędzie, że gdy JEZUS był wolny od grzechu, to nie mogło się zgadzać z rzeczywistém ciałem. Apostołowie silnie i z oburzeniem wystąpili przeciw nauce która zamieniała całe życie Jezusa na historyę fantastyczną. Zbijanie *docetyzmu* jest także jednym z głównych punktów w listach apostolskich ś. Ignacego.

Według ś. Ireneusza, Nicolaici zgadzali się w części z Ceryntem, a w części z gnostykami, którzy się późniéj zjawili. Wywodzili oni swój początek od Mikołaja, jednego z siedmiu dyakonów. W Apokalypsie jest wzmianka o nich w roz. II, v. 6, 14, 15. Biorą ich za jedno z Bileamitami, których nazwisko zdaje się być tłumaczeniem nazwiska pierwszych. Zarzucano im, że jadali mięso ofia-

(1) Według tego co przytacza ksiądz rzymski *Cajus* w Euzeb. Hist. ecclesiast. III, 28 i *Dyonizy* Aleksandryjski ibid. VII, 25.

(2) *Klee* Tentamen theologiae de Chiliasmo. Mogunt. 1826.

rowane bożkom, i że ich zasady moralne były bardzo rozwolnione i rozpustne. Klemens Aleksandryjski wspomina również o sekcie wywodzącéj swój początek od dyakona Mikołaja, który naganiony przez apostołów o zazdrość jaką w nim wzbudzała uroda żony jego, przywiódł ją do nich i rozłączył się z nią. Tłumacząc błędnie słowa dyakona, który wyrzekł: „potrzeba panować nad ciałem," wyciągnęli z nich wnioski niemoralne, którym Klemens przypisuje początek i dalsze postępy téj sekty. Rzecz podobna do prawdy, że ludzie obojętni i zmysłowi, upominani przez apostołów w Nowym Testamencie, są to *Nikołaici*. Po oddaleniu się i śmierci ś. Pawła, ta nauka obojętności zmysłowéj rozszerzyła się w Azyi mniejszéj i zniewoliła apostoła Jana, że udał się do Efezu (około 67 r.), ażeby skutecznie jéj szerzeniu się zapobiedz.

§ 60. *Ś. Jan apostoł. — Jego walka przeciw heretykom.*

Tillemont T. I ś. Jan apostoł i ewang. art. 1—12; noty 1 — 19 *Hug.* Introd. do Now. Test. t. II. *Lücke* Komm. nad pismami ś. Jana ewangelisty.—Bonn. 1833. *Maier* Komm. nad ewangelią ś. Jana. Trib. 1843—45 2 T.

Ukochany uczeń, który spoczywał na łonie Zbawiciela, był świadkiem ostatniéj klęski Jerozolimy i wszystkich wypadków dotąd tu przywiedzionych; podzielał on pomyślność i niedolę kościoła. *Akta* apostolskie opisawszy, jaki miał udział w pracach apostolskich, w Jerozolimie i w okolicach, oraz w Samaryi, nic więcéj o nim nie wzmiankują. Według wszelkich podań, opuścił bardzo późno Jerozolimę, i przybył do Efezu prowadzić daléj

dzieło rozpoczęte przez Pawła (1) w ustaleniu i rozkrzewieniu kościoła. Niezaprzeczoném jest wygnanie ś. Jana na wyspę Patmos, jakakolwiek według różnych podań była jego epoka, za Domicyana, Klaudyusza lub Nerona (2). Bóg w swych przedziwnych wyrokach, przeznaczył właśnie dla krain, w których się szerzyły błędy Ebionitów, Docetów i Ceryntyan, apostoła, co w objawieniu tajemnic boskich, wzniósł się najwyżéj sercem, duchem i głębokością myśli. Jakiémże to było szczęściem dla pierwotnego kościoła, że Jan broniąc prawdziwéj natury Chrystusa, miał za sobą powagę apostolską, gorliwość niezmordowaną, geniusz oryginalny i wzniosły. Bóg pobłogosławił i nadał trwałość jego usiłowaniom, a jego liczni uczniowie daléj ciągnęli pracę jego. Takiemi byli: Papiasz, Polykarp i Ignacy z Antyochii; ci biskupi męczennicy, tak ściśle zjednoczeni miłością J. Chr. byli stróżami i obrońcami czystéj nauki chrystyanizmu przeciw niebezpiecznym nowatorom.

Jan ś. nietylko żywym głosem, jak twierdzą dawne podania, walczył przeciw Ebionitom, Ceryntowi i Mikołajowi; ale zostawił na piśmie ewangelię pełną ducha, która jest najwznioślejszym wzorem kontemplacyi i prawdziwéj mistyki, równie jak pierwszy list jego, który jest jakby przemową do niéj. Nie należy jednakże spodziewać się znaleźć w téj polemice ś. Jana, otwartéj walki przeciw

(1) *Clem. Alexand* w *Euzeb.* Hist. ecclesiast. III 29 *Iren.* Contra haer. III 1. Orygenes w *Euzebiuszu* Hist. ecclesiast.

(2) *Euseb* Hist. eccl. III, 18, 20.—*Tertul.* de Praescr. c. 26. *Epiphan.* Haer. LI 33, *Schubert* Podróż na Wschód etc. Erl. 1838 1, III str. 427, mówi: „Dzisiaj jeszcze w Patmos przebywają prawdziwi chrześcianie, odznaczający się widocznie od innych; ta wyspa pełną jest wspomnień historycznych i żywotnych przypominających ś. Jana i mogących się jedynie odnosić do jego wygnania i towarzyszących mu okoliczności."

heretykom. Apostoł dogmatyzuje i zbija błąd przez wykazywanie prawdy i gruntownie wyłożoną naukę. (1) Z tego to stanowiska historycznego, błędy o których wzmiankowaliśmy i wiele innych, są tak zwycięzko odpierane, a mianowicie w owym wzniosłym wstępie jego Ewangelii. Słowo (2) przez które wszystko się stało i bez którego nic się nie stało, nie jest ani istotą czysto ludzką (przeciw *Ebionitom*) ani Bogiem niższym od najwyższego, lecz Bogiem współwiecznym i współistotnym z Bogiem Ojcem; to wieczne słowo nie tylko zstąpiło na Jezusa podczas chrztu jego, lecz stało się ciałem, wzięło na się ludzką naturę (przeciw *Cerynłowi* i *Docetesowi*).

Jan który był tylko człowiekiem, nie był światłością pożądaną narodów, lecz był zesłanym dla dania świadectwa o prawdziwéj światłości, która się stała widomą, wcielając się w Chrystusa (*przeciw uczniom Jana.*) Nie przez prawo mojżeszowe można być przyjętym do towarzystwa Słowa i otrzymać moc stania się Synami Bożemi (przeciw *chrześcijanom judaizującym*) lecz przez wiarę w boskie posłannictwo Chrystusa. Tymże samym wzrokiem orła, w swojéj apokalypsie (3), jako widzący, odkrywa przeznaczenia Kościoła, tryumfującego nad wszel-

(1) *Neander*, Historya ustalenia i rozkrzewienia Kościoła chrześciańskiego przez apostołów. P. II. p. 483. Takim jest także charakter polemiki jego ucznia ś. Ignacego, cf. ep, ad Smyrn. c. 5.

(2) Obacz, o znaczeniu Logosa ś. Jana i różnicy Logosa Filona, Gazetę filozof. i teolog. z Bonn. P. 28, p. 90-117. *Staudenmeyer*, filozofia Chryst. t. I. p. 440-463.

(3) *Hug*, Introd. do Now: Test. p. II. *Scholz* tłumaczenie Apokalypsa.—Obacz także *Bossueta. Cf. Boost.* tłumaczenie Apokalyp. Darmstad. 1835. Duch Apokalypsy, przez nieboszczyka *Mr. de Bovet* dawnego arcybiskupa Tuluzy—przez P. margrabiego du *Bouchet* Paryż 1841.

kiemi przewrotami które mają nim wstrząsać aż do dnia, w którym wszystko będzie odnowione, i w którym Jerozolima ziemska zamienioną zostanie na miasto boskie. Ta gorliwość, ten zapał apostolski, tak żywotne w Jego ewangelii i listach, nie wygasły z latami w stóletnim apostole. Tak to nie bacząc na niebezpieczeństwa, udawał się szukać aż do kryjówek rozbójników, jednego z ich wspólników, którego w młodym wieku bardzo lubił; tak to skazany przez osłabienie wieku na bezczynność zewnątrz, nie przestawał powtarzać swéj wiernéj trzodzie téj najgłębszéj zasady życia wewnętrznego. „Synaczkowie moi kochajcie jedni drugich.“ Jego późny wiek zdawał się wielu stwierdzać podanie że nie umrze, gdy za rządów Trajana (ok. 100) oddał ducha Bogu, pośród tych, których miłował do końca, spokojny, cichy, szczęśliwy iż widział na swoje oczy, Kościół Chrystusa rozkrzewiony na całéj powierzchni znanego świata.

§. 61. *Koniec czasów apostolskich.*

Ze śmiercią Jana ś. kończy się wiek apostolski. Bóg jest bezwątpienia zawsze miłosierny, a jego łaski i potęga objawiają się ciągle w jego wybranych; lecz odtąd nie przez mnogość cudów łaska jego na ziemię spływa, jak w czasach gdy Ewangelia była opowiadaną przez tych którzy żyli z Chrystusem synem Boga żywego. Rostropność ludzka będzie zawiedzioną we wszystkich swoich wyrachowaniach; mądrość światowa będzie odtąd śmiesznością. Nauki która upokarza dumę ludzką przez swoje tajemnice, która nakazuje umartwienie ciała, która potępia żądze dóbr ziemskich, i wszelkie nadzieje światowe, nauki nakazującéj wyrzeczenie się siebie, przepowia-

dającéj prześladowanie i obiecującéj tylko rozkosze niewidzialne; nauki opowiadanéj przez ludzi prostych bez ogłady, przez pogardzonych Galilejczyków; téj nauki nowéj, osobliwéj.... słuchają! a żyd wyrzeka się pychy właściwéj synom Abrahama i Mojżesza, wyrzeka się królestwa ziemskiego Messyasza; a Hellen opuszcza kolumny Portyku, cienie akademii i staje się uczniem Galilejczyka, a Rzymianin zapomina o Kapitolu i korzy się z radością, a poganin opuszcza swoich pobłażających bożków, ażeby się poddać surowemu prawu zaparcia się samego siebie i pokuty. Od wschodu do zachodu, od Ktezyfona do Rzymu (1) już tylko jeden jest naród. Któż może tu nie uznać bezpośredniego działania Boga, władcy Kościoła.

(1) Od najdawniejszych czasów, było wiele pism przypisywanych apostołom które nie są objęte w kanonie Nowego Testam. Początek ich pochodzi po większéj części z podań, a w części z pobożnego wybiegu którego używano dla nadania im większéj powagi. Cf. *Fabric*; Cod. apocryph, et. Obacz wyżéj § 42. notę oraz *Rüttenstocka* Inst. hist. ecclesiast. t. I. p. 161-169. Książki zwane *Canones* (85) *Constitutiones* (lib. VIII) i *Symbolum Apost.* mają wielką powagę. Dwa pierwsze dzieła są oczywiście starożytne. Cf. *Tillemont* t. II. p. 1. *Nat. Alex.* Hist. Eccl. saec. I. diss. 18. t. IV. p. 409 sq. Cf. wyborna krytyka *Dreya* w jego nowych badaniach nad ustawami i kanonami apost. Dodatek krytyki histor. do literat. historyi kościelnéj Tub. 1832. Dzieło przygotowane przez liczne prace, mianowicie *Beveridga* w jego uwagach o *Canones apostol.* i w jego *Can. Ecclesiae primitivae vindicatus et illustratus* Londyn. 1678 in-4.

Starożytna ważność *Symb. Apost.* opiera się na podaniu według którego apostołowie przed wydaleniem się z Jerozolimy udając się do różnych części świata, wyciągając losy, ułożyli któtką formułę wiary, która miała służyć za normę dla ich nauki i za regułę wiary dla chrześcijan. Obacz naprzód *Rufina* in Expos. Symb. Apost. i w Homil. de Symb. przypisanych Ś. Augustynowi Cf. *Fabric* V, III. str. 339 sq.—*Nat. Alex.* Hist. Eccl. saec. I. diss. 12, (t. IV, str. 299-311) uzasadnia to podanie również jak *Bol-*

land Act. Sanct. ad diem 15 Jul. Przeciwnie zaś *Tillemont*, *du Pin*, odrzucają je. Choćby ten symbol nie był ułożony przez apostołów, zawsze przecież według téj reguły wiary krótkiej i dokładnéj, apostołowie trzymali się jedności w swojéj nauce; ta formuła przekazana naprzód *słownie*, została spisaną późniéj, i przed końcem I. wieku, została pomnożoną skoro pierwsze herezye zaczęły się rozkrzewiać.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZWÓJ ZEWNĘTRZNY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

ROZDZIAŁ I.

I. ROZKRZEWIENIE CHRYSTYANIZMU. — II. PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.

Fabricii; Salutaris lux etc. — *Blumhardt*, Próby historyi powszechnéj missyi. *Le Quien* Oriens christianus 1740. 3. t.

§. 62. *Rozkrzewienie Kościoła chrześciańskiego w Azyi.*

Od czasów apostolskich, Kościół rozszerzył się na rozległéj przestrzeni, i wiele kościołów pojedynczych powstało. Teraz więc o powiększenie ich i założenie nowych w nowych krajach chodziło. To właśnie wkrótce się stało, nie tylko w granicach państwa rzymskiego, lecz nadto w krajach sąsiednich. Opatrzność użyła właśnie zamieszek ciągłéj wojny dla rozkrzewienia religii pokoju. Wojska, wdzierające się w terrytoryum Cesarstwa, pozostawiały wojowników w niewoli; ci jeńcy w ciągu swéj niewoli słyszeli o Chrystyanizmie, uczyli się poznawać jego moc oświecającą sami przez się i przez liczne

przykłady na które patrzyli. Odzyskawszy wolność, stawali się dla swych barbarzyńskich ziomków opowiadaczami religii nieprzyjacioł swoich.

Zburzenie Jerozolimy, osłabiło bezwątpienia, lecz nie przezwyciężyło zupełnie przywiązania żydów azyatyckich do prawa mojżeszowego. Gdy to miasto powstało ze swych gruzów, chrześcijanie, którzy się wynieśli przed jego spustoszeniem, powrócili do niego wraz z Simeonem swym biskupem. Trzynastu biskupów którzy po nim nastąpili aż do panowania Adryana, byli równie jak Simeon pochodzenia żydowskiego, a w zgromadzeniu zachowywane było ciągle prawo żydowskie. Lecz gdy słynny pseudo messyasz Bar Kochba, to jest syn gwiazdy, nakłoniwszy żydów do powstania, stał się przyczyną spustoszenia całej Palestyny, stowarzyszenie judeo-chrześcijan Jerozolimskich rozwiązało się. Wygnańcy przyłączyli się do chrześcijan niegdyś pogan z *Elia Capitolina*, nowo zbudowanego miasta sąsiedniego i którego pierwszy biskup Marek, pochodził z pogan, równie jak jego następcy. Kościół w Palestynie ważniejszy od Kościoła w Elia, był w *Cezarei*. Co się tycze *Antiocheńskiego*, którego Piotr był biskupem i który po Ewodyuszu następcy Piotra, Ś. Ignacy wsławił swojém męczeństwem, ten był zawsze pierwszym i najświetniejszym z kościołów wschodu. W Syryi kwitnęły kościoły w miastach Seleuzyi, Berei, Apamei, Hierapolis, Cyrze i Samosacie. W *Osroenie* budowano od 228 Kościół chrześcijański w Edessie stolicy téj prowincyi. W Mezopotamii wymieniają wcześnie, stowarzyszenia w Amida, Nisibi i Kaskarze. Chrześcijanie w Armenii, otrzymali list od Dyonizego Aleksandryjskiego o pokucie. Maris uczeń apostoła Tadeusza, był jak mówią biskupem Seleucyi, nad Tygrem w Chaldei. Kościół Seleucki ważny od początku przez swoje

stosunki z *Ktezyfonem* stał się kolebką dla królestwa Partów, nazwanego późniéj Perskiém. Panten, zwierzchnik szkoły katechumenów w Aleksandryi, rozkrzewiał czynnie Chrystyanizm w Indyi (w Arabii szczęśliwéj) ([1]). Ziarno zasiane przez apostoła Pawła w Arabii, wydało liczne plony. Następnie jeden z naczelników téj prowincyi, zapragnął być oświeconym w nauce ewangelii od słynnego Orygenesa. Pomimo trudów téj podróży, pobożny teolog Aleksandryjski dopełnił tego posłannictwa jako prawdziwy sługa boski. Ten słynny doktór nawrócił do prawéj wiary w Jezusa Chr. biskupa Beryllusa z Bostry w Arabii skalistéj. Nakoniec Chrystyanizm miał licznych wyznawców w Persyi w II i III stóleciu.

§ 63. *Kościoły chrześcijańskie w Afryce.*

Wetzer, Makrizii historia Coptor. christianorum in Aegypto Solisb. 1828. — *Münteri* Primordia Ecclesiae africanae Hafn. 1829.

Egipt zawczasu ujrzał ewangelistę ś. Marka zarządzającego jako pierwszy biskup, kościołem Aleksandryjskim. Ale odtąd aż do początku III wieku, wielki wpływ żydów w niższym Egipcie, w Libii, Pentapolis, spustoszenie i wyludnienie tych prowincyi wynikłe z powstania żydów za Adryana (115) a nakoniec wielka liczba gnostyków,

([1]) Arabia szczęśliwa, ponieważ *Philostrog* Hist. ecclesiast. II, 6. nazywa Homerytów i Sabejczyków *Indyanami*, i że ś. *Hieronim* de viris illustr. c. 36, przytacza że Pantenes znalazł o nich ewangelię ś. Mateusza, którą mieli otrzymać od ś. Bartłomieja, którego prace apostolskie w Arabii szczęśliwéj nie ulegają zaprzeczeniu. Cf. *Tillemont*, t. I. *Mosheim*, Comment. de Rebus Christ. ante Constant. Max. p. 206. *Euseb*, Hist. ecclesiast. V, 10. VI, 19. *Gildemeister*, Scriptor arabum de rebus indicis loci et opuscula inedita. Bonnæ.

stały na przeszkodzie budowaniu nowych kościołów a szczególniéj ustanowieniu znaczniejszéj liczby biskupów aż do chwili w któréj Kościół Aleksandryjski dostał się pod rząd trzech z kolei sławnych biskupów *Demetryusza*, *Heraklasa* i *Dyonizego*.

Umysły były podówczas tem skłonniejsze do przyjęcia chrystyanizmu, że powoli oddalały się od posępnych obrzędów Egipskich, i uznawały z nauki wielkich teologów aleksandryjskich że wiara chrześcijańska odpowiada jedynie potrzebom ludzkiéj natury.

Początki Kościoła chrześciańskiego w Afryce zachodniéj mało są znane, zdaje się że Rzym wysyłał tam wcześnie pracowników w winnicy pańskiéj. *Kartagina* została metropolją kościołów afrykańskich; ztamtąd nauka chrześcijańska rozkrzewiła się w Numidyi i w Maurytanii z takiém powodzeniem, że Tertulian sławny kapłan kartagiński († około 240) mówi że liczba chrześcijan przewyższyła pogan w miastach afrykańskich. W końcu II. wieku *Agryppinus* biskup Kartagiński; przewodniczył synodowi składającemu się z 70 biskupów Afryki i Numidyi, a *ś. Cyprian* zgromadził u siebie biskupów trzech prowincyi w liczbie 87.

§. 64. *Rozszerzenie się chrystyanizmu w Europie.*

Holzhauzen. O założeniu Kościoła chrześcijańskiego w prowincyach podległych biskupom rzymskim (*Ilgen.* Gazeta hist. t. VIII. str. 4.)

Apostoł Paweł i towarzysze jego zaszczepiali Chrystyanizm w Grecyi i w rozmaitych krajach sąsiednich. Najbardziéj kwitnącym z kościołów włoskich był niezaprzeczenie Kościół w Rzymie, w mieście błogosławioném, ożywioném słowem, skropioném krwią, uzacnioném śmiercią książąt apostołów. Wraz z Piotrem i Pawłem

mnóstwo chrześcijan (*ingens multitudo*) podług samego Tacyta, poniosło męczeństwo w czasie prześladowania Nerona. Około połowy III wieku, Kościół rzymski miał wielką liczbę kapłanów, dyakonów, subdyakonów, lektorów i niższych kleryków, (obacz niżéj § 83). Różne Kościoły we Włoszech zakładane były przez uczniów bezpośrednich, i współczesnych apostołom. I tak znajdujemy ś. Romulusa w Fiezoli, ś. Apolinarego w Rawennie, ś, Anatalona w Medyolanie, ś. Marka w Akwilei, ś. Zamasa w Bolonii. Bari w Apulii szczyci się ś. Markiem który został męczennikiem za Domicyana. Kościoły w Benewencie, Kapui, Neapolu, Palermie, Syrakuzie w Sycylii szczycą się podobnemi podaniami; jako też Kościoły w Pawii, Urbino, Mantui, Weronie, Pizie, Florencyi i Siennie.

Nie można stanowczo powiedzieć że apostoł Paweł opowiadał ewangelję w Hiszpanii: tém mniéj można dowieśdź o apostole Jakóbie synu Zebedeusza, którego wszakże grobowiec w Kompostelli, zwiedzany był od najdawniejszych czasów przez pobożnych Hiszpanów. Znaleziono napis który dowodzi, że Ewangelja opowiadaną tam była od I wieku. W III. wieku historya wzmiankuje o kościałach w Leonie, Astorga, Cezar-Auguscie, Taragonie. Dziewiętnastu biskupów hiszpańskich było na synodzie w 306 r.—W Elwirze (*Illiberis*) w ciągu prześladowania Waleryana, biskup Fraktuozus, dyakonowie Auguriusz i Eulogiusz, wsławili Kościół hiszpański swoją śmiercią męczeńską.

Przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa, kiedy Gallowie pod względem religijnym i politycznym rządzeni byli przez silną i potężną hierarchię Druidów, po odniesionych zwycięztwach przez Cesarzów, prawa rzymskie ścisnęły panowanie religii narodowéj, i mytologia rzymska, mieszając się stopniowo z religią ludu, osłabiła

przez to pierwotną wiarę. Wtedy to Azya mniejsza wysłała apostołów Ewangelii do Gallow wzburzonych i niezadowolonych (1) i od II wieku, historya z chlubą przytacza kwitnące kościoły w Lyonie i Wiennie, i biskupa *Pothin* ucznia ś. Polikarpa umęczonego w 177, i drugiego męczennika zarówno wykształconego w szkole Polikarpa, *ś. Ireneusza*, dzielnego i biegłego przeciwnika gnostyków († 202), i *Postumiusza*, którego pobożność i cześć dla Jezusa Chrystusa sprowadziły z Azyi do Galii z ś. Ireneuszem, dla gorliwéj pracy w zaprowadzeniu Chrystyanizmu.

W środku III. wieku, dzięki biskupowi rzymskiemu Fabianowi (2) założone były, jak mówią, kościoły w Tuluzie, Narbonnie, Arles, Clermont, Limoges i Paryżu. (Dyonizy biskup paryzki uważany był w średnich wiekach za Dyonizego Areopagitę). Wkrótce kościoły Gallii wchodzą w czynne związki z kościołami Włoch i Afryki. Cypryan prosi biskupa rzymskiego Korneliusza, żeby się domagał od biskupów Gallii złożenia Marcyanusa biskupa nowatora w Arles. Stopniowo wznoszą się szybko kościoły w Marsylii i w Nantes. Biskupi z Reims, Rouen, Vaison, Bordeaux, deputowani z innych kościołów przybywają na sobór w Arles (314) zebrany przeciw Donatystom.

Ś. Ireneusz twierdzi, że chrystyanizm rozkrzewił się już w obu Germaniach, to jest w kraju leżącym wzdłuż

(1) Założenie Kościoła paryzkiego przez *Dyonizego Areop*, (Act. XVII 34). zaprzeczone przez *Sirmonda*, *Lannoy*, *Petau* i innych. Cf. *Petr* de Marca ep. de Evang in Galia initiis (*Valesii* ed hist. ecclesiast. Euzebii). bronione przez *Nat. Alex.* Eccl. I saec. diss. 16 t. IV, p. 343 sq. Cf. Euzeb. Hist. ecclesiast. V., 1.

(2) To wszakże opiera się na jedynem świadectwie *Grzegorza z Tours* Histor. Francor. I, 28, X, 31.

prawego brzegu Renu, aż do Belgii (1). Pewném jest, że kościół w Trewirze, ówczesnéj stolicy Gallii belgickiéj, jako téż w Metz i Kolonii już istniały w końcu III wieku, i że ich pierwsi biskupi byli: *Eucharyusz*, *Klemens i Maternus*. Maternus, biskup koloński, mając udział w postanowieniach wydanych w Rzymie, przeciw Donatystom (313) (2), wkrótce potém znajdował się ze swoim dyakonem Makrynem, na soborze w Arles (314) w którym uczestniczył biskup Agrocyusz i exorcysta Felix z Trewiru (3). Mniéj pewną jest historya początku trzech innych kościołów, odnoszących się do téj epoki, to jest kościołów w Tongres, Spirze i Moguncyi, któréj ś. Krescensyusz, miał być pierwszym biskupem. Dokładniéj jest wiadomo o założeniu kościołów w okolicach Dunaju, Noryki, Recyi i Windelicyi. Żołnierze chrześcijańscy przebywający w obozach i osadach rzymskich tych prowincyi, rozkrzewili pierwsze zarody chrystyanizmu. Najdawniejszy z tych kościołów jest w Lorch (Laureacum), którego biskup Maksymilian otrzymał koronę męczeńską w Celeda (Cilly w Karniolii) swém rodzinném mieście (285. Śmierć równie zaszczytną poniósł biskup Petawii (Petau) w Styryi (303) Wiktoryn, a w Augsburgu ś. Afr (4). Chrystyanizm téż był rozkrzewiany od końca II wieku, mianowicie przez jeńców, pomiędzy Gallami wojownicze-

(1) *Iren.* contra haer. I, 10 p. 49.

(2) *Opt. Milevit.* de Schism. Donatist. I, 23.

(3) *Dom. Calmet* Hist. Lotaryngii t. I p. 7. *Nic. ab Hontheim* diss. diplom. Trevirensis in prodromo, t. I p. 64 (diss. de aera fundati episcopatus Trevir). *Tillemont* t. IV p. 1082. *Bolland* Act. Sanctor. Jan t. II p. 922. Wszyscy trzéj starają się dowieść że *Eucharius* przybył w III wieku do Trewiru, i że *Maternus* ukazał się dopiero w początkach IV wieku w tych stronach.

(4) Chronicon Laureacens, et Petaviens Archiep. et Epis. *(Pezii* t. I Script. rer. austr.) o S. *Afrze* cf. Ruinart.

mi i dzikiemi, zamieszkałemi w Mezyi i Tracyi i niepokojącemi sąsiednie okolice przez ciągłe napady (1).

W *Brytanii*, za kanałem La Manche, równie jak w Galii; panowanie, mitologia i oświata rzymska, zmniejszyły znacznie wpływ Druidów; ten sam także chrystyanizm wywarł wielki wpływ na uobyczajenie ludu. Chociaż kościół angielski opierając się na świadectwach późniejszych Euzebiusza i Teoreta, utrzymuje, chcąc mieć apostoła pierwszym swoim biskupem, że Paweł ś. opowiadał naukę chrześcijańską w Wielkiéj Brytanii, jednak na to pewnych nie ma dowodów; to tylko jest rzeczą niezaprzeczoną, że stowarzyszenia chrześcijan o których wspomîna Tertulian i Orygenes, od początku III wieku, zaprowadzone były przy współdziałaniu żołnierzy i osadników rzymskich. Wielebny Beda, utrzymuje, że na żądanie wodza brytańskiego, imieniem Lucyusza, Eleuteryusz biskup rzymski przysłał mu chrześcijańskich kapłanów za panowania Marka Antoniusza. Edykt prześladowania Dyoklecyana, ugodził silnie i z wielu względów kościół brytański (303). Ś. Albin był pierwszym jego męczennikiem. Na synodzie w Arles, często wspominanym, widzimy trzech biskupów brytańskich z Eboracum (Yorku), Londynu i z Lincoln.

Tak więc zewsząd rozkrzewia się chrystyanizm. Posłuchajmy nieco ojców, których świadectwa są tak wyraźne w téj okoliczności. „Nie masz narodu, *mówi* Justyn ś., greckiego lub barbarzyńskiego, gdzieby nie wznoszono modłów i dziękczynień do Ojca i Stwórcy świata, w imie Jezusa ukrzyżowanego." Ś. Ireneusz nie tylko mówi w ogólności o kościołach chrześcijańskich rozsianych po świecie, aż do krańców ziemi, lecz przyta-

(1) *Sozomen* histr. ecclesiast. II 6. *Philostorg* histr. ecclesiast. II, 5.

cza specyalnie kościoły Libyi i Egiptu, Celtów, Iberów, a nawet Niemiec. „U Partów, Medów, Elamitów, woła *Tertulian* w swoim zapale, u mieszkańców Mezopotamii, Armenii, Frygii, Kappadocyi, Pontu, Azyi mniejszéj, Egiptu, Cyrenei, różnych plemion Getulów i Maurów, ludów Hiszpanii, Gallii, Brytanii i Niemiec, wszędzie znajdujemy wiernych."

„Chrześcijanie, mówi w innem miejscu, są tak liczni, że mogliby wystawić wojska niemniéj mnogie jak Partów i Markomanów." Pośród tych tryumfalnych wyliczeń, nie należy wszakże zapomnieć, że wszędzie naprzeciw chrześcijanom znajdowała się ludność daleko znaczniejsza pogan, jak to dowodzą, najprzód potrzeba w jakiéj się znajdował Konstantyn W. i jego następcy, wytępiania poganizmu, w całém państwie, przez surowe rozporządzenia, a daléj zamysł Juliana apostaty, w 50 lat po uznaniu publiczném chrystyanizmu, przywrócenia poganizmu jako religii państwa.

§ 68. *Przyczyny szybkiego rozkrzewienia chrystyanizmu.*

Te przyczyny mieszczą się po części w okolicznościach zewnętrznych, lecz więcéj jeszcze w samym duchu chrystyanizmu. Pod pierwszym względem, należy najprzód przypomnić sobie, że prawie u wszystkich ludów ziemi, istniały przepowiednie o przyjściu Messyasza (1), i że te więcej niż gdziekolwiek, rozszerzyły się pomiędzy Rzymianami. Powtóre, podanie powszechne o związku bezpośrednim Boga z ludźmi, i ofiary błagalne wszędzie uży-

(1) U Chińczyków, obacz *Windischmana*. Histor. filozof. t. I, p. 364 i 454. U Persów cf. *Plutarch* de Iside et Osiride c. 17. i Zend-Avesta, tłum. przez *Kleukera* II p. 173, III p. III. Dodatek do Zend-Avesta przez *Kleukera* t. I p. 127—441.

wane, były wybornemi środkami przygotowawczemi do zasadniczéj nauki chrystyanizmu, to jest ofiary Syna Bożego. Nakoniec ułatwiała i przyspieszała postępy téj nauki, znajomość powszechnie rozszerzona języka greckiego i związek polityczny tylu różnych ludów podległych jednemu państwu. W tém rozprzężeniu religijném i uciemiężeniu politycznem, najzdrowsze umysły domagały się instynktowo interwencyi siły moralnéj, któraby ich oswobodziła i dozwoliła im korzystać z dobra lepszego życia. Chrystyanizm odpowiedział téj potrzebie religijnéj, któréj nie mogły zadość uczynić, ani usiłowania filozofów wieku, ani obrządki przesądne religii wschodnich. Chrystyanizm, uspakajając utrapienia tych wzburzonych umysłów, serc niezadowolonych, i rozpoznając niepewności powątpiewania, przybył pocieszyć grzesznika, przebaczyć winowajcy, zwrócić ubogiemu tego świata, nadzieję szczęścia niebiańskiego, niewolnikom uczucie prawdziwéj wolności i godności ludzkiéj, panom poszanowanie dla praw ludzkości. Jakiż potężny wpływ wywierali zresztą missyonarze chrześcijańscy, przez zaufanie z jakiém przemawiali i udowadniali spełnienie przepowiedni pogańskich i sybillińskich w osobie Chrystusa (1), a

(1) *Sibillinor.* oraculor. lib. VII ed. Jo. Obsopaeus. Paryż. 1589 ed. III 1607 in 8 *Serv. Gallaeus.* Amst. 1689 i *Galland* Bibliot. PP. t. I. str. 333 sq. Cf. Prolegom p. LXXVI s„. do których przydano lib. XI—XIV in *Angelii Maji*, scriptor. veter. nova collectio. t. III p. III. Romae, 1828 in 4. Prawdopodobnie przytoczone po raz pierwszy przez *Justyna.* Apolog. I c. 20, 44. *Cels* w *Oryg.* przeciw Celsowi. VII, 7 n. 4, zarzuca im, że były sfałszowane przez stronnictwo chrześcijan. Cf. V, 8 n. 3 ad fin. *August* de Civit. Dei XVIII, 47, jest tegoż samego zdania. Pewném jest, że proroctwo sibilińskie, takie jakie do nas doszło, nie jest autentyczne; to które Sybilla sprzedała Tarkwiniuszowi było spalone, a to które następnie zebrano, uległo temuż losowi. Pomimo braku autentyczności, księgi sybilińskie mają wielką war-

bardziéj jeszcze przez swoje obyczaje, oraz życie święte pierwszych chrześcijan! Ich pogarda świata, czystość obyczajów, ich miłosierdzie serdeczne, dobroczynność ciągła, ich łagodność, przebaczenie uraz, a nadewszystko ich męztwo bohaterskie pośród prześladowań, wzbudzały podziwienie wszystkich, a sami poganie nie mogli im odmówić szczerego uwielbienia. „Chrześcijanie, mówi poganin Cecyliusz, w Minucyuszu Felixie, kochają się nim się poznają," a Tertulian przypomina okrzyk podziwu przeciwników ewangeli: „Patrzcie, jak oni się kochają i jak są gotowi jeden za drugiego umrzéć. Boska to musiała być sprawa, kiedy dla niéj tylu ludzi umierało z radością i tym sposobem," *krew męczenników stawała się nasieniem chrześcijan.*

A tak zapał jednych do przyjmowania chrystyanizmu, podniecał gorliwość drugich ażeby go rozkrzewiali. To się stawało pocieszającą powinnością dla filozofów nawróconych, nawracać innych filozofów: Justyn, Klemens, Tertulian świadczą to swemi przykładami. Wszyscy służyli świętéj sprawie i pozyskiwali dusze Jezusowi Chr. kupiec przez swoje podróże i liczne stosunki, żołnierz przez rubaszność obozową, niewolnik przez swoje stano-

tość historyczną. Nie pomyślanoby nigdy wynajdować podobnych proroctw, gdyby już nie było pomiędzy ludem usposobienia do ich przyjęcia i gdyby nie można było ich zastosować do innych przepowiedni już istniejących. Te przepowiednie rozszerzyły się przed erą chrześcijańską, przez żydów przejętych myślą i oczekiwaniem Messyasza i przez pogan, którzy się zbliżyli do judaizmu. To co właśnie dowodzą oczywiście przytoczenia *Aleksandra Polyhistora,, Strabona* i *Józefa*. Reszta była rozpowszechnioną przez chrześcijan I i II wieku. Cf. *Nat. Aleks.* Histor. ecclesiast. saec I diss 1 (t. IV) p. 132—139.—*Bleck* O zjawieniu się i zbiorze przepowiedni sybilińskich (Gazeta Schleiermachera. Berlin 1812 część 1 i 2) Cf. Moeler Patrologia tom I stron. 944.

wisko pomiędzy rodziną. Każdy stawał się missyonarzem w położeniu które zajmował. Największy jednak wpływ mieli niewolnicy, którym powierzano wychowanie dzieci, i kobiety zawsze poświęcające się i żarliwe w rzeczach religii. Tym sposobem tłumaczy się brak szczegółów o missyonarzach właściwie wziętych. Każdy chrześcijanin był missyonarzem pomiędzy swemi ziomkami, a chrystyanizm rozszerzał się tysiącznemi drogami do wszelkich szczegółów życia. I jeżeli te wszystkie przyczyny nie tłumaczą nam jeszcze dostatecznie tryumfu Ewangelii nad poganizmem, dodajemy że *moc tajemnicza Zbawcy* działała bezprzestannie na serca (1) i że *dar cudów* tak potężnie działający na umysły, udzielony został Kościołowi *w całéj swéj rozciągłości* aż do III stólecia. Apologiści przytaczają głównie uzdrowienia cudowne, leczenie opętanych, jako fakta które codziennie miały miejsce w obliczu pogan.

Bez tego daru czynienia cudów i uzdrowień, bez tego uczestnictwa bozkiego zupełnie wyłącznego, nigdyby Kościół nie tryumfował nad opozycyą poganizmu częstokroć tak rozpaczliwą, o któréj następnie mówić będziemy. To właśnie ś. Augustyn zauważył ze zwykłą sobie wymową (2).

(1) Jan VI, 44, 66, VII, 38 sq. XII, 32. — *Just.* Dial. c. Tryph. c. 7. „Co się tyczy ciebie, proś przedewszystkiem Pana ażeby ci otworzył podwoje światła; gdyż nikt nie chce uznać albo domyśléć się tych rzeczy, jeżeli Pan sam i jego syn J. Chr. nie objawiają ich."

(2) *August* de Civit. Dei XXII, 5. „Et ipse *modus*, quo mundus credidit, si consideretur, incredibilior invenitur. Ineruditos liberalibus disciplinis, et omnino, quantum ad istorum doctrinas attinet, impolitos, non peritos grammatica, non armatos dialectica, non rhetorica inflatos, piscatores Christus cum retibus fidei ad mare hujus saeculi paucissimos misit, atque ita ex omni ge-

§ 66. *Przeszkody w rozkrzewianiu chrystyanizmu.*

Kortholt Paganus obtrectator, s. de calumnis Gentilium in christianos, lib. III, (Hanb. 1698) Lubecae 1703. *Halderici* Gentilis obtrectator. Figuri, 1744. *Beugnot* Hist. wytępienia na Wschodzie poganizmu. Paryż, 1835, 2 vol.

Obok licznych sprzyjających okoliczności w rozkrzewianiu chrystyanizmu, które wymieniliśmy, znajdowały się przeszkody nie mniéj liczne, wstrzymujące jego postępy i które stawiali z jednéj strony żydzi jeszcze potężni, a z drugiéj poganie daleko groźniejsi. Z pomiędzy żydów utworzyła się według zasad szkoły Hillela i innych sekt dawniejszych, sekta przeważna i uporczywa, wierna podaniom i obrzędom drobiazgowym, dającym się tłumaczyć zarazem dosłownie jako i najsubtelniéj.

Całość ich nauki stanowił *Rabbinizm*; *Talmud* był jego kodexem. Tenże zawierając podania o których wzmiankowaliśmy, zawierał *Misznę* (drugie prawo, ułożone około 220 r.) i *Gemarę* (dodatek uzupełniający) *Jerozolimską*, ułożoną około końca IV wieku, oraz *Gemarę Babylońską*, zebraną od 430 do 521 roku. Ten ograniczony szkolniczy judaizm, pomnażając zaślepienie żydów, z jednéj strony zasłaniał im prawdę, nie dawał poznać posłannictwa Chrystusa albo Messyasza ukazującego się w czasie [2] zapowiedzianym

nere tam multos pisces et tanto mirabiliores quanto rariores, etiam ipsos philosophos cepit". etc.

([1]) *G. Surenhus*, Mischnah, tekst z tłumaczeniem łacińskiém i komment. Amst. 698—700, 6 T. f. tłumaczenie niem. *Rabbego* Antwerpia 760—63, 6, V, 4. *Pinner*, Kompend Talmudu Jerozolims. i Babylońs. Berlin, 1832—34. *Ders* Talmud Babyl. hebr. i niem. z koment. Berlin, 1842. t. I. f. W ogólności uży-

przez proroków a z drugiéj, wzbudzał nienawiść niepohamowaną przeciwko chrześcijanom. Z tego też względu pisma sporne zjawiające się od czasu do czasu mały wpływ na nich wywierały. Chcąc ich nawracać potrzeba było pokonać opinie i namiętności panujące nad starym światem, wkorzenione od wieków i zjednoczone z ich osobistemi widokami. Potrzeba było odnowić starego człowieka, zmienić, przeistoczyć, przeobrazić w zupełności jego myśli, uczucia, postępki.

U pogan cześć bożków wywierała jeszcze na ogół potęgę magiczną, jaką jéj nadawał przepych jéj uroczystości, jéj niezaprzeczona starożytność, jéj doskonała zgodność z przyjętém wychowaniem, a nadewszystko pobłażanie dla wszelkich zmysłowych namiętności. Pospólstwo pogańskie utrzymywane było w swoich błędach, przez kapłanów których znaczenie chrystyanizm niweczył w oczach ludu, oraz przez kupców, którzy w czci bożków upatrywali obfite źródło zysków (2). Sami nawet uczeni, widząc się dotkniętemi w przedmiocie swego zamiłowania i swéj sławy, przez pociski zarazem przeciw bóstwom i literaturze pogańskiéj, uznali potrzebę wstąpić w szranki. Jacyż to byli nieprzyjaciele poganizmu, a rozkrzewiciele ewangelii? oto prostacy pochodzący z ludu żydowskiego, od dawna będącego przedmiotem nienawiści publicznéj i którzy dalecy od pochlebiania namiętnościom, zalecali swoim wyznawcom wieczną walkę przeciw zmy-

wają podstępnéj taktyki o jakiéj mówi Jan ś. VIII, 39 i unikają zbijania otwarcie chrześcijanizmu. Ograniczają się na tém, że zachowują milczenie o Janie Chrz. i uczniach jego. *Wolfii*, Bibl. hebr. p. II. p. 979—86.

(1) Act. Apost. 19, 25. *Plin.* Epist. X, 97. „Prope jam desolata templa... sacra solemnia diu intermissa.... *rarissimus victimarum emptor.*

słowości. Byli to nieprzyjaciele państwa, ponieważ występowali przeciw religii równie starożytnéj jak samo państwo; przeciw religii, która powstała, rozkrzewiła się i zrosła z rzeczpospolitą, ponieważ usiłowali rozszerzać nową religię, surowo zabronioną przez prawa cesarstwa.

Do tych naturalnych powodów opozycyi, przyłączały się opinie najfałszywsze, *najobrzydliwsze potwarze przeciw chrześcijanom* i ich nauce. Obwiniano ich o *ateizm* ponieważ oddawali cześć Bogu w duchu i prawdzie; ich zgromadzenia nocne, spowodowane prześladowaniem, podawały sposobność do nikczemnych wieści o spiskach, *nieczystości*, występkach przeciw naturze. Usiłowano uczynić prawdopodobnym ten ostatni zarzut; z przyczyny bratniéj miłości, któréj chrześcijanie okazywali tak widoczne dowody. Według niedostatecznych i niepewnych wiadomości o wieczerzy Pańskiéj, ta biesiada mistyczna miała być obrzydłą *ucztą Tyesta*, a cudzołóstwo niewiast chrześcijańskich było niby dowiedzione przez to że piły wino. Jeżeli niekiedy niewolnicy bronili sprawy chrześcijan, było to wywróceniem porządku społeczeńskiego, a katusze doprowadzały ich często do przyznawania zbrodni, o jakie chrześcijan obwiniano. Pospólstwo przypisywało téj bezbożnéj sekcie wszelkie klęski polityczne, wojny, głód, trzęsienia ziemi, wszelkie oznaki *gniewu bogów opuszczonych* (non pluit Deus, duc ad christianos) [2] ludzie wykształ-

[1] Cf. *Tertull.* Apolog. c. 40. Si Tiberis ascendit in moenia, si Nilus non ascendit in arva, si coelum stetit, si terra movit, si fames, si lues, statim; Christianos ad leonem. Komment. *Havercamp. Arnob.* adv. Gentes, odpowiada już wtedy bardzo trafnie: Si Allemanos, Persas, Scytas, idcirco voluerunt (dii gentilium) devinci, quod *habitarent et degerent in eorum gentibus christiani*, quemadmodum Romanis tribuere victoriam, quum habita-

ceni i uczeni przez politykę podzielali opinie ludu, i pogardzali chrześcijanami jako ludźmi przesądnemi i fanatykami. Wtedy to rząd uznał potrzebę użycia swéj władzy dla prześladowania sekty tak niebezpiecznéj dobru publicznemu i nieprzyjaznéj ludzkości (1), bezbożnéj względem cezarów *(irreligiosi in Caesares)*. Rzeczywiście zaś chrześcijanie uważali często jako niezgodne z ich powołaniem, potrzebę składania przysięgi wojskowéj, albo pełnienie urzędów publicznych i nigdy nie oddawali wizerunkom cesarzy czci bałwochwalczéj jaką im lud oddawał. Według tego, któżby się nie zadziwił że mąż taki jak *Gibbon* przypisuje rozkrzewienie chrześcijaństwa przyczynom zupełnie naturalnym.

Stan Chrześcijan pod Cesarzami w II i III wieku.

ŻRÓDŁA. *Apologiści.* — *Lactantius* de Mortibus persecutor. *Ruinart.* Acta sincera et selecta martyr. Martylogium romanum.

Prace nad temi źródłami. — *Tillemont* Historya Cesarzy etc. *Kortholt* de Persecution. Eccles. primaer. Kilon, 1689.— *Martini.* Persecut. christian. sub. imp. Rom. causae earum et efectus. Rost. 1802. — *Schumann de Manseyg.* Prześladowanie pierwotnego Kościoła. Wiedeń, 1821. *Koepke* de statu et condit. christianor. sub impp. rom. alterius, p. chr. saec. Berl. 1828.

§ 67. *W drugiem stuleciu.*

O ile panowanie Nerwy było łagodne dla chrześcijan, o tyle *Trajana* było dla nich uciążliwe (98—117).

rent et degerent in corum quoque gentibus christiani? I, 6 *(Gallum*, Biblioth. t. IV, p. 136). Cf. *Justin.* Apolog V, c, 12 na początku.

(1) *Tacit.* Ann. XI, 44. Superstitio exitiabilis, odium generis humani. *Sueton.* Vita Neron, c. 6. Genus hominum superstitionis novae ac maleficiae. *Minut Felix*, c. 12. *Tertull.* Apolog. c. 13.

Prawo wydane przez niego przeciw stowarzyszeniom prywatnym, równie jak inne prawa dotyczące utrzymania religii państwa, mogły być zastosowane przeciw chrześcijanom. W tym to duchu odpowiedział on na odezwę *Pliniusza młodego* wielkorządcy Bytynii, że nie powinien był wyszukiwać chrześcijan, lecz też nie należało przebaczać tym którzy są oto obwinieni, tylko wtedy gdy się wyrzekną Chrystusa i karać tych którzy będą uporczywi w swojem wyznaniu ([1]).

Te sprzeczne rozporządzenia nie nadawały żadnéj rękojmi chrześcijanom przeciw pospólstwu żydowskiemu i pogańskiemu. I tak w skutku poduszczenia żydów ukrzyżowano (108) w 120 roku życia, *Simeona*, biskupa Jerozolimy, i wystawiono na widok publiczny zniewieściałemu ludowi Rzymskiemu męczeństwo bohaterskiego biskupa Antiochii. Obciążony kajdanami z rozkazu cesarza, wiedziony z Antiochii do Rzymu, *Ignacy* był tam w cyrku przez lwów rozszarpany. Wiadomo, że w ciągu swéj długiéj podróży, zachęcał wszędzie chrześcijan, słownie i na piśmie, ażeby się stale trzymali wiary, pozostając ściśle i z uszanowaniem ulegli biskupom, kapłanom i diakonom Kościoła. Nie wydano żadnego postanowienia prześladowań za *Adryana* (117—138): jednakże rozjuszone pospólstwo dopuściło się takich nad-

([1]) *Plin.* Epist. I, X, 97, 98. Trajan pisze do Pliniusza: Conquerendi non sunt; si deferentur et arguantur, puniendi sunt; ita tamen, ut qui negaverit christianum esse... veniam ex poenitentia impetret. Cf. *Heversaat*, Obrona listow. Pliniusza o Chrześcijanach. Goett. 1788. *Tertull* Apolog. c. 2. *Euseb.* Hist. ecclesiast. III, 33. — O wyrażeniu Pliniusza, którego często nadużywano. „Cibus promiscuus tamen et inoxius." Cf. *Bonner*. Journal nowa. seria. III rok 3 księg. p. 191—200 i o *balnea promiscua* (o łaźniach wspólnych dla obojéj płci) id. P. 4, 171, 178.

użyć przeciw chrześcijanom, że Serenius Granianus, prokonsul Azyi, był tem oburzony i żądał ażeby prawo wskazało środki prawne jakie względem nich zachować należy. Cesarz odpowiedział na jego odezwę (1). Usposobienie *Antonina pobożnego* (138—161) było jeszcze przychylniejsze, jak to okazało się z jego postępowania względem kilku miast greckich (2), a bardziéj jeszcze z zadziwiającego, *edictum ad commune Asiae*, wydanego z okoliczności prześladowania chrześcijan przez ludy Azyatyckie, które przypisywały gniewowi Bogów przeciw téj nowéj sekcie, okropne trzęsienie ziemi. Ten edykt mieścił w sobie; że chrześcijanin oskarżony o wiarę, winien być uwolniony chociażby oświadczył otwarcie iż jest chrześcijaninem, a oskarżyciel miał być karany (3).

Marek Aureliusz (161—180) mawiał często o chrześcijanach, że śmiałość z jaką umierali powinna była pochodzić, nietylko z samego uporu, lecz z wiary stałéj i uzasadnionéj. Pomimo tego nie powściągnął gwałtów ludów, których wściekłość wzniecana przez ciągłe klęski państwa, wybuchła w Azyi mniejszéj i w Galii południowéj (w Lyonie i Wiennie) i potwierdził przez swoje milczenie dawne obwinienia o ateizm i wszeteczeństwo.

(1) *Justin.* Apolog. I, c. 69. *Rufin*, Hist. ecclesiast. IV, 9. *Euseb.* IV, 8, 9 i 26. *Sulpit. Sever.* II, 31. *Orosius* VII, 13. Adryan, rozkazał. Si quis igitur acusat et *probat adversus leges quidquam agere* memoratos homines (christianos) pro merito peccatorum etiam supplicia statues."

(2) Według Euzebiusza Hist. Ecclesiast. IV, 26, do miast Larissy, Tessaloniki, Aten i do wszystkich Greków.

(3) *Euseb.* IV, 13. Autentyczność tego edyktu ad commune Asiae, podaje ważne wątpliwości, gdyż osnowa jego jest zupełnie chrześcijańską. Dla tego téż był zbijany przez *Haffnera* de Edicto Antoniano pro christi. Argent. 1781. Cf. *Mosheim* de Reb. christi ant. Const. Mar. p. 240.

Skazanym na śmierć chrześcianom, zadawano najokropniejsze męki. Nakoniec cesarz wydał przeciw nim surowsze prawa jak przeciw barbarzyńskim nieprzyjaciołom, będąc podniecanym w swéj nienawiści przez Cynika Krescensyusza, a mianowicie przez podłego *Peregrinusa Proteusza*, który naprzód pochlebiając chrześcijanom oszukał ich i zakończył życie samobójstwem. Ostatni z mężów apostolskich, niezwyciężony *Polikarp* biskup Smyrny, w mękach pozostał wiernym boskiemu mistrzowi, któremu służył przez lat 82, i umarł bohatersko na stosie. W Gallii umęczono 90-letniego Pothina i mnóstwo wiernych (177) w Rzymie Ptolomeusza, Laciusza, Justyna i wielu innych (167—168). Wtedy cała prawie legia chrześcijańska *(legio Fulminatrix, Fulminea)* ocaliła przez swoje modły wojsko cesarskie, umierające z pragnienia w chwili potykania się z Markomanami i Kwadami (174) a ten cud nie zmienił bynajmniéj usposobienia nieprzyjaznego cesarza, który przypisał zwycięztwo swoje Jowiszowi (Pluvius). Syn jego *Komodus* był jak mówią, dzięki swéj nałożnicy Marcyi, przychylniejszym dla chrześcijan, pomimo tego zamordowano jako chrześcijanina Appoloniusza i jednego z jego niewolników, oskarżyciela jego. *Septymus Sewerus* (192—211) wyleczony przez chrześcijanina Prokulesa, sprzyjał początkowo chrześcianom a w końcu wydał edykt (202—205) zabraniający z równą surowością przechodzić na wyznanie chrześcijańskie jak i żydowskie. Tymczasem gwałtowne prześladowania wybuchły zarazem w Egipcie, w Galii, we Włoszech, w Afryce; w tym ostatnim prokonsulacie a mianowicie w Aleksandryi; były tak krwawe, że zdawało się iż zstąpił Antychryst. Tam umęczono okrutnie Leonidasa ojca Orygenesa, dziewicę Potamiennę, walecznego Basylidesa i wielu innych.

Zauważano szczególniéj bohaterską stałość młodéj *Perpetui i Felicyty* i innych dziewic w Kartaginie (około 203) (1). Widziano Perpetuę mającą lat 20 z dziecięciem na ręku, która się oparła łzom ojca podeszłego, poganina, błagającego jéj na kolanach ażeby się zastanowiła, lecz ona zbliżała się ze stałością i spokojem ku zwierzętom drapieżnym cyrku, i umarła niewzruszona w swéj wierze wśród najokropniejszych męczarni. *Męczennicy scylitańscy*, tak zwani od miasta Scylity w Afryce, byli również bohaterskimi wśród katuszy (200). Wkrótce przedtém *Tertulian* przemówił w obronie chrześcijan i usiłował ulżyć ich prześladowaniom przez wymowne natchnienia swego *Apologetyka* (198).

Filozofowie pogańscy tego wieku mieli także pewny wpływ na usposobienie cesarzy i ludu względem chrześcijan. Wytężali wszystkie siły dla utrzymania poganizmu. Starali się przystósować go do charakteru Ewangelii, któréj duchowość odpowiada tak dobrze potrzebom inteligencyi; uduchowniając nawzajem poganizm, tłumacząc alegorycznie jego obrzędy, nadając znaczenie moralne praktykom tychże, odrzucając jego anthropomorfizm (nauka według któréj Bóstwa mają postać ludzką), zbijając zarazem niedowiarstwo i grube przesądy pogan. Lecz to co zniweczyli z jednéj strony, wynosili z drugiéj; tym to sposobem *neoplatoniści* w szczególności, i *neopytagorejczycy*, podburzali, za przykładem Apoloniusza z Tyany, fanatyzm najdziwaczniejszy

(1) Act. matryr. c. not. *Holsten i Possinii (Galland* Bibliioth. t. II, p. 165 — 107). Cf. *Ruinart.* Te dwie bohaterki chrześcijańskie nie były montanistkami, jakby można było wnosić z barwy montanistoskiéj akt, co należy przypisać dawnéj ich redakcyi, jak tego dowiódł kardynał *Orsi.* Obacz *Stolberg* T. VIII. p. 285 sq. O męczennikach Scylitańskich cf. *Ruinart* i *Stolberg* t. VIII p. 206—8 i *Tillemonta* ed. Weneckiéj. 1722 T. III, p. 131—158.

i najnierozsądniejsze przesądy. Widać tego ślady w Plutarchu z Cheronei (50—120), w retorze Apuleju z Madaury, w Afryce (r. 170), w Numeniuszu z Apamei, w Syryi, Maxymie z Tyru. *Porfyk* nawet nabrał nowéj dążności z Epitektem, M. Korn. Frontonem, Markiem Aureliuszem, Cl. Gallienem (r. 200). Cnota nie zasadzała się u nich, jak u dawnych stoików na walce, lecz na cierpliwości. Jednakże ci filozofowie II wieku zbijali tylko chrystyanizm jako naukę powszechnie uznaną za szkodliwą, przez swoją dążność, a bardziéj jeszcze jako obłęd ludu, godny pogardy uczonych. *Sceptycy*, sofiści eklektycy, byli daleko niebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi. Szydzili początkowo z dążności uduchownienia wiary ludu pogańskiego, następnie zaś powstawali na chrystyanizm; takimi byli *Lucyan* z Samosaty (ok. 200) i *Cels* (po 150). Lucyan rozbierał z niepospolitą trafnością systema filozoficzne, wykrył niedorzeczności baśni mytologicznych, docinając jednych i drugich biczem swojéj krwawéj satyry. Wychodząc z téj zasady, że nie masz nic przekonywającego jak tylko to co jest przystępne zmysłom, utrzymywał że za tym obrębem wszystko było próżnością; naśmiewał się z jednéj strony, z wiary w bóstwa poganizmu, na przekór albo raczéj z przyczyny ich uduchownienia, a z drugiéj szydził z Apoloniusza z Tyany, głowy filozofii fanatycznéj, jego wieku i z Chrystusa, boskiego ideału nowéj religii. Jego szyderstwa przeciwko miłości braterskiéj i męztwu męczenników chrześcijańskich, których nazywał ludźmi uwiedzionemi, jego żarty z ich cnót bohaterskich, które nazywał ślepym przesądem, są świadectwem tém potężniejszém na ich korzyść, że jest zupełnie mimowolne. *Cels* (który prawdopodobnie jest tym, któremu Lucyan dedykował swego Aleksandra) lubo

epikurejczyk w całém znaczeniu, przyjął dla zbijania dobitniéj chrystyanizmu opinie platoników i stoików. Jego *Rozprawa o prawdzie* jest ciągłem zbijaniem Orygenesa. Występuje tam przeciw naturze boskiéj, posłannictwu i nauce Chrystusa. Przedstawia jako zręcznego zwodziciela, którego mniemane cuda nie są bardziéj zadziwiające jak codzienne sztuki kuglarzy egipskich. Choćby to zresztą były cuda, mówi on, chrześcijanie nie mogą i nie powinni wnioskować że Chrystus jest synem Boga, również jak poganie nie uważali za Bogów albo za ich synów Arysteia z Prokonezu, Abarisa Hyperborejczyka i wielu innych thaumaturgów, pomimo cudów przez nich czynionych. Chrześcijanie są ludzie poziomi, słabego i płytkiego umysłu, których nauka, niezdolna wytrzymać najmniejszego rozbioru, zasadza się na narzucaniu i wymaganiu wiary ślepéj i bezwzględnego posłuszeństwa. Nadaremnie odwołują się do spełnienia proroctw Starego i Nowego Testamentu w osobie i przez osobę Chrystusa. Są tak dalece pomiędzy sobą rozdzieleni, że zaledwie zachowali jednę nazwę, i gdy szukamy chrześcijanina nie wiadomo do kogo się udać.

§ 68. *W III wieku.*

Karakalla (211—217 p. J. Chr.), który się pozbył brata swego przez morderstwo, nie wydał żadnego prawa odrębnego, zapewniającego opiekę chrześcijanom; dla tego też prześladowania pojedyncze miały miejsce za jego panowania; i potrzeba było czasu, ażeby polityka i znane uczucia nowego cesarza, mogły złagodzić los chrześcijan we wszystkich prowincyach. Karakalla zabity został z rozkazu *Makryna* dowódcy jego gwardyi, który po nim na tron wstąpił i ten przez lat 19 swych rządów

złagodził los chrześcijan. W skutku niezadowolenia wojska został zamordowany, następcą jego był 14 letni wnuk Karakalli, Awitus Bassianus zwany *Heliogobalem* (218—222 po J. Chr.) od nazwiska syryjskiego jednego z jego bożków. W odmęcie swoich drobiazgowych dziwactw i potwornych zbytków, zapomniał że tak rzec można o chrześcijanach, albo też oszczędzał ich ażeby zjednać wyznawców dla swojéj wiary w słońce. *Aleksander Sewerus* (222—235) naprzód wyniesiony do godności cesarza przez Heliogabala, następnie ogłoszony jedynym władcą cesarstwa po śmierci wnuka Karakalli, był korzystnie uprzedzony względem chrześcijan przez swoją matkę *Mammeę*, zjednaną dla chrześcijaństwa przez nauki Orygenesa w Antyochii. Aleksander kazał umieścić w swojém oratoryum (Larium) posągi Abrahama i Chrystusa, obok Orfeusza i Apoloniusza z Tyany. Bezprzestannie dawał się słyszéć ze zdaniem zasadniczem moralności chrześcijańskiéj. „Czyńcie dla ludzi to cobyście chcieli ażeby dla was czynili, bo to właśnie jest prawem proroków. Ozdabiał wnijścia do pałacu swego ich posągami; zalecił ażeby w mianowaniu na urzędy zachowywano podobną pieczołowitość jaką chrześcijanie zachowywują w wyborze swych przełożonych. Ten pokój Kościoła przez lat 22, dozwolił mu zakładać w wielu miejscach świątynie chrześcijańskie.

Ale z *Maksyminem z Tracyi* mordercą i następcą Aleksandra, rozpoczęło się nowe prześladowanie (233—238). Nowy cesarz z obawy ażeby chrześcijanie nie pomścili się za śmierć Aleksandra, prześladował ich dla tego że tamten im sprzyjał. Historya wzmiankuje o dyakonie Ambrożym, o kapłanie Protoktecie, i wielu innych męczennikach jak np. o biskupach rzymskich Poncyanie i Anterze. W tymże czasie umieszczają słynne męczeń-

stwo ś. Urszuli i jéj towarzyszek (1). Pupienus i Balbin szybko po sobie na tron wstępowali (238). Gordien panował do 244 dzięki zwycięztwom odniesionym na Wschodzie przez Mesyteja jego przyjaciela. Po śmierci ostatniego *Filip Arab* odwiódł wojsko od stronnictwa Gordiena i pozbawił go zarazem tronu i życia. Filip wciągu swych rządów (244—249) okazał tyle życzliwości dla chrześcijan, że porównywając go z cesarzami, którzy ich prześladowali, można było mniemać iż sam był chrześcijaninem. W istocie wieść się rozeszła wkrótce po jego śmierci, że pragnąc mieć udział w świętych tajemnicach, wciągu uroczystości Wielkanocnych, nie był do nich przyjęty z przyczyny swych poprzednich zbrodni, przez Babylasa, biskupa Antyochii i że się stał pokutnikiem. Liczba wiernych pomnażała się w miarę jak przesądy przeciw chrześcijaństwu znikały wciągu długiego pokoju jakim się cieszyli chrześcijanie, i który był tylko przerwany przez prześladowanie Maksymina. Ale pomiędzy tymi nowymi wiernymi, było wielu którzy weszli do Kościoła bez prawdziwego powołania, przez to tylko iż nie wymagano już wielkich ofiar dawniéj nakazywanych. Ci ostygli w miłości bratniéj, co w wielu Kościołach sprowadziło obojętność. Potrzeba zatém było dla rozniecenia zgasłéj miłości, ognia prześladowań, a ten został rozniecony przez *Decyusza* (249—251).

Prawa karne przeciw chrześcijanom odznaczyły jego wyniesienie na tron. Wszyscy prokonsulowie winni byli głosić chrześcijanom rozkaz wyrzeczenia się swéj religii, i składania ofiar Bogom. Mieli być do tego zmuszani przez powolne katusze. Ogłoszenie wyroku Cesarskiego

(1) Podanie pospolite o 11,000 dziewic opiera się na fałszywym sposobie czytania wyrażeń Ursula et XI M. artyres Virgines Cf. Chronic. Hirsacy, t. I, p. 450.

wzbudziło powszechną trwogę. Wielu chrześcijan mianowicie z klass wyższych wyrzekło się wiary. Décyusz wziął się do dzieła z przerażającą zawziętością. Chciał on wytępić z gruntu Kościół, skazując na śmierć duchownych, nie dla tego iżby był powodowany nienawiścią ku Filipowi Arabowi sprzyjającemu chrześcijanom, albo żeby miał szczególną skłonność do religii pogańskiéj, lecz był przekonany że według swéj zasady, Chrystyanizm był niezgodny z ustawami i duchem Cesarstwa rzymskiego. Z tego powodu nalegał ażeby kościoły były zniszczone, ażeby wymyślano okropniejsze katusze, ażeby nie miano względu ani na wiek, ani na płeć ani dostojeństwo, chciał on przełamać stałość chrześcijan. Wistocie Kościół cierpiał widząc wahających się i upadających wielu ze swych wyznawców *(lapsi, thurificati, sacrificati, libellatici)*. Ale większa była liczba tych którzy pozostali w wierze i zapieczętowali ją krwią swoją; takimi byli biskupi Fabjan Rzymski, Babylas Antyocheński, Aleksander Jerozolimski. Chrześcijanie którzy ocalili się ucieczką utracili swoje mienie ocalając życie i nie mogli wracać więcéj do ojczyzny. Gdy Decyusz poległ w wojnie z Gotami, prześladowanie zwolniało pod *Gallusem* (251-253) a zaburzenia polityczne, kościołowi, na czas niejaki odetchnąć pozwoliły. Ograniczono się na wygnaniu kapłanów. I tak wygnani zostali biskupi Korneliusz, Lucyusz, następca jego i inni. Jednakże ani ciągłe klęski zadawane przez gotów rzymianów ani zdobycie Antyochii przez Persów, ani okropności zarazy, ani szemrania rozpaczającego ludu który te wszystkie nieszczęścia na chrześcijan zwalał, nie zdołały podburzyć Cesarza do środków gwałtowniejszych przeciw kościołowi nad te które były w wykonaniu za Decyusza. Ale prześladowanie znów się rozpoczęło systematycznie za Waleryana,

(253-260) lubo zdawał się być z początku łagodnym. Podniecany przez swego ulubieńca Makryana żarliwego poganina, wydał naprzód rozkaz wygnania biskupów i księży, (257) zabronił zgromadzeń religijnych, kazał więzić i męczyć opierających się. Poczem przez drugie rozporządzenie (258) postanowił biskupów, księży i dyakonów ścinać i wtedy chrześcijanie z żalem widzieli umierających, Syksta biskupa Rzymu, jego dyakona Wawrzyńca, Cypryana, nieśmiertelnego biskupa Kartaginy. Prokonsul Galerius Maxymus wykonywał z najwierniejszém okrucieństwem edykt cesarski. W Utyce kazał sciąć od razu 150 czcicieli Chrystusa *(massa candida)*. Szczęściem że *Gallien* (269-268) nie był podobny do swego Ojca. Zapewnił on spokój chrześcijanom, a kościołowi radość, że po raz pierwszy ujrzał się prawnie uznanym jako korporacya religijna *(religio licita)* a zarazem zwrócono mu miejsca zabrane. Ten pokój który jeszcze trwał za panowania *Klaudyusza*, był znów przerwany przez edykt (275), prześladowania *Aureliana* (270-275). Lecz zamordowanie tego cesarza wstrzymało jego wykonanie, chrześcijanie cieszyli się wtedy i aż do 303 r. łaskawem usposobieniem *Dyoklecyana* (284-305) tak dalece że wciągu tego pokoju 40-letniego, Kościół mógł rozwijać się wewnątrz i rozkrzewiać się zewnątrz. Z Augustami Dyoklecyanem i Maksymem Herkulem rządzili cesarzowie Konstancyusz Chlores i Kajus Galeryusz; każdy z nich był niezawisłym w swéj prowincyi. Euzebjusz który od tej chwili stał się współczesnym historykiem, raduje się z rozwoju Chrystyanizmu w téj epoce, z okazałości kościołów wzniesionych we wszystkich miastach; chwali poważanie jakiego doznawali na dworze cesarskim chrześcijanie których zaszczycano najważniejszemi dostojeństwy. Ale do tego obrazu pomyślności Kościoła,

dodaje posępniejszy i smętniejszy.—W miarę jak chrześcijanie stawali się swobodniejszemi, wpadali w opieszałość, lenistwo i zawiść, uzbrajali się jedni przeciw drugim i walczyli równie słowem jak orężem, biskupi występowali przeciw biskupom, kościół przeciwko kościołowi, obłuda przyłączyła się do największego zepsucia. Dotknęła też ich zaraz rózga sprawiedliwości bożéj, która wybuchła wraz z prześladowaniem podnieconem przeciw chrześcijanom służącym w wojsku. Cesarz *Galeryusz* był głową jego. Matka jego Romula wpoiła w niego bałwochwalcze przesądy, nienawiść ku chrześcijanom którzy niechcieli składać ofiar Bogom pogańskim. Zwycięztwo jego nad Persami przypominając mu starożytną świetność potęgi rzymskiéj, obudziło w nim żywą żądzę utrwalenia pogaństwa, pomimo trudności jakie to przedsięwzięcie napotykało w obec ciągle wzrastającego Chrystyanizmu. W zamiarze rozwinięcia swoich widoków, zwołał zgromadzenie prawników (Hierocles), generałów, wielkorządców, z któremi się gorliwie naradzał, badał jelita zwierząt, i Apolina z Miletu. Zewsząd ogłaszano wyroki przeciw chrześcianom, Galeryusz umiał korzystać ze sposobnéj chwili. Niespodzianie oddział żołnierzy napadł na przepyszny Kościół w Nikomedyi i zburzył go (23 Lutego 303). Chrześcijanie dotąd spokojni, zdumieli się i zatrwożyli. Nazajutrz postanowienie cesarskie nakazuje palić wszystkie kościoły, książki chrześcijańskie, konfiskować dobra duchowne, pozbawiając godności i praw obywatelskich tych wszystkich, którzy się nie wyrzekną wiary chrześcijańskiéj. Każdemu dozwolono wystąpić ze skargami przeciw chrześcijanom. Wkrótce potem pożar pałacu cesarskiego prawdopodobnie z poduszczenia Galeryusza, bunty w Armenii i w Syryi i opór chrześcijan, drugi wywołały edykt (303). Biskupi i ka-

płani mieli być więzieni. Trzeci edykt nakazuje przymuszać przez najokropniejsze katusze, chrześcijan uwięzionych, ażeby składali ofiary bożkom. Dyoklecyan spodziewał się iż przeciągnąwszy biskupów i starszyznę, łatwo mu będzie nakłonić wiernych ażeby za ich przykładem poszli. Wtedy Kościół radował się widząc tłumy mężczyzn i kobiet umierających za wiarę, rzucających się w płomienie z nieopisaną odwagą. Ale nawzajem z boleścią widział innych odstępujących wiary i opuszczających święte księgi dla pogańskich *(traditores)*. Z tem wszystkiem zamiar Dyoklecyana, nie został jeszcze spełniony. Wyszedł czwarty edykt (304) stanowiący karę śmierci na tych wszystkich którzy się wiary nie wyrzekną. Wielkorządcy, sądy pogańskie, ściśle wykonywali rozkazy cesarskie. W Frygii, prokonsul kazał podpalić kościoły napełnione ludem. Euzebiusz nawet utrzymuje że spalono całe miasto. Wszędzie liczba ofiar była przerażająca, pomimo że nie wszędzie była obliczoną. Kościół wschodni mianowicie ucierpiał pod Dyoklecyanem i Galeryanem. Pryska i Walerya ich żony, które były chrześcijankami albo przynajmniéj pragnęły być niemi, musiały składać ofiary bożkom. Szambelanowie Doroteusz i Gorgoniusz zostali uduszeni. „Inny dworzanin cesarski, Piotr, godny tego imienia, mówi Euzebiusz, był okrutnie zbity i zwolna palony na kracie.” W Afryce, we Włoszech, w części Galli, wściekłość *Maksymina Herkulesa* była tak wielką, że przypisywano mu wytępienie *całéj legii Tebańskiéj*. Konstancyusz Chlores przeciwnie sprzyjał chrześcijanom, mianowicie od chwili jak dwaj cesarzowie zostali Augustami (305). *Konstantyn* zaś, syn jego ogłoszony Augustem po śmierci ojca (306), protegował ich daleko gorliwiéj w swoich wielkorządztwach Galii, Hiszpanii i Brytanii. W Rzymie Maksens jego nowy towa-

rzysz w państwie, początkowo okazał podobne usposobienie. Wściekłość Augusta Galeryusza i jego Cesarza Maksymina powiększyła się na wschodzie. Skrapiano wszystką żywność winem i wodą na ofiarę składanemi. Ścięto na raz jeden 30 wyznawców w Palestynie (310). Dopiero po długiéj i dolegliwéj chorobie widząc że tyle krwi bez pożytku przelał, Galeryusz postanowił wstrzymać prześladowanie. Jednakże, mówił monarcha uprzedzony, chrześcijanie nie powinni nic szkodliwego przedsiębrać przeciw państwu, i prosić swego Boga za Cesarza i cesarstwo.

Po jego śmierci Maksymin wznowił prześladowania w Azyi. Ale gdy na widok *znaku cudownego krzyża*, Konstantyn odniósł nad Maksensem zwycięztwo dotąd wątpliwe, w skutku którego został jedynym panem Zachodu, wydał wraz z Licyniuszem Augustem Europy wschodniéj, edykt przeciwny panującym opiniom politycznym o pierwszeństwie religii państwa i który przyznawał chrześcijanom swobodę religii i sumienia powszechną i nieograniczoną (312). *Jeszcze liberalniejszy edykt wydany został wkrótce w Medyolanie* (313) i uzupełnił radość chrześcijan. Maksymin zbity przez Licyniusza pod Adryanopolem, wkrótce umarł, a wskutku jego śmierci swobody świeżo nadane chrześcijanom rozkrzewiły się na wschodzie. Tak przeto, chrześcijanie nie tylko zostali upoważnieni równie jak inni poddani państwa do wyznawania swobodnie swéj religii, lecz nadto dozwolono każdemu przyjmować wiarę chrześcijańską. Kościoły, dobra wydarte chrześcijanom miały im być wrócone, a dotychczasowi posiadacze mieli być wynagrodzeni ze skarbu publicznego. Chrystyanizm, którego Cesarze ogłosili upadek: *Nomine christianorum deleto, qui rem publicam evertebant; superstitione christiana ubique dele-*

ta, chrystyanizm, wtedy zdawał się odnosić zwycięztwo stanowcze i wieczne nad pogaństwem w państwie rzymskiém, a przepowiednia Chrystusa spełniła się: Będziecie cierpieć na świecie; ale miejcie ufność, zwyciężyłem świat.

Wiek, który badaliśmy, widział dążność *szkoły neoplatońskiej* wyżéj wymienionéj, odznaczającą się i tworzącą stanowczo w skutku prac Ammoniusza Sakkasa z Aleksandryi (na początku III wieku) i jego ucznia *Plotina* z Lykopolis w Egipcie, którym winniśmy szczegółowe wiadomości najważniejszych punktów nauki neoplatonistów († 270). Usiłowali oni mianowicie uzasadnić, że pod rozlicznemi symbolami i oznakami zewnętrznemi, religie ludów były tylko objawem formalnym systemów filozoficznych. Dla dowiedzenia téj jedności ściśléj, opierali się głównie na sensie allegorycznym mytów. Ciemność mytologiczna otaczająca postać Pytagoresa, cuda przypisywane Appoloniuszowi z Tyany współczesnemu z Chrystusem, posłużyły im do nadania tym osobom w pogaństwie, stopnia, godności posłannictwa rzeczywistego Jezusa w kościele chrześcijańskim. Opierając się na przypuszczeniu nienaruszoném według nich, jedności dziedzicznéj wszystkich filozofii i wszystkich religii ludowych; neoplatoniści przedsięwzięli zlać w jedność stanowczą, jedyną prawdziwą filozofię, a mianowicie platonizm, wraz z jedną prawdziwą religią, nie postępując wszakże podług metody racyonalnéj, logicznéj, ściśle filozoficznéj, ale nadając swéj nauce charakter objawienia boskiego, które tém samém wyłączało wszelkie inne badania długie i mozolne. Reprezentanci systemu uważani byli jako istoty duchowe i święci, którzy oswobodzeni od jarzma zmysłów, otrzymali dar rozważania rzeczy boskich. Ammonius był nazwany uczonym Boga. Plotin wstydząc się, że zrodził się podobnie

jak inni śmiertelni, co się sprzeciwiało naturze wzniosłéj i demiurgicznéj, którą sobie przypisywał, ukrywał starannie kiedy i przez kogo został spłodzony. Przypisywał sobie wielką władzę magiczną; po dwakroć mówił: pośród usiłowań jakie czynił dla wzniesienia się nad zakrwawionemi bałwanami morza świata, Bóg którego żadna postać, żaden obraz duchowy, nie może przedstawić, ukazał się jemu. Ponieważ celem jego było ustanowić jedność zasadniczą wszystkich religii, nie powinno było przeto być żadnéj opozycyi pomiędzy jego systemem a ewangelią, dla tego też przywłaszczył sobie różne jéj propozycye. Mówią nawet, że *Ammoniusz* i *Porfiryusz* należeli naprzód do chrześcijanizmu. Ale walka musiała koniecznie wybuchnąć, ponieważ nauka Jezusa Chrystusa przedstawiała się, jako jedynie prawdziwe objawienie boskie i odrzucała stanowczo wszelkie pomieszanie się z religią pogańską. Ten stanowczy opór chrystyanizmu przeciw wszelkim religiom pogańskim i ludowym, był uważany przez neoplatonistów, jako fałszywy i żydowski wykład zasad zresztą prawdziwych nauki chrześcijańskiéj, pochodzący ztąd, że nie umiano rozróżnić jedności bóstwa, od rozmaitego jego objawiania się. Dopiero po śmierci Plotina, neoplatoniści wychodząc z tego stanowiska, oczywiście wymierzonego przeciw prawdom chrześcijańskim, wystąpili otwarcie przeciw chrystyanizmowi. Naprzód *Filostrat* starszy w swéj biografii Appoloniusza z Tyany, którego mniemane cuda, miały zaćmić wszystkie cuda ewangelii; następnie odznaczył się wydatniéj jeszcze Syryjczyk *Porfiryusz*, uczeń Plotina († 304). Porfiryusz występuje przeciwko prawdziwości źródeł Nowego Testamentu, usiłuje wykryć w nim sprzeczności, opierając się głównie na pismach Piotra i Pawła; gani tłumaczenia doktorów, ale-

goryzm Oryginesa, szydzi z proroctw o Messyaszu, a mianowicie z Daniela, przeistacza czyny Jezusa, zapytuje dla czego tak późno przyszedł dla zbawienia ludzi, dla czego chrześcijanie odrzucają ofiary, gdy tymczasem Bóg upodobał je sobie w Starym Testamencie: nakoniec ogłasza, że chrześcijanizm jest nauką przeciwną wszelkiéj cywilizacyi, i nieprzyjazną prawom państwa.

Jednakże zauważyć się dają zasady chrześcijańskie w dziełach Porfiryusza, a mianowicie w liście jego do jego żony Marcelli, i zmuszony jest wyznać, że istnieją uzasadnione świadectwa o świętości Chrystusa. W podobnych to widokach *Hierokles*, gubernator Bitynii i prefekt Aleksandryi, za Dyoklecyana, utworzył swoją *Rozprawę prawdomówną*. Chcąc nakłonić chrześcijan do poganizmu, przytacza w części zarzuty Celsa i Porfiryusza, i porównywa cuda Jezusa z cudami Apolloniusza z Tyany: „Mówicie, że Chrystus jest Bogiem, ponieważ przywrócił wzrok kilku ślepym i uczynił kilka innych dzieł podobnych; ale Grecy nie uważają wielkiego Appoloniusza za Boga; pomimo jego rozlicznych cudów, uważają go tylko jako człowieka ukochanego od Boga.” Wszystkie te zasady były następnie zbite przez *Euzebiusza*.

Uwaga. Niema zgodności co do liczby prześladowań. Liczono zwykle dziesięć do IV wieku i oczywiście chciano przez to zrobić alluzyę do dziesięciu plag egipskich, i do zwierzęcia o dziesięciu rogach w Apokalypsie (1). Różnią się także w wyliczeniu tych dziesięciu prześladowań, ale przyjmują zwykle rachunek ś. Augustyna. I. za Nerona; II, za Domicyana; III, za Trajana; IV, za Marka Aureliusza; V, za Septima Sewera; VI, za Maxymina; VII, za De-

(1) *August* De Civ. Dei XVIII *Lactante* 52. I c. mówi tylko o sześciu prześladowaniach. Sulpicyusz Sewerus liczy dziewięć.

cyusza; VIII, za Waleryana; IX, za Aureliana; X, za Dyoklecyana.

§ 69. *Apologiści chrześcijańscy.—Ich dążność.*

Apologiści greccy (*Justyn*, *Atenagor*, *Theofil*, *Tacyan*, *Hermias*) ed. *Prudentius Maranus*. Paryż 1712 t. I, in f. Venet 1747. *Fabricius*. Delectus argumentor et Syllabus scriptor qui verit. relig. christ. asseruerunt. Hamb. 1725 in 4 Cf. *Moelher*. Patrologia t. I p. 188 — 313. *Ritter*. Hist. filozofii chrześcij. t. I p. 289—344.

Chrześcijanie najkrwawsze prześladowania znosili cierpliwie, a najczarniejsze potwarze zbijali spokojnie. Tym sposobem bronili się szczególniéj chrześcijanie, biegli w literaturze i w prawie rzymskiém; i tak już jeden z bezpośrednich uczniów apostolskich, autor listu do *Dyogneta*, zbijając zarzuty i fałszywe oskarżenia, usprawiedliwiał chrześcijan, opisując ich życie z nienaśladowaną prostotą. Późniéj, według świadectwa Euzebiusza, filozof Arystydes i biskup Kwadratus z Aten, podali cesarzowi Adryanowi apologie religii chrześcijańskiéj, które zostały zatracone, równie, jak Melitona biskupa z Sardes, Apolinarego z Hierapolis i Milcyadesa, podane Markowi Aureliuszowi. Pozostały na szczęście z pierwszych chrześcijaństwa wieków wzory owéj prostéj i wymownéj obrony w wielkiéj apologii do Antonina pobożnego i małéj apologii do Marka Aureliusza pisanéj przez ś. Justyna. Ten filozof nie mogąc znaleźć zaspokojenia w systemach filozoficznych, uniesiony zapałem na widok męczenników chrześcijańskich, przyjął śmiało chrystyanizm i wiarę swoją krwią okupił (około 167). Jego uczeń *Tacyan* wystąpił i w całéj nagości ognistem piórem odmalował bezeceństwa pogaństwa; (około 170) *Atenagor* filozof ateński, z całą godnością i umiarkowaniem zbił zarzuty o

ateizm i kazirodztwo w swym apologu do Marka Aureliusza; usiłował tam dowieść filozoficznie dogmatu zmartwychwstania, wyszydzonego przez pogan i przekonać cesarza przez życie chrześcijan, że są godni jego opieki. *Teofil* biskup antyocheński (między 170 i 180) wkrótce potém napisał trzy książki dla poganina Antolika, a w stylu płynnym i jasnym skreślił wewnętrzne niezgody i rażącą niedostateczność poganizmu. Ostry dowcip *Hermiasa* wykazując sprzeczności filozofów pogańskich, częstokroć grzeszy ciemnością i brakiem powagi. Klemens Aleksandryjski przeciwnie, mąż głębokiéj nauki i wysokiego wykształcenia, usiłował stopniowo okazać poganom moc religii chrześciańskiéj i zgodnie z potrzebą natury ludzkiej, coraz wyższe rozumowania im stawiał. *Orygenes* najsłynniejszy z jego uczniów, zachował milczenie początkowo, jak Zbawiciel przed Piłatem, nie mniemając ażeby potwarze Celsa i jego towarzyszy mogły wprowadzić w błąd wiernych. Ale wkrótce potém, napisał na prośby swego przyjaciela Ambrożego i jako odpowiedź na zarzuty Celsa, apologię chrystyanizmu, najzupełniejszą i najdokładniejszą tych czasów i następnych.

Na Zachodzie, najdawniejszą obroną chrystyanizmu jest *Oktawiusz* przez Afrykanina *Minucyusa Felixa* (do Marka Aureliana albo Antonina) jest to rozprawa w dobrym stylu w rodzaju Tuskalanów; poganin Cecyliusz przedstawia tam zarzuty najpospolitsze téj epoki. Chrześcijanin Oktawiusz odpiera je, a Cecyliusz kończy, mówiąc: „Obaj zwyciężyliśmy, ty mnie, a ja błąd.” (Zręczniejszy i wymowniejszy od swych poprzedników, *Tertulian* przedsięwziął zwycięzko usprawiedliwienie polityczne chrześcian w swym *Apologetyku*. Wymowny i święty biskup kartagiński *Cypryan*, żądał także ażeby oszczędzono chrześcijan, wykazując próżność bożków których odrzu-

cali. Nakoniec mówca afrykański *Arnobiusz*, z prześladowcy stał się wiernym; okazał na początku prześladowania Dyoklecyana, dowód autentyczny ducha chrześcijańskiego, który go ożywiał, pisząc przeciw poganom 7 książek, w których wykrywa występki i niedorzeczności pogańskie, i często świetnie broni nauki ewangelicznéj.

Wszystkie te apologie odnoszą się do *trzech głównych celów*:

1. Dążą do odparcia zarzutu ateizmu, zbrodni przeciw naturze, zdrady stanu i t. p., odpowiadają na uwagę o nowości, przedstawiając zgodność Starego i Nowego Testamentu, dowodząc, że chrystyanizm jest starożytniejszy jak wszystkie systemy filozoficzne, z któremi nie może się mieszać, jak to utrzymywali Aleksandryjczycy, nakoniec występują przeciw nieprawności wyroków wydawanych przeciwko chrześcijanom.

2. Dowodzą, że bałwochwalstwo jest najpotworniejszem obłąkaniem umysłu ludzkiego, przywodząc niemoralność i niedorzeczność tylu obrzędów i zepsucie ogólne obyczajów u pogan, pozbawionych wszelkiego żywotnego i istotnego pierwiastku moralności. „Pogaństwo krzewiło się najłatwiéj, bo mu sprzyjała ciemnota i zepsucie, gdyż wiara pogańska jest wiarą książęcia ciemności."

3. Nakoniec wywodzą czystość nauki chrześcijańskiéj. Jest ona tak zgodna z rozumem, że dusza ludzka, naturalnie chrześcijańska, pojmuje ją od razu. Utwierdzona zaś jest rzeczywiście przez spełnienie proroctw, przelewa w ludzi siłę wyłącznie boską, czego jest dowodem w oczach wszystkich, życie szlachetne i moralne chrześcijan, tak sprzeczne z życiem materyalném pogan. Chrystyanizm nie tylko nie jest źródłem nieszczęść publicznych, które mu przypisują, ale jest na nie najdzielniej-

szym lekarzem, osłodą najpewniejszą, pomniejsza liczbę grzeszników, powiększając liczbę orędowników przed Bogiem, jedynym Panem nieba i ziemi.

Niekiedy w tych apologiach napotykamy omyłki, przesadę, mianowicie gdy występują przeciw poganizmowi, niepotrzebnie także odwołują się do księgi starożytnego mędrca perskiego, nazwiskiem Hystaspa i do fałszywych wróżb Sybilli.

§. 70. *O męczennikach kościoła katolickiego.*

Oto ja posyłam was jako owce pomiędzy wilki.
Mat. X. 16 Łuk. XXIV. 28.

Lactant De Mortib. persecut. *Tertull.* Lib. ad martyr. *Orig.* Exhortatio ad martyrium. *Cypr.* ep. 11 ad martyr. *Gallonius* de S. S. Martyr. cruciat. Romae. 1594. *Sagittarius* de Martyr. cruciatibus. Francfor et Lipsiae 1696 in 4. — Prudentius hymni XIV. (Opp. ed Daventriae 1492 in 4). Recens et adnot. illustr. *Chr. Cellarius.* Halae 1733 in 8. Recens. ed *Faustus Arevalus* Romae 1798—99 in 4. — *Chateaubriand* Les Martyrs. II vol. — *Peronne.* Prelection Schol. Romae 1836. I. p. 186 — 216. *Staudenmaier* Duch Chrystyan. 3 ed. t. II p. 966.

Postępowanie względem chrześcijan kilku cesarzy, jak: Nerona, Maksymina, Decyusza, Dyoklecyana i Galeryusza, skazywanie na tortury, wynajdywane dla uczniów Jezusa Chrystusa, nie pozostawiają wątpliwości o licznych i okrutnych cierpieniach na jakie byli wystawieni. To co Rzymianie uwielbiali w Mucyuszu Scewoli, albo Regulusie, stawało się pospolitém u chrześcijan (1), chciéć

(1) *Minut* Felicis Octav. c. 37. *Lactant* Instit. div. V 13. Używano obręczy żelaznych, obcęg, wody wrzącéj, ołowiu roztopionego; wypalano rany, ale najokropniejszą męczarnią było hańbienie kobiét i dziewic.

zaś utrzymywać przeciwnie z Dodwelem (2), byłoby dowodem umysłu płytkiego i uprzedzonego. Nie można też utrzymywać, ażeby żądza odznaczenia się i ślepy fanatyzm, były powszechnym bodźcem postępowania męczenników; czyliż nie wiadomo, że najuczeńsi doktorowie kościoła często upominali tych, którzy narażali się na śmierć męczeńską z nierozważną gorliwością. Umrzéć dla Boga, ażeby jemu swoją miłość okazać, i wielkość téj miłości udowodnić czynem; umrzéć dla swéj wiary, droższéj chrześcijaninowi nad to życie ziemskie, umrzéć dla Jezusa Chrystusa, ażeby być przez niego uznanym przed Jego Ojcem Niebieskim, oto był rzeczywisty i potrójny cel bohaterstwa chrześcijan spieszących na śmierć męczeńską. Wiadomo im było, iż chcąc być poznanemi przez Pana, wyznać go potrzeba przed ludźmi. Wyznający wiarę w Jezusa Chrystusa i pieczętujący ją krwią swoją, stawali się *świadkami* (μαρτυρες) bóstwa religii chrześcijańskiéj; wyznający Jezusa Chrystusa, narażając się na utratę życia, czci lub majątku, nie dostąpiwszy śmierci, byli *wyznawcy* (confessores). Chrześcijanie idąc z taką odwagą i weselem na śmierć, tak okropną, szczególniéj przyczynili się do utrwalenia i rozkrzewienia Kościoła Jezusa Chrystusa. „*Krew męczeńska*, mówił Tertulian, *jest nasieniem chrześcijan.*" Męczeństwo jest jedną z właściwych cech *Kościoła katolickiego*. Zjednoczone z ciałem Jezusa Chrystusa, łączy się z nim jeszcze przez męczeństwo krzyża i jego uczestnikiem się staje. Sam tylko kościół katolicki liczy takie mnóstwo męczenników, gdy tymczasem odszczepieńcy, heretycy, wyschłe gałęzie drzewa krzyża, rzadki mogą pokazać przy-

(2) *Dodwell* De Paucitatae martyr. (Diss. Cyprianica XII), odparty przez *Ruinarta* w Przed. do Acta martyr. Cf. *Iren.* Contra haer. IV 33 p. 272 i *Euzeb.* De Martyr. Palaest.

kład męczeństwa. Nie potrzeba, mówią, wyznawać swojéj wiary przed ludźmi, wyznanie wewnętrzne jest dostateczne, męczeństwo jest samobójstwem. Są to sofizmata nikczemności, odpowiadał Kościół katolicki wyklinając je; zasadą jego niezmienną było, że wiara wewnętrzna powinna się okazać w czynach. Gdy serce wiara ożywia, wtedy wyznaje się ją otwarcie w potrzebie; zapierać się związku zewnętrznego z kościołem, jest to utracić połączenie wewnętrzne z Jezusem Chrystusem. Zamiast zatém odłączyć się od Jezusa Chrystusa, który jest życiem, chrześcijanie wołali: „Śmierć jest wygraną!" a dzień męczeństwa obchodzili jako *prawdziwy dzień narodzenia.* Lecz cóż znaczyła śmierć w porównaniu ze schańbieniem jakiém usiłowano znieważać dziewice chrześcijańskie! Gdy odstępcy, często zbyt liczni, byli odepchnięci od kościoła katolickiego, ci którzy wytrwali w wierze, niewidzialnie zjednoczeni z męczennikami, z uwielbieniem wspominali ich imiona w zgromadzeniach religijnych, zbierali się przy ich grobach, dla obchodzenia świętych tajemnic w dniu dorocznym i zaszczytnym ich narodzenia niebieskiego, budowali tam kaplice, kościoły i czcili kości świętych, jako najdroższe chwalebnéj ich śmierci pamiątki.

Kościół smyrneński wystąpił wcześnie przeciw potwarzom pogańskim w liście pisanym o męczeństwie swego świętego biskupa Polykarpa, mówiąc w zapale religijnym: „Uznajemy Chrystusa za Syna Boga, męczenników czcimy jako uczniów Pana, którego uwielbiamy boskie miłosierdzie, i którego pragniemy naśladować bohaterskie poświęcenie.

ROZDZIAŁ IV.

HEREZYE (ODSZCZEPIEŃSTWA).

§ 71. *Gnostycyzm, jego początek, jego główne cechy.*

Źródła Iren. Contra haer. lib. V ed. Massuet. Paris, 1710. *Tertull* Contra Marcion lib. V de Praescript. haereticor. adv. Valentin. (Contra Gnosticos). Scorpiace. *Epiphan.* Adv. hær. (ed *Petav.* Paris. 1622). Colon. 1682. Przytaczam według ostatniéj edycyi. *Theodoret.* Heret. Fabb. *Clem. Alexandr. Orig.* Passim.

Ciężką była walka kościoła z potęgą rzymską, ale cięższą z własnemi członkami, gdy ci posuwając aż do ostatecznośei spekulacye teologiczne Symona czarnoksiężnika albo raczéj Cerynta, przedstawili je pod postacią *gnostycyzmu syryjskiego i egipskiego.*

Nowy Testament oznaczają oni nie przez wyraz wiary i nauki (πιστις) Kościoła, i predicatio Ecclesiae, ale przez wyraz (γνῶσις) badanie Pisma (1), które nie ogranicza się na faktach historycznych i prostym wykładzie dogmatów, ale rozwija myśli, zwraca się do źródeł i usi-

(1) Cf. III Cer. VIII 7 XII 8 III 18 Act. XXII 3.

łuje zgłębić filozofiję religijną chrystyanizmu. Ale wkrótce na wzór Filona, stronnicy gnostycyzmu zaczęli się uważać *jako jedyni uczeni*, posiadający mądrość wyższą ukrytą i niedostępną dla ogółu. Ztąd powstała żywa walka pomiędzy temi, którzy przyjmowali po prostu chrystyanizm historyczny i tradycyonalny, a temi którzy mieniąc się głębiéj uczonymi, dodawali do słowa objawionego myśli ludzkie i pragnęli zaprowadzić na łonie Kościoła chrześcijańskiego, rodzaj nauki tajemniczéj albo esoterycznéj, która zresztą nie mogła przeszkadzać wierze ogółu tych, którzy nazywali psychikami. I odtąd wyrodził się charakter herczyi, zawsze zmiennéj i chwiejącéj się w swych zdaniach, a tymczasem nauka przekazana przez apostołów i zachowana przez Ducha świętego w kościele katolickim, jest niewzruszoną w swéj jedności. Gnostycyzm, nie zajmuje się jedynie jak mniemają początkiem złego, ale nadto walką dobrego i złego w świecie, potęgą nadzwyczajną zasady nie boskiéj, pokonywanéj i stanowczo ujarzmionéj przez niewidzialną potęgę boską. Wykazuje wszędzie podobieństwo świata wyższego duchów i świata niższego ciał, który jest tylko potwornym obrazem pierwszego (1), a cel jaki naznacza dziełu Stworzenia i wszelkim objawiom boskim, jest zniszczyć złe moralne przez oswobodzenie ducha od więzów ziemskich i przez jego powrót do wyższego świata.

Zasadniczym przeto błędem gnostycyzmu jest upatrywać złe *w materyi*, a nie jak naucza kościół katolicki, *w nadużyciu wolności*. Bóg, mówi gnotycyzm, duch niewidzialny i nadprzyrodzony, nie może się objawiać jak tylko przez wydzielanie się, w długiéj seryi duchów boskich (αιωνες). Przez jednego to ducha tego rodzaju (δη-

(1) Cf. Iren II, 7.

μιυργος) działającego z władzami duchowemi, psychicznemi i materjalnemi, stworzony był świat i człowiek. Wyższy Eon ma także oswobodzić ducha od tych więzów ziemskich i oczyścić ducha boskiego od materyi. Ale usiłowania ludzkie powinny odpowiadać temu działaniu oswobodzającemu Eona. Gnostycy usprawiedliwiali swoje opinije, opierając się nie na wierze w powagę i słowo ożywiające i boskie kościoła, lecz na *Piśmie świętém* tłumaczoném przez mniemaną tajemniczą naukę, powierzoną przez apostołów kilku wybranym, którzy jedynie zachowali czystą prawdę, zmienioną w kościele z upływem czasu. Odrzucali całe księgi z pisma św., lub też ustępy, które się nie zgadzały z ich doktrynami i zastępowali je fałszywemi ewangeliami, i podrobionemi aktami apostolskiemi (1).

Źródła gnostycyzmu są zarazem *psychologiczne, historyczne i materyalne.* Pod względem psychologicznym gnostycyzm wyrodził się z dumy umysłu ludzkiego, który poszukując prawdy, nie ma odwagi wyrzec się samego siebie, swoich osobistych widoków, wyobrażeń, skoro są przeciwne objawieniu boskiemu. Historycznie zasady gnozy znajdują się w filozofii religijnéj *Alexandryjczyka Filona*, którego powinowactwo z gnostycyzmem łatwo jest wykazać (2). Co się tyczy żywiołów materyalnych obcych chrystyanizmowi i które się przymięszały tam dla

(1) *Tertull* de Præscr. haeret. c. 17. „Ista hæresis non recipit quasdam scriptuaras (sacras) et si quas recipit integras: adjectionibus et detractionibus ad dispositionem instituti qui intervertit; et si aliquatenus integras præstat, nihilominus diversas expositiones comentata convertit.

(2) *Staudemmaier* dowiódł, że nauka heretyków pierwszych wieków, średnich oraz filozofii tegoczesnéj, o *Logos* boskiém, jest tylko rozwojem logicznym *kontemplacyi Filona* i że sam *Strauss*

utworzenia gnozy, pochodzą one *z platonizmu Filona*, z doktryny Zoroastra i *systemu Buddy*. Za pomocą znajomości tych trzech systemów uzupełnia się i tłumaczy gnoza.

Co się tyczy jéj szybkiego rozwoju, prawdopodobnie można przypisać go według *Moehlera* (1) ogólnemu ruchowi umysłów i wzburzeniu opinij religijnych podnieconych przez zjawienie się chrześcijaństwa. Mianowicie zaś w Syryi i Egipcie, gdzie to wzburzenie od dawna istniało, rozkrzewiła się, przybierając formę systematyczną panującą w tych okolicach, pod nazwą *emanacyi* albo *platonizmu* w Egipcie, a dualizmu albo docetyzmu w Syryi (2).

Znajdujemy już nasiona docetyzmu w myślach Filona, którego Bóg najwyższy, równie jak Bóg podrzędny, czyste duchy, nie mogą objawiać się w świecie *postaci rzeczywistéj substancyonalnéj ale przez apparycye pró-*

w swojém życiu Jezusa, powtarza tylko dosłownie wyrazy Filona. 1 c. p. 483.

(1) Chrystjanizm zwrócił z taką energią ku światu duchowemu umysł ludzki, który tak długo wegetował w dziedzinie zmysłowości i namiętności ziemskich, że wielu chrześcijan przekroczyło granice rzeczywistości i wpadło w przeciwną ostateczność; obrzydzili sobie *świat fizyczny*, który dla nich stał się *samém złém*. Dla rozwiązania trudności doktrynalnych, które w wielkiéj liczbie powstawały, zwrócono się do dawnych systemów filozofii, theosofii, mytologii starożytnéj.

(2) *Saturnin*, *Bazylides*, *Valentyn*, *Cerdon i Marcion* wykładali docetyzm po Symonie czarnoksiężniku i *Menandrze*. Główniejsze punkta dogmatyczne docetyzmu zgodne z gnostycyzmem są: 1. Chrystus, Eon, który oswobadza od materyi albo od złego, miał tylko powierzchowność ciała; okazywał się oczom w skutku omamienia optycznego. 2. Ciało jego było utworzone z substancyi ethero-niebieskiéj; albo 3. mógł używać ciała obcego jako organu który sobie przywłaszczał.

żne i fantastyczne. Można jeszcze podzielić systema gnostyków względnie do ich stosunków z dawnym i nowym Testamentem. I tak jedni mniéj więcéj opierali się na biblii i czerpali z niéj doktrynę swoją jak Szymon czarnoksiężnik i *Cerynt* dawniéj, późniéj zaś Ebionici, klementyńscy, *Bazylides*, *Valentin*. Inni wykładali doktrynę Demiurga, odkrywcy starego Testamentu, którego uważali jako ducha zupełnie nieprzyjaznego Bogu, i dążyli do antyjudaizmu takimi byli *Ofitowie*, Saturnin i t. d. Inni nakoniec przymieszali do swego systemu żywioły bardziéj chrześcijańskie i takiemi byli *Macjon*, *Tacyan*, *Bardezan*. Doktryny te są w ogólności płodem rozigranéj imaginacyi, mytologią, do któréj wprowadzono Chrystusa.

§ 72. *Charaktery i główne formy Gnostycyzmu.*

A. FORMA JUDEO-HELEŃSKA GNOZY. GNOSTYCY EGIPSCY.

I. Karpokrat.

Iren. I 25. *Clem. Alex.* Strom. III *Euzeb.* Hist. ecclesiast. IV 7. *Epiph.* Haer. 17 (Opp. t. 1 p. 102 sq.) Haer. 32 c. 3 (t. I p. 210) *Theodoret.* Haer. Tab. I 5. *Tillemont* t. II p. 253 sq.

Liczą zwykle pomiędzy gnostykami Karpokrata Aleksandryjczyka, który żył za czasów Cesarza Adryana. Był to tylko wielki platonista, do sekt chrześcijańskich prawie nie należy. Duch św. według niego nie objawił się wyraźniéj w Chrystusie, jak odrębnie od Chrystusa i przed nim. Nauka chrześcijańska jest tylko helenizmem dobrze zrozumianym, pytagoryzmem i platonizmem zastosowanym do nowego sposobu objawienia; chrystya-

nizm tradycyonalny i pospolity nie jest religią wyższą od każdego innego systematu filozoficznego, albo każdéj innéj religii ludowéj, która się nie opiera na *nauce;* Chrystus jest filozofem, jak Pytagoras lub Platon. Bóstwo według systemu Karpokrata nie objawia się w świecie zmysłowym, dziele duchów upadłych. Duch oswobodzony od wszelkiego wpływu ziemskiego, może się jedynie wznieść do nauki Boga. Unikać wszelkich związków z rzeczami ziemskiemi, wyrzec się pospolitéj moralności i religii, które wydają tylko prostą prawość, ale które nie usprawiedliwiają ani oczyszczają, takie są warunki do powrócenia do związku boskiego, drogą moralności i prawdziwie moralnéj cnoty. Mało ludzi podnosi się tak wysoko jak Pytagoras, Platon i Chrystus, których dusze nawet w czasie ich ukazania się ziemskiego, były w ścisłym stosunku z Bogiem. Moc boska ożywiła w nich pamięć ich życia poprzedniego, i uczyniła ich zdolnemi do wyniesienia się nad poziom ograniczony życia pospolitego i do czci prawdziwego Boga. Wszyscy ludzie zresztą mają to samo przeznaczenie.

Karpokrat zjednał sobie licznych stronników w Egipcie i w Rzymie. Syn jego Epifaniusz rozkrzewił szczególniéj swoją naukę na wyspie Cefalonii, zalecając równie jak Platon wspólność kobiet i majątków jako prawdziwy środek czci Bogów.

2. Bazylides.

Iren., I, 24, *Clem. Alex.*, Strom. — *Euseb.*, IV, 7, Epiph. Haer. 24. (Opp. t. I, p. 68 sq.). — *Theodoret.*, Haereticar. fab. I, 2, 4.—Cf. *Tillemont*, t. II, p. 219 sq. p. 584.

Bazylides według ś. Epifanesa przybyły z Syryi do Egiptu w pierwszéj połowie 2-go wieku, nauczał tam

z gorliwością przy dzielnéj pomocy syna swego Izydora. System jego opiéra się na *podaniu tajemném* wyprowadzoném od Chama syna Noego, a przekazanem mędrcom wschodnim Barkop i Barchor, a które doszło od czasu przyjścia Chrystusa, przez Glaukiasa, hermeneutę Piotra i przez Apostoła Mateusza aż do niego i syna jego Izydora. Ten system przypomina doktryny Perskie i przedstawia główne cechy manicheizmu.

Bóg jest istotą primordyalną, niepojętą, niewysłowioną, z łona jego rozwija się siedm sił jako to: *rozum*, *mowa*, *roztropność*, *mądrość*, *męztwo*, *sprawiedliwość*, *pokój*, tworzących pierwsze niebo albo królestwo duchów. Z tego tworzy się drugie, trzecie, aż do 365 królestw coraz bardziéj niedoskonałych, oznaczonych ogółowo wyrazem mistycznym Abraxas, którego głoski uważane jako cyfry, tworzą liczbę 365 (1). Pierwszy anioł z siedmiu ostatniego zastępu jest Bóg żydów, stwórca świata niedoskonałego zmysłów i materyi. Dla oswobodzenia ludzi od związków z tym światem nieczystym, Istota primordyalna zesłała na ziemię Eona pierworodnego, który naucza ludzi poznawać prawdziwego Boga i powraca ich do królestwa światła. Ten duch łączy się z człowiekiem Jezusem przy chrzcie ostatniego, który Bazylidianie obchodzą uroczyście. Podczas męki Jezus opuszczony przez Eona, sam cierpiał. Odtąd uznawać i wierzyć w *Ukrzyżowanego* jest to pozostać niewolnikiem Stwórcy świata; ale uznać i ogłaszać Zbawcę (2), jest to wznieść się nad aniołów; i byleby nauka Zbawcy zachowaną była w sercu, można bez niebezpieczeństwa wy-

(1) Potrzeba prawdopodobnie odnieść do rachunków astronomicznych kapłanów egipskich i do nauki liczb pytagorejczyków tę arytmetykę duchów. Cf. *Iren.* II, 14, n. 6, p. 134.

(2) Izajasz XXVIII, 10.

rzec się jéj przed światem w czasie prześladowania. Ta nauka którą mała liczba wybranych pojmuje, zasadza się na pozbyciu wszystkiego cokolwiek jest fizyczne i materyalne, ażeby dusza wzniosła się w bezpośredniéj kontemplacyi aż do widzenia Boga, i żeby wola czyniła dobrze bez przymusu prawa zewnętrznego. Ale nie dochodzi się do téj doskonałéj czystości w królestwie światła jak tylko przez szereg metampsychoz. Moralność Bazylidianów była w początkach ascetyzmem nadzwyczajnéj surowości, który następnie rozwolniał. Wzmiankują o Bazylidianach do IV wieku.

3. Walentyn.

Główny przedmiot kontro. w *Iren.*, Contr. haer. et *Tertull.*, de Praescr. haer. adv. Valentinian. — *Clem. Alex.*, Strom. passim. — *Epiph.*, Haer. 31. (Opp. t. I, p. 163—207). — *Theodoret.*, Haeret. fab. 1, 7.—Cf. *Tillemont*, t. II, p. 257 sq. et p. 603 sq.

Współczesny Bazylidesa Egipcyanin Walentyn, przybył do Rzymu w 140 i umarł w 160 na wyspie Cypru. Podobna do systemu Bazylidesa, lecz bardziéj uzupełniona, bardziéj fantastyczna doktryna jego, miała najwięcéj stronników. Na czele istot, mówi, jest istota primordyalna; objawia się w szeregu dwuistnień połączonych między sobą. Zjednoczenie tych zasad czynne i bierne jest prototypem małżeństwa. Walentyn przyjmuje ich 15, które wraz z 30 Eonami dzielą się na ogdoady dekady i dodekady. Ten który jest odwieczny, Ojciec, którego znajomość nie jest dotąd objawiona, zrodził rozum z Ennoi, z tego ostatniego związku pochodzi Logos i Zoe a ztąd z kolei Antropos i Ecclesia albo człowiek idealny urzeczywistniony w myśli Kościoła. Razem tworzą

Ogdoas t. j. korzeń świata. Tymże sposobem powstają duchy kolejno dla utworzenia razem Pleroma, wprost przeciwnego próżnemu chaosowi. Eon (horos) granica sfery duchowéj, zatrzymuje przez wspólny węzeł każdego z aeonów. Jednakże Sofia ostatni z Eonów, przejęty żądzą wrzącą połączenia się z istotą primordyalną, wzgardziwszy swoją towarzyszką (teletos) wyszedł z granic swojéj sfery. Z jego żądzy niezadowolonéj narodziła się istota potworna Achamoth, to jest mądrość nizka, ziemska. Ta krążyła około i zewnątrz królestwa światła. Obawa i smutek zrodzone z rozłączenia wyższéj mądrości, zakomunikowały chaosowi zarody życia i spłodziły *ciała*, gdy tymczasem żądza złączenia się z Bogiem dała początek *duszom*. I tak demiurg zrodzony z Achamota, stworzył świat, ciało i dusze, którym Eon przyniósł *żywioł duchowy* dla zjednoczenia go z duszami ludzkiemi. Ale to zjednoczenie nie powiodło się zupełnie i dusze nie zdołały wznieść się w zupełności nad żywioł materyalny. Wtedy dla przywrócenia harmonii boskiéj, wyszła nowa para Eonów, a ze wszystkich Eonów połączonych powstał Jezus przyszły małżonek Achamota. Eon Jezus złączył się przy chrzcie z *Messyaszem psychicznym* przyrzeczonym przez demiurga i oswobodził ludzi psychicznych od panowania demiurga i obrzędów żydowskich. Osnowa nauki Jezusa i cuda jego sprawiają w ludziach psychicznych wiarę w Messyasza psychicznego. Pneumatycy tylko, wewnątrz ożywieni prawdą i uznający Zbawcę powracają do Pleromy. Przy końcu świata nastąpi przeobrażenie wszech rzeczy. *Pneumatycy* ogołocając duszę i ciała, wrócą do Pleromy z Sotorem i Achamothem. *Psychiści* pozostaną w sferze pośredniéj pomiędzy światem ciał i Pleromą. *Somatycy* wrócą do otchłani materyi.

Uczniowie Walentyna, którzy zmodyfikowali ten system w rozmaity sposób, byli *Herakleon*, *Ptolomeusz*, *Sekundus*, *Kolorbazus*, a mianowicie *Markus*.

Uwaga. W dziełach ś. Ireneusza i Tertulliana należy szczególniéj szukać objaśnień i szczegółów o tym systemie Walentynianów, który tworzy prawdziwą mytologią chrześcijańską.

4. Ofici.

Iren. I. 30. — *Epiph.* Haer. 37. (Opp. t. I, p. 267). *Theodor.*, Haer. fab. I, 14. — *Augustin.*, de Haeresib. c. 17 — Cf. *Tillemont*, t. II, p. 288 sq.

Niektórzy z tych sektarzy czcili węża, zkąd pochodzi nazwa Ofitów ([1]). Inni żyli surowo i w bezżeństwie; inni jeszcze na przekor prawom Boga żydów, oddawali się wszelkim namiętnościom; inni nakoniec jak np. w Egipcie według Orygenesa, kazali przeklinać Chrystusa ludziom wtajemniczonym. *Setianici* należą do tych sekt gnostyków, czcili oni w Semie ojca i głowę pneumatyków, ukazającego się w Jezusie według życzenia Sofii. Kainici czcili jako swój wzór Kaina i Chama, Sodomitów, wszystkich w ogóle których Piśmo Święte potępiało, aż do Judasza Iskaryoty, który zdradził Jezusa, ponieważ wiedzieli że przez śmierć jego, królestwo Boga żydowskiego będzie zniszczone. Ich obyczaje były zupełnie przeciwne prawu (antinomistes).

([1]) *Moscheim* Historya Ofitów. (Próby bestronnéj historyi herezyi. Helmst. 1748) *Fuldner*, de Ophitis. Rint. 1834.

B. FORMA JUDEO-PERSKA GNOZY. — GNOSTYCY SYRYJSCY.

5. Saturnin.

ŹRÓDŁA. — *Iren.*, I, 24.—*Epiph.*, Haer. 23 (t. I, p. 62 sq.).—*Theodoret.*, I, 1, I, 3.

Saturnin albo *Saturlin* współczesny Bazylidesa, dogmatyzował za panowania Adryana w Antyochii. Oto główniejsze punkta jego nauki, którą zjednoczył z systemem Symona czarnoksiężnika i jego ucznia Menandra.

Istota primordyalna utworzyła hierarchie aniołów i archaniołów. Aniołowie upadli z téj wysokiéj potęgi i na najwyższym szczeblu tego upadku znaleźli się duchy siedmiu planet. Ci stworzyli świat i człowieka na wzór formy duchowéj, która się im ukazała przez chwilę i wkrótce znikła i któréj obraz zachowali w swéj pamięci. Człowiek tak stworzony nie miał mówić, chodził pochylony ku ziemi. Ojciec najwyższy ulitował się nad nim i ożywił go iskierką życia boskiego. Pomiędzy temi aniołami twórcami był Bóg żydów. Dla oswobodzenia ludzi od jego panowania i zapobieżenia ażeby iskierka boska w nich nie zgasła, Ojciec wysłał pierwszego z Eonów, Chrystusa niestworzonego, niecielesnego, pod postacią ludzką. Sprzymierzeńcy Boga syna światła, Saturnianie, są jedynie przeznaczeni do oswobodzenia; przyrody ludzkie albo *hylickie* nie są do tego sposobne. Przeciw nieznanemu Bogowi staje zła zasada (szatan), który naprzeciw pokoleniu ludzi, światła, stawi pokolenie ciemności utworzone na jego podobieństwo. Dla uniknienia wszelkich stosunków z tą złą zasadą, Saturnianie unikali małżeństwa i mięsa, jako płodów szatana.

6. Bardezan.

Euseb. Praep. evang. VI, 10. — *Epiph.*, Haer. 56 (t. I, p. 476 sq.). — *Theodoret.*, Haeretic. fab. I, 22. — Cf. *Tillemont*, t. II, p. 454 sq.

Bardezan urodził się około 154, znajdujemy go w 172 w Edessie. Ś. Hieronim mówił o nim według znanych podań o jego wymowie i talencie poetyckim. Epifaniusz, Euzebiusz i Teodoret przytaczają różnie w jaki sposób opuścił prawdziwą wiarę dla gnostycyzmu. Propozycye gnostyczne które mu zarzucają, znajdują się w jego dziele: *Dialogus de recta in Deum fide.* Szatan, mówi on, nie może pochodzić od Boga. Nasze ciało, więzienie duszy, nie może zmartwychwstać. Szatan nie ma początku. Zawsze istniał dobry i zły pierwiastek, którym odpowiadają w świecie fizycznym i moralnym światło i ciemności. Chrystus miał ciało niebieskie. Przez wdzięk swoich hymnów Bardezan zjednał sobie licznych zwolenników. W IV stóleciu Efraim Syryjczyk widział się jeszcze zmuszony utworzyć dla ludu hymny prawowierne, przeciw hymnom Bardezana.

7. Tacyan.

Iren., I, 26. — *Epiph.*, Haer. 46 (t. I, p. 390). — *Theodoret.* Haeret. fab. I, 20.—Cf. *Tillemont*, t. II, p. 410—418.

Współczesny Bardezana uczeń Justyna męczennika *Tacyan*, był naprzód żarliwym obrońcą Chrystyanizmu. Znajdujemy już w jego apologii ślady nauki platońskiéj o materyi i duchu żywotnym złączonym z materyą, przeciwnym rozumowi i tworzącym duchy fizyczne. Następnie utworzył związek gnostyków w Antyochii. Jego

teorya Eonów podobna jest do teoryi Walentyna. Zastanawiał się obszernie nad mniemanemi sprzecznościami Starego i Nowego Testamentu. Słowo twórcze *Fiat lux*, było według niego, tylko życzeniem demiurga pogrążonego w ciemnościach. Dowodził o potrzebie najsurowszego życia; ukazywał w Chrystusie ideał życia dziewiczego i potępiał małżeństwo jako nieczystość, opierając się na tekście ś. Pawła. Stronnicy jego zowią się *Encratici*, *Hydroparastesi*, *Aquariusze*, *Severianie*. Używali tylko wody nawet przy mszy, rownie jak gnostycy. Według swoich wyobrażeń o materyi, któréj docetyzm był wynikiem, według św. Ignacego wstrzymywali się od Eucharystyi; później zaś zastosowali ją do swego systemu.

8. Marcyon.

Iren. Contra haer. 1, 27. *Turtull* Contra Marc. lib. V. *Clem. Alexand.* Strom. Bas. 1674 często fałszywie przypisywane Orygenesowi (Orig. Opp. *De la Rue* t. I. *Epiph.* Haer. 42 (Opp. t. I. p. 303 sq.). Cf. *Tillemont* t. II. p. 266 sq.

Marcyon syn biskupa z Synopy, sformułował gnozę w sposób zupełnie odmienny. Odrzucony przez Kościół Synopy przybył około 150 r. do Rzymu, przyłączył się do gnostyka syryjskiego Cerdona i zgodnie z nim utworzył swój system, według którego objawienie boskie, bez wszelkiego początku i bez żadnego związku z tém co poprzedza historyą świata, rozpoczyna się dopiéro z Chrystyanizmem i objawia się natychmiast w swéj doskonałości. Nie wychodzi jak inni gnostycy z wypadków metafizyki naturalnéj albo filozofii natury, lecz z punktu moralnego, który odnosi do niektórych ustępów ś. Pawła źle zrozumianych według niego. Rozróżnia trzy

zasady, *Bóg dobry, demiurg sprawiedliwy, materya* z pierwiastkiem złego i djabłem. Dla usprawiedliwienia swego mniemania, że nie było żadnego przygotowania do objawienia dobréj zasady, wykazuje wielką odległość oddzielającą Boga chrześcijan od Boga żydów stwórcy świata; jednego miłosiernego, twórcę prawdziwéj moralności, pochodzącego z swobodnéj woli, drugiego, surowego, twórcę sprawiedliwości ścisłéj i prawnéj ([1]).

Dla oswobodzenia ludzkości od tego stanu poniżenia, oraz samowolnego i okrutnego panowania żydów, Bóg dobry, lecz nie znany, objawił się przez Chrystusa, który zstąpił z Kafarnaum w ciele pozornem. Naprzód roztropnie mienił się być Messyaszem demiurga; ale chcąc dać poznać ludziom Boga ukrytego, był ukrzyżowany przez żydów stosownie do poduszczenia ich Boga. Ktokolwiek wierzy w Chrystusa i zachowuje prawdę, ma udział w królestwie Boskiém, niewierny pozostaje pod jarzmem Boga żydowskiego. Marcyon zalecał swym wyznawcom, których przyjmował po długim i surowym katechumenacie, postępowanie bardzo moralne, wstrzymanie się od małżeństwa, od wszelkiéj rozkoszy, zabawy, wszelkiego pokarmu zbytkowego, zasadzając się na ewangelii pofałszowanéj ś. Łukasza i na fałszywych listach apostoła Pawła. Kościół Katolicki według niego popadł już w judaizm. Jednakże w chwili swéj śmierci objawił życzenie, jak mówią, wrócenia na łono Kościoła, czego nie mógł pozyskać. Najsłynniejsi uczniowie Marcyona są Marek i Apelles, którzy zapełnili braki jego systemu propozycyami wyjętemi z innych gnostyków. Ztąd też

([1]) W dziele specyalném „*Antitheses.*" Cf. Hahn. Antitheses Marcion, gnost. liber. deperditus nunc quoad ejus fieri potuit restitutus. Regiom. 1823.

rozliczne formy tego systemu, z których wiele uorganizowawszy się w sposób kościelny, trwały do XVI wieku.

Hermogenes, pokonany przez Tertulliana (adversus Hermogenem liber) odnosi się do gnostyków. Wychodząc z doktryny platońskiéj o materyi, utrzymuje: Na początku były dwa pierwiastki, Bóg pierwiastek twórczy, czynny; materya, pierwiastek bierny. Bóg nadał formę materyi; ta się oparła, ten opór jest źródłem wszego złego. Hermogenes zbija zarazem doktrynę Katolicką o stworzeniu z nicości i wywody gnostyków jako zawierające myśli niegodne Boga (Conf. *Boehmer* Hermogenes Africanus. Sundiae. 1832).

§ 73. *Manicheizm.*

Jednym z systemów najbardziéj zbliżonych do gnostycyzmu był *manicheizm*, który po upadku gnozy usiłował owładnąć umysłami. Wyprowadzają go od Persa Manesa, Manchcusa). Ten Manes według podania greckiego był niewolnikiem, któremu wdowa pewnego Terebinta zwanego także Budda, darowała książki kupca saracęńskiego Scytiana, który w swych licznych podróżach nabył dzieła filozofii greckiéj i wschodniéj. W nich to Manes musiał czerpać swój system około połowy III wieku. W téj epoce państwo Persów było oswobodzone przez Sassanidów od panowania Partów i nowa dynastya postanowiła utrwalić swoją potęgę na stałéj podstawie pracując nad ulepszeniem religii ludu. W tym celu przywrócono cześć religii Zoroastra, która pod Arzacydami stała się grubym dualizmem, religią całkiem powierzchowną, bez wzniosłości i ducha. Maguzyanie stronnicy téj formy upośledzonéj, zostali rozproszeni. Manes zdaje się, że się przyłączył do tego przewrotu religijnego.

Jeduakże dążąc własną drogą, upatrzył, jak mu się zdawało, podobieństwo pomiędzy religią perską, a chrystyanizmem gnostyckim (Bazylidesa) buddyzmem i obrządkiem Mitry, i powziął myśl śmiałą utworzyć z religii ludowéj religią powszechną. Ta ambicya ściągnęła na niego zemstę i prześladowanie ze strony magów, królów perskich i chrześcijan, u których chciał uchodzić za obiecanego Parakleta. Skończył na torturach za Baharama, który go potępił jako podkopującego religią (około 277).

Manes przyjmuje dwie istoty odwieczne, *światło i ciemności* i tworzy w sposób stanowczy i zupełnie odmienny od gnostyków, *dualizm perski.*

Dwie zasady objawiają się przez kolejne generacye w rozmaitych sferach z których każda ma swego władcę. Dobra zasada (odpowiadająca Ormuzdowi perskiemu) napełnia wszystkie rzeczy swém światłem, jak słońce w systemacie planetarnym. Zła zasada (Arihman perski) jest tylko materyą, ciemnością i przewrotnością. Istniejąc odwiecznie, dwa królestwa światła i ciemności zostają w odwiecznéj wojnie. Dla pokonania potęg ciemności, dobra zasada utworzyła ze swego własnego jestestwa, *człowieka pierwotnego*, który jak Logos Filona jest zarazem duszą świata i źródłem wszego życia. W walce jaką człowiek pierwotny, złączony z pięcią najczystszemi żywiołami (światłem, ogniem, powietrzem, wodą i ziemią) toczył przeciw ciemnościom, potęgi szatańskie odjęły mu część światła i byłyby go zupełnie pokonały, gdyby dobra zasada, wezwana w czasie boju, nie zesłała nowego objawu swéj potęgi *ducha żywotnego*, pneuma, *spiritus potens.* Ten mieszając do materyi promień światła pochwycony człowiekowi, utworzył świat widzialny, w którym każde jestestwo ma stopień stosunkowy do żywiołów w nim panujących; umieścił na

szczycie nieba najszlachetniejsze części człowieka pierwotnego, jako to słońce i księżyc; umieścił ciało djabłów, wzięte z części świetnych, jako gwiazdy na widnokręgu i utworzył istoty natury ziemskiéj z części świetnych najbardziéj uwięzionych w materyi. Tak się rozkrzewiła i rozszerzyła w całéj przyrodzie aż do roślin i kamieni, materya światła i ożywiająca *(Jesus patibilis)*. Człowiek równie jak wszystkie stworzenia składa się z materyi i ducha, biorąc swój początek z królestwa światła. I oto sposób jakim się zrodził. Dla wstrzymania słońca od przyciągania nasienia światła dotąd rozproszonego w materyi, Archon ciemności skłonił innych djabłów, iż mu ustąpili części światła będące w ich posiadaniu, ażeby utworzyć obraz na wzór człowieka pierwotnego i tym sposobem zapewnić trwałość ich państwa. Wtedy wraz z żoną swoją (Nebrod) spłodził pierwszego człowieka, Adama, typ Boga słonecznego (Chrystusa) co do duszy, a typ książęcia ciemności co do ciała. Ale dla zapobieżenia ażeby człowiek nabywszy przeświadczenia o swém pochodzeniu niebieskiém, nie usiłował dążyć do swéj prawdziwéj ojczyzny, duch ciemności przydał mu towarzyszkę; a człowiek poddany już instynktowi zwierzęcemu, stał się nadto niewolnikiem roskoszy, któréj Ewa wzbudziła zarody w sercu jego; z nich tedy narodziły się dzieci coraz bardziéj uwikłane w więzach materyi. Jednakże potrzeba było ażeby ród ludzki został oswobodzony, ażeby światło było oddzielone od ciemności, ażeby duch uniknął jarzma materyi, ponieważ świat był tylko wynikiem walki dwóch zasad i pierwszego tryumfu dobra. A ztąd też *oswobodzenie* fizyczne i moralne, druga główna dana systemu manichejczyków. Dla uskutecznienia tego oswobodzenia, Chrystus, Bóg słońca, przemienia najszlachetniejsze potęgi słońca i

księżyca na młode dziewice jaśniejące urodą, na młodzieńców równie zachwycających; przedstawia ich diabłom obojga płci i ten widok podnieca w nich namiętne żądze; lecz wkrótce geniusze nikną, diabli wpadają w okropne zamieszanie; w swéj niepożytecznéj wściekłości, lekkie wyziewy wydobywające się z ich piersi otaczają nasiona światła rozproszonego po świecie, i nadają im szybki polot ku eterowi, dokąd je słońce przyciąga, którego życzenie uzupełnia się wraz z powodzeniem podstępu. Jednakże ludzie zostali dopiéro oswobodzeni i odkupieni przez Chrystusa, syna człowieka pierwotnego, który za panowania Tyberjusza ukazuje się w Judei pod pozornem ciałem. On cierpi, lecz męka jego jest także pozorną. Rzeczywistym celem jego posłannictwa jest nauczanie ludzi. Wykłada im jak przezwyciężać żądze ciała, oczyszczać stopniowo dla dojścia do prawdziwego usprawiedliwienia się, które uskutecznia się dopiéro przez rozłączenie umysłu od ciała przy śmierci. Tylko przez szereg metampsykoz większa część dusz dochodzi do swego kresu, do najczystszego eteru. Już apostołowie źle pojmują i tłumaczą w sposób żydowski naukę Chrystusa; i dla tego Duch ś. Paraklet, był potrzebny, ażeby dał ludziom zrozumienie prawdy, a ten ukazał się w osobie Manesa. Według Manesa księgi Starego Testamentu są dziełem diabłów, należy je odrzucić, podobnie jak większą część książek Nowego Testamentu; nawet listy zresztą szacowne ś. Pawła, są zarażone judaizmem.

Triada boska którą przyjmuje manicheizm, zdaje się jednoczyć go z chrystyanizmem. Ale zważywszy bliżéj, przekonywamy się że to są tylko formuły oderwane błędnéj filozofiii natury: Chrystus i Duch ś. są tylko objawami boskiemi, przeznaczonemi do pokonywania złego

w świecie; później jest to Sabelianizm, który Faustus tak określa. Należy czcić Boga pod trzema imionami, jako Ojca w najwyższem świetle, jako Chrystusa w świetle widzialnem (siłę w słońcu, mądrość w księżycu) jako Ducha w czystym eterze. Tak miało się uskutecznić oswobodzenie stanowcze światła, którego tryumf dałby nakoniec potęgom ciemności uczuć ich słabość i zostawić je ich walkom wewnętrznym. Manes równie jak wielu gnostyków rozróżnia wybranych albo doskonałych, *perfecti*, od katechumenów (auditores), którzy musieli długo kształcić się pod względem religijnym i filozoficznym, mystycznym i allegorycznym. Ich kult exoteryczny wyłącznie duchowny, był w sprzeczności z katolickim (pół chrześcijan). Pościli w niedzielę i obchodzili dzień doroczny śmierci Manesa jako wielkie święto kościelne.

Obrządki wewnętrzne były zupełnie tajemnicze. Potrzeba było bardzo ścisłych poszukiwań sądowych ażeby odkryć że stronnictwo *Katarów*, odprawiało zbrodniczą Eucharystyę. Moralność doskonałych zasadzała się na unikaniu wszelkiego rodzaju krzywdy, wstrzymywaniu się od mięsa, napojów upajających, od małżeństwa albo przynajmniéj od propagacyi potomstwa, na szanowaniu każdego życia zwierzęcego lub roślinnego tak dalece, żeby nie łamać źdbła trawy. Wszystko to zawierało się w *signaculum sinus, manuum et oris*. Katechumeni czuwali nad utrzymaniem doskonałych, którzy powiększéj części żywili się oliwkami i innemi roślinami. Katechumeni nie byli obowiązani do tych ograniczeń, mogli uprawiać ziemię i zajmować się rzemiosłami. Przebaczano im z łatwością usterki popełnione w ciągu tych zatrudnień, które nie mogły dotknąć duszy zdolnéj do wyrzutów i zawstydzenia lecz nie popełniającéj złego

z saméj siebie. I dla tego jak się uskarżał Efraim Syryjczyk, nie chcieli nawet pomyślić o skrusze albo pokucie, ponieważ przez to jak mówili złe się zachowywało (1).

Przerażeni losem swego naczelnika, manichejczycy rozeszli się do Judei, Chin, Azyi mniejszéj, Egiptu, na północ Afryki i w inne strony państwa Rzymskiego. Dyoklecyan skazywał ich na palenie, ścinanie, wygnanie jako niebezpiecznych sektarzy (296). Świetne obietnice jakie czynili, rozwiązania wszystkich tajemnic przyrody i ich praktyki ascetycznę przynęciły do ich nauki a nawet opętały wielkie umysły, jak np. Augustyna. Ale tylko ludzie mniéj myślący niż syn Moniki, pozostawali dłużéj niewolnikami tych ponętnych błędów.

Z tego poglądu wynika, że manicheizm nie miał nic wspólnego z chrystyanizmem, oprócz kilku słów; że nadto był tylko mieszaniną dziwaczną nauk *Zoroastra*, *Buddy* i *Bazylidesa* i że ma wiele podobieństwa z ma-

Uwaga. Ta sekta która pod wielu względami zagrażała zasadom społeczeństwa, była surowo zakazana przez cesarzy Rzymskich. *Walentynian I.* zabronił zgromadzeń manicheistów. Teodozyusz I. prześladował ich tak dalece, iż im odjął wszystkie prawa cywilne. Na początku V wieku, *ś. Augustyn* zbijał ich tęm skuteczniéj, że ich znał z doświadczenia. Walentynian III. wydał przeciw nim jeszcze surowsze prawa, równie jak *Leon Wielki* w imieniu Kościoła, tak dalece, że większa część manicheistów przeszła na łono kościoła Katolickiego. Pozostał jednak zawsze związek tajemniczy, który ukazał się na Wschodzie w średnich wiekach.

(1) *Wegnern* Manich indulgentiae (?) c. brev. manichaeismi adumbrat. Lipsiae. 1827. Obacz co się tyczy zupełnéj niewiadomości albo innych przyczyn, przez które ten autor pomieszał naukę katolicką o odpustach i odpuszczeniu grzechów z opiniami manicheistów. *Zingerli* O odpustach manicheistów i o porównaniu ich z Kościołem katolickim (Przegląd teologiczny w Tubindze rok 1841 p. 574—602).

hometanizmem. Ś. Augustyn walczył potężnie i zbił zwycięzko psychologią manichejską, rozróżnienie dwóch dusz dobréj i złéj i zniewolił Sekundusa do wyznania, że dusza grzeszy przez swoją wolę, zezwalając na złe.

§ 74. *Sekta illuminowana, fantastyczna i ascetyczna Montanistów — Alogowie ich przeciwnicy.*

Tertull. de Pudicit. de Fuga in persec. de Jejun. Monogam; de Cult. femin. de Virginib. veland de Exhort. castitat. — *Euzeb.* Hist. ecclesiast V. 3. 14 — 19. *Epiph* Haer. 48.— O Alogesach patrz *Iren.* III, 11. *Ediph.* Haer. 51. Cf. *Tillem.* t. III, p. 212 — 213. *Kirchner* de Montanistis specimen I. Ien. 1832. *Schwegler* (Montanizm i Kościół chrześcijańs. IX wieku. Tub. 1841) usiłuje odjąć montanizmowi wszelką zasadę historyczną i zastąpić ją podstawą mythyczną i idealną.

Tymczasem nauka wprost przeciwna gnostycyzmowi ale równie jak on przesadna, tworzyła się w *Montanizmie;* jak tamten rozwinął w sposób fantastyczny część *teoryczną* Chrystyanizmu, tak ten wytłumaczył podług swych zasad część *praktyczną*. Gnostycyzm zagrażał przeistoczeniem Chrystyanizmu w teoryą mystyczną; montanizm uczynił z niego monachizm przesadny; Montan założyciel jego, urodzony w Pepuzie we Frygii (około 170) naprzód prawdopodobnie kapłan Cybelli, zaledwie przyjęty został na łono chrystyanizmu zaraz zaczął udawać natchnionego Duchem ś. jako najpotężniejszy organ Parakleta jaki się kiedykolwiek ukazał, zagrażając najsurowszym i najbliższym sądem tym, którzyby przeciw niemu powstali i prześladowali go. Natchnienie jakiém utrzymywał że jest obdarzony, było tylko chwilowe; były to zachwyty przelotne odejmujące mu

jak mówił wszelkie zastanowienie i przeświadczenie o sobie. Oto Bóg, oto Duch ś. przemawia! wołał Montan *(necesse est excidat sensu)*. Ale postępowanie mniemanego proroka było dalekie od życia czystego i niebiańskiego tych, którzy w czasach apostolskich obdarzeni byli darem proroctwa. Jego objawienia miały głównie na celu zasady moralne bardzo surowe i których urzeczywistnienie miało doprowadzić Kościół do całéj dojrzałości, do wieku męzkiego. Należało wyrzec się wszelkiéj działalności naukowéj, unikać wszelkich przyjemności ziemskich i szukać męczeństwa. Rozwiązłość, zabójstwo, powtórne związki małżeńskie, wyłączały na zawsze z Kościoła. Duch proroczy miał być stały w prawdziwym Kościele Nowego Testamentu jak był w Starym Testamencie; a uczniowie Montana byli tego ducha depozytoryuszami i organami. Od Apostołów ten dar przeszedł na Agaba, Judasza, Silasa na córki apostoła Filipa w Hierapolis; na Ananiasza z Filadelfii, na Kwadrata Montana i na dwie święte niewiasty *Pryscyllę* i *Maxymillę*. Utrzymując że zachowuje naukę Kościoła katolickiego (1), Montan mówił: „Moralność winna się doskonalić; powinna być ściślejszą. Bóg nawet okazał naprzód to stopniowanie przechodząc ze Starego do Nowego Testamentu przez instytucye i środki zbawienia postępowe, jednego i drugiego Testamentu. Biskupi katoliccy, zebrani na różne synody, oparli się temu duchowi omamienia i kłamstwa, temu rygoryzmowi moralnemu. Wtedy Montan i jego zwolennicy odłączyli się od Kościoła katolickiego, i

(1) *Tertull* de Virginib. veland. c. 2. Una nobis et illis fides, unus Dominus, idem Christus, eadem spes, eadem lavacri sacramenta. Semel dixerim, una *Ecclesia* sumus. Ita nostrum est quodcumque nostrorum est; caeterum dividis corpus. p. 193.

Montaniści, Pepusianie albo Katafrygijczycy ustanowili Kościół odrębny w Azyi, a z Frygii głównéj swéj siedziby rozpierzchli się po Zachodzie. Widziano w Afryce surowego *Tertuliana* (około 205) dającego się uwieść przez ostrość tych zasad moralnych, wykładającego dokładniéj to co Montan jak przez mgłę widział w swéj fantastycznéj wyobraźni; i stanowczo dającego poznać błąd dogmatyczny montanizmu, *który nie uznawał współdziałania Ducha ś. w dziele J. Chrystusa.* Chrystus pocieszając apostołów obietnicą zesłania Ducha ś. nie chciał bezwątpienia dać przez to do zrozumienia że objawienie nie było zupełne w nim i przez niego, ponieważ rzekł stanowczo: „*z mego weźmie a wam opowie*, da o mnie świadectwo i przypomni wam wszystko cokolwiek wam mówiłem," to jest Duch ś. miał wytłumaczyć, rozwinąć, zastosować do świata to, czego Jezus Chrystus nauczał. Ale Tertullian nie uznając tego stosunku i tłumacząc mylnie słowa Chrystusa: Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie, utrzymywał że czas w którym Chrystus miał wzgląd na słabość ludzką, już minął, że Duch ś. w zupełności objawił się przez Montana i dwóch proroków, że *uzupełnił* objawienie dla podniesienia życia chrześcijańskiego do doskonałości; że więc było obowiązkiem nakazującym dla wiernych, zachowanie sumienne nowych przykazań Ducha ś. [1]. Katolicy okazali mało-

[1] Zasada montanistów w *Tertullianie* de Virginib. veland c. I. Regula quidem fidei una omnino est, sola immobilis est irreformabilis. Hac lege fidei manente, caetera jam *disciplinae et conversationis* admitunt novitatem correctionis, operante se et proficiente usque in finem gratia Dei. Propterea Paracletum missit Dominus, ut, quoniam humana mediocritas omnia semel capere non poterat. (Joann. XVI 12—13) paulatim dirigeretur

skłonności do przyjęcia tego błędu, dla tego też Montaniści nazwali ich „psychikami" gdy sami przezwali się „pneumatykami" posuwając swoją wygórowaną polemikę do odrzucania często nauki Kościoła katolickiego (1).

Gnostyk egipski Hierakas, rozwinął zasady rygoryzmu i surowości w daleko wyższym stopniu od Montanistów, z któremi zresztą miał wiele powinowactwa.

Sekta przeciwna illuminizmowi Montanistów wyrodziła się z namiętnéj polemiki, którą wzniecili. Ta nowa sekta, mniéj liczna, nietylko zaprzeczała daru proroctwa Montanistom, ale nadto wszelkiego *daru duchownego* w ogólności; i powierzchowna w swéj doktrynie, jak była przesadną w swéj reakcyi, odrzuciła Ewangelię i Apokalypsę ś. Jana, ponieważ Montaniści używali ich dla rozwinięcia swojéj nauki o Duchu ś. i swoim *chiliazmie*; posunęła się nawet aż do zbijania doktryny o Logosie, przez co Epifaniusz przezwał ich ironicznie *Alogami*.

§ 75. *Heretycy racyonaliści—Antytrynitaryusze albo Monarchianie.*

Tillemont t. II i III. *Moehler* Atanazyusz Wielki i Kościół z jego czasów. 1 część p. 69. *Staudenmaier*. Filoz. Chr. t. I.

Rozum ludzki ugodzony został śmiertelnie przez doktryny fantastyczne gnostyków i montanistów, podykto-

et ordinaretur et ad perfectum perduceretur *disciplina* ab illo vicario Domini Spiritu sancto. Quae est ergo Paracleti administratio nisi haec, quod *disciplina* dirigitur, quod Scripturae revelantur, quod intellectus reformatur, quod ad meliora proficitur? Justitia primo fuit in rudimentis; nunc per Paracletum componitur in maturitatem.

(1) *Tertull* de Pudicitia c. 21. Et ideo Ecclesia quidem delicta donabit, sed Ecclesia spiritus per spiritualem hominem (Mon-

wane przez najwyuzdańszą wyobraźnię. W skutku naturalnéj reakcyi, rozum odzyskując swoje prawa, pogardzając lub odrzucając marzenia gnozy, zwrócił się w stronę przeciwną, zapragnął sądzić o wszystkiém według swéj skali, ocenić wszystko według swoich błahych prawideł, i z jednéj strony krytykować wszystko stosownie do swych pojęć ograniczonych, wyrażenia Pisma ś. odnoszące się do *Chrystusa* nazwanego *Synem Boga, Logos* i Trójcy Boskiéj oznaczonéj przez imiona Ojca, Syna i Ducha ś., z drugiéj strony przywiązując się do żydowskiego punktu widzenia rzeczy, trzymać się abstrakcyjnéj jedności Boga (monarchia) nazywając z Filonem, Bóstwo czystą *Monadą*.

1. Jedni zaprzeczali wszelkich związków Jezusa z Bóstwem i uważali go za *człowieka*.

2. Inni przyznając bóstwo Jezusowi Chrystusowi, nie odróżniali trzech osób w Trójcy i utrzymywali, że Bóg objawił się wyłącznie w Chrystusie, który był człowiekiem i cierpiał (patripassioniści).

3. Inni nakoniec zaprzeczali Bóstwa Chrystusowi, ale przyjmowali jeszcze niektóre związki pomiędzy Bóstwem i Jezusem, uważając Syna i Ducha jako potęgi Boskie. Do pierwszéj klassy należeli, oprócz Ebionitów już wspomnionych i Alogów, *Teodot* rymarz z Byzancyum (około 192). Wyrzekł się, mówił, Chrystusa w czasie prześladowania i odpowiedział na swoje usprawiedliwienie. Nie wyrzekłem się Boga ale człowieka. — Jakiego człowieka? — zapytano go — Chrystusa — odpowiedział. Uznawał wszakże w Chrystusie Messyasza oznajmione-

tanistarum) non Ecclesia numerus episcoporum (catholic.) Domini enim non famuli est jus arbitrium. Dei ipsius non sacerdotis. p. 744.

go przez stary Testament i jego cudowne urodzenie z Najświętszéj Panny. Wyklęty przez arcykapłana rzymskiego Wiktora, stał się głową stronnictwa horetyckiego zajmującego się głównie matematyką i dyalektyką perypatejską, a uważając Pismo ś. równie jak każde dzieło świeckie, fałszował je w wielu miejscach. Przez czas niejaki należał nawet jeden biskup do téj sekty, był to *Natalis*, uwiedziony wyznawca. *Artemon* stawszy się następnie głową téj sekty, uważał wiarę Chrystusa Boga jako powrót do poganizmu przez polyteizm i utrzymywał wbrew podaniom najpoważniejszym, najdawniejszych doktorów Kościoła i Pisma ś., że ta wiara w bóstwo Chrystusa odnosiła się dopiéro do Zefiryna biskupa Rzymskiego. Nakoniec ta sekta liczyła pomiędzy swemi zwolennikami Teodozyusza młodszego. Ten z wekslarza stał się założycielem Melchizedechanów którzy czcili w Melchizedechu nową teofanię, objaw boski bez porównania wyższy od objawu Chrystusa.

Druga klassa rozpoczyna się z *Praxeasem*, który będąc wyznawcą za Marka Aureliusza, udał się do Rzymu dla zniweczenia intryg Montanistów (około końca II wieku). Ale w Rzymie jak również później w Afryce, nauczał że w jestestwie boskiém jest tylko *hypostasis* która powstawszy sama z siebie i nazwana Synem, w tym stanie zstąpiła w żywot N. Panny, z niéj się narodziła i cierpiała pomiędzy ludźmi. Wyrzekł się wszakże swego błędu po różnych tłumaczeniach, a nawet dał zapewnienie o swéj wierze, zgodnéj z Kościołem, jak nas zawiadamia jego zapalczywy przeciwnik Tertullian tymczasem w Smyrnie Noetus opierając się na tekstach ś. Jana X, 30, XIV, 8, utrzymywał te same błędy, i był żywo zbijany przez Hipolita i odrzucony od Kościoła; *Beryll*, biskup z Bostry utrzymwał, że przed swém

wcieleniem Logos nie istniał jako osoba boska (hypostasis), ale że istniał w Bogu tylko jako myśl i przez przewidzenie swego przyszłego przeznaczenia. Nadaremnie kilka soborów usiłowało przekonać go o jego błędzie, nie uznał go i nie wyrzekł się zupełnie, dopóki nie został objaśniony dzielnemi rozumowaniami Orygynesa (244), któremu nawet wynurzył swą wdzięczność.

Opinia trzeciéj klassy opiérała się nadewszystko na opinii żydów Aleksandryjskich, utrzymujących, że Bóg ukryty nie objawia się jak tylko przez potęgi podobne promieniom jaśniejącym pochodzącym od słońca, jako to: 1, przez *rozumienie pełne światła*, które przebywa naprzód w Bogu i objawia się na zewnątrz jak człowiek przez swoje słowo; 2, przez potęgę *pełną zapału*, która jest Duchem ś. Tak to w Azyi mniejszéj szczególniéj wielu z tych sektarzy mówiło. Zjednoczenie słowa z Jezusem jest tylko wyższym stopniem jego połączenia z prorokami. Pomiędzy niemi odznaczyli się *Paweł z Samosaty*, biskup Antyocheński (od 260). Pełen rozumu, lecz razem ducha światowego, wielbiciel sławy i przepychu, życia rozwiązłego, Paweł przekładał świetność swego tytułu świeckiego *dwusetnika*, nad obowiązki biskupie. Chrystus, mówił on, jest tylko człowiekiem, początek jego jest takiż sam jak innych ludzi, nie istniał przed ukazaniem się na świecie; jednakże Bóg go obdarzył szczególną łaską. Słowo boskie przebywało w nim od chwili jego poczęcia. Ale to słowo Boskie samo było dla Pawła z Samosaty tylko rozumem ludzkim w całéj swéj czystości. Ta czystość, cnoty właściwe i odznaczające Chrystusa, wyniosły go do stopnia Bóstwa, i w tém to rozumieniu ten heretyk nazywa Chrystusa Bogiem. Dla tego też stronnicy jego nie używali formuły chrztu używanéj przez Kościół. Trzy konsylia

w Antyochii (od 264) potępiły jego naukę; na ostatnim z tych synodów, zupełnie odparty i przekonany przez Malchiona kapłana z Antyochii, został usunięty, a dekret koncylium objawił to całemu Kościołowi katolickiemu. Paweł usiłował jeszcze się utrzymać, zasłaniając się władzą świecką i względami Zenobii królowéj Palmyry; lecz gdy ta pokonaną została przez Aurelliana, cesarz postanowił, że biskupem Antyochii będzie ten którego biskupi Włoscy a *mianowicie Rzymski mianować będzie*. Paweł musiał ustąpić, miał wszakże stronników, których zwano *Paulinianami* albo *Samosacyanami*.

Można jeszcze liczyć do heretyków téj klassy, z przyczyny zasadniczego punktu jego nauki panteistycznéj, *Sabeliusza*, kapłana z Ptolomaidy w Pentapolu. Ojciec, Syn i Duch ś. nie są według niego oddzielnemi istotami, lecz ściśle zjednoczonemi w jednéj substancyi boskiéj, bez żadnych związków ze światem, są to mianowania zewnętrzne i czasowe objawienia *monady* boskiéj w swém działaniu na ten świat. Te różne objawy monady, jako to Ojca, Syna i Ducha, mają tylko na celu właściwy swój rozwój; rozszerzają się, *rozprzestrzeniają* według wyrażenia stoików, albo się ścieśniają, *koncentrują*. Monada rozwija się w świecie i staje się Ojcem, łączy się z Chrystusem do dzieła Odkupienia i zowie się *Synem*, jednoczy się z ludzkością, działa na ogół wiernych, oświeca Kościół, odradza rodzaj ludzki, spełniając *Odkupienie*, staje się *Duchem ś.* Nakoniec rozwinąwszy życie boskie w trzech państwach Ojca, Syna i Ducha, Bóstwo się usuwa, skupia się i zamyka samo w sobie. Słowa uczonego Dyonizego z Aleksandryi przeciwnika Sabeliusza, w jego liście przeciw temu ostatniemu, nie były dość dokładne i ścisłe, gdy chciał tłumaczyć opierając się na Piśmie ś. *różnicę odwieczną trzech osób*

Trójcy: tak dalece że go obwiniono, iż przyjął *różnicę substancyonalną* pomiędzy Ojcem i Synem i ostatniego zamieścił w rzędzie stworzeń. Dyonizy biskup Rzymu wezwał kilkakrotnie Dyonizego Aleksandryjskiego by się bronił, biskup egipski odparł wszelkie zarzuty w sposób najzupełniejszy przez następujące objaśnienie. *Syn jest jednoistny z ojcem,* jest *odwieczny* jak Ojciec; *przez niego nierozdzielna jedność Boga objawia się w jednéj Trójcy, a Trójca ś. stanowi doskonałą jedność.*

ROZDZIAŁ III.

NAUKA POWSZECHNA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO STAWIONA PRZECIW CZĄSTKOWYM POMYSŁOM HERETYKÓW.

§ 76. *Tradycya, albo zasada przekazania (transmissyi) chrystyanizmu w Kościele katolickim.*

Iren. Contra haer. *Tertull.* de Praescr. pass. w Lumper'a. Hist. theologico-critica de vita, scriptis, etc. I, III, p. 318 sq. (Iren) p. VI, p. 271 sq. *(Tertull) Permaneder.* Bibliotheca patristica (s. patrologia general.) Landish. 1841, t. I, p. 160 sq. Cf. E. Klupfel in ed. Commonitorii Vincent. Lerinens, Viennae, 1809. *Grabe*, Spicileg. SS. Patr. t. I. praef.

Moehler przemawiając w duchu pierwszych Ojców Kościoła i według ich rozległego i praktycznego poglądu na stan rzeczy; nazywa herezye przez nas opisane grzechem pierworodnym odkupionym przez Jezusa Chrystusa. Herezya, jako pierwszy błąd głowy plemienia ludzkiego, zrywa harmonią władz umysłowych człowieka; rozdziela wielkie stowarzyszenie chrześcijan, Kościół *jedyny*, na rozliczne sekty, z których każda wyraża jedną z władz duchowych człowieka, według których pojmuje i sądzi odrębnie chrystyanizm. Wyobraźnia

panuje w pojęciach gnostyków; sam rozum zaś w opiniach Ebionitów i w główniejszych Antytrynitaryuszach. Te odrębne pojmowania tak przeciwne duchowi chrześcijańskiemu, który odradzając człowieka, odnawia i harmonizuje jego władze; wyuzdane samolubstwo, nieograniczona duma, to były przyczyny, które odłączyły członki od ciała Kościoła, którego podstawa, żywot, siła i trwałość, mieszczą się w jedności wiary jego. Kościół napastowany w ten sposób, miał sposobność w różnych okolicznościach, wykładać stopniowo jaśniéj i wyraźniéj względnie do czasu i miejsca, swój charakter istotny, jedność swéj zasady. Herezye zatém obróciły się na korzyść Kościoła ([1]), który jedynie był i nazywał się *Kościołem katolickim* ([2]). Ten to *katolicyzm wiary*, pod

([1]) Cor. XI, 19. — *Tertullian* tak przedstawia korzyści z herezyi. „Ad hoc enim sunt (haereses), ut fides habendo tentationem haberet etiam probationem. Vane ergo et inconsiderate plerique hoc ipso scandalizantur, quod *tantum* haereses valeant, *quantum* si non fuissent. De Praescr. c. I, p. 230.—*Orig.* Nam si doctrina ecclesiastica simplex esset, et nullis intrinsecus haereticorum dogmatum assertionibus cingeretur, non poteret tam clara et tam examinata videri fides nostra. Sed idcirco doctrinam catholicam contradicentium obsidet oppugnatio, ut fides nostra non otio torpescat, sed exercitiis elimetur." Homil IX in Num. (Opp. t. II, p. 296). Cf. *Augustinus* de Civit. Dei. XVIII, 51.

([2]) Wyrażenie καθολική Ἐκκλησία znajduje się już w *ś. Ignacym* Antyoch: Ὅπερ ὅπου ἂν ᾖ Χριστὸς Ἰησοῦς, ἐκεῖ ἡ καθολικὴ Ἐκκλησία, ep. ad Smyr. c. 8; w *Euseb.* Hist. ecclesiast. IV, 15; w ep. Eccl. Smyr. de martyr Polycarp. i w ep. *Dionys. Rom.* ad *Hermammonem* w *Euseb.* Hist. ecclesiast. VII, 10. Ten wyraz oznacza nietylko powszechność co do czasu i przestrzeni, ale nadto co do jedności organicznéj i doktrynalnéj, sprzecznie (w oppozycyi) z różnorodnością herezyi: ὅλος, oznacza związek organiczny, ἅπας całość rzeczy różniących się w sobie samych (Rom. XVI, 5, τῆς ἐκκλησίας ὅλης) *Cyryll. Aleksander* tak mó-

względem czasu i przestrzeni, albo zasadę *tradycyi*, jako reguły wiary powszechnéj, nieomylnéj, Ojcowie Kościoła stawiają przedewszystkiém i zawsze naprzód w swych walkach przeciw duchowi odłączenia, dążności do odosobnienia i odrębnych opinii heretyków. Święty *Ireneusz* i *Tertullian* tak wyrozumowali naukę Kościoła w tym względzie.

1. Każda rzecz powinna być rozważaną w swoim początku. Prawdziwa nauka Chrystusa powinna być przeto rozważaną według swych źródeł, to jest: wykładu apostołów, wybranych organów przez samego Chry-

wi o katolicyzmie co do przestrzeni: Καθολίκη μέν οὖν καλεῖται διὰ τὸ κατα πασης εἶναι οἰκουμενης απὸ περάτων γῆς διὰ περάτων. *Augustyn* tak się wyraża o katolicyzmie, co do czasu „Ecclesia ubique una est, quam majores *catholicam* nominarunt, ut ex ipso nomine ostenderent quia per totum est. Secundum totum enim καθ' ὅλον graece dicitur. Haec autem Ecclesia corpus Christi est, sicut Apostolus dicit: pro corpore, quae est Ecclesia *membra vero Christi per unitatis charitatem sibi copulantur et per eamdem capiti suo cohaerent, quod est Christus Jesus.*" Ep. contra Domatistas, c. 2. Cf. *Moelhler*, Jedność w Kościele, p. 290—96. W oppozycyi téj *jedności w powszechności*, oznaczano przez αἵρεσις, secta, schola (αἱρέω, capio, eligo, censeo), chrześcijan i ich zwolenników, którzy bezwzględnie na jedność, powszechność, nieomylność doktryny przez Boga objawionéj i utrzymywanéj przez Ducha ś. zmieniali według swego osobistego pojęcia i zdań właściwych, doktrynę chrześcijańską, jakby rzecz chodziła o systemy szkolne, i wykładali ją w znaczeniu sprzecznem z prawdą i ze wspólną wiarą. Dla tego też *Klemens Aleksand.* mówi: Ὅ'τι τῶν αἱρέσεων ἀναγκὴ τήν ὀνομασίαν πρὸς ἀντιδιαστολὴ τῆς ἀληθείας λέγεσθαι γιγνώσκομεν — αὐχοῦσι προίστασθαι διατριβῆς μᾶλλον ἤ Ἐκκλησίας. Strom. VII, 15, p. 889. Ta sprzeczność jednozgodności doktryny w Kościele katolickim i różnorodności opinii w sektach odłączonych od jego łona (ταὐτὰ μοὶ δόξαντες, ἑτεροδοξοῦντες) znajduje się już odznaczoną w najdawniejszych pomnikach piśmiennictwa chrześcijańskiego, w *Ignac.* ep. ad Smyrn. c. 6, w *Justyn.* Dial. c. Tryph. c. 48, ad fin. (*Gulland* Biblioth. t. I. p. 504).

stusa. Oni jedynie znali całą prawdę, i powierzyli jéj bogaty skład Kościołowi przez siebie ustanowionemu.

2. Apostołowie poumierali; ale żyją jeszcze i nauczają przez swych następców, biskupów, którzy zachowują jako najszacowniejszy skarb tradycyę (podanie) apostolską i Pismo Święte. Jeden nieprzerwany łańcuch ciągnie się od apostołów w Kościele katolickim aż do teraźniejszych czasów.

3. Wszystkie Kościoły założone przez Apostołów w Azyi mniejszej, w Grecyi i we Włoszech, zgadzają się tak doskonale w swojéj nauce, jakby *mieszkały w jednym domu*, jakby miały *jedno serce, jedną duszę*; jest to niezaprzeczony dowód ich wierności w zachowaniu prawdy apostolskiéj. Bo jakżeby ta jedność pomiędzy tak różnemi narodami, w krajach tak oddalonych, utrzymać się mogło, gdyby którykolwiek z nich zboczył na ścieżki błędu? Pokój, braterski związek panujący pomiędzy wszystkiemi Kościołami apostolskiemi, są również dowodami oczywistemi téj jedności nauki.

4. Jeśli powstaje jaka wątpliwość w jakim punkcie nauki, należy odwołać się do Kościołów macierzyńskich, do Kościołów apostolskich, a szczególniéj do Kościoła rzymskiego. Wszystkie zresztą Kościoły, powstałe nawet po apostołach, albo téż nie mające początku apostolskiego, powinny być uważane jako *apostolskie* od chwili jak się zgadzają pomiędzy sobą w jednéj wierze apostolskiéj (1).

5. Co więcéj jeszcze: połączony Kościół ma jeszcze

(1) *Tertull.* I. I. c. 32. Ut multo posteriores (Ecclesiae) quae quotidie instituuntur, tamen in eadem fide conspirantes, non minus apostolicae deputantur pro consanguinitate doctrinae. P. 243.

wyższą rękojmię czystości tradycyi apostolskiéj, w tém że stosownie do przyrzeczenia Zbawiciela, jest z nim wiecznie Duch święty, duch prawdy. Jest on zawsze nowym tworem, który się nie starzeje i nie błądzi. Filar i podstawa prawdy, według słów apostoła, Kościół, jest jedyną nieomylną regułą życia religijnego, jedynym środkiem zabezpieczającym przeciw samowolnym opiniom i rozbujałym fantazyom rozumu ludzkiego. Związek z Kościołem jest koniecznym warunkiem zbawienia. „Nie ma ten Boga za ojca, mówi Cypryan święty, kto nie ma Kościoła za matkę (1).”

Gdy tak z jednéj strony wykładano początek boskiéj nauki katolickiéj, mającéj początek od Chrystusa, niezmiennéj dotąd i wszędzie jednozgodnéj i gdy zwracano nieomylność jego do przyczyny li tylko boskiéj, zauważano z drugiéj:

6. Że można naznaczyć początek daleko późniejszy doktrynom heretyckim, które też ztąd są owocami wymysłu ludzkiego, niezgodnemi od chwili swego zjawienia się, z jedyną nauką Kościoła.

7. Że nie można przyjąć odwołania się heretyków do Pisma Ś. kiedy odrzucają tradycyę i władzę Kościoła, ponieważ:

A. Słowo żywotne, tradycya, jest starożytniejszą, powszechniejszą niż Pismo Święte, które ułożone było ze szczególnych okoliczności.

B. Pismo Święte nie należy do heretyków.

C. Nie może ono być zrozumiane bez tradycyi, która je objaśnia i która jedynie przedstawia zupełną naukę Chrystusa. Martwa litera nie może się obejść bez słowa

(1) *Cypr.* de Unit. Ecclesiae. „Habere jam non potest Deum patrem qui Ecclesiam non habet matrem.” (Opp. p. 397).

słowa żywotnego, które ją tłumaczy. Kościół jeden, zresztą, zachowuje nietykalnie Pismo Święte, ponieważ uważa je zarówno z nauką ustnie objawioną, jako wyrażenie Ducha Ś., który natchnął jedno i drugą, i który jedynie wykłada jego prawdziwe znaczenie, gdy tymczasem heretycy kaleczą niektóre ustępy, odrzucają inne, całość zaś samowolnie tłumaczą.

Z tém wszystkim, ta tradycya nie pozostała po prostu ustną, była ona w różny sposób utrwaloną przez Pismo Święte, mianowicie zaś przez *Symbola wiary*. Oprócz starożytnego *Symbolum apostołów*; symbola *Rzymskie*, *Akwilejskie*, *Wschodnie* i *Antyocheńskie* i wiele innych symbolów szczególnych, znajdujących się w Ireneuszu, Tertullianie, Orygenesie, Grzegorzu (Taumaturgu), które to wszystkie miały swoje znaczenie, swoją dążność i formę specyalną, wywołane przez opinie pojedyncze heretyków przeciw którym je stawiano.

§ 77. *Nauka Kościoła o jedności Boga.*

Kościół katolicki spowodowany był do wyłożenia w sposób ściślejszy, swojéj nauki o Bogu, z jednej strony dla zbicia polyteizmu i fatalizmu pogan, teoryi emanacyi i dualizmu gnostyków i Manichejczyków, z drugiéj zaś, ażeby odpowiedzieć na obwinienie o ateizm, skierowane przeciw Chrześcijanom. Objawił stanowczo *jedność Boga* przeciw poganom. Zbijał silnie *dualizm* Gnostyków: wyłożył jasno dogmat Boga jedynego, i o stworzeniu świata, wydobytego nie z materyi przedwiecznéj i przez emanacye kolejne, ale z *nicości*, i stworzonego dobrym i takim jakim być powinien. Uczył nakoniec, że złe nie ma swego zarodu w materyi, ale że jest następstwem nadużycia wolnéj woli ludzkiéj. Tak

przeto odrzucone zostało rozróżnienie gnostyckie ludzi pneumatycznych, psychicznych i fizycznych, i jasno udowodniono, że rozmaite stopnie rozwoju moralnego i intellektualnego człowieka, zależą od użytku jaki czyni ze swéj woli.

§ 78. *Nauka Kościoła o Chrystusie jako Zbawicielu. — Jego bóstwo. — Jego człowieczeństwo.*

Klec. Hist. dogmatów t. I. p. 184. *Moehler* Athan. Wielki i Kościół za jego czasów, Mayence. 1827. p. I, p. 1—116. *Staudenmaier*, Philos. Chrystyaniz. t. I, p. 342—55, 462—83.

Kościół katolicki dał nam już poznać swoją wiarę w Chrystusa, odrzucając doktryny Symona czarnoksiężnika, Ebionitów, Artemonitów, Teodocyanów, Paulinianów, odpowiadając na zarzuty niedorzeczności i polyteizmu zadawane przez pogan chrześcijanom. Wykłada zaś ją w sposób bardziéj stanowczy, ucząc nas, że Chrystus jest ofiarą, która pojednała ludzi z Bogiem: że wierny pozyskuje rozgrzeszenie przez same zasługi Chrystusa; że Chrystus jest zasadą wszelkiéj cnoty, wszelkiego żywota boskiego, i że w nim jedynie człowiek jest złączony z Bogiem.

Te propozycye dogmatyczne przypuszczają koniecznie wiarę w Jezusa Chrystusa jako *w prawdziwego Boga*; które to *Bóstwo* jest zresztą wyraźnie wyłożone i jasno wytłumaczone w najróżnorodniejszych okolicznościach.

Ale trudności powstały i żywa walka zaczęła się toczyć pomiędzy prawdą i błędem, gdy należało, w skutku nieodzownych wymagań umysłu ludzkiego, ustalić stanowczo stosunek bóstwa Syna i Ojca. Antytrynitaryusze udowodnili to dostatecznie.

Myśl pożyczona przez *Teofila Antyocheńskiego* od Aleksandryjczyków, o słowie *wewnętrznem które się objawiło*, była już niepojętą sama przez się. Nie była nadto, w żaden sposób właściwą do określenia zupełnego nauki Kościoła, że Chrystus jest prawdziwym Bogiem, że jest jeden w istocie, a różny w osobie od Ojca, którego jest substancyalną manifestacyą jak zarazem jest stwórcą świata. Przyganiano zatem słusznie przyjęciu formuły aleksandryjskiéj. Słowo, mówiono, nie jest ani wyrazem który się objawia i znika, ani prostą myślą która jest tylko formą bóstwa ale nie istnością boską. Przez pochodzenie od ojca nie jest ani oddzielnym Bogiem, ani mniejszym od Ojca. Jednakże, teologowie, zgodnie z nauką Kościoła, utrzymując że Syn Boży jest osobą, odwiecznie podobną do saméj siebie, rozumieli że ma swoją zasadę w Bogu, że nietylko jest substancyalnie w Bogu, ale nadto że się objawia na zewnątrz z Bogiem. Trzymano się przeto ściśléj wyrazu *Słowo* i innych używanych przez Jana ś. dla określenia stosunków Ojca z Synem, i nazwano Syna objawieniem Ojca. Ojciec, mówiono widzi siebie w Synu; Syn, pisał *Atenagor* używając wyrażenia nie trafnego, jest λόγος τοῦ πατρὸς ἐν ἰδέα καὶ ἐνεργεία, to jest że Syn wyszedł z Ojca dla objawienia wyobrażenia wszech rzeczy i żeby stworzenie stało się. Wyrażenie Tertulliana było prawdziwsze i ściśléj określające. „Ojciec i Syn stanowią Istotę boską jedyną, *substancyę jedną* (substantia) różniącą się w dwóch osobach. Herezya Berylla dotycząca ścisłych stosunków Ojca i Syna, dała powód w Kościele greckim do długich i częstych rozpraw nad wyrazami οὐσία i ὑποστασις, które oznaczając zarazem *substancyą* i *osobę*, nadawały formule; Ojciec i Syn są jedną substancyą to znaczenie; że składają *jedną osobę*. Propo-

nowano zatém zastąpić ją inną, ἑτέρας οὐσίας καὶ ἑτέρου ὑποκειμένου, którą to formułę sobór Antyocheński (269) zdawał się odrzucać, ponieważ była fałszywie tłumaczoną najprzód przez Sabelliusza, a potém przez Pawła z Samosaty, którzy używali wyrażenia ὁμοούσιος dla utwierdzenia swoich błędów (1). Pomimo tego ten wyraz tak często używany ὁμοούσιος, był uświęcony jako wyrażenie wiary Kościoła po objaśnieniach Dyonizego Aleksandryjskiego i Dyonizego Rzymskiego, jakie znaczenie należy przywiązywać do niego, oznacza bowiem jednę *substancyą z rozróżnieniem osób.*

Do téj wiary tak wyjaśniającéj *bóstwo* Chrystusa, Kościół katolicki przydawał nadto wiarę w jego *człowieczeństwo.* Chrystus według jéj twierdzenia przeciw stronnikom docetyzmu i wszystkich form jego, miał ciało ludzkie, duszę rozumną, naturę zupełnie ludzką, bez któréj dodawano, nie mógłby w żaden sposób być wzorem dla ludzi.

Inne jeszcze zarzuty przeciw bóstwu Chrystusa spowodowały do różnych objaśnień rozleglejszych o jego ludzkiéj naturze. Tak np. odpowiedziano Celsowi przypisującemu uporczywie skłonności ludzkie Chrystusowi. Nietylko że Chrystus był Bogiem, ale był téż i człowie-

(1) W liście semiaryanów około 358 pisanym, jest po raz pierwszy wzmianka, że Sobór Antyocheński z 269, odrzucił wyraz ὁμοούσιος, co potwierdzają *Hilarius* de Synod. c. 86 i *Athanas* de Synod. Armin. et Seleuc. c. 43, ponieważ nie byli o tém lepiéj zawiadomieni. Cf. *Basil.* ep. 52. Ale milczenie innych współczesnych, a nawet *Euzebiusza* przeciw ὁμοούσιος jest bardzo osobliwe. Cf. *Prudentius Maranus*, Diss. o semiaryanach (*Voigtii* Biblioth. hist. haeresiologicae, t. II, p. 159) *Feuerlini* diss. Dei Filium Patri esse ὁμοούσιος antiqui Eccl. doctores in Concil. Antioch. utrum negarint. Goett., 1755, in-4. *Petavius* de Trin. lib. IV, c. 5.

kiem obdarzonym duszą, która miała uczucia ludzkie. Zawsze jednak nie pomijano dodawać że obie natury nie mogły być rozdzielone w Chrystusie, i że były hypostatycznie połączone.

§ 79. *Nauka o Duchu świętym i o Trójcy świętéj.*

Petavius de trinit. lib. I. c. 1—6. (Dogmatica theolog. t. II, p. 1—35). *Klee*, Hist. dogmatów, t. I, p. 157 — 167 i 207. *Permaneder*, t. I, p. 169—79.

Ścisłość jaką Ojcowie i pisarze kościelni tego okresu zachowali w ogłaszaniu *jedności Boga*, utrzymali zarówno w oznaczeniu trzech Osób Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nauka o Duchu Świętym nie była wprawdzie, niezwłocznie roztrząsaną pomiędzy heretykami i Kościołem, jednakże wcześnie znajdujemy liczne ustępy przypisujące w sposób stanowczy cześć i attrybucye boskie Duchowi ś. Wiara w trzy osoby boskie wykazuje się mianowicie w ścisłości z jaką, według słów Chrystusa, udzielano chrzest w imie Ojca, Syna i Ducha ś. *Ignacy* robił porównanie pomiędzy różnemi stopniami hierarchii świętéj z różnemi osobami Bóstwa. *Justyn* podaje cześć Trójcy boskiéj jako widoczną oznakę rozgraniczenia pomiędzy chrześcijanami i poganami. *Atenagores* odpiera zarzut ateizmu zwrócony przeciw chrześcijanom, przytaczając że czczą Ojca, Syna i Ducha ś., ktorych uznają potęgę w związku i rozróżnienie w porządku. *Teofil Antyocheński* upatruje w pierwszych trzech dniach tworzenia świata obraz boskiéj Trójcy *(trias)*, którego to wyrażenia on użył pierwszy, równie jak jest prawdopodobném, że *Tertullian* był pierwszy z łacinników, który użył wyrazu *Trinitas*. Ze wszystkich symbolów,

symbolum apostolskie jest najściślejsze o bóstwie Ducha ś. „Wierzę w Ducha ś." jak jest powiedziano: „Wierzę w Boga Ojca... i w Jezusa Chrystusa Syna jego," okazuje dokładnie, że Duch ś. jest prawdziwym Bogiem równie jak Ojciec i Syn. Klemens Aleksandryjski wzywa do chwalenia Boga jedynego, Ojca Syna i Ducha ś. *Orygenes* nakoniec mówi (1), o Trójcy panującéj i czczonéj (Τρίας).

§ 80. *Zasady odnoszące się do nauki kościelnéj.*

Moehler Jedność w Kościele, p. 129—161. *Kuhn*, Zasady i metoda teolog. spec. (Przegląd kwartalny Teolog. w Tubindze, r. 1841, p. 1—33).

Wszystkie prawie herezye dotąd opisane powstały z usiłowań instynktowych albo rozmyślnych rozumu ludzkiego pragnącego poznać jasno naukę Kościoła; albowiem chęć poznania jest nieodzowną potrzebą umysłu ludzkiego i prawdziwi członkowie Kościoła katolickiego czuli to żywo. Chrześcijanie w pierwotnych czasach Kościoła przyjmowali prawie zawsze jego naukę z wiarą prostą i stałą, nie usiłując jéj zgłębiać naukowo; ale w końcu II wieku, wykazała się żywa dążność do nadania formy scientyficznéj nauce historycznie przekazanéj, i do wzniesienia się od poznania empirycznego do nauki rozumowanéj. Smutne doświadczenia już wykazały w jakich błędach mogła ta dążność pogrążyć umysł ludzki. Dla tego też Kościół katolicki nadał pewną podstawę nauce, którą wbrew gnostykom i według apostoła uwa-

(1) Τριας ἀρχικὴ, in Matth. hom. XV, n. 31 (t. III, p. 698). Τριας προσκυνητὴ in Ps. CLXVII, 13 (t. II. p. 845). Cf. in Jerem. hom. VIII, n. 1 (t. III, p. 170).

żał jako dar *małéj liczby*, ponieważ pomiędzy samemi apostołami, jak mówiono *Piotr*, *Jakób*, *Jan i Paweł* jedynie go otrzymali.

A naprzód było to fałszywém mniemaniem wierzyć, że umiejętność powinna była zastąpić przerwy w nauce, przekazanéj przez Chrystusa i apostołów. Umiejętność, mówił Kościół, ma za niewzruszoną zasadę naukę apostolską; najuczeńszy i najwymowniejszy z rządców Kościoła, nie może nic dodać, nic odjąć od wiary, jednéj i tejże saméj dla wszystkich. Pewność nabyta przez naukę nie jest większą, jak ta, która pochodzi bezpośrednio z wiary; bez tego, mówi Orygenes, większa część ludzi nie mających zdolności ani potrzebnego czasu do zajmowania się badaniami filozoficznemi, byłaby pozbawioną wielkich dobrodziejstw Boga. Nie *zasada* przeto nauki, ale *forma* odróżnia gnostyka chrześcijańskiego od prostego wiernego. Ten przyjmuje prawdy wiary jako *fakt*, tamten je uważa w ich potrzebie i ich całości (1). *Klemens Aleksandryjski* dowodzi, że prawdziwa gnoza zasadza się na wierze ogółu, dodając że nie jest właściwą rzeczą dla teologii opierać się na wierze ogółu jako na podstawie bezwzględnéj, ponieważ każda nauka spoczywa ostatecznie na téj koniecznéj podstawie. Nie można również utrzymywać ażeby nauka była bezwzględnie udowodniającą i opierała się we wszystkich punktach na podstawach dostępnych rozumowi, ponieważ są i muszą być zasady wyższe nad rozum. Dla tego też filozofowie greccy, każdy swoim sposo-

(1) *Klemens Aleksandryjski* tak rozróżnia wiarę od gnozy; „gnoza jest silném i pewném udowodnieniem rzeczy przyjętych przez wiarę.” Strom. VII, 10, p. 865. Cf. *Aristotelis* Metaphys. III, 4.

sobem, ale wszyscy najwyraźniéj, a mianowicie Arystoteles, uznali że wiara jest podstawą nauki; tym sposobem usprawiedliwia się jako prawda powszechna, zdanie proroka „*Nisi credideritis, non intelligetis.*" Wierni téj zasadzie uczeni teologowie kościelni, kładli wiarę powszechną jako źródło i regułę swéj doktryny i swych wykładów naukowych, i udowodniali prawdy wiary opierając się na wierze. Wiara i nauka były nierozdzielne według nich, nauka przypuszcza wiarę, a wiara wszędzie do nauki prowadzi.

Tak założona i ustalona, nauka Kościelna musiała wywierać wpływ zbawienny; wewnątrz Kościoła, pod względem opinii błędnych albo heretyckich, które się tam rozwijały, zewnątrz naprzeciw jałowéj i zarozumiałéj umiejętności pogan. Dla tego téż wyższe umysły czciły ją jako *przedmurze wiary*, formę nieomylną prawdy, napełniającą tych, którzy ją posiadali niewypowiedzianą radością, nieopisaną rozkoszą, pociechami czysto boskiemi.

§ 81. *Rozmaite formy nauki kościelnej.*

Dążność i metoda naukowa Wschodu, były pierwiastkowo i pozostały zawsze odmiennemi od dążności i metody Zachodu. Gdy nauka teologiczna Wschodnia zwraca się szczególniéj ku części spekulatywnéj i teoretycznéj chrystyanizmu i usiłuje oprzéć go na podstawach filozoficznych; teologia Zachodnia usiłuje głównie rozwijać wyniki praktyczne chrystyanizmu tradycyonalnego.

Pierwsza dążność była mianowicie cechą

Szkoły katechetycznéj Aleksandryjskiéj: Klemensa i Orygenesa.

Położenie Kościoła w obec uczonego poganizmu, wymagało ażeby teologo-filozofowie obrali stanowisko pewne względem filozofii wieku, a mianowicie względem platonizmu i przyswajając sobie naukę grecką, w interessie Kościoła, służyli za pośredników pomiędzy nią i wykazywali im, że Chrystyanizm odpowiada wymaganiom rozumu i zupełnie zaspokaja potrzeby umysłu ludzkiego. Szkoła *katechetyczna* założona w Aleksandryi około połowy II stólecia, na wzór szkół filozoficznych Grecyi i zostająca pod strażą biskupa, sprzyjała szczególniéj temu przedsięwzięciu. *Panten* (około 180) nawrócony ze stoicyzmu do Kościoła przez jednego z uczniów apostolskich, uchodzi za pierwszego naczelnika téj szkoły. Okazał on dowody swéj nauki, rozległości swego rozumu i talentu do wykładu w lekcyach ułożonych przez siebie o Piśmie Świętém i przez które zjednał na stronę prawdy najsłynniejszego ze swoich uczniów i bezpośredniego swego następcę, *Tytusa Flawiusza Klemensa*, który tak wielkim blaskiem okrył tę szkołę. Klemens urodzony jak się zdaje, w Atenach, z pogańskich rodziców, którzy go wychowali w zasadach bałwochwalskich, oświecony został światłem religii chrześcijańskiéj w dojrzałych latach. Długie podróże po Grecyi, Włoszech, Palestynie, na Wschodzie, nastręczyły mu sposobność poznania wielkich mistrzów i nabycia gruntownych i różnorodnych wiadomości we wszystkich gałęziach piśmiennictwa pogańskiego. Ale jego gorąca żądza nauki rozleglejszéj nad te które dotąd czerpał od najuczeńszych ludzi, zaspokojoną dopiéro została przez prawdy religii chrześcijańskiéj i uczone lekcye Pantena nad Pismem Świętém. Mianowany przez biskupa Demetryusza (191 — 202) następcą Pantena, potrafił zająć swoim wykładem i wprowadzić do Kościoła wielu pogan świa-

tłych i znamienitych, których przyciągały i zachwycały jego rozległe wiadomości w piśmiennictwie pogańskiem, porywająca wymowa i duch filozoficzny, który nabrał więcéj siły, stał się śmielszym i jaśniejszym przez wpływ chrystyanizmu. Obdarzony nadto rzadkim darem nauczania, umiał, pomiędzy swemi licznemi słuchaczami, kierować każdego ze swoich uczniów względnie do jego osobistych potrzeb, i ułatwić im postępy na ich drodze. Prześladowania Aleksandra Sewera (202) przerwały mu jego święte prace. Światły uczeń Chrystusa opuścił Aleksandryę i prawdopodobnie udał się do swego ucznia słynnego biskupa Flaviady w Kappadocyi, Aleksandra, któremu towarzyszył następnie do Jerozolimy, gdy ten ostatni został mianowany biskupem Jerozolimskim.

Klemens postępując przeciwną drogą jak Tacyan i kilku innych chrześcijan, których nieprzychylność ku wszelkiéj nauce greckiéj była korzystną dla rozkrzewienia i rozwoju wewnętrznego chrystyanizmu, pozostał wiernym filozofii w ogólności, a platonizmowi w szczególności. *Justyn męczennik* przyjmował w naturze ludzkiéj coś podobnego (analogicznego) ze Słowem bożem, z rozumem powszechnym, absolutnym i boskim i przypuszczał przeto, że najlepsi z filozofów pogańskich posiadali cząstkową znajomość prawdy religijnéj i moralnéj. Równie jak jego święty i znamienity poprzednik, męczennik platonista, Klemens utrzymywał, że filozofia nadaną została Grekom, podobnie jak wiara żydom, ażeby ich wiodła do Chrystusa; że jedna i druga były niejako ułamkami jednéj prawdy przez swój stosunek do chrystyanizmu. Oprócz tego bronił jeszcze filozofii co się tycze jéj wartości formalnéj, jako skutecznego środka zaostrzenia i ćwiczenia umysłu, wzmocnienia duchowego wzroku, ażeby tym sposobem człowiek mógł odró-

żnić prawdę od błędu. Jednakże chcąc zapobiedz przesadnym mniemaniom filozoficznym, kładł za zasadę, jakieśmy wyżéj nadmienili, że wiara Kościoła winna być podstawą i regułą gnostyka chrześcijańskiego, we wszystkich jego badaniach naukowych. Ten jest tylko jedynym mędrcem, który osiwiawszy nad Pismem Ś. zachowuje wiernie w labiryncie nauk, nić kierowniczą nauki apostołów i Kościoła, żyje stosownie do zasad ewangelii i czerpie swoje dowodzenia ze słowa Pańskiego, z zakonu i proroków. Opierając się na podaniu (tradycyi) Kościoła i rozwijając się, gnoza jest tylko *wiarą naukową*. Trzy części dzieła jego, *Wezwanie do pogan*, *Pedagog* i *Stromates*, składają wykład zupełny moralny i naukowy dla nawracania pogan i ugruntowania w wierze nowonawróconych i gnostyków chrześcijańskich. Okazuje w nich dowody erudycyi i częściéj się przedstawia jako mówca, niżeli jako filozof systematyczny.

Nieszczęściem, że w *Stromatach*, w głównem swém dziele jak sam przyznaje, nie rozróżnił filozofii od teologii. Te księgi, mówi, zawierają prawdę (chrześcijańską), pomieszaną z doktrynami filozoficznemi, albo raczéj przyćmioną przez nie, jak kora pokrywa owoc i nasienie. *Tłumaczenia mistyczne* są tam częste, nie są zawsze trafne, ale należy o nich sądzić według smaku epoki do którego pisarz się zastosował.

Orygenes był znamienitszym od Klemensa i pozyskał większy wpływ od niego. Urodzony w Aleksandryi dojrzały od młodości, zapragnął w świętym zapale podzielać męczeństwo swego ojca Leonidasa. Powściągniony w swéj żarliwości, napisał do swego uwięzionego ojca dla utrzymania jego męztwa, zaklinając go „ażeby niezmieniał swych uczuć w widokach swojéj rodziny.” Wychowany pobożnie przez rodziców, miał za nauczycieli

teologii Pantena i Klemensa Aleksandryjskiego; w filozofi i Ammoniusza Sakkasa, który na nieszczęście wpływał zbyt przeważnie na jego doktrynę i życie. Mianowany przełożonym szkoły katechetycznéj Aleksandryjskiéj od 18 roku życia (203) z bogatym zapasem rozległéj i wykształconéj oświaty Greckiéj, z duchem czystym i uświęconym przez chrześcijanizm, tak umiał swoim uczniom wykładać głębokość Pisma Świętego, „że zdawał się mówić jakby z natchnienia boskiego, i jakby Duch proroczy dawał mu zrozumienie tekstu świętego." Słowa jego tak dalece zachwycały jego uczniów iż mówili o nim. „To dusza Dawida złączona z duszą Jonathana. Jego księga Περι ἀρχῶν, zjednała mu sławę, że pierwszy ułożył w systemat naukę chrześcijańską. Wykład jego wzbogacony rozległemi wiadomościami i nauką świecką, pociągał i zjednywał wielu młodych pogan, a zarazem podniecał młodych chrześcijan do nauki filozofii. Tym sposobem mniemał zbijać zwycięzko gnostycyzm ciągle jeszcze dający znaki życia. Nawrócił na wiarę chrześcijańską wielu znamienitych ludzi. Nie można zliczyć tych wszystkich, którym jego pisma odkryły tajniki nauki chrześcijańskiéj i ożywiły mocą Ewangelii i zdołał nawet zwrócić na drogę prawdy wielu heretyków, co się często nie udawało samym soborom. Pragnąc pozyskać niebo przez gwałt i opierając się na mylném tłumaczeniu Ewangelii (1) okaleczył swoje ciało (2). To wykroczenie, nieprawność kapłaństwa które mu powierzono w Cezarei (228), błędy które odkryto w jego książce Περι ἀρχῶν, a może też zazdrość i zawiść bi-

(1) Matth. XIX, 12.

(2) Sam późniéj osądził ten błąd przytaczając tekst 2-go lis. do Korynt. III, 6. „Littera occidit etc." t. XV, in Math. XIX, 12 (Opp. t. III, p. 651 sq.).

skupa Demetryusza, ściągnęły nań prześladowania i pozbawiły go miejsca (231). Ale nie brakło współczucia dla człowieka, którego sława tak się szeroko rozeszła, ani pociech boskich dla tego płodnego i niespracowanego na niwie nauk umysłu, ani zachęty dla mistrza, który wkrótce widział się otoczonym ciągle wzrastającą liczbą uczniów w nowéj szkole, którą otworzył w Cezarei i która ledwie nie przyćmiła sławy szkoły Aleksandryjskiéj. Tu to wykształcił się jego żarliwy uczeń i panegirysta ś. Grzegórz cudotwórca, który się tak wsławił jako biskup Neocezarei. W czasie prześladowania Maksymiana, Orygenes utrzymywał i podniecał męztwo chrześcijan przeznaczonych na śmierć męczeńską. Przykładał się wtedy usilniéj jak kiedykolwiek do nauki Pisma Świętego i stał się przez swoje olbrzymie prace, ojcem egzegezy filozoficznéj i grammatycznéj (1), jak był już Ojcem egzegezy allegorycznéj, którą uważał za najpotrzebniejszą.

Wpływ jego nie ograniczył się w obrębie naukowym, dał się zarówno uczuć w sprawach publicznych Kościoła. Podniecony młodzieńczym zapałem pod lodami wieku, wydał dzieła najważniejsze i zupełnie wolne od błędów, niezrównaną *Refutacyą Celsa*, *Kommentarz na ś. Mateusza* i *Małych proroków*. Za Decyusza nabył, jak tego pragnął przez całe swoje życie, sławy mężnego wyznawcy Jezusa Chrystusa i umarł w Tyrze (254) w 69

(1) Jego dzieła egzegetyczne: 1. służące do *krytyki tekstu* Nowego i Starego Testamentu oraz tłumaczeń, τα ἑξαπλᾶ. Cf. Hexaplorum quae supersunt, ed. *Bern. de Montfaucon*. Paris. 1713, II t. in-f.; ed. *Bahrdt*, Lipsiae, 1769, II t. 2) Ὑπομνήσεις, *scholies*; 3) Τόμοι *komentarze*; 4) Ὁμιλίαι, *wykład praktyczny*. Cf. *J. A. Ernesti* de Orig. interpret. gramm. auctore (Opusc. crit. Lugd., 1764, p. 288 sq.).

roku życia, w skutku złego obejścia się jakiego doznał. Spółcześni cenili go wysoko, pomimo śmiałości niektórych zdań, które już wtedy zwróciły uwagę, a piękne przydomki Ἀδαμάντιος χαλέντερος, dowodzą o poważaniu jakie powzięli dla blasku jego rozumu, czystości duszy i wytrwałéj czynności.

Jeżeli Klemens, usiłując upatrzyć podobieństwo między filozofią pogańską, a Ewangelią, okazał się przychylnym dla pewnego rodzaju elektyzmu, to Orygenes i inni Aleksandryjczycy, starali się nadewszystko zbliżyć doktrynę Platona z Chrystyanizmem. *Ten platonizm ojców Kościoła*, któremu zarzucano że się za daleko posunął, i sam Petawiusz czyni ten zarzut (1) ten platonizm, mówię, dążył szczególniéj do wykazania zgodności niektórych dogmatów chrześcijańskich z zasadami najczystszemi i najprzystępniejszemi filozofii platońskiéj, do używania jednych dla wykładu drugich, i wskazania drogi umysłom badawczym, do przejścia z poganizmu do Ewangelii. Ale nie podając systemu platońskiego za normę prawdy, ani też nakręcając do niego chrystyanizm, większa część uczonych teologów tego wieku uważała chrystyanizm jako naukę objawioną od Boga, wyższą nad wszelką filozofię ludzką, a wyroki Kościoła za regułę wiary *(regula fidei)* normę i miarę sądu o fałszu i prawdzie we wszelkich kontrowersyach teologicznych.

(1) *Petav.*, de Trinit. I, 3. Nunc illud ipsum — expendamus — quemadmodum Platonis in christianam religionem commentum de Trinitate paulatim ab iis introductum sit, qui ex illius secta, institutioneque transierunt ad Christi professionem, vel utcunque doctrina ipsius afflati excultique sunt, etc. (Theolog. dogm., t. II, p. 19 sq.). *Mosheim* przemawia jak pośrednik de turbata per recent. Platon. ecclesiast. Helmest., 1725. *Baltus* mówi śmiało przeciw Platonowi. Obrona Ojców śś. oskarżonych o platonism. Paryż, 1711.

Jeżeli przeto, pomimo przywiązywania się do téj jedynéj reguły wiary, Orygenes błądził, a mianowicie w swoim Periarchonie, w tém co dotycze stosunków Boga ze światem, potęgi twórczéj i dobroci bezwarunkowéj Boga, wieczności mąk piekielnych, preexystencyi dusz i zmartwychwstania czysto duchownego niezgodnego z dogmatem Kościoła, to nie należy zapomnieć, że będąc jeszcze zbyt młodym i nie mogąc pojąć nauki zbawienia w całéj swéj głębokości, poszedł nagle do nauki filozofii greckiéj, poświęcił się jéj z zapałem i wykładał jednocześnie teologią i filozofią. W zapale swéj gorliwości dla Kościoła, przeciw gnostykom, którzy z łatwością swoim teoryom urojonym i dowolnym nadawali całość systematu religijnego, chciał postawić całą gruntowność nauki katolickiej, systematycznie ułożoną i przyozdobioną zarazem wszelkiemi powabami sztuki greckiéj. Ale to dla niego było daleko trudniejsze niż dla jego przeciwników, bo miał przed sobą religią objawioną z góry, pełną głębokich tajemnic i prawd najgruntowniejszych. Dla tego też nie można dziwić się zbytecznie że mu się niezupełnie powiódł tak zkądinąd chwalebny zamiar.

Gdy szkoła Aleksandryjska usiłowała wykładać chrystyanizm filozoficznie i podnieść chrześcijanina do gnozy będącéj doskonałością nauki prostéj wiary w prawdy chrześcijańskie, *teologowie szkoły gruntowniejszéj* stawiali jéj często żywy opór, utrzymując nieraz słusznie, czasem też niesprawiedliwie, że gnoza była dziełem próżném i przeciwném chrystyanizmowi ([1]). Na czele

([1]) *Iren.* Contra haer. II, 28, n. 1—2, n. 6. *Tertull.*, de Praescr., c. 14. „Fides, inquit, tua te salvum fecit: non exercitatio Scripturarum. Fides in regula posita est: habens legem et salutem de observatione legis; exercitatio autem in curiositate consistit, habens gloriam solam de scientiae studio. Cedat

téj szkoły teologicznéj był *Ireneusz* biskup Lyoński (177—202) obdarzony duchem filozoficznym, przenikliwym i umiarkowanym, zbijał silnie, często nawet z jadowitą ironią, marzenia fantastyczne gnostycyzmu. Przeciwko temu zjednoczeniu chrystyanizmu z filozofią, daleko silniéj powstał ów kapłan Kartagiński, tak oryginalny i pobożny, umysłu tak żywego i tak ognistéj imaginacyi, który jak tylko w zawód wystąpił, natychmiast oddzielił literaturę Kościoła Zachodniego łacińskiego, od wszelkiéj literatury pogańskiéj, przez to wyrażenie mocne i znaczące: „*Cóż mają wspólnego Ateny z Jerozolimą? Akademia z Kościołem?* Quintus Septimus Tertullian mówca i prawoznawca, już sławny pomiędzy poganami, przyjąwszy religię chrześcijańską stał się jéj najwymowniejszym apologistą w Kościele Zachodnim. Pomimo dziwnego, ale prawie zawsze jednego toku jego wyrażeń, będącego doskonałym obrazem sprężystości i oryginalności jego charakteru, utworzył niejako nowy, poważny a razem głęboki język dogmatów chrześcijańskich (1). Lubo następnie wpadł w herezyę Montanistów (około 205) Tertullian, którego według słów Hieronima świętego „uwielbiamy geniusz potępiając błędy" był, jak sądzą mistrzem *Cypryana* biskupa Kartagińskiego (2), teologa tejże saméj szkoły, odznaczającego

curiositas fidei." C. 8: „Nobis curiositate opus non est post Christum Jesum, nec inquisitione post Evangelium. Quum credimus, nihil desideramus ultra credere." C. 7. „Ipsae denique haereses a philosophia subornantur."

(1) Pierwszy użył wyrazów: substantia, trinitas, satisfactio, Obacz o jego geniuszu twórczym języka teologicznego. *Ritter*, Wykaz pierwszych pisarzy chrześcijańskich; de Bonner. Przegląd filoz. i teolog. katol. 8 zeszyt p. 32.

(2) Stosunek między ś. Cypryanem i Tertullianem odznacza się dobrze z porównania traktatu, który obaj napisali o modli-

się jasném i głębokiém wysłowieniem, pełném jędrności i serca. Oppozycya tych teologów, częstokroć ognista w słowach i powstająca przeciw nadużyciom filozofii i fałszywéj gnozy, jak ją nazywali (1), była przez to samo i najczęściéj oppozycyą powierzchowną. I tak Tertullian oświadczył się z wielką żywością przeciwko dyalektyce, lubo sam w wielu okolicznościach używał jéj potężniéj od jéj najzapaleńszych stronników. A jeżeli w ogólności ta oppozycya tamowała postępy teologów Zachodnich na drodze badań, to z drugiéj strony zabezpieczyła ich od nadużyć na téj drodze, obwarowała przeciw pomieszaniu filozofii z teologią, i utrzymała w granicach roztropnego pomiarkowania.

Pomimo tego, teologowie Zachodni zbijając dążność spekulacyjną, stopniowo przejmowali z niéj prawie niedostrzeżenie to co w sobie zawierała dobrego. Tym sposobem oba te kierunki teologiczne uzupełniły się wzaje-

twie, *de oratione dominica* i *Apologeticus* Tertulliana z pismem *de Vanitate idolorum* Cypryana.

(1) *Iren.* Adv. Haer. II, 14, n. 7. „Utrum hi omnes, qui praedicti sunt (Platon, Stoicy od których Walentynianie przejmowali swoje dogmaty) cum quibus eadem dicentes arguimini, cognoverunt veritatem aut non cognoverunt? Et si quidem cognoverunt, superflua est Salvatoris in hunc mundum descensio. Ut quid enim descendebat? Numquid ut eam, quae cognoscebatur veritas, in agnitionem adduceret his, qui cognoscunt eam, hominibus? Si autem non cognoverunt, quemadmodum eadem cum his, qui veritatem non cognoscebant, dicentes, solos ipsos eam, quae est super omnia cognitio, habere gloriamini, quam etiam, qui ignorant Deum, habent? Secundum antiphrasin ergo veritatis ignorantiam agnitionem vocant." *Tertullian* mówi podobnież de Anima c. I. „Cui veritas comperta sine Deo, cui Deus cognitus sine Christo, cui Christus exploratus sine Spiritu Sancto, cui Spiritus Sanctus accommodatus sine fidei sacramento? Sane Socrates facilius diverso spiritu agebatur."

mnie. Z ich walki wynikła równowaga, a z ich związku prawdziwy rozwój ducha chrześcijańskiego.

Uwaga. Dwaj księża Antyocheńscy Doroteusz (około 290) i Lucyan (1) zmarły jako męczennik w 311, byli wciągu tego okresu, tylko poprzednikami *szkoły teologicznéj Antyocheńskiej*. Usiłowali oni doprowadzić zlanie pomiędzy obrońcami i przeciwnikami gnozy i często stawili przeciw dowolnym allegoryom Aleksandryjczyków, zasady exegezy grammatykalnie-historycznéj. Cf. następnie § 114.

(1) *Euseb.* Hist. ecclesiast. VIII, 32. *Hieronym* de Viris illustris c. 77. Lucianus vir disertissimus, Antiochenae Ecclesiae presbyter, tantum in Scripturarum studio laboravit, ut usque nunc quaedam exemplaria Scripturarum Lucianea nuncupentur etc.

ROZDZIAŁ IV.

USTAWA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Canones et constit. App., i mnóstwo kanonów soborowych tego okresu. Patrz niżéj § 85. — *Petavius*, de Hierarch. Ecclesiae. patrz niżéj § 86. *Thomasini; de Marca*, de Concord. sacerdot. *Du Pin*, Diss. de antiq. Ecclesiae discipl. Colon., 1691.

---

§ 82. *Supremacya biskupia wykazuje się.*

Od czasów apostolskich, rozróżnienie między świeckiemi i duchownymi laikami i klerykami (1) jako téż, pomiędzy biskupami, kapłanami i dyakonami była dokładnie odznaczoną. To odróżnienie należy właśnie uważać za żywioł ustawy kościoła, *żywioł boski, zasadniczy i nieomylny*, pośród rozmaitych form, które mu czasy, okoliczności, działalność ludzi później nadały. I tak herezye przyczyniły się szczególniéj do oznaczenia attry-

(1) Co się tycze ustępu *Tertuliana* de Exhort. east., c. 7, przytoczonego: „Differentiam inter ordinem et plebem constituit Ecclesiae auctoritas et honor per ordinis concessum sanctificatus a Deo. Ubi ecclesiastici ordinis non est concessus, et offers et tinguis, *sacerdos tibi solus*, etc.," obacz *Daellinger*, Przewodn. hist. kościelnéj, t. I, sect. 1, p. 319.

bucyi biskupstwa, opierającego się zresztą na *instytucyi boskiéj*. Dla zabezpieczenia ich od pocisków herezyi, wzywano wiernych ażeby się ściśle jednoczyli z biskupami, prawemi następcami apostołów, jedynemi nieskażonemi stróżami i wiernemi tłomaczami nauki Chrystusa. Zalecał to najżywiéj Ignacy antyocheński, którego zdaniem było, że nie tyle przez odpór dogmatyczny jak raczéj przez związek ścisły wiernych z biskupami, można zniweczyć wpływ herezyi. Odszczepieństwo Nowacyanów tem bardziéj odznaczyło stanowisko biskupów, dzierżących jako ognisko życia kościoła, pełność nauki i władzy według słów Ignacego ś. Tertuljana i Ireneusza ś. Nazywają ich niekiedy kapłanami (1) wprawdzie na wzór apostołów; ale z tém wszystkiém wykazują ich zwierzchnictwo przez szczególne attrybucye (2) i starannie oznaczają, *kolejny szereg biskupów* każdego kościoła. Pisma i życie ś. Cypryana są tego najoczywistszym dowodem (3). Sami tylko biskupi wyświęcali, miewali kazania, udzielali sakramentów na mocy swego peł-

(1) *Iren.* IV, 26, n. 2, p. 262. To pomieszanie znajduje się stale w *Cypryanie*, ep. 55. „Neque enim aliunde haereses obortae sunt aut nata sunt schismata, quam inde, quod sacerdoti Dei non obtemperatur nec *unus* in Ecclesia ad tempus *sacerdos* et ad tempus judex vice Christi cogitatur: cui si secundum magisteria obtemperaret fraternitas universa, nemo adversus sacerdotum collegium quicquam moveret, nemo post divinum judicium, post populi suffragium, post coepiscoporum consensum, judicem se jam non *episcopi* sed Dei faceret.

(2) Praeses presbyteror., summus sacerdos, benedictus papa, etc.

(3) Ep. 52, ad Antonian. de Cornelio et Novatiano: „Ac si minus sufficiens *episcoporum* in Africa numerus videbitur, etiam Romam super hac re scripsimus ad Cornelium, collegam nostrum etc." Ep. 55 ad Cornelium de Fortunato et Felicissimo: „Actum est de episcopatus vigore et de Ecclesiae gubernandae sublimi ac

nomocnictwa; kapłani i dyakoni mogli tylko dopełniać tego w imieniu swoich biskupów. Ci zaś przewodniczyli na obradach, wyrokowali ostatecznie o przyjęciu lub wyłączeniu członków zgromadzenia, udzielali listy polecające (litterae formatae) i utrzymywali związek pomiędzy licznemi parafiami któremi zarządzali. Około nich księża tworzyli rodzaj senatu albo rady, bez których zdania biskupi, pomnąc na słabość ludzką, nie mogli przedsięwziąć nic ważnego (1).

§ 83. *Liczba pracowników w winnicy pańskiéj zwiększa się.*

Ze wzrastającą liczbą wiernych, pomnażały się też zatrudnienia i prace, a zwłaszcza takie, których dopełniać nie mogli biskupi i kapłani bez przeszkody w swoich duchownych obowiązkach. Ztąd też powiększyła się wkrótce liczba dyakonów, którzy oprócz kazań, chrztów i pieczy o chorych, powiększali służbę ołtarza, czytali ewangelie, udzielali eucharystyą wiernym, nosili ją chorym do domów i przyjmowali ofiary od ludu. Nazwa *lewitów*, *ministrów* (*ministri*) odznaczała ich wyraźnie od kapłanów i biskupów którym podlegali, jak to stanowczo oświadcza synod Arelateński (314) (2) zwołany z przy-

divina potestate:" Cf. ep. 66, ad clerum et plebem Furnis consistentem, de Victore; ep. 69, ad Florentium Pupianum.

(1) *Ignat.* ep. ad Ephes., c. 2. ad Magnes, c. 2 *Cypr.*, ep. 5, ad presbyteros et diaconos: „Ad id — solus rescribere nihil potui, quando a primordio episcopatus mei statuerim nihil sine consilio vestro et sine consensu plebis mea privatim sententia gerere." P. 34.

(2) Conc. Arelat. can. 15. Cf. can. 18, dans *Harduin.* t. I, p. 266; *Mansi*, t. II, p. 473.

czyny dumnego postępowania względem kapłanów. Wszystkie ich attrybucye wykazują nam że zajmowali pośrednie miejsce pomiędzy biskupami i zgromadzeniami chrześcijańskiemi. Ten który był wyłączniéj używany przez biskupa do interesów prywatnych, otrzymywał stopień przywilejowany, i nazywał się następnie *archidyakonem* ([1]). Jednakże i to jeszcze nie wystarczało rosnącym potrzebom Kościoła i dla tego też widzimy jeszcze na początku III stulecia a nawet i wcześniéj pomnażające się stopnie w niższéj hierarchii *subdyakonów (hypodiaconi) lektorów, akolitów, odźwiernych* i *egzorcystów*. W liście biskupa rzymskiego Korneliusza pisanym do Fabiana biskupa Antyochii (około 250), jest wzmianka o tych wszystkich niższych stopniach hierarchii jako istniejących już na Zachodzie, i zarazem dowiadujemy się z niego, że Kościół Rzymski miał podówczas 46 księży, 7 dyakonów, 7 sub-dyakonów, 42 akolytów, i 52 egzorcystów, lektorów i odźwiernych. Te podrzędne stopnie były zarazem próbą i przygotowaniem do wyższych godności duchownych i żeby je od nich odróżnić, mniejsze święcenia nie odbywały się w zgromadzeniu księży i przez kładzenie rąk, ale poprostu przez modlitwę. Poddyakonowie nawet, o których mówi Cypryan ś. i których używał w ciągu swego wygnania dla utrzymywania związków z swoim Kościołem ([2]), ale którzy występują

([1]) Instytucya kapłanek i dyakones przetrwała, pomimo różnych zakazów, na Zachodzie do V wieku a na Wschodzie jeszcze dłużéj. Cf. *Conc. Laod.* (v. 364) can. 11, w *Mansi'm*, t. II. p. 566. Non oportere eas, quae dicuntur presbyterae et praesidentes, in Ecclesiis constitui.

([2]) *Cypr.*: „Didicimus a Crementio *subdiacono*." Ep. 2, p. 25; ep. 3, p. 30; ep. 29, 30, p. 93. „Litterae tuae, quas per Herennianum *hypodiaconum*, etc." Ep. 79, p. 333.

dopiero w IV wieku na Wschodzie, nie pełnili początkowo dadnych obowiązków przy świętéj ofierze; mieli tylko zleconą sobie straż drzwi kościelnych podczas zgromadzeń religijnych. Lektorowie niezaprzeczenie dawniejsi od innych niższych stopni, mieli sobie powierzony dozór nad książkami świętemi i czytali z nich ustępy ludowi. Akolici towarzyszyli i usługiwali biskupom i kapłanom. Znajdujemy ich tylko w kościele Zachodnim. Egzorcyści mający pieczę o opętanych; którzy kładli na nich ręce dla uwolnienia ich od złych duchów, byli wybierani z pomiędzy chrześcijan silnéj wiary, ażeby inni od służby kościelnéj odrywani nie byli. Odźwierni pilnowali drzwi kościelnych ażeby nikt nie mający prawa, do kościoła nie wchodził. Zgromadzenia religijne które powstawały po wsiach, w pobliżu miast, starały się ażeby były pomieszczone w obrębie władzy biskupa miasta (παροικία). Dla tych które były odleglejsze od miasta biskup musiał ustanawiać kapłana osobnego i dyakona (1) którzy pozostawali chwilowo albo też stale w tych wiejskich parafiach. W drugiéj połowie III wieku sobór antyocheński (269) wzmiankuje o biskupach w miejscach bardzo bliskich siebie, a sobór ancyrański (314) stanowi rozporządzenia oddzielne o jurysdykcyi chorepiskopów (ἐπίσκοποι τῆς χώρας). Ci po większéj części mieli kilka parafii pod zarządem w jednym czasie, ale zależeli od biskupa miejskiego który ich ustanowił, i zastrzegany warunek

(1) *Cipr.*: „Et credideram quidem *presbyteros* et *diaconos*, qui illie praesentes sunt, monere vos et instruere plenissime circa Evangelii legem." Ep. 10, p. 51. *Concil. Illiberit.* (305), can. 77: „Si quis diaconus regens plebem, sine episcopo vel presbytero aliquos baptisaverit, episcopus eos per benedictionem perficere debebit. „(*Mansi*, t. II, p. 18; *Harduin* t. I, p. 258. Ten ostatni zamieszcza sobor w 313).

ażeby wyświęcali tylko na niższe stopnie, naprowadza na wniosek że po większéj części byli tylko prostemi kapłanami.

§ 84. *Wychowanie, wybór, utrzymanie duchowieństwa.*

W pierwotnych czasach duchowieństwo kształciło się mianowicie przez praktykę. Chcąc wykonywać obowiązki powołania świętego, dostatecznem było umieć wyłożyć historyę posłannictwa Syna Bożego, ażeby módz przez to zaszczepić w sercach wiarę w jego przyjście na świat i potwierdzić prawdę nauki przez czystość swoich obyczajów. Z pomiędzy apostołów Paweł i Jan mieli największą liczbę uczniów. Uczniowie Pawła są wymienieni w Nowym Testamencie. Jan wykształcił w Efezie Polikarpa, Ignacego, Papiasza; ci zaś nawzajem wykształcili wielu innych, mianowicie zaś przez praktykę, jak się sami kształcili. Pierwsi pisarze chrześcijańscy, szczególniéj apologiści, byli już wykształceni przed swém przystąpieniem do Kościoła. Jednakże widzimy w tym okresie szkoły katechetyczne, w których się wychowywała i uczyła młodzież chrześcijańska, i gdzie się przysposabiali mistrzowie i pracownicy ewangelii. Z takiéj szkoły wyszedł Orygenes. Apostołowie już zalecali poddawać ścisłym próbom i roztropnie czynić wybór biskupów, kapłanów i dyakonów. Ci których obierano, byli zwykle już znani wyższemu duchowieństwa i parafii, przez niższe stopnie przygotowawcze które przeszli. Parafia miała nie tylko udział w wyborze księży i dyakonów, ale nawet w wyborze niższych stopni, jak np. lektorów (1). Wybór

(1) *Cyprian.* ep, 31, ad clerum et plebem de Celerino, lectore ordinato. P. 108.

biskupa podlegał, jak przystało temu wysokiemu dostojeństwu, formalnościom i ostrożnościom szczególnym. W ogólności i z reguły, wybierano tylko mężów w podeszłym wieku, odznaczających się cnotami, a przedewszystkim mężnych wyznawców wiary, Lud, jak to zauważał ś. Cypryan, przyjmował w wyborze sprawiedliwy udział (1), i zachował go dotąd, dopóki Kościół po większéj części składał się z członków których prawdziwa wewnętrzna i boska pobudka skłaniała do Chrystyanizmu i którzy też ztąd nie mieli innéj żądzy jak widzieć kwitnący stan kościoła i nie postępowali w widokach interessowanych i brudnych. Jednakże nieznaną jest dostatecznie forma tego współudziału ludu, która przecież wykazywała się w innych sprawach dotyczących parafii. Nie czyniła jednakże w żaden sposób, władzy biskupiéj zależną od wiernych (2) którzy wybierając biskupa nie mieli żadnego prawa do złożenia go z téj godności. Powołanie biskupa było uważane jako wypływające bezpośrednio od Chrystusa, a jego wyświęcenie jako dzieło Ducha ś. Parafia przeto winna była we wszystkich sprawach kościelnych podlegać biskupowi, jako następcy apostołów przy-

(1) Już w *Clem. Rom.* ep. I; ad Cornitsch. c. 44, powiedziano jest o wyborze biskupów συνευδοκησάσης τῆς Ἐκκλησίας πάσης (comprobante universa Ecclesia) *Cypr.* ep. 68, p. 256.

(2) Lud dawał tylko swoje świadectwo na korzyść zasług wybranego, dla tego *Cypr.* mówi: „Episcopus eligatur plebe praesente, quae singulorum *vitam plenissime novit* et uniuscujusque actum de ejus conversatione perspexit etc. „Ep. 68. p. 256. Podobnież *Constitut. apost.* VIII, 4." Ordinandum esse episcopum inculpatum in omnibus, electum a populo ut *praestantissimum.* „(*Galand* t. III, p. 203 *Mansi* t. I, p. 538). Dla tego też *Cyprian* mówi: „Referimut ad vos Celerinum fratrem nostrum, virtutibus pariter et moribus gloriosum, clero vestro, *non humana suffragatione*, sed divina dignatione conjunctum." Ep. 34, p. 108.

branemu w całą ich władzę. W III wieku, biskupi prowincyonalni, albo metropolita, był obecny wyborowi (1). Jeżeli nie było zgodności, metropolita rozstrzygał, wyświęcenie zaś bezpośrednio następujące, odbywało się przez dwóch lub trzech biskupów, zawiadamiano o wyborze najgłówniejsze parafie *litterae* (*communicatoriae*).

W pierwotnych czasach kościoła, nie było nic ściśle oznaczonego we względzie utrzymania duchowieństwa. Wielu księży na wzór Pawła ś. zajmowało się rzemiosłem i żyło z pracy rąk swoich. Najczęściéj wierni wywzajemniając się za posługi duchowne, dostarczali środków na utrzymanie duchowieństwa, jak wierni Starego Testamentu przyczyniali się do tego przez *dziesięcinę*; i stosownie do słów Chrystusa i jego apostołów (2). Ofiary które początkowo składał lud w naturze, daniny niedzielne i miesięczne, służyły także w części do utrzymania duchowieństwa, tak że kapłani nie potrzebowali zajmować się pracami, któreby ich odrywały, albo im przeszkadzały w pełnieniu swych

(1) *Cyprian.* „Propter quod diligenter de traditione divina et apostolica observatione servandum est et tenendum, quod apud nos quoque et fere per provincias universas tenetur, nt ad ordinationes rite celebrandas, ad eam plebem, cui praepositus ordinatur, episcopi ejusdem provinciae proximi, quique conveniant, et episcopus eligatur plebe praesente, etc." Cf. *Staudenmnjer*, Hist. wyborów biskupów, p. 1—24.

(2) Math. X, 10; Luc. X, 7; 1 Cor. IX, 13, 1 Tim. V, 17. *Cypr.* ep. 66. „Clerici in honore sportulantium fratrum tanquam *decimas* ex fructibus accipientes, ab altere et sacrificiis non recedant, sed die ac nocte coelestibus rebus et spiritalibus serviant."

obowiązków duchownych. Widzimy nawet od czasu do czasu że prace tego rodzaju bywały wyraźnie zabraniane (1).

§ 85. *Bezżeństwo duchowieństwa.*

Moehler, Przegląd pism dążących do zniesienia bezżeństwa duchownych katolickich Mélang., t. I, p. 17.—265. Bezżeństwo z dewizą. Δοκῶ κἀγὼ πνεῦμα Θεοῦ ἔχειν. 1 Cor. VII, 40; w dwóch częściach, Ratisb., 1851. — *Klitsche*, Hist. bezżeństwa. 1830 p. 31—50.

Sposób wyboru i wyświęcenia członków wyższego duchowieństwa, a bardziéj jeszcze bezżeństwo, jedna z instytucyi najśmielszych, najwznioślejszych i najświętszych Kościoła katolickiego, dowodzą jak wysokie wyobrażenie od samego początku miał Kościół o kapłaństwie. Poświęcić bez podziału całe swoje jestestwo, całą swoją działalność, Chrystusowi i jego Kościołowi, oto jest myśl celibatu kapłana, (2) a kapłan urzeczywistnia tę myśl

(1) *Canon. apostol.* can. 6: „Episcopus, vel presbyter, vel diaconus, saeculares curas non suscipiat: alioquin deponatur." (*Mansi*, t. I, p. 30*i Harduin.* t. I, 10).

(2) *Creuzer* przytacza w swéj Mitologii i Symbolice t. I, p. 600. następującą legendę indyjską: „Brahma stworzony przez Birmana żalił się że on jeden pomiędzy swemi braćmi nie miał towarzyszki, a Birmah mu odpowiedział, że on jako ksiądz nie powinien szukać rozrywek, ale oddawać się jedynie nauce, modlitwie i służbie bożéj. W Cic. de Legib. II, 8. jest powiedziano: „Ad Divos adeunto caste." *Lampridius*, Vita Alex. Severi c. 29 mówi: „Usus vivendi eidem (Alex. Severo) hic fuit: *primum ut si facultas esset* id est *si non cum uxore cubuisset; matutinis horis in lararío suo*, in quo et divos principes sed optimos, electos, et animas sanctiores, in queis et Apollonium, et, quantum scriptor suorum temporum dicit, *Christum*, *Abraham*, et Orpheum, et hujusmodi caeteros habebat, ac majorum effigies, *rem divinam facie-*

gdy przez żywą wiarę w bóstwo Chrystusa, tak się z nim ściśle jednoczy, że całe jego jestestwo przeobraża się i całkiem odnawia w Duchu świętym. Zbawiciel mówił o tych ktorzy się urodzili rzezańcami (ennuchami) z żywota swych matek, i o tych którzy się nimi stają dobrowolnie dla królestwa niebieskiego i apostoł pogan w duchu mistrza swego powiedział wiernym: „Dobrze jest człowiekowi nie tykać się niewiasty... chcę ażebyście wy wszyscy byli jakom ja sam, (bezżenni)... Ale każdy ma własny dar od Boga." Następnie mówi, jakby pragnąc pobudzić usilniéj do zamiłowania w dziewictwie. „Kto bez żony jest, stara się o to, co pańskiego jest, jakoby się podobał Bogu. A który z żoną jest, stara się o to co światu należy, jakoby się podobał żonie i rozdzielon jest." Dodaje, odpowiadając potrzebie którą czuje i duchowi którym jest natchniony: „Mniemam, że i ja mam Ducha bożego, i powtarzam wam, błogosławieńsza będzie dziewica, jeśliby tak została, wedle mojéj rady." I w inném miejscu tenże apostoł odpowiadając Tymoteuszowi, mówi. Biskup ma być nienaganiony, jednéj żony mąż. Dyakonowie niech będą mężowie jednéj żony.

Ale kto pierwszy ustanowił prawo bezżeństwa? czy można to wyrzec? Czyliż nie sam duch ożywiający chrześcijan natchnął im wolne przyjęcie tego szlachetnego prawa. Wracając do źródeł znajdujemy po raz pierwszy wzmiankę o bezżeństwie w Tertullianie, który został Montanistą i prorokował (1). Jestże to dowodem że po-

bat." (Historiae Augustae scriptores sex, ed. Bipont., 1787, vol. I, p. 278).

(1) *Rigaltius* znalazł w starym rękopiśmie *Tertull.* de Exhort. castit. c. 10, po wyrazach: „Vita aeterna sit in Chr. Jesu Dom. nostro, następującą wyrocznię Priscilla (między 150 i 160) którą przypuszcza jako odrzuconą od tekstu ob nimias laudes

czątek bezżeństwa pochodzi od montanistów? Nie zaiste; jest to najwięcéj dowodem że montaniści zgadzali się w tym punkcie równie jak w wielu innych z kościołem katolickim, dla którego w téj epoce bezżeństwo nie było nowością. Gdyby Montaniści byli ustawodawcami bezżeństwa, to w swych natarczywych napaściach przeciw kościołowi, byliby o tém wzmiankowali, chełpili się, zamiast ograniczać się na wyprowadzaniu z bezżeństwa (uznanego powszechnie za prawo kościelne) kilku przesadnych wniosków. Zarzucano już światowemu Pawłowi z Samosaty i jego duchowieństwu, że wprowadzili kobiety do swoich domów (συνεἰσακτοι γυναῖχες).

Kanony apostolskie obejmujące karność kościoła II i III wieku zobowiązują do bezżeństwa wyższe duchowieństwo (1) sobór w Elwirze (305) i w Ancyrze (314) objawiły życzenia żeby ci którzy się ożenili przed swém wyświęceniem, wstrzymywali się od wszelkich stosun-

Prisciliac. „ Item per sanctam prophetidem Priscam ita evangelizatur, quod sanctus minister (ksiądz bezżenny) sanctimoniam noverit ministrare. Purificantia enim concordat, ait, et visiones vident; et ponentes faciem deorsum etiam voces audiunt manifestas, tam salutares quam et occultas etc.“ Cf. Observation. Rigaltii ad Opp. *Tertull.* p. 114. i sam Tertulian mówi: „Et commendabis illas duas (uxores) per sacerdotem de *monogamia* ordinatum aut etiam de *virginitate* sancitum? Exhort. castit. c. 11, p. 671. *Origen.* hom. XVII, in Luc. (t. III, p. 953), Of. Apostolor. const. VII, 17. ad princip. (*Galland* t. III, p. 155.)

(1) *Canon. apost.* can. 25; Innuptis autem, qui ad clerum promoti sunt; praecipimus, si voluerint uxores ducere, *lectores cantoresque* solos, według tego ustępu należy tłumaczyć, can. 5. „Episcopus vel presbyter vel diaconus uxorem suam ne ejicjat *religionis praetextu* (προφασει εὐγαβείας) sin autem ejecerit, segregetur, et si perseveret, deponatur.“ (*Mansi*, t. I, p. 30 i 34, *Harduin* t. I, p. 15 i 11).

ków ze swemi żonami (1). Sobór zaś Neocezareyski (314) uchwalił złożenie z godności księdza któryby pojął żonę (2). Tak przeto już w końcu tego okresu, surowe prawa dotyczące bezżeństwa, zastępują tu i owdzie wolne przyjęcie téj świętéj praktyki.

§ 86. *Rozwój organizacyi Kościoła przez władzę metropolity i ustanowienie synodów prowincyonalnych.*

Apostołowie uczą nas że według ich życzenia, zgromadzenia odrębne chrześcijan weszły w stosunki wzajemne, nie będąc jeszcze hierarchicznie zależnemi jedne od drugich. Ale wkrótce Duch ś. działający w kościele i oceniający potrzeby jego członków, zespolił je w jedną całość duchową, któréj jedność żywotna i wewnętrzna wynurzyła się przez jedność zewnętrzną i formalną ciała, nie tylko w każdéj dyecezyi, ale dla wszystkich dyecezyi pomiędzy sobą. Stosunki zgromadzeń najodleglej-

(1) *Concil. Illiberit.* can. 33. „Placuit in totum prohiberi episcopis, presbyteris et diaconibus, vel omnibus clericis positis in ministerio, abstinere se a conjugibus suis et non generare filios; quicumqe fecerit, ab honore clericatus exterminetur." (*Harduin* t. I, p. 253. *Nansi.* t. II, p. 11).

(2) *Consil. Neocaesar.* can. I. „Presbyter, si uxorem duxerit, ab ordine suo illum deponi debere (*Harduin* t. I, p. 282. *Nansi.* t. II, p. 539.) *Conc. Ancyran.* can. 10." Quicunque diaconi ordinatur si in ipsa ordinatione potestati sunt et dixerunt velle se conjugio copulari, quia sic manere non possunt; hi si post modum uxores duxerint, in ministerio maneant, propterea quod eis episcopus licentiam dederit. Quicunque sane tacuerint et susceperint manus impositionem, professi continentiam, et postea nuptiis obligati sunt, a ministerio cessare debebunt," *Harduin*, t. I, p. 275, *Mansi*, t. II, p. 518.

szych stały się coraz więcéj ściślejsze i żywotniejsze i chrześcijanie uważali się codziennie więcéj jako członkowie tejże saméj jedności. Klemens Rzymski, Ignacy Antyocheński, Polykarp Smyrneński, nalegali w swoich listach i w podróżach, na potrzebę tego związku wiernych w Kościele. Ireneusz i Tertullian bronili go także przeciw heretykom, jako koniecznego warunku jedności nauki i charakteru zasadniczego Kościoła powszechnego; ale nadewszystko należy zaszczyt Cypryanowi, że go wyłożył w całéj mocy, w swoim głębokim *Traktacie o jedności Kościoła* przeciw Nowacyanom.

Jak promienie słoneczne wydobywają się wszystkie z jednego ogniska, jak gałęzie drzewa wychodzą z jednego korzenia, tak też wszystkie zgromadzenia chrześcijańskie rozproszone na powierzchni ziemi, wiążą się i są złączone *z jednym i tymże samym Kościołem.* Promień istnieje tylko w świetle słonecznem, gałęź wzrasta tylko przez swoje połączenie z pniem drzewa; tak też i prawy chrześcijanin żyje tylko przez swój związek z Kościołem. Kto w nim nie żyje, jest obcym i bezbożnym, nie ma związku z Jezusem Chrystusem. Ten nie ma Boga za ojca, kto nie ma Kościoła za matkę, choćby umarł jako męczennik, śmierć jego byłaby bez wartości i zasługi. Ta myśl jedności wewnętrznéj i zewnętrznéj Kościoła, zawarta w wyrazie *katolicki*, urzeczywistniła się wszędzie w następujący sposób. Podobnie jak wierni jednego lub kilku Kościołów łączyli się ze swoim biskupem, tak się dyecezye łączyły około biskupa stolicy prowincyi albo *metropolii cywilnéj*, która to nazwa służyła także w IV wieku dla oznaczenia środka działalności kościelnéj. Myśl téj unii metropolitalnéj po raz pierwszy urzeczywistniła się w *Matce kościele* judeo-chrześcijańskim Jerozolimy, połączonym z Kościołami w Galacyi,

Judei i Samaryi (1). Po smutnych klęskach godność metropolitalna Jerozolimy przeszła pod Adryanem do Kościoła w Cezarei. Kościół Antyocheński składający się z żydów i z pogan, był drugą metropolią chrześcijańską, do któréj odnosiła się trzecia to jest Aleksandryjska. Na zachodzie Rzym, czwarta metropolia, zawierała Kościoły niższych i środkowych Włoch, wyspy Sardynii, Korsyki i Sycylii, (prowincye za obrębem miasta). Oprócz trzech wielkich metropolii Rzymu, Antyochii i Aleksandryi, Kościoły Efezki i Kartagiński były niejako niezawisłemi i szczególnie poważanemi. Ten związek różnych dyecezyi pod jednym metropolitą, wywierał wpływ korzystny w najważniejszych okolicznościach, jak np. w wyborach biskupów (2). Regularne kommunikacye przez które Kościoły przesyłały sobie wzajemnie wiadomości kościelne o wyborach biskupów *(litterae communicatoriae)*, o klątwach, zaprowadzeniu listów polecających (*litterae formatae*) były następstwami naturalnemi tego związku wewnętrznego, jak zarazem oznakami jedności zewnętrznéj Kościoła.

Sobory prowincyonalne wywierały wpływ jeszcze bardziéj stanowczy. Powstały one (3), nie według mniemania Giesiera, z naśladownictwa pogańskiego zgroma-

(1) Cf. *Euseb.* Hist. eclesiast. III, 32, według którego, jak przytacza Hegesipp pierwsi biskupi Jerozolimscy piastowali rzeczywiście *władzę metropolitalną*.

(2) Obacz § 84.

(3) To zaś szczególniéj dowodzi zwyczaj tych soborów odwoływania się do jednych źródeł i używania tychże samych wyrażeń jak w *Aktach apostołów* c. VV; równie jak apostołowie mówili: „*Podobało się Duchowi ś. i nam*" tak Ojcowie powtórzyli na soborze przewodniczonym przez ś. Cypryana (252) „*Podobało się nam z natchnienia Ducha ś i Światła Pańskiego*. *Cf. Cypr. ep.* 54 ad Corn. de Pace lapsis danda) p. 171.

dzenia amfiktyonów w Grecyi, ale z ducha jedności żyjącego w Kościele i według wzoru zgromadzenia apostołów w Jerozolimie. Pierwsze sobory odbywały się w Grecyi, potém w Azyi przeciw Montanistom i w przedmiocie Wielkiéj nocy w drugiéj połowie II wieku, w Afryce (około 200) pod przewodnictwem biskupa Agryppinusa i 70 biskupów obradujących. Gdy związek dyecezyi utrwalił się z ich metropolią, synody prowincyonalne przybrały cechę wyraźniejszą i regularną peryodyczność, mianowicie zaś w Grecyi na początku III wieku. Powinny się były zbierać raz lub dwa razy do roku. Roztrząsano na nich pod przewodnictwem metropolity, wszystkie sprawy duchowne, a przedewszystkiém wykładano przeciw heretykom, prawdziwą naukę Kościoła w sposób nauczający i zaspakający zupełnie wiernych.

§ 87. *Pierwszeństwo biskupa Rzymskiego.— Ognisko jedności całego Kościoła.*

Moehler, O jedności w Kościele p. 260. *Katercamp*, o pierwszeństwie apostoła Piotra i jego następców, Müns 1820. *Rothensée*, Pierwszeństwo Papieża we wszystkich wiekach chrześcijańskich. Moguncya 1836—1838, 3 tomy, dla trzech pierwszych wieków t. I, s. 198. *Aug. Theiner*, Szwecya i jéj stosunki ze stolicą Apostolską. Augsburg 1838, t. I. p. 1—71.

Biskup był ogniskiem jedności w swojéj dyecezyi; metropolita w prowincyi. Ale gdzież punkt środkowy samych metropolii, ognisko jedności religijnéj, kamień węgielny całéj budowy? Znajduje się on dla Kościoła Zachodniego w Rzymie. Biskup Rzymski jest ogniskiem jedności całego Kościoła katolickiego. Opatrzność powiodła do Rzymu, i na czele pierwszéj społeczności chrześcijańskiéj w stolicy świata pogańskiego postawiła apostoła,

którego Syn Boży uczynił książęciem Apostołów. Rzym, miasto równie praktyczne jak Grecya była uczoną i spekulacyjną, stał się punktem środkowym działalności Chrześcijanizmu, tak praktycznym w całéj swéj dążności (1), a następcy Piotra mieli być zarazem następcami jego pierwszeństwa.

Już ś. *Klemens* Rzymski jest tego dowodem. Ś. Ignacy z Antyochii uznaje to, mówi on, że Kościół Rzymski *przewodniczy związkowi miłości*, to jest całemu chrześcijaństwu. Ś. *Ireneusz*, utrzymuje że wszyscy wierni winni być złączeni z Kościołem Rzymskim (2).

Takim sposobem objawia się wcześnie w swych zasadniczych charakterach, ta organizacya porządna i silna, która miała ustanowić jedność Kościoła i która względnie do czasu i okoliczności, miała się rozwinąć umocnić i uzupełnić (3). Arcykapłanem który przyczynił się najwięcéj tak przez swoje życie jako i przez swoją naukę do rozwoju w sposobie prostym i jasnym, oraz spopularyzowania w całém chrześcijaństwie zasad téj organizacyi Kościoła był:

(1) *Optat de Mil.* (v. 368). Któż może zaprzeczyć, że Piotr założył pierwszą stolicę biskupią w Rzymie dla przyłączenia wszystkich Kościołów do swéj jedności. (In qua una cathedra ab omnibus servaretur).

(2) *Iren.* Contra haer. III, 3, n. 2, p. 175. „Ad hanc enim Eccles. propter potentiorem principalitatem necesse est omnem convenire Ecclesiam, hoc est eos qui sunt undique fideles; in qua semper ab his qui sunt undique conservata est ea; quae ab apostolis traditio."

(3) Oto według *Ireneusza* Contra haer. III, 3, n. 3. *Euseb.* Hist. ecclesiast. III, 2, 13, 15, 34; V, 6, szereg najprawdopodobniejszy pierwszych siedmiu biskupów Rzymu tego peryodu: 1) Piotr ś. (42 — 67), 2) ś. Linus (2 Timoth. IV, 21), 3) ś. Anaklet (albo Klet.), 4) ś. Klemens (Filip IV, 3, 68 — 77 albo 92—101), 5) ś. Ewaryst, 6) ś. Aleksander (aż do 119),

Tascyusz Caecyliusz Cypryan (1).

Urodzony w Kartaginie ze znakomitych rodziców, wychowany w szkołach pogańskich retorów, nabył tam nauki która go uczyniła chlubą nauczycieli i ludu Kartagińskiego. Jego świetne wykształcenie nie zabezpieczyło go od błędu namiętności ludzkich i zepsucia pogańskiego. Oswobodzony z niego i uleczony został przez kapłana katolickiego Caecyliusa który miał szczęście nawrócić go na wiarę chrześcijańską (246). W żarliwości swego odrodzenia duchowego, Cypryan rozdał na ubogich większą część dóbr swoich; resztę poświęcił uczynkom dobroczynnym i różnym potrzebom chrześcijańskim; doświadczywszy na sobie tego co niegdyś wahający się i miotany po burzliwém morzu świata, za rzecz trudną i niepodobną, uważał, że można odrodzić się na nowe życie w świętéj wodzie chrztu, zrzucić z siebie dawnego człowieka i oczyścić umysł i serce zachowując tęż samą powłokę ziemską. Cypryan wykształcił się przez czytanie dzieł Tertulliana, których głębokość i po-

ś. Sykstus (119 — 127). Na poparcie tego służą jeszcze najdawniejsze katalogi biskupów Rzymskich (ułożone prawdopodobnie około 354) dochodzące do papieża Liberyusza i według których Lin i Klet byli już wyświęceni na biskupów przez Piotra w czasie jego pierwszego pobytu w Rzymie. To téż potwierdza *Rufin* Praef. ad recognition. Clementis. „Linus et Cletus fuerunt quidem ante Clementem episcopi in urbe Roma, sed *superstite Petro* videlicet ut illi episcopatus curam gererent, *ipse vero* apostolatus impleret officium *(Galland* t. II, p. 218). Najdawniejszy katalog zwany Liberyański, zawierający dni i miesiące papiestwa i konsulatów od początku i końca panowania Papieży, równie jak dalszy ciąg posunięty do Feliksa III, nakoniec Katol. III do Scz. II i t. d. są drukowane komentowane, ozdobione wizerunkami papieży w Conatus chronico-historicus ad cathalogum

ważna moralność odpowiadały jego geniuszowi. Obrany biskupem Kartaginy (248) pragnął w swéj pokorze uniknąć tego zaszczytu, i tylko na usilne nalegania przyjął go. Ulegając natchnieniu Ducha Bożego który nim kierował, uznał za rzecz stosowną uniknąć prześladowania Decyusza; ale pasterz nie zapomniał w swéj samotności trzody jemu powierzonéj, nad którą nie przestawał czuwać. Ten wzór prawdziwego biskupa, umiał w swéj mądrości i stosownie do okoliczności zjednoczyć łagodność z surowością. Jedynie tylko dla dobra Kościoła i za swoje zasady wystąpił w szranki z wytrwałością czysto chrześcijańską, przeciwko dyakonowi Felicissimowi i biskupowi Fortunatowi, mianowicie od czasu swego powrotu do Kartaginy (251). Nie tak się rzecz miała w czasie jego sporów ze Szczepanem biskupem Rzymskim, w których za nadto namiętnością się uniósł. Edykt Waleryana przeciw chrześcijanom wydany został w czasie tych sporów (257). Tym razem Cypryan zapragnąwszy korony męczeńskiéj nie uciekł; wyznał ze świętą i radosną śmiałością przed prokonsulem, że był chrześcijaninem i biskupem. Wygnano go do Kurbi. Kościół Rzymski chciał się za nim wstawić do władz krajowych; lecz odwiódł go od tego pisząc jak niegdyś ś. Ignacy. „Piszę do was pełen życia, lecz jeszcze bardziéj pragnę śmierci; moja miłość została ukrzyżowaną. Ogień, który mnie trawi nie powinien wygasnąć; głos który słyszę i który mi mówi: Chodź do ojca! powinien być wysłuchany.

pontificum (ten zapełnia cały tom II, Praefationes, tractatus i t. d. w *Bollandi* act. ss.). Cf. F. *Pagi* Breviarum hist. chron. critic. illustriora pontif. rom. gesta complectens. Antverpiae 1717, 6, V, in 4 (ostatnie tomy są kontynowane do Grzegorza XIV przez *A. Pagi, Gius Piatti.* Storia critico-chronical. do Rom. Pontif. Neapoli 1765—1770, 15, V in-4 (aż do Klemensa XIII).

W rok po jego wygnaniu zapadł wyrok na niego. „Cypryan biskup Kartaginy, nieprzyjaciel bogów, Rzymskich, będzie ścięty." Bogu dzięki odpowiedział. Umarł 14 września 258. Gdy ta wiadomość doszła do wiernych Kartaginy, zawołali w swéj boleści chrześcijańskiéj. „Chodźmy, umrzyjmy z nim razem!" W tych to pobożnych uczuciach otrzymali jego śmiertelne zwłoki, które pogrzebali bez przeszkody; a te słowa wywołane głosem rozpaczy pozostały jako żyjący pomnik, który wznieśli dla jego pamięci i jako symbol ścisły zjednoczenia, które powinno panować pomiędzy biskupem katolickim i trzodą jego.

ROZDZIAŁ V.

OBRZĄDKI. — KARNOŚĆ. — ŻYCIE RELIGIJNE I MORALNE CHRZEŚCIJAN.

C. *Chardon* Hist. Sakramentów Paryż, 1745, 6 tom. *Martene* de antiq. eclesiast. ritibus (ed. *Bassani*, 1788, 4 tom in-fol.). Dzieła *Mamachiego*, *Selvaggio*, *Pelliccia*, *Binterim*.

---

§ 88. *Potrzeba zewnętrznego nabożeństwa.— Wtajemniczenie do Kościoła katolickiego.— Chrzest.— Bierzmowanie.*

Morini de Cathecumenor. expiatione et ad baptismi susceptionem praeparatione (Opp. posthum. Paris, 1703) J. *Vicecomitis* Observat, ecclesiast. de antiq. baptismi ritibus, Paris, 1618. *Martene*, I, I, lib. I, de Ritib. in sacrament administr. observatis, c, I et II (t. I, p. 1—97).

Religija człowieka który się składa z duszy i ciała, musi koniecznie objawiać się w sposób widoczny. Historya prawie wszystkich narodów (1) jest tego dowo-

(1) *Augustin* in nullum nomen religionis seu verum, seu falsum, coagulari homines possunt, nisi aliquo signaculorum vel sacramentorum visibili consertio colligentur. Contra Faustam XIX, II, t. VII, ad Bened.

dem jak to zauważył Augustyn ś. Dla tego też chrystyanizm zamieszczając w pierwszym rzędzie cześć Boga w duchu i prawdzie (1), miał od czasów apostolskich stosownie do przykładu i woli swego boskiego założyciela, swoje obrzędy i ceremonie. Bo w istocie mógłże chrystyanizm odrzucać nabożeństwo zewnętrzne, które i ducha podnosi i cześć wewnętrzną podtrzymuje? Któż nie czuje się usposobionym do pobożności, gdy widzi modlących się z całą gorącością ducha, gdy słyszy pobożne pienia wzniosłych i uroczystych hymnów kościelnych. Dla tego też obrzędy zewnętrzne zgodne z tą potrzebą człowieka i z wyobrażeniem widzialnego Kościoła, założonego przez Chrystusa, objawiają się i coraz bardziéj utrwalają po czasach apostolskich, we wszystkiem co działał Kościół, we wszystkich aktach religijnych, a naprzód w sposobie w którym człowiek wstępuje do Kościoła katolickiego. Jeżeli w czasach apostolskich, zapał chrześcijan mógł dozwolić chrzcić tłumy ludu zbiegającego się do téj sadzawki odrodzenia, bez długiego i trudnego przygotowania, byleby tylko miały żywą wiarę i okazywały szczerą pokutę; to zmiana okoliczności musiała koniecznie wymagać nowych warunków i zupełnéj nauki. Tym tylko sposobem Kościół katolicki mógł nie dać wstępu wielu niegodnym członkom, mogącym zniweczyć jego święte obrzędy.

Nazywano katechumenami licznych kandydatów, którzy się garnęli z serdecznym zapałem do Kościoła, którego stawali się dopiéro wtedy członkami, gdy przeszli różne stopnie przygotowania. Przyjęcie do katechumenatu który często trwał przez lat kilka, odbywało się przez wkładanie rąk i znak Krzyża ś. Od IV wieku następu-

(1) Jan IV, 23.

jące były stopnie w katechumenacie; ci I, którzy podczas służby Bożéj mogli tylko słuchać kazania: audientes. 2) Ci którzy po kazaniu znajdowali się na modlitwie i otrzymywali błogosławieństwo biskupie (genuflectentes). 3) Ci którzy po odbytych próbach mieli być ochrzczeni w czasie blizkiego święta (competentes, electi). Wtedy dopiéro wykładano im w zupełności Skład Wiary, Modlitwę Pańską, tajemnicę Trójcy ś., Wcielenia i znaczenie Sakramentów. I dopiéro po kilku innych próbach i wyrzeczeniu się szatana, i wszystkich spraw jego udzielano mu chrztu, który się odbywał przez potrójne oblewanie ciała wodą (albo przez proste pokropienie dla słabych) w imie Ojca, Syna i Ducha ś.

Następnie okoliczności skróciły czas katechumenatu i udzielano *chrztu dzieciom* (1), stosownie do postanowienia koncylium Kartagińskiego (252) (2) gdy tymczasem jeszcze późniéj w końcu III stulecia, odniósł pierwszeństwo szkodliwy zwyczaj odkładania chrztu do pó-

(1) *Iren.* haer. II, 22, n. 4. p. 147, V. 15, n. 3. Et quoniam in illa plasmatione quae secundum Adam fuit, in transgressione factus homo indigebat *lavacro regenerationis* etc. p. 312. *Massuet* w Dissert. praev. in Iren. libros p. 158, zauważał. Ireneus hinc cum Augustino concludit baptismum omnibus hominibus, et ipsis parvulis et infantibus necessarium esse, ut per eum regeniti pristinae generationis sordes abluant.

(2) Ut intra octavam diem qui natus est, baptizandus et sacrificandus. Universi judicavimus *nulli hominum* nato misericordiam Dei et gratiam denegandam (*Harduin* t. I, p. 147. *Mansi* t. I, p. 900 sq.). Ale Tertullian odwodzi dzieci od chrztu; Itaque pro cujusque personae conditione ac dispositione etiam actate cunctatio baptismi utilior est; praecipue tamen circa parvulos. Quid enim necesse est sponsores etiam periculo ingeri? Quia et ipsi per mortalitatem destituere promissiones suas possunt et proventu malae indolis falli etc. De baptismo c. 18, p. 264. Cf. G. *Walli* Hist. baptismi infantum lat. vert. *Schlosser* Brem 1748, 2 tom, in-4.

żniejszego wieku a nawet do śmierci. Najczęściéj chrzcił sam biskup; księża i dyakoni zaś tylko z upoważnienia biskupa, świeccy w razie potrzeby (1). W II wieku jest wzmianka o rodzicach chrzestnych *(susceptores, sponsores, fidei jussores)*, których początek sięga bezwątpienia dziejów apostolskich (2). Na znak odzyskanéj niewinności, nowoochrzczeni byli odziani w białą suknię (pallium) ztąd wyrażenie uszczypliwe pogan: *A toga ad pallium.* W pierwszych czasach codziennie chrzczono, ale głównie w niedzielę. Następnie wyznaczono dni uroczyste, i tak w epoce o któréj mówimy, przeznaczona na to była Wielkanoc i Zielone Świątki; u Greków i ludów Wschodnich dotąd jeszcze Epifania (3).

Ponieważ przez chrzest, według nauki Kościoła, gładzą się grzechy, człowiek odradza się w Duchu ś. i staje się synem Bożym, dla tego też nazywano go *łaską* (gratia) *illuminatio, sanctificatio* perfectio, bo to był jedyny środek wstępu do Kościoła. Z powodu tak cudownych skutków chrztu, wielu katechumenów, ociągało się z przyjęciem go, jakeśmy nadmienili aż do kresu życia; z jednéj strony ponieważ nie sądzili się zdolnymi zadość uczynić wszelkim wymaganiom, z drugiéj zaś, ponieważ nie chcieli zupełnie zerwać ze światem i jego

(1) *Tertull.* t. I. Alioquin etiam laicis jus est (dandi baptismum) sufficiat in necessitatibus utaris, sicubi aut loci aut temporis aut personae conditio compellit c. 17, p. 263.

(2) Cf. *Binterim* p. I, t. I, p. 190 et *Boehmer* t. II, p. 300.

(3) *Tertull.* Diem baptismo soleniorem *Pasha* praestat quum et Passio Domini in quam tinguimur, adimpleta est. Paschae celebrandae locum de signo aquae ostendit, exinde *Pentecoste* ordinandis lavacris latissimum spatium est, quo et Domini resurrectio inter discipulos frequentata est et gratia Spiritus sancti dedicata est. De baptismo c. 19, p. 364. Cf. *Natal* Alex. Hist. ecclesiast. saec. II, diss. 9, art. 6 (t. V, p. 252 sq.).

roskoszami, albo nakoniec że myśleli tym sposobem pogodzić interesa nieba i ziemi (Konstantyn Wielki).

Ci którzy się odrodzili w duchu przez chrzest, otrzymywali przez Sakrament Bierzmowania, *pełność ducha, (charisma confirmatio, perfectio)*. Ten sakrament udzielany był przez namaszczenie Świętym Olejem, znak Krzyża ś. przy wymówieniu słów: „Oto pieczęć darów Ducha ś." wkładanie rąk, jako drugi symbol komunikacyi z Duchem ś.

§ 89. *Spór o ważność chrztu heretyków. Szczepan, Cypryan, Firmilian.*

Powtarzano tak często i stanowczo, że *za obrębem kościoła nie ma zbawienia*, że wcześnie musiało wyniknąć zapytanie, czy chrzest udzielony przez heretyków był ważny, albo czyli należało go ponowić dla tych, którzy wracali na łono kościoła katolickiego. Naprzód wszczął się spór z powodu Montanistów i był roztrząsany w Azyi mniejszéj i w Afryce. Wiele synodów prowincyonalnych, jako to Kartagiński (około 200), pod przewodnictwem biskupa tego miasta Agrypiniusza; następnie Ikoński (237) i Synnadski wystąpiły przeciw ważności chrztu podobnego; ich zdanie podzielili poważni pisarze kościelni, jako to: Tertulian, Klemens aleksandryjski, kanony zwane apostolskiemi i potwierdzone przez dwa synody, na których prezydował Cypryan (255 — 286) (1).

(1) Powody téj surowéj opinii są w *Tertulianie*. Non idem Deus est nobis et hereticis, nec unus Christus id est idem; ideoque nec baptismus unus, quia non idem, quem quum rite non habeant; sine dubio non habent, ita nec possunt accipere quia non habent.—De Baptismo c. 15 p. 262. — Cypr. ep. 70.—„Neminem foris baptizari extra Ecclesiam posse, quum sit baptisma unum in Sancta Ecclesia constitutum; caeterum pro-

Kościoły zachodnie, a mianowicie rzymski, wbrew tym postanowieniom, ograniczyły się na wkładaniu rąk na znak pokuty i zadość uczynienia, tym heretykom, którzy wracali na łono kościoła katolickiego, ale chrztu nie powtarzały. Ten dwoisty zwyczaj trwał bez sporów aż do chwili w której Cypryan nadesłał akta swego koncylium do biskupa Rzymu Szczepana I (253—257). Ten odpowiedział kategorycznie, zarówno jak kościołom Azyi mniejszéj. Że należało wystrzegać się wprowadzać nowości, trzymać się podania, a mianowicie kościoła rzymskiego i uważać chrzest heretyków jako ważny, byleby tylko był udzielony w imieniu trzech osób boskich (1). Zdaje się, że oprócz tego Szczepan zagrażał wyklęciem w słowach ubliżających tym, którzyby chcieli chrzest ponowić. Cypryan rozjątrzony, odpowiedział równie namiętnie dla utrzymania swego zdania, oświadczając wszakże, że nie chciał bynajmniéj zrywać z tymi, którzy się trzymali innéj praktyki. Zebrał w Kartadze trzecie koncylium (250), które potwierdzając pierwsze postanowienia, wystąpiło przeciwko Szczepanowi w wyrazach zupełnie przeciwnych tym, przez które poprzednio, Cypryan uznał swobodnie pierwszeństwo Rzymu i zasadę jedności z niego

bare est haereticorum et schismaticorum baptisma consentire in id quod illi baptizaverint.—P. 270. Ep. 73. Hos baptizari oportere eo quod parum sit eis manum imponere ad accipiendum Spiritum sanctum, nisi accepiant et Ecclesiae baptismum. P. 275. *Firmilian* w *Cypr.* Heretico sicut ordinare non licet nec manum imponere, ita nec baptizare nec quidquam sancte nec spiritaliter gerere, quando alienus sit a spiritali ac deifica sanctitate. Ep. 75 p. 304. — Cf. *Moehler* Patrol. t. I p. 867 do 891.

(1) *Stephanus w Cypr.* ep. 75. Si quis a quacumque haeresi venerit ad vos, nihil innovetur, nisi quod traditum est, ut manus illi imponatur in poenitentiam, quum ipsi haeretici proprie alterutrum ad se venientes non baptisent, sed communicent tantum. P. 293.

wynikającą (1). Firmilian biskup Cezarei w Kappadocyi, zgodnie z Cypryanem i równie jak on zagrożony klątwą, wynurzył się w sposobie jeszcze gwałtowniejszym (2). Sprawa Szczepana była sprawą prawdy, lecz słabo jéj bronił. Dopiero później *ś. Augustyn* w kontrowersyi przeciw Donatystom, wyłożył zasady stałe kwestyi w następujących propozycyach (3).

„Zrywający jedność z kościołem w niektórych tylko

(1) Można wnieść z zarzutów poczynionych przez *Firmiliana* Szczepanowi, że ten i Rzymianie używali téj klauzuli. — Illud quoque absurdum quod non putant (Stephanus et Romani) quarendum esse quis sit ille qui baptizaverit, eo quod qui baptizatus sit gratiam consequi poterit; *invocata Trinitate nominum Patris et Filii et Spiritus sancti* (ep. Cypriani 75 p. 304). *S. Cypr.* ep. 76, dowodzi równie jasno, że ta formuła o Trójcy była w zwyczaju u Rzymian. „Quod si aliquis illud opponit ut dicat eamdem *Novatianum* legem tenere quam catholica Ecclesia teneat, *eodem symbolo quo et nos baptizare, eumdem nosse Deum patrem, eumdem Filium Christum, eumdem Spiritum Sanctum*, ac propter hoc usurpare eum potestatem baptizandi posse quod videatur in interrogatione baptismi a nobis discrepare, sciat quisqua hoc opponendum putat. etc. P. 319.

(2) Atque ego in hac parte juste indignior ad hanc tam apertam et manifestam Stephani stultitiam, quod qui sic de episcopatus sui loco gloriatur et se successionem Petri tenere contendit, super quem fundamenta Ecclesiae collocata sunt, multas alias petras inducat, et ecclesiarum multarum nova aedificia constituat, dum esse illic baptismata sua auctoritate defendit. Ep. 75. p. 308. Franciszkanie *Raimund*, *Missori* i *Marcellinus Molkenbuhr*, uważają za apokryfy listy ś. Cypryana o chrzcie heretyków; uważane zaś są za autentyczne przez *Sbaralea*, Germana. S. Cypr. et Afrorum nec non Firmiliani opinio de haeretic baptism. Bonon. 1741. *Preu* Diss. accadem. Jena. 1738.

(3) *Augustyn* de Baptismo.—Jam quidem in supra memoratis libris dictum est, ita posse extra catholicam commnnionem dari baptismum, quaemadmodum extra eam potest haberi, nullus autem illorum negat habere baptismum, etiam apostatas, quibus utique redeuntibus et per poenitentiam conversis, dum non redditur, amitti non potuisse judicatur. In quo enim nobiscum

punktach; zresztą z nim zjednoczeni zostają. To co zachowali z nauk jego, nie tracą odłączając się od niego; i tym sposobem nawet za obrębem kościoła katolickiego, moc udzielania chrztu znajdować się może. Bo to Chrystus chrzci jedynie, świętość sakramentu pozostaje niezawisłą od znaczenia tego, który go udziela. Ztąd też wszędzie gdzie chrzest Chrystusa odbywa się stosownie do jego słowa, jest i powinien być ważnym."

Rozkazy Szczepana lubo źle tłumaczone, zwróciły według Dyonizego biskupa Aleksandryi wiele kościołów wschodnich do jedności tradycyi rzymskiéj. Nieochybne odszczepieństwo wstrzymane zostało przez śmierć Cypryana i Szczepana, ale następca ostatniego nie zaniechał téj sprawy, pomimo swej łagodności i umiarkowania. Kwestya rozwiązaną była dopiero, na koncylium w Arles (314) które wyrzekło, że chrzest heretyków był ważny, jeżeli udzielili go w imieniu Ś. Trójcy, a *koncylium Nicejskie*

sentiunt, in eo etiam nobiscum sunt, In eo autem a nobis recesserunt in quo a nobis dissentiunt Non enim accessus iste atque discessus corporalibus motibus sed spiritualibus est metiendus." Lib. I. c. I. Proinde illa in quibus autem nobiscum sunt, eos agere non vetamus. In quibus autem nobiscum non sunt, veniendo accipiant, vel redeundo recipiant adhortamur." C. 2. — Pro-hac sententia, quam nunc Ecclesia catholica tenet, ut Christi baptismus non *ex merito eorum per quos datur*,; sed ex ipsius, in progressu sermonis nostri res ipsa indicabit. — Lib. III c. 4. Baptismus Christi verbis evangelicis consecratus, *et per adulteros et in adulteris sanctus est*, quamvis illi sint impudici et immundi, quia ipsa ejus sanctitas pollui non potest, et sacramento suo divina virtus assistit, sive ad salutem bene utentium, sive ad perniciem male uteutium. Lib. III c. 10. Gesta collation. Carthag. primae cognition. n. 55. — Qui autem putant negandum esse baptismum Christi, quia eum et haeretici tradunt, poterunt putare negandum esse etiam ipsum Christum, quia eum et daemones confitentur. *Mansi* t. IV p. 79. *Harduin* t. I p. 1070.

(325) zastrzegło to ważne ograniczenie, że należało odrzucić chrzest wszystkich Paulinianów, to jest wszystkich przeciwników dogmatu Trójcy Ś.

Objaśnienia obu stron w tym sporze dowodzą, że Cypryan obrał za punkt wyjścia jedność kościoła, a Szczepan zasadę sakramentalną chrztu.

§ 90. *Sakrament pokuty. — Karność pokutna.*

Jos. Morinus De Disciplina in administr. sacram. Poenit. Paryż 1651. *Jac. Sirmondus*. Hist. poenit. publ. Paris, 1651. *Petavius*, De Poenit. publ. et praep. ad communionem, in Dogmat. theolog. t. IV. *Orsi*, Dissert. histor. de capitalium crimin. absolutione, Mediolani. 1720. *Martene*, I, I, lib. I, c. 6 (t. I, p. 259 sq.) *Babor*, Początek, postępy i skutki klątwy u chrześcijan. Ołomuniec, 1791.

Przyjmując chrzest Katechumen, zobowiązywał się uroczyście wyrzec się szatana i wszystkich spraw jego, i poświęcał się życiu czystemu i świętemu w zgromadzeniu wiernych (1). Było jednak wielu, którzy powrócili do grzechów swego przeszłego życia i tym sposobem wyszli ze społeczności Kościoła. Mówiono o nich że są wyklęci.

Czyniono wszakże różnicę pomiędzy wielką i małą klątwą, na zasadzie władzy związywania i rozwiązywania,

(1) *Origen.* Hom XII in Numer. n. 4. — Recordetur unusquisque fidelium, quam primum venit ad aquas baptismi — quibus ibi tunc usus sit verbis, et quid renuntiaverit diabolo; non se usurum pompis ejus, neque operibus ejus, neque ullis omnino servitiis ejus ac voluptatibus pariturum, (T. II p. 316). Cf. Exhortat. ad Martyr. c. 17 (t. I p. 285). *Cyprian.* Saeculo renuntiaveramus, quum baptizati sumus; sed nunc vere renuntiavimus saeculo, quando, tentati et probati a Deo, nostra omnia relinquentes, Dominum secuti sumus, et fide ac timore ejus stamus et vivimus. Ep. 6 p. 38.

to jest odpuszczenia i zatrzymania grzechów nadanego przez Chrystusa swoim Apostołom.

Kościół podawał chrześcijanom odłączonym od jego łona, jako środek wiecznego zbawienia, jako drugą i ostatnią nadzieję (1) sakrament pokuty (exomologesis). Jeżeli Kościół poddawał katechumenów trudnym próbom, ażeby ich przyjąć na swoje łono, to daleko były trudniejsze w powtórném przywróceniu chrześcijan, którzy utracili swoją niewinność i swoje przywileje *(laboriosus quidam baptismus — pax — pacem dare reconciliatio— venire ad communionem, manu ab episcopo et clero imposita)*. Pierwszym warunkiem tego pojednania, mianowicie w grzechach ciężkich i śmiertelnych *było wyznanie grzechu przed kapłanami*, którym nadana była władza rozwiązywania i związywania. W żadnym przypadku proste wyznanie wewnętrzne swego grzechu przed Bogiem, chociażby przy życiu skruszoném i pokutném, przy uczynkach miłosiernych, nie było dostateczne, i to nie tylko dla tego, że postanowienie J. Chrystusa było wyraźne, lecz nadto, że dusza grzeszna nie mogła być wyleczoną, jeżeli nie przyjmowała od kapłana, lekarza dusz, nauki, przestrogi i potrzebnéj zachęty zastosowanéj do jéj położenia (2). Tém bardziéj zaś w niektórych

(1) Należy starannie odróżniać rozmaite znaczenia wyrazu *exomologesis*, oznaczającego raz pokutę, gorliwość pokuty, dzieło pokuty, to znów wyznanie grzechów.

(2) *Tertull.* (de Poenit.) c. 14. Ut omnia delicta seu carne, seu spiritu, seu facto, seu voluntate commissa confiteantur.—C. 6 i 7. — „Pokuta w ogólności nie zasadza się jedynie, mówi, na akcie *wewnętrznym*, lecz powinna się okazywać przez akt *zewnętrzny* przez *exomologesin*. Is actus qui magis graeco vocabulo exprimitur et frequentatur, *exomologesis est qua delictum Domino nostro confitemur* non quidem ut ignaro, sed quatenus satisfactio confessione poenitentia nascitur, poenitentia Deus mitigatur. Plerumque

okolicznościach, za grzechy ciężkie i publiczne, czy to pokutujący sam się poddawał, czyli też zgromadzenie kapłanów go skazywało, wymagano jako warunku pojedna-

vero jejuniis preces alere, ingemiscere, lacrymari et mugire dies noctesque ad Dominum Deum suum, *presbyteris advolvi et caris Dei adgeniculari*, omnibus fratribus legationes deprecationis suae injungere." C. 9 c. 10. „In quantum non peperceris tibi, in tantum tibi Deus, crede, parcet. Plerosque tamen hoc opus (delicta confitendi) ut *publicationem sui* aut suffugere aut de die in diem differere, praesumo, *pudoris* magis memores quam salutis; velut illi, qui in partibus verecundioribus corporis contracta vexatione, conscientiam medentium vitant et ita cum erubescentia sua pereunt." *Tertulian* zaprzeczając władzy kluczów biskupom na korzyść Montanistów, daje świadectwo o ostatniéj części pokuty, to jest absolucyi. — Scorpiace c. 10 p. 628. De Pudicit. c. I p. 715. Audio edictum esse propositum et quidem peremptorium. — Pontifex sc. Maximus quod est Episcopus Episcoporum edicit; Ego et moechiae et fornicationis delicta, poenitentia functis, dimitto. O edictum etc. — *Cyprian* de Lapsis „Spretis his omnibus (1 Cor. X, 16, XI, 27) atque contemptis ante expiata delicta, ante exomologesin factam criminis, ante purgatam conscientiam sacrificio et manu sacerdotis, ante offensam placatam indignatis Domini et minantis, vis infertur corpori ejus et sanguini et plus modo manibus atque ore delinquunt; quam quum Dominum negaverunt. P. 378." Confitentur singuli, quaeso vos, fratres dilectissimi, delictum suum, dum adhuc qui deliquit in saeculo est, dum admiti confessio ejus potest; *dum satisfactio et remissio* facta per sacerdotes apud Dominum grata est. P. 383. — Nam quum in minoribus delictis quae non in Deum comittuntur, poenitentia agatur justo tempore, et exomologesis fiat inspecta vita ejus qui agit poenitentiam nec ad communicationem venire quis possit nisi prius illi ab Episcopo et clero manus fuerit imposita; quanto magis in his gravissimis et extremis delictis ante omnia et moderate secundum disciplinam Domini observari oportet. Ep. II p. 53. *Origen.* Droga pokuty którą wskazuje przechodzi przez cztery stopnie, contritio, satisfactio, confessio, absolutio, aż do chwili w któréj pokutujący wraca do zgromadzenia wiernych. — Hom. VI n. 9 in Exod. Poenitendo, fiendo satisfatiendo deleat, quod admissum est (t. II p. 150). Hom. II n. 4 in Levit. Est adhuc et septima licet dura et laboriosa per penitentiam remis-

nia, spowiedzi publicznéj przed zgromadzeniem kapłanów lub wiernych. Dodawano różne kary kościelne; tak dalece, że pojednanie, równie jak pierwotne przyjęcie przez chrzest, pozyskiwało się przez rozmaite próby, przechodząc różne stopnie (flentes, audientes, substrati, consistentes). Ta karność pokuty, porządna i jednostajna w całym Kościele, utrwaliła się dopiero później; jednakże stale i wcześnie naznaczono pokutę która trwała do

sio peccatorum, quum lavat peccator in lacrimis stratum suum, et fiunt ei lacrymae suae panes die ac nocte et quum non erubescit sacerdoti *Domini indicare peccatum suum et quaerere medicinam* (T. II p. 191). Cf. Hom. III n. 4. Audi quid legis ordo praecipiat; si peccaverit inquit unum aliquid de istis, pronunciet peccatum quod peccavit (Levit. V 5). Est aliquod in hoc mirabile secretum, quod jubet pronuntiare peccatum, Etenim omni genere pronuntianda sunt, et in publicum proferenda cuncta, quae gerimus (T. II p. 196) Hom II n. 6 in Ps. XXXVII. Circumspice diligentius cui debeas confiteri peccatum tuum. Proba melius medicum (sacerdotem) cui debeas causam languoris (peccati) exponere, qui sciat infirmari cum infirmante, flere cum flente, qui condolendi et compatiendi noverit disciplinam; ut ita demum, si quid ille dixerit qui se prius et eruditum medicum ostenderit et misericordem, — facies et sequaris si intellexerit et praeviderit talem esse languorem tuum, qui in conventu totius Ecclesiae exponi debeat et curari, ex quo fortassis et caeteri aedificari poterunt, et tu ipse facile sanari, multa hoc deliberatione, et satis perito medici illius consilio procurandum est. (T. II p. 688).— O władzy sądowniczéj i boskiéj księdza cf. mianowicie de *Oratione* c. 28,—do wyrazów, et dimitte nobis debita nostra. „Habemus igitur omnes potestatem remittendi peccata in nos admissa ut manifestum est ex his; Sicut et nos dimittimus etc. — Sed is, *in quem Jesus insufflavit*, *quemadmodum in Apostolos* (Joann. XX, 23) quique a fructibus cognosci potest accepisse Spiritum sanctum et factus esse spiritualis, eo quod spiritu Dei, more Filii Dei, agatur ad ea omnia quae ratione gerenda sunt; *is dimittit quae dimitteret Deus*, et insanabilia peccata retinet *ministrans* (ut prophetae Deo ministrabant loquentes non sua, sed quae divinae erant voluntatis *sic et ipse soli dimittendi potestatem habenti Deo.*" — (T. I p. 255).

śmierci, na cudzołożników publicznie znanych, na dziewice poświęcone Bogu i uwiedzione; odmawiano nawet na łożu śmiertelnem, rozgrzeszenia tym, którzy oddawali cześć bożkom, żyli w rozpuście, albo popełnili kilkakrotnie cudzołóztwo. Początkowo sam biskup zajmował się karnością pokutną; przyjmował grzeszników do pojednania, mianowicie *pierwszéj środy postu*, modląc się i kładąc na nich ręce. Wielka liczba chrześcijan, którzy upadli podczas okrutnego prześladowania Decyusza, zniewoliła biskupów do ustanowienia kapłana osobnego dla sakramentu pokuty (presbyter poenitentiarius). Gorliwość szczera i wytrwała pokutujących, zjednała im czasem ulgę, skrócenie kar kościelnych *(indulgentia)*. Przez orędownictwo męczenników i wyznawców, podobnych im często udzielano odpustów. Wkrótce wynikły ważne nadużycia, które doktorowie kościoła potępiali surowo.

§ 91. *Odszczepieństwo Nowata w Kartadze.—Nowacyana w Rzymie.—Melecyusza w Egipcie.*

Zasady kościoła katolickiego o karności pokuty któreśmy opisali i które trzymały umiarkowany środek pomiędzy rygoryzmem i rozprzężeniem, wznieciły odszczepieństwo Nowata, Nowacyana i Melecyusza.

Chrześcijanie, którzy upadli podczas prześladowania Decyusza *(thurificati — libellati —* mianowicie) garnęli się tłumnie do męczenników, prosząc, ażeby się przyczyniali za niemi, dla ułatwienia im pojednania z kościołem; ztąd wynikło rzeczywiste niebezpieczeństwo dla prawdziwéj karności pokuty. *Cypryan* ze swą zwykłą przenikliwością, oparł się temu nadużyciu. Pięciu kapłanów, którzy wystąpili przeciw jego wyborowi na biskupa, obwiniali go o dumę i surowość.

Nowat, jeden z nich, stanął na czele upadłych chrześcijan, wraz z zamożnym dyakonem Felicissimem i usiłował zjednać dla swéj sprawy stronników, w samym nawet Rzymie. Ale Nowat napotkał tutaj usposobienie zupełnie przeciwne; utworzyło się stronnictwo przeciw wyborowi Korneliusza, właśnie dla tego, że znano go jako zbyt pobłażającego. To stronnictwo wybrało Nowacyana (251), ten biskup (intruz) powstał z dumą przeciw tym, którzy upadli w czasie prześladowania, jakby nie pozostawała żadna nadzieja dla tych nieszczęśliwych, wtedy nawet, gdy okazywali prawdziwą skruchę przez szczere nawrócenie i spowiedź zupełną. — „Ktokolwiek, mówił, ofiaruje bożkom albo popełnia grzech ciężki, nie może ani pozostawać, ani przyjętym być do zgromadzenia kościoła, składającego się jedynie z wiernych zupełnie i doświadczonych, gdy tymczasem kościół katolicki zawsze nauczał, że władza rozwiązywania, która mu została powierzoną, stosuje się do wszystkich grzechów, tylko, że usposobienie grzesznika nie dozwala często udzielić rozgrzeszenia. Co ztąd wynikło? rzecz prawie nie do uwierzenia! Nowat i Nowacyan, połączyli się z sobą i tym sposobem utworzyło się w Rzymie stronnnictwo odszczepieńców Katharów, która to nazwa miała oznaczać ich czystość i zarazem zdrożności kościoła katolickiego sprofanowanego. Nie uznawali ważności chrztu kościoła katolickiego i na nowo go udzielali. Gdy w Kartaginie zgromadzony (251) przez Cypryana synod, niweczył rozprzężone stronnictwo Felicissima, wyklinając syzmatyków i biskupa Maksyma, którego już wybrali; w Rzymie stronnictwo rygorystów Nowacyanów wznosiło się i utrzymywało się tak uporczywie, że Ambroży, biskup medyolański i Pacyan biskup barceloński, musieli jeszcze za swoich czasów występować przeciw nim do walki. Tymczasem *Melecyusz*

biskup Lykopolis w wyższym Egipcie, zaprowadził odszczepieństwo (306), i przywłaszczył sobie prawa metropolity pomiędzy swém stronnictwem, gdy jego prawdziwy metropolita Piotr z Aleksandryi, biskup pełen miłosierdzia i troskliwości o swoją trzodę, zgromił go surowo, ponieważ nie chciał przyjmować pokuty tych, którzy upadli w czasie prześladowania Dyoklecyana.

§ 92. *Eucharystya.*

Liturgia konstyt. apostol. *Cotelerii* Patr. Apost. t. I, Amsterdam. 1724. D. *Galland* t. III, *Mansi.* t. I, Cf. *Drey.* Nowe poszukiwania i t. d. p. 106 — 112. *Renaudot* Liturg. orient. coll. Paris 1716. 2 v. *Krazer* de Apostolicis nec non antiquis Ecclesiae Occid. liturg. Aug. Vind. 1786 *Lienhardt* de Antiq. liturg et de discipl. arcani. Argentor 1829. *Doellinger.* Eucharystya w trzech pierwszych wiekach.

Eucharystya była w ciągu tego okresu równie jak w czasach apostolskich *ogniskiem religii katolickiéj*, obchodzono ją we wszystkie dni świąteczne, jako tajemnicę dzieła odkupienia. Podanie niezaprzeczone Ojców, jako to *Ignacego*, *Justyna*, *Tertuliana*, *Ireneusza* [1]), dowodzi że wiarą kościoła było że chleb i wino w Eucharystyi *były rzeczywiście ciałem i krwią Jezusa Chrystusa.* Klemens Aleksandryjski, bardzo dokładnie to wykłada. Origenes wprawdzie w swém zamiłowaniu w allegoryi, używa często wyrazów dwuznacznych, a Tertu-

([1]) *Tertull.* de Pudicit c. 9. Atque ita exinde opimitate *Dominici corporis* vescitur, *eucharistia* scilicet. P. 725. *Idem* de Resurr. carn. c. 8. Caro corpore et sanguine Christi vescitur ut et anima de Deo saginetur, P. 385. De Bapt. c. 16. Hos duos baptismos de vulnere perfossi lateris emisit; quatenus qui in sanguinem ejus crederent, aqua lavarentur: qui aqua lavissent, etiam sanguinem potarent. P. 263.

lian (1) nie zawsze się jasno tłumaczy, bo często styl jego jest ciemny i zawikłany. Przeciwnie zaś, Justyn mówi w sposób najwyraźniejszy o przeistoczeniu chleba i wina w ciało i krew Jezusa Chrystusa. Napis chrze-

(1) *Iren.* Contra haer. V. 2. n. 2, Si autem non salvetur haec (caro) videlicet nec Dominus sanguine suo redemit nos: neque calix Eucharistiae communicatio sanguinis ejus est, neque panis, quem frangimus, communicatio corporis ejus est. Sanguis enim non est nisi a venis et carnibus et a reliqua quae est secundum hominem substantia, qua vere factum est Verbum Dei. Sanguine suo redemit nos, quemadmodum et Apostolus ejus ait. In quo habemus redemptionem per sanguinem ejus, remissionem peccatorum (Coloss. I. 14). Eum calicem, qui est a creatura proprium sanguinem confessus est (Christus) ex quo auget nostrum sanguinem; et eum panem, qui est a creatura, proprium corpus confirmavit, ex quo nostra auget corpora" Zkąd *Ireneusz* wnosi V. 2. n. 3. *Quando ergo et mixtus calix et factus panis percipit verbum Dei* (id est: per verbum Dei consecratur, *et fit Eucharistia*, *sanguis et corpus Christi*, ex quibus augetur et consistit carnis nostrae substantia: quomodo carnem negant capacem esse donationis Dei, qui est vita aeterna, quae sanguine et corpore Christi nutritur et membrum ejus est? Quemadmodum *lignum vitis* depositum in terram suo fructificat tempore, et granum tritici decidens in terram, et dissolutum, multiplexque surgit per spiritum Dei qui continet omnia quae deinde per sapientiam Dei in usum hominis veniunt, et percipientia verbum Dei (Math. XXVI, 26). Eucharistia fiunt, quod est corpus sanguis Christi; sic et nostra corpora ex ea nutrita et reposita in terram, et resoluta in ea resurgent in suo tempore, verbo Dei resurrectionem eis donante, in gloriam Dei Patris etc." Pł 294. *Massuet* tłumaczy bardzo dobrze znaczenie téj analogii. „Si, inquit dissolutum jam triticum, foecundante Dei spiritu, qui continet omnia, multiplex surgere possit, si divina dirigente sapientia homines triticum ut in corum usum veniret, in panem convertere potuerunt; si denique panis id efficiente verbo Dei deposita panis natura, potuerit in Christi corpus transmutari, an fidem superabit nostra corpora, Christi corpore nutrita tam in terram resoluta, verbo Dei resurrectionem eis donante, eam, quam corrupta induerunt, terrae naturam exuere, ut in pristinam carnis naturam transmutentur, iterumque redeant.

ścijański po grecku, odnoszący się najpóźniéj do III stulecia; który został odkryty w 1839 r. w Autun, wykazuje w tymże samym sposobie dogmat przeistoczenia (transsubstancyi), i rzeczywistéj obecności Jezusa Chrystusa w Eucharystyi (1). Milczenie tajemnicze jakie zachowywali chrześcijanie przed poganami, o praktyce i formie tego sakramentu, dowodzi ich wiary w tajemnicę eucharystyi. Zarzucono Marcyonitom, iż nie zachowywali karności téj tajemnicy; wyłączano od niéj katechumenów i nakoniec poganie oskarzali chrześcijan że wyprawiają krwawe biesiady na wzór Thyesta. Ś. Ignacy opierając się na wyraźnych słowach Nowego Testamentu, nazywał Eucharystyą ofiarą. Ireneusz mówi o niéj jeszcze wyraźniéj (2) a Cypryan ś. w sposób najdobitniejszy.

(Dissertatt. praeviae in Irenei lib. 6, p. CXLVI, sq.). *Iren.* Contra haer. IV, 18, n. 5". Quaemadmodum enim, qui est a terra panis, percipiens invocationem Dei jam non communis panis est sed Eucharistia ex duobus rebus constans, terrena et coelesti, sic et corpora nostra percipientia Eucharistiam jam non sunt corruptibilia, spem resurrectionis habentia. P. 251. Obacz uwagi. Annotationes *Grabii* ad. h. I, w przypisach do *Irenei* Opp. ed *Massuet* p. 162. I tak znajdują się w Ireneuszu trzy części główne ofiary chrześciańskiéj: oblatio, consecratio et communio.

(1) Ksiądz *Pitra* pierwszy rozpoznał ten napis: (Roczniki filozofii Chrześcijańskiéj 1839. N. III.). następnie Jezuita *G. Secchi* Rzym. 1840 i *J. Franz* prof. w Berlinie (Objaśń. w przedmiocie pomnika chrześcijań. odkrytego w Autun. Berlin, 1840). Ich prace utwierdziły pomiędzy innemi te słowa które nas zajmują w téj chwili. „Zasilaj twoją duszę, przyjacielu! przyjmij *pokarm* słodszy od miodu *Zbawcy świętych, jedz* i *pij trzymając w twym ręku rybę*, (to jest Zbawiciela). Należy tutaj przypomnieć że według starożytnéj formy, kommunikujący brali ciało Chrystusa *do rąk swoich.*

(2) *Ireneusz* Contra haereti IV, 17. n. 5. Sed et suis discipulis dans consilium primitias Deo offerre ex suis creaturis, non quasi indigenti, sed ut ipsi nec infructori nec ingrati sint, nos accepit (panem) et gratias egit dicens; Hoc est meum corpus etc. *Novi testamenti novam docuit oblationem*, quam Ecclesia ab Apostolis

Za czasów ś. Justyna Eucharystya odprawiała się bardzo prosto w następujący sposób. Po odmówieniu kilku modlitw, odczytywano ustępy z Pisma ś. z których biskup mówił homilię. Wierni wznosili raz jeszcze swoje serce ku Bogu przez modlitwę, następnie dawano sobie pocałowanie pokoju. Poczém podawano biskupowi chleb, wino, wodę, odmawiał nad ofiarą słowa Chrystusa wyrzeczone w czasie ostatniéj wieczerzy, a lud odpowiadał *Amen*. *Ciało* i *krew* Jezusa Chrystusa było podówczas rozdawane wszystkim wiernym (1), dyakon nosił ś. Eucharystyę chorym i więźniom. W chwili przedsięwzięcia dalekiéj podróży, uzyskiwano czasem dozwolenie zabrania z sobą N. Sakramentu dla umocnienia się zdala od zgromadzenia wiernych, posiłkiem tego chleba żywota. W końcu tego okresu, obrządek eucharystyi został uzu-

accipiens, in universo mundo offert Deo ei qui alimenta nobis praestat, primitias suorum munerum in. N. T. de quo Malachias (I. 10, 11) sic praesignificavit. „Non est mihi voluntas in vobis etc." manifestissime significans per haec, quoniam prior quidem populus cessabit offerrere Deo; *omni autem loco sacrificium offeretur ei et hoc purum*, „P. 249. Ibid. 18. u. 4." Et hanc oblationem Ecclesia sola puram offert fabricatori (mundi) offerens ei cum gratiarum actione ex creatura ejus. Judaei autem non offerunt; manus enim eorum sanguine plenae sunt, non enim receperunt *Verbum quod offertur Deo*. Sed neque omnes haereticorum synagogae, alii enim etc. P. 251.

(1) *Cypr.* ep. 63 (ad Caecilium de sacram. dominici calicis). „Nam si Jesus Christus Dominus et Deus noster, ipse at summus sacerdos Dei Patris, et sacrificium Patri se ipsum primus obtulit, et hoc fieri in sui commemorationem praecepit, utique ille sacerdos vice Christi vere fungitur, qui id quod Christus fecit imitatur, et *sacrificium verum et plenum tunc offert in Ecclesia Deo Patri* si sic incipiat offerre, secundum quod ipsum Christum videat obtulisse. P. 230. Cf. p. 226 ejus d. epist. *Tertull.* ad Scap. c. 2. Sacrificamus pro salute imperatoris." De corona milit. c. 3. Oblationes pro defunctis, pro natalitiis omnia die facimus Cf. de Exhort. castit. c. II. de Monogam. c. 10. *Constit apostol.* VIII. 15.

pełniony; *liturgia ustaw apostolskich* wzmiankuje o wielu pięknych modlitwach oraz różnych formach symbolicznych, używanych przy obrzędach tajemnic boskich, znajdują się tam także często słowo w słowo wyrażenia mszy ś., jaką następnie odprawiano. Wierni znosili przedmioty potrzebne do ofiar, część ich przeznaczona była dla Eucharystyi, druga zaś na wspólne wieczerze (*agapy*) już znane za czasów apostolskich i które następnie obchodzono wieczorami. Te w skutku opłakanych nadużyć zniesione zostały przez synody w IV stuleciu. To co pozostawało od agapów było rozdawane ubogim przez biskupa.

Nakoniec śpiewano hymny i zwyczaj śpiewania praktykowany od czasów apostolskich, stawał się powszechniejszy w miarę jak doświadczenie wykazywało coraz bardziéj skuteczność śpiewu dla wzbudzenia pobożności i ducha religijnego. *Justyn męczennik* ceniąc wysoko śpiew religijny, wyrzekł już, że wznieca w sercach żądze dobrego, które hymny opiewają, że uspokaja namiętności cielesne, daje płodność słowu, dodaje męstwa żołnierzom wiary, uspokaja i pociesza dusze pobożne pośród trosk życia. Lucyan szydzi z chrześcijan, którzy spędzali nocy na śpiewaniu hymnów.

§ 93. *Święta. Spór o wielkiéj nocy. Miejsca zebrania wiernych.*

Guyti. Luc. J. Heortologia sive de festis propriis locor. Paris. 1656. *Staudenmajer* Duch Chrystyan. 3. ed. Moguncya. 1843. 2. P.

Według wielu doktorów kościoła, wiernych nauce apostolskiéj, jak Klemens i Orygenes, życie chrześcijan powinno było być uważane za ciągłą uroczystość, to jest jako życie przejęte pamiątką, uświęcone tajemnicami

Chrystusa. Ale żeby chrześcijanie dosięgli prędzéj i pewniéj oznaczonego kresu; ażeby według słów apostoła: „Jezus Chrystus w nich się utworzył, żył w nich i żeby się stali jemu podobni, ażeby postępowali krok w krok za twórcą i ustawodawcą ich wiary w jego życiu i śmierci; od czasu jego skromnego narodzenia aż do bolesnéj męki i tryumfującego zmartwychwstania, kościół ustanowił święta szczególne, które miały, równie jak ewangeliści coroczni i peryodyczni, oznajmiać bezprzestannie wielkie dzieło odkupienia i tym sposobem zachować żywotne wspomnienie, przez odpowiadające obrzędy potrzebom podwójnéj przyrody człowieka. „Pobożność chrześcijanina miała się odnawiać w tych dniach uroczystych i od jednego do drugiego święta, wierny powinien się sposobić do opuszczenia tego świata dla obchodzenia w Niebie wiecznéj uroczystości.

Niedziela odznaczała się pomiędzy dniami tygodnia od czasów apostolskich ([1]), w obecnym okresie była specyalnie oznaczoną jako dzień pański (dominica sc. dies) poświęcona pamiątce zmartwychwstania. Nie należało pościć ani pracować w tym dniu uroczystym ([2]), *środa* i *piątek* (dies stationum) były przeznaczone na wspólną modlitwę i to co nazywano pół postem (aż do

([1]) *Ignat.* ep. ad Magnes c. 9. *Barnabae* ep. c. 15. *Justin* Apolog. I. c. 67. sub. fin. Conf. *Tertull.* Apolog. c. 16. w którym znajduje się takie wyrażenie *dies solis.* „Aeque si diem solis laetitiae indulgemus alia longe ratione quam religione solis" Następnie *Ambr.* w kazaniu 61. mówi w tym przedmiocie. „In ea die Salvator, veluti sol oriens, discussis infernorum tenebris, luce resurrectionis emicuit."

([2]) Już *Tertullian* mówi. Solo die dominico resurrectionis non ab isto tantum (genuflexione) sed omni anxietatis habitu et officio cavere debemus, *differentes etiam negotia*, ne quem diabolo locum demus.

godziny trzeciéj) ([1]), jako dni najbardziéj odznaczające się w życiu Chrystusa.

Ażeby znieść zupełnie obchodzenie żydowskie sabatu który trwał jeszcze, kościół rzymski mianowicie przedłużył post aż do soboty (superpositio jejunii) ([2]). Już w II stuleciu były różne czasy postu oznaczone i wiernie zachowywane, szczególniéj zaś w tygodniach poprzedzających Wielkanoc i które były poświęcone pamiątce śmierci Jezusa. Nieznacznie przedłużono ten post który nakoniec stał się czterdziestodniowym ([3]) i w ciągu którego nie pożywano aż do zachodu słońca, oprócz w niedzielę. Jednakże ten ścisły post zachowywany był przez

([1]) *Stationes*, straże wojska chrześcijańskiego w swych stanowiskach, naprzód w *Hermasie* Pastor. lib. III, si milit. 5, c. 3. (*Hepte* Patr. apostol. 191). Często w Tertulianie Cf. de Orat. c. 14. Statio de militari exemplo nomen accipit, nam et militea Dei sumus."

([2]) Zwyczaj *superpositio jejunii* naprzód w Wiktorynusie bisk. Petavii w Panonii (dziś Pettau w Styryi). Zamieszcza za zasadę postu w sobotę przygotowanie do kommunii niedzielnéj. Cf. *Galand.* Biblioth. t. IV. *Routh.* Reliquiae sacrae V, 3. 237. *Concil. Ellberit* can. 26 Errorem placuit corrigi ut omni Sabbati die *superpositiones* celebremus (*Mansi* t. II, p. 10, *Harduin.* t. I, p. 253).

([3]) To już było wzmiankowane jako instytucya apost. w epist. spuria *Ignacego* ad Philip. c. 13, Cf. *Origen.* in Levit. Homil. 10, n. 2. Habemus enim *Quadragesimae dies jejuniis* consecratos. Habemus quartam et sextam septimanae dies, quibus solemniter jejunamus. Est certe libertas christiano per omne tempus jejunandi, non observantiae superstitione, *sed virtute continentiae.*" *Orygenes* mówi gdzieindziéj: „Vis tibi ad huc ostendam quale te oportet jejunare jejunium? Jejuna ab omni peccato, nullum cibum sumas malitiae, nullas capias epulas voluptatis, nullo vino luxariae concalescas. Jejuna a malis actibus, abstine a malis sermonibus, contine te a cogitationibus pessimis, noli contingere panes furtivas perversae doctrinae, Non concupiscas fallaces philosophiae cibos, qui te a veritate seducant. Tale jejunium Deo placet, (T. II, p. 246.

wielu chrześcian tylko raz albo trzy razy w tygodniu (1). Najdawniejsze święta roczne były *Wielkanoc* i *Zielone świątki*, Chrystus ukrzyżowany i uczczony, było to całym chrystyanizmem; naśladowanie Chrystusa cierpiącego i zmartwychwstającego jest myślą zasadniczą która tłumaczy i ożywia całe życie chrześcijanina (2). Wielkanoc chrześcijańska obejmowała pierwotnie dwie części główne; obchód *śmierci* Jezusa i *jego zmartwychwstania*. Pierwsza ważna rozprawa jaka powstała w kościele miała na celu oznaczenie ścisłe epoki Wielkanocy. Kościoły Wschodnie, prawdopodobnie zostające pod wpływem Judeo-chrześcijan i na wzór Jezusa Chrystusa, obchodziły wielkanoc jednocześnie z żydami, 14 miesiąca nisan. Pierwszy piątek po tym 14, chrześcijanie Zachodni uważali jako dzień śmierci Jezusa (dies paschae). Uważali niestosownem znosić jak Wschodni chrześcijanie, post dnia tego tak ściśle zachowywanego, mianowicie w ciągu wielkiego tygodnia. Nie jedli zatém baranka wielkanocnego, albo też jedli go dopiero wieczorem, w wigilią dnia zmartwychwstania, zawsze obchodzonego w niedzielę, gdy tymczasem według zmian kalendarza, dzień zmartwychwstania mógł także przypaść dla chrze-

(1) *Iren.* w *Euseb.* Hist. ecclesiast. V, 24. „Sed etiam de forma ipsa jejunii controversia est; alii duobus, alii pluribus; nonnulli etiam quadraginta horis diurnis ac nocturnis computatis diem suum metiuntur. Atque haec in observando jejunio varietas, non nostra primum aetate nata est, sed longe antea apud majores nostros coepit, etc."

(2) *Leo* Max sermo. 64. c. I. Omnia quidem tempora christianorum animos *sacramento dominicae passionis et ressurrectionis* exercent, neque ullum religionis nostrae officium est, quo non tam mundi reconciliatio quam humanae in Christo naturae assumptio celebretur (Opp. ad. *Ballerini* Venet. 1753 t. I, p. 241).

ścijan Wschodnich, w jakimbądź dniu tygodnia (w trzy dni po 14 nisanu).

Dla zapobieżenia téj ważnéj niezgodności i która była potępiona powszechnie, Polykarp biskup Smyrny (162), udał się do Rzymu dla traktowania w tym przedmiocie z papieżem Anicetem; którego wkrótce opuścił w pokoju, lecz nie porozumiawszy się z nim. Około 170 r. liczne opinie w tym przedmiocie objawiły się w Azyi mniejszéj, i polemika stała się namiętną i czynną.

Synody w tym celu zwoływane w ciągu II stulecia na Wschodzie i na Zachodzie, oświadczały się coraz bardziéj przeciw zwyczajowi wschodniemu. Dla nakłonienia Greków z Azyi mniejszéj do przyjęcia rytuału zachodniego, biskup Rzymski uznał potrzebę poparcia swych instancyi pogróżką klątwy. Biskupi Wschodni a na ich czele Polykrates z Efezu, opierając się na tradycyi ś. Jana, dotknięci byli żywo postępowaniem namiętném Wiktora, który ze swéj strony, przytaczał tradycyą Piotra i wraz z wielu innemi kościołami Zachodniemi, tradycyą Pawła. Wiktor wyklął wszystkich dysydentów. Ale ten środek wydawał się zbyt surowym w téj okoliczności i był naganiony nawet przez kiskupów Wschodnich, którzy podzielali opinie Wiktora. Wtedy wystąpił jako pojednawca, czcigodny biskup Lyonu ś. *Ireneusz*, który przedstawił z łagodną powagą, że pokój nie powinien być zakłócony dla różności zdań, która się nie odnosiła do dogmatu i tym sposobem ocalił Kościół od rozdzielenia rzeczywistego. Sobór w Arles (314) a bardziéj jeszcze Nicejski (325) potwierdziły opinię ogólną, zgodną ze zwyczajem Rzymskim. Kilku uporczywych przeciwników traktowano jako heretyków (quartodecimans). Wyrażenia żywe i namiętne Wiktora dadzą się może usprawiedliwić tém,

że ten spór miał oswobodzić chrześcijanizm od jarzma praktyk żydowskich i na zawsze ich wpływ usunąć.

Pięćdziesiąt dni następnych po *Wielkanocy*, były że tak rzec można ciągłem świętem, w ciągu którego na cześć Chrystusa zmartwychwstałego i uczczonego, obchodzono codziennie uroczyście służbę Bożą, bez postu i modląc się stojący, na pamiątkę Zmartwychwstania. Pięćdziesiąty dzień doroczny dla żydów z ogłoszenia prawa na górze Synai i święto pierwiastków żniw, był dla chrześcijan uroczystą rocznicą zesłania Ducha ś. i ustanowienia ich kościoła; żywotnego dowodu uczczenia Chrystusa. Prawdopodobném jest, że już w ciągu tego peryodu, czterdziestego dnia między Wielkanocą a Zielonemi Świątkami, obchodzono święto *Wniebowstąpienia* a przynajmniéj na Zachodzie, ponieważ *Augustyn ś.* nazywa je jedném z najdawniejszych świąt. W końcu tego samego peryodu, święto pięćdziesięciodniowe przeniesione zostało na dzień Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha ś. ([1]). Od II wieku Kościół Wschodni obchodził Epianię (6 stycznia) na pamiątkę *objawienia się* Mesyasza jako Zbawiciela świata przy wodach Jordanu, i jego wstępu do życia publicznego jako Mistrza boskiego. Ta uroczystość wprowadzoną została w odmiennem znaczeniu w kościołach Zachodu około IV stulecia, jako święto objawienia Mesyasza światu pogańskiemu, przedstawionemu przez trzech króli Wschodu. Przygotowywano się do téj znamienitéj uroczystości w nocy (vigilia). Nakoniec jakeśmy wyżéj nadmienili, chrześcijanie obchodzili na

([1]) *Concil. Eliberit* cen. 43. Pravam institutionem emendari placuit juxta auctoritatem Scripturarum, ut cuncti diem Pentecostes post Pascha celebremus, non quadragesimam nisi quinquagesimam. Qui non fecerit, novam haeresin induxisse notetur (*Mansi* t. II, p. 13. *Harduin.* t. I, p. 254).

grobach męczenników, rocznicę ich śmierci, jako dzień ich tryumfu i prawdziwego narodzenia (natalitia). Najstarożytniejszém świętem męczenników jest dzień niewiniątek Bethleemskich. (flores martyrum, festum Innocentium). Chrześcijanie zgromadzali się początkowo w domach prywatnych. Lasy, pieczary, każde bezpieczne schronienie służyło im za miejsce zebrania w ciągu prześladowań; gdyż cała ziemia, mówili doktorowie kościoła jest kościołem Bożym. Zgromadzali się także w więzieniach, w katakumbach, równie jak przy grobach męczenników na których wzniosły się pierwsze kaplice. Nie należy dosłownie uważać twierdzenie apologistów chrystyjanizmu, utrzymujących, że chrześcijanie nie mieli ani kościołów ani ołtarzy. Rozumieli oni przez to, że nie było w chrześcijanizmie, jak u żydów i pogan, kościoła w którymby mniemano że Bóg jest wyłącznie obecny. Niezaprzeczone świadectwa dowodzą że w III stuleciu wzniesiono wiele kaplic i kościołów chrześcijańskich. Według Euzebiusza w czasie spokojnéj przerwy od prześladowania Waleryana do Dyoklecyana, budowano w miastach wiele kościołów, z których najcelniejszy przez swoją wielkość i okazałość był w Nikomedyi.

Sztuki piękne które się dotąd rozwijały w duchu poganizmu i służyły tylko do uczczenia bóstw pogańskich, mało znajdowały sympatyi u chrześcijan, którzy w nich widzieli narzędzia do upowszechnienia błędów. Pierwotne kościoły w swéj prostocie odznaczały się jedynie oddzielnemi miejscami dla mężczyzn i kobiet; daléj wyznaczone było osobne miejsce dla rzeczy świętych (chorus) dokąd wchodzili tylko duchowni i gdzie się znajdowały siedzenia dla duchowieństwa, oraz stół prosty (mensa sacra mystica), potém zaczęto przedstawiać symboliczne czyny chrystyanizmu, i zgromadzono naczynia święte,

kielichy, lampy, ściany ozdabiane były wyobrażeniem krzyża, dobrego pasterza, rybaka, ryby, łodzi (kościoła), kotwicy, gołębi, palm, baranka, koguta i t. p. Wszystkie te oznaki ukazały się wkrótce na sarkofagach i ścianach kościołów, jak to stwierdzają decyzye synodu Elwirskiego przeciwne temu zwyczajowi ([1]).

§ 94. *Wpływ chrystyanizmu na obyczaje.—Małżeństwo.—Ascetyzm.—Pogrzeby.*

Kościół katolicki zawsze uznawał *godność małżeństwa* ([2]), chociaż wysoko cenił czystość panieńską, bo w niéj widział dar wyłączny i nadprzyrodzony, który praktyka ewangelii może wyjednać u Boga ([3]). Tym sposobem zbijał przesądy pewnych sekt chrześcijańskich i

([1]) *Concil Eliberit.* can. 36. Placuit picturas in ecclesia esse non debere, ne quod colitur et adoratur in parietibus depingatur (*Mansi* t. II, p. 11), *Harduin* t. I, p. 254.

([2]) *Ignat.* ep. Polycarp. c. 5. *Justyn* Apolog. I c. 15. „Wielu siedmdziesięcio-letnich mężczyzn i kobiét, którzy byli chrześcijanami od młodości, są jeszcze w stanie dziewiczym, i z chlubą mogę ich wykazać we wszystkich klasach społeczeństwa. — *Athenagoras* Legat. pro Christian. c. 33, mówi podobnie i dodaje: „Gdyż zalétą chrześcijan nie jest mówienie ale działanie, i udowodnienie swego przekonania przez własne czyny." (*J. Gaume.* Hist. rodziny).

([3]) *Constitut. apostol.* VI, 10 i 11. — Partim haereticorum docent non esse nubendum, esseque a carne abstinendum et vino, exsacrabilia enim esse nubere et procreare liberos et cibus capere. Gdy tymczasem jest powiedziane o doktrynie Kościoła katolickiego. Omnem creaturam Dei bonam esse dicimus, et nihil esse ejiciendum ut malum; immo id omne, quod ad sustentandum corpus juste sumitur, optimum esse; cuncta enim, ait scriptura, erant valde bona; legitimatum conjugium et generationem filiorum honorata et munda esse credimus, ad augendum enim genus hominum formata est in Adam et Eva figurae diversitas (*Mansi* t. I p. 451—454). *Galland* Biblioth. t. III p. 147 sq.

znikczemnienie pogan. Wyznawał, że szczególna łaska Ducha Ś. uświęca związek ścisły mężczyzny i niewiasty. *Tertulian* nazywa małżeństwo wielkim sakramentem (1). Ś. Ignacy mówi, że ma być zawierany przed biskupem (2). Tertulian i Klemens Aleksandryjski, mówią także o tém błogosławieństwie biskupiém. Tak zawarte, małżeństwo uważane było za nierozwiązalne, wtedy nawet gdyby wierność małżeńska nie była dochowana, a Klemens Aleksandryjski wyraźnie mówi, że małżonek żeniący się za życia małżonki staje się winnym cudzołóztwa. Nie przyznając formalnie *powtórnych związków* (3). Kościół nie uważał ich za nieprawe, według opinii Montanistów (4). Małżeństwa pomiędzy *chrześcijanami* i *poganami*, ponieważ nie były upoważnione przez Kościół, przeto były uważane za nieważne i surowo naganiane. Tolerowano podobne małżeństwa zawarte przed nawróceniem jednéj lub drugiéj strony. Zresztą *Tertulian* daje poznać wszelkie niestosowności małżeństw tego rodzaju, które w wielu okolicznościach rażą uczucia chrześcijanina. „Gdy chrześcijanie, mówi on, zbierają się na wspólną modlitwę

(1) *Tertull.* De anima c. J1. „Nam etsi Adam statim prophetavit, *magnum illud sacramentum* in Christum et Ecclesiam. Hoc nunc os ex ossibus meis et caro ex carne mea, propter hoc relinquet homo patrem et matrem et adglutinabit se uxori suae etc. P. 314.

(2) *Ignat.* ep. ad Polycarp.

(3) *Klem. Aleks.* Stromat II 23 III, n. Cf. *Klee* Historya dogmatów. P. II, p. 284. Następnie ś. *Ambroży* tak się wyraził o powtórnych związkach małżeńskich. „Neque enim prohibemus, sed non suademus. Alia est enim infirmitatis contemplatio, alia gratia castitatis. Plus dico, non prohibemus secundas nuptias, sed non probamus saepe repetitas." De viduis c. 11. (Opp. et Bened. t. II p. 203).

(4) *Tertull.* De Exhortat. castit. c. 5. In utraque (nativitate carnali in Adąm spiritali in Christo) degenerat, qui de monogamia exorbitat. P. 667. Cf. c. 11 p. 671.

mąż każe iść do łaźni; gdy Kościół pości, małżonkowie biesiadują; nigdy sprawy domowe nie są liczniejsze i bardziéj wymagające, gdy obowiązki miłości chrześcijańskiéj wzywają kobietę za obręb domu. Jakim sposobem jéj wiara się utrzyma? gdzie jéj duch znajdzie pokarm żywota? gdzie będzie błogosławieństwo boskie?

Chrześcijanie, pomimo, że zachowali stosunki ze światem, starali się wszakże czasowo oddalać od niego, poświęcać pewne dni, mianowicie zaś postów i pokuty, na dłuższe modlitwy i skupienie ducha. Rozdawano ubogim chrześcijanom to, czego ujmowano ze swoich wygód. Inni bardziéj jeszcze żarliwi, poddawali się z radością postowi prawie ciągłemu i odłączali się zupełnie od związków światowych (continentes). Ci po większéj części nie żenili się (1). Lubo można znaléść niektóre praktyki podobnego umiarkowania u niektórych filozofów greckich, ale ich pobudki różniły się zupełnie od pobudek chrześcijańskich. *Prawdziwy ascetyzm* wyrodził się dopiero z ewangelią. Mianowicie zaś w III wieku, za czasów prześladowania Decyusza, wziął górę duch surowego i umartwionego życia. W Egipcie okazały się pierwsze jego przykłady. Pomiędzy tłumem tych, którzy unikając niebezpieczeństw uciekali na pustynię, znajdowali się ascetowie, dla których samotność stała się tak drogą, w skutku nieprzerwanego obcowania z Bogiem, że nie wrócili więcéj do świata. Nazwano ich *anachoretami*. *Ś. Paweł Tebański* (urodzony około 228) za pierwszego z pomiędzy nich uchodzi. Będąc jeszcze młodym i unikając prześladowania Decyusza, ukrył się na pustyni, któréj

(1) *Athenagor* mówi, że wstrzemięźliwość ascetów opiera się na nadziei, jaką mają, że przez to złączą się ściśléj z Bogiem (cf. 1 Cor. VII 35) i *Klem. Aleks.* Stromat III, 15, sławi już tę czystość przez swoje pochwały.

palmy dostarczały mu zarazem odzieży i żywności. Żył tak nieznany dla świata przez lat 90. Przed śmiercią (340) napotkał go ś. *Antoni;* który jest rzeczywistym ustawodawcą życia pustelniczego. Jego cudowna historya, napisana w ciągu następnego peryodu przez Wielkiego ś. Athanazego, pozostała dla całéj potomności doskonałym wzorem cenobityzmu. Apologiści chrześcijańscy pojmowali, jaka sława spływała na Kościół z tego heroizmu pustelników; i przeto ukazywali światu jaką potęgę chrześcijanizm nadawał, w wieku znikczemnienia pod jarzmem grzechu i zmysłowości.

W chorobie i przy śmierci chrześcijanie wzywali kapłanów, którzy przychodzili w uroczystéj chwili, przez *namaszczenie sakramentalne* wspierać i wzmacniać konającego chrześcijanina. Nie palono jak w poganizmie zwłok ludzkich, ale zwracano je ziemi przy śpiewach i modłach liturgii, jako szczątki kościoła, które były mieszkaniem Ducha Ś. i które kiedyś, miały z chwałą zmartwychwstać i przybrać nowe życie (1). Doroczna pamiątka zmarłych, zachowała stosunki pomiędzy żyjącemi i zmarłymi. I chrześcijanie udowodnili tym sposobem we

(1) *Klemens Roman.* ep. ad Corinth. c. 24 sq. *Justyn.* Apolog. I, c. 19. *Athenag.* de Resurrect. *Tatiani* or. c. 6. *Tertull.* Apolog. c. 48 i w różnych symbolach wiary; w *Iren.* Contra haeres I, 10. *Tertull.* de Praescript. e. 13. Cf. mianowicie *Minut. Felicis* Octavius. c. 34. „Corpus omne sive arescit in pulverem, sive in humorem solvitur, vel in cinerem comprimitur, vel in nidorem tenuatur, subducitur nobis, sed Deo elementorum custodi reservatur. Nec ut creditis, ullum damnum sepulturae timemus, sed veterem et meliorem consuetudinem humandi frequentamus. Vide adeo quam in solatium nostri resurrectionem futuram omnis natura meditetur (*Galland* Biblioth. t. II p. 401) Cf. *Cicero* de Legib. II 22. „Mihi quidem *antiquissimum* sepulturae genus id videtur, quod apud Xenophontem Cyrus utitur — redditur enim *terrae* corpus et ita locatum ac situm, quasi *operimento matris obducitur.*

wszelkich okolicznościach, że uważali śmierć jedynie za przejście do życia lepszego, jako warunek zjednoczenia ostatniego z Chrystusem, a tym sposobem jako rzeczywistą korzyść.

§ 95. *Życie religijne i moralne chrześcijan.*

Z tego cośmy dotąd widzieli, możemy ocenić w ogólności moralność i pobożność chrześcijan. Potrzeba do tego patrzéć ze stanowiska spółczesnych i sądzić chrześcijan porównywając ich z poganami; i pod tym względem powiemy z męczennikiem Justynem ś. „Ci, którzy przedtém (jak ja) byli niewolnikami zmysłowości, dziś doznają tylko szczęścia w życiu czystém i bez skazy; ci, którzy niegdyś zajmowali się czarodziejstwem i magią, dzisiaj poświęceni są służbie Boga przedwiecznego i niewidzialnego; ci, którzy przedtém przekładali pieniądze nad wszystko, rozdają obecnie co posiadają ubogim; ci, którzy dawniéj się nienawidzili i nie chcieli miéć żadnych stosunków z ludźmi obcego narodu, lub obyczajów obcych, od przyjścia Chrystusa, żyją w pokoju ze swemi nieprzyjaciołmi, modlą się za nich i usiłują oświecić tych, którzy ich prześladowali swoją niesprawiedliwą nienawiścią." „Chrześcijanie, mówi autor listu do *Diogneta*, żyją w swej ojczyznie, lecz jak pielgrzymi na obcéj ziemi; jako obywatele, dzielą się wszystkiém ze swemi braćmi, cudzoziemcy znoszą spokojnie wszelkie przeciwności, wszędzie znajdują ojczyznę; lecz każda ojczyzna ziemska jest dla nich wygnaniem. Żenią się równie jak inni, ale nie wystawiają dzieci jak inni ludzie. Żyją w ciele, lecz nie według ciała. Zamieszkują ziemię, a ich prawdziwą siedzibą jest niebo. Są posłuszni prawom i przez swój sposób życia stają się wyższymi nad prawo. Kochają wszystkich

ludzi, a wszyscy ich prześladują. Skazują ich na śmierć która dla nich jest oswobodzeniem."

„Potępiacie nas, mówi *Tertulian* do pogan, ponieważ się kochamy, gdy tymczasem wy nas nienawidzicie! ponieważ wszyscy jesteśmy gotowi umrzéć jedni za drugich, gdy tymczasem wy, zawsze jesteście gotowi mordować się wzajemnie! ponieważ nasze braterstwo rozciąga się do wspólności majątków, gdy tymczasem te majątki właśnie rozrywają wszelkie braterstwo pomiędzy wami! ponieważ wszystko u nas jest wspólne, wyjąwszy niewiast, które jedne wspólne są u was."

„Dzieło Chrystusa (mówi nakoniec *Orygenes*, dla uzupełnienia tego obrazu charakterystycznego), wywiera wpływ na całą ludzkość. Nie ma społeczności chrześciańskiéj, w któréjby nie zapobiegano tysiącznym występkom i namiętnościom, i codziennie imie Jezusa rodzi cudowną łagodność, nieporównane miłosierdzie w sercach tych, którzy przyjmują ewangelię szczerze, a nie w widokach interesu i obłudy." I nikt nie mógł zaprzeczyć Orygenesowi, gdy mówił jakby o fakcie znanym światu całemu. „Porównani z poganami swoich czasów, uczniowie Chrystusa jaśnieją jak pochodnie wśród świata." Do téj łagodności, zamiłowania pokoju, czystości obyczajów, skromności dziewiczéj, dodajmy męztwo bohaterskie jakie okazywali chrześcijanie podczas prześladowań, a powiemy z *Cypryanem*. „O błogosławiony Kościele, który oświeca chwała Pana, który sławi za dni naszych odwaga męczenników. Lilie i róże jaśnieją w twojéj koronie, tyś jak niewinność biały, jak miłość czysty, a krew męczenników czyni ciebie świetniejszym od purpury." Chrześcijanie w każdéj sprawie, naznaczeni znamieniem krzyża, dawali ciągle dowody swych świętych i

poważnych myśli o śmierci i zmartwychwstaniu ([1]). Jeżeli niekiedy niektórzy członkowie Kościoła chrześcijańskiego odznaczali się niepomiarkowaną surowością, przesadną gorliwością, jeżeli ich widzimy wzbraniających uwieńczyć kwiatami głowę zmarłéj, a drogiéj sercu osoby ([1]), nie uczęszczających na żadne widowiska, odrzucających wszelkie ozdoby, stroje, wszelkie dzieła sztuk plastycznych; potępiających powtórne związki małżeńskie i pożyczkę na lichwę, zważywszy opór rozpaczliwy judaizmu i poganizmu, potrzebę stawiania surowych zasad przeciw zasadom rozwiązłym, pokonywających nadmiar złego przez jakąś, że tak rzekę, przesadę w dobrém; jeżeli to wszystko ich nie usprawiedliwia, to przynajmniéj tłumaczy ich postępowanie; a to postępowanie czyliż nie wykazuje zresztą, uważane w swéj rzeczywistéj dążności, z jaką powagą, z jakim zapałem, z jakim świętym i czystym entuzyazmem pierwsi chrześcijanie przyjęli naukę i życie ewangeliczne.

Nie godzi się również zamilczéć w tym obrazie, jakie były usiłowania chrześcijan względem *zniesienia niewolnictwa*, i przyznania niewolnikowi praw istoty stworzonéj na podobieństwo Boga. Filozofowie i pisarze pogańscy, nie mogli zaprzeczyć tego wzniosłego charakteru ducha chrześcijańskiego, pragnącego swobody wszy-

([1]) Ad omnem progressum — mówi Tertulian — atque promotum ad omnem aditum et exitum ad vestitum et calceatum, ad lavacra, ad mensas, ad lumina, ad cubilia, ad sedilia quacunque nos conversatio exercet (*frontem crucis signabulo* terimus) de Cor. militis. c. 3.

([2]) Coronas etiam sepulcris denegatis — zarzuca Cecyliusz chrześcijanom, a Oktawiusz odpowiada. Bez wątpienia my nie wieńczymy umarłych; quum beatus non egeat, miser non gaudeat floribus. *Minut Felicis* Octav. c. 13. (*Galland* Biblioth. t. II p. 387 sq.).

stkich, i wtedy nawet gdy wielomówny *Lucyan* myśli żartować z chrześcijan jako z marzycieli, krytyka jego jest wszakże pochwałą charakterystyczną. „Ci nieszczęśliwi uroili sobie, mówi, że są nieśmiertelni, dla tego też naigrawają się ze śmierci. Ich prawodawca wpoił w nich przekonanie, że wszyscy są braćmi od chwili, jak się wyrzekną bogów Grecyi, i czczą sofistę ukrzyżowanego, żyjąc stosownie do praw jego. Pogardzają bogactwami ziemskiemi, uważają je za wspólną własność i powierzają ich zarząd ludziom, od których nie wymagają nawet rękojmi."

Jeżeli to wszystko cośmy przytoczyli jest prawdziwém co do ogółu chrześcijan téj epoki, a mianowicie co do ludzi takich jak ś. Ignacy, ś. Polykarp, ś. Justyn i ś. Cypryan, co do wszystkich męczenników, surowych anachoretów, pobożnych dziewic, matek chrześcijańskich, które były chwałą kościoła i które nas przejmują sprawiedliwém uwielbieniem, nie możemy wszakże przemilczéć skarg wielu doktorów Kościoła, wymierzonych przeciw tym, którzy przechodzili do chrystyanizmu jedynie w światowych widokach. Należy sobie przypomnieć tych którzy w czasach prześladowań, zapierali się Chrystusa swego Zbawiciela; nie zapomnić tych którzy wywołali potrzebę tak obszernego kodeksu pokuty; pomyślić nakoniec o tych, którzy nie chcąc zrywać ze światem, wyobrażali sobie przesądnie, że mogą od razu cieszyć się widokiem i zjednoczeniem z Bogiem, przyjmując chrzest w chwili śmierci, nie przygotowawszy się przez praktykę żadnéj rzeczywistéj cnoty. Te smutne wspomnienia przedstawiają nam ideał religii i obyczajów chrześcijan trzech pierwszych wieków, i przypomną nam, że po wszystkie czasy kąkol wyrastał wpośrod pszenicy żniwa chrześcijańskiego.

Rzut oka pobieżno-ogółowy.

Historyk chrześcijański, zwróciwszy wzrok na peryod któryśmy przebiegli, widzi z radością, że tajemnicza i potężna cnota chrystyanizmu stopniowo przeobraziła i odnowiła większą część państwa rzymskiego, zdobywcy świata, i że on może wyrzec wraz z *Klemensem Aleksandryjskim.*

„Tak rzeczywiście, Jezus Chrystus przemienił kamienie w ludzi, przywodząc do Chrystyanizmu ludzi, którzy czcili kamienie. Słowo Boże położyło granice bałwanom morskim, stworzyło świat, umocniło ziemię w swéj podstawie; ale zniweczyło zarówno panowanie starego węża który w swéj wściekłości, wszystkich ludzi w bałwochwalstwie pogrążał."

Historyk zarazem przekona się naocznie, że Kościół katolicki w ciągu téj krwawéj trzysto-letniéj walki, nie tylko mógł wyrzec o sobie, ale rzeczywiście okazał się instytucyą boską, bo poczuł i zrozumiał te słowa Pana:— „Bramy piekielne nie zwyciężą go."

DRUGI PERYOD.

O EDYKCIE PACYFIKACYJNYM

KONSTANTYNA WIELKIEGO (313).

DO KOŃCA VII STULECIA.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W SWOICH STOSUNKACH Z PAŃSTWEM W CESARSTWIE RZYMSKIÉM.

§ 96. *Źródła, — prace.*

I. Źródła. — Historycy kościelni greccy i łacińscy wymienieni w roz, IV wstępu naukowego, *Euseb.*, *Socr.*, *Sozom.*, *Theodoret.*, *Philostorg.*, *Theodor.* lector *Evagr.*, *Nicephor.*, *Callist.*, *Sulpitius Severus*, *Rufin.*, *Cassiod.* i *Epiph.*; Chronicon paschale (Alexandrinum), P. I, 354; P. II, 628, ed. *du Fresne du Cange*, Paris., 1688. *Lud. Dindorf*, Bonnae, 1832, 2 t. (Corp. scriptor. hist. Byzant.); Theophanes Confessor, (277—805) c. not. Goari et Combefisii, Paris., 1655; Ven., 1729 sq.; ex recensione *Joan. Classeni*, vol. II, praecedit *Anastasii bibliothecarii* Hist. ecclesiast. ex recensione *Imman. Bekkeri*, Bonnae, 1839—41, 2 t. (Corpus scriptor. hist. Byzant.) — Akta soborów (concilia) w Collectio concilior. de *Hardouin*, t. I — III; *Nansi*, t. II—XI, et *Fuchs*, Biblioth. soborów w IV i V wieku. Lipsk, 1780—89, 4 vol.; Dzieła ojców

świętych tego peryodu (Maxima Biblioth., t. III — XI. *Galland.* Biblioth. t. IV—VII) albo w wydaniach specyalnych. Prawa cesarskie tyczące się spraw kościelnych w *Codex theodosianus* (438), c. comment. Gothofredi, cura *Jos. Dan. Ritter.* Lipsiae 1737 sq. 6 v. in-f. — *Hist.* świecka poganina *Amiana Marcellina.* Rerum gestarum libb. XXXI, z których tylko lib. XIV—XXXI (od 353 — 78) ed. *Henr. Valesius.* Paris, 1681, według której przytaczamy. *Jac. Gronov.* Lugd. Batav., 1693 in-f. *Ernesti,* Lipsiae 1773, in-8. *Zosimus,* również poganin za Theod. II, libb. (do 410) ed. *Cellarius.* Cizae, 1679, in-8, ed. *Reitermeier.* Lipsiae 1784 in-8. Guill. de *Sainte Croix,* Observations sur Zosime Mémoires de l'Academie des Inscriptions, t. XLIX roku 1808, p. 466 sq).

II. Prace.—*Baron.* Annal. t. III—VIII. *Natal. Alexand.* Hist. ecclesiast. saec. IV—VII, t. VII sq. *Tillemont,* t. VI—XVI. *Fleury,* liv. X—XL. *Katerkamp,* t. II i III.

ROZDZIAŁ I.

STANOWISKO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO POD CESARZAMI RZYMSKIEMI. — ZWYCIĘZTWO STANOWCZE CHRZEŚCIJANIZMU. — JEGO ROZKRZEWIENIE. — MAHOMETANIZM JE WSTRZYMUJE.

Riffel, Wykład historycz. stosunków Kościoła i państwa, t. I. Moguncya, 1836. II okres, ks. I, p. 76—113. *Hoffmann*, Ruina superstit. Viterb., 1738. *Rüdiger*, de Statu pagan. sub imperator. christ. post Const. Max. Vrat., 1825. *Tzschirner*, Upadek poganizmu. *Beugnot*, Historya zniesienia poganizmu na Zachodzie. Paris, 1835, 2 vol.

---

§ 97. *Stosunki Konstantyna Wielkiego z Kościołem katolickim.*

Martini, Wprowadzenie relig. chrześc. jako religii państwa przez Konst. Munich, 1813. *Arendt*, Konst. Wielki i jego stosunki z chrystyanizmem. (Przegląd kwartal. teolog. Tub., an. 1834, poszyt). Mianowicie *Tillemont*, Hist. cesarzy.

Nie było w naturze i duchu Kościoła katolickiego stanowić ciągłą oppozycyą przeciw różnym państwom pośród których się rozkrzewiał. Owszem, jak to zauważył *Augustyn ś.* „Kościół katolicki powołuje wszystkie

narody, tworzy ze wszystkich ludzi jedno społeczeństwo, żyje pod najrozmaitszemi prawami, przy najsprzeczniejszych narodowościach, nic w nich nie zmienia, nie niweczy, byleby tylko ich zwyczaje nie sprzeciwiały się religii: naucza, iż należy bać się Boga Najwyższego, a zarazem czcić królów ziemskich."

Lubo wychowany w poganizmie, Konstantyn napojony był uczuciami przyjaznemi dla religii chrześcijańskiéj od swéj matki pobożnéj chrześcijanki, a nawet od swego ojca jeszcze poganina. Na dworze Nikomedyjskim poznał i miał sposobność podziwiać, o ile chrystyanizm podnieca uczucia szlachetne, tkliwe i bohaterskie. Okazał usposobienie przychylne dla ewangelii, od czasu swego wielkorządztwa w Galilei, a znak *cudowny*, który mu Bóg ukazał na niebie, tem bardziéj zbliżył go do chrystyanizmu.

Przejęty wdzięcznością i weselem, zwycięzca Maxensa wydał w Medyolanie w 313 r. *edykt powszechnéj tolerancyi* na korzyść chrystyanizmu. Przypisując Bogu chrzescijańskiemu sławę swego tak niepewnego zwycięztwa, rozkazał, ażeby posąg wystawiony przez obywateli Rzymu w Forum na cześć zwycięzcy Maxensa, miał w prawéj ręce nie berło cesarskie, lecz krzyż zwycięzki, i żeby napisano na podstawie: *Przez ten znak, zbawczy symbol prawdziwéj wiary, oswobodziłem Rzym od jarzma tyranów i przywróciłem senatowi i ludowi rzymskiemu jego starożytną świetność.* Podpisując z Licyniuszem edykt tolerancyi, Konstantyn nie mniemał jeszcze, że przez to samo zapewniał zwycięztwo zupełne i wyłączne panowanie chrystyanizmu. Zdawało się nawet, że myślał, iż równie jak w pierwszych czasach rządów Dyoklecyana, poganizm i chrystyanizm będą mogły spokojnie istnieć obok siebie. Ta niewiadomość rzeczywistych stosunków poganizmu i religii chrześci-

jańskiéj, stała się prawdziwie korzystną dla ostatniéj; albowiem wstrzymała Konstantyna od działania w sposób nagły, przedwczesny, a tém samém szkodliwy jéj naturalnemu i postępowemu rozwijaniu się. Zresztą prześladowany do tego czasu w najkrwawszy sposób, chrystyanizm potrzebował tylko tolerancyi cesarza sprawiedliwego, zabezpieczenia swobód religijnych, ażeby prędko przeniknął we wszelkie stosunki społecznego życia, dostał się do tronu i stał się jego najdzielniejszą podporą.

Wierny przykładowi ojca swego, otoczył się wielką liczbą chrześcijan, których przywiązania był pewny, nie oddalając wszakże pogan od swéj osoby. Jeżeli z jednéj strony, rozkazywał odbudowywać kościoły chrześcijańskie spustoszone w czasach prześladowań, to z drugiéj nie dozwalał podupadać świątyniom pogańskim i miał udział w ich ofiarach. Dopiéro wtedy dał poznać skłonność swoją dla chrystyanizmu, gdy został umocniony w swéj wierze, a mianowicie po stanowczém zwycięztwie odniesioném nad Licyniuszem (314), gdyż ta walka z jego dawnym towarzyszem, przybrała cechę wojny religijnéj. Licyniusz idąc do boju złożył ofiary bogom wzywając ich gniewu przeciw chrześcijanom, Konstantyn zaś ze swéj strony rozwinął krzyż jako chorągiew wojenną (1). Wszystkie prawa jego są tego dowodem, a mianowicie te, które Konstantyn ogłosił zostawszy (325) jedynym władcą państwa. Nakłonił przez różne dobrodziejstwa prowincye cesarstwa do przyjęcia chry-

(1) Poganie usiłując uwieść Licyniusza, wskazywali mu chrześcijan jako skrytych przyjaciół Konstantyna. Tym sposobem był podniecony do wydania przeciw nim praw surowych i w kilku okolicznościach ich krew przelewał. *Euseb*, Hist. ecclesiast, X, 8. Vita Const. I, 51 sq.

stvanizmu, uwolnił przez edykt nakazujący powszechny podatek, Kościół katolicki od opłat ciążących na świątyniach pogańskich. Prawa jego z roku 321, o *spokojnym obchodzeniu niedzieli*, o zniesieniu *kary krzyżowéj* są pełne przychylności dla chrześcijan. Odtąd zabroniono kaleczyć oblicze ludzkie, obraz piękności swego Stwórcy, *krwawe zapasy* gladiatorów zabronione zostały. Postanowił że niewolnicy, oswobodzeni w obliczu Kościoła przez członków duchowieństwa, byli tém samém *wolni* w obliczu prawa cywilnego, *że biskup miał prawo wydać stanowczy wyrok* w przypadku gdy strony przeciwne nie będą zadowolone z wyroku sądu świeckiego. Konstantyn okazał przez to jawny dowód swego szacunku i zaufania dla zwierzchników Kościoła katolickiego. Oprócz kościołów, które jego matka *Helena* wznieść kazała na górze Oliwnéj i w Betleem, kazał zbudować kościół Grobu ś. w Jerozolimie, oraz inne w Nikomedyi, Antyochii, Membre, Heliopolis, w Konstantynopolu i zapewnił im znaczne dochody. Zachował wprawdzie równie jak wielu jego następców tytuł *Pontifex maximus* w interesie swéj władzy politycznéj; pomimo tego nie chciał być uważany w swoich stosunkach z Kościołem, jak tylko za biskupa naznaczonego przez Boga, dla czuwania i przewodniczenia nad interesami politycznemi niezawisłemi od Kościoła.

Konstantyn zabronił wielkorządcom i innym urzędnikom pogańskim mieć udział w ofiarach, ażeby tym sposobem ostudzić gorliwość innych pogan; zakazał stanowczo ofiar prywatnych, pomimo zasady jakiéj zdawał się trzymać, naprowadzenia na drogę prawdy przez umiarkowanie i cierpliwość; ograniczał wpływ augurów i wróżbitów; niszczył nawet posągi bożków i świątynie, zamieniając je na kościoły chrześcijańskie; zabraniał su-

rowo pewnych praktyk niemoralnych religii pogańskiéj, smutnych pomników głębokiego zepsucia rodu ludzkiego, powierzał coraz więcéj urzędów chrześcijanom, zgromadzał ich około siebie, i nakoniec nowy Rzym, który założył (330) chciał uczynić miastem chrześcijańskiém, ażeby mógł czuwać z téj nowéj stolicy państwa nad dwoma częściami świata. Przeto współcześni jemu poganie, a bardziéj jeszcze następne pokolenia, osądziły go najniekorzystniéj i w najobelżywszy sposób. Aż do najpóźniejszych czasów, pisarze chrześcijańscy powtarzali te zdania namiętne i niesprawiedliwe. Bezwzględnie na liczne dowody szacunku i czci jakie Konstantyn okazywał dla religii chrześcijańskiéj, powątpiewają o jego szczerości, a naprzód opierając się na tém, że odłożył swój chrzest aż do roku swéj śmierci (337) gdy tymczasem podzielał on tylko po prostu przesądy wspólne wielkiéj liczbie spółczesnych. Obwiniają go o skazanie na śmierć syna swego Kryspusa, Licyniusa, swéj siostry własnéj Konstancyi i swéj drugiéj żony Fausty, a przemilczają ważne okoliczności mogące go usprawiedliwić i obronić sławę monarchy, którego większa część współczesnych mianowała, w swéj żywéj wdzięczności, imieniem *Konstantyna wielkiego*.

§ 98. *Położenie Kościoła katolickiego pod synami Konstantyna.*

Po przedwczesnéj śmierci Konstantyna młodszego, którego brat jego Konstancyusz zabić kazał pod Akwileą (340) ten ostatni stał się jedynym władcą Zachodu, jak *Konstans* Wschodu. Obaj wystąpili z większą śmiałością i gwałtownością jak ich ojciec, przeciwko poganizmo-

wi (1), ale mało odnieśli korzyści na Zachodzie a mianowicie w Rzymie gdzie im silny opór stawiono. Konstans zmuszony uciekać przed przywłaszczycielem *Magnensem* umarł w 350 r. Konstancyusz zatém został jedynym panem cesarstwa (353), wkrótce zaś potém zabronił pod karą śmierci wszelkich ofiar i czci bożków (2). To gwałtowne i nagłe uciemiężenie przydało nowych sił i przesadnéj ważności poganizmowi, który nie miał już prawdziwego żywiołu i utrzymywał się jedynie przez potęgę zewnętrzną i polityczną. Należało zatém wytępić mocą i surowością praw to, co zresztą będąc pozbawione żywotnéj siły, upadłoby wkrótce samo przez się. *W Rzymie* i *w Aleksandryi*, gdzie pamiątki bałwochwalstwa jeszcze poniekąd żyły w sercach wszystkich, zwycięztwo stawało się tém trudniejsze, że pisarze pogańscy biorąc to za obrazę swojéj czci, wystąpili z rozpaczą do walki. *Neoplatonizm* wyznawany przez Jamblika († 333) przeszły swój wpływ odzyskał. Najsławniejsi mówcy ówcześni stanęli z zapałem w obronie dawnych bogów, wyrzucając chrześcijanom, że oddawali czołobitność posągom cesarza i że rozkrzewiali swoją naukę jedynie przez wpływ monarchów. Wymagali dla poganizmu to-

(1) *Cod. Theod.* XVI, 10, 2 (an. 341). Cesset superstitio, sacrificiorum aboleatur insania. Nam quicunque contra legem divi principis, parentis nostri, et hanc nostrae mansuetudinis jussionem ausus fuerit sacrificia celebrare, competens in eum vindicta et praesens sententia exseratur." Odnoszą się do Deut. XIII, 6. Cf. cod. Theodos. XVI, 10, 3 (rok 342).

(2) *Cod. Theodos.* XVI, 10, 4 (rok 353). „Placuit omnibus locis atque urbibus universis claudi protinus templa, et accessu vetitis omnibus, licentiam delinquendi perditis abnegari. Volumus etiam cunctos sacrificiis abstinere. Quod si quis aliquid forte hujusmodi perpetraverit, gladio ultore sternatur, etc. Cf. leges 5 i 6 (an. 353 i 56).

lerancyi żądanéj uprzednio dla Ewangelii. Utrzymywali *że współzawodnictwo różnych religii miało ożywiać gorliwość o cześć Bogów.*

Konstancyusz był przychylny dla religii chrześcijańskiéj, ale to nie usprawiedliwia jego gwałtowności, w walkach dogmatycznych, i w interesach Kościoła, która wznieciła otwarty opór w najpobożniejszych biskupach katolickich (Obacz niżéj § 111).

§ 99. *Kościół pod Julianem apostatą (odstępcą).*

Juliani, Opp. (Orationes VIII. Caesares, Misopogon Epistolae LXV) et *Petav.* Paris, 1583 ed. *Spanhem* Lipsiae 1696, 2 t. Julian opp. accedunt fragm. brevioria ed. *Heyler* Mog. 1828. Amm. Marcell. lib. XXI—XXV, 3. *Neander* Cesarz Julian i jego wiek Lipsk 1812. *Van Herworden* de Juliano imperat. relig. christ. hoste eodemque vindice. Lugd. Bat. 1827. *Katerkamp.* Hist. ecclesiast. t. II, p. 257 — 92. *Wiggers*, Julian Apostat.

Śmierć matki, zabójstwo ojca i najbliższych krewnych z rozkazu Konstantyna, jak powszechnie mniemano, wyrodziło w duszy Juliana wstręt, który się z latami powiększał. Gdy według zamiarów Konstantyna Julian miał być wychowywany w odosobnieniu i kształcony jedynie w zasadach chrystyanizmu, podeszły nauczyciel jego rodziny macierzyńskiéj Mardoniusz, usiłował natchnąć go zapałem dla zmyślonych bohaterów Homera, i żywić jego skłonności do świata i natury. Lubo starannie oddalony od retora pogańskiego Libaniusza, potrafił jednakże wystarać się o jego dzieła, a neoplatonik Maxym nadając cechę duchową nauce pogańskiéj, podniecił tém więcéj upodobanie, które się ku niéj w Julianie zrodziło. Zostawszy, po zamordowaniu brata swego Gal-

lusa (344) jedynym szczepem domu cesarskiego i stawszy się w skutku podeszłego wieku Konstancyusza wschodzącém słońcem dworu, ten młody książę zwrócił uwagę stronników poganizmu, którzy wszelkiemi sposobami usiłowali na niego wpływ wywierać, mianowicie zaś wciągu jego pobytu w Atenach. Tam to *Grzegórz Nazyańzeński* ucząc się z nim razem, wyrzekł proroczo: *„Jakąż potworę państwo Rzymskie pielęgnuje na swojém łonie.* Przyszły cesarz z dziecinną próżnością, przywdziewał płaszcz filozofa. Zresztą mało znając ducha chrystyanizmu, ażeby mógł przewodniczyć ówczesnym rozprawom dogmatycznym, pozostawał przez czas długi w niepewności i wahał się w swych zasadach religijnych, kolejno objawiając zapał dla Ewangelii i dla poganizmu. W chwili wstąpienia swego na tron (361), oświadczył się stanowczo za poganizmem, którego zachował tylko nazwę, i w ogólności pomimo wszelkich swoich usiłowań ażeby go uduchownić, przeistoczył tylko chrystyanizm w sposób potworny i odrażający.

Zwracając poganizmowi jego dawne prawa i przywileje; spodziewał się nadać państwu Rzymskiemu jego dawną świetność i nowe życie. Stopniowo odejmował chrześcijanom przywileje, których używali, rozdawanie coroczne zboża, prawa sądzenia, wyłączył duchownych od urzędów publicznych, zabronił chrześcijanom utrzymywać szkoły i tłumaczyć starożytnych autorów.

Dozwalając biskupom wygnanym przez Konstancyusza powrotu do swoich dyecezyi, powziął nadzieję że chytrze pomnoży zamieszki pomiędzy chrześcijanami [1],

[1] Cf. Nikczemny wstęp Juliana w *Amm. Marcell.* XXII, 5. „Utque dispositorum roboraret effectum, dissidentes christianorum antistites cum plebe discissa in palatium intromissos monebat, ut civilibus discordiis consopitis quisque nullo vetante reli-

i że tym sposobem będą się prędzéj niszczyć sami przez się. Zawiedziony w swém oczekiwaniu, chwycił się gwałtowności. W Antyochii kazał rozrzucić na wiatr relikwie ś. Męczennika Babylasa, jako będące zbyt blisko bożka Apollina, któremu wszakże składano tylko w ofierze z zamożnego miasta gęś, którą przynosił podeszły kapłan pogański. Chcąc okazać tem większą nienawiść dla chrześcijan, *przyznał przywileje żydom*, któremi pogardzał, lecz którzy byli przynajmniéj równie jak on nieprzyjaciołmi chrystyanizmu. Po dwakroć *nakazał odbudować świątynię Jerozolimską* dla potępienia otwarcie proroctwa Chrystusa, że Kościół będzie na zawsze zniszczony, i po dwakroć ramię Wszechmocnego obaliło jego nadzieje; bo trzęsienie ziemi i ogień podziemny zniweczyły rozpoczęte prace (1), po dwakroć krzyż zajaśniał na niebie, dla okazania ludziom że nikt nie jest w stanie podnieść to co Chrystus obalił, i że Kościół, który wystawił na opoce nie może być zniszczony przez żadną potęgę. Ale nadewszystko w trzech księgach satyrycznych, które Julian napisał przeciw chrystyanizmowi objawiła się cała jego nienawiść. Obiecywał wytłu-

gioni suae serviret intrepidius. Quod agebat ideo obstinate ut, dissensiones augente licentia, non timerét unanimantem postea plebem; nullas infestas hominibus bestias, ut sunt sibi ferales plerique christianorum expertus. Saepe dictitabat; Audite me, quem Alemanni audierunt et Franci etc. p. 301 sq.

(2) *Julian* ep. 25. — *Amm Marcell.* XXIII, 1. Ambitiosum quondam apud Hierosolymam templum quod post multa et interneciva certamina — est expugnatum, instaurare sumptibus cogitabat immodicis; negotiumque maturandum Alypio dederat, Antiochensi, qui olim Britannias curaverat pro praefectis. *Quum itaque rei idem fortiter instaret Alypius, juvaretque provinciae rector, metuendi globi flammarum prope fundamenta crebris assultibus erumpentes, facere locum exustis aliquoties operantibus inaccessum; hocque modo elemento destinatius repellente, cessavit inceptum.*

maczyć dla czego przeniósł doktrynę bogów Grecyi nad naukę Galilejczyka, która była tylko wymysłem ludzkim. Nie mógł zaś uniknąć szyderstw samych pogan, którzy widząc niezliczone mnóstwo zabijanych na ofiarę wołów życzyli, dla szczęścia rasy bydła rogatego, ażeby cesarz nie wrócił zwycięzcą z wojny Perskiéj. W istocie zaś zginął tam w 32 roku życia swego (363) zawoławszy: Zwyciężyłeś Galilejczyku! Prześladowanie tego monarchy wymierzone przeciw chrześcijaństwu, stało się dla niego korzystnem, wydalając z jego łona tych, którzy byli tylko z imienia chrześcijaninami; zresztą słaby obudziło interes na korzyść konającego poganizmu.

§ 100. *Kościół pod Jowinianem i jego następcami.*

Z Julianem wygasła ostatnia gałęź licznéj rodziny Konstantyna. Wojsko wybrało cesarzem *Jowiniana*. Oddany duszą i ciałem chrystyanizmowi, postanowił wciągu swego krótkiego panowania († 364) zważywszy na usposobienia wynikłe z poprzedniego rządu, nadać powszechną swobodę religii, albo raczéj mniemał, że przez obojętność względem poganizmu, łatwiéj do celu dojdzie. Prawdziwe uczucia cesarza, które nie były tajemnicą dla nikogo, ośmieliły chrześcijan do zażądania przywilejów, które utracili za Juliana. Wolność religijna ogłoszona przez Jowiniana, była zachowaną pod cesarzami *Walentynianem I*, na Zachodzie († 375). *Watensem* na Wschodzie († 378). Walentynian pozwalając każdemu czcić Boga podług swojéj religii, nie zawsze był wierny téj zasadzie.

Pomimo przyrzeczonéj tolerancyi, zabroniono ofiar krwawych czynionych w nocy; użyto gwałtownych środ-

ków tak dalece, że poganizm znikał stopniowo z miast i utrzymywał się tylko po wsiach (paganus, paganismus). Walens prześladował szczególniéj dawnych ulubieńców Juliana, sofistów, retorów, chiromantów i czarnoksiężników często obwinianych o zbrodnie stanu. Za *Gracyana* (375—83) syna Walentyniana, który odrzucił tytuł najwyższego kapłana (pontifex maximus), wyniesiono ołtarz zwycięztwa z sali senatu; odjęto świątyniom pogańskim dobra i przywileje, a usiłowania pogan dla ich odzyskania, za Gracyana i *Walentyniana II*, jego następcy, były zniweczone za przedstawieniem Ambrożego biskupa Medyolanu.

§ 101. *Pod Teodozyuszem Wielkim.*

Jan Stuffken. Diss. de Theod. Max. in rem christianam meritis. Lugd. Bat. 1828. *Fléchier*, Hist. Theodozyusza Wielkiego, Paryż nowa edyc. 1776. *Rüdiger* 1, 5, p. 47, sq. *Augustin* de Civit. Dei. V, 26.

Teodozyusz który naprzód panował na Wschodzie (od 379) a następnie został jedynym władcą całego państwa (392—95) przyczynił się w sposób stanowczy do zupełnego wytępienia pogaństwa. Dozwalał jeszcze wprawdzie, na początku swego panowania, czynić ofiary bogom; kazał nawet otworzyć świątynie; ale od 381, roku drugiego synodu powszechnego w Konstantynopolu, zabronił apostazyi i ofiar w czasie których przepowiadano przyszłe rzeczy z wnętrzności zwierząt. Świątynie, częstokroć burzone z poduszczenia nieoświeconych mnichów, były odtąd wyjęte z pod opieki prawa, a *apologia* którą napisał Libanius została bez skutku. Wkrótce potém (392) Teodozyusz potwierdzając surowy edykt Walentyniana (391) zabronił osobnem prawem uczęszcza-

nia do świątyń pogańskich. I tak wszędzie i bardzo często, zapomniano albo niezrozumiano słów *ś. Chryzostoma* „Nie przez przymus i gwałt chrześcijanie mają wykorzeniać błędy; lecz przez przekonanie, naukę i miłosierdzie, powinni nieść zbawienie ludom.” W Aleksandryi zburzono do szczętu, w skutku powstania pogan, *Serapion*, jednę z największych świątyń pogańskich téj epoki; namiętny biskup Aleksandryjski Teofil, sam przyjął udział w tym gwałtownym kroku.

Teodozyusz został jedynym władcą cesarstwa, zabronił pod najsurowszemi karami wszelkich obrządków bałwochwalskich (392), i po pokonaniu Eugeniusza Arbogasta (394) zniweczywszy ostatnią nadzieję poganizmu, wszedł do Rzymu i miał w senacie energiczną mowę, w któréj wzywał pogan do wyrzeczenia się bałwochwalstwa i przyjęcia religij, która jedynie mogła im zapewnić odpuszczenie grzechów. I wkrótce potém świątynie Rzymskie, opuszczone i puste, runęły, mówi Hieronim ś. gdy tymczasem tłumy zbierały się na pagórkach gdzie spoczywały relikwie męczenników. Pomimo tego poganizm miał na Zachodzie żarliwych stronników, którzy podnieśli głowy za zbliżeniem się barbarzyńców i zuchwale obwiniali chrześcijan, że się przyczynili do upadku cesarstwa.

§ 102. *Pod Honoryuszem, Arkadyuszem i ich następcami.*

Nic nie przeszkadzało na Wschodzie za panowania Arkadyusza (350—408) i Teodozyusza II (do 450) iść za przykładem Teodozyusza wielkiego. Arkadyusz zagrażał karą śmierci władzom któreby okazywały niedbalstwo w ścisłém i punktualném wykonywaniu rozporzą-

dzeń o których wzmiankowaliśmy. Na rozkaz jego zwalono wszystkie posągi bogów. Żarliwi zakonnicy zburzyli wiele świątyń, ostatnie szczątki bałwochwalstwa. Filozofowie pogańscy przestali walczyć otwarcie przeciw chrystyanizmowi. Ztąd też słowa hyperboliczne, których używa Teodozyusz II w jednym z praw swoich (423) gdzie mówi tak jakby nie było żadnego poganina na Wschodzie. Ztąd też *legenda o siedmiu braciach* uśpionych w Efezie, za czasów prześladowania Decyusza i którzy się przebudzili pełni radosnego podziwienia za panowania Teodozyusza II, ujrzawszy nad miastem i światem chorągiew zwycięzką krzyża. W państwie Zachodniém zalaném potomkami barbarzyńców, Ewangelia nie mogła się utrwalić i rozkrzewiać równie spokojnie jak na Wschodzie. Dla tego też Honoryusz (395—423) okazywał się tam mniéj surowym. Wprawdzie nakazał burzyć świątynie istniejące po wsiach, ale oszczędzać je w miastach jako przedmioty sztuki; które to rozporządzenie Grzegórz wielki zalecał wszędzie zachowywać. *Walentynian III* (do 435) jakkolwiek zabronił bałwochwalstwa, był zniewolony wstrzymać burzenie świątyń, ponieważ ostateczność, do jakiéj doprowadzone zostało cesarstwo przez napady barbarzyńców, była powszechnie przypisywaną pogardzie bogów Rzymu, a ta opinia była tak ogólną, że *Orozes* i *Augustyn ś.* widzieli się zmuszeni zbijać ją swemi pismami. Tym to sposobem szczątki odrębne poganizmu mogły się zachować aż do końca tego peryodu, mianowicie w Sardynii i w Korsyce, pomimo surowych środków przedsięwziętych przez Leona i Anthema, którzy karali bałwochwalców konfiskatą dóbr, utratą urzędów i godności i karami cielesnemi, (467—72); oraz przez *Justyniana I* (527—65), który nawet postanowił karę śmierci na bałwochwalców, ka-

zał zamknąć szkołę neoplatońską w Atenach i dozwolił biskupowi jakobitów Janowi, karać śmiercią pogan uczonych i znamienitych.

§103. *Polemika pogan. — Apologiści chrześcijańscy.*

Doelinger Przewodnik Hist. Kościelnéj t. I c. II, p. 50—91.

Walkę poganizmu przeciw chrystyanizmowi, najdłużéj przeciągała dumna i uporczywa *polemika filozofów i retorów pogańskich*, któréj najrozmaitsze okoliczności przerwać nie mogły. Najsilniejszym przeciwnikiem był bezzaprzeczenia *Julian*. W swoich trzech księgach sili się on dowieść, że Stary Testament jest tylko mythem, wyszydza cześć wyrządzaną męczennikom i podaje nawet w wątpliwość czystość życia chrześcijan. Przeciw prostym dziełom Jezusa zmarłego, stawia ze złośliwą wzgardą, piękności literatury greckiéj i panowanie powszechne Rzymian. W téjże saméj prawie epoce ukazał się dyalog pod tytułem *Philopatris*, naśladowanie dyalogów Lucyana, głównie skierowany przeciw nauce o Trójcy i słabemu patryotyzmowi mnichów. Szkoła neoplatońska otworzyła na nowo swój publiczny wykład w Atenach i w Aleksandryi, usiłując allegorycznie i duchowo tłumaczyć poganizm. Tu zjawili się: *Jamblik* († 333), *Hierokles* i *Hypacya*, tam *Plutarch*, *Syrianus*, *Proclus*, *Maksym*, *Izydor*, *Damascius*, *Symplicyus* i *Maksym z Tyru*. Do tych filozofów przyłączyli się w tymże samym celu, retorowie: *Himerius*, *Themistius* († 390) i *Libanius* († 395). Neoplatonici odrzucając z podań politeizmu to co w sobie zawierały najpospolitszego i usiłując uzacnić je, wprowadzając do nich żywioły chrześcijańskie, zjednali sobie podstępnie wielu uczonych pogan. Utrzymywali nawet, że jak różne są charaktery lu-

dów, tak różne powinny być religie i że potrzebny jest ten *synkretyzm* religijny, który wykładali Proklus, Hierokles i Symplicyusz, którego bronił Chalcydyusz w swym komentarzu do Timeusza Platonowego, przypisanym chrześcijaninowi Ozyuszowi i historyk Ammian Marcelinus (1), na którego potężnie działała bohaterska i nieprzezwyciężona wierność męczenników i życie czyste tylu biskupów, nieugiętych wyznawców wiary.

Z tego stanowiska wychodząc, Proklus mówił: „Filozof nie przywiązuje się do téj lub owéj religii narodowéj; nie jest obcym żadnéj formie religijnéj, gdyż jest wielkim kapłanem świata. — Mniejsza o to — mówił prefekt *Symmak* — jaką drogą dochodzi się prawdy? Ona jest tak tajemniczą, że musi być wiele ścieżek do niéj wiodących! — Odrzucając co polyteizm zawierał najprzeciwniejszego Chrystyanizmowi, uznając jedność Boga Najwyższego i inne zasady nauki chrześciańskiéj, neoplatonizm nie zdawał się znacznie różnić od ewangelii. W oczach filozofa, chrystyanizm i poganizm powinny być uważane na równi, ponieważ jeden i drugi jest objawem odrębnym umysłu ludzkiego. Bóg, mówili oni, tém większą cześć odbiera, im więcéj jest rozmaitości w formach religijnych, ponieważ ta rozmaitość sama staje się powodem świętego współzawodnictwa i żywym bodźcem pobożności ludzkiéj.

Ale gdy od sfery filozoficznéj przechodzili do faktów oczywistych chrystyanizmu, wtedy bili przeciwko niemu z goryczą i ze złą wiarą, gromadząc sofizmata na sofi-

(1) *Amm. Marcell.* Hist. XXII 11, XXVII 3 p. 480 sq. Pomimo swego uwielbienia dla chrześcijan, usprawiedliwia przepowiednie z lotu ptaków, z jelit zwierząt etc. XXI 1 p. 263 sq. Jego uduchowienie poganizmu nakazuje mu mówić; Merkuryusz niczém więcéj nie jest, jak mundi velocior sensus (XII 3 p. 115).

zmata, porównywając cześć męczenników i relikwii do czci bożków, zapytując dla czego Chrystus przyszedł tak późno, ponieważ miał objawić religię powszechną, i spotwarzając wszelkiemi sposobami życie i przekonania polityczne chrześcijan. Jednakże przeciwnicy ewangelii mówili niekiedy ostre prawdy chrześcijanom, gdy im zarzucali, iż nadużywali pomimo rad ich doktorów, siły którą im czas nadawał, że zamordowali w okrutny sposób w Aleksandryi uczonego Hypacyę, że nakłonili Justyniana do zamknięcia szkół filozoficznych w Atenach (529) i z ich powodu filozofowie Damascyusz, Izydor i Symplicyusz na ich czele, musieli schronić się do Persyi dla wykładania swobodnego swojéj doktryny. „Religia, mówił Libaniusz przy téj sposobności, jest z natury swojéj przeciwną gwałtowności; przeświadczenie samo ma u niéj znaczenie; a przymusem się brzydzi. Zkąd zatem pochodzi wasza ślepa zawziętość przeciwko świątyniom? Burzyć je, jak to czynicie, jest to używać przemocy ale nie przekonania, jest to gwałcić oczywiście własne prawa religii waszéj.“

Te fałszywe tłumaczenia, te chytre przekręcania chrystyanizmu, wywołały godnych apologistów. „*Chodźcie*, mówił *Ambroży* odpierając ten eklektyzm religijny i dumę mądrości ludzkiéj, *i nauczcie się niebieskiego żywota na ziemi. Jesteśmy na ziemi, ale żyjemy w niebie. Bóg który mnie stworzył, objaśni mi tajemnice życia niebiańskiego, ale nie człowiek, który nie zna sam siebie.*“ Więc wzięli się do pióra dla obrony prawdy, dla odparcia, odkrycia próżności poganizmu, dwaj *Appolinarowie* z Laodycei w Syryi, Laktancyusz, Cyceron chrześcijański (około 320), uczeń *Arnobiusza* i nauczyciel *Kryspusa* syna Konstantyna, nakoniec *Euzebiusz* biskup Cezarei († 340) i *Atanazyusz Wielki*, którzy oba

okazali dokładnie przez swoje dzieła, jak należało zbijać poganizm i prawdy chrześcijańskie w sposób naukowy wykładać. *Firmikus Maternus* mniéj był szczęśliwy, gdy nie znając zupełnie ducha chrystyanizmu, podniecił przez swoje dzieło złożone z tekstów Starego Testamentu, cesarzy Konstansa i Konstancyusza do ciemiężenia pogan. Pełen żółci Julian, znalazł znakomitego przeciwnika w wymownym i poetycznym Grzegorzu Nazianzenskim, który był mu spółczesnym i w dzielnym *Cyryllu Aleksandryjskim*, który zmiótł ostatki jego podstępnéj i nie sumiennéj polemiki. W téjże saméj epoce, uczony i pobożny *Teodoret* biskup Cyru († 458), *usiłował leczyć błędy poganizmu*, porównywając wyobrażenia chrześcijańskie z pojęciami pogan, proroctwa biblijne z przepowiedniami pogańskiemi, apostołów chrześcijańskich z bohaterami i prawodawcami Grecyi i Rzymu, wzniosłą moralność ewangelii z moralnością filozofów. Wtedy także prawdopodobnie ułożona była *konferencya* pomiędzy chrześcijaninem Zacheuszem i filozofem Apoloniuszem, w któréj ostatni usiłuje usprawiedliwić cześć bożków, porównywając ją ze czcią oddawaną posągom cesarzy przez chrześcijan. Zacheusz odpiera go przedstawiając mu prawdę. *Orozes* kapłan hiszpański z *Tarragony* zbił obrzydły przesąd, rozkrzewiony w Cesarstwie przez historyków Eunapiusza i Zozyma w V wieku, i według którego wzgarda bogów Rzymu ściągnęła zgubę państwa przez napad barbarzyńców. Ta odpowiedź, którą na wezwanie Augustyna ś. ułożył ze stanowiska historycznego, uzupełniona została następnie przez samego Augustyna ś. ze stanowiska rozumowego i dogmatycznego w głębokiém dziele o początku, ustanowieniu, postępie i celu Miasta *(civitas)* Bożego, które wbrew sprzeciwia się miastu świata, albo pogaństwa. W dzie-

sięciu pierwszych księgach, ś. Augustyn kreśli śmiałą ręką obraz sprzeczności w teoryach politycznych, poetycznych i filozoficznych teologii pogańskiéj, zbija ich błędne opinie. W dwunastu następnych księgach, wychodząc z téj zasadniczéj prawdy, że jedynie w Jezusie Chrystusie i przez niego można poznać Boga, przedstawia budowę miasta boskiego, od stworzenia i grzechu pierworodnego, w czasach Starego i Nowego Testamentu, aż do dnia sądnego i do szczęśliwości wiecznéj sprawiedliwych, która jest końcem bez końca (1). Śmiały apologista chrześcijański ś. Augustyn odzywa się stanowczo (2). „Gdyby wszyscy królowie ziemscy, wszystkie narody świata, gdyby wszyscy możni i urzędnicy, i młodzi i starzy wszelkiéj płci i wieku, wszyscy ci na których woła Jan

(1) August. Retract. II 43. „Interea Roma, Gothorum irruptione agentium sub rege Alarico atque impetu magnae cladis, eversa est: cujus eversionem deorum falsorum multorumque cultores, quos usitato nomine paganos vocamus, in christianam religionem reflere conantes, solito acerbius Deum verum blasphaemare coeperunt. Unde ergo erubescens zelo domus Dei adversas blasphemias eorum vel errores, libros de *Civitate Dei* scribere instituí. — His ergo decem (prioribus) libris duo istae vanae opiniones christianae religioni adversariae refelluntur; sed ne quisquam nos aliena tantum redarguisse, non autem nostra asseruisse reprehendaret, id agit *pars altera* operis hujus, quae libris XII continetur etc."

(2) *August* epist. ad Marcellin. 158 n. 17. „Qui vitiis impunitis volunt stare rempublicam, quam primi Romani constituerunt auxeruntque virtutibus, etsi non habentes veram pietatem erga Deum verum, quae illos etiam in aeternam civitatem posset salubri religione, perducere; custodientes tamen quamdam sui generis probitatem, quae posset terrenae civitati constituendae, augendae conservandaeque sufficere. Deus enim sic ostendit in opulentissimo et praeclaro imperio Romanorum, quantum valerent civiles, etiam sine vera religione, virtutes, ut intelligeretur *hac addita* fieri homines cives alterius civitatis, cujus rex veritas, cujus lex caritas, cujus modus aeternitas (Ed. Bened. t. II).

Chrzciciel, słuchali i spełniali naukę Chrystusa, naród tak usposobiony osiągnąłby zarazem, szczęście na ziemi i szczęście wieczne." — „Bóg, mówi jeszcze Augustyn ś., uznając cnoty obywatelskie Rzymian starożytnych w ich stosunkach z chrystyanizmem, okazał przez pomyślność Rzymu, o ile są cenione cnoty obywatelskie, nawet bez prawdziwéj religii, dla nauczenia ludzi, że jeżeli do swych przymiotów przyrodzonych nabędą prawdziwéj religii, mogą się stać obywatelami miasta w którém panuje prawda, gdzie przewodniczy miłosierdzie, gdzie trwa wieczność."

Salwian kapłan Gallów († 484), utworzył w tychże samych widokach apologię religii chrześcijańskiéj. Dowodzi w niéj, że okropne nieszczęścia państwa rzymskiego, opanowanego przez barbarzyńców, nie są skutkiem rozkrzewienia chrystyanizmu, lecz koniecznym wynikiem sprawiedliwych wyroków boskich.

§ 104. *Przeszkody jakie napotyka chrześcijaństwo.*

Szybkie rozkrzewienie chrystyanizmu w państwie rzymskiém, nie tylko wstrzymane było przez polemikę filozofów i retorów, ale nadto w skutku rozwolnienia, jakie się wkradło w obyczaje wielu chrześcijan. Nie jeden poganin pociągnięty przywilejami udzielonemi chrystyanizmowi, przyjął go bez prawdziwego przeświadczenia, bez szczerego nawrócenia. Chrześcijanie z nazwiska i z powierzchowności, nie postępowali drogą czystą i świętą chrześcijan pierwszego wieku, których cnoty wzruszały i nawracały tylu pogan. To co właśnie przypomina *ś. Augustyn* mówiąc: „Znajdziecie wielu pogan, którzy nie zechcą przyjąć chrystyanizmu, ponieważ ich u-

czciwe życie, zdaje się dla nich dostatecznem; czegóż więcéj potrzeba, jak żeby być uczciwym człowiekiem? Czyliż Chrystus może więcéj wymagać? Chcecie żebym został chrześcijaninem? Na co? Byłem oszukany przez chrześcijanina, kiedy sam nigdy nikogo nie oszukałam, byłem ofiarą fałszywéj przysięgi chrześcijanina, a ja nigdy nie uchybiłem mojéj przysiędze." Te zasady i inne tysiączne, zostały jednakże przezwyciężone siłą ewangelii, przez cnotę i naukę doktorów, pobożność i wytrwałość jéj kapłanów; prześladowanie nawet Dyoklecyana sprzyjało rozgałęzieniu się prawdy, wyprawiając wyznawców i świadków prawdy w odległe okolice, dokąd jeszcze światło ewangelii nie przeniknęło. Nakoniec wojna stała się jednym ze skutecznych środków dla rozkrzewienia tchnącéj pokojem nauki Zbawiciela.

§ 105. *Rozkrzewienie chrystyanizmu w Azyi.*

P. Zingerle, Czyny szlachetne męczenników na Wschodzie. Oenipont. 1836. 2. V.

Od poprzedzającego okresu, liczne towarzystwa chrześcijan utworzyły się w *Persyi*. Na ich czele był metropolita, biskup *Seleucyi - Ktezyfon*. Gdy chrystyanizm stał się panującą religią w cesarstwie, opozycya polityczna wzbudziła przeciw niemu podejrzenie w Persach ujarzmionych, a kapłani magowie podniecali całą swoją powagą nienawiść swych ziomków przeciw religii Jezusa Chrystusa. List w którym Konstantyn Wielki żywo zalecał królowi Szaburowi II (309—81) los chrześcijan, pozostał bez widocznego skutku. Wkrótce potém gdy wojna wybuchła, Szabur skazał na śmierć *Symeona* biskupa Szkocyi i z nim stu innych duchownych (343). Kapłani perscy odtąd wzniecili długie i krwawe prześla-

dowanie, zginęło szesnaście tysięcy chrześcijan według świadectwa Sozomena, nie licząc tych, których nie wiedziano nazwisk; i przez lat dwadzieścia, stolica biskupia w Seleucyi była osieroconą po męczeństwie dwóch następców Symeona. Nadaremnie nakazywano chrześcijanom czcić słońce, jeść krew, wielbić bóstwo Szabura, króla królów, wyrzec się religii Rzymian. „*Marutas* biskup Tragitu w Mezopotamii wysłany przez chrześcijan do króla perskiego, usposobił wprawdzie korzystnie następcę Szabura, *Jezdedszerda* I, (400—20) ale Abdas, biskup Suzy, w swéj nierozważnéj gorliwości, obaliwszy ołtarz perski poświęcony ogniowi, wzniecił nowe prześladowanie daleko gwałtowniejsze od pierwszego, które się zwiększyło za panowania Bahrama V. (420—38) wielkiego nieprzyjaciela chrześcijan i posunięte zostało do najwyszukańszego okrucieństwa. Teodozyusz II nie mógł go uśmierzyć siłą oręża (422) 1, do której przyłączyło się szlachetne i wspaniałe postanowienie biskupa Amidy w Mezopotamii, *Akacyusza*, który sprzedawszy najkosztowniejsze naczynia swego kościoła wyjednał wolność siedmiu tysiącom niewolników. Spory Nestoryanów wtedy na nowo zawichrzyły kościół. Następnie *Chosroes* II, opanowawszy Jerozolimę, (614) ciemiężył chrześcijan Palestyny i sprowadził do Persyi, jako oznakę zwycięztwa krzyż Zbawiciela, który wynalazła pobożna Helena i który cesarz Herakliusz (621—28) odzyskał i zabrał oswobodziwszy Jerozolimę.

W Armenii zasiane wcześnie nasiona chrystyanizmu dopiero w tym okresie rosnąć i kwitnąć zaczęły. Na początku IV stulecia, król *Tyrydat* nawrócony został przez *ś. Grzegorza Illuminatora*, pochodzącego z pokolenia armeńskich Arsacydów. Na początku V stulecia *Miesrob* który naprzód był sekretarzem królewskim, pracował

czynnie, wraz z patryarchą Sahag nad rozkrzewieniem religii chrześcijańskiéj i ucieszył Armeńczyków (Ormian) (428) przez tłómaczenie na ich język Pisma ś. Gdy Armenia została prowincyą Perską (419) i gdy chciano w niéj zaprowadzić bałwochwalstwo, Armeńczycy, z taką rozpaczą się bronili (442 — 58) że wyjednali pozwolenie wolnego wyznawania swéj religii, któréj pozostali wiernymi, pomimo usiłowań jakie czyniono ażeby ich zachwiać, zaburzyć kraj i narzucić mu naukę Zoroastra. W ciągu téj walki *Mojzesz Chosroë* napisał swoją historyą Armenii która pozostała głównem źródłem wypadków téj epoki.

Pobożna chrześcijanka za panowania Konstantyna W. zaniosła Ewangelią do *Iberii* u podnóża Kaukazu (w Georgii). Usiłowania królowéj zjednały króla dla sprawy chrystyanizmu i zażądał pracowników ewangelicznych od cesarza Konstantyna W. Ewangelia rozkrzewiła się stopniowo pomiędzy Iberyjczykami, Albańczykami ich sąsiadami i innemi pogranicznemi pokoleniami. Lazowie Kolchidy i Abarowie poznali chrystyjanizm około VI stulecia.

Świetne poselstwo, pod przywództwem biskupa ariańskiego Teofila z Diu, wysłane zostało przez cesarza Konstancyusza do Sabejczyków i Homerytów *w Arabii południowéj*, ażeby ich króla pozyskać dla religii chrześcijańskiéj. Król rzeczywiście dał się nakłonić, stał się chrześcijaninem i kazał zbudować trzy kościoły w Tafaranie, swéj stolicy, w Adenie i Hormuzie, porcie odnogi Perskiéj. Mnichy z nadgranicy Palestyny, jako to: *Hilarion* w IV stuleciu, *Eutymes* w V i *Simon Stylita* cud swego czasu, wypełniali swoje święte powołanie pomiędzy koczującemi pokoleniami. Eutymes nawrócił Asbetusa, wodza pokolenia Saracenów, i po-

święcił go na biskupa ochrzciwszy go swojém imieniem Piotra. Życie koczujące Arabów i mnóstwo żydów którzy się znajdowali w tych prowincyach, tamowały rozwój chrystyjanizmu, którego uczniowie byli okrutnie prześladowani; na początku VI stulecia kraj został podbity przez króla Dunaana (Dhu-Novas). W skutku jego rozkazów podpalono zdradziecko miasto chrześcijańskie Negran (523) gdzie zginęło przeszło dwadzieścia tysięcy wiernych. *Elesba* król chrześcijański z Abisynii, nadciągnął im na pomoc, zwyciężył Dunaana i kraj przeszedł pod jego panowanie. Nieszczęściem, względy jakich doznawali Nestoryanie pod panowaniem Persów, zupełnie zatamowały postępy prawdy i ten kościół tak rozdzielony i osłabiony, wpadł pod panowanie islamizmu.

Od IV wieku, chrześcijanie Perscy pozakładali kilka społeczeństw w *Indyach*. Kosmas Indikopleustes (naprzód kupiec, potem mnich), znalazł chrześcijan przed 335 w Taprobanie (Cejlanie), Male (Malabarze?) i biskupa w Kalliana (Calekus?). Zależne od Persyi te kościoły uległy władzy nestoryan. Ksiądz *Jaballach* miał opowiadać naukę chrześcijańską aż w Chinach (636) i tam zjednał sobie opiekę cesarza.

§ 106. *W Afryce.*

Ewangelia rozkrzewioną była w Abissynii, za panowania Konstantyna W., przez dwóch młodych ludzi pełnych świętéj gorliwości o wiarę: *Frumencyusza* i *Edezyusza* synów niewolników uczonego kupca Meropiusza z Tyru. Zjednali oni dla wiary króla Aizana. Frumencyusz poświęcony na biskupa Abissynii przez arcybiskupa Atanazego, osiadł w Axuma i utrwalił kościół chrześcijański tych okolic przez swoją czynność i błogo-

sławieństwa towarzyszące jego powołaniu. Pamięć jego błogosławioną była przez Homerytów, gdy w VI stuleciu Abissyńczykowie nadciągnęli na pomoc swym ojcom prześladowanym. Kościół abissyński, założony przez tego biskupa, utrzymał się aż do dni naszych, pośród sekt pogańskich i mahometańskich i może mu Opatrzność przeznaczyła apostolstwo téj części świata.

Tak więc gdy z jednéj strony słowa Jezusa Chrystusa, nakazujące apostołom ogłaszać Ewangelię wszystkim narodom, zdają się coraz bardziéj spełniać i gdy kościół katolicki ciągle się rozszerza, z drugiéj strony nieprzenikliwa zasłona zakrywa oczy nasze, względem zamiarów Głowy niewidzialnéj kościoła; gdyż po cierpieniach bez miary które dręczyły pod Wandalami, pod Genzerykiem i jego następcą Hunerychem (w końcu V stulecia) przepyszne kościoły ś. Cypryana i ś. Augustyna, nastąpiło wkrótce ich zupełne zniszczenie, oraz zburzenie kwitnących społeczeństw chrześcijańskich w Azyi, dokonane przez islamizm.

Uwaga. Historya nawrócenia barbarzyńców, Gotów, Wandalów, Alanów; Swewów, Lombardów, Franków i innych ludów plemienia germańskiego; równie jak rozkrzewienia chrześcijanizmu na wyspach Brytańskich lubo już dokonanego w tym okresie, należy co do zupełnego rozwoju swego do drugiéj epoki. Wtedy dopiero będziemy mogli jednym poglądem objąć całkowite dzieło posłannictwa chrześcijańskiego pomiędzy temi ludami zjednanemi dla prawdy.

ROZDZIAŁ II.

ROZWÓJ NAUKI KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W SOBORACH, WYNIKŁY Z ODSZCZEPIEŃSTWA I HEREZYI.

Petavii Dogmata theologica t. IV, V. de Incarnatione Verbi lib. XVI, t. III, de Pelagianor et semi pelag. dogmat. hist. p. 307 sq. co do udziału jaki przyjęło Państwo w tym rozwoju doktrynalnym cf. *Riff* I, c. p. 273—480.

---

§ 107. *Charakter rozwoju doktrynalnego tego okresu (peryodu).*

Nauka kościoła nie ma *historyi*, gdyż jéj dogmata są te same jakie były zawsze; nie masz dziś nowych, ani dawnych któreby były zmienione. Nie piszemy zatém historyi, ale przedstawiamy *rozwój nauki kościoła* to jest okażemy jak ona będąc jedyną i niezmienną, stopniowo się objawiała przez wyrażenia dobitniejsze, wyroki jaśniéj rzecz tłumaczące, formuły ściślejsze, równie jak ciało ludzkie, zawsze jedno i toż samo rozwija się z latami, gdy liczba jego członków i organów nie pomnaża

się ani zmniejsza (1). W obecnym okresie, prześladowania filozofów pogańskich z jednéj strony i mnogich heretyków z drugiéj, odpierane przez doktorów kościoła równie wykształconych w naukach Boskich jak ludzkich, utrwaliły ten gruntowny wykład dogmatów kościoła. Pod tym względem, ta epoka jest oczywiście jedną z najważniejszych w historyi kościelnéj. Obrona nauki jest prawdziwem ogniskiem żywota kościoła i nigdy nauka nie poczyniła tak szybkich postępów i nie stała się tak szybko wspólném dobrem wiernych, jak ta która ogłoszoną została na licznych synodach ekumenicznych (powszechnych tego okresu; z jednéj strony na Wschodzie, *o bóstwie i człowieczeństwie Jezusa Chrystusa*, z drugiéj na Zachodzie *o antropologii chrześcijańskiéj*. Bohaterskie poświęcenie, niezwyciężona siła duszy obrońców kościoła, w téj walce uroczystéj, i szczęśliwe wypadki jakie osiągnęły, łagodzą szczególniéj w oczach historyka, obraz opłakanych gwałtowności i wrzących namiętności które się do nich często mieszały.

(1) Sed forsitan dicet aliquis: Nullusne ergo in Ecclesia Christi profectus habebitur intelligentiae? Habetur plane et maximus, sed ita tamen ut vere *profectus* sit ille fidei, non *permutatio*. Si quidem ad profectum pertinet ut in semetipsa unaquaeque res amplificetur, ad permutationem vero ut aliquid ex alio in aliud transvertatur. Imitetur animarum ratio rationem corporum, quae licet annorum processu numeros suos exolvant et explicent eadem tamen, quae erant; permanent. „*Vincent. Lerin.* Commonit c. 29. W XVI wieku sławny *D. Melchior Canus* mówi podobnie." Nullusne in Christi Ecclesia profectus habebitur intelligentiae? Minime vero gentium; possumus enim vetustis novitatem dare, obsolitis nitorem, obscuris lucem, fastiditis gratiam, dubiis fidem, omnibus naturam suam et naturae suae omnia. Loc. theolog. lib. VII, cap. 4.

§ 108. *Zródła nauki kościoła: Podanie (tradycya) Pismo święte.*

Zródłem nauki katolickiéj było w tym okresie równie jak w poprzednim *podanie ustne* ojców i Pisma ś. To ostatnie uważane było jako słowa Ducha ś. i mówiono przytaczając je: „Duch ś. mówi:" Zalecano czytanie i rozmyślanie nad niém chrześcijanom. Jednakże księgi które w IV stuleciu uważane były jako natchnione przez Ducha ś. nie były powszechnie uznawane za takie, niektóre z nich podlegały wątpliwości, inne były stanowczo odrzucane jako fałszywe. *Kościół jedynie mógł wyrzec o ich autentyczności.* Trzeci sobór kartagiński przyjmuje już do kanonu wszystkie święte księgi które w nim dziś znajdujemy. Tłumaczenia łacińskie były bardzo upowszechnione na Zachodzie. Tłumaczenie zwane *Itala* było wielce cenione. S. *Hieronim* na żądanie papieża Damazego, poprawił je, dodając do niego tłumaczenie Nowego Testamentu, przybrawszy w pomoc tłumaczenie greckie 70 tłumaczów. Obok téj władzy prawa boskiego mówi z zapałem *Wincenty Leryneński* († około 450) „przyjmujemy także podanie kościoła katolickiego" (któremu wierzyli *zawsze*, *wszędzie* i *wszyscy*) i ta tradycya była zawsze głoszoną jako wykład żywotny i stały nauki kościoła i jako konieczny warunek znajomości Pisma ś. (1). Dowody téj tradycyi zbierano wówczas

(1) Commonitor, pro catholicae fidei antiquitate et universalitate adv. profan. omnium haereticor. novitates c. 3. Cum Salviani op. de Gubernat. etc. *Steph. Baluz*; *Klüpfel* Vindob. 1809. równie jak dzieło *Tertuliana* de praescript. haereticor. Ingolst. 1835. ed. *Herzog*. Vratisl. 1539. Cf. *Genlerg* o régule Wincentego Léryn. (Przegląd kwart. Ta rok 1833 I, k.). O Kryter. katol. danim

równie jak w III wieku z postanowień synodów (1) i zgodnie w rzeczach wiary ze zdaniem ojców którzy odznaczając się przez swoją naukę i świętobliwość, żyli i umarli w jedności kościoła katolickiego (*consensus Patrum catholicorum in regula fidei*).

§ 109. *Nauka katolicka o kościele, wyłożona w kontrowersyi z Donatystami.*

Źródła. — I, *Optatus Milevit* (około 368) de Schizm. Donatist. ed *du Pin* Paris 1700 zawierające Monum. veter. ad Donat. hist. pertinentia. Kontrowersya *Augustyna* (Opp. ed *Bvned.* t. IV).

II, Prace. *Valesius* de Schizm. Donatist. po jego wyd. ed. Euseb. Hist. Ecclesias. Donatistar ex Norisianis schedis excerpta (*Noris* Opp. ed. *Ballerini*. Veron. 1729, t. IV). *Tillemont*, Pamiętniki c t. c. t. IV. *Fleury* Hist. Ecclesias. liv XI, *Poujoulat* w swoim żywocie ś. Augustyna.

Wielka kontrowersya Donatystów była tylko wzmocnieniem błędu Nowacyanów o nieważności chrztu heretyków. Dodali nadto tę kwestyę. „Czy zły kapłan może

przez Wincentego Leryn w jego Commonit. (Katolik, rok 1837) i uwagi Jezuity *Rozaventury* w Gaz. fil. teol. katol. w Bonn 20 203. *Elpelt* Życie i nauka s. Wincent. Léryns. w Wrocławiu 1840.

(1) *Vincent* Commonitor, Quia sacram Scripturam pro ipsa altitudine alius aliter interpretatur, ut paene quot homines tot illinc sententiae erui posse videantur. Aliter namque illam Novatus, aliter Sabellius etc. exponit; quocirca necesse est ut propheticae interpretationislinea propter tam varii erroris aufractus, secundum normam aliquam universalem tanquam Ecclesiae regulam a Deo prescriptam) dirigatur" C. 20 i 27. *Augustin*: *Evangelio* non crederem, nisi me Ecclesiae commoveret auctoritas." Contra ep. Manich. c. 5.

ważnie udzielać sakramentów? albo w sposobie ogólniejszym. „Czy kościół Jezusa Chrystusa powinien tolerować w swojém łonie członków niegodnych tego zaszczytu.” I wtedy to po raz pierwszy, *ś. Augustyn* dał poznać całą dążność kontrowersyi i rozwinął w swoich pismach jak w swych rozprawach ustnych, z potęgą i cudownym blaskiem, *wyobrażenie o prawdziwym Kościele*, i jego konieczne rozróżnienie na kościół *widzialny* i *niewidzialny*, które stanowią nie *dwa* kościoły, lecz *dwa odmienne stanowiska* jednego i tegoż samego kościoła.

Kontrowersya powstała po śmierci Mensuryusza biskupa kartagińskiego (311) Lud obrał na jego miejsce, *per acclamationem*, dyakona nazwiskiem *Cecyliana*. *Felix* biskup Aptungi miasta sąsiedniego Kartaginie, poświęcił nowego biskupa. Bezwłocznie utworzyło się stronnictwo rygorystów i fanatyków, na czele którego znajdowała się Lucylla, kobieta mająca wpływ przez swoje bogactwa i obrażona na Cecyliusza który ją obwiniał o przesądy w przedmiocie mniemanych relikwii. Większa część biskupów Numidyi ze swym metropolitą na czele, Sekundusem z Tygisis, przyłączyli się do tego stronnictwa i obrali ze swéj strony, jako biskupa kartagińskiego lektora Majoryna. Poświęcenie (ordynacya) mówili, przez Feliksa, obwinionego że był *tradytorem* nie było ważném. A nadto, dodawali, że ani Felix, ani Cecylian nie mogli pozostawać w kościele bożym, jeżeli nie uznają swego błędu i nie pojednają się z kościołem przez łzy szczeréj pokuty.

Ta kwestya była czysto duchowną; pomimo tego stronnictwo Majoryna zgłosiło się dla jéj rozwiązania, do Konstantyna, którego to odwołanie się zdziwiło. Cesarz rozkazał ażeby ta sprawa była ściśle i sądownie rozbieraną naprzód w Rzymie a potém w Kartaginie. W obu tych

miastach zapadły wyroki na korzyść Felixa i Cecyliana. Strona skazana objawiła swoje niezadowolenie i nie uległa. Liczny sobór zebrał się w Arles (314). Tam postanowiono równie jak w Rzymie jak i w Kartaginie że ordynacya wykonana nawet przez tradytora, była ważną; odrzucono wznowienie chrztu, praktykowane przez stronnictwo Maioryna, który znów odwołał się od wyroku kościoła do władzy cesarskiéj i pierwszy dał *przykład apelacyi biskupów do władzy świeckiéj.*

Cesarz objawił swoje niezadowolenie i nakazał im uważać wyrok synodu jak wyrok Jezusa Chrystusa. Maioryn († 315) zastąpiony został przez *Donata* zwanego wielkim od swego stronnictwa. Donat wraz ze swym przyjacielem także z nazwiska *Donatem, biskupem z Casa Nigra,* który za Maioryna już był duszą stronnictwa, nadali swoje nazwisko sekcie Donatystów.

Lubo niezadowolony. Konstantyn przyjął apelacyę i znów kazał roztrząsać kwestyą w Medyolanie (315). Decyzya pozostała zawsze taż sama. Wtedy ogłoszone surowe prawa przeciw Donatystom, które hrabia cesarski Urzacyusz miał wykonywać. Gwałtowne wzburzenie objawiło się pomiędzy Donatystami. Konstantyn spodziewał się i probował znowu ich przywieśdź do ukorzenia się przez łagodność i względność, i zalecił biskupom afrykańskim, ażeby odpowiadali umiarkowaniem na gwałtowność tych fanatycznych sektarzy. Ale walka była zbyt zawzięta, pomiarkowanie cesarza chybiło swego celu, i Konstans cesarz Wschodni, był nakoniec zmuszony pomimowolnie chwycić się ostatecznych środków (347). Nadaremnie wtedy i zapóźno Donat z Kartaginy protestował przeciw temu, główniejsi członkowie stronnictwa zostali wygnani, wielka liczba kościołów odebraną była Donatystom. Te środki surowe rozjątrzyły tylko

ich namiętności. Widziano w Numidyi i w Maurytanii masy ludu występujące przeciw katolikom i cesarstwu z dziką wściekłością. Nazywali się w ślepym fanatyzmie, żołnierzami Chrystusa konającego (milites Christi agonistici). Biskupi donatyści nawet, nie byli bezpieczni pomiędzy niemi. Julian okazał się przychylnym dla tego stronnictwa, równie jak dla wszystkich nieprzyjaciół wiary; oddano im kilka kościołów (362). *Optat z Milewium* usiłował ich powrócić do kościoła katolickiego, napisawszy książkę, która mało kogo nawróciła. Upierając się w swoim systemie z zaciętością którą podniecały zbijające zdania biskupów katolickich, Donatyści mówili: „Cecylian poświęcony przez Feliksa jest przez to samo skalany jego błędem, który przez Cecyliana udzielił się i innym. Bóg odrzuca ofiary grzeszników, gdyż Kościół Chrystusa jest bez skazy i zmarszczki. Od czasu synodu Arletańskiego kościół katolicki przestał być prawdziwym kościołem. Nie masz nigdzie, dodawali, czyniąc alluzyą do słów Cypryana, ważnego sakramentu, tylko w kościele katolickim" a te sakramenta podług ich zdania posiadali oni wyłącznie, lubo kapłan *Tichoniusz* jeden z ich najzacniejszych stronników, uznał otwarcie w jednem z pism swoich, że bezzasadnie Donatyści utrzymywali iż sami tylko zachowali wiarę, zaćmioną w reszcie kościoła.

Wielki Augustyn wezwany został do zniesienia tego odszczepieństwa. Odłączył kwestyą dotyczącą Felixa, tradytora (*questio de schizmate*) od kwestyi dogmatycznéj dotyczącéj grzeszników w kościele, *(questio de Ecclesia)* i przez liczne pisma, ożywione duchem Bożym, pełne siły i miłości, usiłował obudzić w Donatystach żądzę pokoju i jedności z kościołem.

Biskupi katoliccy widzieli się zmuszeni przez nowe zapędy Circumcelionów, do odwołania się, pomimo oporu jaki z początku stawiał ś. Augustyn, do cesarza *Honoryusza* (404). Wtedy wydano surowe prawa przeciw Donatystom. Podczas licznego soboru odbywającego się w Kartaginie w obecności pretora Marcelina (411) gdzie początkowo nie chciano przyjąć biskupów donatystów, utrzymując z większą dumą jak pokorą, że synowie męczenników nie mogli mieć nic wspólnego z pokoleniem wiarołomców, czcigodny biskup Hippony użył znowu całéj swojéj potęgi dla zjednoczenia umysłów i potrafił zjednać wielu źle usposobionych. Władza świecka ścigała tych, którzy się upierali w schyzmie, któréj ślady natrafiają się do końca tego okresu.

§ 110. *Nauka katolicka o Synu Boskim, gruntownie wyłożona w kontrowersyi czysto-dyalektycznéj z aryanami.*

Pisma Aryusza ep. ad Euseb. Nicomed w *Epiphan.* Haer 69. n. 6, i *Theodoret* Hist. ecclesiast. I 5 ep. ad Alexandrum a *Athan.* de Synod Arim. et Sebuc. n. 16 i *Sozom.* Hist. ecclesiast I 21, stracono, wyjątki w *Athanas.* orat. I contra Arian. n. 5 i 6. Cf. *Epiphan.* Haer 73, 75 sq. Dla tych ułamków *cf. Fabricii* Biblioth. gr. t. VIII p. 309 sq. Traym. Arianor w *Ang. Maji* Script. vett. novo Collect. Romae 1828 t. III *Saratis* et *Sozom* Hist. ecclesiast. — Ułamki historyi kościelnéj aryanizmu *Philostory* (vid. suppl. pag. 25) ed. *Gothofred* Genevae 1643 in 4. *Tillemont.* T. VI p. 239 — 687 p. 737 sq. *Maimbourg* S. J. Histor. aryanizmu. Paryż 1676. *Walch* Hist. herezyi. t. II pag. 385 aż do końca. *Moehler* Athanazy Wielki i Kościół za jego czasów, przez *Cohen* 3 v. Paryż 1841. *Wetzer* Restitut. verae chronolog. rer. ex controv. Arian. inde ab. an. 325—350 exortar. Francfor. 1827.

Aryanizm otwiera szereg kontrowersyi, z których jedne wypływają z drugich, *(aryanizm—nestoryanizm—mo-*

nofityzm — monotalizm). W pierwszym oddziale téj walki tak długiéj i żywéj, jest kwestya o bóstwie Jezusa Chrystusa, a zatém o religii, o jednym z punktów najważniejszych i najpraktyczniejszych.

Aryanizm był następstwem złego pojęcia wyrazów Orygenesa, ale nadewszystko wyniknął z herezyi antytrynitarskiéj i sabelliańskiéj, która zajmowała jeszcze wiele głów myślących. Walka wznowioną została przez Aryusza kapłana aleksandryjskiego, wykształconego pod Lucyanem w Antyochii, obeznanego z Pismem ś., wymownego, dyalektyka subtelnego i próżnego, i wielkiego miłośnika sławy. Zrzucony z dyakonatu za to, że przyjął udział w odszczepieństwie Melecyusza, którego biskup jego był stronnikiem, nie powziął lepszych uczuć gdy został kapłanem.

W czasie jednéj konferencyi ze swym biskupem Aleksandrem, Aryusz odrzucił generacyą *wieczną* słowa i jego *bóstwa* równego bóstwu Ojca zaprzeczył. W tym względzie przyjął opinie Filona, który twierdził, iż z przyczyny majestatu i chwały jestestwa boskiego, Bóg nie może w żaden sposób stykać się ze światem nieczystym, (czy to go tworząc, czy to go zachowując), i że chcąc stworzyć ten świat, zdziałał to przez pośrednictwo innéj istoty, która była słowem, Synem bożym. Atanazyusz pisze, że w Aryuszu i jego stronnikach znajduje się ta niedorzeczna propozycya, że Bóg chcąc stworzyć świat, spostrzegł, że jego ręka była zbyt czystą, jego bezpośredni udział zbyt boski dla tego dzieła; wydał przeto naprzód istotę jedyną, którą nazwał swoim *Synem*, swojém *Słowem*, i która stając się pojednawcą pomiędzy Bogiem i światem, miała utworzyć wszystkie rzeczy. Według téj opinii, przeciwnéj wyraźnym słowom Pisma ś., sprzecznéj z sobą samą, Aryusz mniemał, że by-

ła sprzeczność w nauce Kościoła o tajemnicy Trójcy Ś. i uwierzył nakoniec, że bóstwo Chrystusa nie mogło się pogodzić z jednością Boga. Usiłował zresztą usprawiedliwić swoje twierdzenia heretyckie przez fałszywe i powierzchowne tłumaczenie tekstów wyjętych z Pisma ś. zaprzeczał wraz z Monarchianami różnicy osób i utrzymywał wraz z Sabeliuszem, że Bóg nie był odwiecznie Ojcem, że się nim stał dopiero z czasem, gdy kazał stworzyć świat Synowi, i nauczał wraz z Manicheistami, że Chrystus odkupił ludzi jedynie przez naukę i przykład.

Aryusz wzgardziwszy przedstawieniami swego biskupa, został wyklęty przez liczny sobor zwołany do Aleksandryi (321) i wygnany z Kościoła, *który czci bóstwo Jezusa Chrystusa*. Nie zważając na klątwę, zamyślał o utworzeniu sobie stronnictwa, przynęcaniu nawet biskupów, i to mu się udało. Umysł ludzki znużył się i wyczerpał w niedorzecznościach gnostycyzmu, przez ciąg dwóch ostatnich wieków. Aryusz odwołał się do zdrowego rozumu, nieuznawanego, pogwałconego przez gnostyków, a rozum ludzki zbłąkał się na nowéj drodze. W Aleksandryi stronnicy Aryusza pomnażali się codziennie, w Azyi, gdzie był bardzo znany przez swój pobyt w Antyochii, potrafił zjednać dla swéj sprawy przez swoje tłumaczenia subtelne i dwuznaczne, ambitnego *Euzebiusza z Nikomedyi*, który po trzykroć zmieniał stolicę, równie jak *Euzebiusza z Cezarei*, i pozyskać przez ich stosunki z dworem, względy cesarza i nadzieję, że będzie przywrócony na swoje miejsce.

Konstantyn W. początkowo uważał tę dyskussyę jako próżną dysputę teologiczną. *Ozyasz* biskup z Korduby porozumiawszy się z biskupem Alexandrem, wytłumaczył jéj dążność. Wtedy cesarz pokonawszy nietylko nieprzyjacioł zewnętrznych, przez swoje świetne zwycię-

ztwo pod Byzancyum (323), ale nadto Licyniusza nowego prześladowcę chrześcijan, zapragnął oprócz tego, sławy uspokojenia zamieszek ciągle szerzących się w Kościele chrześcijańskim. Postanowił *zgodnie z radą najznakomitszych biskupów*, nie chcąc wystawiać dłużéj wiary chrześcijańskiéj na pośmiewisko nieprzyjaciół, zwołać *sobor powszechny w mieście Nicei*, które winno było swoją nazwę zwycięztwom, jakich było świadkiem (325). Tam zgromadziło się wielu biskupów, po większéj części wschodnich; z zachodu zaś przybyli kapłani *Witon i Wincenty, reprezentanci papieża Sylwestra I*, z Hiszpanii Ozyusz z Korduby, z Afryki Caecylian z Kartaginy; z Galii Nikazyasz, z Sardynii Protogenes i dwudziestu dwóch stronników Aryusza (1). Celniejsi obrońcy wiary katolickiéj, byli: Eustachy z Antyochii, Marceli z Ancyry, Atanazy Dyakon z Aleksandryi, który zarazem do darów apostoła, oraz bohaterstwa męczennika, łączył prze-

(1) *Gelasius Cyzicenus* (biskup Cezarei w Palest. s. 476). Hist. concil. Nicaeni lib. III z których trzeciéj brakuje (*Harduin* t. I. p. 346—462) *Mansi* t. II p. 754 — 945). Według Gelazyusza (ks. I roz. 5) Ozyusz przewodniczył soborowi w imieniu papieża Sylwestra. —„Ipse etiam Osius Hispanis, nominis et famae celebritate insignis, *qui Silvestri Episcopi* maximae Romae locum *obtinebat*, una cum Romanis presbyteris Vitone et Vicentio cum aliis multis in consensu illo adfuit." — Na podpisach imie Ozyusza jest zamieszczone pierwsze; ale te listy podpisów są częstokroć mylne w najdawniejszych synodach powszechnych. — Cf. *Tillemont* t. VI nota 3 o soborze w Nicei. — *Natal. Alex* Eccles. sace. IV dios. II. Zresztą zauważyć należy, że najdawniejsze synody powszechne były nazywane *Koncyliami generalnemi wschodu*, i dopiero przybrały stopień powszechnych przez przystąpienie do nich kościoła zachodniego. Posiedzenia odbywane w pałacu Konstantyna, o których mówi *Euzebiusz*. Vita Constant. Max. III 10 nie mają nic wspólnego ze sprawami kościelnemi, a posiedzenia soborów odbywały się jak przytacza *Euzebiusz* I c. 3 7. w odpowiednim kościele.

nikliwość i dyalektykę filozofa, siłę przekonywającą i ognistą wymowę.

Doktryna Aryusza została odrzuconą, pisma jego skazane były na spalenie, *nowe symbolum* opierając się na symbolum apostolskiém, zostało ułożone i podpisane przez trzystu albo 318 biskupów według Sokrata. To symbolum niwecząc nikczemne intrygi Euzebiauów obecnych na synodzie, ogłosiło w imieniu Ducha Ś. „że Syn Boży jest prawdziwym Bogiem, zrodzonym z Boga, ale nie stworzonym, w istności równy Ojcu (consubstantialis). Aryusz i biskupi egipscy z jego stronnictwa, Teonas i Sekundus, zostali wygnani przez cesarza do Illiryi. Tenże sam los spotkał we trzy miesiące później Euzebiusza z Nikomedyi i Teognizyusza z Nicei, którzy się opierali postanowieniom synodu.

Ojcowie synodu nicejskiego załatwili zarazem *kwestyę o Wielkiejnocy*, postanowiwszy, że to święto będzie wszędzie obchodzone pierwszéj niedzieli po pełni wiosennéj ([1]). Usiłowali zarówno przytłumić odszczepieństwo Melecyusza z Lykopolis, stanowiąc w duchu łagodności i pojednania, że Melecyusz zachowa swój stopień biskupa, ale że odtąd zaprzestanie wyświęcań, że biskupi i księża wy-

([1]) *Athanas.* De Sinodis n. 5 (Opp. t. I p. 575) *Euseb.* Vita Constant. Max. III 5. — Nie zapobieżono wprawdzie wszelkim następnym błędom jak się to okazuje ze słów *Leona Max.* ep. 121. „Paschale etenim festum, quo sacramentum salutis humanae maxime continetur, quamvis in primo semper mense celebrandum est, ita tamen est lunaris cursus conditione mutabile, ut plerumque, sacratissimae diei ambigua occurret electio et ex hoc fiat plerumque quod non licet, ut non simul omnis Ecclesie, quod nonnisi unum esse oportet, observet. Studuerunt itaque SS. Patres occasionem hujus erroris auferre, omnem haec curam Alexandrino episcopo delegentes — per quem quotannis dies praedictae solemnitatis sedi apostolicae indicaretur, cujus scriptis ad longinquiores Ecclesias indicium generale percurreret. (Opp. ed *Ballerini.* Venet. 1753. t. I p. 1228.

święceni przez niego, poprzednio będą uznani i stopniowo umieszczani na miejscach wakujących. Wydali nakoniec wiele ważnych postanowień dotyczących *karności duchownéj.*

§ 111. *Dalszy ciąg kontrowersyi aryańskiéj. Atanazyusz Wielki.*

Athanas. Apol. I (ann. 350). Apoll. II (ann. 350). Apoll. III (ann. 358). Histor. Arianor. de Synod. Arimin et Seleuc. orat. IV contra Arianos (Opp. t. I.). *Hilarius* de Synodis s. de fide Oriental. (Opp. t. II p. 358—408).

Po śmierci biskupa Aleksandryjskiego obrano na stolicę arcybiskupią Aleksandryjską *dyakona Atanazego* (326). Przeciwnik odważny i groźny Aryanów, walczył przez lat 40 biskupstwa swego przeciw nieprzyjaciołom Chrystyanizmu, a żadne prześladowania go nie zachwiały. Pięć razy wygnany, pięć razy obrońca wiary wrócił zwycięzko do swéj stolicy. Ś. Atanazy w swych dziełach polemicznych przeciw Aryanom, określa ich błąd zasadniczy w następujący sposób. Zamiast pytania dla czego Chrystus, będąc Bogiem stał się człowiekiem, pytają: dla czego będąc człowiekiem stał się Bogiem, podobni w tym względzie do Faryzeuszów, którzy widząc oznaki najwidoczniejsze posłannictwa boskiego Zbawiciela, zapytywali go złośliwie, dla czego będąc człowiekiem, chciał uchodzić za Boga? — Daléj, daje im poznać, że bez wiary prawdziwéj w osobę Zbawiciela, nie mogą prawdziwie pojąć żadnego istotnego punktu religii chrześcijańskiéj, gdyż wszystkie dogmata téj religii odnoszą się do dogmatu bóstwa Chrystusa jako do swego ogniska. Ścisły dyalektyk i dokładny tłumacz tekstu biblijnego, wielki doktór, wykazuje obszernie w swéj

zręcznéj i uczonéj kontrowersyi błędy i kłamstwa exegesy aryańskiéj, a razem rozwija i objaśnia z gorącem natchnieniem, główniejsze teksta i całość nauki Pisma ś. o Chrystusie.

Aryusz, wygnany, usiłował uwieśdź cesarza Konstantyna, przyobiecując zastosować się do postanowień soboru Nicejskiego i podpisując rzeczywiście dwuznaczną formułę wiary. Tym sposobem uzyskał pozwolenie powrotu, (328) biskupi Euzebiusz i Teognizyusz otrzymali podobne pozwolenie. Konstantyn mniemał przeto przyspieszyć pokój. Ale zaledwie wrócili ci stronnicy Aryusza, zaczęli prześladować najgorliwszych obrońców wyznania Nicejskiego. Obwinili Eustachego z Antyochii o sabellianizm i złożyli go, pomimo najsilniejszego oporu wiernych i jego Kościoła (330). Potrafili oczernić w oczach cesarza i podać w nienawiść Atanazego przez najocbydniejsze potwarze: on bowiem usilnie opierał się powrotowi Arysza do Aleksandryi i dokazał swego (1). Połączywszy się z Melecyanami, Aryanie tak wzmocnieni w Egipcie, odprawili fałszywy synod w Tyrze i na nim złożyli Atanazego (335), którego zwiedziony cesarz, wygnał do Trewiru, mniemając że osięgnie prędzéj pokój, czyniąc ofiarę z jednego człowieka. Marcellus z Ancyry był także wygnany. Ale w chwili gdy Konstantyn miał przemocą przywrócić Aryusza w Konstantynopolu, a herezyarcha, postępując tryumfalnie ku Kościołowi Apostolskiemu, dotknięty został śmiercią haniebną (336) Kon-

(1) Obwiniano go iż posłał skrzynię napełnioną złotem spiskowemu zwanemu Filomenos; że kazał zniszczyć przez kapłana z Aleksandryi zwanego Makrynem, ołtarz i kielich niejakiego Iszyrasa; że kazał zamordować biskupa Melecyańskiego Arseniusza; że chciał wzbronić przystępu flocie ze zbożem dla zaopatrzenia niem Konstantynopola, i t. d.

stantyn wkrótce potém umarł w czasie Zielonych Świątek (337). Synowie jego Konstantyn młodszy i Konstans, podtrzymując Nicejskie wyznanie wiary, równoważyli szkodliwy wpływ Konstancyusza jego trzeciego syna. Atanazy według wyraźnego życzenia Konstansa, przywrócony został swemu Kościołowi strapionemu. Ale zaledwie wrócił, Euzebianie (1), zwrócili przeciw niemu nowe pociski, obwiniając go przed Konstancyuszem, który sprzyjał ich stronnictwu i lubił zajmować się teologią, o najczarniejsze zbrodnie (2). Gdy Konstantyn młodszy, potężny i gorliwy opiekun Atanazego, poległ w bitwie; przebiegli Euzebianie potrafili na soborze Antyocheńskim (341) pomieszać z pożytecznemi postanowieniami zdradzieckie rozporządzenia, na mocy których złożono biskupa Aleksandryjskiego (3). Atanazy, wzywając ciągle swój Kościół do wytrwania w wierze Katolickiéj, udał się wraz z dwoma pobożnemi i bogobojnemi mnichami Izydorem i Ammoniuszem, pod opiekę *papieża Juliana*, któréj poprzednio wygnani biskupi Marcel

(1) Nazwani *Euzebianami* od dumnego biskupa Nikomedyi Euzebiusza, ponieważ nie zdawało się im rzeczą pochlebną trzymać się nauki prostego kapłana.

(2) Oskarżali Atanazego, że niby podniecał do zaburzeń i mordów, pozbawiał zboża biednych, i bez upoważnienia wrócił do swoich obowiązków.

(3) *Concil. Antioch.* (*Harduin* t. I, p. 595. *Mansi* t. II, p. 4310). Cf. *Tillemont* t. VI, p. 317 sq. Kan. 4 mówi: „Si quis Episcopus a synodo fuerit depositus, vel presbyter vel diaconus a proprio Episcopo condemnatus, et praesumpserit sacerdotii seu sacri ministerii aliquam actionem; non ei amplius liceat, neque in alia synodo spem restitutionis haberi, neque assertionis alicujus locum, sed et communicantes ei abjici omnes ab Ecclesia; maxime si, postquam cognoverunt sententiam adversus eum fuisse prolatam, ei contumaciter communicarunt.“ Cf. can. 9.

z Ancyry, Asklepas z Gazy, Lucyusz z Adryanopola i Paweł z Konstantynopola, żądali od najwyższego pasterza Kościoła powszechnego. Aryanie zaś ze swéj strony, udali się do Papieża, żądając zwołania soboru. Ale nadaremnie oczekiwano ich na soborze, który się odbywał w Rzymie (343) dokąd przybyło mnóstwo biskupów i księży ze Wschodu, z Tracyi, z Cele-Syryi, z Fenicyi i z Palestyny. W skutek ścisłego śledztwa, wygnani biskupi ogłoszeni zostali za niewinnych, sprawcy ich wygnania surowo napomnieni przez Papieża, jako podżegacze buntu w Kościele i odstępcy od wyznania Nicejskiego. Usposobienie nieprzyjazne Konstancyusza zmusiło Papieża do zwołania soboru *Sardyceńskiego w Illyryi* (347). Euzebianie obwinieni tam byli o największe zbrodnie: oddalili się przeto ztamtąd, pod próżnemi pozorami, i odbywali posiedzenia swoje oddzielnie, naprzód w pałacu cesarskim Sardyceńskim, następnie zaś w Filippopolis. Chrześcijanie zachodni pomimo tego ciągnęli swoje prace, ogłosili niewinność Atanazego, prawowierność Marcella i klątwę na naczelników aryanizmu. Deputacya wysłana do cesarza Konstancyusza miała go upraszać o powrót wygnanych biskupów i zabronienie władzom świeckim mieszania się na przyszłość w spory o dogmata religijne. Konstancyusz zawstydzony na chwilę chytrym podstępem przez który stronnictwo Filippolskie, mianujące się soborem Sardyceńskim sfałszowało postanowienie soboru, zezwolił na powrót Atanazego (349). Rozrzewniająca radość całego jego Kościoła, potępienie publiczne jego oskarżycieli, Ursacyusza z Belgradu w Mezyi i Walensa z Nurcyi, uzupełniły tryumf mężnego wyznawcy. Ale zniewaga jaką okryci zostali, wznieciła żądzę zemsty w sercach jego nieprzyjaciół. Zaczęli znowu przed słabym i tyrańskim Konstancyu-

szem, jedynym podówczas władcą cesarstwa, oskarżać Atanazego o zdradę państwa (1), i że chciał ograniczyć władzę cesarską.

Dla zapobieżenia nowym oskarżeniom i nowym kłopotom, papież Liberyusz zwołał *sobór do Arles* (353). Konstancyusz pozyskał tam przez swe groźby potępienie Atanazego, które legat papiezki Wincenty z Kapui sam podpisał. Nakoniec gwałtowność cesarza doszła do najwyższego stopnia na *soborze Medyolańskim* w 355. Wola moja mówił do biskupów, *powinna być dla was prawem Kościoła;* taką władzę we mnie uznają biskupi Syryjscy; obierajcie zatém, albo posłuszeństwo, albo wygnanie. „Tak spełzł na niczém zamiar biskupów, żeby spraw Kościoła nie mieszano ze sprawami państwa. Cesarz wymógł na nich potępienie Atanazego i przyjęcie propozycyi aryańskich. Jednakże niewzruszony Liberyusz, odważni biskupi Lucifer z Kagliari, Hilary z Poitiers, Atanazy z Zachodu, mądry i łagodny Euzebiusz z Verceil, Dyonizy z Medyolanu, stoletni Ozyusz i wielu innych, zostali wygnani, a Atanazy wypędzony został ze swéj stolicy przez Syryanusza prowadzącego pięć tysięcy żołnierzy uzbrojonych (356). Zresztą utworzyła się od początku pomiędzy przeciwnikami symbolum Nicejskiego opinia mało różniąca się od opinii Synodu; dwaj Euzebiusze byli tego przyczyną.

Wciągu dwóch soborów w Rymini i w Seleucyi (359) zwołanych w widokach podstępnych przez cesarza na Wschodzie i Zachodzie, doktryna Aryanów okazała się tak

(1) *Atanazyusz* miał niegdyś podniecać przeciw Konstantynowi cesarza Konstansa, który zabity został jeszcze podczas buntu Germana Magnencyusza i miał się nawet przyłączyć do tego przywłaszczyciela; miał obchodzić tajemnice boskie w Kościele Aleksandryjskim niepoświęconym.

niepewną i niedorzeczną, że zdawało się jakby się urodziła wczoraj i wtedy mówiono szyderczo o Aryanach, że przyznają cesarzowi przymiot *wieczności*, którego odmawiają Synowi Bożemu. Co się tyczy biskupów Katolickich, ci oświadczyli uroczyście, że ich wiara nie jest dzisiejsza ani wczorajsza; że przybyli nie dla nauczenia się tego w co wierzyć mają, ale dla wyznania w co wierzyli i dla oparcia się nowościom. Gwałtowne środki których ciągle używał cesarz, wymogły nawet na biskupach katolickich z Rymini, przyjęcie symbolum dwuznacznego, któremu papież Liberyusz, Wincenty z Kapui i Grzegórz z Elwiry, stawili jedynie nieprzezwyciężony opór. Wtedy mówi ś. Hieronim *świat ciężko westchnął i zdziwił się że jest aryańskim.* Lubo w Seleucyi półaryanie byli liczniejsi, anomeanie, wspierani przez cesarza, przezwyciężyli ich, i ci po większej części byli zniesieni, ale to był ostatni ważny akt Konstancyusza († 362) ([1]).

Hilary a mianowicie Lucyfer z Kagliari rozjątrzeni przymusem jaki Konstancyusz wywierał na sumienia, albo raczéj do rozpaczy przywiedzeni, odezwali się mężnie i zdawali się prawie zapominać o swéj zależności od niego. *Julian* w celu pomnożenia zaburzeń w Kościele chrześcijańskim i założenia na jego ruinach wskrzeszonego poganizmu, przywołał wygnanych biskupów. Niezwłocznie wtedy biskupi Wschodni, dotąd strworzeni opuścili stronę Arya-

([2]) Poganin *Amienn Marcellin* charakteryzuje sam wybornie Konstancyusza. Historiar XXI, 16. „Christianam religionem absolutam et simplicem anili superstitione confundens; in qua scrutanda perplexius, quam componenda gravius, excitavit dissidia plurima, quae progressa fusius aluit *concertatione verborum*, ut catervis Antistitum jumentis publicis ultro citroque discurrentibus per synodes, quos appelant, dum ritum omnem ad suum trahere conatum arbitrium, rei vehiculariae succideret nervos. Ed Valessii. p. 262.

nów, która szybko zmniejszyła się do bardzo małéj liczby; biskupi katoliccy zaś ze swéj strony, okazali pomiarkowanie tak potrzebne dla przywrócenia pokoju (koncylium Aleksandryjskie) (362) Lucyfer z Kagliari jedynie okazał się niezadowolony i jego upór wyrodził odszczepieństwo Lucyferyanów. Pomimo tego szczęśliwego uspokojenia, Atanazy po raz czwarty wygnany został przez Juliana. Powrócił pod *Jowinianem*, pozyskał chwilowy tryumf, i po raz piąty był wygnany za panowania *Walentyna i Walensa*, z których ostatni prześladował katolików i powściągnięty został w swéj zemście i gwałtowności jedynie przez męztwo Bazylego Wielkiego. Chrystus miał być uznany, ogłoszony przez świat cały, gdy Atanazy wezwany został do życia lepszego, dla otrzymania korony którą zdobył przez swoję bohaterskie męstwo, walcząc w obronie prawdy (373).

§ 112. *Upadek aryanizmu w państwie Rzymskiém.*

Stronnictwa wyrodzone w sekcie Aryańskiéj, upadek jéj przyspieszyły. Dokonali go jednak doktorowie Kościoła; ci bowiem nie zaniechali dzieła Atanazego i tém większy wpływ wywierali na lud chrześcijański, że ten uczuciem silny, pozostał wiernym prawdzie, pośród żwawych sporów, *i że uszy jego były świętsze jak serca jego pasterzów.*

Wtedy ukazali się świetnie na Wschodzie, trzéj wielcy Kappadocyanie, zjednoczeni przyjaźnią i wiarą: głęboki i poważny Bazyli Wielki, żywy i klassyczny *Grzegorz Nazyanzeński* i popularny teolog Grzegorz Nysseński. W tej walce wiary przeciw herezyi odznaczyli się nadto, ślepy *Didym*, *Amfilokiusz*, biskup z Ikonium, poeta ly-

ryczny *Efraim z Syryi*, Cyryll z Jerozolimy, *Diodor* z Tarsu, *Teodor* z Mopsuesty, *Epifaniusz* z Salaminy, a mianowicie zaś *Chryzostom*. Zjednoczenie biskupów katolickich Wschodu i Zachodu, było tylko cząstkowo zamieszane przez odszczepieństwo Melecyanów. Nieszczęściem Lucyfer z Kagliari, wyświęciwszy Paulina, duszę i przywódcę stronnictwu Eustatesa, wzmocnił to stronnictwo, które wywierało wpływ długi i opłakany, przez formułę tyle razy kontrowersowaną o trzech osobach (Melecyanie) i jednéj osobie (Eustatyanie). Biskup Flawian, który nastąpił po Melecyuszu, wyjednał przez wpływ ś. Chryzostoma i Teofila biskupa Aleksandryi, że był przez Rzym uznany i tym sposobem przygasił odszczepieństwo (398), które wszakże zupełnie upadło pod jego drugim następcą.

Gdy obrońcy wyznania Nicejskiego tym sposobem się pomnażali, Aryanie utracili swego głównego przywódcę Euzojusza biskupa Antyochii (376) i wkrótce potém cesarza Walensa, który im jeszcze sprzyjał, lubo w końcu usposobienie jego względem nich zmieniło się (378).

Teodozyusz Wielki (379), przekonany wymową *Grzegorza Nazyanzeńskiego*, który mu wyłożył wyznanie Nicejskie, pomimo jego oporu wprowadził z tryumfem i pośród okazałości wojskowéj tego świętego arcybiskupa do Kościoła apostołów, w aryańskim Konstantynopolu. Wtedy także pobożny cesarz, wydał (380) sławne prawo, w którem oświadczył się stanowczo za soborem Nicejskim i rozkazał wszystkim wiernym nazywać się chrześcijanami katolikami (1).

(1) *Codex Theodos.* XVI, 1, 2. Cunctos populos, quos clementiae nostrae regit temperamentum, in tali volumus religione versari, quam divinum *Petrum apostolum tradidisse Romanis* religio usque nunc ipso insinuata declarat, quamque *pontificem Du-*

Na Zachodzie obrońcami wiary byli papież Damazy i mężny oraz pobożny biskup Medyolanu *Ambroży*. Pokój został ustalony i usiłowania tych szlachetnych wyznawców, tych wszystkich sławnych doktorów, zostały w zupełności usprawiedliwione *przez sobór połączony w Konstantynopolu*, pod przewodnictwem Teodozyusza (381). Ten liczny sobór, który za zezwoleniem papieża i biskupów Zachodnich wyniesiony został do rzędu drugiego ekumenicznego (powszechnego), potwierdził ustawy soboru Nicejskiego, i ogłosił uroczyście przeciw Macedończykom semi-aryanom, że Duch ś. winien być czczony równie jak Ojciec, Teodozyusz zaś wydał prawa cywilne, dla zapewnienia mocy tym postanowieniem (384) Aryanizm znikł z cesarstwa Rzymskiego i schronił się do barbarzyńców, Gotów, Lombardów, Wandalów, którzy zewsząd się zbliżali i o których będzie mowa w historyi drugiéj epoki.

§ 113. *Kontrowersye pochodzące z aryanizmu. Fotyn, Apolinaryusz, Macedoniusz.*

W skutku kilku wyrażeń ciemnych, obwiniono o sabellianizm i złożono Marcella biskupa Ancyrańskiego, jednego z najstalszych obrońców symbolum Nicejskiego. Je-

masum sequi declarat, et Petrum Alexandriae episcopum, virum apostolicae sanctitatis, hoc est ut secundum apostolicam disciplinam evaugelicam que doctrinam Patris et Fillii et Spiritus sancti unam Deitatem sub parili majestate et sub pia Trinitate credamus. *Hanc legem sequentes christianorum catholicorum nomen jubemus amplecti*, reliquos vero dementes vesanosque judicantes, haeretici dogmatis infamiam sustinere, nec conciliabula eorum ecclesiarum nomen accipere, divina primum vindicta, post etiam motus nostri, quem ex coelesti arbitrio sumpserimus, ultione plectendos.

den z uczniów jego *Fotyn* dyakon Ancyry, a późniéj biskup Syrmium, wykładał błąd oczywisty (341) utrzymując że Logos nie był osobą, ale przymiotem boskim, który się objawił w Jezusie. Jezus był tylko człowiekiem, Bóg przyznał go za syna z przyczyny cnót jego; skoro zwróci władzę Ojcu, Logos odłączy się od niego. Semiaryanie potępili go w Antyochii (345), a prawowierni w Medyolanie (347 albo 49). Nakoniec Euzebianie złożyli go na pierwszym *synodzie w Syrmium* (351), za to że znów potępił opinie sabelliańskie o rozwoju i skoncentrowaniu substancyi boskiéj (1). To potępienie wznawiane było przez inne synody i przez sobór Konstantynopolitański (381) w sposób najzupełniejszy; jednak ta herezya, odezwała się jeszcze w Bonozyuszu biskupie Sardyceńskim. *Dwaj Apollinarowie* z Laodycei zasłużyli się Kościołowi przez apologie chrystyanizmu, które utworzyli przeciw pogańskim i przez wytrwałość z jaką bronili równości substancyi Ojca i Syna przeciw Aryanom. Ale usiłując zachować w całéj zupełności naukę o jedności natury boskiéj i ludzkiéj w Chrystusie, wpadli w błąd przeciwny. Doktryna Aryusza szczególniéj powstawała przeciw Trójcy ś. i związku Słowa z Ojcem. Doktryna Apollinaryusza zwracała się głównie do Słowa, które stało się człowiekiem. Przyjmując hypotezę trichotomii (troistości) platonicznéj człowieka i doktrynę traducyanizmu, Apollinaryusz mówił: Chrystus wprawdzie miał ciało ludzkie i duszę ludzką; lecz w miejscu ducha ludzkiego, Słowo boskie w nim było. Gdyż przypuszczając przeciwnie, albo się przyjmuje dwóch synów bożych; dwie osoby zrodzone z Boga, albo też

(1) *Mansi* t. III, p. 179 sq. *Hilariusz* de Trint. VII, 3, 7. *Augustyn* de Heresib. c. 45.

widzi się tylko człowieka czystego ; wspieranego przez Słowo. Jest zatém dylemma nierozwiązalne, bo albo potrzeba zaprzeczyć, że Chrystus był bez grzechu; albo jeżeli się przypuści, że był bez grzechu, i zarazem że był zjednoczony doskonale ze Słowem, to zaprzeczy się wolna wola w człowieku, główna cecha istoty rozumnéj, a w tym razie, bylibyśmy odkupieni przez człowieka, i Odkupienie byłoby nieskuteczne.

Atanazyusz i Grzegorz Nysseński, zbijając ten błąd, dowiedli przeważnie potrzeby zjednoczenia rzeczywistego człowieczeństwa z bóstwem w ciele, duchu i duszy Chrystusa, Augustyn dowiódł tego później ze zwykłą sobie trafnością i w widoczniejszy sposób. Sobory Aleksandryjski (362) oraz Rzymski, za papieża Damazego (378) odrzuciły doktrynę Apollinaryusza i ten wyrok potwierdzony został przez sobory Antyocheński (379) i Konstantynopolitański (381) [1], które wyrzekły stanowczo, że Chrystus jest prawdziwym człowiekiem, równie jak prawdziwym Bogiem. Sekta Apollinarystów, znikła w końcu III wieku.

Aż do téj epoki, dotykano tylko nawiasem nauki o Duchu ś. któremu wszakże Aryanie zaprzeczali bóstwa. Ale gdy *Atanazy*, *Hilary z Poitiers* i *Bazyli Wielki* dowiedli w pismach swoich, jedność bóstwa Słowa z Duchem świętym, zaczęto wymagać od wszystkich Aryanów wracających do kościoła, ażeby wyznali że Duch ś. nie jest stworzeniem. Dla tego też początkowo nazwano ich nieprzyjaciołmi Ducha ś. Gdy semi-aryanin, Macedoniusz biskup Konstantynopolitański (341—60) stanął na ich czele, nazwano ich Macedonianami. Ta opinia wyraźnie

[2] Concil. Constantinop. can. VII (*Mansi* t. III p. 563. *Harduin* t. I, p. 811.

sformułowana, zraziła wielce semi-aryanów, (1) których wiara w ten dogmat była wątpliwą i którzy odłączyli się od sekty i zbliżyli do wyznania Nicejskiego. Wtedy wykazała się widoczniéj różnica opinii Macedonian i Anomeńczyków i ich doktryna została wyraźnie potępioną przez koncylium ekumeniczne Konstantynopolitańskie (381) (1). Tam ogłoszono uroczyście *jedynego Boga; trzy osoby (hypostazy) Ojca, Syna jednorodz onego, Ducha świętego który od obu pochodzi.* Ten dogmat Trójcy ś., zasada i treść wiary katolickiéj, jest zupełnie sformułowany w tém co zowią symbolum ś. Atanazego (2).

(1) *Philastrius* de Haeresibus. c. 20. „Semiarani sunt quoque; ii de Patre et Filio bene sentiunt unam qualitatis substantiam, unam divinitatem esse credentes. Spiritum autem non de divina substantia nec Deum verum, sed factum atque creatum spiritum praedicantes ut eum conjungant et comparent creaturae etc." (Max. Biblioth. vett. Patr. t. V, 708). Już Orygenes w pierwszym peryodzie oświadcza przeciw temu: „Alius enim a Patre Filius et non idem Filius qui et Pater, sicut ipse in Evang. dicit (Joan VIII, 18) Alius enim et ipse est a Patre et a Filio, sicut et de ipso nihilominus in Evang. (Joan XIV, 16), dicitur: Mittet vobis Pater alium Paracletum, Spiritum veritatis. Est ergo haec trium distinctio personarum in Patre et Filio et Spiritu sancto, quae ad pluralitatem puteorum (Prov. V, 15) revocatur. Sed horum puteorum unus est fons. Una enim substantia est et natura Trinitatis." Homil. XII, in Nam. n. I, (Opp. t. II, p. 312). *Et Grey. Thaumaturg* uczeń jego, mówi w swém Expositio fidei: „Trinitas perfecta, quae gloria et aeternitate ac regno atque imperio non dividitur, neque abalienatur, non igitur creatum quid aut servum in Trinitate, neque superinductitium aliquid et adventitium, quasi prius non existens, posterius vero adveniens. Non ergo defuit unquam Filius Patri neque Filio Spiritus, sed immutabilis et invariabilis eadem semper manet Trinitas (*Galland* Biblioth. t. I, p. 386) Cf. *Novatiani* lib. de Trinit. (*Galland* Bibl. t. III, p. 287 sq.

(2) Obacz jego wszystkie poszukiwania o tém symbolum, jego pierwotną redakcyę po łacinie, gdyż tłumaczenia greckie oddalają

Gdy doktorowie kościoła greckiego z małym wyjątkiem obawiając się przypuścić zależność Ducha ś. od drugiéj osoby, trzymali się stale tego zdania że Duch ś. pochodzi tylko od Ojca, doktorowie Kościoła Zachodniego

się od oryginalnego tekstu. *Diatrib. in symbol.* „*Quicunque vult salvus esse*" (Opp. S. Athanas. t. II, p. 652—667). Oto tekst symbolum. „Quicumque vult salvus esse ante omnia opus est, ut teneat catholicam fidem. Quam nisi quisque integram inviolatamque servaverit, absque dubio in aeternum peribit.

Fides autem catholica haec est, ut unum Deum in Trinitate, et Trinitatem in unitate veneremur.

Neque confundentes personas, neque substantiam separantes.

Alia est enim persona Patris, et Filii, alia Spiritus sancti.

Sed Patris et Filii, et Spiritus sancti una est divinitas, aequalis gloria, coaeterna majestas.

Qualis Pater, talis Filius, talis Spiritus sanctus.

Increatus Pater, increatus Filius, increatus Spiritus sanctus.

Immensus Pater, immensus Filius, immensus Spiritus sanctus.

Aeternus Pater, aeternus Filius, aeternus Spiritus sanctus.

Et tamen non tres aeterni, sed unus aeternus. Sicut non tres increati, nec tres immensi, sed unus increatus et unus immensus.

Similiter omnipotens Pater, omnipotens Filius, omnipotens Spiritus sanctus.

Et tamen non tres omnipotentes, sed unus omnipotens.

Ita Deus Pater, Deus Filius, Deus Spiritus sanctus.

Et tamen non tres dii, sed unus est Deus.

Ita Dominus Pater, Dominus Filius, Dominus Spiritus sanctus.

Et tamen non tres Domini, sed unus est Dominus. Quia sicut singillatim unamquamque personam Deum ac Dominum confiteri christiana veritate compelimur; ita tres Deos aut Dominos dicere catholica religione prohibemur.

Pater a nullo est factus, nec creatus, nec genitus.

Spiritus sanctus a Patre et Filio, non factus, nec creatus, nec genitus, sed procedens.

Unus ergo Pater, non tres Patres; unus Filius, non tres Filii; unus Spiritus sanctus, non tres Spiritus sancti.

Hilary, Ambroży, Augustyn, wyłożyli dogmat o Trójcy ś. i jako artykuł wiary wyrzekli że Duch ś. pochodzi od Ojca i Syna, a sobor Toledański (589) dodał *Filioque* do symbolum Nicejskiego.

Ita ut per omnia, sicut jam supra dictum est, et unitas in Trinitatae, et Trinitas in unitate veneranda sit.

Qui vult ergo salvus esse, ita de Trinitate sentiat.

Sed necessarium est ad aeternam salutem, ut incarnationem quoque Domini nostri Jesu Christi fideliter credat.

Est ergo fides recta, ut credamus et confiteamur quia Dominus noster Jesus Christus Dei Filius, Deus et homo est.

Deus est ex substantia Patris ante saecula genitus: et homo est ex substantia matris in saeculo natus.

Perfectus Deus, perfectus homo, ex anima rationali, et humana carne subsistens.

Aequalis Patri secundum divinitatem; minor Patre secundum humanitatem.

Qui licet Deus sit, et homo, non duo tamen, sed unus est Christus.

Unus autem, non conversione divinitatis in carnem, sed assumptione humanitatis in Deum.

Unus omnino non confusione substantiae, sed unitate personae.

Nam sicut anima rationalis et caro unus est homo: ita Deus et homo unus est Christus.

Qui passus est pro salute nostra, descendit ad inferos: tertia die resurrexit a mortuis.

Ascendit ad coelos: sedet ad dexteram Dei Patri omnipotentis: inde venturus est judicare vivos et mortuos.

Ad cujus adventum omnes homines resurgere habent cum corporibus suis; et reddituri sunt de factis propriis rationem.

Et qui bona egerunt ibunt in vitam aeternam; qui vero mala, in ignem aeternum.

Haec est fides catholica, quam nisi quisque fideliter firmiterque crediderit, salvus esse non poterit.

Et in hac Trinitate nihil prius aut posterius, nihil majus aut minus; sed totae tres personae coaeternae sibi sunt et coaequales.

§ 114. *Różnorodność szkół teologicznych.*

Kontrowersya aryańska we wszystkich swoich przejściach, a mianowicie w tłumaczeniu Pisma ś. przedstawia nam walkę głębokiéj duchowéj spekulacyi z racyonalizmem suchym i abstrakcyjnym. Aryusz wyszedł ze słynnéj szkoły Lucyana w Antyochii; Atanazy wykształcony został w szkole Orygenesa, tak poważanéj w Aleksandryi. Tutaj przemagało upodobanie Orygenesa do tłumaczeń alegorycznych, głębokich spekulacyi i części teoryi platonitów. Ta dążność wzniosła i duchowa oczyszczona zresztą z nadużyć którym uległ Orygenes, pociągnęła najznakomitszych w owéj epoce doktorów kościoła: Atanazego, Bazylego Wielkiego, biskupa Cezarei († 378) Grzegorza biskupa Nyssy, Grzegorza biskupa Nazianzy († 390) ślepego Didyma, Euzebiusza z Cezarei († 340); z Zachodu Hilarego, głębokiego wykładacza dogmatu Trójcy ś. († 368), Ambrożego (374—97) 2. i jego nieporównanego ucznia Augustyna, który bronił i rozwijał z taką stałością i światłem propozycyą Aleksandryjczyków. „*Prawdziwa nauka wychodzi z wiary, wiara jest warunkiem absolutnym nauki* (1)."

(1) *Augustin.* de Utilit. credendi, c. 9, n. 21. „Nam vera religio, nisi credantur ea quae quisque postea, si sese bene gesserit dignusque fuerit, assequatur atque perspiciat, et omnino sine quodam gravi auctoritatis imperio iniri recte nullo pacto potest." De Morib. Eccles. cathol. c. 25. „Nihil in Ecclesia catholica salubrius fieri *quam ut rationem praecedat auctoritas.*" Cf. de Trinit. 1, 1 et 2, tractat. 40 in Joan. *Credimus ut cognoscamus, non cognoscimus ut credamus.* Sermo XLIII; „Initium bonae vitae, cui vita etiam aeterna debetur, recta fides est. Est autem fides credere quod nondum vides, cujus fidei merces est videre quod credis." Epist. 120, ad Consent. „Ut ea, quae fidei firmitate jam tenes, etiam rationis luce conspicias." Cf. *Kuhn.* Wiara i wiedza. Tub., 1840.

Wszyscy ci doktorowie kościoła wyznają niepodobieństwo zrozumienia jakim sposobem jednoczy się Bóstwo i człowieczeństwo w Jezusie Chrystusie, i dla tego też tak często przenoszą własności natury ludzkiéj do natury boskiéj i nawzajem.

Szkoła exegetyczna Antiocheńska nabyła szczególnego poważania od *Lucyana* kapłana uczonego i bardzo oswojonego ze znajomością Pisma ś., który przez swoje bohaterskie męczeństwo pozyskał wysoką cześć w kościele. Ta szkoła obrawszy dążność przeciwną aleksandryjskiéj, trzymała się mianowicie znaczenia literalnego i naturalnego wyrazów i wypadków historycznych, i tym sposobem wykładała w sposób bardzo praktyczny naukę chrześcijańską; lecz albo zupełnie odrzucała filozofią, albo też trzymała się filozofii Arystotelesa. W téj szkole wykształcili się wymowny i klassyczny Euzebiusz, († 360) popularny Cyryl z Jerozolimy, poeta Ephraim z Syryi († 378 w Edessie. Diodor, biskup Tarsu (378 do około 394) i Theodor biskup Mopsuesty (393 — 428) przedstawiają charakterystycznie jéj zalety i wady, gdy tymczasem *Jan Chryzostom* patryarcha Konstantynopolitański, mówca natchniony, zaszczyt duchowieństwa, posiada same jéj zalety w całéj ich czystości.

Co się tyczy *głównego przedmiotu* wielkich dyskusyi kościoła Wschodniego po aryanizmie, to jest zjednoczenia natury boskiéj i natury ludzkiéj w Chrystusie, naczelnicy szkoły racyonalistów w Antyochii utrzymywali, na przekór Aleksandryjczykom, że mogą rozwiązać kwestyą w sposób zupełnie oczywisty, i ich rozbiór subtelny rozróżniał i oddzielał, w sposobie często bardzo osobliwym, obie natury Chrystusa. Unikając z ścisłą starannością przeniesienia wzajemnego atrybucyi, zdawali się często-

kroć przypuszczać w Chrystusie ἕνωσις κατ ευδοκιαν albo κατὰ χάριν. Te dwie szkoły teologiczne postępowały w swéj dążności odpowiedniéj jedna względem drugiéj, nie zbijając się stanowczo, aż do chwili w któréj żywe rozprawy powstały o różnych opiniach Orygenesa. Nacierano, nie mogąc jéj zniweczyć, na dążność jaką Orygenes nadał egzegezie; a z drugiéj strony, egzegeza szkoły antiocheńskiéj stała się również podejrzaną, przez nowe herezye których jéj stronnicy byli rozkrzewicielami. Dążność *historyczno-teologiczna*, upierała się pomimo tego i znalazła głównego obrońcę w *Epifaniuszu* biskupie Salaminy († 403) Dążność spekulatywna i mistyczna zarówno się utrzymywała. Wynajdują ją szczególniéj w pismach przypisanych *Dyonizemu Areopagicie* (V wiek) i które się stały następnie źródłem z którego czerpali wszyscy mistycy spekulatywni. Należy także odnieść do téj kategoryi pisma Didyma i Makaryusza starszego.

§ 115. *Orygenizm: Hieronim, Rufin, Chryzostom.*

Huetii Origeniana (t. IV, Opp. Orig. ed *de La Rue*) *Doucin* Historya przejść zaszłych w Kościele z powodu Orygenesa Paris. 1700. *Walch* Historya herezyi. P. VII, 427. *Fleury* Hist. ecclesiast. liv. XXI.

W końcu ostatniego okresu poddano pod wątpliwość doktrynę Orygenesa. Grzegórz Taumaturgus uczeń i wielbiciel jego przedsięwziął jego usprawiedliwienie. Raz rozpoczęta kontrowersya trwała wieki; zarzucano Orygenesowi dążność jego czysto idealistowską, jego objaśnienia zbyt spiritualistowskie i zbyt allegoryczne różnych dogmatów, jako to Zmartwychwstania i Eucharystyi, i łatwość z jaką przymieszał do tradycyi kościoła, sprzeczne zasady filozoficzne, sądząc że przez to uczyni naukę

chrześcijańską przystępniejszą dla pogan i ludzi światowych. Zarzucano mu jeszcze wyrażenia niewłaściwe dotyczące Słowa Bożego, a mianowicie opinie zupełnie przesadne, jako to preexystencyę dusz, wszechtwór wieczny, zasadzający się na tym, że nie można pojąć zmiany w Bogu, a następnie, zaprzeczanie kar wiecznych piekła i t. d. Głównie zaś jego nieszczęsne dzieło *Peryarchon*, które odwołał albo w części poprawił przez swoje późniejsze pisma, stało się powodem do obwinień; oprócz tego jak się o to uskarzał Orygenes za życia, heretycy podstępnie wprowadzili błędy do dzieł jego. Sprzeczność oczywista tych tekstów podrobionych i ogółu dzieła, mogła je dać rozpoznać i usprawiedliwić Orygenesa. Ale w tych czasach wzburzeń religijnych, namiętnéj polemiki, nie zwrócono na to uwagi, i nowe przyczyny oporu zaćmiły i rozjątrzyły tę sprawę. Na początku IV wieku, biskup Tyru *Metodyusz*, poniosłszy śmierć męczeńską w 309, wytknął kilka błędów Orygenesa wymienionych wyżéj. Kapłan męczennik *Pamfil*, przyjął obronę wielkiego teologa w apologii którą po jego chlubnéj śmierci przyjaciel jego Euzebiusz dokończył. Walka aryańska wybuchła wśród tych okoliczności, i wzruszając potężnie umysłami, puściła w części w niepamięć kontrowersyą orygenesowską. Ale gdy w końcu IV wieku upadł aryanizm który się wzniósł i utrzymywał przez władzę świecką, uznano za potrzebę ścigać herezyę do samych jej źródeł, i wzięto się znowu do rozbioru opinii Orygenesa, którego uważano za ojca aryanizmu. (1). Głównym tea-

(1) Obrona Orygenesa którą Euzebiusz z Cezarei, następnie wmieszany do aryanizmu, przedsięwziął, wzniecała już podejrzenia przeciw ostatniemu. *Hieronym* lib. I, ad Pammach contra Joannem Hierosol c. 8. „Sex libros Eusebius Caesareensis episcopus, Arianae quondam signifer factionis, pro Origene scripsit,

trem walki były Egipt i Palestyna, gdzie wystąpili do boju mnisi orygeniści przeciw mnichom antropomorfistom. W Palestynie wszczął się żywy spór pomiędzy Aterbiuszem, zapalczywym przeciwnikiem Orygenesa a wielkim tłumaczem Pisma ś. potężnym i namiętnym obrońcą monachizmu, *Hieronimem* z Stridonu w Dalmacyi († 420) którego liczne podróże wsławiły i którego zarówno szanowano na Wschodzie i Zachodzie. Hieronim usiłował pojednać w swéj exegezie korzyści szkół Aleksandryjskiéj i Antiocheńskiéj, co mu natchnęło wielkie uwielbienie dla talentu objaśniającego Orygenesa, nie przyjmując wszakże jego myśli dogmatycznych, jak to oświadczył w swéj kontrowersyi przeciw Aterbiuszowi. Nowe kłopoty wynikły, gdy Epifaniusz, gorliwy obrońca prawowierności (ortodoxyi) w czasie kazania w swoim kościele, obwiniał żywo o orygenizm Jana biskupa Jerozolimy (394) który ze swéj strony, przyjął publicznie obronę Orygenesa. Kontrowersya tak dalece się rozjątrzyła i tak daleko posunęła, że Epifaniusz zerwał związek z kościołem Jerozolimskim. Teofil, biskup Aleksandryi, stronnik Orygenesa, zaledwie po trzech latach zdołał przytłumić te zamieszki, gdy walka rozpoczęła się w gwałtowniejszy sposób, namiętniejsza i zajadliwsza jak kiedykolwiek. *Rufin* ksiądz z Akwilei, wielbiciel i tłumacz Orygenesa, zdawał się utrzymywać w przedmiocie swego tłumaczenia *Peryarchonu*, które ukończył, że Hieronim uznawał błędy dogmatyczne Orygenesa. Liczne pisma ogłoszono z jednéj i z drugiéj strony. Hieronim sądził się obowiązanym przedsięwziąć nowe tłumaczenie

latissimum et elaboratum opus; et multis testimoniis approbavit *Origenem juxta se catholicum, id est juxta nos Arianum esse.*" (*Hieronym.* Opp. t. II, p. 464).

łacińskie *Peryarchonu.* Papież Anastazy potępił Orygenesa, a Rufin starał się usprawiedliwić formułę wiary prawowiernéj (401). Wszystkie te kroki stały się burzliwszemi gdy Teofil biskup Aleksandryjski do nich się wmieszał. Był to człowiek czystych myśli, ale zimny, prawowierny bez namaszczenia, sprawiedliwy bez miłości. Będąc poprzednio orygenistą, oświadczył się nagle przeciw Orygenesowi w liście paschalnym (401) i przyłączył się do nieoświeconych mnichów antropomorfistów, których oczy obłąkane szaleństwem, zdawały mu się ożywione *światłem boskiém.* Wystąpił z niesłychaną zaciętością przeciw mnichom *orygenistom z Nitryi* którzy nie przestawali czytać pism Orygenesa. *Dioskor, Ammoniusz; Euzebiusz* i *Eutymiusz* nazwani czterema wielkiemi braćmi, odznaczający się swoją nauką, pobożnością i ascetyzmem częstokroć przesadnym, byli głównie celem gniewu Teofila, ponieważ przyjęli kapłana Izydora, wygnanego przemocą z Aleksandryi, oraz że Eutymiusz i Euzebiusz kilkakrotnie chronili się od nienawiści swego nieprzyjaciela oddalając się na pustynią.

Ci zakonnicy i wiele innych ofiar Teofila szukali i znaleźli opiekę u *Jana Chryzostoma* patryarchy konstantynopolitańskiego, który wszakże nie podzielał ich opinii. Potężny mówca, przedziwny komentator ś. Pawła, Jan, najprzód prosty kapłan w Antyochii, nabył przez swe wymowne kazania i wysokie cnoty wielkiego wpływu w sprawach kościelnych swojego czasu. Wyniesiony przez cesarza na stolicę patryarchalną konstantynopolitańską (398), pomimo swego szczerego oporu i przeciw życzeniom Teofila, ten nowy Jan Chrzciciel wystąpił z wysokości swojéj kazalnicy i piorunował nie raz z całą potęgą przeciw namiętnościom cesarzowéj Eudoksyi. Teofil potrafił korzystać z rozjątrzenia obrażonéj cesarzo-

wéj, mając się bronić przed trybunałem duchownym, będącym pod przewodnictwem Chryzostoma, przeciw ważnym obwinieniom jakie zanieśli przeciw niemu mnicsi z Nitryi i w skutku czego był wezwany do Konstantynopola przez cesarza. Teofil tak umiał rzecz poprowadzić, że z kolei Chryzostom obwiniony o orygenizm przez biskupa Aleksandryi, musiał przybyć bronić się przed nim do Chalcedonii. *S. Epifaniusz*, uwiedziony przez mściwego Teofila, opuścił zbyt późno Konstantynopol (403), gdzie także dopuścił się różnych samowolnych czynów, naglony, jak mówił biskupom, którzy mu towarzyszyli do portu, opuścić miasto, pałac i teatr, przeczuciem śmierci, która rzeczywiście spotkała go w podróży. Chryzostom był skazany przez Teofila na soborze w Chene, a dwór na wygnanie go skazał. Lecz gdy lud zbrojnie domagał się powrotu swego patryarchy, przywrócony został. Na nowo zagrożony na swéj stolicy biskupiéj, Chryzostom odwołał się do ojca wspólnego kościoła. Papież Inocenty silnie podtrzymywał jego stronę. Pomimo tego powtórnie został wygnany przez swoich nieprzyjacioł, którzy wygrzebali przeciw niemu kanon, postanowiony niegdyś w Antyochii w przypadku zupełnie odrębnym (404). Zawsze silny pośród cierpień i nieprzezwyciężony w swojéj wierze i cierpliwości, święty patryarcha poszedł na wygnanie i umarł w drodze w skutku znużenia, i syt sławy i zasług 17 grudnia 407. „*Niech będzie Bóg pochwalony we wszystkiém,*" były jego ostatnie słowa przed śmiercią, a w nich była cała treść jego życia zawarta. Zwłoki jego przywiezione były do Konstantynopola i przyjęte z zapałem przez lud, pośród tysiącznych świateł na brzegach Helespontu (438). Teofil pojednał się z mnichami, ale kontrowersya orygenizmu nie umilkła i wkrótce z nową żywością wznowioną została.

§ 116. *Nauka Kościoła katolickiego o łasce i jéj stosunkach z naturą ludzką, przeciw herezyi Pelagianów.*

ŻRÓDŁA. — I. *August.* Opp. ed. in f. Bened. t. X in 4, t. XIII i XIV, *Hieronymi* ep. 138 ad Clesiphont. et Adv. Pelag. dial. III, — *Orosii* Apolog. contra Pelag. de Arbitr. libert. (Opp. ed. *Havercamp* Lugd. 1738), *Marii Mercator* (współczesny) Commonet. adv. haer. Pelag. (Opp. ed. Paris 1673) ed *Baluz* Paris 1684. — Fragm. Pelag. Coelestius i Juliana z Eplanum w pismach polem. Augustyn i Mercator. Pelagii. Expos. in epp. Pauli (*Hieronymi* Opp. tom. XI ed. Bened. tom. V). *Pelag.* ep. ad Demetriad (ed. *Semler* Halae 1775) i jego Libellus fid. ad Innoc. I (*Hieronymis* Opp. t. XI P. II p. I sq.) Dokumenta wyjęte z dzieł św. *Augustyna* t. I i *Mansi* t. IV. II. G. Vossius. de Controversiis quas Pelag. ejusque reliquiae moverunt Lugd. 1618. Amstelod. 1655. — *Nerisii* Hist Pelag. Paris 1673 i Opp. Veron. 1729 t. I. Garnerii Diss. VII quibus integra continetur. Pelag. historia w jego ed. Opp. Mercantoris. t. I. — Praefactio Opp. August. ed. Bened. t. X ed. *Bassani* 1797 t. XIII p. 3—106. — *Petav.* de Palagianor et semipelagianor dogmatum hist. et de lege et gratia Theol. dogm. t. III p. 316 — 396. — *Scip. Maffei* Hist. dogmat. de divin. gratia libero arbitrio et praedestinat. ed F. *Reifenbergius*. Francf. 1756 inf. *Allicotii* Summa Augustianine Romae 1755 in 4 t. IV — VI. (*Patouillet* Hist. Pelagianizmu Avinion 1765). — *Wiggers* Wykład augustyanizmu i pélagianizmu. Berlin 1821 tom. I. *Lentzen* de Pelag. doctrinae principiis. Coloniae 1833. — *Jacobi* Doct. de Pelag. Lipsiae 1842. Cf. *Poujoulat*. Hist. S. Augustyna Paryż 1845.

Rozum ludzki po bezskutecznych usiłowaniach, żeby przyrodzonym sposobem wytłumaczyć naukę o Trójcy Ś. chwycił się następnie dwóch innych dogmatów zasadniczych, to jest Wcielenia i Odkupienia albo Łaski. To co powiedziano na obronę pierwszéj, wystarczało na usprawiedliwienie dwóch innych; rozwiązauia podane w kontrowersyi aryanizmu, o kwestyach dotyczących Odkupiciela, odnosiły się zarówno do odkupienia i do tych któ-

rzy z niego korzystają. Gdyż pelagianizm jest tylko zastosowaniem zasad aryanizmu dotyczących Chrystusa i samych chrześcijan. Jeżeli Chrystus nie jest Bogiem, nie może nadać żadnéj mocy boskiéj, żadnéj łaski chrześcijanom, i tę to potrzebę łaski odrzucał Pelagiusz. Lubo pelagianie nie zaprzeczali bóstwa Chrystusowi, mogli to wszakże czynić bez zaszkodzenia swojéj teoryi. Wychodząc z dwóch różnych stanowisk, dwa systemy zbliżały się do jednego celu, wyciągając ściśle wnioski ze swych zasad. Aryanizm odłączał Boga od człowieka, pelagianizm odłączał ludzi od Boga. Wszystko to zależało w téj ważnéj kwestyi od zasadniczego dogmatu odkupienia. Chodziło jeszcze o to, ażeby wiedzieć z jednéj strony, jaki jest początek i natura grzechu w człowieku, a z drugiéj jaka siła powstaje do dobrego w człowieku podupadłym.

Chrystyanizm pokazuje człowieka w skutku swego upadku, przeciwnego Bogu, odłączonego od Boga, z umysłem i sercem podległemi grzechowi, ale zarazem wykazuje Chrystusa niweczącego ten opór; przyobiecuje człowiekowi łaskę boską przez Chrystusa, pojednawcę i odkupiciela, który odradza, oświeca, uświęca i jedna rodzaj ludzki z Bogiem. Otóż zapytywano się, czém jest człowiek nieodrodzony, oddany swoim przyrodzonym siłom, w obliczu łaski boskiéj (1). Jedni odpowiedzieli, że odkupienie, pojednanie przez Chrystusa, jest *niepodobném*

(1) Dla zrozumienia stosunków łaski boskiéj i usiłowań właściwych człowiekowi, przypomniemy słowa równie proste jak wyjaśniające Anzelma z *Kantorbery*. „Haec prima sit agendorum regula: Sic Deo fide, quasi rerum successus omnis a te, nihil a Deo penderet, ita tamen eis operam omnem admove, quasi tu nihil, Deus omnia solus sit facturus," i jeszcze: „Sic spera misericordiam ut metuas justitiam sic te spes indulgentiae erigat at metus gehennae semper affligat."

(manicheizm), inni, że jest *nie potrzebnem*. Ta ostatnia odpowiedź pochodziła z doktryny *Pelagiusza*. Ten mnich uczony urodzony w Bretanii, przybył do Rzymu około 400 r. w towarzystwie człowieka stalszego i śmielszego od niego *Celestiusza*, niegdyś adwokata. Ztamtąd udał się do Kartaginy, gdzie doktryny które podał w Rzymie, były ściśle wzięte pod rozbiór i potępione przez synod, złożony przez biskupa Aureliusza (412) w chwili, gdy Pelagiusz dążył do Jerozolimy, a Celestiusz do Afryki, dla zjednywania stronników. Pelagiusz udał się wtedy do Efezu. Jego system, który się odnosił do kilku odrębnych propozycyi kapłana syryjskiego *Rufina* (1), ucznia Teodora z Mopsuesty, o wolności ludzkiéj i grzechu pierworodnym, był zarazem owocem głębokiéj dumy (2) i reakcyi przeciw tym, którzy się tłumaczyli nikczemnie, że nie mogą zadość uczynić wymaganiom chrystyanizmu. Pelagiusz mówił: (3) „Grzech Adama za-

(1) *Marii Mercatoris* Commonit c. 4 n. 2. Hanc ineptam et non minus rectae fidei quaestionem (progenitores videlicet humani generis Adam et Evam mortales a Deo creatos etc.) sub Anastasio Rom. Ecclesiae summo pontifice *Rufinus* quondam, natione Syrus, Romam primus invexit, et ut erat argutus, se quidem ab ejus invidia muniens per se proferre non ausus. Pelagium, gente Britannum, monacham tunc decepit, eumque ad praedictam aprime imbuit atque iustituit, impiam vanitatem etc. (*Galland* Biblioth. T. VIII. p. 615.

(2) *Hieronym* epist. 153 ad Ctesiphont. n. I. „Quae enim potest alia major esse temeritas quam Dei sibi non dicam similitudinem, sed aequalitatem vindicare, et brevi sententia omnia haereticorum venena complecti, quae philosophorum et maxima Pythagorae et Zenonis principis Stoicorum fonte manarunt? (Opp. t. I p. 526—527). *Ejusd.* Dial. contra Pelag. n. 20. Ariani Dei filium non concedunt, quod tu (Pelag.) omni homini tribuis — aut igitor propone alia, quibus respondeam, aut desine superbire et da gloriam Deo." (Opp. t. II p. 716).

(3) Omnem bonum ac malum non nobiscum oritur, sed agitur

szkodził tylko jemu samemu. A zatém grzech pierworodny nie da się pogodzić z dobrocią boską. Każdy człowiek jest poczęty z temiż samemi usposobieniami ciała i ducha jak Adam. Śmierć fizyczna jest przyrodzoną; miałaby ona miejsce bez grzechu Adama, Bóg ją pierwiastkowo naznaczył. Złe przeciw któremu walczy ludzkość, wyrodziło się z naśladownictwa. *Wszyscy zgrzeszyli w Adamie* (1), to jest: wszyscy naśladowali Adama w grzechu, lubo w skutku swych sił przyrodzonych mogli żyć bez grzechu. Dla zwyciężenia złego dostateczną jest potęga natury (łaska) i dobry użytek z *wolności*. Dla nauczenia jak jéj używać należy, Chrystus dał z siebie przykład chrześcijanom, jak Mojżesz nadał prawa żydom, a to prawo było dla nich łaską, jak przykład J. Chrystusa jest dla pierwszych." Tak przeto Pelagiusz, zanim ściśle roztrząśniono jego doktrynę, mógł utrzymy-

a nobis: capaces enim utriusque rei, non pleni, nascimur; sine virtute et vitio procreamur." De Lib. Arbitr.—Podobnież *Coelest.* Symbol. — Peccatum non cum homine nascitur, quod postmodum exercetur ab homine; non naturae delictum est, sed voluntatis. *Pelag.* ep. ad Demetr. c. 8. „Longa consuetudo vitiorum, quae non infecit a parvo paulatimque per multos corrupit annos; ita post obligatos sibi et addictos tenet, ut vim quodammodo videatur habere naturae." *Mar. Mercator* Commonitor c. I n. 3 wylicza sześć głównych zasad oskarżenia: I, Adam mortalem factum qui sive peccaret, sive non peccaret fuisset moriturus. II. Quoniam peccatum Adae ipsum solum laesit, et non genus humanum. III. Quoniam infantes qui nascuntur in eo statu sunt in quo Adam fuit ante praevaricationem. IV. Quoniam neque per mortem Adae omne genus hominum moriatur, quia nec per resurrectionem Christi omne genus hominum resurgit. V. Quoniam infantes etiamsi non baptizentur, habeant vitam aeternam. VI. Posse esse hominem sine peccato et facile Dei mandata servare; quia et ante Christi adventum fuerunt homines sine peccato, et quoniam lex sic mittit ad regnum coelorum, sicut Evangelium (*Galland.* Biblioth. t. VIII p. 615).

(2) Rom. V. 12.

wać, że łaska boska jest potrzebną dla wszystkiego, chociaż w samej rzeczy, zaprzeczał stanowczo potrzeby łaski, w rozumieniu Kościoła, jak Celestiusz nie uznawał szczególniéj grzechu pierworodnego.

Pelagiusz napotkał potężnego przeciwnika w człowieku, który przez usterki swojéj młodości i bohaterskie usiłowania jakie czynił dla podniesienia się, powziął głęboką i doświadczoną wiadomość o błędach pelagianizmu. Tym człowiekiem był *Aureliusz Augustyn*, który w swych *Wyznaniach* (400), tchnących prostotą i pokorą czysto-chrześcijańską, zostawił nam zajmujący obraz swego życia duchowego i moralnego. Augustyn urodził się w Tagaście w Numidyi (354), żywa troskliwość jego pobożnéj matki Moniki, przysposobiła go od dzieciństwa do chrystyanizmu; ale literatura i filozofia pogańska uwiodły wyobraźnię młodzieńca, gdy jednocześnie Manichejczycy przyrzekając jego zapałowi do nauki „wykrycie zupełnéj prawdy" pociągnęli go do swéj sekty, i pogrążyli go w najohydniejszéj rozpuście. Zawiedziony w swych nadziejach naukowych, Augustyn zaczął rozpaczać, powątpiewając o wszelkiéj prawdzie. Tymczasem Monika płakała przed Bogiem, i jéj łzy nie zostały bez skutku. Filozofia platoniczna przywróciła nieco odwagi zniechęconemu manichejczykowi, nie udzieliwszy mu jeszcze siły do praktykowania cnoty. Tak rozdzielony w sobie, przepędził dwa lata w Rzymie (383), i w Medyolanie (385) wykładając publicznie wymowę. W tém ostatniém mieście, ciekawość bardziéj jak inne powody, przynęciła go na kazania pobożnego i sławnego Ambrożego. Tam oczekiwała na niego Opatrzność, tam po raz pierwszy, dała się uczuć w jego zadziwioném sercu, ta nowa żądza, ta potrzeba osobliwa i głęboka, o któréj mówi na początku *Wyznań* swoich: „Stworzyłeś nas dla siebie o

mój Boże, a nasze serce dopiero jest spokojne, gdy spoczywa w Tobie." Wchodząc do kościoła Augustyn, znalazł drogę wiodącą do tego spokoju boskiego. Ochrzczony przez ś. Ambrożego, wyrzekł się świata, jak zarówno swych poprzednich błędów; poświęcony został na kapłana (391) i wkrótce po tém na biskupa Hippony (395;. Nigdy biskup Kościoła nie wywierał potężniejszego wpływu na swoją epokę i na najodleglejszą potomność, i nie był wzbogacony rozleglejszemi wiadomościami, jak Augustyn ś. Bronił przeciw *Donatystom* Kościoła katolickiego, jego zasad i potrzeby zachowania z nim jedności. Przeciw *Manichejczykom* bronił powagi jego nauki. Przeciw *Pelagianom* rozwinął zasady Kościoła o łasce, z jasnością, głębokością i nieporównaną wymową. Był duszą wszystkiego, co się działo w ciągu długiéj walki, którą Kościół przeciw nim toczył; chociaż niekiedy gorliwość jego w zapale unicsienia za daleko się posuwała. Zbijając propozycye Pelagiusza wyżéj przytoczone, ś. Augustyn tak wyrozumował naukę Kościoła. „Człowiek wychodząc z rąk Boga, był świętym, niewinnym, obdarzonym łaskami nadprzyrodzonemi; wszystkie te potęgi duchowe i cielesne były w doskonałym związku. Gdy Adam ojciec i przedstawiciel całego plemienia ludzkiego, popełnił grzech, cała potomność jego wraz z nim i w nim zgrzeszyła; i odtąd skutki tego grzechu na nią spadają. Człowiek utracił łaskę poświęcającą, stał się podległym cierpieniom i śmierci. Jego wiedza zaćmiła się, wola osłabła. Skłonny bardziéj do złego niż do dobrego, nie może podnieść się ze swego upadku, jak tylko przez łaskę boską, bez któréj nie czuje nawet swéj nędzy. Ale łaska udzieloną mu została przez życie i śmierć Jezusa Chrystusa. Łaska rozpoczyna i dokonywa dzieła jego zbawienia; podnieca go albo uprzedza, wspiera go lub u-

trzymuje, postępuje za nim albo go wydoskonala *(gratia excitans seu praeveniens, adjuvans seu comitans, executiva seu consequens)*, Nigdy łaska nauki i przykładu J. Chrystusa nie może być dostateczną. Człowiek obdarzony nawet łaską, jest tak słaby, że nie może zabezpieczyć się zupełnie od grzechu."

Augustyn już okazał dowody swojéj działalności przeciw Pelagiuszowi i Celestiuszowi na synodzie kartagińskim za Aureliusza. Jego gorliwość obejmująca interesa całego katolicyzmu, nie osłabła wtedy, gdy ci sektarze wydalili się z Kartaginy. Ścigał w Azyi ich niebezpieczne błędy, przez swoje pisma i przez czynność, jaką obudził w swym przyjacielu Orozie. Już Hieronim posądzał Pelagiusza o orygenizm, i wystąpił przeciw téj propozycyi pelagiańskiéj: „Człowiek gdy zechce, może pozostać zupełnie wolnym od grzechu." Sobor jerozolimski pod przewodnictwem biskupa tego miasta Jana (415), zdał ją na decyzyę Innocentego I, z powodu, iż ojcowie nie rozumieli, jedni języka greckiego, a drudzy łacińskiego. Sobor diospolitański, pod przewodnictwem Eulogesa biskupa Cezarei, nie zakończył walki, uwiedziony przez tłumaczenia tak dwuznaczne Pelagiusza, że biskupi ogłosili go prawowiernym. Ale gdy Pelagiusz wszędzie się chełpił z tego tryumfu, niestrudzony Augustyn, popierając z zapałem sprawę, któréj czuł całą ważność, zbadał rozważnie akta tego ostatniego synodu i wykazał całą niezrozumiałość wyrażeń Pelagiusza. Synody milewieński i kartagiński (416), wyklęły w istocie Pelagiusza i Celestiusza pod decyzyą papieża, które Innocenty I. niezwłocznie potwierdził.

Wtedy Augustyn tuszył sobie, iż wkrótce zniknie błąd tak potępiony. „Dwa sobory, mówił do ludu, przesłały swoje postanowienie do stolicy apostolskiéj, i te zostały

potwierdzone. Rzecz skończona, bodajby błąd tym sposobem zniszczony został." Ale Pelagiusz zdołał jeszcze uniknąć tym razem wyroku, który go potępiał. Nie znalazłszy na wschodzie u Praglusa biskupa jerozolimskiego pomocy, którą uzyskał od jego poprzednika Jana, udał się do papieża Zozyma, następcy Innocentego, mało jeszcze obeznanego z tą sprawą; umiał go uwieść wyznaniami dwuznacznemi, i powziął nadzieję, że będzie przywrócony na łono Kościoła, i że będzie przyjęte jako prawowierne, wyznanie wiary Celestiusza. Czując nieodzowność niebezpieczeństwa, biskupi afrykańscy zebrali się na sobor powszechny do Kartaginy (418) i tam wykazali tak jasno błędy Pelagiusza, że go Zozym przekonany potępił (ep tractatoria), a cesarz Honoryusz, wygnał obu sektarzy z posiadłości cesarstwa (sacra rescripta 418 do 421), jednocześnie też wygnał *Juliana* biskupa z Eklanum w Apulii; żarliwego pelagianina, oraz siedmnastu innych biskupów włoskich. Biskup Julian, człowiek z talentem, pisarz uczony i wprawny, rozpoczął wtedy przez liczne pisma, walkę naukową ze swym dawnym przyjacielem, biskupem Hippony. Umiarkowańszy od mnicha bretańskiego, zastąpił pierwszy doktryny pelagiańskie doktrynami *semi-pelagiańskiemi.* Zarzucał swoim przeciwnikom błędy manicheizmu, obwiniając ich, że przyjmują zepsucie radykalne natury ludzkiéj, iż potępiają małżeństwo i dążą do fatalizmu. Odwoławszy się nadaremnie wraz z swemi towarzyszami wygnania od wyroku papieża Zozyma, do soboru powszechnego, udał się do Cylicyi, do Teodora z Mopsuesty. Tam znów potępiony został przez sobor prowincyonalny. Po śmierci Honoryusza, wrócił ze swemi towarzyszami z wygnania do Włoch, probując znowu, lecz nadaremnie, ażeby ich sprawa była roztrząsaną przez papieża Celestyna. Niezmor-

dowani w swoich zabiegach, sektarze wybierali się na wschód, gdy patryarcha konstantynopolitański, Allicus, wzbronił im powrotu. Odzyskali nadzieję, gdy Nestoryusz zasiadł na stolicy konstantynopolitnńskiéj; ścisła jedność ich doktryny z jego doktryną, zdawały się zapewniać im pomoc jego. (1) Lecz wtedy nadeszły rozporządzenia papiezkie, i dzięki czynności Merkatora, przyjaciela ś. Augustyna, prawo Teodozyusza II (429), wygnało ich ostatecznie z Konstantynopola. Nakoniec trzeci sobor powszechny zgromadził się wkrótce w Efezie (431) i tam potępione zostały zarazem błędy Pelagiusza i Celestiusza oraz Nestoryusza. Tak się zakończył pelagianizm na wschodzie (2).

Od 417 już prawie nie słyszano o Pelagiuszu. Co się tycze Celestiusza, nie wiadomy jest nawet rok śmierci jego. Pelagianizm zresztą, nie stał się bezpośrednio popularnym jak aryanizm, nie zajmował wcale uczonych. W tym to duchu mówi Julian, uwodząc sam siebie: „Nie walczę przeciw Kościołowi, lecz przeciw doktrynom wyłącznym.

(1) Ten stosunek był wkrótce jasno poznany. *Cf. Joann. Cassiani* lib. VII de Incarnat. Christi adv. Nestor. mianowicie lib. V. c. I. „Haeresin illam Pellegianae haereseos discipulam atque imitatricem" i c. 2 odnoszący się do Nestoryusza. „Ergo vides Pelagianum te virus vomere. Pelagiano te spiritu sibilare" podobnież. *Prosperi* epitapt. Nestorian et Pelagian. haeres.

Nestoriana lues successi Pelagianae
Quae tamen est utero progenerata meo
Infelix miserae genitrix et filia natae
Prodivi ex ipso germine, quod peperi etc.

(2) Akta soboru efeskiego w *Harduin* t. I p. 1271. sq. *Mansi* t. IV. p. 567 sq.

§ 117. *Semi-pelagianizm. — Przeznaczenie (predestynacya).*

Juann. Cassiani Collal Patr. (Opp. ed. *Gazaeus* Atrebati. 1628). *Fausti Reg.* Opp. (*Galland.* Biblioth. t. X, Biblioth. Max. t. VIII). *Prosperi Aquitami.* Opp. Paris 1711. Bassani 1782, 2 t. in-4. *Fulgentii* Opp. Paris 1634. *Praedestinatus* s. praedestinator. haer. et libri s. August. temere adscripto confutatio (Max. Biblioth. PP. t. XXVII). *Wigers*, Historya semipelag, Hamburg, 1835.

Augustyn powiedział, w swych obszernych wyjaśnieniach o naturze i skutkach łaski. „Grzech miał przez siebie samego zgubić wszystkich ludzi. Jednakże nieograniczone miłosierdzie Boga, wyłączyło od zguby wiecznéj wybranych, którym udziela swéj łaski i daru wytrwałości. Ci stali się synami bożymi wtedy nawet gdy zbaczają na czas niejaki z prostéj drogi, wracają zaś do niéj koniecznie i umierają w łasce *(presciti, praedestinati)*. Są oni wybrani, nie dla tego, że Bóg powiedział, iż wytrwają w łasce, nie dla tego że na to zasługują, ale dla tego że Bóg zapragnął *wybrać ieh swobodnie i przeznaczyć ich do życia* (praedestinatio ad vitam). Przeciwnie zaś, są inni których Bóg opuszcza i nad któremi wykonywa swą sprawiedliwość. Ci gubią się koniecznie, nie dla tego, że gdyby pragnęli się zbawić, nie mogliby tego dokazać, ale dla tego że upatrują w złém swoją radość i szczęście. Człowiek może wielbić zamiary niedościgłe Boga, w Jego miłosierdziu, równie jak i w Jego sprawiedliwości (1)." Ś. Augustyn daléj się

(1) *Augustin.* de Corrept. n. 13: „Quicunque ergo ab illa originali damnatione ista divinae gratiae largitate discreti sunt, non est dubium quod et procuratur eis audiendum Evangelium; et quum audiunt, credunt, et in fide, quae per dilectionem operatur, usque in finem perseverant; et si quando exorbitant, correpti emendantur; et quidam eorum, etsi ab hominibus non cor-

posuwa, mówiąc o drugiém przeznaczeniu *(praedestinatio ad poenam)*, lecz zachowuje ściśle ważną różnicę, dwóch przeznaczeń i różnorodność działalności boskiéj w obu przypadkach. Ś. Augustyn w swych najdawniejszych wyjaśnieniach o potrzebie grzechu, i nieprzezwyciężonem działaniu łaski, miał na głównym celu zbicie pelagianizmu. O tém właśnie zapomniano. Mniemano, a w szczególności mnichy kościoła Adrumetańskiego w Afryce (420) upatrywali w dziełach Augustyna zupełne zaprzeczenie wolnéj woli człowieka. Augustyn usiłował niezwłocznie wywieśdź ich z błędu przez dwa dzieła w tym duchu ułożone. Wkrótce potém dowiedział się że dwaj kapłani w Gallii *Prosper* i *Hilary*; że we Francyi południowéj, a głównie w Marsyllii wielu mnichów i duchownych, zachowując jego naukę w duchu wykazanym powyżéj, uważali ją za zbyt surową. Przypuszczając osłabienie, pomniejszenie sił naturalnych w skutku grzechu pierworodnego, mniemali że wola ludzka przez wiarę uprzedza działanie łaski, otrzymuje ją i tym sposobem spełnia się dzieło odrodzenia. Przypisywali podobnież wytrwałość potrzebną do zbawienia, nie łasce boskiéj, lecz wolności i zasługom człowieka. I tym sposobem, przypuszczając nawet z wielu doktorami Kościoła, że zamiary Boga, względem wiecznego szczęścia wybranych, zasadzają się na przewidzeniu przyszłych

ripiantur, in viam, quam reliquerant, redeunt; et nonnulli accepta gratia in qualibet aetate periculis hujus vitae mortis celeritate subtrahuntur. Haec enim omnia operatur in eis, qui vasa misericordiae operatus est eos, qui et elegit eos in Filio suo ante constitutionem mundi per electionem gratiae." N. 23: „Quicunque ergo in Dei providentissima dispositione praesciti, praedestinati, vocati, justificati, glorificati sunt, non dico etiam nondum renati, sed etiam nondum nati, jam filii Dei sunt, et omnino perire non possunt, etc." (Opp. in-4, t. XIV, p. 930 et 938).

ich zasług, rozumieli przez to zasługi nabyte, nie przez łaskę Boga, ale przez wolne użycie sił przyrodzonych człowieka (1). *(Masylianie*, semi-pelagianie). Ten błąd wyrodzony oczywiście z żądzy uniknienia zarazem nadużycia pelagianizmu i predestynacyi bezwzględnéj, był utrzymywany przez *Faustusa* biskupa z Riez, *Genadiusza* z Marsylli *(de Fide)* przez wielu mnichów, i podobno także przez sławnego *Wincentego Leryneńskiego* (około 450) a mianowicie przez *Kassiana* opata jednego klasztoru w Marsylli, ucznia Chryzostoma, który nam pozostawił szczegóły swych rozmów z anachoretami egipskiemi w swéj księdze o 24 *konferencyach.*

Zaledwie Augustyn dowiedział się o tém, natychmiast wziął się do zbijania téj nowéj formy błędu (2). Ale jego

(1) W traktacie de Praedestinat. Sanctor. n. 38, zasady pelagianów i semi-pelagianów są porównane w następujących propozycyach. „Ipsi (Pelagiani) enim putant acceptis praeceptis jam per nos ipsos fieri liberae voluntatis arbitrio sanctos et immaculatos, in conspectu ejus in caritate: quod futurum Deus quoniam praescivit, inquiunt, ideo nos ante mundi constitutionem elegit et praedestinavit in Christo.—Nos autem dicimus, inquiunt (semi-pelagiani), nostram Deum non praescisse nisi fidem, qua credere incipimus, et ideo nos elegisse ante mundi constitutionem, ac praedestinasse, ut etiam sancti et immaculati gratia atque opere ejus essemus." (Opp. t. XIV, p. 1011—12).

(2) *Augustin* de Praedestinat. Sanctor.; de Dono perseverantiae. Również Opus imperf. contra Julian. lib. VI. W traktacie *de Dono persever.* n. 35, przeznaczenie (predestynacya) tak jest określone „Praedestinatio sanctorum est praescientia et praeparatio beneficiorum Dei, quibus certissime liberantur, quicunque liberantur. Caeteri autem ubi nisi in massa perditionis justo divino judicio reliquuntur? Caeteri autem ubi nisi in massa perditionis justo divino judicio reliquuntur? Opinia *Petawa* de Praedestinat. lib. II, n. I, o widokach tutaj przytoczonych i w innych miejscach przez ś. Augustyna jest ważną: „Quae fuerit Augustini de praedestinatione sententia hucusque demonstravi-

miasto biskupie wkrótce oblężone było przez Wandalów, i wielki biskup zakończył swoje pracowite i pożyteczne życie 28 sierp. 430. Walka przeciw *Masylianom* utrzymywała Prospera (1) i Hilarego w stosunkach z papieżem Innocentym I. Naśladował ich Fulgencyusz biskup Ruspy w Afryce, i autor nieznany książki *O powołaniu pogan* (Prosper? Leon?) który złagodził zarazem niektóre mocno wyrażone opinie Augustyna ś. Zawiadomiony o rozkrzewianiu téj nowéj formy błędu przez Prospera i Hilarego, papież Celestyn uskarżał się na zbyt długie milczenie biskupów Gallii. Doktryna semi-pelagiańska została odrzuconą na koncyliach w Orange (529) i Walencyi (530) na których ułożono jako dogmat; że początki wiary są owocem łaski, że łaska swobodnie udzielona poprzedza każdy dobry czyn człowieka, że ci którzy się odrodzili jak wybrani, potrzebują łaski boskiéj dla wytrwania w dobrem. Te postanowienia potwierdzone zostały przez papieża Bonifacego II.

Lucidus kapłan Gallów rozwinął w odmiennem znaczeniu, lecz posuwając je do ostatecznych wniosków, opinie ś. Augustyna. Nietylko Bóg przeznacza do szczę-

mus. Atque est illa quidem hujusmodi, ut eam toto catholicus quisque possit amplecti. Est et a multis hactenus defensa, atque etiam hodie summa cum doctrinae ac pietatis commendatione defenditur. Sed, si quis ita fueri illam institnit ut contrariam tanquam falsam ac Scripturis adversam, repudiandam damnandamque censeat, magnopers is errat, ac plurimorum, qui hanc anteponunt alteri, theologorum consensione refellitur" (Theolog. dogmat. t. I, p. 367).

(1) Cf. mianowicie *prosperi* libr. contra collation. XIII Cassiani (Opp. ed. Bassani, t. I, p. 168 — 198). To wydanie. Opp. Prosperi zawiera t. II, p. 152—278, varia scripta et monumenta quorum l. ctio operibus S. Prosperi ac historiae semi-pelagianae lucem affert.

ścia ale na potępienie, mówił. Zaprzeczał współdziałaniu człowieka z łaską w dziele usprawiedliwienia i uświęcenia, twierdząc że tylko samo jedno działanie Boga czyni świętym i sprawiedliwym. Ten system, zupełnie sprzeczny z pelagianizmem, był odrzucony przez wiele soborów, a mianowicie w Arles i Lyonie (471—475).

Trudno jest wyrzec czy się utworzyła sekta właściwa predestynatystów.

Uwagi. — Kościół według objaśnień dość zrozumiałych papieża Celestyna, pozostawił badaniu prywatnemu co należy myśléć o przeznaczeniu i rozkrzewieniu grzechu pierworodnego i bynajmniéj nie zamienił w dogmata opinii ś. Augustyna (*).

(*) Lubo z jednéj strony papież Celestyn mówi w swych listach do biskupów Gaulów: „Augustinum, sanctae recordationis virum, pro vita sua atque meritis in nostra communione semper habuimus, nec unquam hunc sinistrae suspicionis saltem rumor adspersit, quem tantae sententiae olim fuisse meminimus, ut inter magistros optimos etiam ante a meis decessoribus haberetur; „z jednéj strony, powiedziano niżéj: „Profundiores vero difficiliöresque partes incurrentium quaestionum, quas latius pertractarunt, qui haereticis restiterunt, *sicut non audemus contemnere, ita non necessa habemus adstruere:* quia ad confitendum gratiam Dei, cujus operi ac dignationi nihil penitus subtrahendum est, satis sufficere credimus, quidquid secundum praedictas regulas apostolicae Sedis nos scripta docuerunt, etc." (*Mansi* t. IV, p. 455 i 462). Następnie sławny kardynał *Sadolet* epp. lib. IX ad Contaren. Cardinal. (ed. Colon., 1580, p. 370), osądził w tymże samym sposobie z okoliczności uwag czynionych nad jego komentarzami in ep. ad Rom.: „Sunt enim in eo ipso, de quo loquimur, doctissimo nimirum sanctissimoque doctore (Augustino) prorsus manifesta, quae in illam extremam et remotissimam sententiam se contulit. — Nec tamen, si non consentio cum Augustino, idcirco ab Ecclesia catholica dissentio: quae, tribus tantum Pelagii capitibus improbatis, caetera libera ingeniis et disputationibue reliquit."

HEREZYE ODNOSZĄCE SIĘ DO DOGMATU WCIELENIA.

§ 118. *Rzut oka na nowe kontrowesye. — Ich dążność.*

Gdy kontrowersya nad *antropologią* chrześcijańską rozwijała się coraz bardziéj na Zachodzie, Wschód wierny swym nawyknieniom spekulatywnym, zagłębiał się bardziéj w kwestyach *chrystologii*. Zawyrokowawszy przeciw Aryanom o naturze boskiéj Chrystusa, jak poprzednio zawyrokowano o jego naturze ludzkiéj, naprzód przeciw Docetesowi a potém przeciw biskupowi Apolinaremu, dotknięto z bliska kwestyi wzajemnych stosunków i działań wspólnych natury boskiéj i ludzkiéj w Chrystusie. Orygenes pierwszy kwestyę tę wprowadził. Późniéj biskupi katoliccy odpowiedzieli na opinię aryańską prostego zjednoczenia Słowa z ciałem ludzkiem, że należało koniecznie ażeby Słowo złączyło się z duszą ludzką. Apolinaryusz młodszy obudził dyskusyę, Bazyli Wielki, obaj Grzegorzowie i inni, odpierając błąd jego, dowiedli że potrzeba było ażeby Chrystus ogarnął wszystkie części natury ludzkiéj ażeby je oswobodzić, gdy tymczasem Apolinary utrzymywał, że część najszlachetniejsza człowieka, *dusza rozumna* nie potrzebowała odkupienia. Aleksandryjczycy w tłumaczeniu swojém tego dogmatu, mocno się upierali za *zjednoczeniem tajemniczém* natury boskiéj i natury ludzkiéj w Chrystusie. Antyocheńczycy przeciwnie, a mianowicie Diodor z Tarsu i Teodor z Mopsuesty, usiłowali starannie, a nawet skrupulatnie, *rozważać obie natury zupełnie oddzielnie*. Ztąd powstały zapalczywe i długie kontrowersye w obu stronnictwach, nie, jak często mówiono,

przez proste zamiłowanie w sporach, ale że się odnosiły do kwestyi największéj uwagi. Czy to, według *Eutychesa*, człowieczeństwo znikało w bóstwie Chrystusa, czy też według *Nestoryusza*, natura boska i ludzka nie były w nim rzeczywiście zjednoczone; w obu przypadkach chrześcijanie widzieli niewiarę w moc zarazem boską i ludzką dzieła Jezusa Chrystusa, potrzebną do Odkupienia zupełnego i rzeczywistego ludzi.

§ 119. *Herezya Nestoryusza.*

Pisma Nestoryusza w *Garnier*. Opp. Marii Mercator II, 5. Jego listy w s. *Cyryll. Aleks*. Opp. ed *Aubert* Paris, 1638, VII, t. in-f. *Theodoreti* Reprehens XII anathematisat Cyrilli (Opp. ed. *Schulze* t. V). *Liberati* (Archidyakon Kartagiński około 553) Breviarium causae Nestorianor et Eutychian ed. *Garnier*, Paris 1675. *Leonti* i Byzant. contra Nestorium et Eutychen. (*Canis* i Thesaur. monument. ed. *Basnage* t. I.). *Socrat.* hist. ecclesiast. VII, 29 sq. *Evagr.* I, 7, sq. — Document. w *Mansim* t. IV, V, VII, w *Harduin* t. I, p. 1,271 sq. *Garnier* de Haeresi et libris Nestorii w swéj ed. Opp. Marii Mercator. tom. II. *Doucin* Historya Nestoryanizmu, Paris, 1689. *Walch*, Hist.herezyi, p. V, p. 289—936. *Gengler* o potępienin Nestoryanizmu i o niektórych nowych teoryach względem wyobrażenia o Bugu-człowieku (Tub. Przegląd kwart. 1835, p. 213—299). *Riffel* loco cit. p. 335—363. *Fleury*, Hist. écles. liv. XXV.

Nestoryusz został patryarchą Konstantynopolitańskim w 428. W szkole Antyocheńskiéj, rozwinął talent wymowy i nabył różnorodnych chociaż powierzchownych wiadomości. Dusza jego była dumna a gorliwość jego mało oświecona. Jego charakter wyniosły, dał się uczuć, od chwili jego kazania installacyjnego, przez ten ustęp odnoszący się do Theodozyusza II. „Cesarzu oswobódź cesarstwo od heretyków, a ja ci dam królestwo niebieskie. Dopomóż mi zwyciężyć nieprzyjaciół

Kościoła, a ja ci dopomogę do tryumfu nad Persami." Jego gorliwość zwróciła się rzeczywiście niezwłocznie przeciw Appolinarystom. Pokonywając herezyę sam w nią się wplątał. Pierwsze ślady błędu Nestoryusza znajdują się w zdaniach mnicha Gallów zwanego Leporyusz, który następnie był kapłanem w Kartaginie (425) i który utrzymywał że w Chrystusie były dwa jestestwa niezależne od siebie, z których każde istniało z osobna, a zatém bóstwo może być tylko przyznawane Słowu, a człowieczeństwo człowiekowi Jezusowi. Nestoryusz przyrzekł wiernym swego Kościoła lepszy niż dotąd dawano wykład o naturze Syna Boskiego. Rozpoczął go przez Atanazego, kapłana nowo wyświęconego w Konstantynopolu. Ten miewał kazania przeciw nazwie tak szanownéj Matki Boskiéj, nadanéj prawie powszechnie Maryi i którą zawierało już symbolum apostolskie. Oburzono się powszechnie przeciw temu. Nestoryusz zamiast przytłumienia wyradzającéj się dyskusyi, przyjął otwarcie stronę Atanazego w kazaniu o 1 liście do Korynt. IV, 21, w którém utrzymuje iż należy mówić. *Matka Chrystusa*, i że człowiek zrodzony z Maryi miał być nazywany *Theoforos*, który nosi Boga, albo *Theodochos* który przyjmuje Boga, jako Kościół w którym Bóg przebywa. Odtąd Wcielenie było tylko prostem przebywaniem (inhabitatio) Słowa w Chrystusie, a Słowo przedwieczne nie stało się człowiekiem. Objaśnienia, które następnie udzielił Nestoryusz wykazały jeszcze wyraźniéj błąd jego. Uważał tylko w Chrystusie dwie osoby *umieszczone jedna obok drugiéj*, zjednoczone powierzchownie *i moralnie*, gdy tymczasem ojcowie prawowierni aleksandryjscy utrzymywali *jedność* fizyczną, mówili o naturze Słowa, które się stało ciałem, tak dalece, że przymioty (atrybucye) dwóch natur ludzkiéj i boskiéj

mogły być wzajemnie zamienione *(communicatio idiomatum seu proprietatum)*.

Rozgłos o téj doktrynie Nestoryusza rozszedł się szybko na Wschodzie, głównie zaś pomiędzy stronnikami Teodora z Mopsuesty. Zachód ze swéj strony był także o niéj zawiadomiony. Ale zewsząd powstały silne i liczne odezwy, jak od początku dało się słyszéć szemranie ludu w kościele Konstantynopolitańskim. Nauka o *Słowie* które się stało człowiekiem, wykładaną była z największą gorliwością przeciw Leporyuszowi na Zachodzie przez Augustyna, a na Wschodzie przez Atanazego. Ten ostatni w szczególności, popierał w Chrystusie naturę boską, która się stała ciałem.

Z tém wszystkiém nauka Nestoryusza znalazła wielu stronników. Zalecała się powierzchowną jasnością. Zdawało się łatwiéj pojąć Boga złączonego z człowiekiem, jak Boga, który się stał człowiekiem. Utrzymywano że się opiera tylko na Piśmie ś. na tekstach jasnych i pewnych; odrzucano, wykazywano jako niestosowną *transmutacyą* atrybucyi. Marzyciele powierzchowni byli zgorszeni temi wyrażeniami: Bóg jest słaby, Bóg cierpiał, Bóg umarł. Mnisi egipscy mianowicie bronili lub powstawali z zapałem przeciw wyrażeniu *Matka Boska*. *Cyryll* i patryarcha Aleksandryjski pragnął wtedy uśmierzyć walkę. Ogłosił list pasterski dla wytłumaczenia i zachowania tego wyrażenia. *Cyryll* zdawał się być pobudzonym od samego Boga dla utrzymania prawdy przeciw nestoryanizmowi, równie jak Atanazy i Augustyn bronili jéj przeciw aryanizmowi i pelagianizmowi. Mówił do mnichów: „Nazywacie matką, która poczyna i rodzi według porządku natury, nie matkę ciała, ale matkę całego człowieka, utworzonego z duszy i ciała, lubo same ciało a nie dusza syna utworzone zostało z sub-

stancyi matki. Powiedzcie zatém o Chrystusie: „Słowo przedwieczne poczęte przez Boga, wziąwszy na się naturę ludzką narodziło się z Maryi podług ciała."

Ale dyskusya ożywiała się i rozszerzała. Pomimo przedstawień Cyrylla, Nestoryusz upierał się z dumą w swéj opinii, obrażając i spotwarzając Cyrylla który nakoniec odwołał się do papieża Celestyna. Nestoryusz również odniósł się do papieża. Sobor zwołany w Rzymie (430 r.) potępił doktrynę Nestoryusza, według objaśnień udzielonych przez Cyryllego i zagroził mu klątwą jeżeli w przeciągu dni sześciu nie odwoła swego błędu. Nestoryusz usiłował zwlec wykonanie wyroku wydanego przeciw niemu przez nowe odwołanie się. List synodalny zawiadomił o wszystkiém co zaszło z biskupem Konstantynopolitańskim, Jana biskupa Antyochii, a bardziéj szczegółowo przez Cyrylla aleksandryjskiego upełnomocnionego przez papieża. Cyryll tegoż samego roku zwołał synod do Aleksandryi i w liście synodalnym napisanym z resztą w prawdziwym duchu miłości chrześcijańskiéj, przesłał Nestoryuszowi wyrok zredagowany w *dwunastu klątwach* (anatemach) przeciw doktrynie o dwóch naturach oddzielnych w Chrystusie. Nestoryusz odpowiedział także przez *dwanaście klątew* (anatem) w których zarzucał Cyryllemu błędy Apolinarystów. Dyskusya stawała się coraz żywszą i zawilszą, gdy w tém Jan z Antyochii zmienił zdanie, stanął na czele stronnictwa nestoryańskiego do którego przyłączył się również, kompromitując tym sposobem pamiątkę swoją w kościele, Teodoret biskup Cyru, zresztą odznaczający się przez swoje talenta i pobożność. Dla pojednania obu stronnictw, Cesarz Teodozyusz II, uprzedzony przeciw Cyryllowi zwołał synod do Efezu (431). Przeszło 200 biskupów zgromadziło się tam pod przewodnictwem Cyrylla, upeł-

nomocnionego przez papieża. Na pierwszém posiedzeniu doktryna Nestoryusza została potępioną. Nestoryusz zamknięty w swoim domu, który kazał otoczyć wojskiem, odmówiwszy uporczywie stawić się przed Synodem, był wyklęty i złożony. Nieszczęściem powstała podówczas dyskusya bardzo ciemna pomiędzy Cyryllem z jednéj i Janem biskupem Antyochii, którego postępowanie dwuznaczne obraziło jego towarzyszy, a biskupami syryjskiemi przybyłemi późniéj na synod z drugiéj strony. Jan pomimo najżywszych upomnień nie chciał uczestniczyć na synodzie, zabronił nawet wstępu do swego mieszkania którego strzegli żołnierze; a nie chcąc dać żadnéj odpowiedzi biskupom, nakoniec ich wyklął i zawyrokował usunięcie Cyrylla i Memnona biskupa Efezu, na osobnych posiedzeniach które odbywał ze swemi stronnikami oraz ze stronnikami Nestoryusza, pomiędzy któremi znajdował się reprezentant cesarski. Słaby Teodozyusz, który był tylko dostępny stronnictwu Nestoryan, i przez nich wszystkie wiadomości odbierał, nie wiedział o prawdziwym stanie rzeczy, dopóki biskupi katoliccy nie wysłali przebranéj osoby do mnichów konstantynopolitańskich z zawiadomieniem o swojem krytyczném położeniu, jakotéż o uwięzieniu Cyrylla i Memnona. Wtedy mnisi udali się w uroczystéj processyi śpiewając święte hymny, do pałacu cesarskiego. Dowiedziawszy się o istocie rzeczy, Teodozyusz rozkazał ażeby dwaj biskupi z każdéj strony przybyli do Chalcedonii dla przełożenia swéj sprawy przed nim. Po daremnych usiłowaniach dla pogodzenia stron, sobor został rozwiązany, Cyrylli wraz z Memnomnem wypuszczeni na wolność i uznaną została prawomocność złożenia Nestoryusza. Były patryarcha został wysłany do klasztoru w Apamei, a Maksymian wybrany na jego miejsce. Papież Syxtus III upatrywał w tych oko-

licznościach rękojmię pokoju. Ale odszczepieństwo trwało jeszcze przez lat dwa. Potrzeba było dla pogodzenia rozdwojonych umysłów w Antyochii, i żeby się zjednoczono do *wspólnego symbolum* (1) użyć władzy papieża i cesarza, oraz potężnego wpływu Akacyusza czcigodnego biskupa Berei, Symeona Stylity, zwanego cudemswego czasu, Pawła z Emezu i pobożnego oraz mężnego Izydora z Peluzy. Wtedy uroczyście uznano i ogłoszono zjednoczenie hypostatyczne dwóch natur w Chrystusie (334) a sobor Efezki, potwierdzony przez papieża Sykstusa, przybrał tytuł *trzeciego soboru ekumenicznego*. Tutaj, jak wszędzie znaleźli się niechętni; Teodoret, Aleksander z Hierapolis, Melecyusz z Mopsuesty i inni oparli się potępieniu doktryny Nestoryusza, który wygnany przez cesarza, umarł po długich cierpieniach w Egipcie 440 (2). Wiele prowincyi Wschodu naśladowało przykład niechętnych i odłączyły się od patryarchy metropolitalnego Antyochii. Surowy edykt cesarski wydany został przeciw stronnikom Nestoryusza i wkrótce potém kolejno Teodoret, Helladyusz, biskup Tarsu, Andrzej biskup Samosaty poddali się albo przynajmniéj wrócili powierzchownie do zgromadzenia Kościoła, nie przyznając wszakże złożenia Nestoryusza i nie przyjmując anatemów Cyrylla. Wygnano tych którzy się przy odszczepieństwie upierali, zagrożono najsurowszemi prawami całemu stronnictwu Nestoryan i te środki surowe zdołały przywrócić chwilowo pokój zewnętrzny Kościoła. Ale nie można było przytłumić przez to wzburzenia umysłów i dążności teologicznéj jaką im nadały pisma Teodoreta, prawdziwego twórcy téj osta-

(1) W *Mansim* t. V, p. 305. *Harduin*. t. I, 1704. Cf. Katerkamp. t. III, p. 108—159.

(2) Cf. Własne opowiadania Nestoryusza o ostatnich wypadkach jego życia w *Ewag*. Hist. ecclesiast. t. I, 7.

tniéj herezyi. Pisma jego rozkrzewiły się daleko, czytano je z chciwością i poważano je wielce. Już Nestoryanizm rozszerzył się za obręb państwa Rzymskiego. W szkole teologicznéj założonéj przez Persów w Edessie, był gorąco broniony przez kapłana *Ibasa* i uczonego *Tomasza Barsumas*. Rabulas biskup katolicki Edessy ścigał ich z wielką gorliwością. Jednocześnie wyklął jako źródła nestoryanizmu dzieła Dyodora z Tarsu i Teodora z Mopsuesty, i usiłował równie jak Akacyusz biskup Meliteński, zabezpieczyć przeciw ich doktrynom biskupów Armeńskich. Upraszał nawet Proklusa patryarchę konstantynopolitańskiego i Cyrylla, ażeby wyrzucili z pism tych heretyków najniebezpieczniejsze propozycye, ażeby uprzedzić wiernych przeciw ich wpływowi. Ale wyrzekli się swego zamiaru, przekonawszy się w jak stanowczy sposób chrześcijanie Wschodni oświadczyli się ze swym doktorem Teodorem, ażeby nie wzburzać kościoła zaledwie uspokojonego przez nowe kontrowersye, któreby mogły ściągnąć nowe nieszczęścia. Cyrylli udowodnił mianowicie przez ugodę zawartą w Antyochii, jak dalece pragnął pokoju kościoła. Ibas zdał sprawę biskupowi perskiemu Marysowi o gorliwości jaką Rabulas okazywał w obronie wiary i list jego stał się następnie ważnym dokumentem. Obrany biskupem Edessy (446—57) po śmierci Rabulasa, Ibas sprzyjał Nestoryanom wygnanym z państwa Rzymskiego i którzy nie znaleźli początkowo innego schronienia jak u Barsumasa biskupa Nisybii (435—89) wygnanego poprzednio z Edessy. Za jego następcy, Nestoryanie założyli odrębny kościół w Seleucyi-Ktezyfonie, nadali swemu biskupowi tytuł powszechnego (catholicus) i doznawali opieki rządu perskiego w widokach politycznych. Ich przeciwnicy nazywali ich ciągle Nestoryanami. Rozkrzewili się znacznie

wewnątrz Azyi i nadali pewien rozwój wykształceniu umysłowemu.

§ 120. *Herezya Eutychesa. Sobor ekumeniczny Chalcedoński.*

Breviculas hist. Eutychianistar. s. gesta de nom. Acacii aż do 486, byćmoże papieża Gélase (*Mansi*, t. VII, p. 1060 sq.) *Liberatus*, cf. supra Litt. au § 119. *Evagr.* Hist. ecclesiast. I, 9 sq.; II, 2. Docum, w *Mansi*, t. VI, VII, et dans *Harduin.* t. I, II. *Theodoreti* Eranistes s. Polymorphus, diał. III (Opp. omn. ed. *Schultze*, t. IV, p. 1 — 263). *Walch*, Hist. her. t. VI. *Fleury*, Hist. ecclesiast, liv. XXVII. *Riffel*, I. c. p. 364—422.

Zaledwie pojednanie pomiędzy Janem z Antyochii i Cyryllem zasadzające się na niepewnych podstawach, nastąpiło, gdy stronnictwa zaczęły się poruszać i wyrodziły się nowe błędy. Zauważano w kontrowersyi przeciwko Nestoryuszowi, nadzwyczajną czynność pewnego starca, archimandryty klasztoru konstantynopolitańskiego nazwiskiem *Eutychesa*. W swéj gorliwości uskarżał się przed papieżem Leonem I, na postępy jakie nestoryanizm czynił około niego. Któż mógł się spodziewać wówczas, widzieć tego gorliwego mnicha wpadającego w błąd wprost przeciwny temu który zbijał z takim zapałem? Przywiązany według wszelkich pozorów do doktryny Orygenesa o preexystencyi dusz, Eutyches mówił: „Przed złączeniem Słowa z człowieczeństwem dwie natury były zupełnie różnorodne; po połączeniu, natura ludzka zmieszana z naturą boską, tak dalece była pochłoniętą że pozostało samo Bóstwo, i to za nas cierpiało i odkupiło nas. Ciało Chrystusa było zatém ludzkiém co do powierzchowności i kształtu, ale nie co do swéj substancyi. Tym

sposobem niknęła tajemnica wcielenia jak w nestoryanizmie. Ten błąd mianowany następnie nazwą *monofizyzmu*, rozkrzewił się pod rozmaitemi postaciami. Wykazany przez *Euzebiusza z Dorylei* Flawianowi patryarsze konstantynopolitańskiemu, błąd Eutychesa został potępiony przez sobor Konstantynopolitański (448) a sam zaś Eutyches upierając się stawiać powagę Pisma przeciw doktrynie Ojców ś. został złożony; ale odwołał się do władzy cesarskiéj i znalazł wsparcie szczególniéj u Eudoksyi. Jednocześnie napisał do papieża Leona, do Piotra Chryzologa, biskupa Rawenny, oraz do burzliwego i ambitnego następcy Cyrylla, patryarchy *Dioskora* (od 444). Leon potwierdził rozporządzenie Konstantynopolitańskie w liście pisanym do Flawiana, który wyłuszcza z rzadką gruntownością i jasnością, naukę kościoła o dwóch naturach i ich zjednoczeniu hypostatyczném, przeciwko Nestoryuszowi i Entychesowi. Patryarcha aleksandryjski przeciwnie przyjął stronę Eutychesa i mniemał że znalazł sposobną okoliczność dla poniżenia chrześcijan Wschodnich jako Nestoryan. Wraz z rzeżańcem Chrysapiusem potrafił zwołać przez cesarza Teodozyusza sobor do Efezu (449) na który papież Leon wysłał trzech legatów. Dioskor przybył tam z oddziałem satelitów i mnichów fanatycznych, odebrał legatom prezydencyą soboru, nie dozwolił im nawet odczytać listu Leona; jednocześnie kazał skrzywdzić swoim satelitom i wściekłym mnichom patryarchę Flawiana swego osobistego nieprzyjaciela, w sposób tak okrutny i niesłychany, i tak dalece dopuszczał się gwałtowności względem sumienia innych Ojców soboru, że biskupi zgodzili się na jego zdanie i Flawian umarł wkrótce potém. To nieszczęśliwe zgromadzenie otrzymało następnie nazwę haniebną *„rozboju efezkiego*, Teodozyusz II, pomimo

to, potwierdził jego rozporządzenia, ale Leon Wielki czynił co mógł ażeby je znieść i oczyścić z téj hańby kościół Wschodni. Dokazał tego po śmierci Teodozyusza, która wkrótce nastąpiła (450) i dzięki Pulcheryi siostrze cesarza lepiéj od niego usposobionéj, i jéj małżonkowi Marcyanowi († 457). Anatoliusz obrany patryarchą konstantynopolitańskim przez wpływ Dioskara, był zniewolony porozumieć się z legatami papiezkiemi dla odprawienia soboru, w którym list Leona do Flawiana pisany był przyjęty i podpisany. Eutyches złożony ze swéj godności kapłańskiéj i archimandryty. Marcyan kazał sprowadzić do Konstantynopola zwłoki Flawiana i dla uspokojenia zupełnego umysłów tak długo zbłąkanych i ciągle wzburzonych, zwołał do Chalcedonu (451) *czwarty sobor ekumeniczny*. Tam zebrało się 520 biskupów prawie wszystkich ze Wschodu. Chrześcijanie Zachodni nie mogli się przyłączyć do téj nadzwyczajnéj liczby biskupów, ponieważ Afryka była pustoszoną przez Wandalów, a część zachodnia Państwa Rzymskiego przez Gotów i Franków. Czterech legatów papiezkich prezydowało na tym soborze. Dioskor był złożony z przyczyny swych gwałtów i ponieważ *zwołał synod bez zezwolenia Stolicy apostolskiéj*. Na szóstém posiedzeniu, ułożono przeciw Nestoryuszowi i Eutychesowi naukę katolicką, zawyrokowano że, w Chrystusie, obie natury, boska i ludzka złączone są bez pomieszania, bez zmiany, podziału ani rozłączenia, lecz zjednoczone w jednéj osobie (hypostatycznie) i z tém zjednoczeniem w osobie istnieje różnorodność natur.

Sobor, przez swe uszanowanie i uległość dla stolicy apostolskiéj, zawiadomił papieża Leona, twórcę wszelkiego dobra, które się zdziałało w zgromadzeniu pod przewodnictwem legatów, o wszystkiém co zaszło, i upraszał

go silnie, ażeby potwierdził jego rozporządzenia, a mianowicie pierwszeństwo przyznane przez 28 kanon (1) patryarsze konstantynopolitańskiemu (2).

§ 121. *Dalszy ciąg walki monofizytów.*

Evagrius Hist. Ecclesiast. II — V Docum. w *Mansi* t. VII—IX. *Leontii* Byzant. adv. Monophysitas w Ang. Maji collectio. Romae. 1833 t. VII.

Rozporządzenia chalcedońskie napotkały silny opor w kościele greckim. Monofizyci wznieçili okropne zaburzenia. Mnichy Eutymiusz i Teodozyusz, byli główniejszemi podżegaczami w całéj Palestynie, pozbawili stolicy patryarchę jerozolimskiego Juwenalisa, i wybrali na

(1) *Concil. Chalcedon.* can. 28. w *Harduinie* t. II p. 614 według tłumaczenia łacińskiego.—„Nos decernimus ac statuimus quoque de privilegiis sanctissimae Ecclesiae Constantinopolis, novae Romae. Et enim antiquae Romae throno, quod urbs illa imperaret, jure patres privilegia tribuerunt. Et eadem consideratione moti 150 Dei amantissimi Episcopi, sanctissimo novae Romae throno aequalia privilegia tribuerunt, recte judicantes, *urbem quae et imperio et senatu honorata sit, et aequalibus cum antiquissima regina Roma throno privilegiis fruatur* etiam in rebus ecclesiaticis non secus ac illam, extolli ac magnifieri, secundam *post illam existentem*, et ut Ponticae et Asianae i Thraciae dioceseos Metropolitani soli, praeterea episcopi praedictarum dioecesium, quae sunt inter Barbaros, a praedicto throno sanctissimae Constantinopolitanae Ecclesiae ordinentur etc." Legaci papiezcy protestowali natychmiast przeciw temu rozporządzeniu, przeciwnemu karności kościelnéj, opierając się na kan. 6 soboru nicejskiego. *Harduin* t. II p. 626. *Riffel* I c. p. 384.

(2) Oznajmienie soboru do papieża Leona i prośba o jego potwierdzenie w *Harduin* t. II p. 653 — 60. — Powiedziano tam: „Scientes quia et Vestra Sanctitas addiscens et probatura et confirmatura est eadem."—A w końcu: „Rogamus igitur, et tuis decretis nostrum honora judiciam, et sicut nos *capiti* in bonis adjecimus consonantiam sic et Summitas Tua filiis quod decet adimpleat."

jego miejsce Teodozego, który się opierał z największą gwałtownością nawet potędze cesarskiéj. W Egipcie rozmyślnie rozsiewali najsprzeczniejsze wieści. Mówiono, że w Chalcedonie potępiono Cyrylla, że przyjęto doktrynę Nestoryusza i t. p. A lud w swym fanatyzmie, podpalił kościół starożytny Serapisa, do którego się schronili żołnierze cesarscy. Po śmierci Marcyana, mnisi monofizyci, pod przywództwem kapłana Elurusa, zabili patryarchę Proteryusza, swego przeciwnika, wraz ze sześciu innymi duchownymi. Elurus wybrany na patryarchat, nie przestawał wywierać swéj wściekłości przeciw stronnikom soboru chalcedońskiego. *Cesarz Leon* (457—74) upewniony o przyzwoleniu większéj części biskupów na rozporządzenia soboru chalcedońskiego, kazał wygnać tego szaleńca, równie jak drugiego fanatyka z Antyochii Piotra. Ale zaburzenia wszczęły się i pomnożyły, szczególniéj gdy z kolei, cesarz Bazyliskus (476—777), dozwolił na przywrócenie tych fanatyków i sprzyjał przeciwnikom soboru chalcedońskiego. Trzechset biskupów wschodnich zgodzili się na potępienie rozporządzeń chalcedońskich. Zenon po upadku Bazyliska, uciszył te zaburzenia Kościoła (477—91). Nieszczęściem podniecany, szczególniéj przez patryarchę konstantynopolitańskiego Akacyusza, do przyjęcia roli prawodawcy w przedmiotach wiary, usiłował pojednać stronnictwa, ogłaszając *formułę unii (henotykon)* (482), w któréj unikając wyrażeń spornych *o naturze*, opierał się na soborach nicejskim i konstantynopolitańskim, jako normie powszechnéj wiary, a wzmiankował tylko nawiasem o soborze chalcedońskim [1].

[1] Ten Hénotykon w *Evagr.* Hist. ecclesiast. III, IV *Facundus Hermian*, podaje wyborny komentarz lib. XII c. 4. „Ea vero, quae postea Zeno imperator, calcata reverentia Dei, pro suo arbitrio ac potestate decrevit, quis accipiat, quis attendat? In qui-

W skutku tego walka stała się daleko żywszą. Katolicy po większéj części odrzucili tę formułę. Monofizyci niezadowoleni, odstąpili od swoich przywódców, Piotra Mongus, patryarchy aleksandryjskiego, Piotra Fulona z Antyochii, Akacyusza z Konstantynopola, którzy wszyscy podpisali Hénotikon, i odtąd ich stronnicy nazwani zostali *Acefalami*. Tak przeto cztery wielkie stronnictwa szarpały Kościół; ale najsilniejszy spór już na wierzch wybijał między Zachodem i Wschodem. Wspólność wiary została rozerwaną pomiędzy obu kościołami już w roku 519, kiedy papież Felix II wyklął Akacyusza, patryarchę konstantynopolitańskiego. Cesarz Anastazy (491—518), przyrzekł wprawdzie trzymać się rozporządzeń chalcedońskich, ale wymagał od każdego biskupa nowo wyniesionego, podpisu Hénotykonu, i ścigał biskupów którzy się udawali do papieża Symmaka, ażeby ich wspierał i przywrócił tym sposobem jedność Kościoła. To prześladowanie wynikło z intryg i uniesień monofizyty Xenaiasza biskupa hierapolitańskiego i mnicha Sewera. Zaprowadzili i usiłowali rozkrzewić w kościele konstantynopolitańskim propozycyę monofizystowską, przydaną przez Piotra Foulona do Tryzagionu; *który umarł za nas* i przeto wzniecili zaburzenie. Anastazy okazał się przy téj okoliczności skłonnym do przywrócenia pokoju z Zachodem; zaczął się porozumiewać z papieżem; lecz wkrótce znowu w uporze się zaciął.

bus potestas inconsiderata, non quod expediret, sed sibi liceret, attendit; nec intellexit, quod non confusio faciat unitatem. — O virum prudentem et undique circumspectum, *qui incubare praesumpsit officio sacerdotum!* Orthodoxos vocat *acefalos*, si nihil aliud, ab Ecclesia separatos. Cur igitur eos hortatur, ut conjungantur matri spiritali, si ex ea disjuncti permanserunt orthodoxi? Cf. *Pagi* Critica ad ann. 482 n. 23 — 25. Berger Henotica orient. Viteb. 1723.

Nakoniec pojednanie nastąpiło uroczyście za Justyna I (518—527) i papieża Hormidasa. Wykonanie rozporządzeń chalcedońskich, zostało zapewnione edyktem cesarskim. Święto osobne ustanowione zostało w kościele greckim na cześć tego soboru, biskupi prawowierni których złożono ze stolic, zostali przywołani, i mnóstwo monofizytów wygnano. Pomimo tego, walka wkrótce się wszczęła. Konstantynopol szczególniéj stał się jéj teatrem, a słowa dodane do Tryzagiona, były znowu jéj przyczyną. Siedmiu mnichów scytyjskich, chcieli uzyskać sankcyę Kościoła dla następnego zdania: *Jeden z Trójcy został ukrzyżowany.* Naprzeciw téj propozycyi monofizyty Sewera, w któréj błąd przeczuwano, stawiano czystszą i jaśniejszą: „*Jedna z trzech osób Trójcy była ukrzyżowaną.*" Mnichy utrzymywali, że wyraz πρόσωπον, użyty za osobę, mógł być uważany w moralném znaczeniu i sprzyjać tym sposobem tajemnie nestoryanizmowi.

Zmęczyli swemi reklamacyami i subtelnemi wyjaśnieniami papieża Hormidasa (619), który chcąc krótko załatwić wszelką zawiłość, zaproponował im formułę: „Jedna z trzech osób cierpiała według ciała." Nie chcieli jéj przyjąć równie jak pierwszéj, a papież ich odprawił, jako podżegaczów pomimowolnych do herezyi eutychiańskiéj.

W Aleksandryi wybuchła wojna między Seweryanami i Julianistami. Pierwsi przybrali swą nazwę od Sewera patryarchy Antyochii, który dążył szczególniéj do pomieszania natury boskiéj z ludzką, przypisując im własność główną ciała ludzkiego, albo *zepsucie*, (ztąd także ich nazwa szydercza *corrupticolae)*, drudzy nazwani Julianistami, od Juliusza biskupa Halikarnasu, ich głowy, który utrzymywał, że bóstwo zagłębiło się i zostało jakby pochłonięte w naturze ludzkiéj, i że Chrystus nie podlegał

żadnéj namiętności, ani żadnéj skazitelnéj odmianie natury ciała, którą przybrał dla zbawienia rodzaju ludzkiego, lecz bez potrzeby *(fantasiaści)*. Ale nowa sekta, to jest Themistianów, albo Agnocyanów, pod kierunkiem dyakona aleksandryjskiego Themistiusza powstała i zapytywała się: „Czy Chrystus w ciągu swego życia ziemskiego, wiedział o wszystkiém, czy niektóre rzeczy były mu nieznane?" gdy tymczasem rozdzielając się jeszcze, Julianiści rozłączyli się na dwa obozy, stosownie jak wyobrażali sobie, że ciało Chrystusa było stworzone albo niestworzonę; a jakby sekta monofizytów miała jeszcze mało gałęzi, Jan Philoponus zjawił się (około 560). Komentator subtelny Arystotelesa, pomieszał wyobrażenia o naturze i osobie, utworzył tryteizm i utrzymywał, że zmartwychwstanie zmarłych, będzie nowém stworzeniem. Nakoniec monofizyzm posunięty został do swych ostatecznych krańców, przez sofistę aleksandryjskiego Stefana Niobesa, który utrzymywał, że przypuszczając jedną naturę w Chrystusie, jak mówiono, nie można było pojąć w nim żadnéj różnicy pomiędzy tém co jest boskie i ludzkie *(Niobici)*.

Ten rozdział monofizytów musiał koniecznie sparaliżować ich siły. Ale najfatalniejszém dla nich było panowanie *Justyniana* (527—65), tak sławne przez jego szybkie podboje, przez zwycięztwa Belizaryusza i Narsesa, a bardziéj jeszcze przez kodeks noszący tego cesarza nazwisko, Justynian okazał się w istocie tak gorliwym dla soboru chalcedońskiego, że nazywano go często *Synodytą*. Oprócz tego był naturalnie tak skłonny do mieszania się do spraw kościelnych, że przykładał się bezprzestannie do zjednoczenia się Kościoła katolickiego, już to drogą pojednawczą, to znów przez środki przymusowe z monofizytami, a mianowicie z Seweryanami, któ-

rych opinie bardziéj się zbliżały do symbolum chalcedońskiego. Ale jego żona, przebiegła Teodora, opiekująca się monofizytami, unieważniała, pomimo jego woli, rozporządzenia jego, jeżeli nie mogła skierować ich na korzyść herezyi. Justynian ustanowił w Konstantynopolu konferencye pomiędzy pięciu biskupami katolickiemi i pięciu biskupami monofizytami (531), którzy z obu stron opierali się na postanowieniach chalcedońskich. Seweryanie odwołując się do mniemanych świadectw papieża Juliana, Grzegorza Taumaturga i Dyonizego Areopagity, którego po raz pierwszy podówczas przytaczano dzieła publicznie, jako zawierające wykład doktrynalny o naturze bosko-ludzkiéj. Uskarżali się szczególniéj, że w Chalcedonii uznano za prawowiernych Teodoreta i Ibusa, i była to pierwsza pochodnia pożaru, który się wkrótce rozniecił w kontrowersyi *trzech rozdziałów*. Biskupi katoliccy odrzucali autentyczność tych świadectw, a mianowicie *pism Dyonizego Areopagity* (1). Konfenencya stała się bezskuteczną, oprócz nawrócenia biskupa Filoxena, oraz kilku innych biskupów i mnichów. Nie pożyteczność tego środka nie wywiodła z błędu Justyniana. Wydał nowy edykt, ogłaszając prawowierność formuły: „Jedna z trzech osób boskich była ukrzyżowaną", gdy rozniecila się kontrowersya o przydatku do Tryzagionu. Edykt jego był niepotrzebnym, równie jak potwierdzenie

(1) Pierwsze ślady pism jego w *Joh. Scythopolitan.* Co do scholiów cf. Le *Quien* dissert. *Damasc.* na czele swego wydania dzieł. J. Damasc. t. I p. 38. Monofizyta Sewer patr. Antiochii, mówi także o tém, obacz *Le Quien* t. I, równie jak prawowiernego Efremiusza. patr. Antiochii w *Focyuszu* cod. 229. Gdy się odwoływano do jego konferencyi, zaraz zapytywano. Illa enim testimonia, quae vos Dionysii Areopagitae dicitis, unde potestis ostendere, sicut suspicamini? Si enim ejus erant, non potuissent latere beatum Cyrillum (*Mansi* t. VIII p. 821).

formuły przez papieża Jana II, i rozsądne objaśnienia, jakich dostarczył dyakon afrykański Fulgencyasz Ferrandus. Intrygi Teodory czyniły coraz bardziéj zgubną dla Kościoła herezyę monofizytów. Dokazała tego, że wybrano na patryarchę konstantynopolitańskiego (535) Antyma biskupa Trebizondu, który sprzyjając tajemnie monofizytom, okazywał obłudnie oznaki prawowierności. Szczęściem został wkrótce zdemaskowany przez papieża Agapita, złożony i wygnany przez Justyniana. Teodora wtedy chwyciła się jeszcze nikczemniejszego podstępu. Pod pozorem, że papież Sylweryusz traktował z Gotami i zdradzał cesarstwo, kazała go wygnać z Rzymu przez Belizaryusza, i prawdopodobnie umarł on z głodu na wyspie Palmarya, gdzie go wysłano (12 czerwca 538). Wirgiliusz dyakon rzymski, przyrzekłszy Teodorze wspierać monofityzm, wyniesiony został za jéj gwałtownym wpływem na stolicę ś. Piotra (535). Po śmierci Sylweryusza będąc według przepisów obrany; zwrócił się do przeszłości i oświadczył się za doktryną prawowierną; ale okupił drogo swój błąd poprzedni, w walce o trzy rozdziały. Wszystkie te intrygi i częste wmieszanie się dworu, utrwaliły stanowisko monofizytów i nadały mu większe znaczenie.

§ 122. *Wzmocnienie walki orygenistowskiéj, kontrowersya trzech rozdziałów (controversia de tribus capitulis Theodori, Theodoreti, Ibae); skutki nestoryanizmu.*

Facundi. Episcopi Hermian (około 547) pro defens. trium capitulor. libb. XII lib. contra Mocianum scholasticum (Max Biblioth. Lugd. t. X p. 1 — 113; *Galland* Biblioth. t. XI p. 665 sq.) *Fulgentii Ferrandi* diacon Carthaginiens. ep. ad Pelag. et Anatol. pro trib. capitulis Opp. ed. *Chefflet.* Divione 1649. —

Max Biblioth. t. IX p. 502 sq. *Galland* t. XI p. 665. *Rustici* diac. Rom. Disputat. contra Acephal. (Max Biblioth. t. X p. 350 sq. *Galland* t. XII p. 37 sq.) *Norisii* Dissert. de synodo V (Opp. t. V). Dalszy ciąg w *Garnerii*. Dissert. de syn. V. (Theodoreti Opp. ed *Schulze* t. V) *Ballurinior*. Defens. dissert. Norisii de syn. V. (Norisii Opp. t. IV). *Fleurg*. Hist. écclesiast. liv. XXXIII.

Kontrowersya tak zapalczywa orygenizmu, zdawała się być ukończoną w IV wieku; była zaś tylko odłożoną. Naprzód aryanizm a następnie inne interesa ją przerwały. Wybuchła żywiéj jak kiedykolwiek około 530 pomiędzy mnichami Palestyny. Dwaj oświeceni mnisi, ale ambitni i przedsiębierczy, Nonnus i Leoncyusz, rozmyślnie wzniecili zamieszki w życiu cichém i kontemplacyjném samotników *Nowéj Laury*, pod zwierzchnictwem czcigodnego Sabbasa, przytaczając z pism Orygenesa różne śmiałe twierdzenia zdolne zwrócić uwagę. Połączeni z Domicyanem, który następnie został biskupem Ancyry, i z Teodorem Ascydasem, późniejszym biskupem Cezarei, których obu zjednali dla swojéj opinii, dwaj mnisi nabyli nad swemi towarzyszami samotności zgubnego wpływu, który wybuchł po śmierci opata Sabbasa, przez zamieszki, jakie ich fanatyzm wywołał w Wielkiéj Laurze. Ten duch zaburzeń i nieposłuszeństwa rozszerzył się po innych klasztorach. Mnisi katoliccy nazwani *Sabaitami*, uciemiężeni przez Orygenistów, przez długi czas nie mogli znaleść przystępu do cesarza. Nakoniec podskarbi rzymski Pelagiusz, przejeżdżając przez Egipt, zabrał z sobą do Konstantynopola poselstwo tych mnichów i zgodnie z patryarchą Mennasem, wyjednał im sposobność podania cesarzowi wyciągu z pism Orygenesa, który miał go przekonać o istniejącéj różnicy pomiędzy doktryną teologa aleksandryjskiego i nauką Kościoła. Była to sposobność dla Justyniana, który od dawna pragnął wystąpić znowu ja-

ko prawodawca w kościele. Ogłosił niezwłocznie (541) edykt potępiający błędy Orygenesa, a mianowicie *Peryarchonu*. Żarliwi obrońcy Orygenesa, Domicyan i monofizyta Teodor Ascydas, byli zmuszeni przystąpić do tego edyktu, ażeby nie utracić w oczach cesarza zasługi prawowierności, którą pokrywali obłudnie swoje błędy. Mennas, stosownie do rozkazu cesarskiego, zwołał biskupów dotąd obecnych w Konstantynopolu na synod, na którym, *jak się zdaje*, że potępiono piętnaście propozycyi Orygenesa, które były znane. Teodor Ascydas, ciągle potężny przez protekcyę cesarzowéj, potrafił zatrwożyć Piotra patryarchę jerozolimskiego, i wstrzymać go od przedsięwzięcia środków stanowczych przeciw mnichom orygenistowskim; umiał nawet rzeczy doprowadzić do tego stopnia, że ci mnisi nabyli większego wpływu w Palestynie, i dozwolił im działać przeciw Sabaitom, pomimo dyskusyi, które wynikły w ich własnéj sekcie *(protokłystów* i *izochrystów)*. Ale Teodor nie był jeszcze zadowolony ze swéj zemsty. Wyłożył cesarzowi swoją doktrynę z rzadką przebiegłością, odwracając jego uwagę od kwestyi orygenistowskich, i wykazując mu, że dojdzie się łatwiéj i prędzéj do zjednoczenia monofizytów z katolikami przez potępienie ksiąg nestoryańskich, zarówno nienawistnych dla jednych i dla drugich, *Teodora* z Mopsuesty, *Teodoreta* przeciw Cyryllowi i listu *Ibasa* do Persa Marisa, w którym Cyryll jest obwiniony o appolinaryzm i manicheizm. — Dowodem zaś tego było jak mówił, że na konferencyi konstantynopolitańskiéj po rozwiązaniu innych trudności, głównym zarzutem Seweryan było przyjęcie pism Teodoreta i Ibasa na soborze chalcedońskim. Rzeczywiście zaś, sobor pominął pisma tych dwóch teologów, po ich poddaniu się i podpisaniu dogmatycznego listu Leona i cichém potępieniu ich

dzieł przez nichże samych. Wtedy cesarz ogłosił w sposób nierozważny, *edykt teologiczny* przeciw trzem rozdziałom (544), który chciał zaprowadzić przez środki gwałtowne. *Mennas* zagrożony, przystąpił do niego pod warunkiem, że będzie również przyjęty przez papieża. Inni ulegli jeszcze łatwiéj pogróżkom. Ale na Zachodzie, gdzie edykt zdawał się osłabiać władzę soboru, opierano się przeważnie (1). Nieszczęściem następcą ś. Piotra był podówczas Wirgiliusz, którego poprzednie wdarcie się na stolicę, czyniło jego władzę mniéj przeważną, i który przez to samo nie ogłaszał swego wyroku. Sprowadzony przez cesarza do Konstantynopola, odmawiał długo potwierdzenia edyktu. *Możesz uczynić gwałt mojéj osobie*, mówił, *ale nie pogwałcisz Piotra.* Obawiając się nakoniec odrodzenia rozdziału pomiędzy Wschodem i Zachodem, i ulegając naleganiom cesarza, dla zakończenia od razu kontrowersyi, zezwolił na soborze (548), jak to uczynił poprzednio w *Judicatum*, adresowaném do Mennasa, na potępienie trzech rozdziałów, z wyraźném zastrzeżeniem, ażeby nie naruszać postanowień synodu chalcedońskiego *(salva in omnibus reverentia synodi Chalcedon)*. Potężny biskup hermiański *Fakundus* i dyakon rzymski *Rustykus*, bronili wymownie soboru chalcedońskiego przeciw *Judicatum* papieża, które zdawało się im nadwerężać powagę soboru. Jednakże nie mógł wyniknąć żaden uszczerbek przeciw powadze tego soboru, przez potępienie ksiąg, o których podówczas z do-

(1) *Fulgentius Ferranius* przedstawia następujące powody w ep. VI. ad Pelag. Anatol. sub fine. „Ut concilii Chalcedonensis vel similium nulla retractatio placeat, sed quae semel statuta sunt intemerata serventur. Ut pro mortais fratribus nulla generentur inter vivos scandala. Ut nullus libro suo per subscriptiones plurimorum dare velit auctoritatem, quam solis canonicis libris Ecclesia catholica detulit. (*Galland* Biblioth. t. XI p. 363).

brych powodów przemilczał. Pomimo tego przeciwna opinia przemogła na zachodzie, i biskupi zachodni, zerwali nawet stosunki z papieżem, który tym sposobem przyjął stronę chrześcijan wschodnich.

Pragnąc położyć koniec niebezpieczeństwu coraz groźniejszemu dla Kościoła i państwa, Justynian nakłonił papieża do zwołania soboru ekumenicznego w Konstantynopolu; mało tam przybyło biskupów zachodnich. Cesarz był znowu zniewolony do wydania edyktu (zawierającego zupełne odrzucenie trzech rozdziałów przez Teodora z Cezarei), który tym sposobem, spodziewał się osiągnąć cel pożądany. Wirgiliusz zdawał się odzyskiwać śmiałość, odmówił ze stałością potwierdzenia edyktu, i zabezpieczony od ludu przeciw gwałtowności cesarza, uciekł do Chalcedonu, zkąd ogłosił, w encyklice do całego Kościoła, smutne wypadki, które opłakiwał, złożenie biskupa Teodora, prawdziwego wichrzyciela w Kościele, i zawieszenie patryarchy Mennasa, oraz wszystkich biskupów jego stronnictwa. Papież wygnany, prześladowany, pozyskał wtedy świetny dowód poszanowania i uległości, jaką wzniecała najwyższa władza stolicy apostolskiéj. Patryarcha *Mennas* i wielu biskupów, którzy się do niego przyłączyli, oświadczyli w liście do papieża pisanym, że uznawali władzę czterech soborów ekumenicznych, na których prezydowali legaci papiezcy, równie jak rozporządzenia papiezkie, odnoszące się do wiary i potwierdzające sobory, i że potępiali postanowienia cesarskie wydane przeciw trzem rozdziałom (1). Wtedy

(1) Cf. *Mansi* t. IX p. 62 sq. *Harduin* t. III p. 10. Nos igitur, apostolicam sequentes doctrinam, et festinantes concordiam ecclesiasticam servare, praesentem facimus libellum. Imprimis quatuor sanctas synodes. Nicaenam trecentorum decem et octo. Constantonopolitanam 150. Ephesinam primam 200 in qua in le-

także papież zdjął klątwę i wrócił do Konstantynopola, ale nie chcąc otworzyć soboru, ponieważ zatrwożeni gwałtownością wykonywaną przeciw Reparatowi biskupowi Kartaginy i wielu innym, mało biskupów zachodnich stawiło się w Konstantynopolu. Sobor otwarty został w skutku rozkazu cesarskiego (553). Wirgiliusz jednocześnie gdy odwołał swoje *Judicatum*, tłumaczył powody swego nieprzyzwolenia w szczegółowych objaśnieniach adresowanych do cesarza *(Constitutum)*, a zarazem oświadczył gotowość potępienia błędów i poduszczeń zawartych w trzech rozdziałach, objawiając swój wstręt do potępienia tych, którzy już stanęli przed sądem Bożym. Szesnastu biskupów podpisało dekret papiezki i odmówiło wszelkiego uczestnictwa na soborze bez papieża. Pomimo swoich protestacyi, na czwartém, piątém i szóstem posiedzeniu, sobor potępił trzy rozdziały, opierając się na poprzednich przykładach, na zdaniu ś. Augustyna, który zaleca wyklęcie zmarłych nawet heretyków, i na tym, że od dawna Teodor z Mopsuesty, został wykreślony z diptyków swego własnego kościoła, a jego imie zostało zastąpione przez imie Cyrylla aleksandryjskiego. Papież i biskupi, którzy się z nim porozumieli, zostali wygnani. Wkrótce nowe natarczywości zachwiały umysł Wirgiliusza. Zezwolił na potępienie trzech rozdziałów, w których, mówił, mieścił się pewny upor w u-

gatis suis atque vicariis, id est — beatissimo Cyrillo, Alexandrinae urbis Episcopo, Arcadio et Projecto Episcopis et Philippo presbytero, beatissimus Coelestinus Papa senioris Romae noscitur praesedisse et Chalcedonensem 630. SS. Patrum suscipimus. Et omnia—in eisdem quatuor synodis — communi consensu cum legatis atque vicariis Sedis apostolicae gesta et scripta tam de fide, quam de aliis omnibus causis, judiciis, constitutionibus, aut dispositionibus definita aut judicata vel constituta sive disposita sunt, inconcusse, inviolabiliter—nos promitimus secuturos.

trzymaniu niebezpiecznych błędów. Umarł w drodze wracając do Rzymu. Następca jego Pelagiusz, znalazł zachód bardzo przeciwny piątemu soborowi ekumenicznemu, który przyjął, i zmuszony był nawet zdać sprawę całemu Kościołowi z prawowierności swéj wiary.

Odszczepieństwo, które zaprowadzili biskupi północnych Włoch, Galii i Hiszpanii, było cząstkowo przytłumione staraniem Grzegorza Wielkiego.

§ 123. *Założenie niezawisłego kościoła monofizytów.*

Dążność soboru konstantynopolitańskiego, mająca na celu zjednoczenie monofizytów z Kościołem katolickim równie się nie powiodła na Wschodzie jak na Zachodzie. Cesarz mianowicie przeszkadzał temu, ogłaszając w swéj gorliwości religijnéj przed samą śmiercią, przez edykt swój, prawowierność *aftarto-docetów* (564). Zabiegi jego następcy Justyna II, równie spełzły na niczém, gdy przez edykt (565), nakazał puścić w niepamięć wszelkie spory, czcić Zbawiciela nie szukając żadnych wyraźnych i szczegółowych objaśnień. A nadto, monofizyci opierając się przy swém odłączeniu, założyli kościół niezawisły, stawiąc kontr-elekcyą przeciw patryarsze katolickiemu Aleksandryi, Pawłowi, mianowanemu przez Justyniana.

Monofizyci żyli w kościele odrębnym pod nazwiskiem *Koptów* i przyłączyli do siebie kościół egipski. Persowie sprzyjali im w Armenii naprzekor Rzymianom. Na synodzie w 536 zwołanym w Thevis, przyjęto publicznie monofizytyzm, a około 600 r. monofizyci odłączyli się ostatecznie od soboru chalcedońskiego i kościoła. Jakób Baradai (Zanzale) był jednym z najsilniejszych sektarzy stronnictwa monofizytów w Syryi i Mezopotamii

(541—78), i ztąd powstała nazwa *Jakobitów*, jaką otrzymali monofizyci syryjscy.

§ 124. *Herezya monotelitów. Skutki Eutychianizmu; Maksym; Szósty sobor ekumeniczny.*

Dokumenta w *Mansi* t. X i XI, *Harduin* t. III, p. 1044 sq. *Anastasii* bibliothecari (około 870) collectanea de iisquae spectant ad hist. Monatheliatarum ed. *Sirmond* Paris 1620. *Galand* t. XIII, p. 32 sq. *Nicephori* (patr. Konstantyno. † 828) Brev. hist. (1602—1769) *Petawiusza* Paris 1616.

Combefisii. Hist. haer. Monothelit, novum auctarium. Biblioth. PP. t. II, *Tamagnini* Celebris hist. et Honorii controvers. scrutin VIII. comprehensa Paris, 1678. *Jacq Chmel.* Dissert. de ortu et progressu Monothelit w Vindiciae Concilii oecumen IV, Pragae 1777. *Walch* Hist. herezyi. t. IX, p. 3 sq. *Fleury* Hist. ecclesiast. liv. XXXVIII.

Nadaremne usiłowania Justyniana i Justyna II nie wstrzymały następnie cesarza Herakliusza w zamiarze zjednoczenia monofizytów z katolikami. Odzyskawszy władzę nad Syryą i Armenią pragnął przywrócić do kościoła panującego licznych monofizytów żyjących w tych prowincyach. *Teodor* biskup Faranu w Arabii i *Sergiusz* patryarcha konstantynopolitański, podali mu prawdopodobnie myśl, że obie strony uspokoją się prędzéj, jeżeli im zaproponują *przyjąć w Chrystusie dwie natury, jedno tylko działanie* (ενεργεῖα) zabronił (622) w liście pisanym do metropolity Cypru Arkadyusza, mówić o dwóch działaniach w Chrystusie. Ta opinia zasadzała się na tym drugim błędzie; że wszystko co się odbywa przez dwie natury, ma być przypisane Słowu, tak, że wola ludzka jest pochłonięta w woli Boskiéj, co było tylko nową formą eutychianizmu. Prawda tylko jak przez

mgłę im się przedstawiała, że w Chrystusie jeden jest kierunek woli, ale kierunek bosko-ludzki. Cyrus biskup Aleksandryi zjednał sobie rzeczywiście Teodozyanów swéj dyecezyi (633), ale *Sofroniusz* sprzeciwił się zjednoczeniu opartemu jedynie na błędzie. Ten mnich pełen przenikliwości, który następnie był patryarchą Jerozolimskim, bronił naprzód słownie w Aleksandryi, później zaś w liście synodalnym mocno i gruntownie napisanym, doktryny podwójnéj woli, i nazwał błędem eutychiańskim opinią jednéj woli. Ten opór zniewolił Sergiusza dotąd wachającego się, do zgłoszenia się listownego bardzo zręcznego i pomiarkowanego do papieża Honoryusza, dla przedstawienia mu wypadków szczęśliwych i tak długo upragnionych zjednoczenia monofizytów, upraszając go, ażeby uprzedził przez swoją władzę, zamiar burzliwy Sofroniusza, który chciał przeszkodzić przyłączeniu niezliczonéj liczby chrześcijan do Kościoła, opierając się wyrażeniu potrzebnemu do tego celu i już użytemu przez Dyonizego Areopagitę, to jest; *jednego działania w Chrystusie*. Honoryusz nie domyślał się podstępu, i uważając wszystko „za walkę o wyrazy" pochwalił Sergiusza iż usiłował ją przytłumić. Nie wiedząc tedy o co właściwie była kontrowersya, zaprędko dał zdanie o opiniach Sergiusza, powtarzając kilkakrotnie że należało starannie unikać opinii szalonych i bezbożnych Nestoryusza i Eutychesa. Nie zapobiegł jednak złemu, nie odpowiadając na jasny i prawdziwy wykład opinii Sofroniusza, przez Stefana biskupa Dory, lecz nakazując obu stronom ażeby przestały mówić o jedném lub dwu działaniach w Chrystusie. Wtedy cesarz *Herakliusz* wmieszał się znowu i w sposób bardziéj stanowczy. Wydał *edykt o wierze (Ektesis)* (638) który z jednéj strony zabraniał jak papież, mówić o jedném lub dwóch dzia-

łaniach w Słowie wcieloném, lecz z drugiéj strony sprzyjał tajemnie doktrynie jednéj woli. Ten edykt napotkał wielu przeciwników nawet na Wschodzie. Gdyż lubo patryarcha Sofroniusz umarł w czasie najścia Arabów (11 marca 638.) powaga jego imienia pociągnęła wiele umysłów przywykłych do badań dogmatycznych i doktryna jego była bronioną przez jego dawnego przyjaciela opata Maksyma, najgłębszego i najuczeńszego teologa ówczesnego, który w jednéj konferencyi, wykrywając całkowicie błąd *monotelizmu*, dokazał tego, że w 645 wyrzekł się téj herezyi patryarcha Konstantynopolitański Pyrrus, który się schronił do Afryki. Papież Jan IV, (640—42) następca Honoryusza i Seweryna, zaledwie został wybrany, natychmiast odrzucił ekthezę (640) a cesarz Herakliusz wskazał publicznie Sergiusza jako jéj pierwszego autora. Nieszczęściem *Konstantyn II* wyniesiony na tron po okropnych scenach, które zakrwawiły dom cesarski, wydał według rady Pawła patryarchy Konstantynopolitańskiego nowy *edykt dogmatyczny* (typos) (648) który pod surowemi karami nakazywał trzymać się rozporządzeń pięciu soborów ekumenicznych, i *zaprzestać wszelkich rozpraw o jednéj lub dwóch wolach i działaniach w Chrystusie.* Wierni których odwaga wyrównywała wierze, upatrywali w tym edykcie przymus religijny i naganną obojętność. Niezadowoleni, uciemiężeni znaleźli pomoc i wsparcie u papieża Marcina I. Ten arcykapłan potępił na pierwszym soborze Laterańskim (649) doktrynę monotelitów, a zarazem Ekthesę i Typos. Teodor z Faranu, Sergiusz, Pyrrus i Paweł, autorowie herezyi, zostali wyklęci. Złożenie gwałtowne papieża i śmierć jego wynikła z cierpień i obelg których był ofiarą (655) przyczyniły się do tryumfu prawdy. Los Maksyma i uczniów jego, dwóch Anastazyuszów, był jesz-

cze okropniejszy. Nakoniec dla położenia tamy tym następstwom krwawych intryg które szkodziły kościołowi i cesarstwu, dla wstrzymania syzmy która coraz bardziéj rozłączała Wschód od Zachodu i zaburzeń politycznych ztąd wynikających, *Konstantyn Pogonat* zwołał szósty synod ekumeniczny do Konstantynopola (680) gdzie przy współdziałaniu papieża Agatona, rozbierano gruntownie kwestyą sporną i zawyrokowano że, *W Chrystusie są dwie wole odpowiadające dwóm naturom, ale tylko jeden kierunek woli bosko-ludzkiéj.* Zupełna zgodność chrześcian Zachodnich, skłoniła nakoniec Wschodnich do zaniechania herezyi która przez długi czas niepokoiła kościół. *Sergiusz*, *Cyrus* i *Paweł*, zostali potępieni jako autorowie, podżegacze i obrońcy monotelizmu. Filip Bardan (711—13) zdawał się chcieć wznowić wszelkie przeszłe zamieszki, wspierając monotelitów; ale następca jego Anastazy II, powściągnął je znowu. Pozostała tylko mała ich liczba, pomiędzy mieszkańcami Libanu i Anty-Libanu którzy się przezwali *Maronitami* od imienia swego patryarchy i przywódcy politycznego Jana Maron. Wyrzekli się herezyi i wrócili na łono Kościoła rzymskiego dopiero 1182 r. Ogół dogmatów chrześcijańskich, taki, jaki wynikał z rozporządzeń kolejnych synodów, został po raz pierwszy zebrany w całość doktryny systematycznéj przez *Jana Damascena* zmarłego w 754 r.

Uwaga. — Szósty sobor ockumeniczny napotkał wielką opozycyę, która spowodowała potrzebę zwołania drugiego Synodu in *Trullo* (692) na którym potwierdzono rozporządzenia soboru ekumenicznego. Ten synod był jeszcze nazwany *Concilium Quinisextum*, ponieważ dodano na nim sto dwa kanony, o organizacyi i karności kościoła, do dekretów prawie wyłącznie dogmatycznych *piątego* i *szóstego* soboru ekumeniczne-

go. Najważniejsze i najbardziéj stanowcze z tych kanonów, dotyczące stosunków kościoła greckiego i rzymskiego, były: *drugi* o liczbie kanonów apostolskich; *trzynasty* o małżeństwie księży, *trzydziesty szósty* o stopniu patryarchy konstantynopolitańskiego, *pięćdziesiąty piąty* przeciw postowi w sobotę, i *ośmdziesiąty drugi* przeciw wizerunkom przedstawiającym Chrystusa w postaci baranka.

ROZDZIAŁ III.

ROZWÓJ USTAWY I ZARZĄDU KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

Litt. cf. § 52 i 82. Prawa cesarskie dotyczące ustaw Kościoła w Kod. Teodos. i Justyn. *Thomassini* Vetus et nova Eccles. discipl. etc.

Jednocześnie ze zmianą stanowiska kościoła, gdy jego stosunki się zmodyfikowały, obręb jego atrybucyi i spraw rozszerzył się: 1, po swém uznaniu politycznem, Kościół pozyskał prawo przyjmowania darów i spadków które biskupi przeznaczali po większéj części na zakłady dla chorych, sierot i utrzymanie starców pozbawionych sposobu do życia (1). 2, biskupi uzyskali pewne prawo sądownictwa, prawo *przytułku* dla Kościołów swoich. 3, zobowiązano wyraźnie biskupów do zachowania

(1) Prawa cesarskie przyznały Kościołowi katolickiemu bogate świątynie pogańskie, z dobrami do nich należącemi, równie jak posiadłości skonfiskowane heretykom. *Codex Theod. XVI* 10, 20 i 25 Cf. *Socrat.* Hist. ecclesias. III, 2. V, 16. *Sozom* Hist. ecclesias. V, 7. *Codex Theod.* (de haeret.) I, 43, 52, 57, 65. Cf. *Socrat.* Hist ecclesiast. VII, 7.

zwyczaju który dotąd istniał, ażeby upominali sędziów o ludzkość dla więźniów i odwiedzali ich w środy i piątki.

Jeżeli z jednéj strony biskupi i duchowieństwo byli często przez to odwróceni od obowiązków swego świętego powołania, z drugiéj strony, nabyli większego znaczenia dla odparcia nadużyć władzy świeckiéj, i więcéj środków do rozkrzewienia zasad chrystyanizmu. Najczęściéj byli jedynemi ludźmi którzy śmieli opierać się gwałtowności urzędników państwa. Czasami też cesarze przyznawali im prawo czuwania nad postępowaniem prefektów prowincyi. To działanie i oddziaływanie dwóch władz, w téj epoce, stało się zawiązkiem świętego przymierza, które miało zawrzeć duchowieństwo z władzą królewską, w interesie rzeczywistego postępu ludzkości, i w tém to rozumieniu powtarzają tak często odtąd: *„że władza duchowna i władza królewska są jak dusza i ciało.*

§ 126. *Pomnożenie co do liczby hierarchii duchowéj (godności duchownych).*

Thomassini Vetus et nova Ecclesia, discipl. t. III, lib. II, c. 2, de Potestate Oeconomor. in Oriente et Occid. prioribus V, Eccles. saeculis t. II, lib. I, c. 97 de Defensoribus t. I, lib. II, c. 100 de *Syncellis* t. I, lib. II, c. 3 i 4 de Archipresbyt. t. I, lib. II, c. 17 i 18 de Archidiaconis per V priora Eccles. saecula.

Liczba stopni i godności duchownych musiała się pomnożyć wraz z obrębem działalności Kościoła. Od V wieku, biskupi ustanowili *ekonomów*, (1) dla zarządu do-

(1) Sobor Chalcedoński Actio IX (w *Harduinie* t. II, p. 506) ustanawia wyraźnie ekonomów, w skutku zarządu samowolnego

brami Kościoła; *notaryuszów (notarii, exceptores)* dla redakcyi aktów duchownych, *archiwistów* dla zachowania tych aktów, i obrońców, dla obrony przywilejów Kościoła przed trybunałami świeckiemi. Przeciwnie zaś, *dyakonisy* stopniowo zniknęły na Zachodzie wciągu tego peryodu, lecz utrzymywały się dłużéj na Wschodzie; koadjutorowie albo wikaryusze biskupów, ustanowieni poprzednio, złożyli swoje godności ażeby nazwisko i władza biskupia nie cierpiały. Biskupowi towarzyszył *syncellus*, którego obowiązki w razie nieobecności pełnił archipresbyter; na czele spraw administracyjnych był archidyakon, główna osoba na Wschodzie po biskupie, którego reprezentował na synodzie. Zarządzał on dyecezyą po śmierci biskupa. Wtedy także powstały w stolicach biskupich bractwa świeckie pielegnujące chorych, zajmujące się chowaniem zmarłych (parabolani, fossores). Ponieważ ci wszyscy którzy pełnili te obowiązki liczyli się do członków duchowieństwa, i gdy niższe stopnie dawniéj ustanowione, jako to hypodyakoni, lektorzy, śpiewacy, ekzorcyści, odźwierni i t. d. istnieli na Wschodzie równie jak poddyakoni, akolici i inni, na Zachodzie, dla ograniczenia liczby duchowieństwa wyszły różne rozporządzenia cesarskie (1) przepisujące wa-

dóbr Kościoła. Lubo ten zarząd zostawał zawsze pod nadzorem i kierunkiem biskupów, w końcu przyjęto za zasadę że ekonom powinien składać rachunki władzom świeckim równie jak biskupowi.

(1) Już Konstantyn W. rozkazywał roku 320. „Nullum deinceps decurionem vel ex decurione progenitum, vel etiam instructum idoneis facultatibus, atque obeundis publicis muneribus, opportunum ad clericum nomen obsequiumque confugere; sed eos de caetero in defunctorum duntaxat clericorum loca subrogari, qui fortuna tenues, neque muneribus civilibus teneantur obstricti.” Ograniczenia bardziéj specyalne. *Codex Theodos.* XVI. 2, 17, 32,

runki i ograniczenia dla otrzymania godności klerykalnych i przywilejów do nich przywiązanych. Jednakże prawo z 520 roku przyznało rzymskiemu Kościołowi matce: sześćdziesięciu księży, stu dyakonów, dziewięćdziesięciu poddyakonów, stu dziesięciu lektorów, dwudziestu śpiewaków, stu dziesięciu odźwiernych, gdy tymczasem w 300 r. w Rzymie było w ogóle tylko stu czterdziestu duchownych.

§ 127. *Edukacya; bezżeństwo; ordynacya (wyświęcanie).—Utrzymanie duchowieństwa.*

Thomassini Vetus et nova Eccles. disciplina t. I, lib. II, c. 60—62 (de Coelibatu clericor. in Eccl. Oriental et Lat.) lib. III, c. 2—5 (de Congregationib. mere clerical. et de Seminariis). *A. Theiner*, Hist. kościelnych instytucyi, Moguncya 1835, p. 1—26.

Edukacya duchownych pozostała przez ciąg tego okresu równie jak w poprzednim, powiększéj części praktyczną.

Najznakomitsi doktorowie Kościoła i najgłębsi teologowie tych czasów nie kształcili się specyalnie dla przygotowania się do stanu duchownego. Odpowiadając swemu boskiemu powołaniu, używali na pożytek Boga i Kościoła wiadomości i talentów nabytych w zupełnie innym celu. Zmiana okoliczności zewnętrznych dała uczuć potrzebę *wykształcenia naukowego i teologicz-*

43; XIII, I, 11; VIV, 4, 8 (przeciw niewolnikom). *Justin*, Nov. 123, 17. Przeciw urzędom wojskowym cf. *Innoc.* I. ep. 2, 3. *Ambros.* ep. 29. *Leo Max* I, 1, o intrygach copiatae fossor, parabol. cf. *Codex Theodos*, XVI, 2, 15, VIII, t. I, VII, 20, 12, XVI, 2, 42, 43. *Justin*, Nov. 3, z r. 535.

nego specyalnego, podobnego do tego jakie niegdyś udzielano w szkole katechetycznéj Aleksandryjskiéj i Antyocheńskiéj. Dla tego też na Wschodzie nadano większy rozwój szkole exegetycznéj Antyocheńskiéj; inna szkoła powstała w Edessie dla kształcenia duchowieństwa Perskiego. Pamfil, który położył tyle zasług dla nauki chrześcijańskiej, ustanowił szkołę teologiczną w Cezarei; podobnaż założoną została w Mezopotamii, w Nisibie, w Palestynie, w Rynnokorurze. Zachód był świadkiem gorliwości i zapału z jakim biskup Hippony starał się o rozszerzenie nauk teologicznych; Augustyn przez swoje pisma równie jak przez swoje świątobliwe życie, był doskonałym wzorem dla swego młodego duchowieństwa. Na wzór zakładu, który zaprowadził, powstało wiele *seminaryów* w Afryce i we Włoszech. Do tych usiłowań przyłączyły się przykłady życia prawdziwie kapłańskiego, oraz liczne pisma doktorów Kościoła, które wzbudzały przez swoje słowa równie jak przez uczynki, święty i głęboki szacunek dla wzniosłéj godności duchowieństwa chrześcijańskiego. Wtedy wydane zostały kolejno: o Obowiązkach ministrów ołtarza, Ambrożego, Rozmowa o ucieczce, Grzegorza Nazyańzeńskiego nieporównany Traktat o Kapłaństwie, Chryzostoma, Kazania, Efrema, Syryjczyka, o godności kapłaństwa (1), listy ś. Hieronima i ś. Augustyna, kreśląc z zamiłowaniem ideał kapłana, i reguły pasterskie Grzegorza Wielkie-

(1) *Ephroem Syr.* Sermo de sacerdotio, tak się zaczyna. „O miraculum stupendum, o potestas ineffabilis, o tremendum sacerdotii mysterium spiritale ac vivum, venerandum et imprehensibile, quod Christus in hunc mundum veniens, etiam indignis impertitus est. Genu posito, lacrymis atque suspiriis oro, ut hunc sacerdotii thesaurum inquam, his qui eum digne et sancte custodiunt. Ed. *Assemani* syriacae, graece et lat. t. III.

go. To ostatnie dzieło rozeszło się z przyczyny swéj doskonałości i dążności praktycznéj po całem chrześcijaństwie, i zachowało największy wpływ na następne wieki. Synody i papieże usiłowali przez swoje rozporządzenia wprowadzać w praktykę myśli doktorów o kapłaństwie i świętych godnościach. Zabronili mianować na dyakonów przed trzydziestym rokiem, tych którzy zresztą mogli być usposobieni bardzo młodo do niższych stopni. Potrzeba była pięciu lat przerwy pomiędzy dyakonatem i kapłaństwem, i wymagano dziesięciu lat spędzonych w obowiązkach duchownych i obyczajów nieposzlakowanych na wszystkich stopniach, do wyniesienia na biskupstwo.

Te prawa nie zawsze były zachowywane. Pragnąc się otoczyć licznem i świetnym duchowieństwem, wielu biskupów wyświęcali przedwcześnie takich, którzy w stanie duchownym szukali jedynie korzyści materyalnych i przywilejów.

Wysokie wyobrażenie jakie powzięto o duchowieństwie uzupełniło się przez zobowiązanie się do bezżeństwa, które następnie stało się ściślejszem dla księży, i którego powody, stale przytaczane były; czystość wymagalna do celebrowania N. Sakramentu i udzielania innych Sakramentów; wolność potrzebna dla kaznodziejów i doktorów Ewangelii, ażeby się poświęcić zgłębianiu nauki Boskiéj i dla kształcenia nie jednego lub dwojga dzieci lecz wielu wiernych.

Według Euzebiusza, Hieronima, Chryzostoma, Epifaniusza, i t. d. bezżeństwo miało być powszechnie zachowywane na Wschodzie. Według Grzegorza z Nazianzu, potrzeba bezżeństwa stała się przeświadczeniem tak upowszechnionem, że nie przyjętoby sakramentów z rąk księdza żonatego. Odmowa Synezyusza w przy-

jęciu biskupstwa Ptolomaidy, ponieważ to przyjęcie pociągało za sobą przerwanie wszelkich stosunków z żoną jego, potwierdza to cośmy powiedzieli. Nie można wszakże zaprzeczyć, że istniało wiele wyjątków, jak to wykazują te słowa Epifaniusza, które zwykle przytaczają w téj okoliczności: „*Tam gdzie prawa kościelne są zachowywane*" i inne znane okoliczności. Na usilne i nalegające przedstawienia surowego biskupa Pafnucego na soborze Nicejskim, ponowiono nakaz bezżeństwa tym, którzy żon nie mieli, przed wyświęceniem na dyakonów, księży lub biskupów.

Zachód zachowywał jeszcze ściśléj prawo bezżeństwa, które rozciągnięto aż do poddyakonów, gdy byli przypuszczeni do służby ołtarza. Ambroży, Augustyn, a mianowicie Hieronim, wykazali świętość i potrzebę tego prawa. Papieże Synezyusz i Innocenty I wznowili je i potwierdzili: prawa nawet Justyniana nalegały o jego zachowanie.

Prawa te jednak były często naruszane. I tak Sobor *in Trullo* (692) złożony głównie z duchowieństwa patryarchatu Konstantynopolitańskiego, posunął się do tego stopnia, że wymagano tylko zachowania czystości od biskupów, i nie żądano żadnego przyrzeczenia bezżeństwa od dyakonów i księży przed ich wyświęceniem; co i dotąd jest zachowywane w kościele Greckim.

Wyświęcenie nadając moc i władzę do pełnienia świętych obowiązków, i przez to wkładając niezatarty charakter, nie mogło być ponowione równie jak chrzest. Chcąc być wyświęconym, potrzeba było nie należéć do żadnéj sekty heretyckiéj albo innéj, nie być karanym publicznie; a nadto przy wyświęceniu księdza potrzeba było ażeby zgromadzenie wiernych obecne temu obrzędowi potwierdziło je słowami. „Godzien." Oprócz

rzadkich wyjątków wyświęcano tylko do Kościoła specyalnego. Potrzeba było ważnych przyczyn ażeby przejść z jednego kościoła do drugiego.

Na *utrzymanie duchowieństwa* jakeśmy wyżéj nadmienili, przeznaczone były dobrowolne składki przez wiernych, na podobieństwo dziesięciny opłacanéj przez żydów kapłanom i lewitom, według zalecenia Chrystusa i apostołów i wyraźnych wezwań czynionych w różnych okolicznościach przez Ambrożego, Augustyna, Hieronima i innych. Oprócz tych darów, w téj epoce przyłączono znaczną liczbę legatów albo podatków w zbożu, pochodzących ze składów publicznych i rozdawanych corocznie duchowieństwu według rozporządzeń Konstantyna W. Na Zachodzie dochody kościoła zwykle rozdzielano na cztery części, to jest dla biskupa, duchowieństwa, dla ubogich, i na budowę kościołów. Pomimo tego znajdują się jeszcze, nawet wciągu tego okresu, przykłady księży, dyakonów a nawet biskupów, którzy żyli z pracy rąk swoich, według wyraźnego zalecenia Soboru Kartagińskiego (1), który zarazem oznaczył obowiązki i professye, któremi duchowni nie mogli się zajmować.

(1) *Concil Carthagin.* IV, an. 398, can. 52. „Clericus victum et vestimentum sibi artificiolo vel agricultura absque oficii sui detrimento paret. Can. 53. „Omnes clerici qui ad operandum validores sunt, et artificiola et litteras discant. (*Harduin* t. I, p. 982. *Mansi* t. III, p. 955). Cf. *Thomassini* t. III, lib. III, c. 17.

§ 128. *Biskup i jego dyecezya.*

Thomassini 1, c. t. I, lib. I (de primo et principe Cleri ordine, de Episcopatu et omnibus ejus gradib.) c. 50—55 de Episcopis et de episcopal. sedib. et episcopatu ipso, t. II, lib. II, c. 1—9 (de Electionibus episcoporum in Oriente et Occidente). *Staudenmaier*, Wybory biskupów, p. 29—56.

Nowy stan rzeczy miał szczególny wpływ na biskupstwa. Wśród prześladowania, jakich doznawał Kościół katolicki, wykształciło się duchowieństwo odznaczające się stałością, wytrwałością i wszystkiemi cnotami swego świętego powołania; *była to chorągiew prawdziwych męczenników Chrystusa*, mówił bez przesady Teodoret, mówiąc o trzystu biskupach przybyłych do Nicei w stanie niedostatku. Ale odtąd, zbyt często, świetna powierzchowność pokrywała wewnętrzną nędzę. Zamiast prześladowań i różnorodnych dolegliwości, które dawniéj szły w parze z biskupstwem, teraz biskupstwa zapewniały godności, bogactwa podniecające chciwość i ambicyę jednych, a utrzymujące próżność innych. Oprócz tego, w zgromadzeniach miast wielkich, w skutku mnóstwa wiernych, wynikała potrzeba wydatków i pewnéj okazałości. Dla tego też naganiano prostocie prawdziwie biskupiéj Chryzostoma. Amian-Marcellinus sam wyznaje, że biskupi po większéj części pozostali wiernymi téj prostocie ewangelicznéj, tak budującéj, tak pocieszającéj dla Kościoła (1).

(1) *Ammian Marcellinus* XXVII, 3, przyganiając biskupom Rzymu, że wyprawiali uczty zbytkowniejsze od królów, tak daléj mówi: Qui esse poterant beati re vera, si magnitudine urbis despecta quam vitiis opponunt, ad imitationem antistitum quorumdam provincialium viverent, quos tenuitas edendi potandique parcissime, vilitas etiam indumentorum et supercilia humum spe-

Na początku tego okresu lud miewał jeszcze udział w wyborze biskupów; raz przedstawiał kandydata, którego biskupi prowincyi potwierdzali, to znów przyjmował kandydata tych ostatnich (1). Według rozporządzenia soboru Nicejskiego, który służył za normę na Wschodzie i na Zachodzie, wybór o ile podobna powinien się odbywać przez wszystkich biskupów prowincyi, albo przynajmniéj przez trzech z pomiędzy nich, a nieobecni powinni byli składać piśmienne przyzwolenia. Metropolita miał potwierdzać wybór (2). Sobór Antyocheński

ctantia, perpetuo Numini verisque ejus cultoribus ut puros commendant et verecundos. (Ed. Valesii p. 481).

(1) Co się tycze Kościoła greckiego, przypominamy drugi sobór ekumeniczny (381) od którego pisano do papieża Damazego i do biskupów zachodnich: „Nectarium in concilio generali, communi omnium consensu, praesente imperatore, totius denique Cleri, *totiusque civitatis suffragiis* episcopum constituimus" (*Harduin* p. 826, *Mansi* t. III, p. 586). *Theodoret*, Hist. ecclesiast IV, 20 mówi o biskupie aryańskim Lucyuszu: „Electum fuisse episcopum non episcoporum orthodoxorum synode, non clericorum virorum suffragio, non *petitione populorum* ut Ecclesiae leges praecipiunt." Co się tycze Kościoła łacińskiego, przypominamy *Leonis Maxim.* ep. X, c. 6. „Qui praefuturus est omnibus ab omnibus eligatur." Leon pisze ze swéj strony przeciw żądaniom głośnym i często nieprzyzwoitym: „Mirantes tantum apud vos per occasionem temporis impacati, aut ambientium praesumptionem, aut tumultum valuisse populorum, ut indignis quibusque et longe extra sacerdotale meritum constitutis, pastorale fastigium et gubernatio Ecclesiae crederetur. Non est hoc consulere populis, sed nocere; nec prestare regimen, sed augere discrimen: integritas enim presidentium salus est subditorum etc. (Opp. ed. *Ballerini* t. I, p. 639 i 658).

(2) *Concil. Nicoen.* can. 4. „Quum quispiam episcopum constituere animo habuerit, quando is super regionem, aut civitatem, aut pagum, sub metropolitano constitui petit, oportet ut ad constitutionem illius synodus episcoporum provinciae, qui circa eum sunt, sub potestate metropolitae ejus aut patriarchae congrega-

wydał podobne postanowienie (341) równie jak czwarty sobór Kartagiński (1). Na mocy praw przyznanych przez Kościół *circa sacra.* Cesarze także mieli udział w obiorze biskupów, czy to ich mianując, czy to potwierdzając.

Ale zgromadzenia chrześcijańskie utraciły swój wpływ, gdy zamiast wybierania godnych kandydatów, takich, jakich w ogólności wybierano pierwiastkowo, często przedstawiali ludzi próżnych, ambitnych, a nawet heretyków (2). Stósowano się wtedy coraz więcéj, do rozporządzeń soboru Laodycejskiego (372) i biskupi odtąd wybierani i instalowani byli jedynie przez duchowieństwo, biskupów i metropolitę (3). Jednakże cesarze Konstans i Walens, mianowali biskupów sami przez się (4).

tur; vel iis illud si difficile fuerit, tres omnino episcopi ad eum conveniant, vel duo, vel unus saltem necessario etc. (*Harduin* t. I, p. 338. *Nansi* t. II, p. 670).

(1) *Concil. Antiochen.* an. 341, can. 16. „Si quis episcopus vacans in Ecclesiam vacantem prosiliat, sedemqe pervadat *absque integro perfectoque concilio*, his abjiciatur necesse est, et si cunctus populus, quem diripuit, eum habere delegerit. Perfectum vero concilium illud est, ubi interfuerit metropolitanus antistes." *Concil. Cartagin. IV.* an. 398, capitul. I. „Quum in his omnibus (num si natura prudens, docibilis, moribus temperatis, vita castus etc.) examinatus inventus fuerit plene instructus, tam cum consensu clericorum et laicorum et conventu totius provinciae episcoporum, maximeque metropolitani vel autoritate vel praesentia, ordinetur episcopus." (*Harduin* t. I, p. 600 i 978. *Mansi* t. III, p. 949).

(2) Ś. Chryzostom (de Sacerdotio I, 3) opisuje z goryczą nieład wynikły z namiętności, podczas wyborów na godności duchowne.

(3) *Concil. Laodic.* can. 13. „Deo, quod non si populis concedendum electionem facere eorum qui altaris ministerio sunt applicandi (*Harduin* t. I, p. 783. *Mansi* t. II, p. 565).

(4) Nie było to zastosowanie *jura circa sacra*, ale wmięszanie się przemocą *in sacra*. Obacz protestacye *Atanazego*. Hist.

Zdawało się też niekiedy, że cesarze, ożywieni uczuciami pobożnemi i rozsądnemi, uprzedzali sceny burzliwe, gwałtowne lub intrygę przez obiór godny i stósowny, jak to uczynił Arkadyusz po śmierci patryarchy Nektaryusza, mianując sławnego Jana Chryzostoma, którego wybór potwierdziło duchowieństwo i lud.

Biskup był uważany jako połączony ze swoją dyecezyą, ze swoim Kościołem przez związki nierozwiązalne małżeństwa. Ztąd też szereg kanonów zabraniających opuszczać biskupstwo dla objęcia innego (1). Wyświęcania i kazania były obowiązkami specyalnemi biskupa. Dało się spostrzegać nieznacznie, że księża na Wschodzie miewali kazania w obecności biskupa. Na Zachodzie. Augustyn jako ksiądz, dał pierwszy przykład tego. Oprócz tego, biskup obowiązany był zwiedzać swoję dyecezyę.

Jeżeli sam nie mógł, wysyłał wizytatorów, odtąd ustanowionych w miejscu koadiutorów, albo wikaryuszów biskupich W skutku rozkrzewienia się chrystyanizmu, nowe kościoły powstawały codziennie, nietylko zaś w miastach obok kościoła biskupiego albo katedry, ale i po wsiach. Biskup mianował księdza jak niegdyś koadiutora do każdéj oddzielnéj parafii (ecclesia plebana), nazwa przeciwna nazwie (ecclesia cathedralis), a w Afryce (ecclesia matrix).

Rozporządzenie Justyniana z roku 541 uznawało już

Arianor, n. 51. „Quis canon praecipit ut et palatio mittatur episcopus ? (Opp. t. I, p. 296).

(1) *Concil. Nicoen.* c. 15. „Praecipimus etiam ut nec episcopus ipse, nec presbyter, nec diaconus transiliat nec migret loco cui praepositus est, et nominatim assignatus, in alium, non sua, nec alterius voluntatae etc. (*Harduin* t. I, p. 342. *Mansi* t. II, p. 674). W ten sposób Euzebiusz biskup Cezarei odmówił Patryarchatu Antyochii.

rodzaj patronatu, przyznając prawo przedstawiania biskupowi godnych duchownych, tym którzy zakładali Kościół ze stałem uposażeniem, dla utrzymywania w nim księży. Dziedzice tych założycieli używali tychże samych przywilejów.

§ 129. *Metropolie i patryarchaty.*

Marini Diss. de patriarch et primat. orig. (exercitat. ecclesiast. et biblioth. Paris. 1669 in-vol.) *Thomassini* t. I lib. I. c. 7 20 (de Patriarchis. c. 40 de Potestate et officio metropolitanor, per quinque priora Ecclesiae saecula). Hist. chronolog. patriarcharum (t. III de praefation. tractat. etc. w *Bollandi* Acta SS. *Le Quien* Oriens christianus etc.

W pierwszym okresie powstały już metropolie, które się utrwaliły i rozwinęły w drugim. Aż do chwili w któréj ustanowiono *patryarchaty*. Metropolici mieli najwyższy nadzór nad wszystkiemi sprawami kościelnemi prowincyi, zwoływali i przewodniczyli na synodach prowincyonalnych, które powinny się były odbywać co dwa lata. Obowiązani jednak byli wzywać biskupów innych prowincyi, kiedy chodziło o rozporządzenia tyczące się ogólnéj sprawy. Rzym, Aleksandrya, Antyochia, pozyskały wcześnie władzę odznaczającą się i przeważną pomiędzy metropoliami, i do każdéj z nich należało kilka prowincyi. Sobor nicejski potwierdził tę przewagę (kan. VI). Podział metropolii zasadzał się po części na podziale politycznym państwa (1) i ztąd też biskup metropolitalny był nazwany *exarcha*, albo arcybiskupem (2). Następnie

(1) Ten fakt jest oczywisty na wschodzie jak na zachodzie. Większa część kościołów metropolitalnych i ekzarchatów odpowiada tym prowincyom i dyecezyom w prefekturach *Wschodu* i *Illiryi*. Obacz *Engelhardta* Hist. ecclesiast. t. I. p. 512—17.

(2) Sobor sardycki (kan. 6) nazywa każdego metropolitę ek-

wprowadzono nazwisko bardziéj duchowne *patryarchy*, które wkrótce stało się mianem odznaczającém, pięciu najznakomitszych metropolii *(patryarchatów)*. Oprócz *Rzymu*, *Aleksandryi* i *Antyochi*, Konstantynopol przez swoje znaczenie polityczne, był także podniesiony do godności patryarchatu. Biskupi zgromadzający się tam stale, stawali się powodem wielu niespokojności i kłopotów pod względem duchownym. Konstantynopol aż do téj chwili podlegał metropolicie przebywającemu w Heraklei. Gdy drugi sobor ekumeniczny, przyznał biskupowi konstantynopolitańskiemu drugie miejsce po biskupie Rzymu, sobor Chalcedoński (451) nadał mu rozległą jurysdykcyę rozciągającą się nad wielu dyecezyami od brzegów Dunaju, oraz nad prowincyami Tracyi, Azyi mniejszéj i Pontu. Ale biskupi rzymscy protestowali z wytrwałością, naprzód przeciw dwudziestemu ósmemu kanonowi tego soboru, który przyznawał *nowemu Rzymowi* równe prawo ze starożytnym, a powtóre przeciw tytułowi, który sobie nadawali następnie biskupi konstantynopolitańscy *(patryarchy powszechnego)* patriarcha *universalis*. Utrzymywali bowiem, że pierwszeństwo nad wszystkiemi, należało wyłącznie do jednego następcy Piotra. W Aleksandryi rozwinęła się najdobitniéj dla Wschodu władza patryarchatu. Herakleę, Efez i Cezareę, metropolie należące do patryarchatu konstantynopolitańskiego, nazwano *ekzarchatami*. Nakoniec *kościół jerozolimski* był jako *matka wszystkich kościołów*, wyniesiony do stopnia patryarchatu i trzy Palestyny należały do niego *(Pale-*

zarchą, ale na soborze *chalcedońskim* kan. 9, ekzarcha jest już tytułem, który przyznawano metropolitom pierwszego rzędu. (*Mansi* t. VII p. 361 i 365. *Harduin* t. I p. 644 sq.). Arcybiskup po

stina I, Palestina II, Palestina salutaris). Egipt, Libia, Pentapol, podlegały juryzdykcyi patryarchatu aleksandryjskiego.

Do patryarchatu Antyochii należały naprzód: Syrya, Cylicya, Ozroena, Mezopotamia, Cypr, Fenicya, Palestyna, Arabia. Następnie Cypr został uznanym niezawisłym, a Palestyna przyznana patryarchatowi jerozolimskiemu. Trudno jest oznaczyć rozległość patryarchatu Rzymskiego, bo jego prawa połączone są z prawami pierwszeństwa. Bezwątpienia zaś patryarchat biskupa Rzymskiego „Naczelnika Zachodu" zawierał Włochy, Galią, Hiszpanię, Sardynię, Sycylią, Illyrią wschodnią i zachodnią. We wszystkich tych prowincyach w ogólności, wikaryusze apostolscy wykonywali władzę patryarchatu w imieniu biskupa Rzymskiego. Kościół Afrykański, składający się z wielu biskupstw, nie chciał ulegać patryarchatowi Rzymskiemu; podobnież postąpił Maurus biskup ekzarchatu Rawenny, uznając wszakże prawa prymasostwa stolicy apostolskiéj. Główniejsze prawa patryarchatu były: potwierdzać metropolitów, zwoływać sobory, przewodniczyć im, przyjmować odwoływania, komunikować metropolitom rozporządzenia cesarskie i t. p. Jednakże przypominano często patryarchom i metropolitom że ich obowiązkiem było nie wydawać postanowień w sprawach ważnych bez narady soborów (1).

raz pierwszy, Athanazy bis. Alek. Cf. *Athanas.* apol. II Epiphan. Haer. 68.

(1) *Concili Chalcedon.* can 9. „Si quis clericus cum proprio vel etiam alio episcopo negotium aut litem habeat, a *provinciae synodo* judicetur. Idem kan. 17 powtórzony.

§ 130. *Stanowisko biskupa Rzymskiego.*

Duch i charakter téj epoki szczególnie sprzyjały rozwojowi i utrwaleniu zasady pierwszeństwa Rzymu, jako warunku jedności i siły Kościoła katolickiego, i uznaniu supremacyi papieża, jako widomego reprezentanta jedności Kościoła rzymskiego jako stróża i obrońcy wiary i praw, jego; jako prawego zwierzchnika i biskupa wszystkich podwładnych mu biskupów, mającego pierwszeństwo na soborach ekumenicznych, i odtąd głowy najwyższéj całego Rzymsko-katolickiego świata [1].

Ale następujące fakta miały wpływ szczególny i stanowczy na uznanie pierwszeństwa arcykapłana Rzymskiego.

1. Nadużycia jakich się czasem w pierwszych wiekach dopuszczali biskupi, metropolici lub patryarchowie, wiodły uciemiężonych do szukania pomocy przeciw niespra-

([1]) *Leo-Max.* ep. 10 ad episcopos provinc. Vien. Divinae cultum religionis, quaem in omnes gentes omnesque nationes Dei voluit gratia coruscare, ita Dominus noster Jesus Christus — instituit, ut veritas, quae antea legis et prophetarum praeconio continebatur, per apostolicam tubam in salutem universitatis exiret. Sed hujus muneris sacramentam ita Dominus ad omnium apostolorum officium pertinere voluit, *ut in beatissimo Petro apostolorum omnium summo, principaliter collocarit, et ab ipso quasi quodam capite, dona sua velit in corpus omne manere*, ut exsortem se mysterii intelligeret esse divini qui ausus fuisset a Petri soliditate recedere. Hunc enim in consortium individuae unitatis assumptum, id quod ipse erat voluit nominari dicendo; Tu est Petrus etc. ut aeterni templi aedificatio, mirabili munere gratiae Dei, in Petri soliditate consisteret; hac ecclesiam suam firmitate corroborans, ut illam nec humana temeritas posset appetere, nec portae contra illam inferi praevalerent. (Opp. ed *Ballerini* t. 1 p. 633).

wiedliwéj władzy, i wszyscy zgłaszali się do biskupa Rzymu. Jeżeli zaś ten doszedł do swego pierwszeństwa przez dumne przywłaszczenia (1) jak to nieraz zarzucano, a nie w skutku instytucyi boskiéj, jak to było ogólną wiarą (2), czyliżby uciśnieni w swoich nieszczęściach odwoływali się do ciemiężyciela wszystkich?

2) W tym czasie gdy w trudnych kontrowersyach nad dogmatami chrześcijańskiemi widziano często biskupów, patryarchów, utrzymujących stronę herezyi, papieże wytrwali, co sami pisarze protestanccy przyznają z nie-

(1) Jeżeli zauważymy o ile człowiek jest pogrążony w głębokich ciemnościach, skłonny do sporów, do ambicyi, o ile ludzie są z przyrodzenia niezgodni z sobą, instytucya i istnienie kościoła katolickiego jest bezwątpienia jednym z największych cudów jakie Bóg zdziałał. Mówią wiele o ambicyi biskupów i synodów dawniejszych; ale zapominają o tysiącach biskupów, którzy po wszystkie czasy żyli wolni od ambicyi i żądzy próżnéj przewagi. Dla czego żyli w jedności? jakim sposobem porozumiewali się ze sobą? dla czego byli ulegli? zkąd nakoniec pochodzi, iż dozwolili jednemu z pomiędzy siebie ogarnąć władzę, wpływ, inicyatywę we wszystkiém? — Zaiste, nie on to sam doszedł do utworzenia jedności wielkiego społeczeństwa, ale wiara jego w jedynego Boga, w wspólne przeznaczenie, w miłość łączącą wszystko, słowem Bóg sam i jego boski Duch. Nie tylko więc nie utworzył Kościoła katolickiego papież, ale sam był utworem ducha widocznie objawiającego się w katolicyzmie Kościoła. (*Hirscher* Moral chrześcij. 3 wyd. t. III. p. 647).

(2) *Socrat.* Hist. ecclesiast. II, 15. „Eodem tempore Paulus quoque Const. episcopus, Asclepas Gaz, Marcellus Ancyrae — accusati et ecclesiis suis pulsi, in urbem regiam (Romam) adventant. Ubi cum Julio Rom. episcopo causam suam exposuissent, ille quae est Ecclesiae Rom. *praerogativa* liberioribus litteris eos communitos in Orientem remisit, singulis sedem suam restituens simulque perstringens illos, qui supradictos episcopos temere deposuissent. *Sozom* Hist. eccle. III 8." Et quoniam propter sedis dignitatem omnium curam ad ipsum (episcopum Rom.) spectabat, suam cuique Ecclesiam restituit. (Ed *Valesii* t. II). — Podobnież *Leo Max* ep.

zachwianą stałością (1), w prawdziwéj wierze Kościoła; i tym sposobem potwierdzało się coraz bardziéj przeświadczenie, że przewaga biskupa Rzymskiego pochodziła rzeczywiście z ustanowienia boskiego.

Zaledwie aryanizm tak usilnie wspierany przez syna Konstantyna, wybuchnął, ujrzano wszystkich biskupów prześladowanych, Atanazego, Eustachego z Antyochii, Marcela z Ancyry, Lucyusza z Adryanopolu, a późniéj Cyrylla z Aleksandryi, Chryzostoma z Konstantynopola zgłaszających się do biskupa Rzymu. Heretycy nawet, jak Nestoryusz, Pelagiusz, uznali wyższość papieża i szukali u niego pomocy i protekcyi dla swoich błędów. Papież ujął się za biskupami, utrzymując otwarcie że bez niego żaden biskup nie może być złożony, a synod Sardycki (347) tak liczny, przez niektórych uważany za ekumeniczny, uznał ten przywiléj najwyższego pasterza (2).

12 ad univer. episcop. Afric. Ratio pietatis exegit ut pro sollicitudine quam universae Ecclesiae ex divina institutione dependimus. (Opp. t. I p. 669).

(1) Historya kontrowersyi ówczesnego peryodu udowodni o ile stolica Rzymska pozyskała szacunku przez wytrwałość z jaką biskupi rzymscy bronili prawd dogmatycznych i przez zwycięztwa które zawsze odnosili (*Engelhardt* Hist. ecclesiast. t. I. p. 312). *Marheineke* Hist. Powsz. Kościoła Erl. 1806 p. 308, mówi z tego powodu: „Władza papiezka nie opierała się na potędze zewnętrznéj, wyszła ona z świętego zarodu i wystąpiła z wewnątrz; odwaga, siła, cierpliwość często tryumfowały i zachowywały wszystko. Niedostatecznie zauważano dla czego, właśnie w biskupach Rzymskich, osobistość gubiła się niejako w godności biskupiéj, tak dalece, że nawet w dniach najniepomyślniejszych, świętość biskupów nie ginęła nigdy całkowicie. Zachowywali pewną godność pośród najżywszych i najburzliwszych walk. Ich wzrok nie odwracał się nigdy od celu wspólnego wszystkim i najczęściéj go osiągali.

(2) *Synod Sardycki* can. 3. „Osius episcopus dixit: Quodsi aliquis episcoporum judicatus fuerit in aliqua causa et putat se bo-

Przyznano mu także prawo potwierdzania soborów powszechnych. Zarzucono ostro Dioskorowi z Alcksandryi że pogwałcił ten przywiléj, *co było nieprawém i niesłychaném dotąd.*

Oto są dowody że to pierwszeństwo było w pierwszych wiekach uznawane.

I, Odwoływania się (appellacye) wszystkich części świata do papieżów i zapytywania jakie im czyniono o wszystko co się tyczy karności, na które odpowiadali *dekretami* datującemi od papieża *Syryciusza* (w 385).

nam causam habere, ut iterum concilium renovetur si vobis placet, S. Petri apostoli memoriam honoremus, ut scribatur ab his, qui causam examinarunt, Julio Romano episcopo: et si judicaverit renovandum esse judicium, renovetur et det judices. Si autem probaverit, etc. Si hoc omnibus placet? Synodus respondit: Placet." Can. 4: „Gaudentius episcopus dixit; Addendum si placet huic sententiae quam plenam sanctitate protulisti, ut, quum aliquis episcopus depositus fuerit eorum episcoporum judicio qui in vicinis locis commorantur, et proclamaverit agendum sibi negotium in urbe Roma, alter episcopus in ejus cathedra, post appellationem ejus qui videtur esse depositus, omnino non ordinetur, nisi causa fuerit in judicio episcopi Romani determinata." Can. 7. „Osius episc. dixit: Et hoc placuit, ut si episcopus accusatus fuerit, et omnes judicaverint congregati episcopi regionis ipsius, et de gradu suo eum dejecerint, si appellaverit, qui dejectus videtur, et confugerit ad beatissimum Romanae Ecclesiae episcopum, et voluerit se audiri; si justum putaverit ut renovetur examen, scribere his episcopis dignetur Romanus episcopus, qui in finitima et propinqua altera provincia sunt, ut ipsi diligenter omnia requirant, et juxta fidem veritatis definiant. Quod si is qui rogat causam suam iterum audiri deprecatione sua moverit episc. Romanum, ut de latere suo presbyteros mittat, erit in potestate ipsius quid velit et quid aestimet. Si decreverit mittendos esse; qui praesentes cum episcopis judicent, ut habeant etiam auctoritatem personae illius, a quo destinati sunt. erit in ejus arbitrio. Si vero crediderit sufficere episcopos compro-

II, Legaci apostolscy wysyłani do wszystkich Kościołów i wykonywający tam swoją władzę.

III, *Prawa cesarskie* uznające i potwierdzające prawa tego pierwszeństwa (1).

Dowody te są utwierdzone przez deklaracye soboru który król Teodoryk zwołał do Rzymu dla sądzenia papieża Symmaka oskarżonego o różne przestępstwa. Zgromadzeni biskupi oświadczyli, że nie było przykładu ażeby głowa kościoła była poddaną sądowi swoich podwładnych (2). Widzieliśmy wyżéj że biskupi Wschodni oświadczyli się w tenże sam sposób.

vinciales, ut negotio terminum inponant, faciet quod sapientissimo consilio suo judicaverit." (*Harduin.* t. I, p. 639 sq. *Mansi*, t. I II, p. 23 sq.) Cf. *De Marca*, de Concord. sacerd. et imper. lib. VII, c. 3.

(1) Lex Valentiniani III, an. 445: „Ne quid praeter auctoritatem sedis illius illicita praesumptio attentare nitatur, quum Sedes apostolica *Primatum S. Petri meritum*, qui princeps est episcopalis coronae, et Romanae dignitas civitatis, sacrae etiam synodi firmavit auctoritas." Cf. *Hurter*, Innocent III, t. III, p. 58.

(2) *Synod. Rom.* III: „Memorati pontifices, quibus allegandi imminebat occasio, suggesseruut *ipsum*, qui dicebatur impetitus, *debuisse synodum convocare*; scientes quia ejus sedi primum Petri apostoli meritum vel principatus, deinde sequuta jussionem Domini conciliorum venerandorum auctoritas, ei singularem in ecclesiis tradidit potestatem, *nec antedictae sedis antistitem minorum subjacuisse judicio* in propositione simili, facile forma aliqua testaretur." (*Mansi*, t. VIII, p. 247 — 48; *Harduin.* t. II, p. 967). Też same roszczenia zjawiają się daleko silniejsze w Libell. apologet, pro Synodo IV Romana (*Mansi.* t. IV, p. 271 sq.) Cf. także *Aviti.* episcop. Vienn. ad senatores urbis Romae. Mówi tutaj w imieniu biskupów Gaulów, i czyniąc alluzyę do trzeciego soboru Rzymskiego który uznał Symmaka niewinnym przed ludźmi i wszystko zdał na sąd Boga. „Quam constitutionem licet observabilem numerosi reverendique concilii reddat assensus, intelligimus tamen sanctum Symmachum papam, si saeculo primo fuerat accusatus, consacerdotum suorum solatium potius quam recipere

Z tém wszystkiém dopiero w drugiéj połowie obecnego peryodu znajdujemy po raz pierwszy nazwę pierwotną i charakterystyczną biskupa rzymskiego, albowiem mówiono także o innych biskupach *papa*, *apostolus*, *vicarius Christi*, *summus pontifex*, *sedes apostolica* (1). Ennodiusz, biskup Pawii (Ticinum) (510) pierwszy nazwał biskupa rzymskiego, dla odróżnienia od innych biskupów, *papa* (2) i odtąd to mianowanie pozostało w używaniu na Zachodzie. Następnie w skutku kontrowersyi wyrodzonéj z nadania sobie nazwy *biskupa powszechnego*, *Grzegórz Wielki*, widząc odżywiającą się dyskussyę, przyjął wbrew téj nazwie pokorny tytuł *servus servorum* Dei, i papieże następcy jego, zachowali go stosując się do tych słów Chrystusa: „Niech najwięksi z was będą sługami wszystkich." Z pomiędzy papieżów téj epoki tak licznych i znakomitych Sylwester I, Julian I, Syberyusz, Innocenty I, i Grzegórz Wielki, odznaczyli się szczególniéj; lecz tym w którym

debuisse judicium: quia sicut subditos nos esse terrenis potestatibus jubet arbiter coeli, staturos nos ante reges et principes, in quacunque accusatione praedicens, ita non facile datur intelligi qua vel ratione vel lege ab inferioribus eminentior judicetur." Niżéj zaś. „In sacerdotibus caeteris potest, si quid forte mutaverit, reformari; at si papa urbis vocatur in dubium, *episcopatus jam videbitur non episcopus vacillare*.. (*Mansi*, t. VIII, 293 sq. *Harduin.* t. II, p. 981).

(1) Cf. *Thomasini* t. I, lib. I, c. 4: „Praesulibus quidem omnibus communia fuisse nomina papae, apostoli, praesulis, etc., sed ea tamen jam tum singulari quadam quum honoris praerogativa Romano pontif. attributa sunt."

(2) Cf. *Sirmond.* (Opp. Ennodii. Paris., 1611. i w *Galland.* t. XI, p. 47) ad Ennod. I. IV, ep. 1. Wyraz *papa* używany jako tytuł zaszczytny ns soborze, odbywanym za papieztwa *Symmaeha* Akta w *Mansi* t. VIII, p. 247 sq.

urzeczywistniła się najdoskonaléj idea téj przewagi był papież.

Leon Wielki (440—461).

Charakteru stałego i silnego, Leon okazał się jednym z najgorliwszych obrońców i najtrwalszych podpór nauki kościoła ściganéj przez Eutychesa. „Piotr przemówił przez usta Leona" zawołał jednogłośnie sobór Chalcedoński, po odczytaniu listu Leona do Flawiana. Ohydny *rozbój Efezki* boleśnie dotknął Leona; dla tego szukał wszelkich środków ażeby od jego smutnych następstw zabezpieczyć kościół. Jego czujność apostolska wykryła okropne zbrodnie Manichejczyków, potrafił nawrócić wielką liczbę tych sektarzy i sparaliżować złe chęci innych. Zwołał sobor narodowy hiszpański przeciw sekcie Pryscilianów sprzymierzonych z Manichejczykami. Jego dziewięćdziesiąt sześć kazań w stylu alegorycznym i silnym zarazem, dowodzi że pośród obowiązków i spraw zależących od jego wysokiego dostojeństwa następcy Piotra ś. obowiązki biskupa i kapłana były dla niego zawsze pierwsze i najdroższe. Umiał przez swoją roztropność i energią utrzymać Kościół Illyryjski pod zależnością Zachodu, zachować tyleż powagi ile wzniosłości w napomnieniach metropolity Tessaloniki, Anastazego, i naprowadzeniu go na drogę łagodności, która jest stosowną dla reprezentanta wikaryusza apostolskiego Rzymu. Przywiódł do przyzwoitych granic umiarkowania i pojednał z Stolicą apostolską, *Hilarego* biskupa Arletańskiego broniącego z przesadną gorliwością swoich mniemanych praw metropolitalnych, nad dwoma prowincyami narbońskiemi, przypominając mu przepisy pa-

pieżów Bonifacego i Celestyna. Korzystał ze spustoszenia Kościoła afrykańskiego przez Wandalów, ażeby go poddać pod patryarchat rzymski i zniewolił Walentyniana III ażeby mu przyznał tytuł i dostojeństwo Najwyższéj głowy Kościoła, którego mu Cesarz zaprzeczał. Ocalił Rzym (452) i odwrócił od niego plagę Boską, stanąwszy przed Attylą z pastorałem w ręku, w odzieży pontyfikalnéj; jako pasterz śmiały, broniący swéj trzody bez obawy narażenia życia swego, jako najwyższa głowa kościoła, którego wpływ utrzymywał podówczas wielkość Rzymu. Atylla według podania, cofnął się, zatrwożony widokiem ś. Piotra stojącego obok Leona z obnażonym i grożącym mieczem. Ci nawet którzy nie uznają w Leonie Głowy Kościoła i jednego z jego najsłynniejszych doktorów, nie mogą mu odmówić nazwy Wielkiego.

§ 131. *Sobory ekumeniczne.*

Sobory ekumeniczne przedstawiające rzeczywistego ducha katolickiego, były w tych czasach burzliwych kontrowersyi, władzą stanowczą, załatwiającą wszelkie spory dogmatyczne (1). W pierwszym okresie, doktoro-

(1) Wyraz *ekumeniczny* ma swój źródłosłów w mianie cesarstwa rzymskiego (οικουμενη, *orbis terr.*), naprzód kan. 6 soboru Konstant. (381). Duch tych soborów jest wybornie określony przez ś. *Hilarego*, de Trinit. XI, 1. Wyrażenia soboru Konstant. o znaczeniu i dążności tego soboru są ważne: „Sanctum et universale concilium dixit: Sufficiebat quidem ad perfectam orthodoxae fidei cognitionem atque confirmationem pium atque orthodoxum hoc divinae gratiae symbolum (concilii Constant. II, a. 553). Sed quoniam non destitit ab exordio adinventor malitiae cooperatorem sibi serpentem inveniens, et per eum venenosam

wie, odpierając heretyków odwoływali się do jednozgodnéj nauki połączonego kościoła. ale prześladowania nie dozwalały długo biskupom połączyć się i ogłosić wyznanie powszechne wiary, w sposób zrozumiały dla wszystkich wiernych. Po ustaniu prześladowań, biskupi się zjednoczyli; co jest dowodem że sobory wynikają z saméj istoty kościoła i że zależą od państwa tylko pod względem środków materyalnych (1).

Powaga soborów pod względem dogmatów zasadzała się głównie na obietnicy uczynionéj Kościołowi przez Chrystusa, iż będzie z nim aż do skończenia wieków. Wierni przekonani byli że zjednoczeni biskupi nie mogli zboczyć od prawdziwéj nauki. Bezwątpienia, nie wszyscy biskupi, nawet z Państwa Rzymskiego, byli zawsze uczestnikami soborów ekumenicznych, ale kiedy raz decyzye soborów zostały przyjęte od ogółu biskupów, te sobory stawały się odtąd ekumenicznemi, jakim się stał np. przez przyłączenie Kościoła Zachodniego, sobor Konstantynopolitański (381). Ich decyzye uważane były jak własne słowa Ducha ś. i autentyczne (2) wyjaśnienia prawd wiary chrześcijańskiéj przeciw którym powstawali heretycy.

humanae naturae deferens mortem, et ita organa ad propriam sui voluntatem apta reperiens, Theodorum dicimus, etc. excitavit Christus Deus noster fidelisimum imperatorem, novum David, qui non dedit somnum oculis suis donec per hunc nostrum a Deo congregatum sacrumque conventum, *ipsam rectae fidei reperit perfectam praedicationem.*" (*Harduin.* t. III, p. 1398).

(1) *Euseb.* Vita Constant. Max. III, 7: „Konstantyn przez to zebranie biskupów, ukazuje nam obraz zgromadzenia apostolskiego (nie zaś zgromadzenia amfiktionów Grecyi).

(2) Już Konstantyn W, mówił do Donatystów soboru Arletańskiego „Meum judicem postulant (Donatistae), qui ipse judicium Christi expecto. Dico enim, ut se veritas habet, sacerdotum

Przeciwnicy Kościoła mogli tylko poddać pod niejaką wątpliwość wysokie poważanie i władzę niezaprzeczoną jaką przyznawano soborom ekumenicznym, opierając się jedynie na wyrażeniach zbyt żywych *Grzegorza Nazianzeńskiego* (1). Ten święty biskup, nagania istotnie, często w sposób surowy i cierpki, postępowanie czasami namiętne biskupów i synodów prowincyonalnych; oburza się szczególniéj przeciw rozlicznym symbolom wiary kolejno ukutym i zaniechanym przez Aryanów. Ale z drugiéj strony, w wielu miejscach dzieł swoich broni gorąco i z energią władzy tych świętych zgromadzeń. W końcu téj epoki przyjmowano pospolicie jako sobory ekumeniczne, sobor *Nicejski* (325) *Konstantynopolitański* (381), *Efezki* (431), *Chalcedoński* (451), drugi i trzeci *Konstantynopolitański* (553—680). Co się tycze soboru *Sardyc-*

judicium ita debet haberi, ac si ipse Dominus residens judicet. Nihil enim his licet aliud sentire, vel aliud judicare, nisi quod Christi magisterio sunt edocti," Mówi o soborze Nicejskim w Epist. catolicae Aleksandrinor. Eccles. w *Socrat.* Hist. ecclesiast. I, 9. „Quod trecentis placuit episcopis, nihil aliud existimandum est quam Dei sententiae praesertim quum in tantorum virorum mentibus insedens Spiritus S. divinam voluntatem aperuit." (Ed. *Valesii* t. II, p. 26). Stosownie do tego, na wstępie każdego postanowienie powiedziane było. „*Duch Ś. nakazuje. Bazyli Max.* ep. III, o soborze Nicejskim."

(1) *Grzegórz Nazianz.* ep. 55 ad Procop. „Jeżeli mam prawdę powiedzieć to takie jest moje usposobienie iż unikam od każdego zgromadzenia biskupów; albowiem nie byłem świadkiem żadnego któreby się szczęśliwie zakończyło; nie widziałem soboru któryby zamiast zniweczenia złego, nie pomnożył go jeszcze i któryby nie był widownią sporów najniepodobniejszych do uwierzenia i ambicyi najszaleńszéj i t. d. „Tłumacz łaciński *Billiusz*, w argumencie listu tego, utrzymuje słusznie że tutaj jest tylko mowa o soborach prowincyonalnych a mianowicie aryańskich. Cf. szczególniéj zdanie *Amm. Marcellin*, poganina, przytoczone wyżéj § 111.

kiego (347), który Zachód chciał zamieścić w pierwszym rzędzie, jak Wschód domagał się tego dla dwóch soborów in *Trullo* (692), nie można było nigdy pozyskać na to jednozgodnego zezwolenia. Oprócz dogmatu, głównego przedmiotu rozporządzeń soborów, zajmowano się także kwestiami prawnemi, karnością kościelną i wszystkiém co należało do ogólnego interesu, często także składano patryarchów ze stolic.

Postanowienia potwierdzone podpisami obecnych biskupów, przedstawiane były wiernym różnych dyecezyi za pośrednictwem listów synodalnych i zbierane w kollekcye i w praktykę wprowadzane. Najdawniejsza kollekcya Kościoła greckiego zebrana przez *Jana Scholastyka* patryarchę konstantynopolitańskiego († 578) jest systematyczna i dzieli się na piędziesiąt tytułów ogólnych. *Nomocanon* który także przez niego ułożony został, zawiera oprócz tych piędziesięciu tytułów, prawa kościoła do nich się odnoszące, oraz prawa polityczne Konstantyna W. i Justyniana, które im są odpowiednie. Na Zachodzie, pierwszy zbiór kanonów jest tak zwany *Prisca Translatio* ułożony z polecenia biskupa Salony (około 510) przez *Dyonizego* zwanego *małym* [1] mnicha Scytyjskiego osiadłego w Rzymie. Dodał też do niego *Dekretalia papiezkie*.

Podług tego wzoru ułożony został w Hiszpanii zbiór specyalny Izydora arcybiskupa Sewilskiego († 636). Kościół afrykański zatwierdził na soborze Kartagińskim

[1] Przydomek *mały* (Exiguus) oznacza prawdopodobnie pokorę Dyonizego, gdyż mnichy często przybierali przydomki tego rodzaju, np. Anastazy Bibliotekarz. „Exiguus in Christo, salutem Joanni diacono" i Bonifacy apostoł Niemiec, pisze. „Beatissime Virgini... Vuinfredus *Exiguus* in Christo Jesu intimae caritatis salutem.

(419), zbiór kanonów właściwych temu kościołowi i które kolejno weszły do praw powszechnego kościoła. Fulgeniusz Ferrand, dyakon Kartagiński (około 547) zrobił wyciągi z tych kanonów w swoim *Brewiarzu*, równie jak afrykanin Kreskoniusz w swojéj systematycznéj *Concordia*. Prawie wszystkie sobory ekumeniczne tego okresu były zwoływane przez cesarzów. Jednakże po większéj części żądano na nie zezwolenia papiezkiego. I tak szósty synod ekumeniczny, który bezwątpienia odnosi się do dawniejszéj epoki, wyrzekł że cesarz Konstantyn zwołał sobór Nicei wraz z papieżem Sylwestrem. Prawdopodobném jest że Marcyan i Pulcherya starali się o podobne zezwolenie papieża dla zwołania piątego soboru ekumenicznego (451). Na tym to soborze legaci papiezcy wyrzucali pomiędzy innemi Dioskorowi, że chciał sobie pozwolić zwołać sobor powszechny bez upoważnienia papieża. Z tego powodu Pelagiusz II (587) oświadcza iż prawo zwoływania soborów ekumenicznych, należy jedynie do następców Piotra. Prezydencya na soborach, od pierwszego, w których Ozyusz oraz księża rzymscy Witt i Wincenty reprezentowali papieża, była bezspornie przyznaną papieżowi, lubo te sobory składały się po większéj części z biskupów Wschodnich, i że przez większą część czasu biskupi rzymscy byli tam reprezentowani przez legatów. Patryarcha Konstantynopolitański Macedoniusz czyliż nie oświadczył cesarzowi Anastazemu, że nie może nic stanowić w sprawach wiary, bez współudziału soboru ekumenicznego prezydowanego przez papieża.

ROZDZIAŁ IV.

OBRZĄDKI, KARNOŚĆ, ŻYCIE RELIGIJNE CHRZEŚCIJAN.

Chardon. Hist. Sakramentów. *Martene* de Antiq. Eccl. ritibus, Dzieła *Mamachi*, *Selvaggio*, *Pelliccia*, *Binterim* Cf. sup. Litt. § 88. Obacz znaczenie symboliczne główniejszych przedmiotów wyznania, często głęboko wyjaśnione w *Dionizym Areopagicie*, de Hierarchia ecclesiastica. *Staudenmaier*, Duch Chrystyaniz. wyłożony w uroczystościach, sakram. i t. d. Mogunc. 1843 2 t,

---

§ 132. *Kościoły i ich ozdoby.*

Pomp. Sarnelli Antica basilicografia Neap. 1686. *Muratori* de Templorum apud vet. Christianos ornatu (Anecdot. t. I, p. 178, sq.) J. Müller, O obrazach w chórach kościołów od V do XIV wieku. Trewir 1835. *Augusti* Hist. Sztuki chrześ. oraz liturg. t. I, Lipsk 1841 r.

Pozyskawszy odtąd swobodę zewnątrz i idąc w duchu chrystyanizmu który do czynów prowadzi, chrześcijanie mogli objawiać w obrzędach kościelnych, swoje pobożne myśli i uczucia religijne. Ztąd też widzimy organizuiący się szybko kult uroczysty i tajemniczy kościoła katolic-

kiego, jaki pozostał w następstwie wieków co do swych części istotnych i ustawodawczych. Zwycięztwa chrystyanizmu nad poganizmem oznaczone były przez liczne symbole.

Naprzód kościoły zaczęły się wznosić w większéj liczbie i okazalsze. Konstantyn i jego pobożna matka Helena, dali pod tym względem przykład który znalazł wielu naśladowców. Chrześcijanie zbierający się niegdyś dla odprawiania służby Bożéj w domach prywatnych, w pieczarach, zgromadzali się w nowych kościołach które częstokroć zdobili z nadzwyczajną hojnością, sporządzając bogate ubiory, naczynia złote i srebrne drogiemi kamieniami sadzone. Świątynie pogańskie zamienione zostały na kościoły: przepyszne budowy publiczne, bazyliki w których się sądy odbywały, oddane były chrześcijanom i ztąd nazwa wielkich kościołów *(basilicae, templa)*. Zwykły kształt tych kościołów był taki jak teraz, to jest okrętu a częściéj jeszcze krzyża. Wnętrze kościoła dzieliło się zwykle na trzy części: 1) Na Zachód był przedsionek dla tych, którzy jeszcze nie byli chrześcijanami. 2) nawa dla pokutników i wiernych *(navis, laicorum oratorium)* 3) Chór *(sanctuarium)* nieco podniesiony, oddzielony od nawy balustradą i oponami i zwykle otoczony portykiem półkolistym; tam wznosił się ołtarz. W pierwszych czasach był prawie zawsze drewniany, od IV wieku budowano go z kamienia, na nim stał krzyż i lichtarze, a nad nim wznosił się Duch ś. pod postacią gołębicy. Dopiero od IV wieku jest wzmianka o kilku ołtarzach w jednym kościele. Pomiędzy nawą i chórem, albo w saméj nawie; znajdował się na jednym lub dwóch stopniach wyniesionych nad ziemią, pulpit (ambona) dla lektora. W chórze było siedzenie jeszcze wyżéj podnie-

sione zkąd biskup lud nauczał. Lampy paliły się ciągle w kościele, jako symbola chwały wiecznéj tego, który króluje nad dniem i nocą. Przy wejściu do kościoła była sadzawka albo fontanna (cantharus) służąca do obmywań, Przy wielkich kościołach były budynki przyboczne, jako to *chrzcielnica* najczęściéj w kształcie rotundy rzymskiéj i komory przeznaczone na składy sprzętów kościelnych *(secretarium seu diaconicum magnum)*.

O konsekracyi kościołów wzmiankują prawie razem z ich erekcyą. Zwykle podczas soborów przy uroczystych obrzędach odbywano tę konsekracyą, któréj pamiątkę zachowywano przez doroczne święto (*encoenia*).

Mylnie przypisują pobożnemu biskupowi Noli w Kampanii, Paulinowi który żył w V wieku wynalazek dowcipny dzwonów i wież w których się mieszczą. Ten zwyczaj upowszechnił się dopiero od VII wieku. Z pomiędzy obrazów ozdabiających ściany kościołów i domów chrześcijańskich, krzyż mieścił się w pierwszym rzędzie. Oznaka przekleństwa, i godło hańby stał się przedmiotem miłości, i poszanowania wiernych. Widziano go wznoszącego się tryumfalnie po domach, na górach i dolinach, na okrętach, na chorągwiach, na książkach, na wszystkich przedmiotach do czci bożéj należących. Przypominał on chrześcijaninowi jego prawdziwe powołanie: cierpieć dla Boga i drogą cierpień iść za Jezusem Chrystusem do jego chwały. Przedstawiano też Chrystusa, świętych, męczenników, ustępy z historyi świętéj w obrazach, jako oznakach widomych rzeczy niewidzialnych dla ludu prostego i uczonych, będących przedmiotem zbudowania dla wszystkich. Jedynie tylko przeciwko przedstawieniu Chrystusa pod postacią baranka, sobór in Tralo wydał rozporządzenie. Doktorowie Kościoła od czasu

do czasu zniewoleni byli naganiać nadużycia obrazów wyradzające się w zabobony pogańskie.

§ 133. *O czci bożéj w ogólności.*

Staudenmaier Stosunek sztuki i obrządków (Duch Chrystyan. i t. d. Moguncya 1843, t. I, p. 225—250.

Chrześcijanie jak tylko mogli, wielką okazałość chwały bożéj zaprowadzili. Naprzód objawiła się ona w ozdobach i ubiorach jakie nosili księża w dniach uroczystych i w czasie różnych obowiązków ich powołania. Odzież odróżniająca biskupa od reszty duchowieństwa składała się: 1) u Greków, ze *stoły* (*orarium* naprzód późniéj stola), 2) z ozdoby wełnianéj białéj zarzuconéj na ramionach (pallium), jako symbolu owcy zgubionéj i znalezionéj, którą dobry pasterz przynosi na ramionach. To *pallium* zarówno używane na Zachodzie od VI wieku było posyłane metropolitom na znak uczęstnietwa władzy i żarliwości; 3) *tyary* albo *mitra* z drogiéj tkaniny, często ozdobiona złotem i drogiemi kamieniami była na Wschodzie i na Zachodzie, godłem władzy biskupiéj; 4) Na Zachodzie, *pierścień* i *pastorał* dodawano do tego (1). Duchowieństwo na znak pokory, i na wzór mni-

(1) *Tour*, de Origine antiquit. et sanct. vestium sacerdotal. Paris 1662 in-4. *Schmid* de *Omophorio* episcopor. graec. Helm. 1698. Pertsch de Orig. usu et auct. palii. Helm. 1754. *Schmid* de Annulo pastorali Helm, 1705, in-4. Cf. *Binterim.* Pamiętniki etc. t. I, p. II. Duchowieństwo w ogólności zaczęło nosić odzież odmienną za obrębem Kościoła dopiéro w końcu IV wieku. Ś. *Hieronim*, mówi jeszcze w sposób ogólny. Vestes pullas aeque devita et candidas. Ornatus et sordes pari modo fugiendae sunt, quia alterum delicias, alterum gloriam redolet. (Ep. ad Nepotian

chów i niewolników strzygło sobie włosy albo nosiło na głowie *tonsurę (tonsura Petri, signum passionis)*, która następnie zaleconą była całemu duchowieństwu (1).

Poezya i muzyka pomnażała okazałość i świetność obrzędów kościelnych. Naprzód zewsząd powstawano przeciw poezyi chrześcijańskiéj, która zastosowaną została do poezyi psalmów śpiewanych od dawna w zebraniach chrześcijańskich, do doxologii, ułożonéj z różnych ustępów Pisma Świętego i hymnów świętych. Jednakże zgodzono się powoli na powszechne życzenia. Ale tylko doktorom Kościoła, pobożności i prawowierności uznanéj, zostawiony był zaszczyt wyrażać i wzbudzać uczucia wiary przez święte pieśni. Na Wschodzie, najznakomitsi z pomiędzy tych świętych autorów byli gruntowny Synezyusz, którego hymny odznaczają się śmiałym mistycyzmem, Efrem Syryjczyk, dwaj Appolinarowie, Grzegórz Nazyanzeński i Bazyli W., na Zachodzie Hilary z Poitiers, Ambroży którego hymny przyjął czwarty sobór Toledański: następnie Klaudyusz Mammert, Paulin z Noli, Damazy, Seduliusz, Prosper, Grzegórz W. i najpoetyczniejszy z nich Prudencyusz († po 405); 3) Powszechne pochwały zyskał bymn zwany Ambrozyański „Te Deum laudamus," który miał być ułożony przez Ambrożego, natchnionego niespodzianie i napełnionego proroczym duchem przy chrzcie Augustyna.

n. 9. Opp. t. I, p. 264. Na czwartym soborze Kartagińskim (398) kan. 45. Clericus professionem suam et in habitu et incessu probet, et nec vestibus, nec calceamentis decorem quaerat. (*Harduin* t. I, p. 982). Cf. *Selvaggio*, t. I, lib. I, p. II. c. 11.

(1) *Pellicia* t. I, ed. *Ritter* t. I, p. 28. sq. *Concil. Toletan* IV, an. 633 can. 41. „Omnes clerici vel lectores sicut levitae et sacerdotes detonso superius toto capite, inferius solam circuli coronam reliuquant. *Harduin* t. III, p. 588. *Bintérim*, Pamiętniki t. I. p. I, p. 262.

W ogólności starano się utworzyć śpiew religijny godny swego przeznaczenia; przypisywano zaprowadzenie antyfon (pieśni śpiewanych naprzemian) ś. Ignacemu z Antyochii. Wiarogodne świadectwa przedstawiają je w używaniu wcześnie w kościołach Cezarei i Konstantynopola. Ś. Ambroży i ś. Grzegórz W. oddali w tym względzie wielkie przysługi, przez ustanowienie tak znane, *śpiewu kościelnego ambrozyańskiego i gregoryańskiego.* Ostatni, którego nóty mają równą rozciągłość, stanowi nasz śpiew chorałny. Ambrozyański, którego nóty nie równe, ma więcéj charakteru recitativa. Śpiew gregoryański tak poważny, uroczysty, był wykładany w szkole założonéj przez tego wzorowego Papieża i ztamtąd rozkrzewił się stopniowo w całym Kościele. Od czasu do czasu śpiew kościelny przybierał cechę bardziéj artystyczną i stawał się bardziéj światowym jak religijnym, co wzbudzało surowe upomnienia Ojców Kościoła. Nakoniec dźwięki majestatyczne organów, echa głosów niebiańskich, zaczęły towarzyszyć i ożywiać śpiew gregoryański.

§ 134. *Święta kościelne, posty. Cf.* § 93.

Selvaggio l. c. lib. II, p, II, c. 4 — 6; c. 7 de Jejunio quadragesimae. *Pellicia* l. c. t. II, ed. *Ritter*, p. 276 sq. *Binterim*, Pamiętniki t. V, p. I. *Boehmer*, Archeologia kościelna chrześc. 2 vol.

Uroczystości, niedzieli, Wielkanocy i Zielonych Świątek, już obchodzono w pierwszym okresie; posty we środy i piątki zachowywane następnie, pozostały bez przerwy w kościele dniami pamiętnemi żywéj radości albo poważnego żalu. Prawa Konstantyna nadały wznioślejszy charakter świętu niedzieli; nakazywały one ażeby

w niedziele sądy były zamknięte, prace codzienne zaniechane, a żołnierze mieli uczęszczać na wspólne modły. Rozporządzenia kościelne synodu Laodycejskiego (1) przyczyniły się do tego ze swéj strony. Ustawy soborów Arletańskiego i Nicejskiego oznaczyły jedną epokę do obchodzenia Wielkanocy w całym kościele. Ale niezgodność obliczeń Rzymskich i Aleksandryjskich wyrodziła różnicę, którą zniosło zaprowadzenie cyklu dyonizyańskiego. Post czterdziestodniowy, przygotowanie do świąt Wielkanocnych, był także powszechnéj i jednostajniéj zachowywany, a w poście nie obchodzono żadnego święta męczenników, nie zawierano małżeństw i t. p. (2) Ostatni tydzień przed Wielkanocą (wielki tydzień), był szczególniéj uważany za święty; a mianowicie zaś czwartek, *(dies anniversarius coenae Domini)* piątek *(dies crucis)* sobota *(sabbatum magnum)*. Według pewnych świadectw obchodzono na początku wieku IV *Wniebowstąpienie*, które poprzedzały, według przykładu Mamertyna biskupa Wiennéńskiego (469), trzy dni modłów, dni krzyżowe (dies rogationum) (3). Oprócz tego

(1) *Conc. Laodic.* (około 372) can. 29, nakazał ażeby nie obchodzić sabbatu z żydami, ażeby nie wstrzymywać się od pracy w tym dniu, ale tylko w niedzielę. *Harduin* t. I. p. 785, *Mans*, t. II, p. 569).

(2) *Concil. Laodic.* can. 51 i 52. „Non oportet martyrum natalitia celebrari, sed eorum in sabbato et dominica tantum memoriam fieri. Non oportet in quadragessima aut nuptias aut quaelibet natalitia celebrare." Cf. can. 48 i 50.

(3) Gdy te dni krzyżowe upowszechniły się szczególniéj w Galii i w Hiszpanii, papież Leon III, nakazał ich obchodzenie w całym Kościele. Augustyn ś. tak oznacza cykl świąt w końcu IV wieku „Quae toto terrarum orbe servantur, quod *Domini passio* et *resurectio* et *ascensio* in coelam, et *adventus* de coelo Spiritus sancti anniversaria solemnitatae celebrantur. (Ep. 54, ad

przypominano chrześcijanom, że dla nich wszystkie dni były podobne, że każdy dzień powinien być poświęcony przez pamiątkę śmierci Chrystusa; że każdodziennie mogli czcić wskrzeszonego Chrystusa jednocząc się z nim przez Kommunią; że roztropnie ustanowiono posty i zgromadzenia publiczne w kościele dla tych, którzy nie mogą albo nie chcą składać codziennie Bogu ofiary ze swoich modłów, przed zajęciem się sprawami ludzkiemi: ale że wierni już wezwani byli przez ustawy apostolskie, do codziennéj modlitwy, odbywanéj sześć razy na dzień." Te godziny były, po zachodzie słońca, dziękczynieniem za dzień upłyniony; trzecia, na pamiątkę skazania Jezusa Chrystusa; szósta na pamiątkę jego ukrzyżowania, dziewiąta na cześć jego śmierci, w wieczór prosząc Boga o potrzebny spoczynek; gdy kogut zapiał, składano dzięki Stwórcy za dzień nowy (1). Do świąt uroczystych wymienionych wyżéj, wciągu IV wieku dodano nowe które uzupełniły cykl święty pamiątek drogich dla chrześcijan.

Epifania (Święto trzech króli) albo Teofania na Wschodzie, rozszerzyła się także powszechnie na Zachodzie, jednakże przybrała tam odmienną cechę. Święto *Bożego Narodzenia*, jako uroczystość uświęcenia natury ludzkiéj, przez Słowo wcielone, powstało na Zachodzie, i już było ogólnie obchodzone za papieża Liberyusza, zaprowadzone zaś zostało na Wschodzie dopiéro w 376 i rozkrzewiło się w całym katolicyzmie, gdy ś.

Januar. *August.* Opp. t. I. Cf. *Conc Aurelian* an. 511, c. 27 (*Harduin*, t. II, p. 1,011).

(1) *Consitut. apost.* VIII, 34, dodane jest: „Si propter infideles impossibile est ad ecclesiam procedere, in domo aliqua congregationem facies. Episcope, ne pius ingrediatur in ecclesiam impiorum, non enim locus hominem sanctificat, sed homo locum. *Galland* Biblioth. t. III, p. 229. *Mansi*, t. 1, p. 582.

Chryzostom zalecił je, jako matkę wszystkich innych świąt (1).

Głębocy doktorowie Kościoła, odnosząc przez alluzyą obchodzenie tego świętego do przesilenia zimowego, zauważyli, że Chrystus urodził się właśnie w epoce najdłuższych nocy i dni najkrótszych, ponieważ podówczas głęboka noc niedowiarstwa pokrywała całą ziemię, i że odtąd ciemności będą się rozpraszać w miarę jak wiara Chrystusa, Zbawiciela świata, wzrastać będzie pomiędzy ludźmi (2).

Od VII wieku przygotowywano się pobożnie do obchodzenia świąt Bożego Narodzenie (Adventus) i Wielkanocy. Zamiast swawoli pogańskich, zamiast zabobonów przywiązanych do święta nowego roku, Kościół ustanowił posty a następnie święto *Obrzezania Chrystusa*, jako symbol obrzezania serca, które jedynie mogło położyć tamę nierządom pogańskim. Oprócz tego przybyły dwa święta: *Ofiarowanie Jezusa Chryst. w Kościele (Foestum praesent. Chr. in templo)* według Łuk. ś. II, 27. Simon napotkawszy Dzieciątko Jezus poznał w nim Messyasza. *Zwiastowanie błogosławionéj Panny Maryi (festum Annuntiationis)*, którego data jest niepewną, ale o którem jest już wzmianka na soborze in Trullo (692) (3). Kościół grecki obchodził także od VII wieku święto *Przemienienia Chrystusa*, do którego

(1) *Chryzost.* Homil. in diem natal. Christi (t. II, p. 355).

(2) Gregor. Nyss. t. III, p. 340. *August.* sermo 190, n. 1. *Leo Max.* serm. 25, n. 1.

(3) *Conc. Quinisext.* can. 52. „In omnibus sanctae quadragesimae jejunii diebus, praeterquam sabbato, et dominica et *sancto Annuntiationis die* fiat sacrum praesanctificatorum ministerium *Mansi* t. XI, p. 967. *Harduin* t. III, p. 1682). Cf. *Lambertini* Commentarius de Jesu Christi ejusque Matris festis. Patav. 1782, in-f.

przyłączono święto narodzenia niebieskiego *wszystkich apostołów*, którego cesarz Walentynian podniósł świetność, nakazując ażeby w tym dniu nie odbywano żadnych sądów.

Wtedy także pomnożyły się dni dorocznéj pamiątki niektórych męczenników, których pierwszy peryod przedstawia już przykłady. Pamiątka męczennika ś. Szczepana w Kościele Zachodnim obchodzona była razem z uroczystością Bożego Narodzenia, dla okazania, że Szczepan pozyskał koronę męczeńską jedynie przez Słowo wcielone, któremu dając świadectwo krew przelał. W Rzymie szczególniéj obchodzono wcześnie, z największą uroczystością, dzień śmierci ś. Piotra i ś. Pawła jako dzień ich prawdziwego narodzenia (29 i 30 czerwca). Chrzest krwi dzieci Bethleemskich był święcony jako uroczystość męczenników i młodzianków (dzieci) 28. grudnia. Nakoniec Kościół grecki ustanowił święto na pamiątkę wszystkich męczenników i świętych, w oktawę Zielonych Świątek, ponieważ byli oni żyjącemi świadkami Zesłania i spraw Ducha Ś. To święto wprowadzone było na Zachodzie za Bonifacego IV (od 1 listop. 606), gdy cesarz Fokas darował mu Pantheon, późniéj zamieniony na kościół poświęcony N. Pannie i męczennikom. Oprócz dnia Bożego Narodzenia, obchodzono tylko dotąd narodzenie ś. Jana Chrzciciela, to jest 24 czerwca, w któréj to epoce dni zaczynają ubywać, co przypomina ś. Augustynowi słowa Jana ś. Potrzeba ażeby wzrastał a ja żebym się pomniejszał (1). Krzyż znaleziony przez Helenę obudzał w sercach chrześcijańskich uczucie bolesnéj radości. A gdy to drzewo święte odzyskane zostało przez sławne zwycięztwo Herakliusza nad Persami, za-

(1) Jan III, 30. August. Homil. 287.

częto obchodzić tę pamiątkę przez uroczystość *Podwyższenia ś. Krzyża* (od 531) *(festum Exaltationis sanctae Crucis* 14 *września)*.

SAKRAMENTA.

Brenner Wykład historyczny udzielania sakramentów. (Bamb. 1818—1824 3 t.).

---

§ 135. *Chrzest—Bierzmowanie* [1].

Selvaggio I c. lib. III c. 1 — 7. *Pellicia* 1 c. t. I p. 14 sq. *Cf. Binterim* Pamiętniki t. I p. 1. *Boehmer* t. II p. 265. *Cyrilli* Hierosol. Cateches mystagog I—III. *Dionysii Areopag* de Hierarchia Eccl. c. 2 i 3.

W miarę rozwijania się kultu, wyrażono w obrzędach pełnych myśli głębokie znaczenie tych dwóch sakramentów. Oprócz exorcyzmu, biskup czynił tchnienie nad katechumenem, dotykał uszu jego mówiąc: „Ephphetha (otwórz się) na znak duchownego rozumienia, które się w nim miało otworzyć; wkładał mu w usta sól poświęconą, symbol słowa i mądrości boskiéj, czasem też mléko i miód *(signum regenerantis gratiae et suavitatis evangelicae)* i namaszczał głowę jego olejem świętym. Woda równie jak olej używany, były święcone w różny sposób, prawdopodobnie według podania apostolskiego. Podczas obrzędu katechumen trzymał zapaloną gromnicę w ręku, i obrócony na zachód poświęcał się Chrystusowi. Wtedy przywdziewano go w białą albę, jako symbol ży-

[1] Cf. § 88.

cia świętego i czystego do którego był przeznaczony (candidatus). Stopniowo chrzest dzieci upowszechnił się na wschodzie i na zachodzie, i Grzegorz nazyanzeński naganiał już surowo trwożliwą troskliwość matek obawiających się, ażeby nie chrzczono ich dzieci zbyt słabych jeszcze. „Nie dozwalajcie rozszerzać się złemu! Niech od pieluch dzieci wasze będą błogosławione i poświęcone Duchowi Ś. — Słabość ich was wstrzymuje i wzbudza obawę, ażeby nie nadać piętna boskiego duszy dziecięcia! O matki małéj wiary! spojrzyjcie na Annę poświęcającą swego jedynego syna, i chowającą go w cieniu ołtarzy. Nie obawiajcie się tego co jest śmiertelném, ale miejcie ufność w Panu!" Przez długi czas zarzucano dorosłym, iż odkładali swój chrzest do lat późniejszych. Epifania, ale nadewszystko Zielone Świątki i Wielkanoc, były epoki szczególniéj przeznaczone do udzielania sakramentu chrztu Ś-go. Nowo-ochrzczeni wtedy ubierani byli w białą odzież, którą nosili przez cały tydzień i zdejmowali dopiero w następną sobotę. *(Dominica in albis sc. depositis, s. dominica post albas).*

Nie udzielano sakramentu bierzmowania jednocześnie z sakramentem chrztu, jak w poprzedzającym okresie, gdyż odtąd częściéj kapłani chrzcili. Bierzmowanie pozostało między attrybucyami specyalnemi biskupa, który je dawał zwykle w czasie zwidzania swojéj dyecezyi. Olej użyty do tego sakramentu, był poświęcany przez biskupa na ołtarzu, i ś. Cyryli mówi z tego powodu ze świętą powagą. „Nie pogardzajcie tą oliwą zbawczą i nie uważajcie jéj za pospolitą; jak chleb bowiem Eucharystyi, poświęcony przez słowa sakramentalne, nie jest zwyczajnym chlebem, ale ciałem Chrystusa, tak też ta oliwa poświęcona przez wezwanie Ducha Ś., nie jest pospolitą oliwą, która sprawia pospolite namaszczenie, ale jest ona

darem Chrystusa i Ducha Jego Ś-go, która się staje skuteczną przez potęgę samego Boga."

§ 136. *Eucharystya ognisko czci bożéj.*

J. — A. Assemanni. Codex liturgicus Eccles. univ. Rom. 1749 — 1766, 13 t. in 4. Liturgie kościoła greckiego: 1. Kościoła Jerozolimskiego czyli ś. Jakóba i Cyrylla, 2. Konstantyna albo Bazylego i Chryzostoma; 3. Aleksandryjskie czyli ś. Marka i Cyrylla; 4-to Jakobici egipscy trzymali się liturgii aleksandryjskiéj i dwóch innych przypisywanych Grzegorzowi z Nazianzu i Bazylemu. 5-to, Etyopianie, 12 liturgii Jakobitów egipskich; 6-to Nestoryanie, trzy liturgie syryjskie, najdawniejsza zwana liturgią apostołów, oraz Teodora z Mopsuestu i Nestoryusza. W kościele zachodnim, liturgia rzymska, medyolańska albo ś. Ambrożego, odpowiednia wschodniéj, gallikańska, w Hiszpanii liturgia gotycko-hiszpańska albo mozarlicka. Cf. *Muratorii* Liturg. Roman. vetus. Ven. 1748 2 fol. in f. *Mabillon* de Liturgia Gallicana Paris 1729 in 4. *Pomelii* Liturgicon eccl. latin. Colon. 1571 2 vol. in 4. *Grancolas* Starożytne Liturgie i starożytne sakramentarium Kościoła. Paryż 1704 3 vol. in 4. Różności tych liturgii bardzo dokładnie wykazane w *Martene* t. I lib. I c. 3—3 t. I p. 97 sq i *Doellinger* Treść historyi kościelnéj t. I p. 274 — 282. Cf. *Pellicia* l. I ed *Ritter* t. I p. 183 sq. *Binterim* l. c. t. IV P. II i III; t. II P. I p. 93. *Hoessing.* Różnice liturgii greckiéj i rzymskiéj wykazane przez kanon mszy ś. (Frib. theolog. 1841 t. 6 p. 228—275).

Na początku téj epoki, uderzenia młotkiem o metal, a od VII wieku dźwięk dzwonów, wzywały wiernych do kościoła na modlitwy codzienne poranne i wieczorne, i dla odprawowania tajemnic bożych, które się składało z dwóch części. Na pierwszéj znajdowali się katechumenowie i nawet poganie. Na drugiéj tylko wierni po chrzcie znajdować się mogli.

Msza katechumenów zaczynała się według rozmaitych liturgii, już to śpiewem psalmów, już czytaniem jakiego

wyjątku z Pisma ś. Obecni śpiewali psalmy chórem, albo jak od IV wieku na wschodzie, a od ś. Ambrożego na zachodzie, wierni rozdzieleni na dwa chóry, odśpiewywali psalmy naprzemian, jak antyfony. Pierwszy psalm śpiewał się jako *introit* mszy teraźniejszéj, *(introitus)*. Następnie według najdawniejszych liturgii, następowały, jak dzisiaj, wezwanie miłosierdzia boskiego, (kyrye eleyson) i doxologia mniéj więcéj rozwinięta *(gloria)*. Biskup pozdrawiał lud (pax vobiscum) i odmawiał modlitwę w imieniu całego zgromadzenia *(collecta, quia fidelium vota ab eo quasi colligebantur)*. Wtedy zasiadał na tronie; lektor wstępował przed pulpit i odczytał w języku pospolitym ustęp z listów apostolskich, albo ze Starego Testamentu; najwięcéj z książki w któréj te *lekcye* były zabrane stosownie do czasu. Po tém odczytaniu następował śpiew psalmu (gradualis), i wtedy jeszcze lektor (a od VI wieku sam dyakon) odczytywał ewangelię, którą ze swego tronu, albo ze stopni ołtarza biskup tłumaczył, przydając uwagi praktyczne i dostępne (homilia, tractatus), albo też miał mowę w przedmiocie dowolnie obranym (sermo). Gdy lud był żywo wzruszony, zdarzało mu się niekiedy, w skutku nawyknień pogańskich, okazywać swoje zadowolenie przez oklaski, tak dalece, że pewnego dnia Chryzostom był zmuszony przerwać kazanie, zawoławszy: „Tu nie teatr i nie aktorów tu słuchać przychodzicie.” A drugim razem: „Poklaskiwaliście mi niestety! a mnie by płakać przystało!” Po skończonéj homilii, dyakon wydalał niewiernych, katechumenów, energumenów, pokutników; zamykał drzwi, i wzywał tych, którzy mogli pozostać w kościele, ażeby się modlili za utrapionych, za duchowieństwo, Kościół, wszystkie klassy ludu, przyjacioł i nieprzyjacioł; i obecni dawali sobie pocałowanie pokoju.

Dowody wiary Kościoła katolickiego w Eucharystyą, jako *prawdziwe ciało i prawdziwą krew J. Chrystusa* jako prawdziwą ofiarę, są liczne od samego początku. Ale jeszcze liczniejsze są w pismach ojców kościoła téj epoki, jako też w szczególnych i znaczących obrzędach *mszy wiernych (missa fidelium)*, zupełnie odpowiadających mszy tegoczesnéj. Itak pomiędzy innemi Cyrylli jerozolimski, przypuszczając ludzi ochrzczonych do tajemnic Eucharystyi, rzekł do nich: „Chrystus niegdyś na godach w Kanie wodę w wino przemienił; czyżbyśmy mu uwierzyć nie mieli, gdy wino w krew zamienia. Przyjmujmy zatém z pewném przekonaniem, że to jest ciało i krew J. Chrystusa pod postacią wina, ażebyśmy przyjmując w siebie ciało i krew Przenajświętszą, stali się jedném ciałem i jedną krwią z Chrystusem. Nie uważajcie zatém chleba i wina za prosty pokarm i napój, są one bowiem ciałem i krwią J. Chrystusa, jak powiedział Zbawiciel: „Jeżeli wasze zmysły się oburzają, niechaj prawdziwa wiara przyjdzie w pomoc i o prawdzie zapewni. Nie sądźcie według smaku, lecz bądźcie zupełnie upewnieni przez wiarę, żeście rzeczywiście przyjęli ciało i krew Jezusa Chrystusa" (1).

(1) *Cirilii* Catech. mystagog. IV n. 2, 3, 6. (Opp. ed *Touttée* p. 319 sq.). Podobnież *Grzegorz Nyseński.* Orat. catech. c. 37. „Per Verbum Dei et orationem statim in Verbi corpus transmutatur panis sanctificatus." — *Ambros.* de Mysteriis c. 8. „Ista esca quam accipis, iste panis vivus, qui descendit de coelo, vitae aeternae substantiam subministrat—est corpus Christi."—C. 9. „Forte dicas; Aliud video; quo modo tu mihi adseris quod Christi corpus accipiam? Et hoc nobis adhuc superest ut probemus. Quod si tantum valuit humana benedictio (III Reg. 18, 38) ut naturam converteret, quid dicimus de ipsa consecratione divina, ubi verba Domini Salvatoris operantur? Nam sacramentum istud quod accipis, Christi sermone conficitur. Quod si tantum valuit sermo Eliae, ut ignem de coelo deponeret, non valebit Christi

Dyakon i subdyakon brali tyle wina i chleba ofiarowanego przez wiernych, ile było potrzeba do kommunii. O téj ofierze jest wzmianka w *offertorium* i w modlitwach przygotowawczych, *jako ofierze błagalnéj* za nasze grzechy.

Od IV wieku, wspominają o używaniu kadzidła przy ofierze Eucharystyi. Po offertorium dyakon podawał biskupowi wodę do obmycia rąk, i na nowo roztrząsano

sermo, ut species mutet elementorum?—Sermo Christi qui potuit ex nihilo facere quod non erat, non potest, ea quae sunt, id in mutare quod non erant? (Opp. ed Bened. t. II p. 327 i 339). Cf. a mianowicie jeszcze Chryzostom. Homil. 24 i 27 in 1 Corinth. et Homil 83 in Math. — *Klee* Hist. dogmatów tom. II p. 170 o Eucharystyi jako ofierze. Cf. Cyrylli Catech. mystagog. V, który tłumaczy liturgię ofiary mszy. *Chryzostom* de Sacerdot III 4. „Quum videris Dominum immolatum et jacentem, et sacerdotem sacrificio incumbentem ac precantem, omnesque pretioso illo sanguine rubentes, an putas te adhuc cum hominibus et in terra esse? at non potius in coelis translatum. O miraculum! o Dei benignitatem!"—A w liturgii ś. Chryzostoma powiedziano: „Tibi inclinata cervice supplico et te rogo; — dignare, ut a me peccatore et indigno peccatore, servo tuo, haec dona offerantur. Tu enim es qui *offers* et *offereris*, assumis et distribueris, Chiste Deus noster. *Hieronym* ep. 21 ad Damas (al. 146). Vitulus saginatus, qui ad poenitentis immolatur salutem, ipse Salvator est, cujus quotidie *Pater Filium recipit*, semper Christus credentibus immolatur." — (Opp. t. I p. 79 do 80). *Gregor* M. Dial. de vita et miracul PP. Italicor lib. IV c. 58: „Debemus quotidianas carnis et sanguinis hostias immorale. Hinc pensemus quale sit pro nobis hoc sacrificium, quod pro absolutione nostra passionem unigeniti filii semper imitatur." (Opp. ed Bened. t. II p. 47). Ale przedewszystkiem należy tutaj zwrócić uwagę na wyrażenie ojców pierwszego soboru nicejskiego. „In divina mensa ne humiliter intenti simus ad propositum panem et poculum; sed attollentes mentem, fide intelligamus situm in sacra illa mensa *agnum illum Dei*, tollentem peccatum mundi, incruente a sacerdotibus immolatum et pretiosum ipsius corpus et sanguinem vere sementes, credere haec esse nostrae resurrectionis symbola. (In *Gelasii*. Hist. conc. Nicaen. lib. II c. 30, w *Harduin* s. 1 p. 429. *Mansi* t. II p. 887).

swoje sumienie, ażeby nie poświęcać ofiary, zachowując w sercu jaką urazę do swych braci. Wtedy wzywano lud do myśli i uczuć niebiańskich (praefatio). Wznośmy oczy nasze ku Panu z bojaźnią i drżeniem, wznośmy serca nasze" (sursum corda). — „Wznosimy je ku Panu" odpowiadał lud jednomyślnie. „Składajmy dzięki Panu Bogu" mówił jeszcze biskup, a lud odpowiadał: „To jest słuszném i godném." Prefacya kończyła się hymnem aniołów: „Święty, Święty, Święty, Pan, Bóg zastępów," który lud odśpiewywał z duchowieństwem.

Tutaj rozpoczęła się główna część mszy *(actio, secretum)* zwana *kanonem* od czasów Grzegorza W. wspominano w niéj treściwie pamiątkę wszystkich wiernych, biskupa lub patryarchy, cesarza lub cesarzowéj, dobroczyńców kościoła, a mianowicie na wschodzie równie jak na zachodzie, papieża, którego imie zapisywano w tym celu w dyptykach kościoła. W chwili, gdy biskup miał konsekrować, rozsuwano według liturgii wschodniéj, zasłonę zakrywającą przybytek, a biskup podnosił chleb poświęcony, zamieniony mocą słów sakramentalnych w ciało Jezusa Chrystusa

Na ten widok wierni oddawali cześć przez nachylanie się ku ziemi. Zwyczaj *podniesienia*, zaprowadzony został na zachodzie nieco późniéj, ale według świadectwa ś. Ambrożego i ś. Augustyna, czyniono adoracyę Eucharystyi przed kommunią ([1]).

Następowała modlitwa za zmarłych w jedności kościoła, za biskupów, cesarzów świeckich i t. d., po czém we-

([1]) Et quia illam carnem manducandam nobis ad salutem dedit, nemo autem illam manducat nisi prius *adoraverit*, sic inventum est, quemadmodum adoretur tale scabellum pedum Domini, ut non solum non peccemus adorando. sed peccemus non adorando. *Ambros.*

dług różnych liturgii, jako to: Cyrylla jerozolimskiego, *Ojcze nasz*, *Agnus Dei*, i *pocałowanie pokoju* dawane przez biskupa i kommunikujące się hierarchicznie od stopnia do stopnia aż do prostych wiernych. Taż sama hierarchia zachowywaną była przy kommunii; biskup, księża, niższe duchowieństwo, ascetowie, mnisi, zakonnice, laiki, otrzymywali święte dary przy tych słowach: „*Ciało Chrystusa*, *Krew Chrystusa*, albo *Ciało Pana naszego Jezusa Chrystusa niech strzeże duszy twojéj*. Odmawiano ostatnią modlitwę i rozpuszczano zgromadzenie, (*missa*, *demissio*).

Poświęcano ofiarę Eucharystyi za wiernych żyjących i zmarłych, za tych ostatnich mianowicie w dniu ich śmierci, według Tertulliana i według ustaw apostolskich, trzeciego, dziewiątego i setnego czterdziestego dnia jeszcze po ich zgonie. Od końca tego okresu *liturgia za zmarłych* różniła się już od liturgii za żyjących (1). Poświęcano także ofiarę dla pozyskania łask szczególnych, deszczu, urodzajów, dla ochronienia się od różnych niebezpieczeństw (missae votivae). Kommunia publiczna rozdawana bywała zwykle pod obiema postaciami, lubo oczywiście wierzono zawsze, że substancya sakramentu

(1) *Constit. Apostol.* VIII 30. „Congregamini in coemeteriis, lectionem sacrorum librorum facientes atque psallentes pro defunctis martyribus et omnibus a sacculo sanctis, et pro fratribus vestris qui in Domino dormierunt; item antitypam regalis corporis Christi et *acceptam seu gratam eucharistiam* offerte in ecclesiis vestris et in coemeteriis etc." Ibid VIII, 42. — „Quod spectat ad mortuos celebreter dies III in psalmis lectionibus et precibus, ob *eum* qui tertia die resurrexit; item dies IX in recordationem superstitum et defunctorum, atque dies XL juxta veterem typum: Mosem enim ita luxit populus; denique dies anniversarias pro memoria ipsius (*Galland* Biblioth. t. III p. 167—233). *August.* Confess. lib. IX c. 12 mówi de sacrificio pretii nostri pro defuncta matre Monica.

jest całkowicie w jednéj jak w drugiéj postaci, w chlebie równie jak i w winie, jak to wyraźnie dają poznać słowa apostoła: „*Ktokolwiek je lub pije niegodnie.*" Oprócz tego widzimy, od pierwszego okresu w czasach prześladowania chrześcijan, gdy mieli przedsiębrać dalekie podróże, mianowicie na morzu, dozwalano im zachowywać Eucharystyę w domu; mnisi szczególniéj używali tego przywileju, gdy nie mieli kapłana w swojéj samotni. Nie trzeba się było podówczas obawiać, ażeby mniejsze uszanowanie okazywano dla ciała J. Chrystusa w domach prywatnych, jak w kościołach. Otóż w tych przypadkach równie jak w kommunii chorych, Eucharystya była jedynie udzielaną pod *jedną* postacią chleba i ta kommunia uważaną była za równie świętą i zupełną, jak kommunia pod dwiema postaciami. Dzieciom dawano kommunię tylko pod postacią wina, jak to było początkowo w używaniu (1). Co się tycze gatunku chleba, używano do Eucharystyi *chleba kwaśnego* prawie powszechnie na Wschodzie i na Zachodzie. Dopiero około czasów Focyusza kościół zachodni oświadczył się stanowczo za *chlebem przaśnym.* W obu kościołach zgodzono się na przymieszanie nieco wody do wina, jak to było w używaniu w pierwotnych czasach.

Głęboka cześć jaką oddawano najświętszemu sakramentowi, skłoniła chrześcijan samych przez się, według świadectwa Tertuliana, do przyjmowania Eucharystyi tylko na czczo; trzeci sobor kartagiński zamienił to w prawo, wyłączając tylko jeden dzień, to jest Wielki Czwartek, w którym przyjmowano Eucharystyę wieczorem na pamiątkę jéj ustanowienia (1). Co się tyczy *agape*

(1) *Concil. Cartag.* III (397) can. 29. „Ut sacramenta altaris nonnisi a jejunis hominibus celebrantur, exceptio die anniversario (quo Coena Domini celebratur). *Harduin* t. 1 p. 964. *Mansi* t. III p. 885.

które się powtórnie odbywało przy Eucharystyi, nadużycia jakich się dopuściło wielu chrześcijan, przyczyniły się do ich surowego zabronienia. Sobory laodycejski (372) i hipoński (393), zakazały przynajmniéj obchodzić je w kościołach.

§ 137. *Karność tajemnicy.*

Stosownie do zalecenia Zbawiciela, opowiadacze Ewangelii i kapłani zachowali od początku, pewne ograniczenie w oznajmianiu tajemnic religii pana swego, przed poganami nie oswojonemi z chrystyanizmem. To ograniczenie dotyczyło szczególniéj sakramentów, a przedwszystkim Ciała i Krwi Jezusa Chryst., który niektóre liturgie nazywały mystycznie Przenajświętszym. Katechezy ś. Cyrylla przekonywają nas, że sami katechumeni nie byli zupełnie obeznani ze znaczeniem tajemniczém tego sakramentu aż dopiéro po chrzcie. Wystrzegano się szczególniéj w czasie trwającego oporu pogan, gdy kontrowersye dogmatyczne przed niemi toczące się, mogły im dać poznać święte tajemnice.

I tak widzimy doktorów Kościoła, z sumienną przezornością mówiących w obec niewiernych, szczególniéj o Eucharystyi, w sposób ogólny i nie wyraźny, jako o symbolu i figurze, dodając: „Wtajemniczeni, wierni nas rozumieją," albo jeszcze przytaczających formułę (konsekracyi) w słowach tajemniczych, jak to czyni ś. Epifaniusz (1). A nadto jeszcze gdy żołnierze wysłani niespodzianie do kościoła Konstantynopolitańskiego obalili tam kielich poświęcony, ś. Chryzostom, zdając sprawę

(1) Epifaniusz przytacza raz formułę konsakracyi w tych słowach: Τοῦτό μου ἐστι τοῦτο.

Innocentemu o tym opłakanym wypadku, mówi z boleścią i oburzeniem o zniewadzie *krwi świętéj Jezusa Chrystusa*, gdy tymczasem Palladiusz, w swojém sprawozdaniu przeznaczoném dla publiczności złożonéj z wiernych i niewiernych, mówi tylko o *rozlanym symbolu* (1).

Z tego wnieść można jak autorowie luterscy i reformowani mogli przytaczać i dotąd przytaczają na swoją korzyść, Ojców Kościoła, którzy wykładają w sposób najwyraźniejszy i najstalszy wiarę katolicką, to jest przemianę chleba i wina w substancyę ciała i krwi Jezusa Chrystusa.

§ 138. *Sakrament pokuty.— Karność pokuty.— Odpusty.*

Cf. Litt. § 90. *Boileau*, Historia confesionis auricularis, Paris. 1684 sq. *Klee* Pokuta, traktat historyczny i kryt. Frankf. nad Menem, 1828. *Binterim* Pamiętniki t. V, P. 2, p. 168 sq.

Od czasu w którym życie Kościoła mogło już się rozwijać z całą swobodą i siłą, wiara w moc daną kapłanom rozwiązywania i związywania, jako też potrzeba spowiedzi stanowczo wyjaśniona została. Dowody na to są niezbite. Ś. Chryzostom uważa jako przywilej specyalny kapłana, tę władzę nadludzką która się wykonywa, nie tak jak władza książąt tego wieku nad ciałami, lecz nad duszami, bo co on czyni na ziemi, to się po-

(1) *Chryzostom* ep. ad Innocent. papam: „Neque hic malum stetit *et sanctissimus Christi sanguis* ut in tanto tumultu, in praedictorum militum vestes *effundebatur* (*Mansi* t. III, p. 1089).— *Palladius* vita Chryzost. gr. et lat. cura Emer. *Bicotii* Lut. Paris, 1680, in-4. „Et in diaconum procaciter illisus, *symbola efudit*. Presbyteros vero grandaevos fastibus in capite feriens, sacram fontem cruore conspersit" p. 83.

twierdza w niebie. Ambroży ś. ([1]) utrzymuje przeciw Nowacyanom, że wykonywanie téj władzy jest wyłącznym udziałem kapłana. Pacyan biskup Barcellony (około 370) upomina usilnie wiernych ażeby nie oszukiwali namiestnika Bożego. Bazyli W. mówi bez wahania. „Rzecz się ma z grzechami jak z chorobami ciała: jak te odkrywamy tylko przed lekarzem biegłym i uczonym, tak tamte wyznajemy tylko przed temi którzy je mogą uleczyć." Okaż śmiało przed kapłanem tajemnice twego serca — mówi również Grzegorz Nysseński, odkryj mu tajemnice twéj duszy, jak odkrywasz przed lekarzem rany ciała twojego. On i twego zbawienia i twojéj dobréj sławy stróżem będzie — „Pewien grzesznik wyznawał swe grzechy przed Ambrożym, opowiada jego biograf: święty biskup tak hojne łzy wylewał, że pobudził do płaczu grzesznika: kapłan okazywał równy żal jak pokutnik. Ale zachowując wiernie tajemnicę spowiedzi, mówił tylko o niéj przed Bogiem w swoich modłach, i nauczył tym sposobem, następców swoich duchownych, ażeby byli dla swoich braci orędownikami przed Bogiem, a nie oskarżycielami przed ludźmi."

Spowiedź była sekretna i publiczna; była wtedy publiczną gdy popełnione przestępstwo było znane powszechnie ([2]) albo też gdy żywy żal i gorliwość pokuty wzniecała żądzę i odwagę tego wyznania, albo też z wa-

([1]) *Ambros.* de poenit. lib. I, c. 2. Kończy przytaczając ś. Jana XX, XVII i XXIII. Accipite Spiritum sanctum, quorum remiseritis etc. Ergo qui solvere nos potest peccatum non habet Spiritum sanctum. Munus Spiritus sancti est officium sacerdotis, jus autem Spiritus sancti in solvendis ligandisque criminibus est; quomodo igitur mundus ejus vindicant de cujus diffidant jure et potestate? (Opp. ed Bened. t. II, p. 392).

([2]) *Augustin* sermo 82, mówi: „Corripienda sunt *coram omnibus* quae peccantur coram omnibus." (Cf. Sermo 352, n. 2 i 9).

żnych przyczyn uznaną została za potrzebną przez kapłana.

Co się tyczy karności pokuty i trwania kary kościelnéj, od pierwszego okresu, po prześladowaniu Decyusza, należało zaprowadzić w nich złagodzenia. Jednakże zachowywano ciągle i ściśle cztery stopnie pokutników i pokuty publicznéj. Ambroży nakłonił z zadziwiającą stałością Teodozyusza W. do pokuty publicznéj, za to iż kazał wymordować w uniesieniu gniewu i ślepego szału, siedm tysięcy mieszkańców Tessaloniki. Duchowieństwo a nawet biskupi jéj podlegali. Postępowano z niemi bardzo surowo, jak nam wiadomo z rozporządzeń czwartego soboru Toledańskiego. Znajdujemy w tym okresie, przykłady wielkiéj klątwy o któréj biskupi zawiadamiali przebywających w najdalszych stronach metropolitów. Wyklęty znajdował się w skutku tego zupełnie opuszczony; cierpiał zawsze wiele, a nawet ponosił szkody w swych świeckich stosunkach.

Od czasów prześladowania Decyusza i odszczepieństwa Nowacyanów, ustanowiono kapłana penitencyaryusza, który słuchał spowiedzi sekretnéj, przepisywał długość i stopień pokuty, czuwał nad postępowaniem pokutników i oznaczał epokę ich przyjęcia do świętéj komunii. Wielkie zgorszenie zaszłe w skutku jednéj spowiedzi publicznej, nakłoniło patryarchę Konstantynopolitańskiego Nektaryusza do zniesienia spowiedzi publicznéj (390). Tak upadł stopniowo starożytny zwyczaj. Najprzód na Wschodzie zaprowadzono spowiedź sekretną, którą odbywano przed księdzem wybranym przez pokutnika, który oznaczał jak dawniéj, rodzaj pokuty, ale który pozostawił sumieniu pokutującego wybranie czasu jéj spełnienia, równie jak przystąpienia do ś. Komunii.

Rozmaite stopnie pokuty znikały stopniowo. Leon W.

upowszechnił szczególniéj praktykę spowiedzi sekretnéj (1). Ale żeby księża nie postępowali samowolnie naznaczając kary kanoniczne, i ażeby karność pokuty wykonywaną była z powagą, godnością i jednostajnością przyzwoitą, doktorowie Kościoła, *Grzegórz Taumaturgus* naprzód, późniéj *Bazyli Amfilok z Ikonium*, *Grzegórz z Nyssy* ułożyli w tym celu przepisy kanoniczne na Wschodzie, gdy tymczasem *Ambroży* i *Pacyan*, wydawali rozporządzenia w tymże przedmiocie w IV stóleciu na Zachodzie.

Następnie ułożono *księgi pokutne*. *Jan* zwany *postnikiem* na Wschodzie, *Teodor* arcybiskup Kantorberyjski na Zachodzie, napisali po jednéj takiéj księdze w VII wieku. W poprzedzającym okresie osłabło uczucie prawdziwéj pokuty, w mnóstwie grzeszników którzy dla uniknienia kar kanonicznych, wystarali się o listy polecające od męczenników. To rozprzężenie było bardzo widoczne, gdy ostygł zapał pierwotny chrześcijan. Licz-

(1) *Leo* ep. 168 ad episcop. Campan. „De poenitentia quae a fidelibus postulatur, ne de singulorum peccatorum genere libello scripta professio publice recitetur, quum reatus conscientiarum sufficiat solis sacerdotibus indicari confessione secreta. Quamvis enim plenitudo fidei videatur esse laudabilis, quae propter Dei timorem apud homines erubescere non veretur, tamen quia non omnium hujusmodi sunt peccata, ut ea qui poenitentiam poscunt, non timeant publicare, removeatur tam improbabilis consuetudo, ne multi a poenitentiae remediis arceantur, dum aut erubescunt, aut metuunt inimicis suis sua facta reserari quibus possint legum constitutione percelli. Sufficit enim illa confessio, quae primum Deo offertur, tum etiam sacerdoti, qui pro delictis poenitentium precator accedit. (Opp. t. I, p. 1,431). *Augustin* sermo 83 de tempore, c. 7. Si peccatum secretum in secreto corripe; si peccatum publicum est et apertum, publice corripe, *ut ille emendetur et caeteri timeant.*" Cf. *Thomassini* t. I, lib. II, c. 7.

ba tych którzy nakłaniali się do poddania pokornego surowym praktykom pokuty pierwotnych czasów, coraz bardziéj się zmniejszała. Upraszano po większéj części o złagodzenie kar kościelnych ustanowionych przez rozporządzenia dawnych soborów *(indulgentia)* albo też *zmiany tych kar na uczynki umartwienia i miłosierdzia.* Zgodnie z przykładem Pawła ś. który wygnawszy wszetecznika z kościoła Korynckiego, przyjął go znowu do zgromadzenia wiernych, przekonawszy się o jego pokucie i żywém uczuciu żalu, lubo zasłużył na dłuższą karę, zezwolił Kościół na złagodzenie części kar kościelnych, ale położył za warunek, szczery żal, niebezpieczeństwo śmierci, utracenia wiary, albo też nawrócenie jakiego grzesznika przez gorliwość pokutującego pozyskane. Co się tyczy *zniesienia wszelkiéj kary kościelnéj* znajdują się jedynie pojedyncze przykłady.

Przeciw téj rodzącéj się obojętności występowała często przeciwna ostateczność, nadzwyczajna gorliwość do umartwień pokuty; *Symeon Stylita* dał jéj dowód nadzwyczajny. Żył bowiem przez lat trzydzieści (od 420) na jednéj kolumnie pod Antyochią, jako orędownik pomiędzy niebem i ziemią. Współczesni jego, w swem uwielbieniu, nazywali go gwiazdą i cudem świata. Naoczny świadek tych cudów, biskup Teodoret, nie wiedział jak mógł przekonać potomność o rzeczywistości faktu za jego czasów znanego całéj ziemi.

§ 139. *Małżeństwo. — Ostatnie namaszczenie. — Pogrzeby.*

Cf. Literatura § 94. *Binterim* Pamiętniki t. VI, p. 1, 2 i 3. *Pellicia* t. II, p. 444 sq.

Znajdujemy w pismach Ojców tego okresu, liczne i wyraźne świadectwa o świętości małżeństwa, jego go-

dności sakramentalnéj i błogosławieństwie duchownem które je uświęcało (1). To miało miejsce wciągu mszy ś. ręce narzeczonych bywały otoczone opaską barwy białéj i czerwonéj na znak nierozerwanego ich związku. W tym ostatnim punkcie była jakaś niepewność. Na Wschodzie, tłumaczono w znaczeniu sprzyjającem rozwodowi wyrażenie ś. Mateusza V, 32 i XIX, 7: prawa cesarskie objaśniały kwestyą w temże samem znaczeniu. Jednakże kanony apostolskie stanowiły *bezwarunkową nierozwiązalność*, i wykraczającym przeciw niéj klątwą groziły. Było to zawsze punktem karności ewangelicznéj i apostolskiéj w Afryce i w Rzymie (2). Co się tyczy małżeństwa pomiędzy prawowiernemi i heretykami, takowe kilkakrotnie było zabraniane i za nieważne uznawane na Wschodzie (3).

Ś. Chryzostom w swojém porównaniu kapłana żydowskiego z kapłanem chrześcijańskim, wykazuje że *instytucya apostolska Ostatniego Namaszczenia*, jest jed-

(1) *Innocent.* I, ep. 9 ad Probum „De eo, cujus de captivitatae reversa est uxor, *statuimus fide catholica suffragante, illud esse conjugium quod primitus erat gratia divina fundatum* conventumque saecundae mulieris, priore superstite, nec divortio ejecta, nullo pacto posse esse legitimum." (*Harduin* t. I, p. 1008). *Ambros* de Abraham lib. I. c. 7. „Cognoscimus velut praesulem custodemque conjugii esse Deum, qui non patiatur alienum torum pollui; et si quis fecerit, peccare eum in Deum, cujus legem violet gratiam solvat. *Et ideo quia in Deum peccat, sacramenti coelesti amittat consortium.*" (Opp. ed. Bened. t. I, p. 302).

(2) *Canones apostol.* can. 47. „Si quis laicus, sua ejecta uxore, aliam duxerit, vel ab alio solutam, segregetur. (*Harduin* t. I, p. 22). Cf. *Liebermann* Institut. theolog. ed. V, t. V, p. 348—74.

(3) *Concil. Laodi* an. 372 can. 18. „Quod non oporteat indifferenter ecclesiasticos (orthodoxos) foedere nuptiarum haereticis suos filios filiasque conjungere." Podobnież kan. 31.

nym z wyłącznych przywilejów Duchowieństwa chrześcijańskiego. *Augustyn ś.* i inni dostarczają nam pewnych dowodów o udzielaniu tego sakramentu, którego forma i cechy są wyraźnie określone w *Sakramentarzu* Grzegorza Wielkiego. Po śmierci chrześcijanina, jego zwłoki ziemskie, uświęcone przez przyjmowanie Sakramentów i przeznaczone do chlubnego zmartwychwstania, grzebane były na miejscu świętém *(ariae, coemetriae, dormitoriae)* pośród śpiewu psalmów, przez ludzi przeznaczonych do tych obowiązków (grabarzy). Modlono się nad ich grobami; odprawiano mszę ś. jeżeli pogrzeb odbywał się z rana. Kościół zachęcał wiernych do czczenia pamiątki zmarłych przez hojne jałmużny i uroczyste obchodzenie rocznicy ich śmierci, któreby przypominając pamięć zmarłych, utrzymywały ich w związku z Kościołem wojującym. Odmawiano jedynie pogrzebów, skazanym na gardło, samobójcom i tym którzy z własnéj winy pomarli nie ochrzciwszy się i nie przyjąwszy innych sakramantów.

§ 140 *Życie religijne i moralne chrześcijan.*

Nakoniec chrystyanizm swobodny w swoim objawie zewnętrznym, panujący w cesarstwie, musiał dać uczuć swój wpływ na wszystkie czyny, okoliczności życia. I w istocie, rozpoznali go wkrótce we wszystkich wypadkach życia cywilnego wielcy i mali, którzy wszyscy byli przejęci i ożywieni myślami chrześcijańskiemi. Mnóstwo zakładów dobroczynnych i naukowych przyczyniły się do utrwalenia tego wpływu.

Jednakże pokój zapewniony chrześcijanom sprawił w nich obojętność i rozprzężenie widoczne. Już w pierwszym okresie, doktorowie Kościoła uskarżali się że

chwile pokoju zostawione chrześcijanom pomiędzy różnemi prześladowaniami, nie były sprzyjającemi rozwojowi życia chrześcijańskiego. I tak znikła miłość braterska, tak ścisła i trwała w pierwszych wiekach; chrześcijanie nie zawsze okazywali poganom tolerancyę, któréj w czasie prześladowań, apologiści chrystyanizmu domagali się z taką wymową.

Odtąd przyjęcie chrystyanizmu nie pociągało za sobą prześladowań, ograniczeń; przeciwnie zapewniało protekcyę, zaszczyty i bogactwa. Dla tego też Kościół przyjął na swoje łono wielu takich którzy z imienia tylko i z powierzchowności chrześcijanami byli, których przynęcały korzyści przywiązane do tego tytułu, którzy wiedli życie rozwolnione, a obyczaje mieli pogańskie albo spełniali tylko powierzchownie obowiązki, nie posiadając rzeczywistych usposobień chrześcijańskich.

Gdy z jednéj strony, mnóstwo chrześcijan udawało się na pielgrzymkę do Jerozolimy, do miejsc w których żył Zbawiciel, do grobu jego, nad którym cesarzowa Helena kazała wznieść kościół Zmartwychwstania, dla modlenia się z żarliwą pobożnością i poświęcało się tam życiu podobnemu do życia ich Boga; z drugiéj strony, widziano przyłączających się do tych pobożnych pielgrzymów, mianowicie około Wielkanocy, wielu złych chrześcijan w widokach czysto ludzkich i często przesądnych. Wielu ojców Kościoła nad tém ubolewało, i Hieronim ś. dał do zrozumienia mówiąc: Nie to się Bogu podoba, żeby w Jerozolimie być, lecz żeby w niéj po chrześcijańsku żyć. Jeżeli częste i żywe kontrowersye Wschodu wywołały odwagę i wiarę wiernych, to zarazem przyczyniły się na nieszczęście do zaburzenia porządku prawego i wprowadziły w obyczaje dzikie barbarzyństwo.

Jednakże myliłby się ktoby chciał obwiniać wszyst-

kich ówczesnych chrześcijan. Nieporównane charaktery tylu świętych i oświeconych doktorów, synowskie poświęcenie tylu wiernych dla swoich biskupów, którzy ich nakłaniali do najwspanialszych ofiar na zakłady pobożne, i ich utrzymanie, dowodzą że duch życia panował jeszcze w Kościele i że nim tchnęli pasterze i ich owczarnia.

Nie można pominąć, usiłowań bezustannych i tak często uwieńczonych skutkiem, najsłynniejszych biskupów ówczesnych, względem *zniesienia niewolnictwa.* Chryzostom nadewszystko był niezmordowany. Nie podobna wyliczyć wszystkie okoliczności, w których mówi o początku i naturze niewolnictwa, o zmianach zaprowadzonych przez Chrystusa w wyobrażeniach o wolności i prawach człowieka. Nalega z tą wymową poważną, uroczystą i przejmującą, która mu jest właściwą, na potrzebę stosunków chrześcijańskich i braterskich pomiędzy panami i niewolnikami, wykształcenia i wychowania ostatnich; wszędzie domaga się dla nich wolności. Owoce jego żywych i pełnych miłości usiłowań, wykazały się wkrótce w długim rzędzie praw cesarskich, wydanych na korzyść niewolników.

Nakoniec okres ten, pod względem religijnym i moralnym, najbardziéj cechuje życie mnichów.

§ 141. *O życiu klasztornem (mnichów, zakonników).*

Gdyby kto twierdził że monachizm, wyrodził się z klimatu Egipskiego, tenby się tak mylił, jak gdyby tłumacząc tworzenie się robaków mówił, że one się rodzą z zepsucia i prochu.

Myśl wznioślejsza utworzyła monachizm. Są ludzie którzy przez specyalne powołanie, przez instynkt zu-

pełnie boski, wznoszą się nad ziemię ażeby żyć jak aniołowie i czują nieprzyzwyciężony pociąg do życia zupełnie czystego i kontemplacyjnego. Mnich jest takim człowiekiem. Zrzuca on z siebie ciężące nad nim i przywiązujące go do ziemi więzy, sprzedaje co posiada i wyrzeka się małżeństwa. Jednakże natura ludzka ma nieopisaną potrzebę życia towarzyskiego. Człowiek pojmuje iż sam nic wielkiego przedsięwziąść nie zdoła i nie osiągnie pożądanego celu. Samotnik łączy się z drugiemi samotnikami; klasztor się wznosi. Tam wszystkich wspólne cnoty wiążą, tam każdy poddaje się mądrości wszystkich; mnich odosobniony czuje swoję słabość, mnisi w społeczeństwie czują swoją siłę. Tym sposobem wyradzają się i tłumaczą zobowiązania się do *ubóstwa*, *czystości*, *posłuszeństwa*, podstawy wszystkich reguł, wszystkich form klasztornych. Bezwątpienia to życie święte klasztorne nie zawsze jest kwitnące; są czasy, okoliczności, które mu sprzyjają i umacniają bardziéj jak inne. Jeżeli znajdują się jego ślady u Esseńczyków u Terapeutów, w Tybecie i w Chinach, to chrystyanizm jedynie stawia jego prawdziwy ideał i w praktykę wprowadza. Życie klasztorne jest tylko ścisłém zastosowaniem i urzeczywistnieniem zupełném chrystyanizmu. Niedoskonałość rzeczy ludzkich nastręcza przekonanie, że to urzeczywistnienie nie zawsze i nie ogólnie odpowiedziało ideałowi; wiele faktów dowiodło nam tego; pomimo to przecież znajdujemy pomiędzy mnichami najpiękniejsze charaktery swoich czasów, pod któremi się wykształcili najznakomitsi doktorowie Kościoła. Atanazy, Bazyli, Grzegorz Nazyanzeński, Chryzostom, Efrem, Hieronim, Augustyn i tylu innych, czerpali w stosunkach z mnichami żywe światło, którém przyświecali swoim czasom i wiekom następnym. Święta

powaga ich obyczajów, mądrość ich nauki, głębokość uczuć, wzniosłość myśli, namaszczenie ich słowa, nie były wcale podobne do powierzchownéj, próżnéj i nadętéj mądrości filozofów Ateńskich i Aleksandryjskich. Były to dojrzałe owoce życia ascetycznego i kontemplacyjnego, któremu ci prawdziwi mędrcy poświęcili się w samotności, albo którego się nauczyli pod kierunkiem mnichów Egiptu i Syryi. „Nigdzie — mówi Augustyn ś. pięknie charakteryzując życie klasztorne; nie widziałem lepszych ludzi nad dobrych zakonników, nie znałem zaś gorszych jak złych, jeśli się zdarzą w klasztorach. Namiętności przeciwne naturze, humor posępny posunięty do rozpaczy, albo inaczéj mówiąc, świątobliwość dumna i faryzeuszowska, są najpospolitsze cechy złych mnichów.

§ 142. *Życia klasztorne na Wschodzie. Ś. Antoni.*

Joann. Cassiani de Institut. coenobior. et collationes monachor. (Opp. ed. Gazaeus. Atrebati, 1628, in fol.). *Palladii* († około 420) Hist. Lausiaca (Coll. Patrum Ecclesiae Gr. t. III). *Theodoreti*, Hist. religiosa, etc. (Opp. ed. *Schulze*, t. III, p. 11). *Socrat.* Hist. ecclesias. IV, 23 sq. *Sozom.* I, 12—14; III, 14; VI, 28 — 34; Życie wielu pustelników i mnóstwo listów S. Hieronima; *Martene* de Antiquis monach. ritib. Lugd. 1690; *Holstenii* Cod. regul monast., etc. (Obacz p. 18, n. 2). *Helyot.* Zakony mnisze i rycerskie Paryż, 1714 — 16, t. VIII, in 4. *Henrion*, Hist. zakonów religijnych. Paryż, 1135.

Widzimy ascetów i pustelników w pierwszym zaraz okresie historyi kościelnéj. Pomimo tego prawdziwym założycielem życia pustelniczego jest Antoni ś.

Pochodząc z rodziców szlachetnego rodu, bogatych i chrześcijan, utracił ich wcześnie. Będąc jeszcze dzieckiem nie znajdował żadnéj przyjemności w zabawach

swych towarzyszy. Pozbawiony był wszelkiego wykształcenia naukowego i uczuł nieprzezwyciężony pociąg do życia kontemplacyjnego. Pewnego dnia słysząc te słowa Zbawiciela wymówione do ewangelicznego bogacza: „Jeżeli chcesz być doskonałym, przedaj wszystko. Później inne. „Nie troszczcie się o jutro.” Głęboko wzruszony, natychmiast, pomimo swéj młodości sprzedał swoje dobra; wyrzekł się bogactw i zaczął naśladować życie pobożnych pustelników ówczesnych. Dokazał zaś tego przy nadzwyczajnych usiłowaniach, staczając ciężką walkę przeciw swojéj naturze i szatanowi. Wyszedł z niéj zwycięzko przez łaskę którą go umacniała. Opuścił samotnię dopiero wtedy, gdy chrześcijanie zaczęli być prześladowani pod Maksyminem (311). Stawił się w Aleksandryi, dla wspierania, pocieszania wiernych, którym się ukazał niespodzianie jak anioł opiekuńczy z Nieba zesłany. Powracającemu na pustynią, wielka liczba jego wielbicieli i uczniów towarzyszyła. Tam, ci wierni synowie otaczając swego ojca, posłuszeństwem i poświęceniem, prześcigali jeden drugiego w pobożności i cnocie; przechodząc od rozmyślań o przyszłém szczęściu do prac ręcznych, przez które mogli świadczyć nawet dobrodziejstwa biednym okolic sąsiednich. Antoni pośród powszechnego szacunku który go otaczał i który pomnażała jego moc czynienia cudów, pozostał zawsze pokornym i umiarkowanym. Przyprowadzono raz przed niego opętanego, ażeby go wyleczył. „O człowieku, rzekł do tego który przyprowadził, po co mnie prosić? Czyliż nie jestem człowiekiem rownie jak ty? Jeżeli wierzysz w Chrystusa, któremu służę, módl się do Boga w twéj wierze, a będziesz wysłuchany.” Innym razem otrzymawszy list od cesarza Konstantyna i synów jego, rzekł do swoich mnichów: „Nie dziwcie się że cesarz do nas pisze; on jest

tylko człowiekiem; ale temu się dziwcie, że Bóg nadał swoje prawo ludziom i przemawiał do nas przez Syna, swojego." W odpowiedzi swéj do cesarza pisze: „Cieszy mnie to że czcisz Chrystusa: pełnij twoje obowiązki cesarskie, myśl o sądzie przyszłym i pomnij że Chrystus jest jedynym królem prawdziwym i wiecznym." Jego umysł z przyrodzenia bogaty, nawyknienie do rozmyślania nad naturą, zgłębianie pisma ś. którego treść przyswoił sobie, zastępowały dostatecznie brak wykształcenia naukowego. Dla tego też umiał przemawiać do uczonych i prostaków i pocieszać jednych i drugich. Rzekł do dwóch filozofów którzy przyszli go kusić: „Dla czego przychodzicie do szaleńca." Nie jesteś nim, odpowiedzieli mu uczeni. „W takim razie stańcie się mnie podobnemi" odrzekł Antoni. Żartowano że nie umiał czytać. „Co jest dawniejsze rozum czy litera? zapytał—Rozum—odpowiedzieli mu. Ten zatém kto jest obdarzony zdrowym rozumem, nawet bez nauki umie czytać w wielkiéj księdze natury, napisanéj ręką samego Boga."

„Twoja religja chrześcijańska nie opiera się na dowodach, zarzucali mu niektórzy filozofowie. A jakim sposobem — odrzekł mnich — nabywa się wszelkie poznanie, a przedewszystkim poznanie Boga? Czy do tego prowadzi rozumowanie? czy wiara? Co jest dawniejsze, czy poznanie opierające się na wierze, czyli też poznanie wynikające z rozumowania? To które się na wierze zasadza. — A zatém odpowiedział Antoni—jest szlachetniejsze, pewniejsze od tego które się opiera na waszych argumentach sofistycznych. Czyliż wasze syllogizmy zdołały kogo nawrócić z Chrystyanizmu do Hellenizmu? a my którzy głosimy wiarę Chrystusa, zbijamy wszystkie wasze przesądy."

Święty anachoreta pracował z wielkim skutkiem nad

tryumfem prawdy i zdrowych myśli o naturze Chrystusa i względem przywrócenia pokoju w kościele, w kontrowersyach aryańskich i melecyańskich. Przyszłe niebezpieczeństwa kościoła zostały mu objawione i oznajmił je swym braciom ze łzami w oczach.

Przy końcu życia swego, udał się z odwiedzinami do ś. Pawła pustelnika Tebańskiego, którego od dawna pragnął widzieć i któremu oddał ostatnie posługi. Przeczuwając z kolei chwilę swego zgonu, Antoni zapuścił się w pustynię, zalecając po raz ostatni swoim mnichom, ażeby się wystrzegali wszelkich błędów i zachowali podania swych przodków. Umarł mając 105 lat (356 r.) wieku i zostawił lubo bezżenny, liczniejszą potomność i bardziéj kwitnącą, niż bitwy pod Leuktrą i Mantyneą, które Epaminondas przekazał swojéj ojczyznie.

Nigdy nie widziano go posępnego lub smutnego; tak dusza jego była spokojna, tak umysł czysty. Opis życia jego przez biografa takiego jakim był ś. Atanazy, musiał wzbudzić zapał i żądzę naśladowania go, we wszystkich duszach zdolnych je pojąć.

Mnisi tak długo kierowani przez tego świętego założyciela, opuścili swoją pustynię, złączyli się i ustanowili zgromadzenia ściślejsze, gdy w 340 r. ś. Pachomiusz założył na wyspie Taben na Nilu klasztor *(claustrum)* i nadał mu przepisy życia wspólnego. W tejże saméj epoce, Ammoniusz z gór Nitryi, Hilarion w pustyni Gaza, ustanowili podobne zgromadzenia, i ztąd życie klasztorne rozpowszechniło się w Palestynie i w Syryi. Eustachy z Sebasty usiłował je zaprowadzić w Palestynie i w Azyi mniejszéj. Walens nadaremnie chciał powściągnąć ten polot umysłów ku życiu klasztornemu, z obawy ażeby mu nie zabrakło żołnierzy.

Bazyli W. nadzwyczajny wywarł wpływ na życie

klasztorne na Wschodzie. Nie dość że nadał nowe przepisy, ale nadto założył w okolicach Neocezarei, klasztor, który się stał potężną zaporą przeciw aryanizmowi. Jednocześnie gdy na łonie samego kościoła katolickiego, kontrywersye antytrinitaryuszów w III wieku, Aryanów w IV, nadały umysłom kierunek czysto racyonalny i spekulacyjny, zbaczający od praktyki ewangelii, monachizm przygotowywał reakcyą, początkowo milczącą, ale następnie silną i żywą. Klasztory więc przechowując ducha religii chrześcijańskiéj, przywróciły nowe życie kościołowi i nowy polot pismiennictwu chrześcijańskiemu. Mnisi byli naprzód laikami, a kapłan był tylko przełożonym klasztoru (egumenos, archimandritis, abbas). Wszyscy podlegali nadzorowi biskupa. Następnie, klasztory stały się głównemi szkołami duchowieństwa i biskupów. Wszystkie reguły wymagały trzech ślubów, o których mówiliśmy, nie uważając ich wszakże za nieodwołalne. Pomimo tego uważano powrót zakonnika do życia światowego jako dowód osłabionéj wiary i niestałego charakteru. Ś. Chryzostom tak opisuje sposób życia zakonników: Śpiew hymnów witał dzień nowy, poczém następowało rozmyślanie nad słowami Pisma ś., o trzeciéj, szóstéj i dziewiątéj godzinie modlono się wspólnie, reszta czasu poświęcona była pracy." Płody téj pracy często służyły do ocalenia całych okolic od okropności głodu. Najosobliwszy sposób życia pomiędzy tymi mnichami był stylitów. *Symeon Stylita* znalazł początkowo wielu naśladowców na Wschodzie, a pomiędzy innemi kapłana Daniela z Konstantynopola; na Zachodzie był tylko jeden dyakon stylita nazwiskiem Vulfilach w okolicach Trewiru.

Żądza prowadzenia życia anielskiego zapaliła się téż w sercach niewiast, tak usposobionych do poświęceń.

Dziewice w kwiecie wieku, wdowy doświadczone, połączyły się ażeby żyć wspólnie. Siostra ś. Antoniego, przewodniczyła jak mówią, pierwszemu temu zgromadzeniu, dla którego s. Pachomiusz napisał pierwszą regułę. Nadawano tym pobożnym samotnicom, nazwę egipską *nonny* (dziewice). Bazyli Wielki zaprowadził je w Kappadocyi. Zasłona, mitra złota, wieniec dziewiczy, czasem pierścień, były ich zewnętrznemi oznakami.

Jeżeli nakoniec przypomnimy, że monachizm rozkrzewił się odtąd w różnych okolicach Zachodu (historya ludów germańskich da nam poznać wpływ jego potężny): jeżeli zauważymy różnorodność obyczajów, rozmaitość charakterów tylu ludów, różność klimatów tylu krajów; jeżeli zastanowimy się jak życie zakonne musi przezwyciężać naturę ludzką; i jeżeli pomimo tego zobaczymy chrześcijan Afryki, Azyi i Europy, obierających takie życie z zapałem, zachowujących je wiernie, czyż to nas nie przekona jak jest niedostateczne wszelkie jego tłumaczenie przez proste i często naturalne powody czasu, miejsca i okoliczności, i będziemy obowiązani przyznać, że powszechny zapał z jakim obierano rodzaj życia tak ostrego i nadzwyczajnego, nie mógł się wyrodzić z myśli ziemskich i światowych.

§ 143. *Przeciwnicy życia duchownego.*

1, *Pryscylian* bogaty hiszpan, z darem wymowy niepospolitym a zagadkowym, rozszerzył za panowania Teodozyusza I doktrynę, wznowioną z gnostycyzmu, a bardziéj jeszcze z manicheizmu, która nigdy nie została zupełnie zniesioną. Ta doktryna, któréj sprzyjał jeden klasztor téj opoki, przyjęła jako punkta zasadnicze, teoryą emanacyi, dualizm; zaprzeczała rozróżnieniu osób,

w Trójcy ś. a wymagała nadzwyczajnych prywacyi i umartwień ciała. Gnostyk egipski Marek, który przybył do Hiszpanii i zawiązał stosunki ze znakomitą niewiastą zwaną Agape, oraz retor Elpidiusz, uważani są za prawdziwych twórców tego odszczepieństwa. Pryscylian został ich uczniem; potrafił zjednać dla swéj sprawy wiele kobiet i dwóch biskupów katolickich. Hygin biskup Korduby, pierwszy odkrył tę sektę: Idacyusz z Merydy i Itacyusz z Ossonuby zbijali ją z zapałem. Sobór w Cezar-Augustia (Saragossie) wyklął Pryscyliana i jego stronników (380). Cesarz Gracyan potwierdził ten wyrok. Ale Pryscylian umiał pozyskać względy na dworze i już Itacyuszowi groziło niebezpieczeństwo, gdy Gracyan został zrzucony przez przywłaszczyciela Maksyma, który przyjął stronę Itacyusza. Pryscyllian, wezwany przed sobor Trewirski, był tam skazany, wyznawszy że wykładał doktryny niemoralne, że się modlił nago, w czasie nocnych zgromadzeń gdzie były kobiety i ukarany został śmiercią wraz ze swemi stronnikami Felicyssymem, Armencyuszem i innemi (385). Nadaremnie ś. Marcin Turoneński upraszał i robił przedstawienia Maksymowi; krew heretyków po raz pierwszy przelaną została w skutku wyroku kościelnego. Ś. Ambroży i najgodniejsi reprezentanci kościoła, okazali się zgorszeni okrucieństwem Itacyusza i nie chcieli mieć z nim żadnych stosunków. Pryscyllian przez długi czas był czczony jako męczennik pomiędzy swojemi. Sobor Bragański (563) zniewolony był wydać rozporządzenia przeciw jego stronnikom.

2, *Audyusz* (Udo) laik urodzony w Mezopotamii, nie poznawszy po części potrzeby zmiany zaszłéj w stosunkach pomiędzy Państwem i Kościołem, naganiał dość niewinnie postępowanie duchowieństwa, bardziéj świato-

we niż apostolskie. Prześladowany, wyklęty; odłączył się od kościoła katolickiego (314) i założył kilka biskupstw pomiędzy Gotami. *Audyanie* zdaje się że mieli nądane od swego biskupa doktryny antropomorficzne, protestowali przeciwko rozporządzeniom Nicejskim o Wielkanocy, i unikali wszelkich stosunków z katolikami, aż do swego wytępienia zupełnego, na początku V wieku.

3, Niejaki *Adelfiusz* ustanowił w Mezopotamii sektę *Adelfianów* pospolicie zwanych *Messalianami*, którzy przyjmowali jako środek skuteczny tryumfu nad czartem, modlitwę jedynie. Każda praca przerywająca modlitwę była grzechem dla nich; a Sakramenta nie miały ważności dla tego, który osiągnął doskonałość duchową. Nic nie posiadali: w swym wygórowanym spirytualizmie, uważali za poniżenie posiadać dobra ziemskie, błąkali się nie mając stałych siedlisk. Ci sektarze rozszerzyli się głównie w Syryi, pomimo surowych postanowień soboru Antiocheńskiego (390).

4, Niektóre zwyczaje kościelne, przez nadużycia i mylne ich zastósowanie, wywołały przesadne zarzuty i oppozycye bez granic. I tak kapłan aryański *Eryusz* z Sebasty, utrzymywał, gdy jego dawny przyjaciel Eustatyusz wyniesiony został na biskupa Sebasty, że biskupi i księża byli sobie równi; że modlitwa i jałmużna za umarłych były niepotrzebne, a uroczystości Wielkanocne były zabobonami żydowskiemi. *Eustatyusz* († 330) wpadł w przeciwną ostateczność; nakazywał surowe posty nawet w niedziele i we święta, uważał małżeństwo za nieczystość, zabraniał wszelkich stosunków z kapłanami żonatemi, wbrew kilku kanonom soboru Gangrejskiego (362 i 370). *Jowinian* mnich rzymski, zmysłowy epikurejczyk, powstał przeciwko poważaniu jakiego doznawał monachizm: „Mnich nie jest świętszym, mówił, od inne-

go człowieka, szczęście wieczne jest jedne; wszystkie nagrody nieba są równe, i więcéj lub mniéj cierpień na téj ziemi, nie może ich pomnożyć ani zmniejszyć. Tak téż rzecz się ma z grzechami i z grzesznikami. Panieństwo nie ma żadnego przywileju nad małżeństwem mówił z *Helwidyuszem* uczniem Aryanina Auksencyusza z Medyolanu (r. 390). Marya po narodzeniu Chrystusa, przestała być dziewicą." *Wigilancyusz* kapłan galów (402), zwrócił swoją polemikę przeciw bezżeństwu, przeciw czci świętych i relikwii, nazywając katolików czcicielami popiołu i piasku." Nie masz nic martwego w téj czci odpowiadał z zapałem ś. Hieronim, a wierni, w swéj pobożności, upatrują w nich zupełnie co innego. Czcząc relikwie, ich serce wznosi się do świętych, żyjących w Bogu, który jest Bogiem żywych ale nie umarłych. Gdy uczucie pobożnego poszanowania może się obłąkać, jest jeszcze godne poważania. Jezus pochwalił kobietę, która namaściła wonnościami nogi jego; ale naganił swoich uczniów, niezadowolonych postępkiem nierozsądnym w ich rozumieniu." Helwidyusz i Bonozyusz posunęli się daléj jak Jowinian, utrzymując że Marya miała z Józefem braci i siostry Jezusa, o których mówi Nowy Testament; Ambroży stawił przeciw Bonozyuszowi niezmienną wiarę katolickiego kościoła w wieczne panieństwo Maryi. Jednocześnie kościół odrzucił jako bluźnierczą *adoracyę* Maryi, praktykowaną przez *Kollirydyanów* w Arabii.

5, *Paulicyanie*, (*publikanie*, *populikanie*), których usiłowano za naszych czasów zidealizować i przeistoczyć, byli to samo co Pryscyllianie Zachodni, mający tenże sam początek i tęż samą dążność. Pochodzili od Manichejczyków, przez Pawła i Jana syna Manicheenki Gallinicyi z Samosaty. Ci opuścili miejsce swego uro-

dzenia i intrygowali w Armenii. Założyli w Epiparis szkołę, a ta stała się ogniskiem sekty, której istnienie trwało do czasów Cesarza Konstantyna Pogonata (668 do 85). Pod tym cesarzem, niejaki Konstantyn z Mananalis, blizko Samosaty w Syryi, nadał szczególny ruch téj sekcie. Mniemał się być powołanym do założenia w obliczu kościoła katolickiego, nowych zgromadzeń *apostolsko-pauliniańskich*, według formy gnostyków i eklektycznych zasad Manichejczyków (r. 680). Przyjmowali jedynie, oprócz czterech ewangelii, jako źródła słowa objawionego, listy pauliniańskie, odrzucali Stary Testament, listy apostolskie, apokalipsis, symbola kościoła, całe pismiennictwo duchowne i wszelkie formy liturgii. Utrzymywali że ten chrystyanizm pauliniański był ostatniem objawieniem prawdziwego Boga i że kościół katolicki był ziemskiém państwem gdzie panuje duch ciemności. W swéj dumie, przyznawali sobie jedynie że są godni nazwiska chrześcijan; ich zgromadzenie było kościołem katolickim, gdy tymczasem wszyscy chrześcijanie nie paulinianie byli tylko Rzymianami. Usiłując pokryć swoje błędy pod formułami prawowiernemi, sprzyjali opiniom fanatycznym i mytycznym gnostyków i Manichejczyków, uważali słońce jako widoczny objaw Boga i nazywali je Chrystusem. Co się tyczy człowieczeństwa Chrystusa, to ich opinia była zgodną z opinią Docetesa. Odkupienie było tylko dla nich działaniem oczyszczenia rozpoczętego przez Chrystusa i które ma stopniowo zwrócić wszystkie umysły do ich źródła boskiego. W swoim wyłącznym spirytualizmie, dumnie pogardzając materyą, odrzucali wszelkie środki zbawienia podawane przez Kościół katolicki. Cesarz Pogonat upełnomocnił Symeona, urzędnika państwa, ażeby ich ścigał. Ten ostatni skazał na śmierć naczelnika téj sekty. Po-

mimo tego utrzymywała się jeszcze, i zachowała naczelnika otoczonego towarzyszami podróży (comperegrini) i notaryuszów jako braci pomocników. Symeon, z prześladowcy został ich głową albo biskupem, pod imieniem Tytusa, w Cibossa w Armenii i skazany został na śmierć z wielu innymi, w czasie nowego prześladowania za Justyniana II (685—95). Paweł, jeden z najznakomitszych paulinianów, uniknął śmierci i zajął się czynnie rozkrzewianiem sekty. Założył stolicę w Phanarea w Helesponcie. Ta sekta była protegowaną przez cesarza Leona Izauryka, którego syna Geneziusza (Tymoteusza) uwiodł Paweł. Następnie miała dzielnego naczelnika Sergiusza (Tychichus) około (777) pełnego dumy, który się mienił światłem, przewodnikiem Zbawienia, dobrym pasterzem i kazał się czcić przez swych najprzychylniejszych uczniów jako Paraklet, którego wzywali przy końcu modlitwy. „Oby Duch święty zlitował się nad nami." Podobne nadużycia, nowości tak dziwaczne, rozdzieliły sektę i wzbudziły namiętne dyskussye w jéj łonie. Surowe edykta cesarza Michała Rangabeusza (811—13) Leona Armeńskiego (813—20) i cesarzowéj Teodory (845) nakłoniły ich do powrotu na łono Kościoła katolickiego, po wyrzeczeniu się stanowczém swych błędów (1). Opiera-

(1) Formuła wyprzysiężenia (abjuracyi) w *Galland* Biblioth. t. XIV, p. 87 sq.

„Exsecror et anathemate devoveo eos omnes qui dicunt corpus e malo principio prodiisse, et quae mala sunt existere natura. Exsecror nugacem ac futilem Manetis fabulam, quum ait primum hominem nobis dissimilem formatum, etc. Exsecror eos qui dicunt Dominum nostrum Jesum Christum specie tantum manifestatum fuisse etc. qui Christum *solem* esse dicunt, et solem ac lunam caeteraque sidera venerantur etc. Exsecror eos qui transmigrationem animarum statuant, quam et animarum de vase in vas defusionem appellant etc. Anathema iis qui sanctam Deiparam

jący się skazani byli na okropne katusze, tym sposobem cała sekta została zupełnie wytępioną (1).

Ogólny pogląd na przeszłość.

Chcąc dokładnie ocenić cudowny wpływ Kościoła katolickiego na Państwo Grecko-Rzymskie w ciągu téj epoki, należy porównać stan religijny i moralny cesarstwa przed wprowadzeniem chrześcijaństwa. Ktożby nie uczuł się przejętym uwielbieniem i szacunkiem dla tych ludów szlachetnych, pomnąc z jakim zapałem Grecy i Rzymianie przyjęli religią chrześcijańską, z jakiém bohaterstwem bronili jéj w ciągu prześladowań, z jaką wiernością zastosowali swoją naukę pogańską dla wytłumaczenia i rozwoju dogmatów chrześcijańskich; i utworzyli literaturę kościelną, któréj arcy-dzieła pozostaną na zawsze

Mariam contumelia afficiunt, quia communione venerandi corporis et sanguinis Christi abhorrent, quique baptismum aspernant etc."

(2) *Hypsystaryanie* w Kappadocyi do których Ojciec Grzegórz z Nazyanzu niegdyś należał, nie byli wprawdzie sektą chrześcijańską, lecz według *Boechmera* szczątkami religii pierwotnéj rozkrzewionéj w Azyi, albo raczéj, według *Ullmana* synkretyzmem utworzonym z judaizmu i ze starożytnéj religii Persów, albo nakoniec pośród wzburzeń religii pierwszych wieków chrześcijańskich, próbą zjednoczenia żywiołów chrześcijańskich z pogańskiemi. *Massalianie* albo *Eufemici* (coelicolae) zbliżali się do Hypsystaryanów; pomijając wszelkie bóstwa, czcili *jedynego Władcę* i modlili się do niego rano i wieczór w właściwych kościołach. Cf. *Boehmer* de Hypsistariis praefatus est Neander. Berol. 1824. *Ullman* de Hypsist. Heidelb. 1823.

Źródła. *Epiph.* Haer. 80. *Cyrill. Aleksand.* de Adorat. in spirit. et verit. t. III, *Gregor Naz.* or. 18. § 5. *Gregor Nyssen.* Adv. Eunom. t. II.

wzorami dla szkół chrześcijańskich i źródłami najszlachetniejszych natchnień; z jaką mocą nakoniec ustanowili i urządzili kościół, urzeczywistnili wyobrażenia chrześcijańskie przez tajemnicze symbola wzniosłych obrzędów, i dali światu niezliczone przykłady cnót, gorliwości i świętości.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

CHRONOLOGIA

NAJWAŻNIEJSZYCH OSÓB I WYPADKÓW

W CIĄGU PIERWSZEGO OKRESU.

(1—700).

Era dyonizyańska.

1. Narodzenie Jezusa Chrystusa Syna Bożego i Zbawiciela Świata.
2. Śmierć Heroda. — Podział jego królestwa pomiędzy synów jego Archelausza, Antypasa i Filipa.
6. Wygnanie Archelausza do Galii. — Judea, Idumeja i Samarya zamienione w prowincye rzymskie pod zarządem prokuratora, z których piątym jest Poncyusz Piłat (28—37).
12. Jezus Chrystus naucza w Kościele w obec zdziwionych Faryzeuszów.
14. Śmierć cesarza Augusta po którym nastąpił Tyberyusz (do 37 r.).
30. Jezus Chrystus rozpoczyna swoje życie publiczne wkrótce po śmierci Jana Chrzciciela.
34. Ukrzyżowanie, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie Jezusa. — W dniu Zielonych Świątek zsyła Ducha Świętego. — Pierwsze zgromadzenie Chrześcijan zbiera się około Apostołów w Jerozolimie która staje się tym sposobem Kościołem matką.

Około 36. Ukamienowanie dyakona Szczepana pierwszego męczennika chrześcijańskiego.

37. Wezwanie Pawła na apostolstwo Pogan. — Cesarz Kaligula (37—41).

41—44. Herod Agryppa prześladuje Kościół matkę Jerozolimski i każe ściąć ś. Jakóba (większego) (w 44). — Cud ocala ś. Piotra.

Era dyonizyańska.

42. Zgromadzenie Antyocheńskie złożone z żydów i pogan, przybiera nazwę *Chrześcijan.*

45—59. Trzy wielkie podróże apostolskie ś. Pawła. — Po śmierci Agrypy cała Palestyna zostaje zamieniona w prowincyą Rzymską. — Cesarz Klaudyusz (41—54).

52. Sobor apostołów w Jerozolimie. — Apostołowie Piotr, Jakób, Jan, Paweł, Barnabas, kapłan i iwierni w nim uczestniczą, ażeby postanowić czy poganie są obowiązani do zachowania prawa mojżeszowego. — Neron Cesarz (od 54—68).

61. Ś. Paweł przeniesiony do Rzymu gdzie został uwięziony po raz pierwszy.

63. Męczeństwo ś. Jakóba (mniejszego) biskupa Jerozolimy.

67 lub 68. Powtórne uwięzienie ś. Pawła, który został na śmierć skazany wraz z Piotrem ś. Pierwsze prześladowanie. — Galba, Oton, Witeliusz (68—69) Wespazyan (69—79).

70. Zburzenie Jerozolimy przez Tytusa który nastąpił po Wespazyanie (79—81).

81—96. Domicyan Cesarz. — Drugie prześladowanie. — Wygnanie ś. Jana na wyspę Patmos. — Błędy Cerynta; chiljażm. — Nerwa cesarz (96—98).

98—117. Trajan cesarz. — Śmierć apostoła ś. Jana. — Trzecie prześladowanie. — Pliniusz młodszy.

107. Symeon biskup Jerozolimski i Ignacy Antiocheński na śmierć skazani. — Jednocześnie nastąpiły męczeństwa Polikarpa ucznia ś. Jana i biskupa Smyrneńskiego, oraz Papiasza biskupa Hierapolis.

117—138. Adryan cesarz. — Syxtus I i Telesfor biskupi Rzymscy. — Gnostycy, Bazylides i Saturnin, następnie (około 130) apologeta Quadratus.

138—161. Antonin pobożny. — Gnostycy, Walenty († 160) Ofici, Maryan. - Kontrowersya o Wielkanocy pomiędzy Polykarpem i biskupem Rzymskim Anicetem. — Sobory zwołane przeciw Montanistom; Montanus (między 157—171). — Cels (około 150).

161—180. Czwarte prześladowanie za Marka Aureliusza. — Męczeństwo Justyna w Rzymie i Polikarpa w Smyrnie (około 167). — Legia piorunująca

Era dyonizyańska.

(174). — Gnostycy Bardesanes i Karpokrates. — Przeciw marzeniom i widokom przesadnym gnostyków, Tertulian i Ireneusz przedstawiają tradycyą Kościoła.-Apologetyka Minucyusza Feliksa. - Kontrowersya o Wielkanocy wznowiona przez Apolinarego i Melita biskupa z Sardy. — Prześladowania w Lyonie i w Wienie.

180—193. Kommodus cesarz — Satyryk Lucyan z Samosaty. — Rozwój szkoły katechicznéj aleksandryjskiéj. — Pantenus, Klemens, Teofil biskup antyocheński († około 186). Ten apologista używa wyrazu Τριας, to samo co *Trinitas* Tertuliana.

193—211. Piąte prześladowanie za Septyma Sewera. — Dla obrony chrześcijan Tertulian ogłasza swoją *Apologetykę* (w 198). — Kontrowersya o Wielkanocy ciągnie się daléj pomiędzy Polikarpem biskupem Efezu i Wiktorem biskupem Rzymu (w 196). — Kajus ksiądz Rzymski zbija chiliazm albo herezyę milleriuszów. — Antytrynitarze téj epoki których zasady oddalają się coraz więcéj od gnostycyzmu są Praxeas, Teodot, Artemon. — Ś. Ireneusz umiera (w 202). — Klemens Aleksandryjski zastąpiony przez Orygenesa (w 203). — Tertulian montanista (około 205).

211—235. Karakalla (217), Heliogabal (222), Aleksander Sewerus (235). — Czynność piśmiennicza Hipolita. — Monachianin, Noetus (230). — Juliusz Afrykański († między 232 i 250). — Orygenes wygnany z Aleksandryi (w 231).

235—238. Szóste prześladowanie za Maksymina z Tracyi, przestaje za Gordyana (244) a mianowicie za Filipa Arabskiego (244—249). — Śmierć Tertuliana (około 240). — Orygenes zbija Berylla na soborze arabskim zwołanym w 244. — Cypryan biskup Kartagiński (248). — Syzma (odszczepieństwo) Felicyssyma i Nowata.

249—251. Siódme okropne prześladowanie za Decyusza. — Męczennicy, wyznawcy i zarazem apostazye (*lapsi*) w znacznéj liczbie. — Pustelnik Paweł Tebański. — Powszechność soborów prowincyonalnych.

254—259. Osme prześladowanie za Waleryusza. - *Massa candida*

z Utyki. — Księża pokutnicy. — Różne klassy pokutników. — Nowacyan. — Odszczepieństwo (syzma) w Rzymie (w 251). — Antytrynitaryusz Sabelliusz (250—260). — Orygenes († w 254). — Kontrowersya o chrzcie heretyków pomiędzy Szczepanem biskupem Rzymskim (253—257) i Cypryanem (około 255). — Ten ostatni umęczony w 258.

259—268. Cesarz Gallian nznaje chrześcijanizm jako *religio licita*. — Monachianin Paweł z Samosaty i Alogianie (260). — Dyskusya pomiędzy Dyonizym z Aleksandryi († 265) i Dyonizym z Rzymu nad Ποίημα ὁμοιούσιος. — Antioch. synody przeciw antytrynitarzom (w 254 i 269).

270—275. Śmierć przeszkadza cesarzowi Aurelianowi w wykonania edyktu prześladowania. — Grzegórz Cudotwórca (Thaumaturgus) biskup Neocezarejski, neo-platonista Plotin († około 270); Manes (około 277).

284—305. Dyoklecyan cesarz. — *Aera Diocletiana s. martyrum*. — Szkoła Antyocheńska założona około 290 przez Dorotea a mianowicie przez Lucyana. — Edykt Dyoklecyana przeciwko Manicheistom (206). — Dziewiąte prześladowanie (dziesiąte podług innych) powszechne i najkrwawsze ze wszystkich za Dyoklecyana i Galeryana (303—311). — Tradycye. — Neo-platonista Porfiryusz († 303). Hierokles. — Sobor w Elwirze (305). — Odszczepieństwo Melecyusza w Egipcie (306).

307—337. Konstantyn wyniesiony do dostojeństwa Augusta; jego zwycięztwo (311) edykt tolerancyi i wolności religijnéj w 312. — Następnego roku, inny edykt rozleglejszy, po którym nastąpiło mnóstwo praw odnoszących się do chrześcijanizmu. — Tryumf wiary chrześcijańskiéj.

313—316. Wyrok biskupi wydany w Rzymie przeciw Donatystom (w 313). — Sobor w Arles (313) w Medyolanie (316) przeciw tymże heretykom (314). — Sobor w Neo-Cezarei.

323. Konstantyn sam panuje jako cesarz po porażce Lucyusza,

Era dyonizyańska.

325. Pierwszy sobór powszechny Nicejski przeciw Aryuszowi. — Znakomici mężowie. — Aleksander biskup Aleksandryjski, jego dyakon Atanazy, Ozyusz z Korduby, księża Rzymscy Wit i Wincenty legaci papieża Sylwestra I. — Symbol Nicejski wyrokuje przeciw aryanizmowi równie jak przeciw Euzebianom, odszczepieństwo Melecyusa i kontrowersya o Wielkanocy. — Pakomiusz wydaje przepisy o życiu zakonnem mnichów.

326. Atanazyusz obrany biskupem Aleksandryjskim, staje się najsłynniejszym przeciwnikiem aryanizmu. Helena wynajduje krzyż Chrystusa. — Frumencyusz nawraca Etyopianów (w 327).

330. Nowy Rzym przezwany później Konstantynopolem. — Śmierć Laktancyusza.

336. Atanazyusz wygnany przez Konstantyna. — Śmierć Aryusza. — Marcel z Ancyru złożony przez stronnictwo aryańskie. — Papież Juliusz (336—352).

337. Chrzest i śmierć Konstantyna Wielkiego. — Atanazy wraca do swojéj trzody.

340. Euzebiusz z Cezarei i Paweł z Tebów umierają. — Didym z Aleksandryi (340—395).

341. Sobór semi-aryański Antyoçheński składa Atanazego i uchwala cztery różne formularze wiary. — Życie klasztorne zaprowadzone w Rzymie, gdy Hilarion ustanawia je w Syryi i w Palestynie.

343. Szabur II król perski prześladuje chrześcijan. — Męczeństwo Symeona biskupa Seleucyi.

345. Focyusz odrzuca błędy soboru semi-aryańskiego i układa piąty formularz wiary zupełnie prawowierny. — Sąd Ammiana Marcellina o zmianach w wierze.

347. Sobór Sardyński. — Konstant potwierdza powrót Atanazego (349). — Surowość wymierzona przeciw Donatystom, *circumceliones*.

350. Konstant sam cesarzem. — Liberyusz papież (352 — 366).

355. Sobór Medyolański; despotyzm Konstanta. — Papież Liberyusz, Lucyfer z Kagliari, Hilary z Poitiers, Euzebiusz z Wercel, Dyonizy z Medyolanu, stuletni Ozyus z Korduby zostali wygnani (356).

Era dyonizyańska.

356. Święty Antoni ojciec życia zakonnego umiera.— Aryanie Ecyusz i Eunonicus; tryumf pozorny aryanizmu.

357—359. Sobór aryański w Syrmium; drugi formularz syrmijski (pierwszy w 351). — Sobór semi-aryański w Ancyrze (358). — Sobór aryański w Syrmium i trzeci formularz. — Podwójny sobór podstępnie zebrany, przez Konstanta w Seleucyi dla Wschodnich a w Rimini dla Zachodnich (359).

361—363. Zabiegi Juliana Apostaty przeciw chrześcijanizmowi; jego nadaremne usiłowania w celu wzniesienia kościoła Jerozolimskiego. — Poganie: Libaniusz, Maksym, Temistiusz, Ammian Marcellin. — Atanazy przywrócony do swéj dyecezyi, znowu wygnany, i nakoniec przywołany po raz ostatni za Jowina. — Spory Melecyanów w Antyochii (360).

368. Stopniowe wytępienie pogaństwa *(Pagani)*. — Śmierć Hilarego z Poitiers. — Optat z Milewu zbija Donatystów.

373. Śmierć Atanazego. — Grzegorz z Nyssy, Grzegorz z Nazianzu, Bazyli Wielki, Cyrylli Jerozolimski występuje w obronie wiary wyznania Nicejskiego. — Na Zachodzie Ambroży zastępuje miejsce Aryanina Auxencyusza, jako biskup (374).

375. Cesarz Gracyan odmawia tytułu *pontifex maximus*.

379—395. Teodozyusz Wielki zastępuje Walensa na Wschodzie. — Diodor z Tarsu, Papież Damazy (366—384).

380. Prawo Teodozyusza uchwala, że wyznanie prawowierne winno być oparte na wyznaniach Rzymskiém i Aleksandryjskiém. — Sobór w Cezar-Augusta (w Saragossie) przeciw Pryscylianowi i jego stronnikom.

881. Drugi sobór powszechny Konstantynopolitański, potwierdzający i rozwijający symbol Nicejski dotyczący Ducha ś. potępia błędy Appolinarego młodszego. — Hieronim święty występuje w obronie dziewictwa Maryi przeciw Helwidyuszowi.

385—398. Syrycyusz biskup Rzymski; dekretalia pontyfikalne. — Przywłaszczyciel Maksym każe ściąć Pry-

scyliana i dwóch jego stronników (385). Teofil patryarcha Aleksandryjski (385—412). — Cyrylli biskup Jerozolimski umiera i zastępuje go Jan (386—414). Chrzest ś. Augustyna.

390. Spory pomiędzy Teodozym i Ambrożym biskupem Medyolańskim. — Symmak przeciwnik chrześcijanizmu. — Śmierć Grzegorza Nazyanzeńskiego i Temistyusza. — Jowinian występuje przeciw monachizmowi i dziewictwu Maryi (około 390). — Nektaryusz patryarcha Konstantynopolitański znosi księży pokutników (penitencyarzy).

395—423. Honoryusz na Zachodzie, Arkadyusz na Wschodzie (395—488). — Ś. Augustyn biskup z Hippo-Regius (Hippony) (396).

397. Śmierć Ambrożego. — Kontrowersya orygenistowska pomiędzy Janem biskupem Jerozolimskim Rufinem, Hieronimem ze Strydonu i Epifaniuszem biskupem Salaminy.—Teofil Aleksandryjski przytłumia ją chwilowo. — Jan Chryzostom patryarcha Konstantynopolitański.

400—401. Jezdedszred I król perski prześladuje chrześcijan. — Zawiść Teofila Aleksandryjskiego przeciw Chryzostomowi (401).

402—417. Innocenty I biskup Rzymski. — Śmierć Epifaniusza biskupa Salaminy. — Synod w Chene składa Chryzostoma który zostaje wygnany a potém przywołany (w 403). — Nowe wygnanie które przyczynia się do jego śmierci (w 407). — Synczyusz biskup Ptolomaidy (410—430).

411. Collatio cum Donatistis w Kartadze.

412—418. Celestiusz wyklęty w Kartadze (412): Pelagiusz usprawiedliwia się w dwuznaczny sposób na soborach w Jerozolimie w Diospolis (415). — Sobory Milewski i Kartagiński potępiają pelagianizm (418). — Sobór Kartagiński przeciw Pelagiuszowi.

420. Braham V król Perski prześladuje chrześcijan; okropne męczarnie. — Śmierć ś. Hieronima, Symeon Stylita; Teodoret biskup Cyreneński.

430. Śmierć ś. Augustyna. — Celestyn biskup Rzymski (423—432) występuje przeciwko Nestoryuszowi

patryarsze Konstantynopolitańskiemu w skutku dwunastu klątew rzuconych przez Cyrylla Aleksandryjskiego.

431. Trzeci sobór powszechny w Efezie, przeciw błędom Nestoryusza i Pelagiusza które się do pierwszych odnoszą. — Opór Teodoreta.

433. Związek Cyrylla i Teodoreta dzięki antyocheńskiemu wyznaniu wiary. — Stronnictwo nestoryańskie utrzymywane przez Barsamasa, biskupa Nisyby (435—489) i Ibasa biskupa Edessy (436—457). Śmierć Nestoryusza (w 440).

440—461. Leon Wielki biskup Rzymski. — Cyrylli († 444) zastąpiony w patryarchacie przez Dioskora (444—451). — Walentynian III. Prawo o stolicy Rzymskiéj, jako *sedes apostolica* (445). — Rozporządzenia o pokucie publicznéj po większéj części zniesione przez Leona Wielkiego.

448. Sobór Konstantynopolitański składa i wyklina Eutychesa jako monofizytę.

449. Rozbój Efezki. — Gwałty Dioskora.

Około 450. Śmierć Wincentego Leryusa autora słynnego *Commonitorium*.

451. Czwarty sobór powszechny Chalcedoński przeciw monofizytom. — Pisma dogmatyczne papieża Leona (451—453). — Zamieszki Monofizytów w Palestynie. — Dioskor złożony przez sobór Chalcedoński, umiera (w 455). — Następca jego Proteryusz, zbija przeważnie stronników monofizytów księży Tymoteusza Elsuro i Piotra Mongus, którzy go zabijają. Piotr (Fullo) patryarcha monofizytów Antyochii.

472—475. Synody w Arles i w Lyon przeciwko predestynatystom.

482. Henotyka cesarza Zenona (476—391).

527—565. Justynian I dogmatyzuje podobnie jak poprzednik jego; Justyn I (518—527). Słynny prawnik Trybonian umiera (w 545). Różne stronnictwa monofizytów, ftartolatrów, agnetów i aftardocetów. Na soborze Konstantynopolitańskim (531) pierwsza wzmianka publiczna o apokryfach ś.

Dyonizego Areopagity. — Błędy Filiponusa (około 560) i Szczepana z Niobes.

529—530. Synody w Orange i w Walencyi przeciw semi-pelagianom. — Reguła ś. Benedykta z Nursyi.

541—578. Jakób Baradai i Jakobici.

544. Kontrowersya trzech rozdziałów z powodu Teodora z Mopsuesty, Teodoreta i Ibasa; edykt dogmatyczny cesarza potępiający Orygenesa (w 541), inny edykt przeciw trzem rozdziałom (w 544).— Zgubna słabość papieża Wigila (od 540 do 555) w skutku któréj wyszło jego *Judicatum* i *Constitutum*. Stronnicy trzech rozdziałów, Fakundus biskup Hermiany, dyakon Rustykus i Fulgencyusz Ferrand († 551).

555. Piąty sobór powszechny Konstantynopolitański potępiający trzy rozdziały.

556. Dyonizy Mały w Rzymie, układa zbiór praw kościelnych (około 510). — Jan Scholastyk umiera w Konstantynopolu (w 578).

563. Sobór w Braga uchwala kanony bardzo surowe przeciw Pryscylianistom.

590—604. Grzegórz Wielki, biskup Rzymski, przybiera tytuł *servus servorum Dei*, w oppozycyi przeciw tytułowi *biskupa ekumenicznego*, który sobie przywłaszczył Jan poszczący (le Jeuneur) patryarcha Konstantynopolitański (582—595).

611—641. Cesarz Herakliusz stara się znowu nawrócić monofizytów i wspierają go Teodor biskup Faranu i Sergiusz Patryarcha Konstantynopolitański. Przeciwnie zaś, Sofroniusz patryarcha Jerozolimski († 638) i uczony opat Maxym, opierają się jego dążnościom dogmatycznym.

622. Hegira Mahometanów którzy dostają się do Jerozolimy (od 637).

525—638. Zgubne dążności papieża Honoryusza względem monotelitów.

638. Edykt dogmatyczny Herakliusza Ἔκθεσις τῆς πιστεως.

648. Edykt dogmatyczny albo τόπος Konstanta II. —

Era dyonizyańska.

Sobór Latrański zwołany w Rzymie za Marcina I (649) potępia dwa edykta i ich autorów.

680. Szósty sobór powszechny Konstantynopolitański potępiający monotelitów.

692. Synod *in Trullo* w Konstantynopolu potwierdza kanony już istniejące i uchwala inne kanony dyscyplinarne, pomiędzy któremi jest kilka, które następnie przyczyniają się do rozłączenia kościoła Wschodniego i Zachodniego.

SPIS PAPIEŻY

W Pierwszym peryodzie:

S. Piotr. 42—67 albo 68.
S. Lin. (2. Tim. IV, 21).
S. Anaklet albo Klet.
S. Klemens 68-77 albo 92-101.
S. Ewaryst.
S. Aleksander I. 119.
S. Syxt I, 127.
S. Telesfor 127—139.
S. Hygin 139—142.
S. Pius I, 142—157.
S. Anicet 157—168.
S. Soter 168—177.
S. Eleuter 177—192.
S. Wiktor 192—202.
S. Zefiryn 202—219.
S. Kalikst 219—223.
S. Urban I, 223—230.
S. Pontian 230—235.
S. Anteryusz 235—256.
S. Fabian 236—250.
S. Korneliusz 251—252.
S. Lucyusz j. 253.
S. Szczepan I, 253—257.
S. Syxt II, 257—258.
S. Dyonizy 259—269.
S. Feliks I, 269—274.
S. Eutychien 274—283.
S. Kajus 283—296.
S. Marcellin j. 304.
S. Marcel 308—310.
S. Euzebiusz 310.
S. Melchiades 311—314.
S. Sylwester I, 314—335.
S. Marek 336.
S. Julian I, 335—352.
Liberyusz 352—366. (Feliks II, 355 jako administrator).
S. Damazy 366—384.
S. Syrycyusz 385—398.
S. Anastazy 398—402.
S. Innocenty I, 402—417.
S. Zozym 417—418.
S. Bonifacy I, 418—422.
S. Celestyn I. 423—432.
S. Leon I, (Wielki) 440—461.
S. Hilary 461—468.
S. Symplicyusz 468—483.
S. Feliks II albo III, 483—492.

S. Gelazy I, 492—496.
S. Anastazy II, 496—497.
S. Symmak 498—514 (Laurenty antypapież).
S. Hormisdas 514—523.
S. Jan I, 523—525.
S. Feliks III, 526—530.
S. Bonifacy II, 530—532.
S. Jan II, 532—535.
S. Agapit I, 535—536.
S. Sylver 536—540.
Wigil (537) 540—555.
Pelagiusz I, 555—560.
Jan III, 560—575.
Benedykt I, 574—578.
Pelagiusz II, 578—590.
S. Grzegórz I, (Wiel.) 590-604.
Sabinian 604—605.
Bonifacy III, 606.
S. Bonifacy IV, 607—614.
S. Deusdedit 615—618.
Bonifacy V, 619—624.
S. Seweryn j. 640.
S. Jan IV, 640—642.
S. Teodor I, 642—649.
S. Marcin I, 649—655.
Eugeniusz I, (654) 655—657.
S. Witalian 657—672.
Adeodat 672—676.
Domit v Domus I, 666—678.
S. Agaton 679—682.
S. Leon II, 682—683.
S. Benedykt II, j. 685.
Jan V, 685—686.
Konon 687.
S. Sergiusz I, 687—701.

KONIEC SPISU PAPIEŻY.

SPIS PRZEDMIOTÓW.

Stron.

Przedmowa Autora 1

WSTĘP.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Zasady i ogół nauki.

§§ 1. Religia.—Kościół.—Kościół chrześcijański. . . . 7
2. Prawdziwy Kościół chrześcijański.—Częściowe sekty chrześcijaństwa 9
3. Historya.—Historya kościelna chrześcijańska . . 11
4. Przedmiot historyi kościelnéj 14
5. Historya Kościelna, powszechna i szczególna . . 17

ROZDZIAŁ DRUGI.

Forma nauki.

6. Jako historya Kościelna jest nauką 19
7. Bezstronność historyka kościelnego 21
8. Podział historyi według podziału czasu 23
Okres pierwszy 24
Okres drugi 24
Okres trzeci 25
9. Podział według natury przedmiotów 26

ROZDZIAŁ TRZECI.

10. Źródła historyi Kościelnéj 28
11. Krytyka i użycie źródeł 31
12. Nauki przygotowawcze i pomocnicze potrzebne do historyi Kościelnéj 33

Stron.

§§ 13. Ważność historyi Kościelnéj, cel i użytek jéj badania 33

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Prace nad historyą Kościoła chrześcijańskiego.

OKRES PIERWSZY.

14. Historycy kościelni greccy 37
15. Historycy kościelni łacińscy 39

OKRES DRUGI.

16. Historycy u ludów germańskich 40
17. Historycy greccy 43

OKRES TRZECI.

19. Badania nad historyą kościelną we Francyi . . . 44
20. Badania historyi kościelnéj we Włoszech . . . 46
21. Historycy kościelni katoliccy Niemieccy. 47
22. Historycy duchowni luterjańscy 49
23. Historycy kościelni Kościoła reformowanego . . 52

WSTĘP HISTORYCZNY.

ŚWIAT STAROŻYTNY, ORAZ STOSUNKI JEGO Z CHRYSTYANIZMEM, KTÓREGO JEST PRZYSPOSOBIENIEM.

Ogólny pogląd na stanowisko moralne i religijne pogan i żydów w czasie narodzenia Chrystusa.

24. O bałwochwalstwie w ogólności 55
25. Religia sławniejszych ludów na Wschodzie . . . 60
26. Religia i moralność Greków 73
27. Religia.—Moralność Rzymian 79
28. Stanowisko polityczne, religijne i moralne ludu izraelskiego. 86
29. Żydzi za granicami Palestyny, pomiędzy poganami. Wpływ wzajemny jednych na drugich.—Heleniści. Prozelici pogańscy 102
30. Sekty główniejsze: faryzeuszowie, saduceuszowie, essenczykowie—Samarytanie 105
31. Spełnienie proroctw 112

Stron.

PIERWSZY PERYOD.

PIERWSZA EPOKA.

OD NARODZENIA JEZUSA CHRYSTUSA DO KONSTANTYNA WIELKIEGO.
(1—313).

32. Zródła. — Badania nad historyą kościelną tego peryodu 117

Część pierwsza.

CHRYSTUS I WIEK APOSTOLSKI.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Życie i prace Jezusa dla całego rodzaju ludzkiego.

33. Badania chronologiczne nad rokiem narodzenia i życiem Jezusa Chrystusa 120
34. Narodzenie Chrystusa 122
35. O tém co nazywają wzrostem Jezusa 124
36. Jan Chrzciciel 125
37. Życie publiczne Jezusa.—Cel Jego 128
38. Boska nauka Jezusa 129
39. Jezus zakłada społeczeństwo religijne 131
40. Jezus w obec żydów. 135
41. Śmierć Jezusa 137
42. Zmartwychwstanie Chrystusa. Wniebowstąpienie . 138

ROZDZIAŁ DRUGI.

Historya apostołów; ich prace w rozkrzewianiu chrystyanizmu i założenie Kościoła pomiędzy żydami i poganami.

43. Zielone świątki 141
44. Prześladowanie uczniów Chrystusa. Rozszerzenie Chrystyanizmu ztąd wynikłe 144
45. Saul prześladowca.—Paweł apostoł 145
46. Opowiadanie Ewangelii pomiędzy poganami . . . 147
47. Podróże apostolskie Pawła. Jego pisma 149
48. Prace apostolskie Piotra 152
49. Prace innych apostołów 154
50. Szybkie rozkrzewienie chrystyanizmu pośród prześladowania 156
51. Kościół odłącza się od synagogi. Wojna żydów. Zburzenie Jerozolimy 158

Stron.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Organizacya i ustawy kościoła apostolskiego.

52. O duchownych i świeckich 162
53. Hierarchia ustanowiona przez Jezusa, biskupstwo, kapłaństwo, dyakonat. 164
54. Nauka ś. Pawła o organizacyi Kościoła i o potrzebie władzy nauczającéj i zarządzającéj. 168

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Życie chrześcijańskie, cześć boża, karność kościelna.

55. Życie chrześcijańskie 171
56. Zgromadzenie religijne.—Obrządki 173
57. O karności 175

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Odszczepieństwa téj epoki.—Prace ś. Jana.—Koniec wieku apostolskiego.

58. Odszczepieństwa Ebionitów, Nazareńczyków, powstałe z mieszaniny judaizmu z chrystyanizmem . 178
59. Herezye powstałe z mieszaniny nauk żydowskiéj, pogańskiéj i chrześcijańskiéj.—Dozytcusz.—Szymon czarnoksiężnik.—Menander.—Cerynt.—Docetowie i Nikolaici 181
60. Ś. Jan apostoł.—Jego walka przeciw heretykom. . 186
61. Koniec czasów apostolskich 189

Część druga.

ROZWÓJ ZEWNĘTRZNY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. Rozkrzewienie chrystyanizmu. — II. Prześladowanie kościoła chrześcijańskiego.

62. Rozkrzewienie Kościoła chrześcijańskiego w Azyi. 192
63. Kościoły chrześcijańskie w Afryce 194
64. Rozszerzenie się chrystyanizmu w Europie . . . 195
65. Przyczyny szybkiego rozkrzewienia chrystyanizmu. 200
66. Przeszkody w rozkrzewianiu chrystyanizmu . . . 204
Stan chrześcijan pod cesarzami w II i III wieku.
67. W drugiém stuleciu. 207

Stron.

68. W trzecim wieku 212
69. Apologiści chrześcijańscy.—Ich dążność 224
70. O męczennikach Kościoła katolickiego 227

ROZDZIAŁ II.

Herezye (odszczepieństwa).

71. Gnostycyzm, jego początek, jego główne cechy. . 230
72. Charaktery i główne formy Gnostycyzmu. . . . 234
A. Forma judeo-heleńska gnozy, gnostycy egipscy. —
Karpokrat . . . . . —
Bazylides. 235
Walentyn. 237
Ofici. 239
B. Forma judeo-perska gnozy. — Gnostycy syryjscy: Saturnin 240
Bardezan. 241
Tacyan. . . . . —
Marcyon 242
73. Manicheizm. 244
74. Sekta illuminowana, fantastyczna i ascetyczna Montanistów — Alogowie ich przeciwnicy 250
75. Heretycy racyonaliści — Antytrynitaryusze albo Monarchianie 253

ROZDZIAŁ III.

Nauka powszechna kościoła katolickiego stawiona przeciw cząstkowym pomysłom heretyków.

76. Tradycya, albo zasada przekazania (transmissyi) chrystyanizmu w Kościele katolickim 259
77. Nauka Kościoła o jedności Boga 265
78. Nauka Kościoła o Chrystusie jako Zbawicielu.— Jego człowieczeństwo. 264
79. Nauka o Duchu świętym i o Trójcy świętéj . . . 268
80. Zasady odnoszące się do nauki kościelnéj. . . . 269
81. Rozmaite formy nauki kościelnéj 271

ROZDZIAŁ IV.

Ustawa Kościoła katolickiego.

82. Supremacya biskupia wykazuje się 282

Stron.

83. Liczba pracowników w winnicy pańskiéj zwiększa się. 284
84. Wychowanie, wybór, utrzymanie duchowieństwa. 287
85. Bezżeństwo duchowieństwa 290
86. Rozwój organizacyi Kościoła przez władzę metropolity i ustanowienie synodów prowincyonalnych. 293
87. Pierwszeństwo biskupa Rzymskiego — Ognisko jedności całego Kościoła. 296
Tasciusz Caecyliusz Cypryan. 298

ROZDZIAŁ V.

Obrządki; karność; życie religijne i moralne chrześcijan.

88. Potrzeba zewnętrznego nabożeństwa; wtajemniczenie do Kościoła katolickiego; chrzest; bierzmowanie 301
89. Spór o ważność chrztu heretyków; Szczepan, Cyprian, Firmilian. 305
90. Sakrament pokuty; karność pokutna. 309
91. Odszczepieństwo Nowata w Kartadze; Nowacyana w Rzymie; Melecyusza w Egipcie 313
92. Eucharystya 315
93. Święta. Spór o wielkiéj nocy. Miejsca zebrania wiernych 319
94. Wpływ chrystyanizmu na obyczaje; małżeństwo; ascetyzm; pogrzeby. 326
95. Życie religijne i moralne chrześcijan. 330
Rzut oka pobieżno-ogółowy 334

DRUGI PERYOD.

O EDYKCIE PACYFIKACYJNYM KONSTANTYNA WIELKIEGO DO KOŃCA VII STULECIA. (313)

Kościół katolicki w swoich stosunkach z państwem w Cesarstwie Rzymskiém.

96. Źródła. — Prace.

ROZDZIAŁ I.

Stanowisko Kościoła katolickiego pod cesarzami Rzymskiemi.— Zwycięztwo stanowcze chrześcijanizmu.—Jego rozkrzewienie.— Mahometanizm je wstrzymuje.

97. Stosunki Konstantyna Wielkiego z Kościołem katolickim. 337

Stron.

98. Położenie Kościoła katolickiego pod synami Konstantyna 341
99. Kościół pod Julianem apostatą (odstępcą). . . . 343
100. Kościół pod Jowinianem i jego następcami . . . 346
101. Pod Teodozyuszem Wielkim. 347
102. Pod Honoryuszem, Arkadyuszem i ich następcami. 348
103. Polemika pogan. — Apologiści chrześcijańscy. . . 350
104. Przeszkody jakie napotyka chrześcijaństwo . . . 355
105. Rozkrzewienie chrystyanizmu w Azyi. 356
106. — — w Afryce. 359

ROZDZIAŁ II.

Rozwój nauki Kościoła katolickiego w soborach, wynikły z odszczepieństwa i herezyi.

107. Charakter rozwoju doktrynalnego tego okresu (peryodu) 361
108. Źródła nauki kościoła: Podanie (tradycya) Pismo święte 363
109. Nauka katolicka o kościele, wyłożona w kontrowersyi z Donatystami. 364
110. Nauka katolicka o Synu Boskim, gruntownie wyłożona w kontrowersyi czysto - dyalektycznéj z aryanami 368
111. Dalszy ciąg kontrowersyi aryańskiéj. Antoniusz Wielki 373
112. Upadek aryanizmu w państwie Rzymskiém . . . 379
113. Kontrowersye pochodzące z aryanizmu. Fotyn, Apolinaryusz, Macedoniusz 381
114. Różnorodność szkół teologicznych 387
115. Orygenizm: Hieronim, Rufin, Chryzostom 389
116. Nauka Kościoła katolickiego o łasce i jéj stosunkach z naturą ludzką, przeciw herezyi Pelagianów. 394
117. Semi pelagianizm.—Przeznaczenie (predestynacya). 403
118. Rzut oka na nowe kontrowersye.—Ich dążność . . 408
119. Herezya Nestoryusza 409
120. Herezya Eutychesa. Sobór ekumeniczny Chalcedoński 416
121. Dalszy ciąg walki monofizytów. 419

Stron.

122. Wzmocnienie walki orygenistowskiéj, kontrowersya trzech rozdziałów (controversia de tribus capitulis Theodori, Theodoreti, Ibae); skutki nestoryanizmu. 425
123. Założenie niezawisłego Kościoła monofizytów . . 431
124. Herezya monotelitów. Skutki Eutychianizmu; Maksym; Szósty sobór ekumeniczny 432

ROZDZIAŁ III.

Rozwój ustawy i zarządu Kościoła katolickiego.

126. Pomnożenie co do liczby hierarchii duchownéj (godności duchownych) 438
127. Edukacya; bezżeństwo; ordynacya (wyświęcanie). Utrzymanie duchowieństwa 440
128. Biskup i jego dyecezya. 445
129. Metropolie i patryarchaty. 449
130. Stanowisko biskupa Rzymskiego 452
Leon W. (440—461) 458
131. Sobory ekumeniczne 459

ROZDZIAŁ IV.

Obrządki, karność, życie religijne chrześcijan.

132. Kościoły i ich ozdoby. 464
133. O czci bożéj w ogólności 467
134. Święta kościelne, posty 469
135. Chrzest. — Biermowanie 474
136. Eucharystya, ognisko czci bożéj. 476
137. Karność tajemnicy 483
138. Sakrament pokuty. — Karność pokuty. — Odpusty. 484
139. Małżeństwo. — Ostatnie namaszczenie. — Potrzeby. 488
140. Życie religijne i moralne chrześcijan. 490
141. O życiu klasztornem mnichów, zakonników . . . 492
142. Życie klasztorne na Wschodzie: ś. Antoni. . . . 494
143. Przeciwnicy życia duchownego. 499
Ogólny pogląd na przeszłość 506
Chronologia najważniejszych osób i wypadków w ciągu pierwszego okresu. 507
Spis papieży w pierwszym peryodzie 517

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP
J.1
10662/
/7